Linguaria

Vol. XVIII / 2023 / Nr 2 (36)

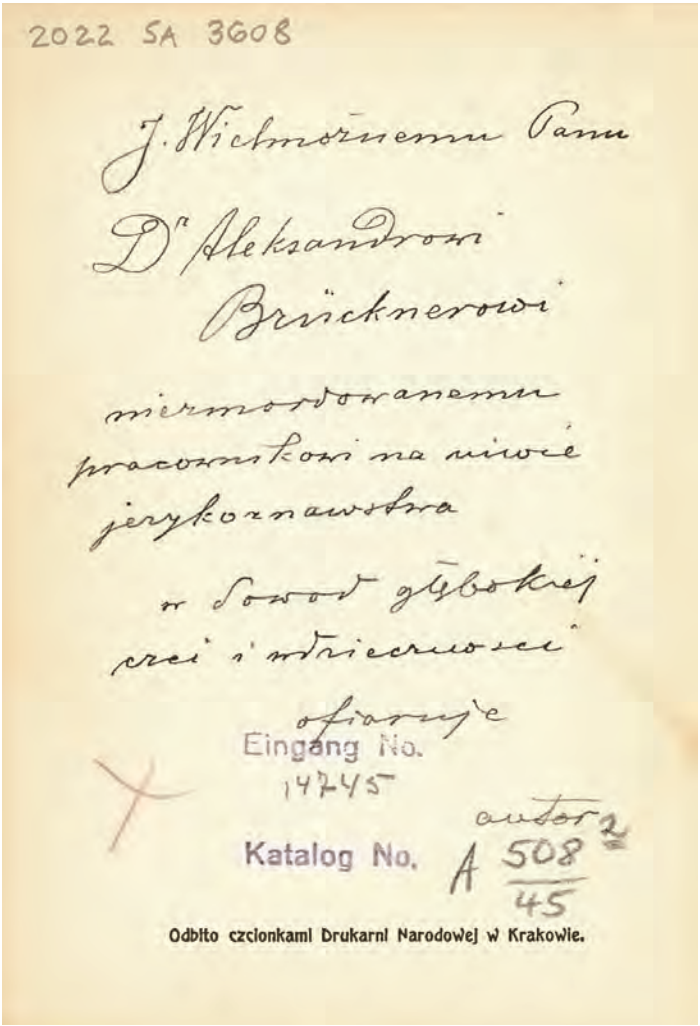

Dedykacja Artura Passendorfera dla Aleksandra Brücknera

A. Passendorfer, *Błędy językowe*, wyd. 2, Lwów 1904.

© UB der HU zu Berlin, Zweigbibliothek Fremdsprachliche Philologien: 2022 SA 3608

LingVaria

LingVaria

PÓŁROCZNIK WYDZIAŁU POLONISTYKI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ROK XVIII (2023), NR 2 (36)

Rada Naukowa

prof. Jolanta Antas (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Alexander Bierich (Universität Trier), prof. Irena Bogoczová (Ostravská univerzita), prof. Jan Fellerer (University of Oxford), проф. Євгенія А. Карпіловська (Національна академія наук України, Київ), prof. Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski, Katowice), prof. Halina Kurek (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Janina Labocha (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Koji Morita (Tokyo University of Foreign Studies, Section of Polish Studies, Tokyo), dr hab. Mirosława Mycawka, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Anna Pajdzińska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), prof. Renata Przybylska (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Kazimierz Sikora (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Harry Walter (Universität Greifswald)

Redakcja

prof. dr hab. Maciej Rak (redaktor naczelny),
dr hab. Kinga Tutak, prof. UJ,
dr Tomasz Kurdyła (sekretarz redakcji),
dr Anna Czelakowska

Adres redakcji

„LingVaria”
Wydział Polonistyki UJ, ul. Gołębia 20, 31-007 Kraków, pok. 25
e-mail: lingvaria@uj.edu.pl
www.lingvaria.polonistyka.uj.edu.pl
journals.akademicka.pl/lv

ISSN 1896-2122 (druk), ISSN: 2392-1226 (on-line, pdf)

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja elektroniczna
© Copyright by the Jagiellonian University and individual authors

Wydawca:
Księgarnia Akademicka Sp. z o.o.
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: journals@akademicka.pl
https://akademicka.pl
Księgarnia Akademicka prowadzi sprzedaż i prenumeratę „LingVariów”

Niniejsza publikacja została sfinansowana ze środków Wydziału Polonistyki w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim

Redakcja: Natalia Hipnarowicz
Korekta: Katarzyna Węgrzynek
Skład i łamanie: Małgorzata Manterys-Rachwał
Opracowanie graficzne okładki: Lesław Sławiński
Tłumaczenie streszczeń na ang.: Laura Bigaj

SPIS TREŚCI

Maciej Rak: Od redaktora naczelnego 7

Zagadnienia ogólne

Maria Wojtak: Genologia w lingwistyce – lingwistyka w genologii 11
Waldemar Czachur, Marta Wójcicka: Pamięcioznawstwo lingwistyczne w ujęciu Wojciecha Chlebdy 29

Polszczyzna współczesna

Joanna Wołoszyn, Witold Kieraś, Marcin Woliński: Sieć powiązań derywacyjnych na materiale *Słownika gramatycznego języka polskiego*. Propozycja klasyfikacji 47
Natalia Siudzińska: Problemy z interpretacją fonologiczną samogłosek nosowych w języku polskim 63
Katarzyna Dróżdż-Łuszczyk: Problemy z interpretacją fonologiczną postpalatalnych głosek zwarto-wybuchowych 75
Iwona Kosek: Odproprialny czy odapelatywny? – problemy opisu motywacji związków frazeologicznych z nazwą własną 85
Jolanta Ignatowicz-Skowrońska: Polskie frazeologizmy pochodne od biblijnej frazy *Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego* 97

Polszczyzna historyczna

Marcin Kuźmicki, Tomasz Mika: Nie tylko *Bulla gnieźnieńska*. O znaczeniu dokumentu fundacyjnego Zbyluta (1153) dla polskich badań historycznojęzykowych. Cz. III: W stronę transkrypcji 111
Wojciech Stelmach, Magdalena Wismont, Kinga Zalejarz, Ewa Nowak-Pasterska, Dorota Rojszczak-Robińska: Specyfika staropolszczyzny a anotacja gramatyczna. Kategorie czasu i trybu 133

Bogusław Dunaj, Mirosława Mycawka: O labializacji w języku polskim 151
Jan German: Latynizmy czasownikowe w staropolszczyźnie 163

Dialektologia

Halina Karaś: Rola słowników opracowanych przez autochtonów w dokumentacji leksyki gwarowej 179
Katarzyna Czarnecka, Ewa Dzięgiel, Alla Kravchuk: Nazwa „mowa chachłacka" w relacjach powojennych przesiedleńców ze Wschodu zamieszkałych w zachodniej Polsce 195
Małgorzata Bortliczek, Irena Bogoczová: Amatorskie promowanie gwary cieszyńskiej (wybrane formy, strategie, rozwiązania) 209
Monika Buława: Gwarowe nazwy roślin derywowane semantycznie od nazw chorób 225

Etnolingwistyka

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska: *Kalinowym mostem chodziłam, kalinowe serce zgubiłam*. Kontynuacje i transformacje motywów ludowych w tekstach literackich 245
Sebastian Wasiuta: Etnolingwistyka kognitywna – w stronę integralnego opisu języka 267

Z przeszłości językoznawstwa

Anna Chudzik, Beata Drabik: W stronę integracji i interdyscyplinarności. Działalność krakowskiej Pracowni Semantyki Wypowiedzi 279
Agnieszka Jurczyńska-Kłosok: Materiały do *Słownika historyczno-geograficznego Tatr i Podtatrza* Witolda Henryka Paryskiego 293

Onomastyka

Katarzyna Burska: Nawiązanie do świata przyrody w propozycjach nazewniczych restauracji w łódzkim Orientarium 305

Debiuty

Aleksandra Ryś: Jak frazeologizmy funkcjonują w różnych wariantach i kontekstach? Funkcjonalna analiza materiału historycznojęzykowego na podstawie jednostki *jak Boga kocham* 323

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 7
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Maciej Rak
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
maciej.rak@uj.edu.pl

OD REDAKTORA NACZELNEGO

Niniejszym otrzymują Państwo do rąk dziesiąty numer „LingVariów" pod moją redakcją, a to skłania mnie do pewnego rodzaju refleksji. W „LV" 1/2019 zadeklarowałem, że nie zmienimy profilu pisma, który został określony przez jego założyciela i wieloletniego redaktora – prof. Mirosława Skarżyńskiego, a także postaramy się utrzymać odpowiedni poziom naukowy. Jeśli idzie o pierwszą zapowiedź, tak się stało, jeśli idzie o drugą – mam nadzieję, że tak właśnie jest. Zmiany, które zaszły, dotyczą szaty graficznej (unowocześniliśmy okładkę) i pozycjonowania czasopisma w bazach naukowych. Udało się wprowadzić „LV" do bazy Scopus, co poza wieloma korzyściami zaowocowało też sytuacjami nieco kłopotliwymi dla redakcji. Otrzymujemy bowiem co rusz artykuły niepolonistyczne, a czasem nawet niejęzykoznawcze nadsyłane z różnych krajów (do tej pory były to: Albania, Azerbejdżan, Bahrajn, Białoruś, Holandia, Indie, Indonezja oraz Ukraina) i jesteśmy zmuszeni informować Autorów, że te teksty nie mieszczą się w profilu tematycznym czasopisma. Jednak zdecydowana większość prac to artykuły o wysokim poziomie naukowym, co jest – rzecz jasna – zasługą tylko i wyłącznie Autorów, którzy chcą z nami współpracować. Są w tej grupie badacze z całej Polski, a także m.in. z Czech, Francji, Litwy, Niemiec i Ukrainy. Już niedługo (w 2025 r.) będziemy świętowali dwudziestolecie „LingVariów" – przyjdzie wtedy czas na dokładniejsze podsumowanie.

Na drugiej stronie okładki publikujemy dedykację z książki *Błędy językowe* ofiarowanej Aleksandrowi Brücknerowi przez Artura Passendorfera. Te materiały pozyskała dla nas z Universitätsbibliothek der Humboldt-Universität zu Berlin, Zweigbibliothek Fremdsprachliche Philologien dr Hanna Burkhardt. W tym miejscu szczerze Jej za to dziękuję.

Zdjęcie dedykacji dla A. Brücknera wiąże się z dość ważnym dla Krakowa wydarzeniem. Otóż 29 września 2023 r. na cmentarzu Rakowickim pochowano sprowadzone z Berlina prochy Aleksandra i Emmy Brücknerów. Przy okazji przypomnę, że w „LV" ukazały się dwa artykuły dotyczące tego wybitnego filologa slawisty:

1. Alicja Nagórko, *Aleksander Brückner – ein polnischer Slawist in Berlin – oder die Einsamkeit der Grenzgänger*, „LV" VII, nr 13, 2012, s. 169–181.
2. Marek Łaziński, *Jan Baudouin de Courtenay i Aleksander Brückner*, „LV" XII, nr 23, 2017, s. 271–281.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 11–27
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.01
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Maria Wojtak
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
em.wojtak@gmail.com

GENOLOGIA W LINGWISTYCE – LINGWISTYKA W GENOLOGII

Słowa klucze: genologia, genologia lingwistyczna, styl myślowy, gatunek wypowiedzi, wzorzec gatunkowy
Keywords: genology, linguistic genology, thought style, genre of speech, genre pattern

Uwagi wstępne

Podstawowe zadanie, jakie sobie stawiam w ramach tego opracowania (z konieczności szkicowego), dotyczy możliwości różnych interpretacji statusu badań dookreślonych co do przedmiotu, najważniejszych metod, aparatury pojęciowej itd., już ugruntowanych, dodajmy, w przestrzeni poznawczej dzięki wieloletniej aktywności grupy badaczy, podejmowanych inicjatyw organizacyjnych (tworzenie formalnych i nieformalnych zespołów badawczych, organizacja konferencji, debat, przygotowywanie publikacji) i osiąganych rezultatów.

Obiektem charakterystyki czynię genologię, która funkcjonuje w Polsce jako zjawisko poznawcze o zróżnicowanej tożsamości, o czym szerzej dalej. Będę więc próbowała pokazać, w jaki sposób mieści się w szeroko ujmowanej lingwistyce oraz, po reinterpretacji statusu genologii, jak lingwistyka zagospodarowuje pole badawcze w szeroko ujmowanej genologicznej przestrzeni poznawczej.

Zawarty w tytule podział problemowy jest ujęciem roboczym i nie oznacza autonomii wyodrębnionych w nim zagadnień ani czasowego ich następstwa. Symultaniczności przedstawianych zjawisk nie da się bowiem ująć i pomieścić w tradycyjnie skonstruowanym artykule naukowym.

Nowa w przedstawianym opracowaniu jest perspektywa oglądu całości uwzględnianych zagadnień. Ich szczegółowe prezentacje znajdujemy w kilku pracach o charakterze syntetyzującym oraz całej bibliotece prac problemowo wyspecjalizowanych. Odsyłam w tym miejscu do, jak sądzę, najważniejszych opracowań, aby uniknąć tworzenia utrudniających lekturę odsyłaczowych tasiemców w trakcie przedstawiania problematyki szczegółowej. Moje opracowanie postrzegam bowiem jako częściowo dokumentacyjne, a częściowo interpretacyjne. Chcę w ten sposób docenić godny podziwu dorobek całej rzeszy genologów, kreśląc szkic do portretu środowiska[1]. Artykuł nie ma jednak charakteru ewidencyjnego w stylu zdania sprawy ze stanu badań.

Relacje między dyscyplinami czy subdyscyplinami mogą się układać w zmienną mozaikę. Praktycznie trudno w niektórych wypadkach ująć wszelkie niuanse wynikające z odniesień metodologicznych, zakresów i preferencji badawczych. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku lingwistyki i genologii.

Pisząc o lingwistyce, mam na myśli rodzinę sposobów ujęcia, nurtów badawczych, subdyscyplin itd., poświęconych językowi jako poznawczemu fenomenowi, językom w roli środków komunikacji, nośników kultury, obrazów świata itd. Genologia jest powiązana z wybranymi przestrzeniami językoznawstwa, ich opis pojawi się w stosownych miejscach artykułu. Kładę w nim jednak nacisk na przedstawienie genologii, która zarówno mieści się w ramach lingwistyki, jak i poza nie wykracza, choć jej tożsamość dookreśla się, biorąc pod uwagę przede wszystkim związki z koncepcjami lingwistycznymi.

Zgodnie z perspektywą zakreśloną w tytule opracowania będzie się ono dzielić na dwie części. W pierwszej postaram się pokazać zakresy oddziaływań lingwistyki na genologię (oba zjawiska będą ujmowane dyscyplinowo), a w drugiej – sposoby obecności lingwistyki w genologii traktowanej jako otwarta przestrzeń poznawcza. Obie perspektywy, jak wspominałam, jakoś się ze sobą łączą czy raczej w pewnych zakresach przecinają[2]. Rozdzielone więc zostaną jedynie dla zachowania przejrzystości wywodu.

---

1 Szczegółowe charakterystyki genologii (rozmaicie ujmowanej) znajdujemy m.in. w następujących opracowaniach: Gajda 2001: 256–268; Wilkoń 2002: 197–273; Wojtak 2004: 11–28, 2019b, 2020a, 2020b; Witosz 2005; Ostaszewska 2008; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 128–155; Bulisz 2022: 21–59.

2 Łączą się przede wszystkim w postawie badawczej autorki niniejszego opracowania. Ujmowanie genologii jako otwartej przestrzeni poznawczej, anektującej różne ujęcia dyscyplinowe, jest propozycją autorską nieugruntowaną jeszcze w ramach innych ujęć badawczych w obrębie genologii. Klimat poznawczy naszych czasów wyraźnie jednak pozwala innym badaczom nadawać określonym przestrzeniom lingwistyki formy zintegrowanego programu badawczego (zob. w odniesieniu do lingwistyki dyskursu Czachur 2020: 231–249). W swojej książce (Wojtak 2019b: 15) nawiązuję do propozycji warszawskiego germanisty, powołując się na jego artykuł (Czachur 2016).

Genologia w lingwistyce (genologia lingwistyczna)

Badania genologiczne mają długą tradycję, więc nic dziwnego, że genologia uzyskiwała zróżnicowany status badawczy. Traktowano ją bowiem jako: (1) subdyscyplinę (genologia literacka, lingwistyczna czy medialna), (2) program badawczy, oparty na jednolitych i ściśle przestrzeganych założeniach metodologicznych, a realizowany przez określony zespół badaczy w stosownie zaprojektowanych analizach, (3) styl myślowy oparty na dobrowolnie przyjmowanych założeniach o zróżnicowanej genezie, oznaczających gotowość określonego ujmowania zagadnień teoretycznych i sposobu analiz, a ponadto zarówno nawiązywania do bogatej tradycji badań, jak i ich modyfikowania, (4) koncepcje autorskie (koncepcje takie zwykle stają się komponentami dyscyplin, programów czy stylów myślowych) (szczegóły w: Wojtak 2019b: 21, 2020a: 205, 2020b: 301).

Genologia jako nauka o gatunkach wypowiedzi (mowy) jest sytuowana w ramach różnych nauk filologicznych, a także pozafilologicznych (zob. punkt 1). Możliwe jest ponadto jej umieszczanie nie w ramach określonej dyscypliny, lecz w obrębie subdyscypliny. Wszystkie te ujęcia współwystępują w czasie, mogą być autorsko sygnowane lub być przejawem ewolucji postaw badawczych zarówno pojedynczych uczonych, jak i ich grup.

Jako dyscyplina (lub subdyscyplina) genologia jest sytuowana na mapie innych dyscyplin, tworzących sieć korelacji, które wynikają z genezy dyscypliny, przebiegu jej historii, dominujących nurtów badawczych, przedmiotu badań, celów i metod badawczych.

Już w tym miejscu wypada zaznaczyć, że genologia lingwistyczna, która nas tu interesuje, jest ujmowana jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa i lokowana bardziej konkretnie w granicach tekstologii (ten wątek będzie wracał).

Różne były fazy rozwojowe genologii w ramach aliansów z lingwistyką (zob. Witosz 2005: 81–91; Grochala 2019: 205–209; Wojtak 2019b: 86–88, 93). Bez ryzyka popełnienia interpretacyjnego błędu da się wyróżnić następujące ramy czasowych związków obu dyscyplin:

– lata 80. XX w. – okres pionierski, próby dookreślenia zadań badawczych genologii, pierwsze propozycje klasyfikacyjne, opisy wybranych typów tekstów;
– lata 90. XX w. – okres związków ze stylistyką funkcjonalną;
– przełom stuleci i dwie pierwsze dekady XXI w. – czas krystalizacji dyscypliny, nazywanej *genologią lingwistyczną*, powiązanej z tekstologią, czas dyskusji metodologicznych i szeroko zakrojonych badań empirycznych[3].

Prześledzenie owych faz utwierdza w przekonaniu, że genologia lingwistyczna nie ma monodyscyplinowej genealogii. Wśród dyscyplin, z których się ona wywodzi, sytuują się: (a) stylistyka funkcjonalna (językoznawcza) uwzględniająca

3 Nieco inaczej przedstawiają się owe fazy wpisane w dzieje przede wszystkim polonistycznych (językoznawczych) badań nad tekstem (zob. Wojtak 2013: 87–88).

w swoim polu badawczym zagadnienia gatunkowej dyferencjacji poszczególnych *stylów funkcjonalnych* (potocznego, artystycznego, urzędowego, publicystycznego, naukowego, religijnego); (b) tekstologia[4] (lingwistyka tekstu); (c) genologia literaturoznawcza. Bożena Witosz (2005: 81–91) przypomina jeszcze pragmalingwistykę, teorię dyskursu i kognitywizm (zob. ponadto Ostaszewska 2008: 12–15, 28–30).

Aby obraz relacji między genologią i lingwistyką jawił się w całej złożoności, wymieńmy badaczy, którzy są uznawani za prekursorów genologii (nie tylko lingwistycznej). Będą to cztery sztandarowe, by tak rzec, nazwiska z nader skondensowaną informacją o zasługach dla dyscypliny[5]: (1) Michaił Bachtin (1986 – polskie wydanie *Estetyki twórczości słownej*) – przekonanie o braku wypowiedzi bezgatunkowych, eksponowanie złożonej struktury wypowiedzi, powiązanie gatunku mowy ze stylem, trwały wpływ na badania genologiczne; (2) Stefania Skwarczyńska (1965) – poszerzenie pojęcia gatunku na zjawiska spoza literatury, zbiór czynników gatunkotwórczych obejmujących wyznaczniki komunikacyjne i czyniących z gatunku jakość społeczną i kulturową, tworzenie genologii humanistycznej, humanistycznej teorii gatunku według Stanisława Gajdy (2001: 258); (3) Anna Wierzbicka (1983) – oryginalna propozycja modelowania poszczególnych *genrów mowy* poprzez ciąg prostych zdań wyrażających założenia, intencje i inne akty umysłowe mówiącego; powiązanie określonego zbioru *genrów mowy* z konkretną kulturą; inspirowanie badań porównawczych, długotrwały okres dominacji w kształtowaniu refleksji nad gatunkiem; (4) Antoni Furdal (1982) – postulat wprowadzenia do językoznawstwa nowej gałęzi badawczej „zajmującej się opisem i klasyfikacją komunikatów językowych", nazwanej *genologią lingwistyczną*.

Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina językoznawstwa funkcjonowała i funkcjonuje w konstelacji (sub)dyscyplin pokrewnych, takich jak genologia literaturoznawcza, genologia dziennikarska (medialna), a obecnie także mediolingwistyka i teolingwistyka. Uwzględnienie kolejnych filiacji dyscyplinowych w znaczącym stopniu komplikuje relacje genologii z lingwistyką. Wielokształtność tych relacji odzwierciedla się w formach organizacji badań, wśród których można dostrzec i docenić: (1) cykl konferencji zatytułowanych *Gatunki mowy i ich ewolucja*, organizowanych przez Uniwersytet Śląski, integrujących środowisko badaczy i wytyczających kierunki badań (o publikacyjnych rezultatach tego przedsięwzięcia nieco dalej); (2) badania sprofilowane środowiskowo, a więc lokowane w konkretnych ośrodkach akademickich, takich jak uniwersytety Śląski, Opolski, Rzeszowski, Zielonogórski, Łódzki, Warszawski, UMCS i KUL; (3) badania indywidualne.

4 Tu znów powstaje komplikacja, ponieważ tekstologia nie przez wszystkich badaczy jest uznawana za składnik innych dyscyplin (zob. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009).

5 Szczegółowe omówienia dorobku i znaczenia wszystkich wymienionych uczonych znajdujemy m.in. w: Gajda 2001: 257–259; Bartmiński et al. 2004: 54–136; Wojtak 2004: 11–15, 2019b: 38–45; Witosz 2005: 21–45; Ostaszewska 2008: 19–23; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 134–138; Bulisz 2022: 21–33. Zasadniczo każda licząca się monografia z zakresu genologii zawiera charakterystykę wspomnianych zagadnień. Oszczędzając miejsce, nie będę jednak tego wątku rozwijać.

Z wszystkich tych form aktywności badawczej wyłania się poczet polskich genologów – polonistów, germanistów, romanistów, anglistów, obejmujący w układzie alfabetycznym lingwistów zainteresowanych problematyką genologiczną z uwzględnieniem także tych badaczy, którzy nie deklarowali związku z genologią lingwistyczną jako subdyscypliną językoznawczą:

Sara Akram, Jerzy Bartmiński, Zofia Bilut-Homplewicz, Stanisław Borawski, Ewa Bulisz, Waldemar Czachur, Teresa Dobrzyńska, Anna Dunin-Dudkowska, Anna Duszak, Ewa Ficek, Antoni Furdal, Stanisław Gajda, Beata Grochala, Ewelina Grześkiewicz, Halina Grzmil-Tylutki, Anna Hanus, Magdalena Hawrysz, Patryk Iwańczyk, Danuta Kępa-Figura, Małgorzata Kita, Maria Krauz, Iwona Loewe, Agnieszka Mac, Marzena Makuchowska, Ewa Malinowska, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Jolanta Nocoń, Małgorzata Nowak, Danuta Ostaszewska, Iwona Pałucka-Czerniak, Magdalena Piechota, Magdalena Pietrzak, Joanna Przyklenk, Grzegorz Ptaszek, Artur Rejter, Mirosława Siuciak, Marta Smykała, Grażyna Stachyra, Magdalena Steciąg, Agnieszka Szczaus, Katarzyna Sujkowska-Sobisz, Joanna Szadura, Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, Iwona Szwed, Magdalena Ślawska, Marzanna Uździcka, Sebastian Wasiuta, Aleksander Wilkoń, Bożena Witosz, Anna Wojciechowska, Maria Wojtak, Ewa Wolańska, Katarzyna Wyrwas, Monika Zaśko-Zielińska, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Urszula Żydek-Bednarczuk.

Badawcze rezultaty genologii lingwistycznej jako dyscypliny są ogromne i poznawczo wartościowe. Oszczędzając miejsce, postaram się je wymienić w punktach:

(1) opracowanie zrębów teorii, a zwłaszcza instrumentarium badawczego, obejmującego podstawowe pojęcia, w tym pojęcie *gatunku mowy*, któremu przypisywano przynależność do obszaru konwencji kulturowych, funkcjonowanie w formie wzorców, zawierających kategorie formalne, poznawcze, pragmatyczne oraz stylistyczne;
(2) opis związków z dyscyplinami lingwistycznymi – socjolingwistyką, pragmalingwistyką, stylistyką, tekstologią i aksjolingwistyką (o czym już napomykałam, ale co trzeba jeszcze raz wyeksponować ze względu na różnice w sposobach ujmowania zagadnienia);
(3) powiązanie z różnymi nurtami językoznawstwa (strukturalizmem, komunikacjonizmem, kognitywizmem);
(4) dookreślenie zakresów badań: portrety pojedynczych gatunków (w perspektywie synchronicznej lub diachronicznej – zob. Niebrzegowska 1996; Żmigrodzka 1997; Rejter 2000; Wyrwas 2002; Loewe 2007; Przyklenk 2009; Hawrysz 2012; Malinowska 2012; Wojciechowska 2012; Ficek 2013; Pietrzak 2013), badania nad grupami gatunków reprezentującymi określoną dziedzinę ludzkiej aktywności (gatunki urzędowe, medialne, religijne)[6];

6 Szersze omówienie ze szczegółową bibliografią (Wojtak 2019b: 93 i passim).

(5) opracowanie syntez zbiorowych – cyklu publikacji pod tytułem *Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska et al., t. 1–5 (2000–2015)[7], dwóch antologii tekstów: *Akty i gatunki mowy*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (2004), *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak (2008); tomów pokonferencyjnych: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka (2012)[8]; *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne, gatunki w mediach drukowanych*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura (2017), *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*, t. 2, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura (2019)[9];
(6) przygotowanie syntezy indywidualnej: B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki* (2005);
(7) znaczący i oryginalny wkład w kształtowanie się takich lingwistycznych subdyscyplin jak mediolingwistyka (czy w ogóle nauki o mediach) (zob. Grochala 2019);
(8) poszerzenie zakresu badań o problematykę porównawczą – w ramach teorii nawiązanie do germanistycznej i romanistycznej teorii tekstu oraz dyskursu: Z. Bilut-Homplewicz (2010), W. Czachur (2020), H. Grzmil-Tylutki (2007), przedstawienie najważniejszych nurtów tekstologii (genologii) amerykańskiej: A. Dunin-Dudkowska (2014). Ze względów metodologicznych ważne jest przypomnienie, że wskazane procesy porównawcze obejmują zarówno charakterystykę gatunków z różnych kultur, jak i koncepcje ich opisu (szczegóły w: Wojtak 2019b: 186–203, tu też więcej odesłań bibliograficznych).

Zanim zamknę tę część artykułu, postaram się scharakteryzować genologię lingwistyczną nieco bardziej szczegółowo, odwołując się do dorobku dwojga uczonych, którzy bez wątpienia należą do wybitnych przedstawicieli dyscypliny w okresie jej pełnego rozkwitu, a więc Stanisława Gajdy i Bożeny Witosz[10].

Dorobek opolskiego uczonego mieści się we wszystkich etapach dziejów genologii lingwistycznej i obejmuje całą gamę istotnych zagadnień teoretycznych, postulatów badawczych i opracowań analitycznych (zob. Wojtak 2019b: 45–46). Praktycznie wszystkie prace autora z tego zakresu mają charakter pionierski. Uderza humani-

7 Aby uzmysłowić problemową skalę dokonań w ramach tych publikacji, podaję podtytuły poszczególnych tomów: *Mowy piękno wielorakie*, *Tekst a gatunek*, *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, *Gatunek a komunikacja społeczna*, *Gatunek a granice*. W każdym z tomów znajdujemy po kilka rozpraw teoretycznych, związanych z tytułowym zagadnieniem, i całą gamę artykułów analitycznych.

8 Jest to pokłosie XLII konwersatorium z cyklu „Język a kultura" (Karpacz 11–13 czerwca 2010 r.).

9 Dwie wymienione w tym miejscu publikacje stanowią rezultat poznawczy cyklu konferencji „Współczesne media" organizowanych w Lublinie przez mediolingwistów, sytuujących dorobek badawczy językoznawców dotyczący gatunków medialnych w tej subdyscyplinie (zob. punkt 7).

10 Odsyłam do bibliografii oraz charakterystyki zarówno genologii lingwistycznej, jak i koncepcji autorskich zawartej w: Wojtak 2019b: 45–50, 86–93. Dodam jeszcze tylko, że w tym samym czasie rozwijały się inne, autorskie propozycje, o których będzie mowa w drugiej części artykułu.

styczne (nie tylko lingwistyczne) zakorzenienie teorii, rozległość podejmowanej problematyki: definiowanie podstawowych pojęć, kwestia miejsca genologii na mapie dyscyplin pokrewnych, zagadnienie typologii gatunków itd. Wyodrębniając genologię lingwistyczną i sytuując ją w ramach tekstologii oraz stylistyki funkcjonalnej, badacz konstatuje, że dyscyplina zmierza „[…] w stronę genologii integralnej, zajmującej się wszystkimi wypowiedziami, w tym polisemiotycznymi z ograniczonym udziałem tworzywa werbalnego" (Gajda 2009: 136). Dziś nie trzeba nikogo przekonywać o trafności owej prognozy.

Mając na uwadze wielość perspektyw w badaniach nad gatunkami i brak ogólnie przyjmowanej teorii gatunku, S. Gajda proponuje następującą definicję tego pojęcia:

> gatunek to forma wypowiedzi, która odnosi się do sytuacji życiowej, typowego zachowania komunikacyjnego, albo inaczej to klasa tekstów, które mają podobne właściwości wewnątrztekstowe, jednakowe cele (funkcje) i warunki przebiegu komunikacji. Gatunek zatem to typowy sposób realizacji wydarzenia komunikacyjnego oraz narzędzie wnoszące do ludzkiego porozumiewania się komunikacyjną systemowość i standard (wzorzec) dotyczący społecznej interakcji i środków tekstotwórczych (ibid.: 138).

S. Gajdzie zawdzięczamy także refleksję na temat form istnienia gatunku. Gatunek może więc być postrzegany jako forma organizująca konkretny tekst, jako abstrakcyjny model oraz mentalny wzorzec (składnik kompetencji językowej) (ibid.). Badacz ustala ponadto trzy wymiary gatunku: (1) pragmatyczny, a więc bardziej konkretnie – sytuacyjny, funkcjonalny i kulturowy, (2) poznawczy, (3) strukturalny (wyrażeniowy) (ibid.: 138–141). Za kwintesencję postawy uczonego można uznać następujące słowa:

> teoria gatunku proponuje uniwersalne podejście do zachowań komunikacyjnych człowieka, podsuwa klucz dla systematycznej analizy tej chaotycznej i ciągle zmieniającej się rzeczywistości (ibid.: 142).

Zasług Bożeny Witosz dla krystalizacji najważniejszych założeń genologii lingwistycznej nie da się przedstawić w zwięzłej formie. Nie ma artykułu ani monografii genologicznej, w której zabrakłoby odwołań do dorobku uczonej. Jest on ogromny, zróżnicowany, bogaty problemowo i inspirujący całą społeczność genologów (zob. Wojtak 2019b: 47–50 i zawarte tu odesłania bibliograficzne).

B. Witosz genologia zawdzięcza opracowanie zrębów teorii oraz tejże teorii atrakcyjne przedstawienie we wspominanej już monografii *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki* (2005). Skupiając uwagę na tej publikacji, spróbuję omówić pokrótce jej rozległą problematykę.

Wyodrębniając genologię lingwistyczną spośród innych dyscyplin, autorka określa wstępnie tożsamość dyscypliny przez usytuowanie jej w ramach tekstologii lingwistycznej. Dla wysubtelnienia obrazu to jednak nie wystarcza. Obszerny

fragment książki poświęca badaczka wkładowi współczesnej stylistyki, pragmalingwistyki, teorii dyskursu, retoryki, a także genologii literaturoznawczej w budowanie, jak pisze, teoretycznych podstaw genologii lingwistycznej. Co ważne, istotę relacji wspomnianych dyscyplin ujmuje B. Witosz następująco:

> Współczesna genologia, stawiając sobie za cel zintegrowaną analizę *gatunku mowy*, otwiera się na różne dyscypliny, szukając w nich odpowiedniego instrumentarium pojęć i technik analitycznych. Jednakże nie sposób również postrzegać *genologię* jako dyscyplinę pasożytującą na zdobyczach naukowych innych gałęzi wiedzy – ona także przyczynia się do reorganizacji metodologicznej dziedzin z jej najbliższego sąsiedztwa, uświadamiając przede wszystkim ścisłe połączenie różnych aspektów interakcji (mentalnych, sytuacyjnych, kulturowych itp.) z poziomem ich *gatunkowego* ukształtowania (2005: 81).

Biorąc pod uwagę zmienność struktury gatunku, badaczka postuluje, aby punktem wyjścia teorii czynić „repertuar gatunków, który funkcjonuje w kulturze nam współczesnej, oraz świadomość genologiczną uczestników tejże kultury" (ibid.: 27). Podkreśla zatem, że na koncepcji gatunku odciska swój ślad kontekst kulturowy, i stwierdza:

> Epoka, w której przyszło nam żyć, naznaczyła teoretyczną koncepcję kategorii gatunku piętnem „mgławicowości", biorąc odpowiedzialność za wszystkie wynikające stąd konsekwencje (ibid.: 223).

Mając na uwadze powyższe okoliczności, B. Witosz przypomina trudności w konceptualizacji podstawowego dla genologii pojęcia, czyli *gatunku mowy*. Pojęcie nie tylko nie ma w pracach tekstologicznych jednoznacznie określonego statusu ontologicznego, lecz także zyskało licznych konkurentów zarówno terminologicznych, jak i pojęciowych. Polileksja terminologiczna, przez autorkę udokumentowana, obejmuje następujące jednostki, które nie tworzą jednak ciągu synonimicznego: *gatunek mowy*, *genre*, *tekstem*, *model gatunku*, *wzorzec gatunkowy*, *typ tekstu*, *superstruktura*, *schemat tekstu*, *prototyp gatunku* (ibid.: 113). „Najczęściej – sygnalizuje autorka – gatunek bywa rozumiany […] jako model, zatem teoretyczny konstrukt, służący identyfikacji i dyferencjacji tekstów" (ibid.: 118).

Badaczka postrzega gatunek mowy jako strukturę dynamiczną o nieostrych granicach, nawiązuje do teorii prototypów oraz podobieństwa rodzinnego i postuluje odejście od tradycyjnych hierarchicznych modeli porządkowania gatunków, akcentując nieprzydatność owych modeli „w zetknięciu z empirią tekstową" (ibid.: 138). Najdobitniej i najbardziej precyzyjnie stanowisko uczonej ilustruje następujący cytat:

> Ogólny wniosek: układ typologiczny form gatunkowych nie może w sposób trwały wyznaczać miejsca poszczególnym gatunkom, powinien przypominać elastyczną sieć, podatną na zmiany układu i rozciągliwą (ibid.: 157).

Kwestię wyznaczników gatunku autorka wpisuje w zbiór koncepcji zaproponowanych przez różnych badaczy, podkreślając, że kategoria podmiotu splata komponenty: pragmatyczny, stylistyczny i aksjologiczny (ibid.: 174).

O oryginalności stanowiska badaczki decydują następujące zjawiska: (1) wpisanie refleksji teoretycznej w klimat intelektualny epoki i powiązanie jej z tendencjami kształtującymi współczesną kulturę; (2) traktowanie gatunku jako kategorii rozmytej i postulat odejścia od tradycyjnie przyjmowanego hierarchicznego budowania relacji między gatunkami na rzecz poszukiwania wielu układów taksonomicznych, uwzględniających dynamikę zmian empirii tekstowej; (3) sprawne i poznawczo nośne poruszanie się po szeroko zakrojonej problematyce teoretycznej, podejmowanie kwestii trudnych i kontrowersyjnych.

Kończąc uwagi na temat miejsca genologii w szeroko rozumianej lingwistyce i szkicowy opis założeń genologii lingwistycznej, mogę stwierdzić, że genologia lingwistyczna okazała się subdyscypliną niezwykle dynamiczną i prężną, nośną poznawczo, z rezultatami badawczymi o istotnej doniosłości naukowej, powiązaną siecią twórczych relacji z kilkoma dyscyplinami pokrewnymi, inspirującą nie tylko dla lingwistycznych, lecz także pozalingwistycznych i pozafilologicznych dziedzin badawczych (zob. m.in. Grochala 2019).

Lingwistyka w genologii

Związana z lingwistyką genologia ma, jak pokazałam, niezbywalne osiągnięcia. Nie ma jednak powodu do zaniechania poszukiwań nowych interpretacji genologii jako takiej i jej poznawczego instrumentarium. Moje badania w tym zakresie, prowadzone od lat 90. XX w., były postrzegane jako część dorobku dyscypliny. Nie zrywam z tym dziedzictwem, ale proponuję nową interpretację zadań genologii oraz jej miejsca w przestrzeni poznawczej współczesnej humanistyki. Zacznijmy od następującej deklaracji:

> Nie bez znaczenia wydaje się […] klimat intelektualny ostatnich lat, a także sytuacja poznawcza w naukach humanistycznych sprzyjająca poszerzaniu obszarów badawczych i poszukiwaniu nowych metod dla komplikujących się przedmiotów badań po to, aby osiągać jak najlepsze rezultaty poznawcze. Preferowana jest transdyscyplinarność, która oznacza nie przygodny kontakt z różnymi dyscyplinami, lecz „wielość oglądów i antyautorytatywność spojrzenia na problemy naukowe". Mówi się w związku z tym o eklektyzmie metodologicznym […] czy też polimetodologiczności […] (Wojtak 2019b: 11).

Proponuję, aby genologię traktować jako naukę o konwencjach kształtujących ludzkie zachowania komunikacyjne, o typach i wzorcach tych zachowań, realizowanych w różnych kodach semiotycznych. Możliwe jest jednak także, jak sądzę,

ujmowanie genologii jako nauki o typach wytworów kultury, które człowiek do pewnego stopnia powiela w trosce o zachowanie tradycji, tożsamości kulturowej i tworzenie wspólnoty przekonań, zachowań oraz wartości (ibid.: 14).

Zmiana perspektywy i odejście od lokowania badań genologicznych w ramach jednej dyscypliny umożliwia mi projektowanie genologii jako przestrzeni poznawczej, wypełnionej przede wszystkim przez tradycję badań literaturoznawczych, językoznawczych i medioznawczych, a otwartej na impulsy płynące z innych nauk niefilologicznych (na przykład nauk prawnych i teologicznych). Najważniejszym założeniem wstępnym mojej propozycji jest postulat nadania teoretycznemu zapleczu badań genologicznych statusu stylu myślowego (w rozumieniu Ludwika Flecka 1986 – zob. Wojtak 2019b: 15–16). Styl myślowy traktuję jako zbiór w miarę spójnych założeń teoretycznych (z określonym aparatem pojęciowym) i ich analitycznych aplikacji. Na styl ów składają się wybierane przez środowisko genologów (asymilowane lub reinterpretowane) komponenty bogatej tradycji badawczej. W moim przekonaniu wielość metodologicznych impulsów, teoretycznych inspiracji oraz zróżnicowana praktyka analityczna to okoliczności, które czynią genologię przestrzenią poznawczą atrakcyjną dla przedstawicieli różnych dyscyplin.

Praktykę badawczą i teoretyczną postawę wywodzę z filologii (językoznawstwa), więc ogarnianie refleksją, a także w określony sposób sprofilowaną analizą oraz interpretacją różnych typów wypowiedzi werbalnych jest mi najbliższe. Jawi mi się bowiem jako metodologicznie i analitycznie wykonalne. Nie oznacza to negowania konieczności wzbogacenia przedmiotu badań genologii o komunikaty polikodowe. Wypracowany na gruncie filologii warsztat badawczy nie pozwala mi na wprowadzenie tej perspektywy do własnych koncepcji. Sięgam jednak po wybrane pojęcia i terminy, by w zakresie analiz utrzymać zjawiska komunikacyjne, które czysto werbalnymi już być nie mogą (szczegóły w: Wojtak 2019b: 14; zob. też charakterystykę wideoblogu ibid.: 153–156). W społeczności genologów (kolektywie poznawczym w terminologii Flecka) są już liczni badacze, którzy poddają analizie genologicznej komunikaty polimodalne[11]. Społeczność tę tworzy grupa badaczy, głównie lingwistów, którzy od lat 90. XX w., a przede wszystkim w pierwszej dekadzie XXI w., odwołując się do stosownie interpretowanego dziedzictwa, budowali zręby teorii, uzgadniając (nieformalnie) instrumentarium badawcze aplikowane w różnorodnie skonfigurowanych analizach, odnoszących się do tekstów literackich i użytkowych (współczesnych i historycznych), służących charakterystyce pojedynczych gatunków lub ich zróżnicowanych ugrupowań (zob. Wojtak 2019b: 16).

Ustanowienie do pewnego stopnia nowego porządku poznawczego nie oznacza destrukcji znanych koncepcji czy ich odrzucania. Przeciwnie – styl myślowy z natury ma być utkany z koncepcji zastanych, zróżnicowanych genetycznie – co do

11 Odwołam się do dwóch przykładów, a więc badań nad sportową transmisją telewizyjną (Grochala 2016) i telewizyjnym magazynem (Szkudlarek-Śmiechowicz 2015).

dyscypliny (subdyscypliny), nurtu badawczego bądź poglądów poszczególnych badaczy. Nie geneza aparatury pojęciowej i metod, o przedmiocie badań nie wspominając, decyduje o przestrzeni badawczej zakreślonej kształtem stylu myślowego. Na styl myślowy, w moim przekonaniu, składać się ma takie zaplecze badawcze, które jawić się będzie jako całość teoretycznie zintegrowana, z jasnymi relacjami między składnikami, oraz analitycznie nośna, zapewniająca zbiór narzędzi przydatnych do charakterystyki nieprzewidywalnie bogatej empirii tekstowej (zob. ibid.: 20).

W założeniach ogólnych preferowanego przeze mnie stylu myślowego, kształtującego przestrzeń poznawczą genologii, mieszczą się następujące tezy (zob. ibid.: 20–22): (1) Badania genologiczne nie muszą być wpisane w ramy konkretnej dyscypliny czy subdyscypliny. (2) W tego typu badaniach można jednak uwzględniać określone dyrektywy badawcze, rozpoznany w miarę precyzyjnie przedmiot badań, metody i cele badawcze, które zostały sprawdzone w dorobku jednej dyscypliny, anektującej problematykę genologiczną. (3) Aparatura pojęciowa genologii może zawierać składniki dookreślone w ramach różnych dyscyplin czy koncepcji autorskich. (4) Genologia może uzyskiwać zróżnicowany status badawczy. (5) Przedstawiana tu genologia jest pomyślana jako koncepcja autorska wpisana w ramy stylu myślowego. Jawić się też może jako styl myślowy ogarniający kilka koncepcji autorskich. (6) Wyrasta ona z tradycji lingwistycznych badań genologicznych, które od początku były otwarte na inne koncepcje (dyscyplinowe, autorskie). Są w niej refleksy genologii lingwistycznej, literackiej i wybrane komponenty badań niefilologicznych. (7) Genologia jest rozwarstwiona na kilka pasm badawczych (działów), obejmujących teorię, założenia opisu gatunków z różnych przestrzeni logosfery (z możliwością rozszerzenia na semiosferę), badania historyczne, porównawcze oraz uwzględniające zastosowanie wiedzy genologicznej w kształtowaniu praktyki redakcyjnej (wykonawczej, komunikacyjnej). (8) Badania nad zróżnicowaniem logosfery, nad ludzkimi działaniami komunikacyjnymi nie należą wyłącznie do genologii. Może ona czerpać z wielu nauk, włączając w styl myślowy organizujący jej przestrzeń badawczą zaadaptowane (nie tylko mechanicznie przenoszone, ale też często reinterpretowane) składniki dyscyplin sąsiedzkich w stosunku do nauk filologicznych[12]. (9) Podstawowe pojęcia genologii tworzą łańcuchy poznawcze ułożone jako kolekcje, czyli zbiory współwystępujące w ramach określonego konceptu poznawczego, pełniące wobec siebie funkcję eksplikacyjną, służące jednocześnie objaśnianiu istotnych zjawisk komunikacyjnych. (10) W każdym z działów genologii łańcuch poznawczy może się układać osobliwie, co oznacza, że nie ma w ramach stylu myślowego jednego sposobu ujmowania tych samych pojęć. Co więcej, siatka pojęciowa staje się bardziej gęsta w działach bliższych badaniu empirii tekstowej niż w dziale teoretycznym. Zagęszczanie

12 Na deklaracje zawarte w punktach 8–12 kładę szczególny nacisk, gdyż zawierają nową autorską interpretację problemów podejmowanych przeze mnie we wcześniejszych opracowaniach i przyjmowanych przez stosunkowo liczne grono lingwistów.

siatki pojęciowej oznacza też jej uzupełnianie o nowe pojęcia i wprowadzanie innowacji terminologicznych. (11) Zbiór podstawowych pojęć danego działu genologii powinien się wykazywać operatywnością, możliwością semantycznego cieniowania i retuszowania za pomocą pojęć zapewniających całej kolekcji analityczną przydatność i/lub sprawność objaśniania stosownych zjawisk na poziomie teorii, a właściwie teoretycznych podstaw poszczególnych działów. (12) Jeden gatunek może być rozmaicie portretowany w zależności od działu genologii.

Projektując najogólniej genologię jako otwartą przestrzeń poznawczą, formowaną metodologicznie przez różne style myślowe, komplementarne, zazębiające się lub osobne, uwzględniającą sytuację współczesnej kultury (zakorzenionej w tradycji, ale też dynamicznej oraz innowacyjnej), dzielę w ramach własnego stylu myślowego ową przestrzeń (za S. Gajdą 2009) na następujące obszary badawcze (działy): genologię teoretyczną, opisową, historyczną, praktyczną i kontrastywną (porównawczą).

Najważniejszym zadaniem genologii teoretycznej jest opracowanie zrębów teorii zawierającej podstawowe instrumentarium badawcze, ustalającej metody opisu przedmiotu badań (także jego w miarę precyzyjne dookreślenie), wskazanie celów badawczych oraz zakresów korzystania z tradycji badań genologicznych. Podstawowym pojęciem staje się *gatunek*, ujmowany szeroko i abstrakcyjnie, współtworzący łańcuch pojęciowy: *dyskurs*, *styl*, *gatunek*, *tekst* (szczegóły w: Wojtak 2019b: 109–113).

W ramach genologii opisowej mogą być sytuowane badania nad gatunkami wypowiedzi, ujmowanymi bardziej konkretnie niż gatunek jako taki (szczegóły w: ibid.: 114–132). Instrumentarium pojęciowe i terminologiczne składa się z pojęć przejętych z tradycji, reinterpretowanych przez genologów, a także proponowanych przeze mnie innowacji pojęciowych i terminologicznych. Obejmuje następujące pojęcia[13]: *gatunek wypowiedzi*, *wzorzec gatunkowy*, *aspekty wzorca* (*strukturalny*, *poznawczy*, *pragmatyczny*, *stylistyczny*), *warianty wzorca* (*wariant kanoniczny*, *warianty alternacyjne* i *adaptacyjne*), *styl gatunku*, *styl gatunkowy*, *kolekcja gatunków*, *gatunek w formie kolekcji*, *przebitka gatunkowa*.

Kompleksowo ujmowany wzorzec gatunkowy obejmuje cztery aspekty (płaszczyzny organizacji): (1) strukturę (model kompozycyjny), czyli ramę tekstową (typowy początek i koniec), podział na komponenty strukturalne (segmenty) i relacje między nimi, czyli różnorodne zjawiska z zakresu typowych dla gatunku układów poziomych, a także architektoniki tekstu; (2) pragmatykę, czyli sposób wpisania w tekst nadawcy i odbiorcy, relacje nadawczo-odbiorcze oraz zbiór intencji komunikacyjnych (potencjał illokucyjny), a także typowy dla gatunku *kontekst życiowy* (jego prymarne zastosowanie komunikacyjne); (3) tematykę (aspekt poznawczy), a więc dobór tematów (zagadnień), sposób ich prezentacji (punkt widzenia, zakres,

13 Większość przywołanych pojęć i terminów funkcjonuje w moich pracach od końca lat 90. XX w. Odsyłam jednak praktycznie do najnowszej publikacji o charakterze monografii, aby nie powiększać rozmiarów artykułu (Wojtak 2019b: 271–278). Na wskazanych stronach znajduje się *Aneks* zawierający zwięzłe objaśnienia wymienionych terminów.

stopień szczegółowości, postawę podmiotu wobec podjętej tematyki), a także hierarchię wartości i inne składniki wizji świata; (4) stylistykę, czyli zbiór cech ekstralingwistycznych dookreślonych strukturalnie, zdeterminowanych pragmatycznie i treściowo oraz związanych z genezą użytych środków językowych, w tym form nacechowanych trwale, więc kodowo, co się odzwierciedla w stosownych kwalifikacjach leksykograficznych (najłatwiej dostępna, szczegółowa charakterystyka wspomnianych aspektów wzorca w: ibid.: 120–123).

Polimorficzność gatunku obejmuje nie tylko wspomniane aspekty wzorca. Wzorce gatunkowe bowiem polaryzują się, tworząc warianty. W mojej koncepcji gatunku mieści się refleksja o trzech wariantach wzorca: (1) wariancie kanonicznym, czyli takim, który jest najbardziej trwały i decyduje o tożsamości gatunku, dookreślając wszystkie parametry wzorca, a więc strukturę, pragmatykę, tematykę i styl, co nie oznacza, że każdy gatunek go wykształca; (2) wariantach alternacyjnych, czyli ilościowych i/lub jakościowych modyfikacjach kanonu. Redukcja składników, uzupełnienie o nowy komponent, substytucja – to najważniejsze przejawy alternacyjnych przekształceń. Wiążą się one jednak ze stosownymi modyfikacjami nie tylko strukturalnych aspektów wzorca. Przekształceniom strukturalnym towarzyszą zwykle przeobrażenia: (a) w potencjale illokucyjnym (zmiana liczby intencji i/lub ich hierarchii lub językowych sposobów wyrażania zaprojektowanych intencji); (b) w obrazie świata (zmienić się może dla przykładu perspektywa oglądu, zwłaszcza punkt[y] widzenia, lub sposób wartościowania). Alternacje mogą być płytkie (obejmować jedną modyfikację) lub głębokie, gdy obserwujemy całą gamę przekształceń kanonu; (3) wariantach adaptacyjnych, czyli zapożyczeniach gatunkowych – nawiązaniach do obcych danemu gatunkowi wzorców bez utraty tożsamości gatunkowej. Proponuję, aby je dzielić na adaptacje globalne (jeśli przyczyniają się do znaczących przeobrażeń wzorca gatunkowego) i cząstkowe (gdy modyfikacje dotyczą wybranych segmentów wypowiedzi) (zob. ibid.: 116–117).

W proponowanym instrumentarium pojęciowym i terminologicznym genologii opisowej mieści się zaakceptowane w środowisku pojęcie *gatunku w formie kolekcji*, czyli trwale współwystępujących gatunków (lub analogicznych segmentów) mających strukturalne i funkcjonalne zwieńczenie oraz harmonizujący z tymi wyznacznikami kształt stylistyczny (zob. ibid.: 125–130, 276; Wojtak 2020b: 309). W zbiorze opisanych dotychczas gatunków w formie kolekcji znajdujemy: kalendarz, modlitewnik, litanię, rachunek sumienia, ścieżkę przyrodniczą, encyklopedię, transmisję sportową i magazyn telewizyjny. Trwałymi składnikami teorii oraz praktyki analitycznej stają się ponadto pojęcia związane z opisem relacji gatunek–tekst i funkcjonowaniem mozaik tekstowych, kolaży, antologii, serii oraz sylw (Wojtak 2019b: 128–129; Bulisz 2022: 54–58)[14].

14 Oszczędzając miejsce, dopowiem jedynie, że charakterystyka zadań badawczych pozostałych działów genologii znajduje się w monografii syntetyzującej i oddzielnym artykule (Wojtak 2019b: 165–203, 2020b: 310–311).

W ramach genologii jako przestrzeni poznawczej mogą funkcjonować różne opcje badawcze. Mieszczą się w niej ujęcia dyscyplinowe, a więc genologia lingwistyczna, transdyscyplinowe, na przykład w ramach badań nad gatunkami medialnymi podejścia lingwistyczne oraz medioznawcze, a w obrębie charakterystyki gatunków religijnych ujęciom lingwistycznym mogą towarzyszyć stosownie reinterpretowane koncepcje posadowione w perspektywie teologicznej itd. (Wojtak 2019a).

Ram tak ujmowanej genologii nie mogą też rozsadzać propozycje autorskie (o niektórych była mowa powyżej). W tym miejscu zatrzymać się chcę na koncepcji genologii zintegrowanej J. Bartmińskiego i S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2009). Podstawowe założenia etnolingwistycznej teorii gatunku, którego opis ma się wedle twórców mieścić w ramach genologii traktowanej jako subdyscyplina tekstologiczna, przedstawiam w punktach: (1) sytuowanie badań genologicznych w ramach genologii jako integralnej dyscypliny, „która obejmuje swoim zakresem przedmiotowym całe uniwersum mowy"; (2) odejście od konceptualizacji *gatunku mowy* z perspektywy badacza na rzecz opisów od strony użytkownika, uczestnika komunikacji; (3) zastosowanie metodologii językowego obrazu świata do rekonstrukcji potocznych konceptualizacji gatunku; (4) uznanie za źródła wiedzy o gatunkach analiz: podstaw onomazjologicznych nazw gatunków, schematów konotacyjnych czasowników mówienia oraz aktualnych definicji leksykograficznych nazw genologicznych; (5) parametry opisu gatunków mowy: sytuacja komunikacyjna, nadawca, odbiorca, temat (przedmiot), ontologia świata przedstawionego (obraz świata i jego modalność), forma (wokalna, ustna lub pisemna), sposób ujęcia (opisowy, dialogowy, podniosły, żartobliwy), aspekt aksjologiczny; (6) parametry opisu gatunków jako rezultat „rekonstrukcji podmiotowej"; oddawanie potocznej, obiegowej konceptualizacji gatunków mowy.

Na koniec trzeba dodać, że założenia teoretyczne zintegrowanej genologii są analitycznie spożytkowane przez grono uczniów i współpracowników Jerzego i Stanisławy Bartmińskich przede wszystkim w analizach gatunków folkloru i funkcjonują jako program badawczy (zob. Wojtak 2019b: 17–18).

Konkluzje

Genologia w znaczącym stopniu poszerzyła horyzonty poznawcze lingwistyki i jako subdyscyplina (genologia lingwistyczna) zaowocowała odkrywaniem reguł zachowań komunikacyjnych określonych wspólnot. Potraktowanie genologii jako otwartej przestrzeni poznawczej nie oznacza negacji osiągnięć wspomnianej subdyscypliny. Wprost przeciwnie! Chodzi jednak o ustanowienie nowych kontekstów poznawczych, usprawnienie aparatury pojęciowej i metod badawczych przez twórcze nawiązania do dyscyplin sąsiedzkich (niefilologicznych), które mogą dostarczyć nowych narzędzi, otworzyć oczy genologów na nowe pola badawcze, być źródłem wzajemnych inspiracji.

Genologia ujmowana jako styl myślowy zasługuje na miano genologii humanistycznej, ponieważ wpisuje się w klimat intelektualny epoki z jej (różnorodnie kształtowanym) poznawczym eklektyzmem, może się wiązać z określoną dyscypliną, lecz nie musi, stanowi zarówno formę poszanowania określonej tradycji badawczej, jak i jej twórczego modyfikowania, zapewnia suwerenność i wolność wyboru postaw badawczych, stwarza badaczom możliwość niezależnego funkcjonowania lub łączenia się w kolektywy poznawcze.

Funkcjonuje jako nauka dla człowieka i o człowieku zanurzonym w kulturowym dziedzictwie, poszukującym najbardziej mu bliskich sposobów komunikowania skutecznego, pięknego i etycznego.

Literatura

Bachtin M., 1986, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, oprac. i wstęp E. Czaplejewicz, „Biblioteka Krytyki Współczesnej", Warszawa.

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Szadura J. (red.), 2004, *Akty i gatunki mowy*, „Współczesna Polszczyzna. Wybór opracowań", t. 3, Lublin.

Bilut-Homplewicz Z., 2010, *Lingwistyka tekstu w Niemczech na tle polonistycznych badań tekstologicznych – kontrastywność interlingwistyczna*, „Stylistyka" XIX, s. 393–410.

Bulisz E., 2022, *Gatunkowe ukształtowanie współczesnej prasy kobiecej*, Lublin.

Burzyńska-Kamieniecka A. (red.), 2012, *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, „Język a kultura" t. 23, Wrocław.

Czachur W., 2016, *O przydatności koncepcji „stylu myślowego" i „kolektywu myślowego" Ludwika Flecka w lingwistyce dyskursu*, [w:] B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek (red.), *Dyskurs i jego odmiany*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3460, Katowice, s. 313–321.

Czachur W., 2020, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław.

Dunin-Dudkowska A., 2014, *Testament jako zwierciadło kultur. Polsko-amerykańskie studium komparatystyczne*, „Język, Kultura, Społeczeństwo", Lublin.

Ficek E., 2013, *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3038, Katowice.

Fleck L., 1986, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, „Człowiek i Świat Człowieka", Lublin.

Furdal A., 1982, *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXXIX, s. 61–70.

Gajda S., 2001, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 255–268.

Gajda S., 2009, *Gatunki wypowiedzi i genologia*, [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław, s. 135–146.

Grochala B., 2016, *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale transmisji meczów piłki nożnej*, „Językoznawstwo: gatunki medialne – Uniwersytet Łódzki", Łódź.

Grochala B., 2019, *Genologia lingwistyczna w służbie medioznawstwa*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*, t. 2, Lublin, s. 205–219.

Grzmil-Tylutki H., 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.

Hawrysz M., 2012, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra.

Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2017, *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1: *Zagadnienia teoretyczne, gatunki w mediach drukowanych*, Lublin.

Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2019, *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*, t. 2, Lublin.

Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 2513, Katowice.

Malinowska E., 2012, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, „Studia i Monografie – Uniwersytet Opolski", nr 470, Opole.

Niebrzegowska S., 1996, *Polski sennik ludowy*, „Literatura – Lingwistyka" nr 3, Lublin.

Ostaszewska D., 2008, *Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, „Zagadnienia i Problemy Współczesnej Genologii", Warszawa, s. 11–39.

Ostaszewska D. (red.), 2000, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 1926, Katowice.

Ostaszewska D. (red.), 2004, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 2193, Katowice.

Ostaszewska D. (red.), 2007, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, Katowice.

Ostaszewska D., Cudak R. (red.), 2008, *Polska genologia lingwistyczna*, „Zagadnienia i Problemy Współczesnej Genologii", Warszawa.

Ostaszewska D., Przyklenk J. (red.), 2011, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 2845, Katowice.

Ostaszewska D., Przyklenk J. (red.), 2015, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3266, Katowice.

Pietrzak M., 2013, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku. Na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego*, Łódź, https://doi.org/10.18778/7525-824-0.

Przyklenk J., 2009, *Staropolska kronika jako gatunek mowy*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 2694, Katowice.

Rejter A., 2000, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 1859, Katowice.

Skwarczyńska S., 1965, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, cz. 5: *Rodzaj literacki*, A. *Ogólna problematyka genologii*, Warszawa.

Szkudlarek-Śmiechowicz E., 2015, *Magazyn telewizyjny jako gatunek w formie kolekcji*, [w:] D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3266, Katowice, s. 393–402.

Wierzbicka A., 1983, *Genry mowy*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 125–137.
Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 2362, Katowice.
Wojciechowska A., 2012, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra.
Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
Wojtak M., 2013, *Tekst i jego gatunki w ostatnim siedemdziesięcioleciu*, [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyska (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Mazurowi*, „Język, Kultura, Społeczeństwo", Lublin, s. 85–107.
Wojtak M., 2019a, *Do Boga… O Bogu… Przed Bogiem… Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*, „Teolingwistyka" 15, Tarnów.
Wojtak M., 2019b, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin.
Wojtak M., 2020a, *Genologiâ kak kognitivnoe prostranstvo*, „Žanry Reči" 3 (27), s. 205–213, https://doi.org/10.18500/2311-0740-2020-3-27-205-213.
Wojtak M., 2020b, *Teoretyczne podstawy genologii (propozycja autorska)*, [w:] G. Habrajska (red.), *Teorie i praktyki komunikacji*, Łódź, s. 301–312.
Wyrwas K., 2002, *Skarga jako gatunek mowy*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 2053, Katowice.
Żmigrodzka B., 1997, *Testament jako gatunek tekstu*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 1698, Katowice.

Genology in Linguistics – Linguistics in Genology
Abstract

The author draws a sketch picture of genology from two perspectives outlined in the title. Linguistic genology is considered as the form of presence of genology in linguistics. It's being developed since the 1990s by a large group of linguists and treated as a sub-discipline, usually combined with textology, stylistics, pragmalinguistics and axiolinguistics. The article discusses the basic methodological assumptions of the sub-discipline, its organization and scopes, as well as results of the research.

The second part of the article is dedicated to the author's original proposal of interpreting genology as an open cognitive space, filled with various thought styles as understood by Fleck. It allows for combination of linguistic approaches preserved in the tradition with a wide range of authors' original research proposals in the form research programs etc. in order to give genology the character of cognitive paths of humanistic nature merged in various ways.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 29–44
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.02
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Waldemar Czachur
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
waldemar.czachur@uw.edu.pl

Marta Wójcicka
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
marta.wojcicka@mail.umcs.pl

PAMIĘCIOZNAWSTWO LINGWISTYCZNE W UJĘCIU WOJCIECHA CHLEBDY[1]

Słowa klucze: pamięć zbiorowa, niepamięć zbiorowa, Wojciech Chlebda, geografia mentalna, etnolingwistyka
Keywords: collective memory, collective oblivion, Wojciech Chlebda, mental geography, ethnolinguistics

1. Kontekst

Profesor Wojciech Chlebda był z wykształcenia rusycystą, slawistą i językoznawcą, z przekonania filologiem, miłośnikiem słowa, człowiekiem i naukowcem zaangażowanym, ciągle poszukującym bardziej optymalnych metod opisania tego, co słowo czyni z człowiekiem i społeczeństwem, i jednocześnie tego, co człowiek i społeczeństwo czynią ze słowem.

Na język i jego użycia Wojciech Chlebda patrzył z perspektywy etnolingwistycznej. Język postrzegał nie tylko jako sejsmograf kultury i jej wytworów, ale przede wszystkim jako środek kształtujący kulturę w interakcjach społecznych, czyli

1 Wkład autorów w powstanie tekstu jest taki sam i wynosi po 50%.

w dyskursie. Język ma charakter kulturowy, ponieważ jest wytworem kultury, tak samo jak kultura ma charakter językowy, czy, jak powie później Profesor, ujęzykowiony, ponieważ jej składowe, jak tożsamość czy pamięć, wyrażają i konstytuują się w użyciach języka.

Czytając teksty Wojciecha Chlebdy, można odnieść wrażenie, że zachwyca się on dynamiką wytwarzanych społecznie znaczeń i jednocześnie martwi się, że językoznawstwo czasami nie umie uchwycić i opisać tego procesu. Z tego też powodu staje się orędownikiem rozwijanej przez lubelską etnolingwistykę definicji kognitywnej, która dzięki swojej wielofasetowej konstrukcji umożliwia całościowy opis badanych jednostek leksykalnych z uwzględnieniem specyfiki kontekstu ich użycia. Narasta u niego również pewien rodzaj sceptycyzmu wobec możliwości leksykograficznych kodyfikacji znaczeń, ponieważ owe kodyfikacje nie odzwierciedlają relacyjnego charakteru znaczeń, a tym samym nie pozwalają na opisanie tego, jak słowa w określonych dyskursach oddziałują na człowieka i grupy społeczne. Ten rodzaj niepokoju, w dużej mierze spowodowany chęcią zrozumienia, nazwania i przekazania innym tego, co dzieje się w polskim społeczeństwie, prowadzi go do badań nad tożsamością i pamięcią oraz niepamięcią zbiorową.

Ale zainteresowanie Wojciecha Chlebdy tymi tematami wynikało nie tylko z jego postawy badawczej, ale przede wszystkim z jego charakteru. Był on człowiekiem i naukowcem, który poszukiwał dialogu i mostów między ludźmi oraz między różnymi humanistycznymi metodologiami. Był zdecydowanym etnolingwistą, który jednak nie chciał się zadowolić powtarzaniem sprawdzonych procedur badawczych i usilnie poszukiwał nowych przestrzeni dla etnolingwistyki.

2. Punkt wyjścia: etnolingwistyczne ujęcie tożsamości i pamięci zbiorowej

Etnolingwistykę uczynił Wojciech Chlebda punktem wyjścia do badań nad pamięcią i niepamięcią zbiorową oraz głównym paradygmatem badawczym – z kilku powodów. Po pierwsze, bliskie było mu założenie, że obiektem badawczym lingwistyki „jest w istocie rzeczy człowiek z jego mentalnością jako wytwór i wytwórca kultury wspólnotowej" (Chlebda 2010: 9). Po drugie, już w swoich wcześniejszych pracach badacz kierował się przekonaniem, które leży również u podstaw etnolingwistyki, że język nie odzwierciedla rzeczywistości, lecz poprzez jego użycia ją współtworzy. I po trzecie, bazując na doświadczeniach płynących z badań nad frazeologią/frazematyką oraz z przekładoznawstwa i leksykografii, wiedział, że strukturalistyczne podejście do opisu języka nie odzwierciedla kompleksowości i dynamiki procesów semiozy, za którymi stoi właśnie konkretny podmiot, z jego potrzebami, przekonaniami i wartościami.

Etnolingwistykę postrzegał ponadto jako naukę o tożsamości zbiorowej. Przytoczmy dłuższy fragment wypowiedzi, w której Wojciech Chlebda i Jerzy Bartmiński określają zadania etnolingwistyki:

> Wychodzimy z założenia, że badania etnolingwistyczne, w których obrębie pozostajemy, są z samej swojej istoty badaniami tożsamościowymi, ściślej – badaniami nad tożsamością wspólnotową, zwłaszcza narodową (choć nie tylko). Wynika to z faktu, że, z jednej strony, sama tożsamość wspólnotowa jest wielorako ujęzykowiona, z drugiej zaś – że badania etnolingwistyczne stawiają sobie za cel główny docieranie do takich fenomenów, które, postrzegane całościowo, określamy właśnie jako tożsamość wspólnotową, zbiorową. Teza ta oznacza, że badacz danej problematyki powinien, po pierwsze, dążyć do ustalenia, z jakich to mianowicie fenomenów językowych złożona jest tożsamość wspólnotowa, po drugie zaś, jakimi metodami i na podstawie jakich danych źródłowych cechy tożsamości wspólnotowej rekonstruować i wiarygodność tych rekonstrukcji potwierdzać (Bartmiński, Chlebda 2008: 11–12).

Tożsamość zbiorową badacze określają jako „wyabstrahowaną z tożsamości indywidualnych członków danej zbiorowości część wspólną ich samoidentyfikacji z zespołem podzielanych przez nich symboli, wartości i przekonań, odwołanie do którego traktowane jest jako znak przynależności do tej zbiorowości" (ibid.: 13). W kontekście etnolingwistycznych badań nad tożsamością Chlebda argumentuje, że jeśli etnolingwistyka jest nauką o tożsamości, a tożsamość nie istnieje bez pamięci zbiorowej, to lingwistyka, w tym głównie etnolingwistyka, powinna zainteresować się pamięcią zbiorową (Chlebda 2012b).

Dlatego pamięć i niepamięć zbiorową Wojciech Chlebda postrzegał przede wszystkim w kontekście ich tożsamościotwórczej funkcji oraz, co dla lingwistyki jest szczególne istotne, w kontekście ich językowego charakteru, czyli ich ujęzykowienia. I właśnie w tych dwóch obszarach widział punkty styczne etnolingwistyki oraz projektowanego pamięcioznawstwa lingwistycznego.

Kluczowym argumentem na rzecz ulingwistycznienia badań nad pamięcią zbiorową było jednak założenie, że „z jednej strony sama pamięć konstytuowana jest przez język, z drugiej – że zawartość czy treść pamięci w języku właśnie, w języku przede wszystkim może być relacjonowana" (Chlebda 2014: 40). Dlatego badacz postawił tezę o pamięci ujęzykowionej, o której szerzej w kolejnej części tekstu. Zanim Profesor Chlebda pogłębił na poziomie refleksji teoretycznej kwestię relacji między pamięcią zbiorową a językiem i wypracował zręby pamięcioznawstwa lingwistycznego, skupił się na rozwoju koncepcji „geografii mentalnej".

3. Koncepcja geografii mentalnej

Wojciech Chlebda stworzył fundamenty pamięcioznawstwa lingwistycznego i rozwinął teoretyczne podwaliny badania relacji między językiem i pamięcią, zajmowała go specyfika użyć toponimów i eponimów w polskim dyskursie. Gromadził dowody ich użycia w prasie, by na tej podstawie zrekonstruować ich znaczenia, wzajemne relacje oraz reguły polskiego dyskursu publicznego, a tym samym polskiej mapy

mentalnej. W artykule *Zarys polskiej geografii mentalnej* (1997) pyta: „Czy istnieje taka mapa, na której Somalia jest w Bośni, Bośnia zaś – w całej Europie? Na jakiej mapie można odnaleźć europejski Bangladesz i nadwiślańskie Bizancjum? Czy możliwa jest mapa, na której od Szczecina do Rzeszowa rozciąga się Ułan Bator, Kuwejt jest pod Wrocławiem, Arkadia leży na obrzeżu Polski, a jeden kontynent mieści dwie Europy?" (Chlebda 1997: 81). Stwierdza jednocześnie, że taka mapa, ukazująca polski sposób postrzegania świata, jego wartościowania i klasyfikowania, nijak nie przystaje do map kartograficznych. Jest ona konglomeratem stereotypowych poglądów i wierzeń, politycznych założeń i uzurpacji, a także zbiorowych sympatii i fobii.

Centralnym punktem wyjścia rozważań Wojciecha Chlebdy nad geografią mentalną jest założenie, że językowe realizacje, czyli teksty jako środek oswajania przestrzeni, tworzą miejsca rozumiane jako „ogniskowe nie tylko wiedzy, ale uczuć i emocji, ocen i wartości" (ibid.: 94), a te współorganizują życie społeczno-polityczne danego społeczeństwa. Geografię mentalną badacz określa jako

> nadbudowane nad kartograficznymi mapami fizycznymi i politycznymi wyobrażenie zbiorowe danej wspólnoty o ustrukturyzowaniu jej przestrzeni i rozlokowaniu względem siebie wypełniających ją obiektów nie tylko w dwóch tradycyjnych dla map wymiarach – szerokości i długości – ale także (i to przede wszystkim) w pionie aksjologicznym (Chlebda 2014: 43).

Wojciech Chlebda zebrał ogromną ilość dowodów użyć nazw własnych odnoszących się do mniejszych i większych miast polskich, miast zagranicznych, państw w Europie i poza nią, a także kontynentów. Jak pisaliśmy, poszukiwał ich relacyjnego znaczenia. Toponim *Himalaje* w kolokacjach *himalaje hipokryzji* czy *himalaje ambicji* pełni funkcję intensyfikatora, takie toponimy jak *Targowica*, *Jałta* czy *Magdalenka* w polskim dyskursie stają się synonimami i oznaczają tyle co zdrada. Toponim *Europa* ogniskuje, jak twierdził Chlebda, dwa przeciwstawne obrazy kontynentu. Składową jednego z nich będą takie atrybuty, jak *wolność jednostki*, *prawa człowieka*, *społeczeństwo obywatelskie*, *liberalizm*, a drugiego – *wartości narodowe*, *neopoganie*, *cywilizacja śmierci*, *masoneria* (Chlebda 2002: 17). Co ciekawe, choć badacz nie inspirował się pracami Michela Foucaulta, w duchu jego teorii dyskursu dążył do uchwycenia „warunków wyłaniania się wypowiedzi, prawa ich współistnienia z innymi wypowiedziami, specyficznej formy ich sposobu istnienia, zasad, na mocy których mogą przetrwać, przekształcać się i znikać" (Foucault 1977: 162)[2]. Podaje w tym kontekście interesujący przykład. Dla polskiego dyskursu o Europie istotne jest budowanie relacji opozycyjnej względem Azji, przy czym Europa jest zaprzeczeniem Azji, a Azja Europy. Jednak, nawet ci w Polsce, którzy sceptycznie odnoszą się do Europy, czyli pozycjonują ją nisko na wertykalnej skali wartości, zapominają

2 W tym kontekście w badaniach lingwistycznych rozwijana jest również koncepcja dyskursywnego obrazu świata (Czachur 2011).

o tym, „gdy tylko antytezą dla Europy staje się w danej wypowiedzi Azja; najwięksi narodowcy czują się wówczas Europejczykami, bo etykieta *Europy* [kursywa w oryginale] daje poczucie wyższości wobec niskiej, ciemnej, zacofanej, dzikiej, po bolszewicku barbarzyńskiej Azji" (Chlebda 2002: 17). Przykład ten pokazuje dynamikę tworzenia znaczeń, ich kontekstowego uwypuklania pewnych aspektów dla realizacji kulturowych potrzeb i indywidualnych strategii komunikacyjnych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na jeszcze dwa typy toponimów, którymi interesował się Wojciech Chlebda i uznawał za istotne na polskiej mapie mentalnej: nazwy własne odnoszące się do wydarzeń historycznych, jak *Westerplatte*, *Bzura*, *Racławice*, czy też *Janosik*, *Kopernik* itd., oraz nazwy odnoszące się do miast, które aktywują znaczenie prowincjonalności, jak *Pcim*, *Pacanów*, *Ciemnogród*, *Wąchock*, *Kacze Doły*, *Kobyłka Mała* itd. (Chlebda 2000, 2008). Budowanie mapy mentalnej ma w jego założeniu ukazać także relacje między określonymi miejscami, m.in. relacje synonimiczne, jak w pojęciach *Targowica*, *Jałta*, *Magdalenka*, relacje kauzalne, jak między wyrażeniami *Konstytucja 3 Maja*, *Targowica*, *rozbiory*, czy przeciwstawne: *Lublin* vs. *Londyn* w znaczeniu rządu komunistycznego i demokratycznego od 1944 roku[3].

Wojciech Chlebda zwraca uwagę na dwie ważne kwestie, które doprowadzą go do kolejnych istotnych rozpoznań z zakresu pamięci i niepamięci zbiorowej. Po pierwsze, w przestrzeni dyskursu publicznego współistnieją różne mapy mentalne, „które się z sobą krzyżują, dopełniają, zderzają, częściowo nakładają, częściowo rozchodzą" (Chlebda 2002: 21). Badacz wierzy, że na tych różnych mapach da się odnaleźć wspólny mianownik, obszar konsensusu, który można by nazwać „polską mapą mentalną". Po drugie, mapy mentalne uznaje za historycznie zmienne. Są one takie, ponieważ „dyskurs publiczny, interpretujący przebieg zdarzeń na scenach społecznych i politycznych, jedne byty mentalne powołuje do życia w ramach takiej mapy, inne zaś może skazywać na powolną niepamięć" (Chlebda 2014: 43). Z tym związana jest również umiejętność odczytywania takich map, która częściowo uwarunkowana jest generacyjnie.

Z obu wymienionych ustaleń dotyczących specyfiki map mentalnych Wojciech Chlebda wyprowadza takie oto implikacje metodologiczne dla badań etnolingwistycznych i, jak się okaże, także dla badań pamięcioznawczych:

– przedmiotem badań lingwisty są język i jego użycia, tak więc osoby badające mapy mentalne badają przede wszystkim nazwy własne;
– celem badań jest określenie ich znaczenia w dynamicznej sieci generowanych przez dyskurs relacji na mapie mentalnej oraz przez podmioty wytwarzające ów dyskurs;
– w badaniach nazw własnych prowadzonych pod kątem specyfiki map mentalnych osoby badające korzystają z instrumentarium wypracowanego przez etnolingwistykę, między innymi z takich narzędzi, jak profilowanie kognitywne i fasetowanie.

3 W literaturze przedmiotu słowa te określane są także jako słowa klucze (Łaziński 2020) lub kulturemy (Rak 2017).

Analizowanie map mentalnych Polaków, jak zakłada badacz, jest odkrywaniem składowych ich mentalności, dlatego badania te na poziomie metapoznawczym są środkiem autoekspresji polskiej tożsamości oraz autorefleksji. W duchu postawy zaangażowanej, pisze Chlebda dalej, „leży więc w naszym interesie, byśmy ukrytą za nazwami zawartość konstruktów mentalnych tych map poznali możliwie dokładnie – bo między innymi od tego zależy miejsce, jakie zajmować będziemy w realnej przestrzeni egzystencjalnej" (Chlebda 2002: 25). Jak w soczewce ujawnia się w formułowanych przez niego postulatach wiara w siłę prowadzonych badań naukowych, w tym przypadku lingwistycznych, i ich szerokiej społecznej przydatności.

4. Pamięć i niepamięć zbiorowa

W refleksji Wojciecha Chlebdy nad pamięcią zbiorową istotną rolę odgrywały również rozważania nad niepamięcią zbiorową. Swoje główne tezy zaprezentował on w artykule *Tezy o niepamięci zbiorowej* (2007). Wychodzi w nich z założenia, że

– przeszłość dostępna jest nam tylko za pośrednictwem językowo ukształtowanych, nawarstwiających się narracji, które są pochodnymi decyzji podmiotów je wytwarzających i stabilizujących lub modyfikujących, a tym samym powstają w wyniku selekcji faktów, wyboru sposobów ich wykorzystania i interpretacji;
– pamięć zbiorowa nie jest emanacją indywidualnych pamięci zlewających się w jeden spójny obraz przeszłości, lecz konglomeratem konkurujących ze sobą pamięci określonych grup społecznych i ugrupowań politycznych;
– w konsekwencji zjawisko selekcji czy wręcz politycznej i społecznej walki o zaistnienie określonych zdarzeń czy postaci w pamięci zbiorowej powoduje, że jedne elementy z przeszłości stają się dominującym obrazem przeszłości, podczas gdy inne popadają w niepamięć;
– niepamięć nie jest prostym nieistnieniem, ale tym, „co kiedyś było w pamięci lub choćby otarło się o pamięć, ale zostało z niej wyparte. Niepamięć gromadzi też to, co do pamięci nie zostało dopuszczone, ale czego istnienie się przeczuwa, gdyż w sensie społecznym niepamięć jednych bywa wypartą pamięcią innych" (Chlebda 2007: 73). Zatem „niepamięć jednych, jak powie badacz, jest najczęściej pamięcią drugich" (Chlebda 2014: 43);
– skoro niepamięć jest formą pamięci, a pamięć jest ujęzykowiona, to również niepamięć dysponuje językowymi eksponentami i może lub powinna stać się przedmiotem badań lingwistycznych.

Do badania niepamięci zbiorowej Wojciech Chlebda proponuje następującą procedurę badawczą:

– wykrycie zbioru nazw nieobecnych w dyskursie społecznym określonego przedziału czasowego, czyli tych nazw, których nikt już nie wymienia;

– ustalenie, na ile były one w przeszłości społecznie relewantne i na ile są to nazwy, których „dyskursywna nieobecność miała – choćby potencjalnie, w kontrfaktycznej historii alternatywnej – skutki społecznie znaczące" (Chlebda 2007: 75) oraz
– odpowiedź na pytanie, co było powodem, że nazwy te zostały wyparte z dyskursu pamięci.

Egzemplifikację tej procedury badawczej, zaprojektowanej właśnie w celu uchwycenia zespołu reguł tego, co w określonym czasie w określonych dyskursach pamięci może być powiedziane, a co musi pozostać poza strefą pamięci zbiorowej, Wojciech Chleba ukazał w trzech obszernych i niestety ostatnich swoich pracach: *Bitwa pod Mątwami, albo Czy niepamięć jest etnolingwistycznie relewantna?* (2022a), *Pamięć o Żydach w wielkich słownikach języka polskiego. Rekonesans*, cz. 1 (2022b) i cz. 2 (2022c).

5. Pamięć a język

W swoich pracach Wojciech Chlebda stawia wciąż aktualne i warte podjęcia pytanie, jak lingwistycznie badać pamięć i zawartą w niej przeszłość, oraz podporządkowane mu pytania elementarne: co to jest (czym jest) ta przeszłość, która miałaby być zawarta w pamięci?; jak ta zawarta w pamięci przeszłość zawiera się w języku? oraz jakimi metodami lingwistycznymi wydobywać z języka pamięć przeszłości? (Chlebda 2019a: 57). Wprowadza przy tym do badań kluczowe pojęcia, które uznaje za zbyt słabo obecne w pracach lingwistycznych. Spróbujmy zrekonstruować i przywołać główne ustalenia Chlebdy na temat: (1) pamięci i jej wewnętrznego zróżnicowania, (2) relacji między językiem a pamięcią, (3) aktów pamiętania i aktów mówienia o pamięci, (4) relacji między pamięcią a językowym obrazem świata (JOS).

5.1. Pamięć i jej zróżnicowanie

Chlebda wyróżnia dwa pokłady zjawisk określanych mianem pamięci: a) pamięć *in se*, wewnętrzną („pamięć$_1$") oraz b) pamięć zewnętrzną (czy też uzewnętrznioną) o naturze skalarnej, od jednostkowej po zbiorową, tworzącą pokłady „pamięci$_2$". Podkreśla, że wszystkie te odmiany pamięci są ujęzykowione (Chlebda 2019a: 62). Pamięć *in se* jest rezultatem procesu zapamiętywania jednostkowego, jest niedostępna dla zewnętrznego obserwatora. Docieramy do niej wyłącznie poprzez relacje o niej. W kolejnych artykułach badacz doprecyzowuje te terminy i wyróżnia:

pamięć *in se*, pewną osobistą substancję psychiczną, niedostępną dla zewnętrznego obserwatora;

pamięć$_1$, czyli autorelację (i autorelacje) o treści czy zawartości pamięci *in se* – to pamięć funkcjonująca na poziomie osobniczym, ale już w postaci uzewnętrznionej przez podmiot pamięci;

pamięć$_2$, czyli pochodne (wtórne) relacje o treści czy zawartości pamięci *in se* – obecną na poziomie ponadjednostkowym, interakcyjnym, wspólnotowym (Chlebda 2019b: 151).

Do pamięci *in se* dotrzeć można poprzez analizę wielu tekstów o charakterze introspektywnym – czy to w literaturze pięknej, czy wspomnieniowej (ibid.: 152). Punktem wyjścia dla „pamięci$_2$" – podkreśla Chlebda – i jej podstawą jest relacjonowanie (a właściwie: autorelacjonowanie) subiektywnej zawartości pamięci własnej („pamięci$_1$") jednostkowemu lub grupowemu odbiorcy (Chlebda 2019a: 63). Biorąc pod uwagę to zróżnicowanie pamięci, za kluczowe dla pamięcioznawstwa lingwistycznego uznaje analizę roli języka (jego wymiaru leksykalno-składniowego, restrykcji tekstowych i dyskursywnych, schematów narracyjnych itd.) w formowaniu poszczególnych warstw „pamięci$_2$", w nadawaniu im kształtu formalnego i znaczeniowego (ibid.: 95). Do tej kwestii powrócimy w ostatniej części artykułu.

5.2. Relacje między językiem i pamięcią

Kluczowe dla Chlebdy, a także dla innych badaczy (m.in. Kajfosz 2012; Czerwiński 2014; Wójcicka 2014, 2018, 2020; Skowronek 2016; Czachur 2018; Niewiara 2018, 2019; Gajda 2020; Czachur, Lüger 2021; Czachur, Wójcicka 2021), było założenie, że „z jednej strony sama pamięć konstytuowana jest przez język, z drugiej – że zawartość czy treść pamięci w języku właśnie, w języku przede wszystkim może być relacjonowana" (Chlebda 2014: 40). Chlebda twierdzi, że rola języka w procesach pamięci jest trojaka: język (1) działa kształtująco i formująco – a czasem deformująco, czyli uczestniczy w budowaniu tych obrazów świata, które tworzone są przez historiografię i przez pamięć; (2) tworzy obraz świata; (3) sam jako obiekt ukształtowany przez historię jest obiektem zabiegów rekonstruujących przeszłość (Chlebda 2019a: 66).

Relacje między językiem a pamięcią zbiorową widzi Chlebda jako dwustronne; pisze:

> Tak więc formująca siła werbalności (w szerokim sensie ostatniego słowa) jest dwuwektorowa i działa w dwu przeciwstawnych kierunkach: „do wewnątrz", kiedy kształtuje treść (zawartość) pamięci samej w sobie (wektor dośrodkowy), oraz „na zewnątrz", kiedy kształtująco oddziałuje na postać późniejszych relacji tej treści (wektor odśrodkowy). W obu wypadkach werbalność ta ma charakter podmiotowy: w wypadku pamięci osobniczej określa ją podmiot jednostkowy, w wypadku pamięci wspólnotowej – podmiot zbiorowy (przy czym zakładamy istnienie obustronnego

> dialektycznego związku, jaki łączy te typy podmiotów, a więc także oba podstawowe typy pamięci, jednostkową i zbiorową: podmiot zbiorowy i jego pamięć jest częścią wspólną podmiotów jednostkowych; podmiot jednostkowy – o ile tylko nie wyrasta w pełnej izolacji – formowany jest przez oddziaływanie czynników społecznych). Werbalny wektor dośrodkowy działa wówczas, kiedy podmiot (jednostkowy czy zbiorowy) tworzy pamięć o tym, czego doświadczył osobiście lub co poznał z cudzych relacji, a więc kiedy przetwarza płynące z zewnątrz bodźce w treść pamięci własnej. Werbalny wektor odśrodkowy działa wówczas, kiedy treść pamięci własnej jednostkowy czy zbiorowy podmiot stara się uzewnętrznić, uczynić dobrem, udziałem czy własnością innych ludzi (Chlebda 2018: 59–60).

W ujęciu Chlebdy pamięć zbiorowa to zatem zbiór podmiotowych narracji o treści wyobrażeń, które są interpretacjami zarówno treści (albo zawartości) pamięci *in se*, jak i tych wycinków rzeczywistości, które stały się fundamentem tworzenia pamięci (jej zawartości).

Język traktuje tu Chlebda jako kod komunikacyjny wspólnot ludzkich, a wtórnie jako wytworzone na podstawie jednostek i reguł tych kodów wypowiedzi, narracje, teksty i dyskursy (ibid.: 58). Pisząc o języku pamięci, nie ogranicza go do formy werbalnej; mówi o jego semiotycznym charakterze. Podkreśla, że język nie tylko pozwala na uzewnętrznianie pamięci, ale także kształtuje ją. Ma siłę formującą; pamięć odlewa się w języku, rządzą nią restrykcje tekstowe, stylowo-gatunkowe oraz dyskursywne (ibid.: 59):

> język wnosi do relacji o dziejach i o treści pamięci bogaty arsenał matryc, w które te relacje wlewają się, jak płynny gips wlewa się w sztywne formy odlewnicze: to gotowe leksykony, stereotypia językowa, rezerwuary usłużnych metafor, gatunkowe wzorce wypowiedzi, schematy narracyjne i inne wcześniej wspomniane matryce. Ta gotowość form może sprawiać, że to nie narrator będzie panem swojej wypowiedzi, ale że to język pociągnie narratora za sobą, dyktując mu czy narzucając formy i związane z nimi sensy, a więc i w efekcie obrazy przeszłości (Chlebda 2019c: 65–66).

Chlebda podkreśla, że język w interpretowaniu przeszłości współdziała z innymi kulturowymi interpretantami, tj. z historiografią, którą traktuje jako składową wiedzy, oraz z pamięcią wspólnotową, rozumianą jako konstrukt społeczny (Chlebda 2019a: 69, 2011).

W jednej z ostatnich prac precyzował:

> język istnieje w kilku podstawowych postaciach: [1] jako abstrakcyjny system znaków i reguł ich konfigurowania; [2] jako międzyludzka praktyka komunikacyjna wraz z jej wytworami, tekstami i całymi dyskursami; [3] jako indywidualny, ale podzielany społecznie psychiczny zbiór kategorii językowo-myślowych modelujących relacje każdego człowieka z jego otoczeniem; [4] jako językowa świadomość wspólnotowa warunkująca poczucie tożsamości jednostki i grupy (Chlebda 2019b: 155).

Badacz podkreślał, że wszystkie te postaci wzajemnie się warunkują, każdy na swój sposób wchodzi w relację z pamięcią. Na bazie tych ustaleń stawiał kolejne, ważne dla dalszego rozwoju pamięcioznawstwa lingwistycznego, pytania:

> który wymiar języka z jakim wymiarem pamięci reaguje najefektywniej? Poprzez który wymiar języka jaki wymiar pamięci najskuteczniej się odsłania? Który wymiar języka jaki wymiar pamięci w sposób konieczny warunkuje? (Chlebda 2019b: 155).

W jednej z pierwszych, a na pewno kluczowych dla późniejszych ujęć, prac sytuujących się w ramach pamięcioznawstwa lingwistycznego Chlebda zauważył: „konstytuujące naszą pamięć składowe w określonej mierze (a ściślej: mierze domagającej się określenia) mają swe werbalne wykładniki (eksponenty językowe)" (Chlebda 2012b: 110–111). Językowe eksponenty pamięci dzieli Chlebda na jawne (dostępne oglądowi) i domniemane (ich obecności domyślamy się w pamięci *in se*, osobniczej) oraz pisane i ustne (Chlebda 2019c: 14). Stawia przy tym pytanie, czy wszystkie te środki są przezroczyste, wierne i adekwatne do treści pamięci? Czy to nie język mówi pamiętającym człowiekiem, formując i deformując jego pamięć (ibid.: 15)?

5.3. Akty pamiętania i akty mówienia o pamięci

Na ujęzykowioną pamięć zbiorową należy patrzeć, zdaniem Chlebdy, z perspektywy podmiotu pamięci (język i mowa pamięci) oraz z perspektywy obserwatora lub sprawozdawcy treści pamięci (mówienie o pamięci, retoryka pamięci). Chlebda dokonuje rozróżnienia między podmiotową pamięcią zdarzeń (językiem i mową pamięci) a podmiotowym mówieniem o pamięci zdarzeń (retoryką pamięci), czyli między aktem pamiętania a aktem mówienia o pamięci. Stwierdza, że dla aktów pamiętania i mówienia o pamięci konstytutywne są cztery czynniki:

> podmiot pamięci (ktoś, kto pamięta), przedmiot pamięci (to, co jest pamięcią obejmowane, czego pamięć dotyczy), treść pamięci, jej zawartość utkana z materii psychicznej i dana nam w różnych fizycznych relacjach (narracjach), wreszcie obserwator – ktoś, kto postrzega treść pamięci i o niej w owych relacjach innych powiadamia (Chlebda 2012b: 111).

W sposób graficzny przedstawia wyniki swoich przemyśleń w następujący sposób:

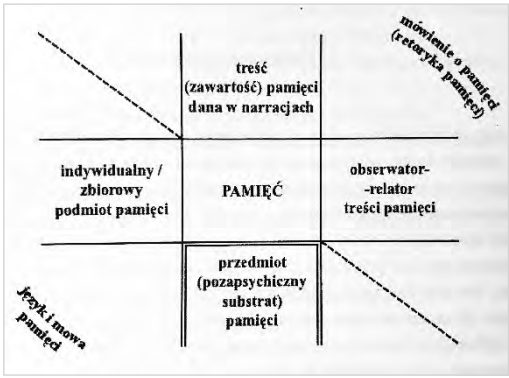

Źródło: Chlebda 2012b.

Chlebda podkreśla, że pamięć (i niepamięć) są zawsze podmiotowe, „czyjeś". Przedmiotem pamięci jest „pozapsychiczny substrat pamięci, najbardziej tajemniczy i paradoksalnie złożony – bo jednocześnie namacalny i niedostępny, stwierdzalny fizycznie i niepochwytny" (ibid.: 112). Podmiot uzewnętrznia swój przedmiot pamięci poprzez język w komunikacji z innymi członkami wspólnoty, dlatego indywidualny akt zapamiętywania, a także indywidualny i zbiorowy akt mówienia o pamięci, jest zawsze interpretacją, zawierającą perspektywiczną ocenę tego, co doświadczone, tego, co ogarnięte pamięcią. W modelowaniu roli jednostki w akcie zapamiętywania i jednostki w dyskursie pamięci kluczowe jest założenie, że „ani relacja treści pamięci nie jest wiernym odbiciem samej tej treści, ani z kolei sama ta treść nie jest wiernym odzwierciedleniem zaszłych w rzeczywistości zdarzeń" (ibid.: 114). Chlebda podkreślał tu nie tylko rolę języka w konstruowaniu pamięci, ale także badanie go jako warunek badania pamięci, której fenomen psychiczny jest niedostępny. „Badanie pamięci jest o tyle możliwe, o ile jest badaniem języka, jakiego użyto po to, by treść pamięci uzewnętrznić, a jest skuteczne w takiej mierze, w jakiej uwzględniamy fakt, że werbalizacja może nieść z sobą (i niesie nieuchronnie) także skróty, konwencjonalizację, stereotypizację i im podobne deformacje treści wyjściowych" (ibid.: 115).

5.4. Pamięć a językowy obraz świata (JOS)

Przyjmując wskazane powyżej ustalenia o relacjach między pamięcią a językiem, definiuje Chlebda pamięć jako ujęzykowiony konstrukt mentalny. Porównuje go do kluczowego dla badań etnolingwistycznych językowego obrazu świata. Wskazuje

podstawę ich zestawiania: oba elementy odnoszą się do rzeczywistości, interpretują ją, są ujęzykowione i podmiotowe (wspólnotowe), są wyznacznikiem tożsamości zbiorowej (Chlebda 2018: 64). Postuluje poszukiwanie tego, co wspólne i co różne w pamięciach wspólnot należących do jednego etnosu, oraz tego, co wspólne i co różne w pamięciach wspólnotowych i językowych obrazach Polaków. Wyznacza to, zdaniem Chlebdy, przestrzeń spotkania pamięcioznawstwa i (etno)lingwistyki. Dyscypliny te łączą pojęcia kultury, pamięci i tożsamości, a ich wspólnym mianownikiem są podmiot i język. Kultura, pamięć i tożsamość stanowią wierzchołki trójkąta, który Chlebda nazwał „zwornikiem nauk humanistycznych" (Chlebda 2012a), a każdy z nich musi być analizowany w powiązaniu z pozostałymi (Chlebda 2018: 66).

6. Zadania pamięcioznawstwa lingwistycznego

W niemal każdej swojej pracy Wojciech Chlebda stawia przed sobą i innymi badaczami kolejne pytania i zadania dla lingwistów zajmujących się problematyką pamięci zbiorowej. Nadrzędny i powracający wydaje się postulat opracowania metajęzyka pamięcioznawstwa. Chlebda zauważa, że to właśnie lingwiści powinni opracować sprawny i funkcjonalny aparat terminologiczno-pojęciowy pamięcioznawstwa, a w jego ramach – system notacji mówienia o pamięci i niepamięci. Zobowiązuje do tego lingwistów ze względu na omawiane wyżej relacje języka i pamięci oraz wynikające z nich wspólne interesy pamięcioznawstwa i (etno)lingwistyki (zob. Chlebda 2019b: 148). Stwierdza:

> pamięć należy do tych obiektów rzeczywistości, które mają swój odłożony w języku obraz czy portret, który to obraz daje się złożyć na podstawie cząstkowych danych językowych metodami wypracowanymi w łonie etnolingwistyki. Dyscyplina ta odtwarzała językowo-kulturowe obrazy nie tylko obiektów fizycznych, jak miedza, księżyc, tęcza, koń, ale także obiektów abstrakcyjnych czy mentalnych, jak czas, honor czy wolność. Skoro tak, to dlaczego nie miałaby odtworzyć językowego obrazu pamięci, zwłaszcza że jest ona na dodatek zjawiskiem o wyjątkowej relewancji społecznej? (ibid.: 149).

W swoich postulatach Chlebda podkreśla użyteczność i funkcjonalność metod wypracowanych na gruncie lingwistyki dla badania pamięci zbiorowej. W artykule opublikowanym na łamach „LingVariów" wskazał dziesięć obszarów badań pamięci dla lingwistów:

(1) badanie zjawisk wewnątrzjęzykowych, głównie leksykalizacji i frazeologizacji, które zachodzą w ramach procesów pamięciowych, zwłaszcza niepamiętania, zarówno jednostkowego, jak i społecznego;
(2) klasyfikowanie językowych eksponentów pamięci: od wykładników fonetycznych, morfologicznych, leksykalnych, składniowych po gatunki mowy, wielkie

narracje, wielkie metafory, całe dyskursy memorialne. W tym obszarze widzi Chlebda miejsce dla badań języka semiotycznego, ponieważ pamięć wykorzystuje oprócz środków *stricte* werbalnych także parawerbalne, kinetyczne (mimiczne, gestykalne, taktylne), środki proksemiczne, „gramatykę obrazów", organizowanie przestrzeni publicznej, modelowanie krajobrazu, tworzenie domen symbolicznych itd.;

(3) analiza językowych eksponentów pamięci typowych dla wymiaru osobniczego oraz społecznego. Dla wymiaru osobniczego Chlebda proponuje analizę brudnopisowych prywatnych zapisków, dzienników, pamiętników, introspekcji literackich i in. Mogą one wiele powiedzieć o pamięci jako psychicznym fenomenie ludzkim: o jej strukturze, mechanizmach przechowywania, przetwarzania i zapominania. Dla wymiaru społecznego (ponadjednostkowego) za ciekawe uznaje eksponenty mające na celu formowanie i deformowanie treści pamięci;

(4) rozważania na temat kwestii etniczności (języka) pamięci, werbalnych świadectw zmian, jakie w pamięci osobniczej wywołuje przełączanie się z jednego kodu etnicznego na inny. Chlebda zauważa: „język – nasz język narodowy, nie język »w ogóle« – nieuchronnie popycha nas w stronę wykluczających interpretacji rzeczywistości, stanowiąc bez mała opresyjną instytucję kultury" (ibid.: 157);

(5) językowe sposoby myślenia i mówienia o pamięci, np. przy użyciu metafor, metonimii, metaftonimii, synekdochy, w różnych typach dyskursu, różnych gatunkach;

(6) analiza referencji wyrazu *pamięć* w różnych typach wypowiedzi, gatunkach i stylach w celu odpowiedzi na pytanie, jakie są zakresy pojęciowe takich wyrazów, jak wspomniane: *pamięć*, *wiedza*, *doświadczenie*, *tradycja*, *świadomość*, *samoświadomość* etc. Szczególną uwagę zwraca Chlebda na relacje między pamięcią i wiedzą (ibid.: 158);

(7) mechanizmy i sposoby oddziaływania na pamięć zbiorową poprzez język w dyskursach (ibid.). W tym obszarze używa Chlebda terminu „metapamięć", którą definiuje jako „szczególny rodzaj wiedzy (ściślej – samowiedzy): to introspekcyjna wiedza o systemie własnej pamięci, o możliwościach i sposobach zapamiętywania i wydobywania informacji z pamięci, o warunkach determinujących jej efektywność, co razem tworzy system czynników wspomagających efektywne działania poznawcze i wchodzi w zakres metapoznania" (ibid.: 159);

(8) udział języka w budowie społecznych konstruktów interpretujących obiektywną rzeczywistość (w zestawieniu np. z językowym obrazem świata, wiedzą i in.). Do tego obszaru proponuje zastosowanie procedury, którą określił jako mapowanie (kartografowanie) pamięci z wykorzystaniem jej językowych znaków oporowych: nazw, zwłaszcza własnych (ibid.: 160);

(9) kodyfikowanie znaków oporowych pamięci, czyli zebranie ich w jednym miejscu i opisanie w jednych i tych samych kategoriach, zapewniających ich porównywalność. Zdaniem Chlebdy umożliwia to wypracowana przez etnolingwistykę lubelską definicja kognitywna, wielofasetowa: w wersji klasycznej, zaproponowanej

przez Jerzego Bartmińskiego, lub w wersji półotwartej definicji syntetycznej (Chlebda 2016);

(10) pytanie o miejsca wspólne (i rozbieżne) co najmniej dwóch języków/pamięci etnicznych, a w dalszej konsekwencji – o pamięć ponadnarodową. Stawia tu Chlebda pytanie, czy istnieje zbiorowa pamięć ponadnarodowa, np. pamięć słowiańska lub europejska – pamięć, którą tworzyłyby miejsca wspólne pamięci narodowych (Chlebda 2019b: 161).

Prace Profesora Wojciecha Chlebdy stanowią swoistą mapę zadań dla lingwistów zajmujących się pamięcią. Profesor wytyczył na niej szlaki, wskazał główne punkty badawcze, narysował perspektywy, dał legendę w postaci terminologii, koncepcji, narzędzi badawczych. Postawił trudne, ale też inspirujące pytania i wyznaczył zadania, zarysował miejsca do odkrycia. Jest to mapa, którą będziemy czytać wielokrotnie, mapa bogata, naznaczona pasją badawczą Profesora.

Literatura

Bartmiński J., Chlebda W., 2008, *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 20, s. 11–27.

Chlebda W., 1997, *Zarys polskiej geografii mentalnej*, „Przegląd Humanistyczny" 3, s. 81–94.

Chlebda W., 2000, *Ile jest Mławy w Mławie? Pochodne nazw własnych w językowym obrazie świata Polaków*, [w:] A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Językowy obraz świata i kultura*, „Język a kultura", t. 13, Wrocław, s. 247–259.

Chlebda W., 2002, *Polak przed mentalną mapą świata*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 14, s. 9–26.

Chlebda W., 2007, *Tezy o niepamięci zbiorowej*, „Prace Filologiczne" LIII, s. 71–78.

Chlebda W., 2008, *Językowy autoportret Polaków. Spotkanie podmiotów*, [w:] J. Bartmiński, A. Pajdzińska (red.), *Podmiot w języku i kulturze*, „Czerwona Seria Instytutu Filologii Polskiej UMCS", t. 25, Lublin, s. 185–200.

Chlebda W., 2010, *W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu świata Słowian*, [w:] idem (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, Opole, s. 7–20.

Chlebda W., 2011, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 23, s. 83–98.

Chlebda W., 2012a, *Czy polska etnolingwistyka może być zwornikiem nauk humanistycznych?*, [w:] M. Grochowski (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN*, Warszawa, s. 91–98.

Chlebda W., 2012b, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, „Tradycja dla Współczesności. Ciągłość i zmiana", t. 6, Lublin, s. 109–119.

Chlebda W., 2014, *O potrzebie mapowania polskiej pamięci / niepamięci zbiorowej*, [w:] E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 3: *Narracja i pamięć*, Warszawa, s. 39–47.

Chlebda W., 2016, *W stronę optymalizacji słownikowego objaśniania znaczeń*, „Stylistyka" XXV, s. 319–335, https://doi.org/10.25167/Stylistyka.25.2016.20.

Chlebda W., 2018, *Pamięć a język. Zarys relacji*, [w:] W. Czachur (red.), *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, „Kultury i Języki Pamięci", Warszawa, s. 56–67, https://doi.org/10.31338/uw.9788323530077.

Chlebda W., 2019a, *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 31, s. 55–72, http://doi.org/10.17951/et.2019.31.55.

Chlebda W., 2019b, *O wyzwaniach i zadaniach pamięcioznawstwa lingwistycznego*, „LingVaria" nr 2 (28), s. 147–164, https://doi.org/10.12797/LV.14.2019.28.10.

Chlebda W., 2019c, *Z katalogu zadań pamięcioznawczych*, „Stylistyka" XXVIII, s. 7–24, https://doi.org/10.25167/Stylistyka.28.2019.1.

Chlebda W., 2022a, *Bitwa pod Mątwami, albo Czy niepamięć jest etnolingwistycznie relewantna?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 34, s. 95–124, https://doi.org/10.17951/et.2022.34.95.

Chlebda W., 2022b, *Pamięć o Żydach w wielkich słownikach języka polskiego. Rekonesans*, cz. 1, „LingVaria" nr 1 (33), s. 69–82, https://doi.org/10.12797/LV.17.2022.33.06.

Chlebda W., 2022c, *Pamięć o Żydach w wielkich słownikach języka polskiego. Rekonesans*, cz. 2, „LingVaria" nr 2 (34), s. 65–82, https://doi.org/10.12797/LV.17.2022.34.05.

Czachur W., 2011, *Some Considerations on the Category of the Discursive World View | Einige Überlegungen zur Kategorie des diskursiven Weltbildes*, „Muttersprache" nr 121 (2), s. 97–103.

Czachur W., 2018, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*, [w:] W. Czachur (red.), *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, „Kultury i Języki Pamięci", Warszawa, s. 7–55, https://doi.org/10.31338/uw.9788323530077.pp.7-55.

Czachur W., Lüger H.-H., 2021, *80 Years After – Ways to a common German-Polish Culture of Remembrance? | 80 Jahre danach – Wege zu einer gemeinsamen deutsch-polnischen Erinnerungskultur?*, „Lublin Studies in Modern Languages and Literature" 45 (2), s. 93–105, https://doi.org/10.17951/lsmll.2021.45.2.93-105.

Czachur W., Wójcicka M., 2021, *Pamięć i pamiętanie w przestrzeni języka z perspektywy badań lingwistycznych*, [w:] P. Stalmaszczyk (red.), *Język(i) w czasie i przestrzeni*, „Łódzkie Studia z Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego" 12, Łódź, s. 211–235.

Czerwiński M., 2014, *Archiwum znaków – semiotyka pamięci kulturowej*, „tekst i dyskurs – text und diskurs" 7, s. 31–48.

Foucault M., 1977, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, słowem wstępnym opatrzył J. Topolski, Warszawa.

Gajda S., 2020, *Przeszłość i pamięć (nie)ujęzykowiona?*, [w:] W. Mokijenko, J. Tarsa (red.), *Język i pamięć. Księga jubileuszowa dedykowana Panu Profesorowi Wojciechowi Chlebdzie z okazji 70. urodzin*, Opole, s. 249–256.

Kajfosz J., 2012, *O kognitywnych i społecznych uwarunkowaniach pamięci*, [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, „Tradycja dla Współczesności. Ciągłość i zmiana", t. 6, Lublin, s. 21–31.

Łaziński M., 2020, *Słowa klucze polszczyzny w statystyce i w świadomości społecznej*, [w:] A. Hącia, K. Kłosińska, P. Zbróg (red.), *Polszczyzna w dobie cyfryzacji*, Warszawa, s. 267–276.

Niewiara A., 2018, *Nazywanie wypartych treści zbiorowej pamięci we współczesnym polskim dyskursie tożsamościowym (1989–2015)*, [w:] M. Cichońska, I. Genew-Puhalewa (red.), *Tożsamość Słowian zachodnich i południowych w świetle XX-wiecznych dyskusji i polemik*, t. 2: *Język*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3660, Katowice, s. 65–84.

Niewiara A., 2019, *Imagologia. Pamięć zbiorowa, umysł i kultura*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3842, Katowice.

Rak M., 2017, *Kulturemy – nowa perspektywa badań etnolingwistycznych*, „tekst i dyskurs – text und diskurs" 10, s. 217–227.

Skowronek K., 2016, *Pamięć – „stare", „nowe" i „najnowsze" konteksty językowo-kulturowe*, „Horyzonty Wychowania" 15 (36), s. 47–65, https://doi.org/10.17399/HW.2016.153603.

Wójcicka M., 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin.

Wójcicka M., 2018, *Język pamięci zbiorowej (w kontekście kultury oralności, piśmienności i eletralności). Prolegomena*, [w:] W. Czachur (red.), *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, „Kultury i Języki Pamięci", Warszawa, s. 68–93, https://doi.org/10.31338/uw.9788323530077.pp.68-93.

Wójcicka M., 2020, *Collective Memory and Oral Text*, transl. by P. Łozowski, "Sounds – Meaning – Communication" 12, Berlin, https://doi.org/10.3726/b16860.

Linguistic Memory Studies by Wojciech Chlebda
Abstract

The purpose of this paper is to present the concept of linguistic memory studies, developed by Wojciech Chlebda, as a research program of modern linguistics. Wojciech Chlebda assumes that memory, both individual and collective, is strongly linked to language, that is, it participates both in the forming of memory content and in its material expression: its externalizing in verbal narrations (and, more broadly, semiotic narrations). In this context, he identifies the following challenges facing linguistic memory studies: description and classification of linguistic exponents of memory, description of the process of mapping collective memories, and research on collective oblivion.

POLSZCZYZNA WSPÓŁCZESNA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 47–61
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.03
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Joanna Wołoszyn
Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa
joanna.woloszyn@ipipan.waw.pl

Marcin Woliński
Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa
wolinski@ipipan.waw.pl

Witold Kieraś
Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa
witold.kieras@ipipan.waw.pl

SIEĆ POWIĄZAŃ DERYWACYJNYCH NA MATERIALE *SŁOWNIKA GRAMATYCZNEGO JĘZYKA POLSKIEGO*. PROPOZYCJA KLASYFIKACJI[1]

Słowa klucze: słowotwórstwo, sieć derywacyjna, słownik gramatyczny
Keywords: derivation, derivational network, grammatical dictionary

1. Wstęp

Niniejszy artykuł przedstawia propozycję wprowadzenia do *Słownika gramatycznego języka polskiego* (SGJP) sieci powiązań derywacyjnych. Na początku chcielibyśmy zaznaczyć, że nie jest naszą ambicją stworzenie jakiejś nowej teorii czy kategoryzacji słowotwórczej, a jedynie dostosowanie już istniejących koncepcji do potrzeb SGJP i jego pochodnych, jak np. analizatora fleksyjnego Morfeusz. W prezentowanym tekście skupimy się przede wszystkim na wybranych kwestiach związanych z podziałem derywatów na kategorie, a na końcu krótko podsumujemy przeprowadzony

1 Wkład autorów w powstanie tekstu jest następujący: J. Wołoszyn – 60%, W. Kieraś – 20%, M. Woliński – 20%.

przez nas eksperyment polegający na połączeniu leksemów z wybranej z SGJP listy 2500 najczęściej używanych wyrazów z ich derywatami (wybieranymi z pełnego *Słownika*) oraz kategoryzacji wyrazów pochodnych. Działanie to można traktować jako pilotaż rozszerzenia sieci derywatów SGJP.

2. Motywacje

Słownik gramatyczny języka polskiego od początku swojego istnienia był projektem nastawionym na rygorystyczny opis polskiej fleksji. Oprócz zjawisk czysto fleksyjnych w pewnych wąsko zakrojonych obszarach systematycznie notował najbardziej regularne zjawiska słowotwórcze. Mianowicie za pomocą tzw. odsyłaczy, czyli powiązań między hasłami, połączono derywowane od czasowników imiesłowy i odsłowniki oraz regularnie tworzone od przymiotników przysłówki i rzeczowniki zakończone na *-ość*. W IV wydaniu słownik wzbogacono o obszerną listę nazwisk i nazw miejscowości, które również systematycznie połączono: nazwiska parami w wariantach męskim i żeńskim, nazwy miejscowości zaś z derywowanymi od nich przymiotnikami i rzeczownikowymi nazwami mieszkańców (również w wariantach męskim i żeńskim). W innych obszarach autorzy notowali powiązania słowotwórcze bardzo rzadko i doraźnie, bez wyraźnego planu rozszerzenia sieci powiązań derywacyjnych. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był sposób, w jaki SGJP powstał. Celem było ujęcie deklinacji i koniugacji w postaci wzorów odmiany: list zakończeń, które po przyłączeniu do wspólnego rdzenia stworzą pełną listę form fleksyjnych danego paradygmatu. Ujęte w SGJP regularne derywaty (z pewnymi wyjątkami) są tworzone z wykorzystaniem zawartych w słowniku wzorów fleksyjnych. Nieco szersze uwzględnienie powiązań derywacyjnych między hasłami słownika wymagałoby rozbudowania listy wzorów odmiany w taki sposób, by uwzględniały również alternacje zachodzące w derywatach, a nie tylko w formach fleksyjnych danego leksemu. Alternatywne wprowadzenie takich połączeń bez istotnej modyfikacji systemu wzorów odmiany wymagałoby w ogromnej mierze pracy ręcznej.

Wydaje się jednak, że szersze uwzględnienie powiązań derywacyjnych między hasłami w SGJP byłoby korzystne i interesujące zarówno z punktu widzenia jednostkowego użytkownika słownika, jak i użytkowników zautomatyzowanych, czyli po prostu programów komputerowych wykorzystywanych do przetwarzania tekstów polskich. Naturalnym przykładem takiego programu jest Morfeusz 2 (Kieraś, Woliński 2017), który dzięki wykorzystaniu danych SGJP zwraca wszystkie możliwe interpretacje fleksyjne danego słowa tekstowego. Łatwo można sobie wyobrazić, że Morfeusz (lub inny program) mógłby zinterpretowanym fleksyjnie wyrazom przypisywać ich bezpośrednie podstawy derywacyjne oraz typy ich powiązań z podstawą, co z kolei pozwoliłoby np. na ilościowe badania słowotwórcze na obszernych korpusach polszczyzny.

Stworzenie takiej bazy powiązań derywacyjnych na podstawie danych SGJP wydaje się dziś prostsze niż do tej pory dzięki możliwościom, jakie dają duże modele językowe stanowiące istotny element obserwowanego obecnie kolejnego przełomu w rozwoju sztucznej inteligencji (dla języka polskiego np. HerBERT: Mroczkowski et al. 2021). Za pomocą odpowiednio przygotowanych danych treningowych można taki model skłonić do wskazania prawdopodobnych połączeń między hasłami i opatrzenia ich odpowiednią etykietą odpowiadającą typowi derywacji (względnie: do wygenerowania potencjalnych derywatów różnego typu na podstawie hasła wejściowego). Kluczowe jest zatem przygotowanie koncepcji oznaczania powiązań derywacyjnych i odpowiedniej próbki danych treningowych. Techniczna strona automatycznego tworzenia sieci powiązań jest przedmiotem osobnych prac, w niniejszym artykule skupimy się na propozycji wyboru typów produktywnych powiązań słowotwórczych na bazie wyekstrahowanego ze słownika zbioru haseł oraz stworzeniu propozycji zbioru treningowego, który posłuży do dalszych prac nad rozszerzeniem sieci derywacyjnej.

Należy zaznaczyć, że pomysł stworzenia tego typu bazy powiązań słowotwórczych nie jest nowy i podobne bazy powstają również dla innych języków. Przykładem może być stworzony niedawno zasób dla języka rosyjskiego (Kyjánek et al. 2022), włączony do bazy DeriNet. Projekt DeriNet[2] skupia różne sieci derywacyjne dla kilkunastu różnych języków, zbudowane różnymi metodami automatycznymi i półautomatycznymi działającymi z różnym stopniem dokładności, ale sprowadzone do takiego samego formatu i udostępnione we wspólnej wyszukiwarce. Wyczerpujący przegląd innych tego typu baz derywacyjnych można znaleźć w raporcie technicznym (Kyjánek 2018). W zasobach DeriNetu znajduje się również sieć derywacyjna dla polszczyzny (Lango et al. 2021). Została jednak uzyskana metodą wyłącznie automatyczną na podstawie listy form hasłowych słownika Morfeusza (a zatem pewnej zmodyfikowanej wersji listy haseł SGJP), nie zawiera więc żadnej klasyfikacji typów połączeń derywacyjnych.

Proponowaną w niniejszym artykule sieć derywacyjną odróżniają od innych tego typu zasobów dwie cechy. Po pierwsze, byłaby ona zbudowana z wykorzystaniem obszernej bazy fleksyjnej polszczyzny – taką bazą jest SGJP. Sam pomysł przyjęcia takiego zasobu jako podstawy prac jest bardzo naturalny, ale na drodze takiemu rozwiązaniu w wypadku innych języków stawały niekiedy przeszkody licencyjne. Przy SGJP nie jest to jednak problemem, ponieważ jego dane są ogólnie dostępne na liberalnej licencji typu *open source* i są rozpowszechniane w postaci źródłowego słownika Morfeusza. Po drugie zaś – proponujemy klasyfikację, która nie tylko łączy leksemy powiązane ze sobą słowotwórczo, ale również przypisuje tym połączeniom etykiety klasyfikujące typ takiego powiązania[3], co ułatwi jego

2 https://ufal.mff.cuni.cz/derinet.

3 Warto zauważyć, że ten element koncepcji odróżnia tworzony przez nas zasób od *Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* (Vogelgesang 2001; Jadacka et al. 2001; Skar-

przeszukiwanie. Ze względu na naturę zjawisk słowotwórczych klasyfikacja tego typu nie jest jednorodna, ma ona jednak charakter głównie pomocniczy i praktyczny – jej celem jest wsparcie użytkownika SGJP (zarówno indywidualnego czytelnika słownika, jak i programu wykonującego jakieś konkretne zadanie na podstawie jego danych). Punktem wyjścia jest zaś zaczątek takiej sieci derywacyjnej istniejący już w SGJP.

3. Informacja derywacyjna w SGJP

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że informacje słowotwórcze są w SGJP odnotowywane niesystematycznie, zabrakło także jasnej i pełnej ich kategoryzacji. Jak wskazują sami autorzy,

> informacje słowotwórcze sprowadzają się do podania leksemów pozostających z danym w najregularniejszych stosunkach derywacyjnych. Są to dla przymiotników: przymiotniki w stopniu wyższym, regularne przysłówki odprzymiotnikowe, regularne nazwy cech na *ość*, a dla czasowników – imiesłowy przymiotnikowe, odsłownik (rzeczownikowa nazwa czynności) oraz czasownik przeciwnego aspektu tworzący z danym parę aspektową (Saloni 2020: 22).

Pośród wielu innych odsyłaczy przypisywanych leksemom pojawiły się wprawdzie takie związane ze słowotwórstwem (np. wariant żeński, wariant męski, nazwa cechy, zdrobnienie, zgrubienie, wariant odmężowski, wariant odojcowski oraz nazwa mieszkańca), ale na pewno nie nazywają one wszystkich relacji derywacyjnych, których można się dopatrzyć. Co więcej, o ile nazwa cechy zakończona na *-ość* była regularnie podawana przy prawie wszystkich przymiotnikach, o tyle pozostałe uwzględniane w słowniku kategorie słowotwórcze takie jak zdrobnienia czy warianty odmężowskie były oznaczane dość przypadkowo, prawdopodobnie raczej przy okazji uzupełniania innych informacji. Dobrą ilustracją tego, jak do tej pory traktowano informacje słowotwórcze w SGJP, jest fakt, że np. wyrazowi *chałupa* przypisano zdrobnienie *chałupię*, ale nie powiązano go z *chałupką*; jako zdrobnienie *gołębia* opisano wyrażenie *gołębisio*, zabrakło natomiast połączenia z *gołąbkiem* (przepisano informacje o zdrobnieniach z SJPD, który stanowił pierwotną siatkę haseł dla SGJP, bez łączenia w pary wyrażeń niemających odpowiednich adnotacji w SJPD). Zauważamy więc potrzebę z jednej strony usystematyzowania występujących już w SGJP kategorii słowotwórczych, z drugiej zaś – uzupełnienia ich o pomijane do tej pory grupy derywatów.

żyński et al. 2004; Skarżyński 2004), który przypisuje wyrazom podstawowym wszystkie wyrazy pochodne, ale jednocześnie nie kategoryzuje derywatów.

4. Materiał badawczy i metody

Aby przygotować naszą propozycję wprowadzenia informacji słowotwórczych do *Słownika*, potrzebowaliśmy odpowiedniego zbioru danych dotyczących derywacji; zdecydowaliśmy się przyjąć listę 2500 najczęściej występujących leksemów z SGJP jako punkt wyjścia do przygotowania takiego zbioru. Pierwszy etap polegał na potraktowaniu obecnych na niej wyrażeń jako potencjalnych podstaw słowotwórczych i utworzeniu od nich wszystkich możliwych derywatów. Wyrazów pochodnych poszukiwaliśmy w pierwszym rzędzie w obrębie pełnego *Słownika* (bez ograniczania się do jakiejś konkretnej listy frekwencyjnej) oraz we własnej intuicji językowej, a następnie porównywaliśmy wyniki z danymi uzyskanymi przez Mateusza Langę, Zdenka Žabokrtský'ego i Magdę Ševčíkovą (2021), aby uniknąć możliwych przeoczeń[4]. Powstały w wyniku takiego podejścia zbiór postanowiliśmy (ze względu na charakter informacji w SGJP[5]) usystematyzować przy pomocy jak najbardziej gramatycznych kryteriów.

5. Klasyfikacja derywatów

Wybór klasyfikacji słowotwórczej podyktowany był dwoma czynnikami: powinna ona być w jak najmniejszym stopniu oparta na semantyce oraz być zrozumiała i użyteczna dla typowego użytkownika słownika. Ze względu na te założenia najbardziej użyteczna wydaje się klasyfikacja zaprezentowana w pracy Renaty Grzegorczykowej (1979); jest to podział co najmniej kojarzony przez większość społeczeństwa, przynajmniej częściowo przyswajany w trakcie edukacji szkolnej i chociaż w zakresie derywatów rzeczownikowych rzeczywiście opiera się na semantyce, to wydaje się, że w przypadku tej akurat grupy wyrazów nie da się tego uniknąć.

Derywaty proponujemy więc dzielić na:

(1) nazwy czynności (np. *działalność*),
(2) nazwy cech (*czerń*),
(3) nazwy wykonawców czynności (*czytelnik*),
(4) nazwy narzędzi (*czernidło*),

4 Warto w tym miejscu wspomnieć, dlaczego mimo istnienia tego *de facto* słowotwórczego słownika proponujemy wprowadzenie informacji dotyczącej derywacji do SGJP: powodowane jest to po pierwsze tym, że zależy nam nie tylko na zauważeniu powiązania między wyrażeniami, ale też na sklasyfikowaniu wiążącej je relacji, a po drugie tym, że grafy Lango, Žabokrtský'ego i Ševčíkovej (2021) często pokazują połączenia ze słowotwórczego punktu widzenia bezsensowne, np. między słowami *armia* i *Warmia*.

5 Próba oparcia naszych danych na wykładnikach semantycznych spowodowałaby konieczność znaczącego zmodyfikowania istniejącej już siatki haseł motywowanych morfologicznie.

(5) nazwy obiektów czynności (*czytanka*),
(6) nazwy rezultatów czynności (*napis*),
(7) nazwy nosicieli cech (*czarnuch*),
(8) nazwy miejsc (*czytelnia*),
(9) nazwy zbiorów (*premierostwo* ‘premier z żoną’),
(10) nazwy mieszkańców (*Ukrainiec*),
(11) warianty odmężowskie (*doktorowa*),
(12) warianty odojcowskie (*doktorówna*)[6],
(13) warianty żeńskie (*członkini*),
(14) warianty męskie (*gwiazdor*),
(15) zdrobnienia (*córeczka*),
(16) zgrubienia (*człowieczysko*),
(17) ekspresywizmy (*córuchna*),
(18) nazwy istot niedorosłych (*kocię*),
(19) przymiotniki odrzeczownikowe (*czasowy*),
(20) przymiotniki odczasownikowe (*czytelny*),
(21) czasowniki odrzeczownikowe (*datować*),
(22) czasowniki odprzymiotnikowe (*czerwienić*),
(23) cechy osłabione (*czarniawy*)[7].

Jak widać podział Grzegorczykowej został minimalnie zmodyfikowany: obiekty i rezultaty czynności (stanowiące u niej jedną kategorię) zostały na potrzeby klasyfikacji rozdzielone, a nazwy pokrewieństwa zostały rozbite na warianty odmężowskie i odojcowskie, ponieważ po pierwsze mają wyraźne wykładniki formalne pozwalające łatwo je odróżnić, a po drugie takie właśnie etykiety były do tej pory używane w SGJP.

6. Derywaty odrzucone

Chcielibyśmy, aby proponowane przez nas uzupełnienie SGJP o informacje słowotwórcze obejmowało wyłącznie produktywne typy słowotwórcze, dlatego po dokonaniu wyboru klasyfikacji z pierwotnej listy derywatów należało odrzucić te, które

6 Można by się zastanawiać, czy rejestrowanie wariantów odmężowskich i odojcowskich nie ma obecnie waloru jedynie historycznego, zdecydowaliśmy się jednak (przynajmniej na tym etapie) uwzględnić je z kilku powodów: stosowne odsyłacze istniały już w SGJP, w naszej próbce znalazły się wyrażenia, które dało się tak zakwalifikować, a ponadto wydaje się, że formy tego typu wciąż funkcjonują w języku potocznym, zwykle z odcieniem żartobliwym, ironicznym czy negatywnym.

7 W przypadku typów derywatów, które bywały już oznaczane w SGJP (np. wariant żeński), korzystamy z etykiet ustalonych przez autorów *Słownika*.

są jednostkowymi, indywidualnymi przypadkami, niemieszczącymi się w przyjętych kategoriach, jak np. *doktorant* czy *ramiączko*.

Warto podkreślić, że na tym etapie proponujemy zająć się wyłącznie formami opartymi na jednym temacie słowotwórczym, co wyklucza z naszych badań derywaty pochodzące od wyrażeń syntaktycznych (np. *poddasze*, *bezdroże*, *narożnik*) oraz złożenia (np. *rurociąg*, *czarnoziem*).

Istotną grupą, z której zdecydowaliśmy się (przynajmniej na tym etapie) zrezygnować, są derywaty czysto prefiksalne (głównie czasowniki). Było to spowodowane po pierwsze tym, że prefiksy nie zmieniają wzoru odmiany wyrażenia (co oznacza, że z punktu widzenia gramatyki są mniej interesujące niż sufiksy), a po drugie tym, że zmiany znaczenia wprowadzane przez prefiksy są na tyle różnorodne, że nie dają się ująć w wystarczająco ogólne klasy. Przykłady takiego rozdrobnienia przy próbie semantycznego podejścia do derywacji prefiksalnej możemy znaleźć w pracy Małgorzaty Kity (1998), gdzie poszczególnym prefiksom przypisano od dwóch do dwunastu znaczeń, np. derywaty z prefiksem *nad(e)-* są charakteryzowane jako: 1. opisujące zbliżanie się do celu, 2. wskazujące na akcję przekraczającą spodziewany rozmiar, 3. zrobienie czegoś dodatkowego, co nie jest nadmiarem takiej samej czynności zasadniczej (Kita 1998: 64).

Grzegorczykowa zaznacza, że

> od każdego czasownika tworzy się równolegle duża liczba derywatów prefiksalnych o różnych znaczeniach, co daje w rezultacie obraz skomplikowany, nadający się raczej do opisu słownikowego, aniżeli gramatycznego (Grzegorczykowa 1979: 78).

Potwierdzają to wyniki naszych obserwacji: przykładowo od leksemu *budować* możemy wyprowadzić wyrażenia *zabudować*, *przebudować*, *wybudować*, *rozbudować* i *dobudować*, które choć semantycznie odmienne, gramatycznie zachowują się zupełnie identycznie. Ich forma wskazuje zaś na powiązanie z podstawą słowotwórczą na tyle wyraźnie, że choć można było powiązać te czasowniki bardzo ogólną i niewiele mówiącą etykietą „czasownik prefiksalny", wydawało się to równie nieużyteczne jak zagłębianie się w drobiazgowe rozróżnienia semantyczne, więc zdecydowaliśmy się w naszej propozycji zupełnie pominąć derywaty czysto prefiksalne.

7. Klasyfikacja derywatów – rozstrzygnięcia szczegółowe

Zasadnicza większość derywatów utworzonych od 2500 najczęstszych leksemów z SGJP mieści się bez kontrowersji w jednej z wyznaczonych grup, niemniej jednak przy klasyfikacji pewnych form pojawiły się wątpliwości dotyczące granic między niektórymi grupami oraz kierunków motywacji słowotwórczej. Nie będziemy się więc skupiać na przypadkach prostych i niewymagających dyskusji, przybliżymy natomiast te kwestie, które wymagały rozstrzygnięcia.

7.1. Zdrobnienia, zgrubienia, ekspresywizmy

Jednym z największych problemów, z którymi przyszło nam się zmierzyć podczas klasyfikowania wyrażeń pochodnych słowotwórczo, było ustalenie granic pomiędzy zdrobnieniami, zgrubieniami i ekspresywizmami, zwłaszcza że etykiety „zdrobnienie" i „zgrubienie" funkcjonują już w SGJP. Warto wspomnieć, że do tej pory w *Słowniku* oznaczono zaledwie 25 zgrubień; zdrobnień jest zdecydowanie więcej, bo prawie 1200, niemniej jednak większość z nich stanowią imiona, więc konieczne było zarówno przyjrzenie się temu, jakie zdrobnienia odnotowano do tej pory i czy zrobiono to właściwie, jak i zastanowienie się nad tym, o jakie wyrażenia należałoby tę listę uzupełnić.

Grzegorczykowa widzi w przypadku zdrobnień, zgrubień i ekspresywizmów nie trzy, a dwie kategorie: jedną są zdrobnienia, drugą tworzą zgrubienia i ekspresywizmy (Grzegorczykowa 1979: 53–56). W pierwszej grupie formant wnosi znaczenie małości przedmiotu nazwanego podstawą, ale najczęściej na to znaczenie nakładają się również elementy ekspresywne: *piesek* może być i 'małym psem', i 'psem opisywanym z (pozytywnym) uczuciem', i 'młodym psem' albo połączeniem wszystkich tych znaczeń, a zatem semantyka nie jest tu szczególnie pomocna, bo gdyby chcieć się w nią zagłębiać, trzeba by było te same derywaty umieszczać w dwóch różnych kategoriach w zależności od znaczenia. Przy odróżnianiu zdrobnień od ekspresywizmów lepszym wyznacznikiem tych drugich są formanty używane do ich tworzenia – są to wyłącznie cztery sufiksy: *-ik* / *-ek* dla rodzaju męskiego, *-ka* dla rodzaju żeńskiego oraz *-ko* dla rodzaju nijakiego; sporadycznie występują jeszcze sufiksy komponowane typu *-uszek* (*wianuszek*) i *-iczka* / *-yczka* (*twarzyczka*) (Grzegorczykowa 1979: 53), *-iszek* (*braciszek*), *-aszek* (*kijaszek*), *-uszko* (*jabłuszko*) i *-uszka* (*kaczuszka*) (Masojć 2015: 100). Przyjęcie takiego rozwiązania zrodziło jednak problem związany ze zdrobnieniami odnotowanymi już w SGJP, ponieważ większość zdrobnień imion nie odpowiada takim wymaganiom: o ile *Agatkę* jako zdrobnienie *Agaty* można zaakceptować, o tyle *Agunia*, *Agusia*, *Aga* i *Jaga* wpisują się już raczej w ekspresywizmy. W razie przyjęcia naszej propozycji konieczne byłoby więc nie tylko wprowadzenie powiązań pomiędzy zdrobnieniami i ich podstawami w przypadku rzeczowników pospolitych, ale też wprowadzenie poprawek na liście istniejących już w SGJP połączeń.

Zgrubienia i ekspresywizmy często uznawane są za jedną kategorię: na przykład w książce Grzegorczykowej (1979: 55–56) jest to jedna grupa określana etykietą „zgrubienia i ekspresywizmy", z kolei w pracy Kity (1998: 10) ujęte zostały jako „nazwy ekspresywne" (dzielone potem na „dodatnie", „ujemne" – w których zdają się mieścić zgrubienia – i „różne"). W innych klasyfikacjach zgrubienia i ekspresywizmy bywają rozdzielane na dwie kategorie: „nazwy zgrubiałe" i „nazwy ekspresywne" – w książce Ireny Masojć (2015: 100–108), „nazwy augmentatywne" i „nazwy ekspresywne" w pracy Grzegorczykowej i Jadwigi Puzyniny (1984b: 427–429), niemniej jednak na-

wet w pracach, w których teoretycznie stanowią one dwie odrębne grupy, charakteryzuje się je częściowo za pomocą tych samych formantów: np. sufiks *-idło* opisywany jest jako w zasadzie sygnalizujący negatywne emocje nadawcy (*wierszydło*), ale mogący również mieć znaczenie augmentatywności (*ptaszydło*), w obu grupach pojawiają się formy z sufiksami *-sko* (np. *gmaszysko*, *babsko*), *-al* (np. *nochal, synal*) czy derywaty z ucięciami (np. *ogór*, *ciacho*) (ibid.: 427–429). Trudno więc powiedzieć, gdzie według autorek miałaby przebiegać granica pomiędzy nazwami augmentatywnymi a nazwami ekspresywnymi; wydaje się, że albo był to podział motywowany wyłącznie semantyką, albo wręcz podział pozorny, wymagający kontekstowego rozstrzygania, czy ważniejszy jest element 'duży rozmiar' czy 'stosunek nadawcy'.

Zgrubienia niewątpliwie zawierają poza znaczeniem dużego rozmiaru przedmiotu także elementy ekspresywne, oznaczające zwykle negatywne (bądź kontekstowo żartobliwe czy serdeczne) ustosunkowanie nadawcy do desygnatu podstawy lub sytuacji czy odbiorcy (ibid.: 427), można się więc zastanawiać, czy nie uznać ich za podgrupę nazw ekspresywnych. Ze względu na to, że jest to jednak kategoria dość mocno utrwalona w świadomości odbiorców, w dodatku z już wprowadzoną do SGJP etykietą, proponujemy podobne rozwiązanie jak w przypadku zdrobnień: zakładamy, że zgrubieniem jest każdy derywat utworzony za pomocą sufiksów *-sko*, *-isko*, *-al*, *-uch* oraz derywaty z ucięciem. Mówimy tu jednak wyłącznie o sytuacjach wymagających rozstrzygania, czy dany derywat mieści się w grupie zgrubień czy ekspresywizmów; oczywiste jest, że podane tu sufiksy używane są również do tworzenia innych typów derywatów.

Przyrostek *-idło* (bardzo często również zaliczany do sufiksów typowych dla zgrubień) scharakteryzowany został jako ukazujący przede wszystkim negatywny stosunek nadawcy do przedmiotu nazywanego podstawą (ibid.: 427), a przykłady jego występowania w SGJP (można wymienić choćby *piśmidło*, *filmidło*, *wierszydło*, *melodramidło*) również świadczą o tym, że jest to jego znaczenie podstawowe. Odnotowano zaledwie dwie formy wskazujące na duży rozmiar obiektu: *wąsidło* i *ptaszydło*, a że i w ich znaczeniu widać wyraźnie obecność komponentu emocjonalnego, utworzone za pomocą sufiksu *-idło* derywaty proponujemy zaliczać do ekspresywizmów, nie do zgrubień[8].

Stosunkowo nowym wykładnikiem ekspresywności jest przyrostek *-ol* (służący do wyrażania silnych negatywnych emocji, niechęci i pogardy), któremu towarzyszy ucięcie części podstawy, np. *Anglik* → *Angol* (Masojć 2015: 106).

8 Tu także należałoby podkreślić, że sufiks *-idło* może być wykorzystywany do tworzenia innych typów derywatów (nie tylko ekspresywizmów). Nie postulujemy automatycznego kategoryzowania każdego wyrazu pochodnego z tym sufiksem jako ekspresywizmu, a jedynie stwierdzamy, że w grupie wyrażeń wymagających rozstrzygnięcia, czy są zgrubieniami czy ekspresywizmami, te utworzone poprzez dodanie sufiksu *-idło* uznajemy za ekspresywizmy.

Ponadto odsyłacz „ekspresywizm" przypisaliśmy w naszej propozycji również wyrażeniom z sufiksem *-ina*, wskazującym na lekceważenie czy politowanie nadawcy wobec tak określanego przedmiotu (*babina*, *głowina*, *koszulina*). Bardzo liczną podgrupę ekspresywizmów stanowią spieszczenia (które przez użytkowników języka często zaliczane są do zdrobnień), tworzone za pomocą np. przyrostków: *-uś* (*tatuś*), *-iś* (*koniś*), *-ula* (*matula*), *-cia* (*mamcia*), *-unio* (*dziadunio*), a także poprzez „pewien typ derywacji wstecznej (dezintegralnej), polegającej na skróceniu tematu i wprowadzeniu na jego miejsce elementu *ch* i *ś*, np. *Stach*, *Staś*" (Grzegorczykowa 1979: 56). To właśnie do tej podgrupy należałoby według nas przenieść znaczną większość form, które do tej pory były oznaczone w SGJP jako zdrobnienia imion (np. *Anula*, *Anusia*, *Aneczka*), zwłaszcza że Grzegorczykowa zaznacza, iż spieszczenia tworzone są przede wszystkim od nazw własnych; rzeczowniki pospolite, od których daje się je wyprowadzić, to głównie nazwy członków rodziny (*mamusia*, *babunia*, *córuchna*) oraz nazwy pewnych zjawisk mogących wywołać postawę pieszczotliwą (*nózia*, *brzusio*) (ibid.).

7.2. Przymiotniki odprzymiotnikowe

W przyjętej klasyfikacji derywatów wprowadziliśmy jeszcze jedną zmianę dotyczącą przymiotników odprzymiotnikowych. Grzegorczykowa dzieli je na oznaczające wzmocnienie i osłabienie cechy, przy czym zaznacza, że wśród tych pierwszych istnieje duża grupa, w której sufiks wnosi nie tyle znaczenie intensyfikacji, ile informację o nadawcy, jego stosunku emocjonalnym czy stylu mówienia (ibid.: 69–70). *Głupiutki* to przecież nie 'bardzo głupi', a raczej 'taki, którego głupotę nadawca traktuje pobłażliwie, z politowaniem'; *maluchny* może i jest 'bardzo mały', ale i tu na pierwszy plan wybijają się emocje nadawcy bądź charakterystyczny dla niego sposób mówienia. Co więcej, *nagutki* nie może być 'bardzo nagi', bo nagość nie jest cechą stopniowalną, a zatem formant jest tutaj wyłącznie wyrazem uczuć mówiącego. Dodawanie sufiksów ekspresywnych do przymiotników niestopniowalnych wnosi znaczenie wyłącznie ekspresywne, bez intensyfikacji cechy (Kallas 1984: 507), a zatem przymiotników takich jak *calutki* czy *pewniutki* nie możemy opatrzyć etykietą „cecha wzmocniona". Warto podkreślić, że o ile Grzegorczykowa uznaje, że derywaty oznaczające intensywność cechy tworzone są za pomocą prefiksów i sufiksów (Grzegorczykowa 1979: 69), o tyle Krystyna Kallas twierdzi, że „w funkcji intensyfikującej występują tylko formanty prefiksalne" (Kallas 1984: 506), takie jak: *nad-*, *hiper-*, *prze-*, *arcy-*, *ekstra-*, *super-*. Formy utworzone za pomocą sufiksów (typu *-utki*, *-uchny*, *-uśki* itp.) Kallas zalicza do derywatów ekspresywnych; wskazuje przy tym, że łączą one wysoki stopień intensywności z nacechowaniem ekspresywnym (ibid.: 506–507).

Początkowo planowaliśmy dzielić przymiotniki odprzymiotnikowe na trzy grupy: cechy wzmocnione, cechy osłabione oraz ekspresywizmy, jednak ze względu na

to, że – zwłaszcza w przypadku derywatów z formantem *-utki* – musielibyśmy dokonywać rozróżnień między intensyfikacją cechy a ekspresywizmem na podstawie semantyki, czego w SGJP zawsze starano się unikać, postanowiliśmy przychylić się do rozwiązania zaproponowanego przez Kallas: cechy osłabione proponujemy pozostawić bez zmian (głównie sufiks *-awy*, np. *białawy*, *grubawy*), etykietę „ekspresywizm" przypisać formom utworzonym za pomocą sufiksów, zaś za wyznacznik cech wzmocnionych uznać prefiksy, więc (jako że na tym etapie wyłączyliśmy derywaty prefiksalne z naszej propozycji zakresu danych do wprowadzenia do słownika) ostatecznie bylibyśmy skłonni dodać tylko dwa pierwsze odsyłacze i wstrzymać się z wprowadzeniem intensyfikacji cech do czasu, kiedy znajdziemy odpowiednie, bazujące na gramatycznych kryteriach podejście do derywacji prefiksalnej.

7.3. Wzajemna motywacja słowotwórcza

Ostatnią kwestią, którą należało rozstrzygnąć przy klasyfikowaniu derywatów, było ustalenie, co zrobić z przypadkami tzw. motywacji wzajemnej. W standardowych przypadkach przy ustalaniu kierunku motywacji słowotwórczej kierujemy się dwoma kryteriami – formalnym i semantycznym: w formie wyrazu pochodnego zawarta jest forma podstawy, a jego znaczenie daje się opisać z użyciem podstawy, np. w parze wyrażeń *lekarz* i *leczyć* derywatem jest *lekarz*, formalnie wzbogacony o sufiks *-arz* i objaśniany jako 'ten, kto leczy' (nie powiedzielibyśmy przecież, że *leczyć* to 'wykonywać pracę lekarza') (Grzegorczykowa 1979: 15; Nagórko 2007: 184–185).

Problemy z ustaleniem kierunku motywacji słowotwórczej rodzą się w sytuacji, kiedy pojawia się konflikt między kryterium formalnym a kryterium znaczeniowym (forma i znaczenie wskazują na przeciwne kierunki motywacji), bądź w wypadku neutralizacji jednego z tych kryteriów (forma lub znaczenie obu wyrażeń są równie złożone) (Nagórko 2007: 185). To pierwsze zjawisko zaobserwować możemy na przykładzie pary *fryzjer – fryzjerstwo* (w zasadzie całej serii nazw – powiedzmy – zajęć oraz ich wykonawców): forma *fryzjerstwo* jest bogatsza o sufiks *-stwo*, natomiast wyrażenie *fryzjer* ma zawarty w znaczeniu dodatkowy komponent osoby, wykonawcy czynności. Drugi przypadek to zestawienia typu *optymizm – optymista*. Obie formy są tak samo złożone (można by się tu dopatrywać jedynie wymianu sufiksu *-izm* na *-ista*), a także występują w swoich parafrazach: *optymizm* to 'cecha optymisty', zaś *optymista* to 'ktoś, kogo charakteryzuje optymizm'. Z semantycznego punktu widzenia takie błędne koło definicyjne byłoby nie do przyjęcia, jednak dobrze oddaje ono sposób, w jaki użytkownicy języka postrzegają relacje między wyrazami (ibid.). Warto podkreślić, że również pary z pierwszej grupy dają się definiować za pomocą drugiego członu zestawu: *fryzjerstwo* jest 'zajęciem fryzjera', *fryzjer* to 'ktoś zajmujący się fryzjerstwem'. Tam jednak, gdzie bogatsza jest forma, uznajemy kryterium formalne za równie ważne jak semantyczne, więc przy zbliżonym stopniu

skomplikowania znaczenia proponujemy wskazywać kierunek motywacji od formy mniej złożonej do formy bogatszej (czyli *fryzjer → fryzjerstwo* czy *kolarz → kolarstwo*) i traktować taki derywat jak każdą inną nazwę cechy (por. Grzegorczykowa 1979: 36; Grzegorczykowa, Puzynina 1984a: 386).

W kwestii par takich jak *optymizm – optymista* czy *polityka – polityk* uznajemy, że rzeczywiście mamy tu do czynienia z motywacją wzajemną, a w zasadzie z adaptowanymi na gruncie języka polskiego internacjonalizmami (a zatem wyrażeniami zapożyczonymi jednocześnie, nie zaś wynikami polskiego słowotwórstwa), których „morfologiczna interpretacja – choć uprawniona – pozostaje wtórna" (Nagórko 2007: 186). Na potrzeby klasyfikacji zakładamy kierunek od cechy abstrakcyjnej do nosiciela tejże (czyli *optymizm → optymista*, *polityka → polityk*), zaś na poziomie prezentacji danych w słowniku w takich przypadkach oba elementy z pary można by ukazywać jako derywaty od drugiego jej członu: przykładowo pod hasłem *optymista* umieścić odsyłacz „nosiciel cechy" do *optymizmu* i odwrotnie – pod hasłem *optymizm* dostawić odsyłacz „nazwa cechy" do *optymisty*.

8. Podsumowanie eksperymentu

W tabeli poniżej przedstawiamy wyniki klasyfikacji derywatów utworzonych od 2500 najczęściej używanych leksemów z SGJP. Warto zauważyć olbrzymią dysproporcję między poszczególnymi kategoriami: z jednej strony otrzymaliśmy 1053 przymiotniki odrzeczownikowe, z drugiej zaś zaledwie jeden wariant męski (*gwiazdor*[9]). Zdecydowaną przewagę przymiotników odrzeczownikowych tłumaczy fakt, że rzeczowniki stanowią prawie połowę listy wyrażeń przyjętych przez nas za potencjalne podstawy słowotwórcze (jest ich 1229 na 2500 słów) i od prawie każdego z nich da się utworzyć przymiotnik[10].

Do opracowania wybrano jednostki najczęstsze, żeby uchwycić derywację seryjną i produktywną, a także przykłady zjawisk nietypowych. Gdybyśmy bowiem wyszli od próbki losowej z SGJP, to dostalibyśmy sporo leksemów rzadkich, które albo w ogóle nie wchodzą w relacje derywacyjne, albo robią to bardzo przewidywalnie. Jednocześnie trzeba mieć świadomość, że opracowany materiał nie jest dobrą próbą statystyczną dla częstości typów odsyłaczy. Przykładowo warianty odmężowskie/odojcowskie istnieją dla mnóstwa nazwisk, których w naszej próbce po prostu nie ma.

9 Nie jest to może tak trafny przykład wariantu męskiego jak np. *pielęgniarz*, niemniej jednak był on jedynym występującym w naszej próbce.

10 Niekiedy od jednej podstawy rzeczownikowej daje się utworzyć dwa różne przymiotniki, np. *ciało → cielisty*, *ciało → cielesny*.

Tabela 1. Podsumowanie wyników eksperymentu

Typ derywatu	Liczba derywatów	Części mowy	Przykłady
Cecha osłabiona	29	adj→adj	*brudnawy*
Czasownik odprzymiotnikowy	75	adj→v	*szarzeć*
Czasownik odrzeczownikowy	197	subst→v	*skórować*
Ekspresywizm	205	subst→subst, adj→adj	*wioszczyna, szareńki*
Nazwa cechy	59	subst→subst, adj→subst	*autorstwo, zdrowie*
Nazwa czynności	92	v→subst	*groźba*
Nazwa istoty niedorosłej	4	subst→subst	*kocię*
Nazwa miejsca	43	v→subst, subst→subst	*palarnia, piwiarnia*
Nazwa mieszkańca	38	subst→subst	*Francuz*
Nazwa narzędzia	26	v→subst, subst→subst, adj→subst	*otwieracz, papierośnica, czernidło*
Nazwa zbiorowości	30	subst→subst, adj→subst	*klientela, młodzież*
Nosiciel cechy	147	subst→subst, adj→subst, v→subst	*brodacz, średniak, płaksa*
Obiekt czynności	21	v→subst	*gra*
Przymiotnik odczasownikowy	37	v→adj	*przewidywalny*
Przymiotnik odrzeczownikowy	1053	subst→adj	*życiowy*
Rezultat czynności	12	v→subst	*twór*
Wariant męski	1	subst→subst	*gwiazdor*
Wariant odmężowski	12	subst→subst	*prezesowa*
Wariant odojcowski	8	subst→subst	*marszałkówna*
Wariant żeński	90	subst→subst	*przeciwniczka*
Wykonawca czynności	130	v→subst, subst→subst	*organizator, rybak*
Zdrobnienie	479	subst→subst	*żarcik*
Zgrubienie	75	subst→subst	*aktorzysko*

9. Zakończenie

Opracowana sieć derywatów dla najczęstszych jednostek SGJP pokazuje, że zaproponowana klasyfikacja typów relacji derywacyjnych nie ma istotnych pominięć. Przygotowane przez nas dane warto byłoby włączyć do SGJP – dotyczą one jednostek częstych, mogą więc być użyteczne dla użytkowników słownika.

Jak wspomniano wcześniej, drugim celem przedstawionej tu pracy było przygotowanie danych treningowych dla algorytmu, który wykrywałby relacje derywacyjne. Ze względu na dużą dysproporcję częstości między typami derywatów konieczne będzie ręczne rozszerzenie danych w taki sposób, aby uwzględnić typy derywatów o niskiej częstości w pierwszej próbce. Powinno to pozwolić na uzyskanie modelu komputerowego radzącego sobie z rozpoznawaniem wszystkich zaproponowanych typów. Model taki zamierzamy wykorzystać do przygotowania większej sieci derywatów, które, po sprawdzeniu przez człowieka, mogłyby być włączone do słownika.

Jednocześnie warto zauważyć, że nawet takie rozszerzenie słownika nie wyczerpie tematu uzupełniania SGJP o dane słowotwórcze, ponieważ – jak wskazywaliśmy już wcześniej – pomijamy w niniejszym tekście kwestię derywacji prefiksalnej oraz derywaty pochodzące od więcej niż jednej podstawy, tak więc oba te zagadnienia można uznać za zadania na przyszłość domagające się szczegółowych badań.

Literatura

Grzegorczykowa R., 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. 3, Warszawa.

Grzegorczykowa R., Puzynina J., 1984a, *Problemy ogólne słowotwórstwa*, [w:] R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, s. 361–388.

Grzegorczykowa R., Puzynina J., 1984b, *Rzeczownik*, [w:] R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, s. 389–468.

Jadacka H. et al., 2001, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. II: *Gniazda odrzeczownikowe*, Kraków.

Kallas K., 1984, *Przymiotnik*, [w:] R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, s. 469–523.

Kieraś W., Woliński M., 2017, *Morfeusz 2 – analizator i generator fleksyjny dla języka polskiego*, „Język Polski" XCVII, s. 75–83, https://doi.org/10.31286/JP.97.1.7.

Kita M., 1998, *Wybieram gramatykę! Gramatyka języka polskiego w praktyce (dla cudzoziemców zaawansowanych)*, t. 2, Katowice.

Kyjánek L., 2018, *Morphological Resources of Derivational Word-Formation Relations. Technical Report TR-2018-61*, Faculty of Mathematics and Physics, Charles University, Prague.

Kyjánek L., Lyashevskaya O., Nedoluzhko A., Vodolazsky D., Žabokrtský Z., 2022, *Constructing a Lexical Resource of Russian Derivational Morphology*, [w:] N. Calzolari,

F. Béchet, P. Blache, K. Choukri, Ch. Cieri, T. Declerck, S. Goggi, H. Isahara, B. Maegaard, J. Mariani, H. Mazo, J. Odijk, S. Piperidis (red.), *Proceedings of the Thirteenth Language Resources and Evaluation Conference*, Marseille, s. 2788–2797.

Lango M., Žabokrtský Z., Ševčíková M., 2021, *Semi-automatic Construction of Word-formation Networks*, „Language Resources & Evaluation" 55, s. 3–32, https://doi.org/10.1007/s10579-019-09484-2.

Masojć I., 2015, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Słowotwórstwo rzeczowników*, Wilno.

Mroczkowski R., Rybak P., Wróblewska A., Gawlik I., 2021, *HerBERT: Efficiently Pretrained Transformer-based Language Model for Polish*, [w:] *Proceedings of the 8th Workshop on Balto-Slavic Natural Language Processing*, Kiyv, s. 1–10, https://doi.org/10.48550/arXiv.2105.01735.

Nagórko A., 2007, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.

Saloni Z., 2020, *Podstawy teoretyczne* Słownika gramatycznego języka polskiego, wyd. 4, Warszawa.

Skarżyński M. et al., 2004, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. III: *Gniazda odczasownikowe*, Kraków.

Skarżyński M., 2004, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. IV: *Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przyimki, modulanty, onomatepoje, wykrzykniki*, Kraków.

SGJP: M. Woliński, Z. Saloni, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska, Z. Bronk, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa 2020, [on-line:] http://sgjp.pl.

Vogelgesang T., 2001, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. I: *Gniazda odprzymiotnikowe*, red. H. Jadacka, Kraków.

Derivational Network on the Basis of *Słownik gramatyczny języka polskiego*: Suggestion for Classification

Abstract

The article presents a suggestion of adding a derivational network to the *Słownik gramatyczny języka polskiego* (SGJP, Grammatical Dictionary of Polish). To date, SGJP regularly noted selected word-building relations (e.g., names of features created by adding the ending *-ość* to adjectives), several (such as diminutives) were marked inconsistently and many were not introduced there at all. To fill this gap, the authors adjusted the classification of derivatives developed by Renata Grzegorczykowa to the needs of SGJP (with slight modifications discussed in the first part of the text). Next, an experiment was conducted where lexemes from a list of 2500 most common SGJP words were connected with their derivatives and the latter were then classified according to the assumed rules.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 63–74
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.04
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Natalia Siudzińska
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
n.siudzinska@uw.edu.pl

PROBLEMY Z INTERPRETACJĄ FONOLOGICZNĄ SAMOGŁOSEK NOSOWYCH W JĘZYKU POLSKIM

Słowa klucze: fonetyka, system fonologiczny, fonemy nosowe
Keywords: phonetics, phonological system, nasal phonemes

Wprowadzenie

W artykule omawiam problemy związane z realizacją dźwiękową samogłosek nosowych, czyli liter *ą* i *ę*, a także różnice w interpretacji fonologicznej tychże realizacji. Problemy te niejednokrotnie były poruszane przez badaczy (np. Biedrzycki 1963; Zarębina 1963; Retz 1979a, 1979b; Klebanowska 1990, 2007; Dunaj 1991; Sawicka 1995; Wiśniewski 1996; Nagórko 1998; Szpyra-Kozłowska 2002a), co świadczy o tym, że zjawisko nie należy do łatwych. Litery *ą* i *ę* najczęściej są realizowane w postaci dwóch dźwięków, przy czym drugi zależy od prawostronnego sąsiedztwa. Sposób opisu tego drugiego dźwięku na poziomie systemu fonologicznego w ujęciach różnych autorów nie jest taki sam, a co za tym idzie – propozycje te różnią się zasobem fonemów nosowych. Celem artykułu jest więc przegląd fonemów nosowych – spółgłoskowych i półsamogłoskowych – języka polskiego oraz propozycja interpretacji fonologicznej realizacji *ą* i *ę* z wykorzystaniem opozycji fonologicznych oraz dystrybucji głosek w ujęciu strukturalistycznym.

Dwusegmentowość samogłosek nosowych a interpretacja fonologiczna

Pierwsze sygnały o dwusegmentowości polskich samogłosek nosowych pojawiły się już w pierwszej połowie ubiegłego stulecia (por. Nitsch 1907; Benni 1912; Koneczna 1934, 1965; Jassem 1958; Biedrzycki 1963, 1978; Dukiewicz 1967). Szczegółowo opisała to zjawisko Bożena Wierzchowska, która na podstawie badań kinemorentgenograficznych dowiodła, że samogłoski nosowe są wymawiane asynchronicznie, ponieważ podniebienie miękkie obniża się z opóźnieniem i rezonans nosowy pojawia się dopiero po pewnym czasie (Wierzchowska 1967: 71–72)[1]. W powszechnie przyjętej asynchronicznej realizacji samogłosek nosowych pierwszy segment stanowi samogłoska – ustna lub znazalizowana, drugi zaś – półsamogłoska lub spółgłoska nosowa. Półsamogłoska [ṵ̃] pojawia się przed spółgłoskami szczelinowymi. Przed głoskami środkowojęzykowymi [ś] i [ź] zamiast półsamogłoski tylnej [ṵ̃] może też pojawić się półsamogłoska przednia [ĩ̯]. Przed spółgłoskami zwarto-wybuchowymi lub zwarto-szczelinowymi drugi segment stanowi spółgłoska nosowa o tym samym miejscu co następująca po niej spółgłoska. Jest to wynik asymilacji pod względem miejsca artykulacji (por. Szpyra-Kozłowska 2002b: 131–133). Taka dwuczłonowa realizacja samogłosek nosowych w systemie językowym jest odzwierciedleniem dwóch fonemów: samogłoskowego /e/ lub /o/ oraz półsamogłoskowego lub spółgłoskowego fonemu nosowego. W bifonematycznych ujęciach tego zjawiska rozbieżności pojawiają się przy analizie drugiego segmentu nosówek w prawostronnym sąsiedztwie spółgłoski szczelinowej.

Opisy systemu fonologicznego języka polskiego poszczególnych badaczy różnią się zarówno inwentarzem fonemów nosowych, jak też zasobem głosek będących realizacją tych fonemów. Poniżej przedstawiam wykaz fonemów nosowych wraz z reprezentacjami głoskowymi wybranych autorów (z końca XX i początku XXI w.).

1 Z badań autorki wynika też, że widoczny jest efekt „nachodzenia na siebie" głosek podczas wypowiadania wyrazów, co w rezultacie daje trzy fazy wymowy tzw. samogłosek nosowych: fazę ustną, fazę ustno-nosową oraz fazę nosową (Wierzchowska 1980: 135; zob. też Dłuska 1983: 53; Dukiewicz 1995: 34). Potwierdziły to też najnowsze badania z wykorzystaniem artykulografii elektromagnetycznej oraz metody kształtowania wiązki akustycznej (zob. Lorenc 2016).

Tabela 1. Fonemy nosowe i ich warianty

Autor	Fonemy	Warianty (allofony)[2]
Roman Laskowski (1978/1999) za Wiktorem Jassemem (1966, 1973)[3]	/m/ /n/ /ń/ /ŋ/	[m], [ḿ], [m̥], [m̄] [n], [ń], [n̥], [n̥], [n̄], [n̰] [ń], [ń], [ń̰] [ŋ], [ŋ̓]
Bożena Wierzchowska (1980) za Zdzisławem Stieberem (1966)	/m/ /ḿ/ /n/ /ń/ /ǫ/ /ę/	[m], [m̥], [ḿ] [ḿ] [n], [n̥], [n̥], [ŋ] [ń], [ń], [j̃] [ǫ], [ǫ̣], [ǫ̓], [ǫ̣̓] [ę], [ę̣], [ę̓], [ę̣̓]
Bronisław Rocławski (1976/1986)	/m/ /n/ /ɲ/ /õ/ /ẽ/	[m], [m̰], [ɱ] [n], [ŋ], [n̰], [n̥] [ɲ], [ɲ̰], [j̃] [õ], [o̰ʷ̃], [õⁿ], [õᴺ], [õ̓], [õ̰̓] [ẽ], [ẽʷ̃], [ẽⁿ], [ẽᴺ], [ẽʲ̃], [ḛ̃ʲ̃]
Barbara Klebanowska (1990, 2007)	/m/ /n/ /ń/ /n̰/	[m], [ḿ], [m̥] [n], [ń], [n̥], [n̥] [ń], [ń], [ń̰], ([n̰], [n̥]) [n̰], [ŋ], [ŋ̓]
Irena Sawicka (1995)	/m/ /n/ /ɲ/ /ŋ/	[m], [m̰], [ɱ] [n], [n̰], [n̥], [n̄], [n̰̄] [ɲ], [j̃] [ŋ], [ŋ̰], [ŋ̰̃]
Marek Wiśniewski (1997/2001)	/m/ /n/ /ń/ /ŋ/ /n̰/ /ñ/	[m], [ḿ], [m̥], [ɱ] [n], [ń], [n̥], [n̥], [n̄], [n̰̄] [ń], [ń̰] [ŋ], [ŋ̓], [ŋ̰] [n̰] [ñ]
Danuta Ostaszewska, Jolanta Tambor (2000)	/m/ /n/ /ń/ /n̰/	[m], [ḿ], [m̥], [m̥̓] [n], [ń], [n̥], [n̥], [n̰] [ń], [ń̰], [ñ] [n̰], [ŋ], [ŋ̓], [ŋ̰], [ŋ̰̓]

Źródło: opracowanie własne.

2 Stosuję transkrypcję zgodną z transkrypcją stosowaną przez autorów: alfabet slawistyczny lub alfabet IPA.

3 Roman Laskowski podaje inwentarz fonemów w formie drzewa i matrycy, nie wskazując przy tym wariantów poszczególnych fonemów.

Rozbieżności pomiędzy przedstawionymi w tabeli ujęciami wynikają z różnych założeń metodologicznych, ale także z arbitralnych decyzji autorów odnośnie do kwestii dyskusyjnych związanych z normatywną wymową głosek nosowych w różnych kontekstach. W starszych opracowaniach były wyodrębniane fonemy samogłoskowe /ǫ/ i /ę/ (Stieber 1966; Wierzchowska 1980). Ich reprezentantami w mowie były głoski [ǫ] i [ę], ale ponieważ już wtedy było wiadomo, że nie ma monoftongicznych dźwięków samogłoskowych nosowych, wśród reprezentantów tych fonemów pojawiają się zbitki głoskowe [ǫ̃], [õ̯] lub [ę̃], [ẽ̯]. W systemach fonologicznych współczesnej polszczyzny fonemy nosowe samogłoskowe nie występują (por. Klebanowska 1990; Sawicka 1995; Wiśniewski 1997/2001; Ostaszewska, Tambor 2000)[4] i realizacje nosówek odpowiadają dwóm fonemom. Wymowa nosówek przed spółgłoskami zwartymi jest bardziej usystematyzowana – drugi segment zawsze odpowiada spółgłoskowemu fonemowi nosowemu. Są to przede wszystkim fonemy: /m/, /n/ i /ń/, będące odpowiednio fonologiczną reprezentacją rezonansu nosowego przed zwartymi spółgłoskami wargowymi, przedniojęzykowymi oraz środkowojęzykowymi (por. Sawicka 1995: 134). Interpretacja fonologiczna rezonansu nosowego w pozycji przed spółgłoskami zwartymi tylnojęzykowymi w postaci [ŋ] jest bardziej skomplikowana z uwagi na to, że nie we wszystkich opisach został wyodrębniony fonem nosowy tylnojęzykowy. Po raz pierwszy pojawił się on u Wiktora Jassema (1958), a następnie u Leszka Biedrzyckiego (1963). Obaj autorzy uznali tę jednostkę za drugi element w interpretacji fonologicznej samogłosek nosowych. Biedrzycki początkowo do oznaczania drugiego elementu sekwencji realizacyjnej samogłosek nosowych zaproponował fonem /ɯ̃/ z trzema reprezentacjami głoskowymi: [ɯ̃] (wariant główny) oraz [ŋ] i [ń] (warianty podrzędne), następnie uznał jednak, że lepsze będzie oznaczenie tego fonemu symbolem /ŋ/ (ibid.: 41–42)[5]. Rozbieżności w traktowaniu fonemów /ŋ/ oraz /ɯ̃/ możemy zauważyć również w późniejszych pracach. Przykładowo Roman Laskowski (1978/1999: 338) przyjął za Jassemem (1973), że dwufonemowe reprezentacje nosówek przybierają postać samogłoski ustnej oraz fonemu /ŋ/ lub /n/ (głoskę [ɯ̃] zaś uznał za wariant fonemu /n/). Irena Sawicka w tych kontekstach proponuje interpretację fonologiczną w postaci ciągu /əŋ/ i /ɛŋ/ (/oŋ/ i /eŋ/), przy czym zaznacza, że wśród wariantów fonemu /ŋ/ w różnych kontekstach najczęstszy jest szczelinowy, tylnojęzykowy sonant nosowy [ɯ̯̃] ([ɯ̃]) (por. Sawicka 1995: 132–135). Bogusław Dunaj z kolei dowodzi (uwzględniając dystrybucję dźwięków), że [ŋ] jest wariantem pozycyjnym fonemu /ɯ̃/ (obok [ń] oraz [ɯ̃]) (Dunaj 1991: 45). Podobne rozwiązanie przyjęły: Barbara Klebanowska (1990), która wyodrębnia fonem /ɯ̃/ z wariantem pozycyjnym [ŋ], oraz Danuta Ostaszewska i Jolanta Tambor

4 Jedynie Bronisław Rocławski nie wyklucza obecności fonemów /õ/ i /ẽ/ w świadomości językowej, przyjmując możliwość synchronicznego dodania nosowości do artykulacji każdej samogłoski (zob. Rocławski 1976/1986, 2001/2005).

5 Podaję za: Dunaj 1991: 45.

(2000), które również wyodrębniły ten fonem z kilkoma możliwymi realizacjami głoskowymi, w tym z [ŋ], [ŋ̍], [ŋ̩], [ŋ̩̍]. Marek Wiśniewski wyodrębnił zaś zarówno fonem /ũ/ z jednym reprezentantem w postaci głoski [ũ], jak i fonem /ŋ/ z wariantami [ŋ], [ŋ̍], [ŋ̩].

Jeszcze więcej wątpliwości pojawia się w przypadku interpretacji fonologicznej samogłosek nosowych w prawostronnym sąsiedztwie spółgłosek szczelinowych. Laskowski, nadając głosce [ũ] status wariantu fonemu /n/, interpretuje dane zjawisko jako ciąg fonemów /on/ i /en/ (Laskowski 1978/1999: 338). Sawicka – jako /oŋ/ i /eŋ/, choć dopuszcza /on/ i /en/, jeżeli rezonans nosowy jest realizowany za pomocą głoski szczelinowej [n̄] (Sawicka 1995: 135). W późniejszych opracowaniach do interpretacji fonologicznej tego typu realizacji zostały wykorzystane fonemy półsamogłoskowe[6]. Klebanowska (1990, 2007) wyróżnia fonem /ũ/ (kosztem spółgłoskowego fonemu /ŋ/) i charakteryzuje go jako fonem wysoki, tylny, nosowy, niewystępujący w nagłosie ani po spółgłoskach i mający warianty [ũ] oraz [ŋ]. Głoska nosowa [ĩ] została przez nią uznana za fakultatywny wariant palatalnego fonemu /ń/, podobnie zresztą jak w ujęciach Laskowskiego oraz Rocławskiego. W tym zakresie wyróżnia się ujęcie Wiśniewskiego, który nie uznaje głoski [ĩ] za wariant fonemu /ń/, tworząc pary minimalne typu *pluńże* [pluńże] / [pluĩże] : *plujże* [pluịże], i wśród jednostek fonologicznych wyodrębnia dwa niespółgłoskowe i jednocześnie niesamogłoskowe fonemy nosowe: /ũ/ i /ĩ/ (por. Wiśniewski 1997/2001: 192). Propozycja Wiśniewskiego ma zachowaną symetrię, co daje możliwość jednolitej analizy fonologicznej asynchronicznej wymowy nosówek w sąsiedztwie głosek szczelinowych: w postaci /oũ/ i /eũ/, a przed środkowojęzykowymi wariantywnie też w postaci /oĩ/ i /eĩ/. Istnienie fonemu /ĩ/ jest jednak dyskusyjne, na co sam badacz zwracał uwagę, i odniosę się do tego w dalszej części artykułu.

Opozycje fonologiczne a dystrybucja głosek

Fonem jest definiowany jako byt abstrakcyjny, będący zbiorem cech dystynktywnych, które służą do różnicowania znaczeń wyrazów (Sawicka 1995: 108). Aby ustalić cechy dystynktywne fonemów, a tym samym dowieść zasadności wyodrębniania ich w systemie fonologicznym, należy zastosować test substytucji, a w dalszej kolejności, uwzględniając kryterium dystrybucji, wskazać klasy pokrewnych fonetycznie głosek reprezentujących dane fonemy. Przy założeniu, że opis systemu fonologicznego będzie wykorzystywany w dydaktyce polonistycznej czy też w kształceniu logopedów, podstawą do wyodrębnienia cech dystynktywnych powinny być cechy

6 Jednostki te mogą mieć różny status: glajdy lub półsamogłoski należące do klasy sonantów (por. Klebanowska 1990; Sawicka 1995: 113–115; Wiśniewski 1997/2001: 77), dźwięki zwarto-otwarte zbliżone do samogłosek (Nagórko 1998: 42–43), spółgłoskowe aproksymanty (Madelska 2005).

artykulacyjno-brzmieniowe głosek, gdyż można je weryfikować za pomocą słuchu, wzroku oraz poprzez odtwarzanie układów narządów artykulacyjnych charakterystycznych dla poszczególnych głosek. Takie rozwiązanie zastosował w swoim opisie Wiśniewski (1997/2001) i dlatego jego propozycję przyjmuję jako punkt wyjścia do dalszych rozważań na temat fonologicznej interpretacji asynchronicznej wymowy *ą* i *ę* w wybranych kontekstach.

W pierwszej kolejności zastanowię się nad zasadnością wyodrębniania fonemu – /i̯/. W opisie Wiśniewskiego fonem ten ma tylko jeden wykładnik tekstowy – głoskę [i̯] – i następujące cechy dystynktywne:

(1) niespółgłoskowość: *pańska* [pai̯ska] : *parska* [parska]
(2) niesamogłoskowość: brak pary
(3) nosowość: *pluńże* [pluĩ̯że] : *plujże* [pluj̯że]
(4) przedniość: *żeński* [żeĩ̯sk'i] : *rzęski* [żeũ̯sk'i]

Pary minimalne przy cechach dystynktywnych tej jednostki, po pierwsze, są bardzo rzadkie i nie da się utworzyć serii przykładów na dane opozycje. Dodam jednak, że zdaniem Wiśniewskiego wystarczy jedna para minimalna na dowód istnienia konkretnej opozycji fonologicznej. Po drugie, Wiśniewski przyjął, że *ń* przed *s* zawsze wymawiamy jako [ĩ̯] (por. ibid.: 83, 192) i dlatego proponowane przez niego pary mają rację bytu. We współczesnej polszczyźnie zjawisko to nie ma charakteru obligatoryjnego i wyrazy typu *pański*, *szatański* itp. mogą być wymawiane dwojako: w mowie starannej z głoską [ń], w mowie szybkiej z głoską [ĩ̯]. Po trzecie zaś – brak pary minimalnej potwierdzającej niesamogłoskowość tego fonemu, a więc warunek „przynajmniej jedna para minimalna" nie został w tym wypadku spełniony. Argumenty te przemawiają za tym, aby zrezygnować z tego fonemu.

Rezygnacja z wyodrębniania fonemu /ĩ̯/ pociąga konieczność zastanowienia się nad statusem fonologicznym półsamogłoski przedniej nosowej, czyli przyporządkowania jej jakiemuś fonemowi. Głoska ta może być wymawiana jedynie w kilku kontekstach:

– opcjonalnie zamiast [ũ̯] jako drugi człon samogłoski nosowej, jeżeli po niej jest głoska [ś] lub [ź]. Wiśniewski zakłada, że w obustronnym sąsiedztwie miękkim, tj. po spółgłosce zmiękczonej i przed palatalną głoska ta występuje obligatoryjnie (por. Sawicka 1995: 135; Wiśniewski 1997/2001: 81). I rzeczywiście, w wyrazach typu *więzienie*, *pięść*, *mięsień* zmiękczona spółgłoska poprzedzająca nosówkę jest wymawiana z wyższym ułożeniem masy języka, a więc następująca po niej samogłoska również ma podniesioną artykulację – [ė] i spłaszczony układ warg, co ułatwia wymówienie przedniego glajdu nosowego. Nie wykluczam jednak możliwości wymówienia w tym miejscu także glajdu tylnego – w moim odczuciu jest to wymowa mieszcząca się w normie (por. Ostaszewska, Tambor 2000: 60). Wątpliwa jest natomiast możliwość pojawienia się [ĩ̯] w wyrazach typu *na wiązie*

(przykład Wiśniewskiego). W tym miejscu wystąpi [ũ̯], gdyż – niezależnie od obustronnego sąsiedztwa głosek palatalnych – o kształcie warg, a tym samym o ułożeniu masy języka zadecyduje zaokrąglona samogłoska [o]: [na v′i̯oũ̯ź̑e][7];

– opcjonalnie zamiast [ń] przed spółgłoską szczelinową, np. *koński* [koński̯] lub [koĩ̯ski̯], *żeński* [żeński̯] lub [żeĩ̯ski̯] (por. Sawicka 1995: 135);
– opcjonalnie (zamiast nienosowego [i̯]) w wyrazach typu *słońce* [sṵo̯ince] / [sṵo̯ĩ̯nce] (obok bardziej starannej wymowy [sṵońce]), *tańczyć* [ta̯i̯ṇčyć] / [ta̯ĩ̯ṇčyć] (obok [tańčyć]). W tego typu kontekstach mówi się zwykle o rozpadzie [ń] na dwa segmenty: pierwszy ustny – [i̯], a drugi nosowy [n] (por. np. Klebanowska 1990: 70). Unosowienie pierwszego segmentu odnotowują Ostaszewska i Tambor (2000: 61–62).

Głoska [ĩ̯], jak widać, występuje w języku polskim rzadko, ma ograniczoną i skomplikowaną dystrybucję, a na dodatek wymowa tego dźwięku w przedstawionych kontekstach nie jest obowiązkowa. Jak już wspomniałam, w procesie ustalania klasy głosek reprezentujących jeden fonem kluczem jest ich dystrybucja. W tym wypadku jednak powszechnie przyjęte zasady badania fonologicznego statusu głosek nie sprawdzają się, gdyż głoska [ĩ̯] ma dystrybucję krzyżującą się zarówno z głoską [ũ̯], jak i z głoskami [ń] oraz [i̯].

W modelu strukturalistycznym większość badaczy głoskę [ĩ̯] uznaje za wariant fonemu /ń/ (Rocławski 1976/1986; Laskowski 1978/1999; Wierzchowska 1980; Klebanowska 1990, 2007; Sawicka 1995; Ostaszewska, Tambor 2000). Problem z takim rozwiązaniem polega na tym, że [ń] i [ĩ̯] nie są pokrewne fonetycznie (a to zakłada definicja fonemu), reprezentują różne klasy głosek (spółgłoska sonorna vs. glajd). Wariantywna wymowa *ń* przed *s* (np. koński [końsk′i] : [koĩ̯sk′i]) wskazuje na to, że głoski [ń] i [ĩ̯] mają w tym kontekście dystrybucję inkluzywną. W innych kontekstach głoski te mają dystrybucję krzyżującą (np. w wyrazie [v′i̯eĩ̯ź̑eń] głoski [ĩ̯] nie da się zastąpić głoską [ń] i w drugą stronę – w wyrazach [ńebo], [końec] nie da się wymówić [ĩ̯] w miejscu [ń]). Uznanie przedniego glajdu nosowego za wariant fakultatywny fonemu /ń/ pociąga za sobą poza tym konsekwencje w postaci neutralizacji opozycji fonologicznej: /ũ̯/ : /ń/ w wyrazach typu [geũ̯ś̑] /geũ̯ś̑/ i [geĩ̯ś̑] /geńś̑/ (para potwierdzająca tę opozycję fonologiczną – np. [toũ̯] : [toń]).

Uważam, że podobieństwo fonetyczne głosek stanowiących reprezentację jednego fonemu jest jednym z głównych warunków do spełnienia w procesie ustalania allofonów. Dlatego rezygnuję z rozwiązania proponowanego przez większość badaczy, czyli kwalifikowania głoski [ĩ̯] do klasy głosek reprezentujących fonem /ń/.

W związku z powyższym sprawdzę, czy nie da się zaliczyć głoski [ĩ̯] do wariantów fonemu /ũ̯/ lub fonemu /i̯/. Pomiędzy tą głoską a wariantami podstawowymi

7 U Wiśniewskiego glajd tylny nosowy jest opisywany jako niezlabializowany, z czym trudno się zgodzić. Do jego delabializacji może dojść jedynie w sąsiedztwie głosek „płaskich", por. np. [keũ̯s].

wymienionych jednostek różnice dotyczą jednej cechy, tak jak w przypadku większości klas głosek reprezentujących jeden fonem.

Fonem /ũ/ w ujęciu Wiśniewskiego ma następujące cechy:
– niespółgłoskowość: *tą* [toũ] : *ton* [ton], *idą* [idoũ] : *idol* [idol]…;
– niesamogłoskowość: *idę* [ideũ] : *idea* [idea], *są* [soũ] : *soi* (od *soja*) [soi]… – pary te nie są idealne, gdyż: wygłos wyrazu *idę* wymawiamy dwojako – [ideũ] lub [ide], co powoduje różnice ilościowe; wyrazy *idea* i *soi* z kolei zawierają zbitki samogłoskowe, które wymawiane są najczęściej z glajdem – [ideu̯a] i [soi̯i], a więc w tym wypadku pojawia się dodatkowy segment (wymowa bez półsamogłoski jest jednak również uznawana za normatywną);
– nosowość: *kopną* [kopnoũ] : *kopnął* [kopnou̯], *kichną* [kiχnoũ] : *kichnął* [kiχnou̯]… – tylko formy czasownikowe, ale za to tworzone regularnie;
– nieprzedniość: *kąski* [koũsk′i] : *koński* [koĩsk′i], *żeński* [żeĩsk′i] : *rzęski* [żeũsk′i] – cecha ta różnicuje analizowany fonem wobec fonemu półsamogłoskowego przedniego; w przypadku rezygnacji z fonemu /ĩ/, o czym była mowa wyżej, przedniość staje się cechą redundantną i dla fonemu /ũ/ charakterystyczne są tylko trzy cechy: niespółgłoskowość, niesamogłoskowość i nosowość.

Fonem ten u Wiśniewskiego ma jedną reprezentację głoskową – [ũ], która pojawia się jako drugi segment samogłosek nosowych w śródgłosie przed spółgłoskami szczelinowymi lub w wygłosie (obligatoryjnie po [o], fakultatywnie po [e]). Głoska [ĩ] może być wariantem pozycyjno-fakultatywnym opisywanego fonemu, występującym jedynie przed głoskami [ś] i [ź] (dystrybucja inkluzywna) i różniącym się od wariantu podstawowego cechą: przedniość. Sytuację w pewnym stopniu komplikują pary *koński* [koĩsk′i] : *kąski* [koũsk′i], *żeński* [żeĩsk′i] : *rzęski* [żeũsk′i]. Można je jednak potraktować jako wyjątki, bo – po pierwsze – są tylko te dwa przykłady, po drugie – jak już wspomniałam, wymowa z głoską [ĩ] jest wymową fakultatywną (obok bardziej starannej: [żeńsk′i] i [końsk′i]).

Rozważania na temat nadania głosce [ĩ] statusu wariantu fonemu /i̯/ wydają się konieczne z uwagi na podobieństwo fonetyczne tej głoski do wariantu podstawowego tego fonemu, a także zbieżność symboli graficznych. Rekonstrukcja wiązki cech dystynktywnych tego fonemu prezentuje się następująco:
– niespółgłoskowość: *olej* [olei̯] : *Olek* [olek], *jak* [i̯ak] : *tak* [tak]…;
– niesamogłoskowość: *Jola* [i̯ola] : *eola* [eola] – podobnie jak w wypadku /ũ/ w parach potwierdzających tę cechę pojawiają się zbitki samogłoskowe, które zwykle są rozdzielane glajdem – [eu̯ola];
– nienosowość: *tej* [tei̯] : *tę* [teũ] – w wygłosie wyrazu *ę* może być realizowana bez nosowości – [te]; ale może być: *Liroy* [l′iroi̯] : *lirą* [l′iroũ];
– przedniość: *daj* [dai̯] : *dał* [dau̯].

Głoska [ĩ] od wariantu podstawowego fonemu /i̯/ różni się tylko nosowością. Głoski te jednak mają dystrybucję wykluczającą. W wyrazach np. *miej się* [m′i̯ei̯ śe], *lej się* [lei̯ śe] – przed spółgłoską szczelinową środkowojęzykową (czyli w kontekstach

podobnych do *więzienie*, *mięsień*…) – występuje [i̯] i nigdy w tych kontekstach nie pojawi się [ĩ̯][8]. Poza tym przyjęcie takiego rozwiązania pociągałoby za sobą zmianę w hierarchii cech dystynktywnych (przedniość znalazłaby się wyżej od nosowości), co mogłoby zaburzyć proporcje w opisie całego systemu, gdyż przy fonemach spółgłoskowych cecha „nosowość" jest na trzecim poziomie podziału fonemów na klasy, a przy półsamogłoskach byłby to poziom czwarty.

Podsumowanie

Pomimo licznych prób przypisania wartości fonologicznej poszczególnym realizacjom *ą* i *ę* przez współczesnych badaczy nadal pozostają istotne wątpliwości w zakresie ich realizacji przed spółgłoskami szczelinowymi. Z perspektywy dydaktycznej ujęcia strukturalistyczne pozwalają na określanie jednoznacznych relacji pomiędzy strukturą fonetyczną i fonologiczną, a to oznacza, że konkretna głoska jest realizacją konkretnego fonemu i nie może być jednocześnie realizacją jakiegoś innego fonemu. Poza tym fonologia strukturalna odwołuje się do opozycji i dystrybucji. W procesie kształcenia studentów w tego typu przypadkach najlepiej sprawdza się propozycja Wiśniewskiego (1997/2001)[9]. Poza jedną jednostką – fonemem /ĩ̯/, dla którego nie da się utworzyć par minimalnych potwierdzających opozycje fonologiczne tworzone z jego udziałem. Usunięcie z inwentarza fonemów glajdu nosowego przedniego powoduje konieczność określenia statusu fonologicznego głoski [ĩ̯]. Powszechnie przyjęte zasady badania fonologicznego statusu głosek nie sprawdzają się w tym wypadku ze względu na bardzo skomplikowaną dystrybucję głoski. Dodatkowo brak jednoznacznych reguł ortofonicznych w zakresie wymowy wyrazów, w których ten dźwięk może wystąpić, sprawia, że opisy są obarczone arbitralnymi decyzjami badaczy. Należałoby więc przeprowadzić badania empiryczne w celu ustalenia normatywnej wymowy wyrazów typu *koński*, *słońce*, *więzienie*. W oparciu o wyniki krótkiego badania, przeprowadzonego na grupie studentów logopedii (a więc osób mających dużą świadomość w zakresie czucia układania narządów mowy), przyjęłam założenie, że wyrazy te mają dwie możliwe realizacje. Proponuję zatem, aby głoskę [ĩ̯] uznać za wariant fonemu /ũ̯/. I choć rozwiązanie to nie jest idealne, spełnia oba warunki konieczne do ustalenia wariantów fonemów:

8 Jest tylko jeden wspólny kontekst występowania tych głosek – pierwszy segment rozsunięcia artykulacyjnego w wyrazach typu [su̯oi̯nce] / [su̯oĩ̯nce] zamiast [su̯ońce], [koi̯ṇčyć] / [koĩ̯ṇčyć] zamiast [końčyć]. W tego typu wypadkach można mówić o dystrybucji inkluzywnej, jednak unosowienie tego segmentu jest dyskusyjne.

9 Uważam tak na podstawie wieloletniej praktyki dydaktycznej.

(1) głoska [i̯] zachowuje podobieństwo fonetyczne z wariantem podstawowym tego fonemu – głoską [u̯];
(2) obie głoski – [u̯] i [i̯] pozostają w dystrybucji inkluzywnej.

W związku z powyższym podział fonemów półotwartych języka polskiego prezentuje się następująco:

Ryc. 1. Fonemy półsamogłoskowe i ich warianty

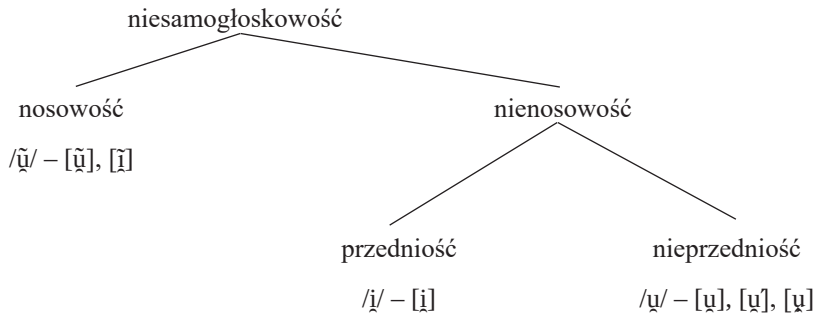

Literatura

Benni T., 1912, *Samogłoski polskie. Analiza fizjologiczna i systematyka*, Warszawa.

Biedrzycki L., 1963, *Fonologiczna interpretacja polskich głosek nosowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXII, s. 25–45.

Biedrzycki L., 1978, *Fonologia angielskich i polskich rezonantów. Porównanie samogłosek oraz spółgłosek rezonantowych*, Warszawa.

Dłuska M., 1983, *Fonetyka polska. Artykulacje głosek polskich*, Warszawa – Kraków.

Dukiewicz L., 1967, *Polskie głoski nosowe. Analiza akustyczna*, Warszawa.

Dukiewicz L., 1995, *Fonetyka*, [w:] H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków, s. 7–103.

Dunaj B., 1991, *Dwa dyskusyjne problemy polskiej fonologii*, [w:] A. Kowalska, A. Wilkoń (red.), *Prace językoznawcze 19. Studia polonistyczne*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 1178, Katowice, s. 40–46.

Jassem W., 1958, *A Phonologic and Acoustic Classification of Polish Vowels*, „Zeitschrift fur Phonetik und allgemeine Sprachwissenschaft" 11, s. 299–319, https://doi.org/10.1524/stuf.1958.11.14.299.

Jassem W., 1966, *The Distinctive Features and Entropy of the Polish Phoneme System*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXIV, s. 87–108.

Jassem W., 1973, *Podstawy fonetyki akustycznej*, Warszawa.

Klebanowska B., 1990, *Interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych w języku polskim*, Warszawa.

Klebanowska B., 2007, *Interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych w języku polskim z ćwiczeniami*, współtwórca M. Łaziński, Warszawa.

Koneczna H., 1934, *Studium eksperymentalne artykulacji głosek polskich*, „Prace Filologiczne" 16, s. 133–176.
Koneczna H., 1965, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego na tle innych języków słowiańskich*, Warszawa.
Laskowski R., 1978/1999, *System fonologiczny języka polskiego*, [w:] S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 3, Wrocław, s. 386–389.
Lorenc A., 2016, *Wymowa normatywna polskich samogłosek nosowych i spółgłoski bocznej*, Warszawa.
Madelska L., 2005, *Słownik wariantywności fonetycznej współczesnej polszczyzny (z CD-ROM)*, Kraków.
Nagórko A., 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
Nitsch K., 1907, *Kilka uwag o wymowie nosówek w polszczyźnie literackiej*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie" III, s. 302–303.
Ostaszewska D., Tambor J., 2000, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
Retz R.J., 1979a, *Wokół wartości fonologicznej polskich samogłosek nosowych*, „Poradnik Językowy" nr 5, s. 216–223.
Retz R.J., 1979b, *Wokół wartości fonologicznej polskich samogłosek nosowych (ciąg dalszy artykułu z nru 5/79)*, „Poradnik Językowy" nr 6, s. 281–295.
Rocławski B., 1976/1986, *Zarys fonologii, fonetyki, fonotaktyki i fonostatystyki współczesnego języka polskiego*, Gdańsk.
Rocławski B., 2001/2005, *Podstawy wiedzy o języku polskim dla glottodydaktyków, pedagogów, psychologów i logopedów*, Gdańsk.
Sawicka I., 1995, *Fonologia*, [w:] H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków, s. 105–195.
Stieber Z., 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
Szpyra-Kozłowska J., 2002a, *Inwentarze fonemów języka polskiego i ich konsekwencje*, „Logopedia" 31, s. 7–26.
Szpyra-Kozłowska J., 2002b, *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin.
Wierzchowska B., 1967, *Opis fonetyczny języka polskiego*, Warszawa.
Wierzchowska B., 1980, *Fonetyka i fonologia języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
Wiśniewski M., 1996, *Status fonologiczny półsamogłosek polskich*, [w:] K. Kallas (red.), *Polonistyka toruńska Uniwersytetowi w 50. rocznicę utworzenia UMK. Językoznawstwo*, Toruń, s. 167–179.
Wiśniewski M., 1997/2001, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego. Skrypt dla studentów filologii polskiej*, wyd. 4, Toruń.
Zarębina M., 1963, *Tendencje rozwojowe polskich samogłosek nosowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXXIV, s. 25–33.

Problems with Phonological Interpretation of Nasal Vowels in Polish
Abstract

The article discusses problems related to the sound realisation of the nasal sounds "ą" and "ę" as well as the differences in the phonological interpretation of those realisations. The issue has been raised many times by linguistic researchers, which proves its complexity. The article is an overview as its main goal has been to compare suggestions in terms of the nasal phonemes range, including the author's suggestion for the phonological interpretation of the second part of the biphonemic sound production of the sounds "ą" and "ę" using phonological opposition and sound distribution.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 75–84
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.05
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Katarzyna Dróżdż-Łuszczyk
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
kdrozdz@uw.edu.pl

PROBLEMY Z INTERPRETACJĄ FONOLOGICZNĄ POSTPALATALNYCH GŁOSEK ZWARTO-WYBUCHOWYCH

Słowa klucze: fonetyka, artykulacja, depalatalizacja, tendencja językowa
Keywords: phonetics, articulation, depalatalization, linguistic tendency

Na zajęciach z fonetyki współczesnego języka polskiego prowadzonych zwykle na pierwszym roku studiów filologicznych i logopedycznych wskazane w tytule głoski [k′] oraz [g′] budzą wśród słuchaczy wiele wątpliwości. Dyskusje wywołuje zwłaszcza ich interpretacja fonologiczna, a mianowicie uznanie wymienionych głosek za warianty podstawowe fonemów /k′/, /g′/, które to rozstrzygnięcie przyjmowane jest w większości opracowań fonologicznych języka polskiego (por. Laskowski 1978/1999; Sawicka 1995; Wiśniewski 1997; Ostaszewska, Tambor 2002; Klebanowska 2007). Sama kwestia fonologicznej odrębności /k′/, /g′/ uznawana jest od czasów pracy Zdzisława Stiebera (1966) za mniej lub bardziej oczywistą[1]. Pewne odstępstwo pod tym względem stanowi system fonologiczny zaproponowany przez Bronisława

1 Przykładowo nie wspomina też o możliwych różnych interpretacjach fonologicznych głosek zwarto-wybuchowych postpalatalnych Bogusław Dunaj w szkicu poświęconym problemom spornym polskiej fonologii (Dunaj 1991). Autor skupia się na interpretacji fonologicznej głosek wargowych miękkich oraz na wybranych dźwiękach nosowych, przywołuje zarówno problemy z fonologicznością głosek zwarto-szczelinowych, jak i ze szczelinowym [χ′]. Nie porusza jednak zagadnienia możliwej różnej interpretacji głosek [k′] i [g′]. Kwestie związane z odrębnością fonologiczną m.in. /k′/, /g′/ omawia natomiast Jolanta Szpyra-Kozłowska (2002), wskazując przy tym na pewne niekonsekwencje w przywołanych wyżej opracowaniach.

Rocławskiego (2001). O tym, że warto zweryfikować fonologiczny status /k′/ i /g′/, w sposób przekonujący pisała stosunkowo niedawno Magdalena Osowicka-Kondratowicz w artykule poświęconym kategoriom fonologicznym współczesnej polszczyzny (Osowicka-Kondratowicz 2012).

Aby przybliżyć zasadniczy powód, dla którego fonologiczny status /k′/, /g′/ staje się w tym miejscu przedmiotem rozważań, przytoczę wypowiedzi dwóch badaczek. W latach 90. Irena Sawicka pisała następująco, broniąc – jej zdaniem – intuicyjnie słusznej decyzji o fonologiczności głosek zwartych postpalatalnych:

> Chcielibyśmy […], aby opis fonologiczny literackiego języka polskiego generował nie tylko jednostki zdolne do różnicowania znaczeń, ale także ich poprawne formy fonetyczne (Sawicka 1995: 108).

Jest to argument, który Sawicka przytacza, dostrzegając problem z funkcją wyrazoróżnicującą głosek zwartych postpalatalnych, a zarazem zwracając uwagę na możliwą – jednak prowadzącą do wątpliwych względem poprawności wymowy – substytucję [k′] w miejsce [k] oraz [g′] zamiast [g]. W drugim dziesięcioleciu XXI w. wspomniana wcześniej M. Osowicka-Kondratowicz rozważała obecność osobnych fonemów /k′/, /g′/ w systemie fonologicznym z następującą konkluzją:

> Współczesna wymowa pozwala bowiem na rezygnację nie tylko z miękkich fonemów wargowych, ale również (i z tych samych przyczyn) z fonemów /k′ g′ χ′/ (Osowicka-Kondratowicz 2012: 220).

W tym miejscu chciałabym zarysować mniej teoretyczną, a bardziej dydaktyczną perspektywę dla umiejscowienia głosek [k′], [g′] w innym niż czyniła to tradycja miejscu w systemie fonologicznym. Będzie to zarazem próba uchwycenia mechanizmów, które prowadzą do powstania wśród studentów wątpliwości dotyczących statusu fonologicznego /k′/, /g′/.

Z perspektywy funkcjonalnej interpretacja fonologiczna głosek – jak wskazywały na to przywołane wyżej badaczki – jest w znacznej mierze powiązana z wymową dźwięków [k′], [g′] w potoku mowy i ich wykorzystaniem do różnicowania znaczeń. Od realizacji grup głoskowych zależy bowiem możliwość utworzenia pary minimalnej. Tymczasem prześledzenie dotychczasowych rozstrzygnięć normatywno-poprawnościowych i uwag o realizacji głosek zwartych postpalatalnych nasuwa wniosek, że zarówno zalecenia, jak i uzus w tym zakresie znacznie się zmieniły w ostatnich trzydziestu latach. Jeszcze w *Podręcznym słowniku poprawnej wymowy polskiej* z 1990 r. autorzy zawarli następujące wskazówki[2]:

> Spółgłoski tylnojęzykowe zmiękczone [ḱ], [ǵ] (pisane *ki*, *gi*) wymawiane są synchronicznie, jednogłoskowo: *kiedy*, *giermek*, *pługiem*. Wymowa dwugłoskowa: *kjedy*,

2 Zapis za autorami *Podręcznego słownika poprawnej wymowy polskiej* (Lubaś, Urbańczyk 1990).

gjermek, *pługjem* spotykana w wymowie potocznej nie jest uznawana za staranną (Lubaś, Urbańczyk 1990: 19).

Podkreślenia wymaga, że jest to reguła stosowana do grup w nagłosie wyrazów i ostatniej sylaby form narzędnika liczby pojedynczej części rzeczowników, które łączone są z zapisem ortograficznym połączeń literowych *kie*, *gie* (a nie *ki*, *gi* jak podano w przywołanym cytacie). Zasada jest stosowana w części zasadniczej słownika, w której użytkownika przestrzega się dodatkowo, by sylab *kie*, *gie* nigdy nie realizował z głoską zwarto-wybuchową twardą; por. następujące hasła:

-**kiem**: -kiem, NIE: -kem, np. cukierkiem, NIE: -kem (ibid.: 82)
kielich: kielich, NIE: kelich (ibid.)
kierowca: kierofca, NIE: ker- (ibid.)
-**giem**: -giem, NIE: -gem, np. pługiem, NIE: pługem (ibid.: 61)
giełda: giełda, NIE: gełda (ibid.).

Dla przywołanej powyżej zasady nie są podane we wstępie wyjątki i – co warte uwagi – autorzy *Podręcznego słownika poprawnej wymowy polskiej* nie formułują zasady (zasad) realizacji, kiedy połączenia *ki*, *gi* występują przed znakiem innej samogłoski niż [e]. Na podstawie samych haseł także nie można odtworzyć reguły w sposób jednoznaczny; por. hasła:

biologia: bjologja / bijo-/bio, dlp -gji, NIE: -gi (ibid.: 35)
giaur: giałr, NIE: gjaur (ibid.: 61).

W odniesieniu do szczegółowych rozwiązań zastosowanych w słowniku niejasne pozostaje, dlaczego w *biologia* po [g′] a przed [a] wymawiana jest głoska [i̯], zaś w takiej samej grupie *gia*-, lecz występującej w nagłosie wyrazu *giaur*, pojawienie się głoski [i̯] zamiast [i] jest uznane za niepożądane[3]. Niemniej przywołane nieścisłości wskazują, że problem z realizacją połączeń *kie*, *gie* jest obecny w literaturze normatywnej od dawna.

W *Zarysie fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego* autorstwa Marka Wiśniewskiego, podręczniku, który nie należy co prawda do opracowań poprawnościowych, jednak poświęcony jest zagadnieniom z zakresu fonetyki współczesnej polszczyzny, również odnaleźć można wskazówki dotyczące realizacji grup z [k′], [g′]. Są one usystematyzowane ze względu na prawostronny kontekst. Jeśli w nagłosie wyrazu pojawia się połączenie *kie*, *gie*, to jest realizowane jako [k′e], [g′e], np. [k′erovńik], [g′evont]. Wyjątkowo traktowane są grupy *kie*, *gie* oraz *gię*, które występują w formach fleksyjnych rzeczowników jak *magie*, *orgie*, *biologię* (przykła-

3 Autorzy mogli kierować się stopniem przyswojenia wyrazu, jednak nie zostało to odnotowane.

dy za: Wiśniewski 1997: 33). Autor dowodzi, że w takich kontekstach działa zasada analogii, dlatego ze względu na formy [mag′i̯a], [org′i̯a], [b′iolog′i̯a] formy biernikowe liczby pojedynczej oraz mianownikowe liczby mnogiej są wymawiane z [i̯] jako [mag′i̯e], [org′i̯e], [b′iolog′i̯e].

W opracowaniu Wiśniewskiego na szczególną uwagę zasługuje dostrzeżenie działania wyrównania analogicznego, które w XXI w. zaowocowało zmianą w realizacji połączeń *kie*, *gie* tak, że po głosce zwarto-wybuchowej postpalatalnej regularnie pojawiać się zaczął glajd przedni. Dostrzegł i opisał to zjawisko Dunaj (2006), wskazując, że – przykładowo – w *kielich*, *Giewont*, *krótkiego*, *nagie*[4] możliwe są dwie realizacje[5]: „a) ze spalatalizowanymi głoskami tylnojęzykowymi bez *j*" oraz „b) dwugłoskowo z *j* po *ḱ*, *ǵ*" (ibid.: 167). Niezwykle istotna wydaje się uwaga zamykająca rozważania o grupach *ki*, *gi*. Dunaj stwierdza bowiem rzecz następującą: „Oba sposoby realizacji są dopuszczalne w poprawnej wymowie [podkr. – K.D.Ł.]. Drugi sposób szerzy się i jest coraz powszechniejszy w młodym pokoleniu" (ibid.).

W porównaniu z przedyskutowaną w środowisku językoznawczym[6] propozycją Dunaja podręcznik Tomasza Karpowicza przynosi bardziej tradycyjne, mniej elastyczne ujęcie omawianych realizacji. Reguły wymowy grup głoskowych zapisywanych *kie*, *gie* formułowane są w nim następująco:

> Wyrazy *giełda*, *Giewont*, *giez*, *nagie*, *kiedy*, *kielich*, *kiermasz*, *kieszeń*, *krótkie*, *takie* itp. należy wymawiać z zaznaczeniem miękkości. Za poprawne uznaje się dwa sposoby. Pierwszeństwo ma ten tradycyjny – ze spalatalizowanymi spółgłoskami tylnojęzykowymi i bez joty: [g′e̯uda], [g′evont], [g′es], [nag′e], [k′edy], [k′eliχ], [k′ermaš], [k′ešeń], [krutk′e], [tak′e] itp. W drugim przypadku sygnałem miękkości jest jota wymawiana po spółgłosce tylnojęzykowej: [g′i̯e̯uda], [g′i̯evont], [g′i̯es], [nag′i̯e], [k′i̯edy], [k′i̯eliχ], [k′i̯ermaš], [k′i̯ešeń], [krutk′i̯e], [tak′i̯e] itp. Ta trzygłoskowa realizacja grup zapisywanych jako *kie* lub *gie*, w najnowszych opracowaniach uznawana za ekspansywną, sytuuje się w normie użytkowej (Karpowicz 2009: 83).

Opracowanie Karpowicza nie tylko jest bardziej zachowawcze w stosunku do propozycji Dunaja, lecz także nie uwzględnia dość powszechnej tendencji do ekonomizacji wysiłku artykulacyjnego i rezygnowania z precyzji artykulacji, których wpływ na współczesną polszczyznę opisuje autor (por. ibid.: 40).

Niezależnie od opracowań normatywnych, które zalecają realizację synchroniczną bądź asynchroniczną miękkości, wyniki badań prowadzonych w XXI w. są jed-

4 Przytaczam tylko część przykładów autora, ale wybraną tak, by pokazać, że omawiane zjawisko epentezy [i̯] zachodzi według Dunaja niezależnie od tego, czy grupa występuje w nagłosie, śródgłosie czy wygłosie wyrazu.

5 Przywołuję w pisowni oryginalnej.

6 Reguły sformułowane w opracowaniu Dunaja były prezentowane i dyskutowane na posiedzeniach Komitetu Językoznawstwa PAN.

noznaczne: w grupach *kie*, *gie*, których dotyczą rozbieżności, oboczne realizacje nie są równorzędne, w omawianych grupach występuje mniej lub bardziej wyrazisty glajd przedni. Przed samogłoską [e] synchroniczna miękkość zwarto-wybuchowych postpalatalnych realizowana jest zaledwie u około 20% osób (Serowik 2004). Choćby z tego powodu należy przyjąć rozstrzygnięcie zaproponowane w pracy Dunaja: realizacje synchroniczne i asynchroniczne głosek zwarto-wybuchowych postpalatalnych są równie uprawnione, nie powinny być wartościowane ze względu na mniejszą lub większą staranność. Wymowa synchroniczna – choć znajdująca wsparcie w tradycji – wycofuje się, wymowa z glajdem przednim zaczyna być dominująca.

Z perspektywy funkcjonalnej najważniejszym kryterium służącym do wyodrębniania fonemu jest możliwość zbudowania sieci par minimalnych (opozycji). To, w ilu oraz w jakich opozycjach fonem uczestniczy, świadczy w sposób najbardziej wyrazisty o jego miejscu w systemie. Brak problemów ze wskazaniem par minimalnych oznacza, że fonem jest mocno obciążony funkcjonalnie, a wskazanie jego wariantu podstawowego i wariantów pozycyjnych zwykle nie budzi wątpliwości. Natomiast kłopoty z tworzeniem opozycji oznaczają słabe obciążenie funkcjonalne i nasuwają wiele pytań zarówno o to, czy warto wyodrębniać taki fonem, jak i o ograniczenia w dystrybucji jego wariantów.

Zatem aby odpowiedzieć na pytanie, czy /k′/ i /g′/ zasługują na status fonemów, należy przede wszystkim sprawdzić, jak pod względem ilościowym uczestniczą w opozycjach.

Wskazywać można pary minimalne dla takich cech jak[7]:

– spółgłoskowość, np. [k′es] / [g′es] : [u̯es]; [k′ep] : [u̯ep]; [g′er] : [i̯er]; [rog′em] : [roi̯em];
– niepółotwartość, np. [k′ira] : [m′ira] / [l′ira]; [k′ica] : [l′ica]; [g′it] : [ńit]; [g′it] : [m′it]; [k′it] : [l′it] / [ńit]; [k′ep] : [lep]; [g′er] : [mer]; [g′iga] : [m′iga]; [k′ip′i̯e] : [l′ip′i̯e];
– zwartość: [k′it] : [f′it]; [g′ir] : [v′ir]; [rak′i] : [raźi]; [g′er] : [žer]; [rog′i] : [rośi]; [nog′i] : [nośi]; [mak′i] : [maźi]; [g′iga] : [f′iga];
– nieszczelinowość: [k′išõũ̯] : [ćišõũ̯]; [k′iśńe] : [ćiśńe]; [rog′i] : [roʒ́i]; [zu̯og′i] : [zu̯oći]; [g′is] : [ćis];
– niewargowość: [k′iu̯ y] : [b′iu̯ y]; [g′ic] : [p′ic]; [k′it] : [b′it]; [k′ity] : [p′ity]; [g′ińe] : [v′ińe]; [k′ińi] : [v′ińi];

7 Przedstawiany system ma swój pierwowzór w systemie zaproponowanym w pracy Wiśniewskiego (1997). Cechy dystynktywne są ściśle związane z cechami artykulacyjnymi. Modyfikacja polega na wyodrębnieniu w jedną podklasę fonemów reprezentowanych przez głoski o dwóch fazach artykulacji (u Wiśniewskiego fonemom spółgłoskowym niepółotwartym przypisywana jest cecha szczelinowość/nieszczelinowość; w przedstawianej propozycji pierwszeństwo ma cecha zwartość/niezwartość).

– nieprzedniojęzykowość: [g′ips] : [t′ips]; [k′ima] : [t′ima]; [g′ira] : [t′ira]; [k′ik] : [t′ik]; [g′entk′i] : [dentk′i]; [g′es] : [tes]; [g′erka] : [derka]; [g′ermek] : [termek]; [g′il] : [d′il];
– środkowojęzykowość: [polsk′e] : [polske]; [drog′e] : [droge].

(Ostatnią przypisywaną omawianym fonemom cechą jest, odpowiednio, niedźwięczność /k′/ i dźwięczność /g′/, por. [k′es] : [g′es]; [k′ień] : [g′ień]).

Przywołane przykłady opozycji na różnych poziomach systemu nie stanowią listy zamkniętej, niemniej pozwalają poczynić pewne obserwacje. Przede wszystkim liczba par minimalnych jest nieproporcjonalnie mała wobec tych, w których uczestniczą inne fonemy, w tym inne środkowojęzykowe (ale prepalatalne) /ś/, /ź/, /ć/, /ʒ́/. Co do zasady ograniczenia w liczbie możliwych do stworzenia opozycji są spowodowane dystrybucją głosek [k′] i [g′]. Ze względu na to, że omawiane głoski zwarto-wybuchowe występują jedynie przed [i], [e] oraz przed [i̯], pary minimalne z innymi głoskami niż miękkimi lub zmiękczonymi są rzadkością (por. *kier* : *żer*), a niekiedy są wręcz tylko potencją systemu jak w parze *giermek* i *termek* ('małych term'). Tymczasem pozostałe fonemy reprezentowane przez głoski środkowojęzykowe w opozycjach z głoskami twardymi występują regularnie, por. [śańe] : [dańe], [ćau̯o] : [dau̯o], [ńose] : [fose], [koźa] : [kota], [nuźa] : [nuda], [raʒ́e] : [race] / [rate] / [rade] etc. Podobnie rzecz się ma z fonemami /k/ i /g/, które tworzą seryjne opozycje zarówno z fonemami twardymi (np. [kok] : [sok], [kur] : [dur], [gat] : [dat]), jak i miękkimi (np. [kok] : [koś], [gat] : [śat], [kosy] : [ćosy], [gary] : [ćary]).

Drugie nasuwające się zastrzeżenie jest następujące: część wyrażeń występujących w parach minimalnych ma wymowę fakultatywną, odmienną od uwzględnionej w przywołanych parach. Przykładowo opozycja [k′ip′i̯e] : [l′ip′i̯e] przestaje być opozycją jakościową, a staje się ilościową, gdy zamiast realizacji [k′ip′i̯e] pojawia się wymowa [k′ip′i̯eũ̯] – forma zgodna z zasadami wymowy, poprawna i – o ile zmiany w wymowie polszczyzny nadal będą coraz silniej wiązane z formą graficzną wyrazów – można oczekiwać, że wkrótce w ocenie użytkowników polszczyzny będzie to forma bardziej staranna.

Zastrzeżenia budzą jednak przede wszystkim opozycje między /k′/ i /k/ oraz /g′/ i /g/. Z jednej bowiem strony pary minimalne – ograniczone ilościowo – można wskazać pomiędzy rzeczownikiem a przymiotnikiem (por. [polsk′e] (jak w *polskie marki*) i [polske] jak w *ruszył w Polskę*; [francusk′e] : [francuske] oraz [drog′e] jak w *drogie perfumy* i [droge] jak w *ruszył w drogę*). Z drugiej strony rozstrzygnięcie budzi wątpliwości w związku ze swoją regularnością, ponieważ wymaga przyjęcia na początku kilku apriorycznych warunków. Po pierwsze, opozycje dla /k′/ i /k/ oraz /g′/ i /g/ nie występują we wszystkich pozycjach w wyrazie, a jedynie w śródgłosie, a dokładniej w ostatniej sylabie, obejmującej zakończenie tematu oraz końcówkę fleksyjną. Po drugie, w takich parach minimalnych zakłada się (jak w przypadku omówionym wyżej), że litera *ę* jest realizowana w wygłosie z pełną denazalizacją, zawsze jako [e]. Wymówienie w wygłosie [eũ̯] zamiast [e] powoduje, że porównywa-

ne formy różnią się nie tylko jakością, lecz także ilością elementów; por. [drog′e] vs. [drogeũ̯].

Najsilniej jednak wybrzmiewa zastrzeżenie następujące: opozycje między /k′/ i /k/ oraz odpowiednio między /g′/ i /g/ opierają się na założeniu, że po [k′] i [g′], a przed samogłoską [e] nie pojawia się żaden inny dźwięk mowy[8]. To z kolei nasuwa pytania o wyrównania analogiczne, które obserwujemy regularnie w wymowie ostatniej sylaby wyrazów obejmującej zakończenie tematu fleksyjnego i końcówkę fleksyjną. Skoro bowiem formy jak [b′i̯olog′i̯a], [f′ilolog′i̯a], [cel′i̯ak′i̯a] wpływają na wymowę przed [e] w formach biernika (por. uznane za staranne [b′i̯olog′i̯e] lub [b′i̯olog′i̯eũ̯], [f′ilolog′i̯e] lub [f′ilolog′i̯eũ̯], [cel′i̯ak′i̯e] lub [cel′i̯ak′i̯eũ̯]), to można się spodziewać, że zjawisko wyrównania analogicznego i nie tyle pojawiania się, co pełnej akceptowalności [i̯] po [k′] i [g′] w ostatniej sylabie wyrazów będzie się rozszerzało. Proces już teraz można obserwować, a ponieważ występuje w ostatniej sylabie, której wymówieniu nierzadko towarzyszy osłabienie staranności artykulacyjnej, zapewne będzie się pogłębiał.

Powyższe obserwacje są przyczyną tego, że studenci, którzy obserwują u siebie i w swoim środowisku realizacje jak [drog′i̯e] i [polsk’i̯e], formułują podczas zajęć z fonetyki i fonologii wątpliwości dotyczące trafności przywołanych wyżej opozycji. Podkreślenia wymaga, że w parach jak [drog′i̯e] i [droge] (albo [drogeũ̯]) oraz [polsk′i̯e] i [polske] ([polskeũ̯]) zachodzi w ich odczuciu nie tylko różnica jakościowa, lecz także – jeśli nie przede wszystkim – różnica ilościowa fonemów. W takiej sytuacji trudno /k′/ i /g′/ uznać im za bezsporne fonemy.

Przyjrzyjmy się, jakie konsekwencje miałoby uznanie [k′] i [g′] za warianty pozycyjne fonemów /k/ i /g/. Przede wszystkim przyjęcie takiego rozstrzygnięcia spowoduje, że lawinowo wzrośnie liczba par minimalnych na wszystkich poziomach systemu. Por. cechy:

– spółgłoskowość: poza przywołanymi wcześniej parami są to np. [gza] : [u̯̯za]; [kuš] : [i̯uš]; [rogu] : [roi̯u]; [kola] : [i̯ola]; [kaśi] : [u̯̯aśi] itp.;
– niepółotwartość ilustrowałyby dodatkowo pary jak np. [kur] : [mur]; [kura] : [lura]; [gaś] : [maś]; [gže] : [mže]; [gas] : [nas]; [kup′i̯e] : [lup′i̯e]; [rok] : [rom]; [mak] : [mam]; [toga] : [tona]; [fuga] : [fura]; [gapa] : [mapa] itp.;
– zwartość pokazywałyby dodatkowo przykładowe pary minimalne: [kura] : [fura]; [kuš] : [suš]; [kusy] : [fusy]; [gar] : [žar]; [gur] : [žur]; [vaga] : [vaša]; [vak] : [vas]; [mak] : [maś]; [nogoũ̯] : [nošoũ̯];
– nieszczelinowość: [kasa] : [kaca]; [kašy] : [čašy]; [gur] : [cur]; [gula] : [ćula]; [vagoũ̯] : [vaʒoũ̯]; [nogoũ̯] : [nocoũ̯]; [kur] : [nur]; [kurka] : [curka]; [gury] : [cury]; [brak′i] : [braći];

8 O regularnym pojawianiu się pomiędzy spółgłoską miękką a samogłoską dźwięku półsamogłoskowego pisała jeszcze w latach 90. Leokadia Dukiewicz (1995: 34). To samo zjawisko przywołuje w dyskusji o /k′/, /g′/ Szpyra-Kozłowska (2002: 11).

– niewargowość: [kur] : [bur]; [gury] : [bury]; [kula] : [pula]; [luk] : [lup]; [lukoʊ̯] : [lupoʊ̯]; [końe] : [bońe]; [vzguża] : [vzbuża];
– nieprzedniojęzykowość[9]: [kńe̯je̯] : [dńe̯je̯]; [maku] : [matu]; [końe] : [tońe].

Poza przyrostem ilościowym opozycji uznanie [k′], [g′] za warianty fonemów /k/, /g/ powoduje, że pary wyrażeń można dobrać tak, iż nie budzą wątpliwości związanych z tym, czy ilustrują wyłącznie różnice jakościowe, czy jakościowo-ilościowe[10]. Przyjęcie takiej interpretacji fonologicznej głosek zwarto-wybuchowych postpalatalnych jest zgodne z intuicją językową osób z młodszego pokolenia użytkowników polszczyzny. Jednak z perspektywy teoretycznego opisu języka jest mniej konsekwentne, wywołuje bowiem problemy z opisem dystrybucji. Zgodnie z tradycyjnymi rozstrzygnięciami głoski reprezentują jeden fonem, jeśli pozostają w dystrybucji uzupełniającej. Tymczasem [k′] i [g′] występują przed [i] oraz [i̯] (jak zmiękczone warianty pozycyjne fonemów, np. /t/, /d/), ale nie wyczerpuje to kontekstów, w których zwarto-wybuchowe postpalatalne pojawiają się w potoku mowy. Głoski [k′], [g′] wymawiane bywają – choć jak wskazują przywołane wcześniej badania Serowik, jest to zjawisko coraz rzadsze – przed [e], zatem w kontekście, w którym regularnie występują odpowiednie głoski zwarto-wybuchowe twarde; por. [k′i̯el′iχ] lub [k′el′iχ] i [kelner], [g′i̯es] lub [g′es] oraz [gen]. Wymowa synchronicznego [k′], [g′] bez glajdu przedniego była wcześniej argumentem za fonologizacją omawianych dźwięków mowy, obecnie jednak osłabia interpretację [k′], [g′] jako wariantów pozycyjnych fonemów /k, /g/.

Nie należy jednak zapominać, że głoski [k′] i [g′] mają mimo wszystko bardzo ograniczoną dystrybucję. Nigdy nie występują w wygłosie absolutnym, nie pojawią się także w kontekstach uznawanych we współczesnym języku polskim za neutralne, czyli przed samogłoską [a]. To także zbliża je do klasy głosek zmiękczonych i różni od spółgłosek właściwych miękkich, których dystrybucja jak najbardziej dopuszcza wystąpienie w wygłosie absolutnym[11] i prawostronne sąsiedztwo samogłosek (wszystkich poza [y]).

By obraz dystrybucji był pełny, należy dodać, że teoretycznie w wyniku koartykulacji [k′] i [g′] mogłyby się pojawić w nagłosie i śródgłosie przed środkowojęzykowymi miękkimi (por. [kśoʊ̯ że], [gńe]). Jednak na obecnym etapie rozwoju polszczyzny, kiedy dokonuje się proces depalatalizacji głosek miękkich oraz dominuje tzw. wymowa doliterowa, koartykulacja ze względu na miękkość i pojawienie się omawianych głosek w takich kontekstach są mało prawdopodobne.

9 W proponowanym systemie fonologicznym dalsze różnicowanie doprecyzowujące miejsce artykulacji głosek reprezentujących fonemy /k, /g/ nie byłoby konieczne.

10 Takie stanowisko nie oznacza bynajmniej, że na zajęciach z fonetyki można pominąć kwestie poprawnościowe związane z wymową *kie*, *gie*. Wręcz przeciwnie, warto przedyskutować dokonujące się zmiany w realizacji, oddzielając je od problemów z interpretacją fonologiczną.

11 Jest to kontekst, w którym występują spółgłoski miękkie bezdźwięczne.

System fonologiczny konstruowany na potrzeby dydaktyki powinien pozostawać w ścisłym związku z faktycznym stanem rozwoju polszczyzny. Dlatego z dzisiejszej perspektywy uznanie [k′], [g′] za odrębne fonemy (zwłaszcza w wymowie młodszego pokolenia) jest nieuzasadnione i słusznie rodzi wątpliwości studentów. Choć za odrębnym statusem fonologicznym tych spółgłosek przemawia tradycja i część – zwłaszcza starszych – opracowań zawierających wskazówki dotyczące synchronicznej realizacji miękkości, to przeważają argumenty przeciw takiej interpretacji. Przede wszystkim badania instrumentalne potwierdzają wycofywanie się realizacji synchronicznych miękkości [k′], [g′]. To powoduje, że coraz mniej zgodne z intuicją użytkowników są pary jak [g′er] : [zer], ale przede wszystkim jak [drog′e] : [droge]. Za pozbawieniem statusu fonemów głosek zwarto-wybuchowych postpalatalnych przemawia również ograniczona dystrybucja, dla której analogię wskazać można wśród głosek będących wariantami pozycyjnymi odpowiednich fonemów (np. [t′] występuje w nagłosie i śródgłosie wyrazów, zawsze przed [i] lub [i̯], nigdy w wygłosie absolutnym, nigdy też nie pojawia się jako prawidłowa realizacja w bezpośrednim sąsiedztwie [a]). Przeciw fonologicznej odrębności /k′/ i /g′/ przemawiają także zmiany rzutujące na cały system współczesnej polszczyzny. Przede wszystkim nasilają się procesy depalatalizacji i w efekcie obserwowalna jest we współczesnym języku polskim tendencja do wycofywania się pozycyjnych zmiękczeń (zob. Sawicka 1995: 145; Majewska-Tworek 2020: 417), a te były podstawą fonologizacji /k′/, /g′/. Nie bez znaczenia są również dwie inne tendencje: do wyrównań analogicznych, która doprowadziła w perspektywie czasowej do ujednolicenia wymowy grup głoskowych w wyrazach rodzimych i zapożyczonych, oraz do ekonomizacji wysiłku, szczególnie w sylabach wygłosowych, która spowodowała zróżnicowanie ilościowe par [polsk′i̯e] i [polske].

Zatem nadanie współcześnie głoskom [k′], [g′] rangi fonemów wymaga weryfikacji, a przynajmniej innej argumentacji niż ta znajdująca oparcie w tradycji.

Literatura

Dukiewicz L., 1995, *Fonetyka*, [w:] H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków, s. 7–103.

Dunaj B., 1991, *Dwa dyskusyjne problemy polskiej fonologii*, [w:] A. Kowalska, A. Wilkoń (red.), *Prace Językoznawcze 19. Studia polonistyczne*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 1178, Katowice, s. 40–46.

Dunaj B., 2006, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, „Język Polski" LXXXVI, s. 161–172.

Karpowicz T., 2009, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.

Klebanowska B., 2007, *Interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych w języku polskim z ćwiczeniami*, współtwórca M. Łaziński, Warszawa.

Laskowski R., 1978/1999, *System fonologiczny języka polskiego*, [w:] S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław, s. 386–389.

Lubaś W., Urbańczyk S., 1990, *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, Warszawa.
Majewska-Tworek A., 2020, *Zmiany w polskiej palatalności oraz jej akwizycja przez cudzoziemców z pierwszym językiem rosyjskim i czeskim*, „Linguistische Treffen in Wrocław" t. 18, s. 415–429, https://doi.org/10.23817/lingtreff.18-30.
Osowicka-Kondratowicz M., 2012, *Z zagadnień kategorialności fonologicznej w języku polskim*, „Prace Językoznawcze" 14, s. 211–224.
Ostaszewska D., Tambor J., 2002, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
Rocławski B., 2001, *Podstawy wiedzy o języku polskim dla glottodydaktyków, pedagogów, psychologów i logopedów*, Gdańsk.
Sawicka I., 1995, *Fonologia*, [w:] H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków, s. 107–162.
Serowik A., 2004, *Sposób realizacji sekwencji* kie, gie *w języku polskim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Studia Slavica" IX, z. 364, s. 63–81.
Stieber Z., 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
Szpyra-Kozłowska J., 2002, *Inwentarze fonemów języka polskiego i ich konsekwencje*, „Logopedia" 31, s. 7–26.
Wiśniewski M., 1997, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Toruń.

Problems with the Phonological Interpretation of Post-palatal Plosive Sounds
Abstract

The article reports the most important phonetic changes which took place in the contemporary Polish language. The aim of the chapter is to answer the questions that arise when learning phonetics and phonology, especially in regard to phonemes /k′/ and /g′/. In this paper the author presents various opinions on the phonological distinctiveness of the two sounds. The author focuses on the phenomenon associated with depalatalisation of consonants [k′] and [g′] and presents solutions adopted in academic textbooks. Finally, the author presents suggestions for the phonological interpretation of selected consonants.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 85–95
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.06
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Iwona Kosek
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
i.kosek@uwm.edu.pl

ODPROPRIALNY CZY ODAPELATYWNY? – PROBLEMY OPISU MOTYWACJI ZWIĄZKÓW FRAZEOLOGICZNYCH Z NAZWĄ WŁASNĄ

Słowa klucze: związek frazeologiczny, motywacja, nazwa własna, apelatywizacja
Keywords: phraseological unit, motivation, proper name, apelativisation

1. Wprowadzenie

Przedmiot artykułu stanowi motywacja niektórych jednostek frazeologicznych z komponentem tożsamym z nazwą własną (imieniem), takich jak: *w koło macieju*, *dookoła wojtek*, *cienki bolek*, *bosy antek*[1]. Celem rozważań jest opis problemów motywacyjnych wskazanych jednostek i sposobu funkcjonowania w nich komponentów, które można podejrzewać o proprialne pochodzenie. Podjęta tematyka dotyka dwu działów językoznawstwa – onomastyki i frazeologii, ujawniających w badaniach diachronicznych silne związki z elementami kulturowymi. Frazeologia stanowi wręcz narzucający się przykład wrażliwości języka na uwarunkowania pozasystemowe, w licznych pracach ujmowana jest jako świadectwo historii, kultury określonej społeczności i różnych jej grup (zob. np. Lewicki 1985; Pajdzińska 1988). Tę samą właściwość akcentuje się w odniesieniu do nazw własnych (zob. np.

1 Ortografia jednostek frazeologicznych stanowi osobny problem, w artykule niepodejmowany (szerzej o niejednorodnym zapisie odonomastycznych komponentów we frazeologii zob. Kosek 2023 i podawaną tam literaturę). Poza cytatami zapisywano omawiane komponenty małą literą, dla podkreślenia, że stanowią składnik odrębnej, frazeologicznej jednostki.

Nowakowska 2010: 97; Szulowska 2021). Analizując motywację takich jednostek jak *dookoła wojtek*, stykamy się z owym wyrazistym aspektem kulturowym, ale także z „nakładaniem się" problemów charakterystycznych dla obu dziedzin: z frazeologizacją konstrukcji składniowych i apelatywizacją nazw własnych. Połączenie tych zjawisk stanowi główną przyczynę trudności w uporządkowanym opisie pochodzenia związków frazeologicznych zawierających w swoim składzie komponent (od)onomastyczny.

Pojęcie motywacji rozumiane jest w artykule tak jak w pracach Andrzeja Marii Lewickiego (1982, 1985), a więc z wyróżnieniem trzech jej poziomów: kategorialno-gramatycznego, leksykalnego i globalnego. Przedmiot opisu stanowi problem związku komponentu frazeologicznego z homonimiczną nazwą własną. Można go usytuować w pewnym uproszeniu jako problem z poziomu motywacji leksykalnej. Z tymi wątpliwościami łączy się kwestia motywacji globalnej, a więc sytuacji leżącej u podstaw frazeologizmu i jej czytelności. Związek frazeologiczny to, zgodnie z tradycją, wielowyrazowa całość nieregularna semantycznie, natomiast jako cecha definicyjna nazwy własnej traktowana jest jej funkcja identyfikująca (brak znaczenia leksykalnego) i jednostkowa denotacja[2].

We wprowadzeniu podkreślić należy jeszcze jedną kwestię: rozważania nie mają charakteru materiałowego – dotyczą kilku jednostek ilustrujących ogólniejszy problem w opisie motywacji. Podane wyżej przykłady frazeologizmów, jak już wspomniano, nasuwają przede wszystkim zasygnalizowane w pierwszej części tytułu wątpliwości co do bezpośredniego pochodzenia komponentu nominalnego. W ujęciu bardziej ogólnym, szerszym tematyka artykułu sytuuje się w kontekście opisu relacji frazeologizm – nazwa własna.

Całość podzielono na dwie części: w pierwszej przyglądano się jednostkom *dookoła wojtek*, *w koło macieju*, w drugiej – wyrażeniom z komponentami *antek*, *bolek*.

2. *Dookoła (dokoła) wojtek, w koło (w kółko) macieju*

Wyjściowym, choć bardzo zawodnym wskaźnikiem motywacji, czy też raczej tego, jak leksykografowie i „zwykli" użytkownicy języka interpretują omawiane komponenty, może być ortografia. Pod względem zapisu omawiane w poszczególnych punktach związki wyraźnie się różnią. W leksykografii przeważa pisownia komponentów *macieju*, *wojtek* wielką literą (zob. np. SJPD, SJPSz, SF, PSFJP[3], WSJP PAN,

2 Definiowanie obu terminów, któremu poświęcono ogromną literaturę i które w poszczególnych opracowaniach może bardzo się różnić, nie stanowi z oczywistych powodów przedmiotu zainteresowania. Przyjęte rozumienie jest wystarczające dla potrzeb analizy i nie prowadzi do nieporozumień.

3 Choć w przykładach użyć *dookoła Wojtek* w PSFJP pojawił się też zapis małą literą.

ISJP), co sugerowałoby łączenie tych segmentów z odpowiednimi nazwami własnymi. W niektórych opracowaniach naukowych *dookoła wojtek* znajduje się w grupie przykładów dokumentujących antroponim w składzie frazeologizmu (Jaracz 2003: 117; Szerszunowicz 2009: 193). Istnieje jednak inne wyjaśnienie bezpośredniego pochodzenia tych komponentów, mianowicie gwarowo-apelatywne. Przenoszenie w różnych dialektach imion na zwierzęta (i nie tylko) jest znanym faktem, odnotowuje to choćby Aleksander Brückner w swoim słowniku (SEBr, hasło *Maciek*), a także SJPD. *Wojtek* jako gwarową nazwę bociana uwzględnia np. SKarł, wcześniej Zygmunt Gloger (1893: 892), z następującym opisem: „na krążącego w górze bociana, dzieci wołają: wojtek w koło, wojtek w koło!". *Wojtek*, *maciej* jako nazwy bociana odnotowuje też Renata Kucharzyk w swojej pracy *Słownictwo odantroponimiczne w gwarach polskich* (2010: 81, 83): „maciej (< Maciej) bocian biały: *Ujrzawszy bociana szybującego w powietrzu, dzieci wołają dokoła Macieju, dokoła*". Na motywację dialektalną opisywanych frazeologizmów wprost wskazuje Julian Krzyżanowski, który w *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* (NKPP III, hasło: Wojciech, 2) daje objaśnienie: „Zwrot wywodzi się z okrzyku dzieci wiejskich o bocianie (zwanym pospolicie Wojtkiem) krążącym nad swoim gniazdem" (NKPP III: 742)[4]. W podobny sposób objaśnili motywację omawianych komponentów frazeologizmów Katarzyna Kłosińska w Poradni Językowej PWN (PJ 1) i Maciej Malinowski w popularyzatorskim blogu *Obcy język polski*:

> Okazuje się, że omawiane powiedzenie *dookoła (dokoła) Wojtek* wzięło się z okrzyków radości dzieci mieszkających na wsi, cieszących się z tego, że pod koniec kwietnia przylatują do nas bociany, wiją sobie gniazda, a później krążą nad nimi przez długi czas. A że ciepło robi się na dobre pod koniec kwietnia, czyli mniej więcej w imieniny Wojciecha 23 kwietnia, na 'bociana' zaczęto mówić w gwarze wojtek (Malinowski 2019).

Autor bloga przywołuje fragment noweli Marii Konopnickiej *Głupi Franek* z 1898 r., w którym wspomina się o bocianie wojtku:

> Bociek!…, Wojtek!…, Bocian!… – zaczęły wołać na różne głosy chłopaki, podrzucając czapki i klaszcząc w ręce. Bocian, jakby na odpowiedź powitaniu temu, zaklekotał wesoło, roznośnie, coraz węższe nad gniazdem zataczając koła.

Kwestia odrębna to powody przenoszenia nazw ludzi na zwierzęta. Badacze widzą tu różne przyczyny: i personifikację zwierząt, i tabu (zwłaszcza w przypadku dzikich zwierząt), i związki onomatopeiczne (zob. np. Krawczyk-Tyrpa 2001; Kucharzyk 2007, 2010). W przypadku bocianów Kucharzyk łączy nadawanie im ludzkich

4 Podobnie interpretowane jest *w koło Macieju* (hasło: Maciej, 39), co można wnioskować z odsyłacza do hasła *Wojciech*.

imion głównie z personifikacją[5] oraz z ludowym przekonaniem, że bocian jest człowiekiem zaklętym za karę w ptaka[6]. Nie da się wykluczyć związku nazwy z czasem pojawiania się bocianów w Polsce (Kucharzyk wspomina o tym przy imieniu *jerzyk* dla bociana, Malinowski – mówiąc o *wojtku*, 23 kwietnia to imieniny Wojciecha, Jerzego) czy też z tym, że, jak zauważa Mirosław Bańko (PJ 2), „Wojtek to niejako zastępcza nazwa dziecka, a bocian, jak wierzono od dawna, przynosi dzieci". Nazwa może wreszcie wynikać ze skojarzeń wyglądu – Kucharzyk (powołując się na *Słownik etymologiczny* Franciszka Sławskiego) właśnie z tym łączy *ksiądz wojciech*, *ksiądz wojtek* jako określenia bociana: „czarno-białe upierzenie bociana i dostojny, pełen godności sposób chodzenia kojarzy się z wyglądem duchownego" (Kucharzyk 2010: 87)[7].

Wprawdzie w kwestii przyczyn(y) nadawania bocianom określonych imion poruszamy się w sferze przypuszczeń, domniemań, jednak sama hipoteza o dialektalnej motywacji komponentów *wojtek*, *maciek* wskazywana jest wielokrotnie i dosyć dobrze uzasadniona. Przy jej przyjęciu mielibyśmy do czynienia nie z onomastyczną, ale apelatywną motywacją komponentów. Związek z nazwą własną byłby pośredni. Ten typ motywacji obrazuje istotność aspektu dialektalnego i (sięgając głębiej) socjo-, etnolingwistycznego dla powstania frazeologizmu i nie jest sytuacją wyjątkową. Wystarczy przypomnieć *przyszła kryska na matyska* czy *wyrwać się jak filip z konopi*. Z punktu widzenia motywacji całości w takim typie przykładów komponent odonomastyczny nie odgrywa roli pierwszoplanowej, tzn. jest jednym z elementów współtworzących motywację. Obecne znaczenie całości ('powtarzać wciąż to samo, wracać wciąż do tego samego') wynika zapewne z obserwacji zachowania ptaków (bocian krążący nad domen, nad gniazdem po przylocie, być może w czasie toków) i powtarzalności tych zachowań czy ich monotonii. Mielibyśmy tu zatem do czynienia, jeśli kierować się typami motywacji globalnej wyróżnionej przez Lewickiego (1985), z motywacją przenośną, a więc wyniesieniem do roli semu definicyjnego jakiegoś elementu (drugoplanowego) z wyjściowej konstrukcji, czy raczej sytuacji. Elementem wspólnym byłoby powtarzanie, ponawianie, wielokrotne wykonywanie czegoś (tego samego).

5 O odbieraniu bociana w kulturze wsi zob. np. Rak 2007: 142–143, Kucharzyk 2010 i podawaną tam literaturę.

6 Kucharzyk przytacza legendę, według której Wojtek dostał od Pana Jezusa worek z robactwem. Miał go zanieść do morza i nie zaglądając, wrzucić do wody. Ciekawy Wojtek otworzył worek, robaki rozeszły się po świecie, a Pan Jezus ukarał Wojtka, czyniąc go bocianem, który do sądnego dnia będzie chodził po świecie i zbierał robactwo (zob. Kucharzyk 2010: 83). W podaniach litewskich występuje w tej legendzie imię Stonelis (Jucewicz 1846: 74).

7 Nazywanie bociana *księdzem wojciechem* mamy też potwierdzone we *Flisie* Sebastiana Klonowica.

3. *Bosy antek, cienki bolek*

Podczas analizy tych jednostek w sposób oczywisty nasuwa się pytanie, czy mamy do czynienia także z komponentem odapelatywnym jako bardziej prawdopodobną sytuacją czy jednak z motywacją bezpośrednio przez *nomen proprium*. Wyrażenia *cienki bolek*, *bosy antek* są nazwami osób, i właśnie osobowe odniesienie utrudnia odpowiedź na postawione pytanie.

Frazeologizm *bosy antek* nie jest uwzględniany we współczesnych słownikach ogólnych i frazeologicznych. Można stąd wysnuć wniosek, że nie jest on obecnie używany w języku ogólnym lub jest używany na tyle rzadko, że leksykografowie nie uznali go za wart odnotowania[8]. Informacje o nim są skąpe. Można go odnaleźć na stronie *Glosbe*, z następującą informacją: *bosy Antek* ‘ironiczne określenie człowieka, który emigrował ze wschodu Polski na zachód kraju; funkcjonowało po odzyskaniu przez Polskę niepodległości’. Podano też dwa przykłady zastosowania wyrażenia:

> Jakiś bosy Antek panoszy się po zakładzie i myśli, że może tu rządzić.
> To nie był ktoś od nas, ale bosy Antek, więc znowu kombinuje.

Interesujący nas frazeologizm odnotowują też niektóre opracowania gwar, np. *Gwara miejska bydgoszczan* (Dyszak 2015: 94), z następującym znaczeniem: ‘osoba pochodząca z centralnych lub wschodnich dzielnic Polski’. To samo znaczenie ma jednostka *antek zawiślański* (ibid.: 92) zapisana w omawianym opracowaniu. *Bosy antek* (jako *bosy antk*), ‘Polak z centralnej Polski’, uwzględnia też Kucharzyk (2010: 44), powołując się na *Słownik gwar kaszubskich*. W artykułach internetowych wyrażenie jest łączone z zaborami i lokalnymi animozjami, np. między Brodnicą a Rypinem (zob. Piotrowski 2018)[9], a jego znaczenie ujmowane jako ‘Polak z zaboru rosyjskiego’. Tak też objaśnia frazeologizm w swoim reportażu Alexandra Staniewska (2016: 193):

> [Bose Antki] to termin, jakim określano mieszkańców zaboru rosyjskiego. Jeździli oni do Torunia, znajdującego się w pobliskim zaborze pruskim, kupować buty. Przepisy celne nie pozwalały jednak na zakup więcej niż jednej pary. Ludzie przechodzili więc granicę boso, by drugie z zakupionych butów móc przemycić na nogach.

Inne potwierdzenie takiego rozumienia znajdujemy na stronie onet.pl: „Na Pomorzu czy w Wielkopolsce funkcjonuje przezwisko »bose Antki«, które dość

8 W wyszukiwarce MoncoPl mamy 48 przykładów, w NKJP – 11 (w całym korpusie), z czego część to użycia metajęzykowe.

9 Inny przykład lokalnych podziałów można wyczytać z przykładów NKJP: *Wspomniał o historycznych uwarunkowaniach, które do dziś rzutują na mentalność ludzi. W tym kontekście nawiązał do podziałów grabowian na mieszkańców z tej i z tamtej strony Prosny, czyli na „bażantów" i „bosych Antków"* (NKJP).

powszechnie stosowano i stosuje się do dzisiaj w odniesieniu do mieszkańców znacznie biedniejszej Kongresówki". Niekiedy mamy aktualizowane nieco inne znaczenie, bez wskazywania na pochodzenie, np. „Sporą część stanowili też tzw. bosi Antkowie. Byli to robotnicy dniówkowi, w Gdyni pracujący przede wszystkim przy budowie portu. Często nie mając dokąd wracać, na stałe osiedlali się nad Bałtykiem" (Celej 2021).

Na podstawie tych wszystkich przykładów można powiedzieć, że *bosy antek* to deprecjonujące (negatywnie nacechowane) określenie osoby z Polski Centralnej i Wschodniej, zza Wisły, z ziem zaboru rosyjskiego. Umieszczenie w definicji odniesienia historycznego (zaboru rosyjskiego) jest o tyle słuszne, że wskazuje kontekst powstania całości. To określenie nadane przez innych, tych „z drugiej strony Wisły". Pozostaje do rozstrzygnięcia problem z punktu widzenia motywacji najistotniejszy: czy komponent *antek* traktować jako motywowany apelatywem? Sugerowałaby to analiza niektórych źródeł. W cytowanym opracowaniu Andrzeja Dyszaka (2015: 91) mamy leksem *antek* w dwu znaczeniach: 1. osoba pochodząca z innej dzielnicy Polski niż Pomorze; 2. osoba pochodząca z centralnych lub wschodnich dzielnic Polski. To drugie znaczenie daje się utożsamić ze znaczeniem wyrażenia *bosy antek*. Leksem *antki* (w l.m.) odnotowano też w pracy *Kociewie. Kraina nad Wisłą* pod redakcją Marii Pająkowskiej-Kensik i Kazimierza Tobolskiego (2017), podając znaczenie 'robotnicy (często sezonowi) i osiedleńcy z Polski połud. i wsch'[10]. Tę samą informację (co nie dziwi) mamy w internetowym *Słowniku gwary borowiackiej*: „*Antki* – przybysze, osadnicy z południowej i wschodniej Polski", pod hasłem 'Inne warianty' podano: *bose Antki*. O *Antkach* przeciwstawianych *Krzyżakom* mowa w przywoływanym artykule prasowym Tomasza Piotrowskiego (2018). U Kucharzyk (2010: 43–44) *antek* to mieszkaniec okolic Brodnicy i Lubawy, *jantek* – mieszkaniec Łowicza. Bardzo trudno ustalić, czy *bosy antek* jest jednostką wcześniejszą czy pojawił się równolegle z leksemem *antek*. Przyjęcie motywacji odapelatywnej, która z kolei może być efektem metonimii, wynikać z częstości imienia, nie jest jednak nieuzasadnione. Frazeologizm *bosy antek* „dziedziczy" wszystkie konotacje związane z *antkiem* z Kongresówki czy z Polski południowo-wschodniej, będąc jednym z frazeologicznych potwierdzeń opozycji swój – obcy, wyrazistej dziś chyba zwłaszcza regionalnie. Przy takim rozstrzygnięciu pochodzenie komponentu *antek* byłoby takie jak *wojtek* czy *maciek*, a więc odproprialne, a motywacja całości byłaby połączeniem apelatywu *antek* i przymiotnika *bosy* (nawiązującego albo do anegdotycznego kupowania butów, albo raczej chodzenia boso, wkładania butów tylko na specjalne okazje).

Podobny problem stwarza wyrażenie *antek warszawski* 'łobuz, łobuziak'. W słownikach notowany jest apelatyw *antek* 'łobuziak, andrus' (SJPD). W takim znaczeniu wyrażenie uwzględnione jest w *Słowniku gwary warszawskiej XIX wieku* Bronisława

10 Zestawienia jednostek *antek*/*antki* w obu opracowaniach dokonała Natalia Kalkowska (2019). Znaczenie leksemu *antki* w pracy *Kociewie. Kraina nad Wisłą* podaję za tym artykułem (ibid.: 34).

Wieczorkiewicza (1966) i *Słowniku gwar polskich* pod redakcją Mieczysława Karasia (SGP). Dodajmy dla pełności obrazu, że *Antek* bywa odnotowywany jako nazwa budząca skojarzenia z wsią, choć współcześnie ta konotacja nie wydaje się żywa[11].

Jak wygląda motywacja komponentu w wyrażeniu *cienki bolek*? Niektóre słowniki ogólne polszczyzny odnotowują to wyrażenie, np. WSJP PAN i Piotr Fliciński (2012), ze zbliżonymi definicjami (‘osoba niezbyt dobrze sobie radząca w jakiejś dziedzinie’). WSJP PAN w zakładce „pochodzenie” podaje następującą informację: „Spopularyzowane dzięki piosence, wykonywanej przez Stefana Friedmanna na początku lat 90. XX wieku”. *Bolek* jako apelatyw nie jest odnotowywany w słownikach, w przeciwieństwie do np. *janusz*, por. WSJP PAN – ‘pot. pogard. mężczyzna, którego wygląd, zachowanie i działania wzbudzają niechęć mówiącego, bo uważa je za przejaw prymitywizmu, zacofania i niezdolności do wykonywania określonych czynności’. Można go natomiast odnaleźć na stronie sjp.pl: *bolek* – „potocznie: słabeusz (najczęściej w zwrocie: cienki bolek)”[12], a także w tekstach internetowych, np. *Chyba wszystkie Bolki i Cześki powysiadały…*; *zaraz jakieś bolki zaczną biadolić…*, choć trudno ustalić frekwencję takich użyć. Czy to wystarczy, by uznać komponent *bolek* w wyrażeniu *cienki bolek* za motywowany nazwą pospolitą (z zachowaną motywacją leksykalną drugiego komponentu, *cienki* ‘mało inteligentny, słaby’)?

Problemy, jakie nasuwa analiza motywacji omawianych przykładów, łączą się ze zjawiskiem apelatywizacji (eponimizacji, w innej terminologii) nazw własnych. Wątpliwości dotyczyć mogą i bezpośredniej motywacji, i samego istnienia apelatywu w polszczyźnie, a więc w istocie granicy między konotacjami nazwy własnej a nową, nieproprialną, jednostką leksykalną. W jednym przypadku kwestią rozstrzygającą będzie przyjęcie sytuacji wyjściowej (*dookoła wojtek*), w innym – odpowiedź na pytanie, czy frazeologizm legł u podstaw apelatywu czy też odwrotnie (*bosy antek*) lub czy w ogóle mamy do czynienia z rzeczownikiem pospolitym (*cienki bolek*). Rozwiązanie tych problemów nie jest łatwe, niekiedy mówić trzeba o pewnym stopniu prawdopodobieństwa, a czasem badacz skazany jest na domysły. W wypadku wyrażeń *dookoła wojtek*, *w koło macieju* całościowa motywacja przemawia za odapelatywnością komponentów nominalnych, ale już *bosy antek* nie nasuwa jednoznacznego rozwiązania. Trudność stanowi tu przede wszystkim ustalenie „pierwszeństwa”. Z jednej strony, frazeologia i wszelkie metaforyczne lub metonimiczne użycia propriów wspierają proces apelatywizacji, z drugiej – pojawienie się frazeologizmu może być motywowane użyciem apelatywnym (jak ma to miejsce w przypadku *dookoła wojtek* czy *wyrwać się jak filip z konopi*). Równoległość

11 Tak opisuje nazwę Elżbieta Bogdanowicz (2017: 85): „Antek ‘osoba w jakiś sposób związana ze wsią, pracująca na rzecz wsi, pochodząca ze wsi’ ← (Antek, tytułowy bohater noweli B. Prusa, biedny wiejski chłopiec)”.

12 Komentarze pod hasłem (pytania o znaczenie i o to, „gdzie się podziali” Lolek i Tola) pokazują jednak, że *bolek* budzi głównie skojarzenia z animowanym serialem dla dzieci. Takie konotacje odnotowuje też w swojej pracy Bogdanowicz (2017).

funkcjonowania apelatywu i frazeologizmu zaciemnia sytuację. Problem inny, odrębny, to ustalenie, czy odproprialna nazwa pospolita w ogóle istnieje w języku. Jak wiadomo, onimy stanowią istotną podstawę we wzbogacaniu słownictwa, zwłaszcza biblizmy i mitologizmy, wystarczy przytoczyć przykłady w rodzaju *megiera*, *krezus*, *narcyz*, *nestor*, *judasz*, ale nawet w przypadku takiej proweniencji trudno niekiedy o jednoznaczne rozstrzygnięcia i mówi się o wielomotywacyjności, dwojakiej więzi motywacyjnej (zob. Rudnicka 2021, zwłaszcza s. 246). Mechanizm eponimizacji jest znany: jeden z elementów warstwy konotacyjnej[13] *nomen proprium* staje się podstawą znaczenia leksykalnego nowej jednostki. Granica jest jednak niezwykle trudna do uchwycenia (żeby nie powiedzieć umowna), co pokazuje choćby zestawienie niektórych przykładów ze słownika Mariusza Rutkowskiego z WSJP PAN. W *Słowniku metafor i konotacji nazw własnych* (Rutkowski 2012) mamy zarówno przykłady *Józek*, *Hitler*, *Helmut*, jak i *Adonis*, *Apollo*, *Judasz*. Trzy ostatnie (w znaczeniu podawanym w przywoływanym słowniku) opisywane są w WSJP PAN jako nazwy pospolite (i konsekwentnie zapisywane małymi literami). Jak zatem rozwiązywać te problemy w odniesieniu do motywacji frazeologizmów? Wbrew pozorom, nie zawsze koniecznością jest przyjmowanie wielomotywacyjności. Odapelatywność komponentów *wojtek*, *maciek* jest dobrze umotywowana. W przypadku wyrażeń z osobową denotacją, jak *cienki bolek*, takie rozwiązanie jest przynajmniej równoprawne wobec wskazanych wyżej problemów (konotacje nazwy własnej vs. appellativum). Jedna kwestia nie budzi natomiast wątpliwości. Omawiane w artykule przykłady trzeba w uporządkowanym opisie motywacji frazeologizmów oddzielać od takich, jak *szata* (*koszula*) *Dejaniry*, *pięta Achillesa* czy z nowszych *gest Kozakiewicza*, w których niewątpliwie mamy do czynienia z nazwą własną jako komponentem jednostki. Różnica między bezpośrednim i pośrednim związkiem z *nomen proprium* jest w takim opisie istotna.

Literatura

Bogdanowicz E., 2017, *Konotacje nazw własnych (na materiale publicystyki prasowej)*, Białystok.

Celej P., 2021, *Historyczne zdjęcia gdyńskiego portu. Jak wyglądały urządzenia najnowocześniejszego, przedwojennego trójmiejskiego nabrzeża?*, „Gdynia. Nasze Miasto" 15 grudnia 2021, [on-line:] https://gdynia.naszemiasto.pl/historyczne-zdjecia-gdynskiego-portu-jak-wygladaly/ar/c3-8593833?kategoria=1 (dostęp: 24 II 2023).

Dyszak A.S., 2015, *Gwara miejska bydgoszczan*, Bydgoszcz.

Fliciński P., 2012, *Wielki słownik frazeologiczny*, Poznań.

13 Nie analizuję w tym miejscu typów konotacji i różnic między wydzielaną niekiedy w literaturze (za Lidią Jordanskają i Igorem Mielczukiem (1988)) konotacją leksykalną i encyklopedyczną.

Gloger Z., 1893, *Słownik gwary ludowej w okr. tykocińskim*, „Prace Filologiczne" IV, z. 3, s. 795–904.

Glosbe: bosy Antek, [on-line:] https://pl.glosbe.com/pl/pl/bosy%20Antek (dostęp: 5 I 2023).

ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. I–II, Warszawa 2000.

Jaracz M., 2003, *Stereotyp onimiczny w przysłowiach polskich*, „Studia Językoznawcze" II, s. 113–123.

Jordanskaja L., Mielczuk I., 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, przeł. W. Fal, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 9–34.

Jucewicz L.A., 1846, *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia*, Wilno.

Kalkowska N., 2019, *Kociewska gwara ludowa a gwara miejska Bydgoszczy*, [w:] A.S. Dyszak (red.), *45 lat bydgoskiego językoznawstwa polonistycznego*, „Linguistica Bidgostiana", vol. IV, Warszawa, s. 29–50.

Kosek I., 2023, *Zapis komponentów odproprialnych we frazeologizmach języka polskiego*, „Prace Językoznawcze" XXV, nr 2, s. 115-128, https://doi.org/10.31648/pj.8917.

Krawczyk-Tyrpa A., 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.

Kucharzyk R., 2007, *Imiona a gwarowe nazwy ptaków*, „Onomastica" LII, s. 253–266.

Kucharzyk R., 2010, *Słownictwo odantroponimiczne w gwarach polskich*, Kraków.

Lewicki A.M., 1982, *O motywacji frazeologizmów*, [w:] S. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 1, Wrocław, s. 33–47, przedruk [w:] A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask 2003, s. 259–274.

Lewicki A.M., 1985, *Motywacja globalna frazeologizmów. Znaczenie przenośne, symboliczne i stereotypowe*, [w:] S. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, Wrocław, s. 7–23, przedruk [w:] A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask 2003, s. 275–289.

Malinowski M., 2019, Dookoła Wojtek *i* w koło Macieju, *Obcy język polski*, 29 stycznia 2019, [on-line:] https://obcyjezykpolski.pl/dookola-wojtek-i-w-kolo-macieju/ (dostęp: 7 II 2023).

MoncoPL: [on-line:] http://monco.frazeo.pl (dostęp: 6 III 2023).

Narodowy Korpus Języka Polskiego, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.

NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [on-line:] nkjp.pl (dostęp: 6 III 2023).

NKPP: J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.

Nowakowska A., 2010, *Frazeologia a onomastyka, czyli frazeologia nazwoznawcza i onomastyka frazeologiczna*, [w:] R. Łobodzińska (red.), *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, Łask, s. 97–106.

Onet: *Bose Antki, śledzie i cencioki*, Onet.pl, 8 kwietnia 2014, [on-line:] https://facet.onet.pl/styl/bose-antki-sledzie-i-cencioki/8n1xy06 (dostęp: 12 III 2023).

Pająkowska-Kensik M., Tobolski K. (red.), 2017, *Kociewie. Kraina nad Wisłą*, Gruczno.

Pajdzińska A., 1988, *Frazeologia a zmiany kulturowe*, „Poradnik Językowy" nr 7, s. 480–487.

Pęzik P., 2020, *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne" 7, s. 133–150, https://doi.org/10.31261/FL.2020.07.11.

Piotrowski T., 2018, *Krzyżacy, Bażanty i Śledzie vs. Bose Antki, Łańcuchy, Kopinioki… Granica zaborów wciąż dzieli*, „Wyborcza.pl" 19 czerwca 2018, [on-line:] https://wyborcza.

pl/7,87648,23564679,krzyzacy-bazanty-i-sledzie-vs-bose-antki-lancuchy-kopinioki.html (dostęp: 20 III 2023).

PJ 1: K. Kłosińska, *W koło Macieju*, Poradnia Językowa PWN, 31 stycznia 2017, [on-line:] https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/W-kolo-Macieju;17474.html (dostęp: 11 I 2023).

PJ 2: M. Bańko, *Wojtek*, Poradnia Językowa PWN, 2 czerwca 2011, [on-line:] https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Wojtek;12204.html (dostęp: 3 XI 2022).

PSFJP: S. Bąba, J. Liberek, *Popularny słownik frazeologiczny języka polskiego* (CD), Warszawa 2010.

Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrza (na tle porównawczym)*, Kraków.

Rudnicka E., 2021, *Mitologiczne nazwy własne jako źródło dawnych i nowych jednostek eponimicznych*, [w:] M. Rutkowski, A. Hącia (red.), *Nazwy własne w języku i społeczeństwie*, Olsztyn, s. 243–257.

Rutkowski M., 2012, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn.

SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.

SF: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1967–1968.

SGP: *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (Źródła, t. 1), J. Reichan (t. 2–9, z. 2), S. Urbańczyk (t. 2–5), J. Okoniowa (t. 6–9, z. 2), B. Grabka (t. 7–9, z. 2), R. Kucharzyk (t. 9, z. 2; t. 10, z. 2), t. 1–3: Wrocław – Warszawa – Kraków 1977–1991, t. 4–10: Kraków 1992–2019.

SJP.PL: *Słownik języka polskiego*, [on-line:] sjp.pl/bolek (dostęp: 12 II 2023).

SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, [on-line:] https://sjp.pwn.pl/doroszewski/ (dostęp: 12 II 2023).

SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa 1978–1981.

SKarł: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, (t. IV–VI do druku przygot. J. Łoś), Kraków 1900–1911.

Słownik gwary borowiackiej, [on-line:] https://borytucholskie.net/slownik/antki (dostęp: 12 II 2023).

Staniewska A., 2016, *Bose Antki*, [w:] N. Bloch (red.), *Wszyscy jesteśmy migrantami. (Od) zyskiwanie pamięci migracyjnej*, Poznań, s. 189–197, [on-line:] https://ckzamek.pl/media/files/Wszyscy_jestesmy_migrantami_EXZ4kcL.pdf (dostęp: 19 III 2023).

Szerszunowicz J., 2009, *Konotacje nazw własnych i ich frazeotwórczy potencjał w ujęciu konfrontatywnym*, „Prace Językoznawcze" 11, s. 191–208.

Szulowska W., 2021, *Kulturowe aspekty nazw własnych*, „Prace Językoznawcze" 22, nr 2, s. 43–54, https://doi.org/10.31648/pj.6599.

Wieczorkiewicz B., 1966, *Słownik gwary warszawskiej XIX w.*, Warszawa.

Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.

WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] https://www.wsjp.pl/ (dostęp: 2 I – 2 III 2023).

From a Proper Noun or from a Common Noun? On Some Problems in the Motivation of Phraseological Units with Proper Names

Abstract

The paper addresses the issue of the motivation of some phraseologisms which include components homonymous with proper names (e.g., *dookoła wojtek*, lit. 'Wojtek in circles'; *w koło macieju*, lit. 'Maciej in circles', both these idioms meaning 'to keep talking or doing the same thing all the time'; *bosy antek*, lit. 'barefoot Antek', referring to a person from central Poland, historically under Russian occupation; *cienki bolek*, lit. 'thin Bolek' meaning a person who is weak and incompetent). The aim of the study is to indicate some difficulties in an analysis of the origin of such units, which illustrates more general problems in the description of their motivation. In the discussed expressions, the original source of their nominal components remains unclear, which distinguishes them from such units as *Achilles heel*, *the shirt of Nessus*. The problems identified in the analysis relate to the phenomenon of apelativisation of proper nouns, which is part of the broader issue of the relationship between phraseologism and proper nouns.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 97–107
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.07
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Jolanta Ignatowicz-Skowrońska
Uniwersytet Szczeciński, Szczecin
jolanta.ignatowicz-skowronska@usz.edu.pl

POLSKIE FRAZEOLOGIZMY POCHODNE OD BIBLIJNEJ FRAZY *ŁATWIEJ WIELBŁĄDOWI PRZEJŚĆ PRZEZ UCHO IGIELNE NIŻ BOGACZOWI WEJŚĆ DO KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO*

Słowa klucze: Biblia, cytat biblijny, parafraza biblijna, związek frazeologiczny pochodny od biblijnego cytatu
Keywords: the Bible, quotation from the Bible, biblical paraphrase, phraseological unit derived from a quotation from the Bible

Do podjęcia badań nad wskazanym w tytule zagadnieniem skłoniły mnie dostrzeżone w słownikach językowych rozbieżności w notowaniu i objaśnianiu frazeologizmów derywowanych od biblijnej frazy *Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego*. Lektura zapisów zawartych w zbiorach leksykograficznych przekonuje, że w większości z nich odnotowano wariantywny zwrot *przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* ‘spełnić niezwykle trudne warunki, sprostać niezwykle trudnym wymogom, poddać się trudnej próbie’[1]. Tylko

1 Por.: SJPD, s.v.: *igielny*: *przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* ‘z trudem się dostać’; ISJP I: 523: Mówimy, że trudno jest *przejść* lub *przecisnąć się przez ucho igielne*, jeśli sądzimy, że trudno jest spełnić jakieś warunki; USJP I: 1185; WSJP PWN II: 84: *przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* ‘spełnić niezwykle trudne warunki, sprostać niezwykle trudnym wymogom, poddać się trudnej próbie’; WSJP PAN: *ktoś, coś przechodzi, przeciska się, przeszedł, przeszło, przecisnął się, przecisnęło się przez ucho igielne* ‘ktoś spełnia, spełnił lub coś spełnia, spełniło niezwykle trudne wymogi’ [dostęp: 30 VII 2019]; SF I: 284 (s.v. igielny): *przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* ‘z trudem się dostać’; SFWP: 230; PSFJP: *przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* ‘spełnić niezwykle trudne

w dwóch z wykorzystanych słowników zarejestrowano wyrażenie *ucho igielne*. Przypisano mu w nich jednak różne znaczenia: *ucho igielne dzien. biblij.* ‘poważna przeszkoda, trudne wymagania, trudna próba’ (WSFJP: 833) i *ucho igielne* ‘coś bardzo wąskiego, ciasnego’ (NSF: 329–330). Szczegółowa analiza sposobów notacji zwrotu nasuwa też wątpliwości w zakresie jego aspektu i łączliwości z kontekstem minimalnym. Jako frazeologiczne perfectivum tantum potraktowano go bowiem w słownikach poznańskich frazeografów: SFWP i PSFJP, a jako związek dwuaspektowy odnotowały go zbiory WSJP PAN i Verbel. Większość słowników traktuje analizowany idiom jako zwrot jednomiejscowy, otwierający w pozycji lewostronnej miejsce dla rzeczownika w mianowniku. Łączliwość w tej pozycji tylko z rzeczownikami osobowymi przewidują dla niego redaktorzy słownika Verbel, natomiast w słownikach SFWP, PSFJP i WSJP PAN dopuszczono łączliwość zarówno z rzeczownikami osobowymi, jak i nieosobowymi. Ponadto tylko w WSJP PAN przewidziano – jako fakultatywną – możliwość rozwijania zwrotu w pozycji prawostronnej, a więc użycie go w postaci *przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* + czego.

Choć frazeologizmy pochodne od tytułowej frazy były już przedmiotem zainteresowania językoznawców (por. m.in. Bąba 1993: 388–389; Szymański 1994: 379–381; Długosz 1997: 214; Koziara 2001: 179–182; Chlebda 2005: 248–249), wskazane wątpliwości nie zostały rozstrzygnięte. Celem moich badań jest zatem próba odpowiedzi na pytania: jakie jednostki frazeologiczne derywowane od tytułowego cytatu funkcjonują w tekstach języka polskiego, jaka jest ich postać formalna i łączliwość z kontekstem minimalnym oraz co one znaczą? Podstawą materiałową badań są konteksty użyć połączeń derywowanych od biblijnej frazy, pozyskane dla zapytań „ucho igielne” i „igielne ucho” dzięki wyszukiwarkom: FBL Risercz – w liczbie 3812 przykładów z lat 1693–2010[2]; Frazeo.pl – w liczbie 652 przykłady z lat 2010–2022; doraźnie – konteksty z NKJP[3] oraz archiwów internetowych prasy opiniotwórczej.

Na wstępie kilka ustaleń terminologicznych. Związki frazeologiczne rozumiem za Andrzejem Marią Lewickim jako „nieciągłe połączenia wyrazów, w jakimś stopniu nieregularne i utrwalone społecznie” (Lewicki 2003: 158). Z wyróżnionych przez

warunki, sprostać niezwykle trudnym wymogom, poddać się trudnej próbie’; WSF PWN: 141: *książk. przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* ‘spełnić niezwykle trudne warunki, sprostać niezwykle trudnym wymogom, poddać się trudnej próbie’; WSF: 213, 214: *przecisnąć się przez ucho igielne, przejść przez ucho igielne* ‘spełnić niezwykle trudne warunki, sprostać niezwykle trudnym wymogom, poddać się trudnej próbie’; Verbel: *ktoś przechodzi, przejdzie, przeciska się, przeciśnie się przez ucho igielne* ‘ktoś spełnia, spełni bardzo trudne warunki, wymogi’.

2 System FBL Risercz (znany też jako *Odkrywka*) – serwis stworzony przez lingwistów komputerowych z UAM, umożliwiający przeszukiwanie zdigitalizowanych tekstów historycznych (w sposób systematyczny od końca XVIII wieku) i współczesnych. Zindeksowany w tym systemie materiał tekstowy (dane na 2021 r.) to: 3,3 mln publikacji, 24 mln stron, 19,5 mld wyrazów i 98,8 mld znaków (Liberek 2021: 38) (dane na wrzesień 2016 podają: Graliński, Dzienisiewicz, Wierzchoń 2017: 54).

3 Na temat korpusów NKJP i Frazeo.pl por.: Pałka, Kwaśnicka-Janowicz 2017: 151–158.

badacza frazeologii syntaktycznej funkcjonalnych typów frazeologizmów interesować mnie będą frazy, zwroty i wyrażenia rzeczownikowe. Frazy, przypomnijmy, to frazeologizmy mogące pełnić funkcję samodzielnego wypowiedzenia lub wypowiedzenia (zdania) składowego w wypowiedzeniu złożonym; zwroty to frazeologizmy przystosowane do pełnienia funkcji orzeczenia lub wyrażenia predykatywnego w wypowiedzeniu niezdaniowym, otwierające miejsce dla rzeczowników, wyrażeń rzeczownikowych lub ich odpowiedników, z którymi tworzą zdanie; wyrażenia rzeczownikowe natomiast pełnią funkcje właściwe rzeczownikom, mogą być zatem orzecznikami przy łączniku *być*, podmiotami zdań oraz dopełnieniami (Lewicki 2009: 30).

Ponieważ dla dalszych rozważań istotne będą informacje o pochodzeniu i motywacji tytułowej frazy, zacznijmy od tego zagadnienia. Pochodzi ona z Biblii, w której użyta jest trzykrotnie w Ewangeliach synoptycznych i jest odpowiedzią Jezusa na zapytanie młodzieńca, co ma zrobić, by dostać się do królestwa niebieskiego. Kiedy Jezus proponuje mu rezygnację z posiadanego bogactwa, młodzieniec, posmutniawszy, oddala się, Jezus zaś mówi do uczniów: *Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego* (NT: Mt 19,24; Mk 10,25; Łk 18,25). W literaturze przedmiotu postawiono kilka hipotez na temat pochodzenia konceptu wielbłąda i ucha igielnego. Z punktu widzenia filologicznego wypowiedź Jezusa stanowi klasyczny przykład hiperboli, „typowej dla języka przypowieści Chrystusowych, u podstawy której tkwi przesadne wyolbrzymienie jakiegoś zjawiska" (Koziara 2001: 180). Biblijne zdanie interpretowane jest też jako przykład parafrazy znanych w starożytności powiedzeń: z jednej strony, zapisanych w Koranie słów: *Bezbożny znajdzie bramy nieba zamknięte i nie wejdzie tam, dopóki wielbłąd nie przejdzie przez ucho igielne* (Komornicka 1994: 266; Koziara 2001: 180), z drugiej strony – powiedzenia arabskiego, znanego w językach semickich: *On gna przez ucho igielne słonia,* charakteryzującego człowieka chcącego zrobić coś, o czym wiadomo, że jest niewykonalne (Birih et al. 2005: 89; Walter et al. 2010: 149). Zauważmy ponadto, że obecne w biblijnym cytacie wyrażenie *ucho igielne* było kiedyś utożsamiane z małym wejściem w bramie miejskiej Jerozolimy albo obok niej, przeznaczonym tylko dla pieszych (Krauss 2001: 148). Tę hipotezę rychło jednak podważono, argumentując, że wzmiankowane wejście pochodzi z czasów średniowiecza. Dopatrywano się też zniekształceń powstałych przy tłumaczeniu starogreckich rękopisów: pierwotnie miał się w nich pojawiać w miejscu *wielbłąda* leksem oznaczający *linę okrętową* / *linę kotwiczną*. Ponieważ oba odpowiedniki stanowiły ówcześnie formy homofoniczne, miało dojść do zastąpienia pierwotnej liny okrętowej (kotwicznej) wielbłądem (Szymański 1994: 380; Koziara 2001: 180; Birih et al. 2005: 89; Walter et al. 2010: 149). Wspominam o tym, bo komponenty tożsame kształtowo z wyrazami *słoń*, *lina okrętowa* i *wielbłąd* będą występować we frazeologizmach derywowanych od biblijnego cytatu. Żywa okaże się też pamięć o wąskiej bramie jerozolimskiej określanej mianem *ucha igielnego*.

Pierwsze użycie tytułowej frazy w polskich przekładach Biblii przypada na rok 1551 i pojawia się w tłumaczeniu *Ewangelii według św. Mateusza* Jana Seklucjana: *Bogaczom zapamiętałym trudniej do Boga iść niż wielbłądowi przez igielną dziurę* (NKPP I: 124). W XVII w. fraza zaczyna występować w postaci cytatów lub swobodnych parafraz w tekstach pozareligijnych, co dokumentuje *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* (ibid.: 124). Jednak frazeologizmy derywowane od niej wyłoniły się w tekstach znacznie później, bo dopiero w drugiej połowie XIX w. Ponadto – jak przekonuje lektura zebranych materiałów – frazeologizmów pochodnych od biblijnego cytatu jest w analizowanych tekstach więcej, niż zarejestrowały to słowniki językowe. Uporządkowałam je w trzech grupach: konstrukcji porównawczych, zwrotów i wyrażeń.

Najwcześniej, bo już w latach 50. XIX w., zaczynają się pojawiać konstrukcje porównawcze, które początkowo mają charakter okazjonalizmów, ale od lat 70. XIX w. częstość ich użycia w tekstach wzrasta i zaczynają się stabilizować w kilku wariantywnych postaciach. Po pierwsze, występują w analizowanych materiałach jako gramatycznie niekompletny wariantywny zwrot konstytuowany przez predykaty *(jest, było) łatwiej (łacniej)*: *(jest, było) łatwiej (łacniej) wielbłądowi (słoniowi) przejść (przeleźć, przekraść się, przecisnąć się, przedostać się) przez ucho igielne (igielne ucho) niż (aniżeli)* [komuś coś zrobić, coś osiągnąć, dokonać czegoś]: „[…] że *łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, aniżeli* Towarzystwu doczekać się regularnego wpływania składek od członków" („Tygodnik Romansów i Powieści" 1874, t. 11, nr 271, s. 15); „Lecz *łatwiej wielbłądowi przeleźć przez ucho igielne, niż* biednemu dostać się do owego »domu«" („Gazeta Warszawska" 1886, nr 95, s. 3); „*Łatwiej wielbłądowi przekraść się przez ucho igielne, niż* gościowi uciec z domu pastora bez zaręczynowego pierścionka" („Dziennik Polski" 1901, nr 25); „[…] *łatwiej jest przysłowiowemu wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, niż* synowi, czy córce […] dostać się na Uniwersytet" („Gazeta Lwowska" 1928, nr 228, s. 4); „Dotąd *łacniej było wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż* niepowołanemu gościowi przekroczyć wysokie progi londyńskiego pałacu" („Dziennik Białostocki" 1933, nr 126, s. 5); „Tylko *łatwiej jest słoniowi przejść przez ucho igielne, aniżeli* angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych zrozumieć potrzeby kolonialne innych krajów" („Codzienna Gazeta Handlowa" 1937, nr 222, s. 8).

Rzadziej analizowany zwrot porównawczy funkcjonuje w postaci odwróconej, konstytuowanej przez predykat *(jest, było) trudniej*: *(jest, było) trudniej* [komuś coś zrobić] *niż wielbłądowi przejść (przeleźć) przez ucho igielne (do królestwa niebieskiego)*: „[…] dziś człowiekowi, szukającemu pracy *trudniej jest* dostać się do obcego kraju, *niż wielbłądowi przejść przez ucho igielne* […]" („Dziennik Ludowy" 1928, nr 15, s. 3); „Wydobyć starego Stone'a z angielskiego więzienia przemocą lub podstępem – *było znacznie trudniej niż przeleźć przez ucho igielne ewangelicznemu wielbłądowi*" („Ilustracja Polska" 1938, nr 12, s. 21); „[…] sprostać wszystkim wyobrażeniom rodaków, którzy czytali, czytają i będą czytać »Trylogię«, *jest trudniej niż*

przysłowiowemu wielbłądowi przejść przez ucho igielne" („Kurier Szczeciński" 1972, nr 51, s. 4–5).

Konstrukcje porównawcze funkcjonują też w zebranym materiale w postaci wariantywnej frazy niesamodzielnej syntaktycznie, otwierającej miejsce dla równoważnika zdania lub zdania, z którym, jako wypowiedzenie składowe, utworzy wypowiedzenie złożone: *Łatwiej (prędzej) wielbłąd (słoń) przejdzie (przedostanie się, przeciśnie się, prześlizgnie się) przez ucho igielne niż (aniżeli)* [ktoś coś zrobi, ktoś coś osiągnie][4]: „[…] czemu *wielbłąd łatwiej przejdzie przez ucho igielne, aniżeli* obywatel ziemski przez drzwi bankowe […]" („Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych" 1876, nr 18, s. 6); „[…] warunki przyjęcia będą tak twarde, iż *prędzej wielbłąd przedostanie się przez ucho igielne niż* młodzieniec przez wstępne balotowanie […]". („Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych" 1879, nr 16, s. 3); „*Łatwiej zaiste wielbłąd przeciśnie się przez ucho igielne, niż* zwykły śmiertelnik przez surowo strzeżone podwoje Hotelu Imperjal […]". („Kurjer Wieczorny" 1924, nr 203); „*Prędzej słoń przejdzie przez ucho igielne, niż* słowo o trzeźwości dotrze do zachlapanej świadomości pijusa" („Piast" 1947, nr 34, s. 7); „*Prędzej słoń przeciśnie się przez igielne ucho, niż* w tych felietonach ktoś zostanie pochwalony" („Życie Przemyskie" 1974, nr 15, s. 8). Omówione konstrukcje porównawcze, pojawiając się w tekstach, stają się nośnikiem treści 'o czymś niemożliwym do wykonania, osiągnięcia'.

Zwrot derywowany od biblijnej frazy pojawił się później niż konstrukcje porównawcze. W analizowanych materiałach pierwszy cytat dokumentujący jego użycie pochodzi z 1875 r. i ma w tym czasie status okazjonalizmu: „Mama jest dziś w takim humorze, że dla jegomości, co przebrany za derwisza wędrował do Mekki, gotowaby *przejść przez ucho igielne*" („Gazeta Polska" 1875, nr 38). Regularniejsze użycia zwrotu przypadają na lata 20. XX w., a stabilizację użyć dokumentują cytaty z lat 30. XX w. Lektura materiałów przekonuje, że niemal od początku funkcjonowania w tekstach zwrot cechuje wariantywność leksykalna w obrębie komponentów werbalnych. Alternują w nim czasowniki: *przejść*, *przecisnąć się*, *przedostać się*, *przesunąć się*, *prześlizgnąć się*, *przesmyknąć się*, *wślizgnąć się* itp., choć najczęściej pojawiają się odnotowane w słownikach komponenty: *przejść*, *przecisnąć się*. Kolejne wyróżniki zwrotu to dwuaspektowość komponentów werbalnych: *przejść – przechodzić*, *przecisnąć się – przeciskać się*; łączliwość lewostronna zarówno z rzeczownikami osobowymi, jak i nieosobowymi; fakultatywne otwieranie miejsca dla rzeczowników w pozycji prawostronnej: *przejść – przechodzić*, *przecisnąć się – przeciskać się przez ucho igielne* (+ czego); oraz dwojaki szyk wyrażeniowej części

4 Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na kwestię interpunkcji, która, jak przekonuje lektura kontekstów, nastręczała (i nastręcza) kłopotów interpunkcyjnych. Zgodnie z regułami interpunkcyjnymi tylko we frazach porównawczych powinien się pojawić przecinek, w zwrotach przed spójnikami *niż*, *aniżeli* – jest on zbędny.

zwrotu *przejść – przechodzić*, *przecisnąć się – przeciskać się przez ucho igielne* (+ czego) // *przejść – przechodzić*, *przecisnąć się – przeciskać się przez igielne ucho* (+ czego). Zwrotowi zatem można przypisać następującą wariantywną formę: *kto, co przejdzie – przechodzi, przecisnął się, przecisnęło się – przeciska się* itp. *przez ucho igielne (igielne ucho)* (+ czego).

Lektura aktualizacji związku pokazała również, że zwrot przez kilkadziesiąt lat swego funkcjonowania w polszczyźnie najczęściej pojawiał się w kontekstach, w których była mowa o różnego typu egzaminach, testach, wyborach do jakichś gremiów, cenzurowaniu książek przed publikacją itp. W takich okolicznościach ktoś lub coś był (było) poddawany (poddawane) próbie, musiał (musiało) spełnić jakieś trudne warunki czy trudne wymogi. W strukturze znaczeniowej zwrotu dominowały treści: ‘trudne wymogi’, ‘trudne kryteria’, ‘trudna próba’. Zwrot zatem w słownikach był objaśniany jako ‘spełnić niezwykle trudne warunki, sprostać niezwykle trudnym wymogom, poddać się trudnej próbie’. Współcześnie, na co zwrócił uwagę Stanisław Bąba (Bąba 1993: 388–389), frazeologizm zaczyna funkcjonować również w nieco innych kontekstach, które uwypuklają elementy semantyczne pozostające dotychczas w tle: ‘przeszkody’, ‘kłopoty’, ‘trudności’. One właśnie wysuwają się na plan pierwszy w następujących użyciach związku:

> Najbliższe sześć miesięcy będzie więc trudne dla rządu i gospodarki, ale po *przejściu przez to ucho igielne* poprawa powinna być duża i dotyczyć wielu wskaźników równocześnie (wprost.pl/tygodnik/7493/Test-dla-zlotego.html; dostęp: 7 VIII 2019);

> Rząd jeszcze *nie przeszedł przez ucho igielne*. Także jeśli chodzi o reformę kodeksu pracy – jedyny w miarę szybko skutkujący instrument walki z bezrobociem. I co najważniejsze, albo przejdzie on przez nie szybko, albo nie przejdzie w ogóle (wprost.pl/tygodnik/12244/Ucho-igielne.html; dostęp: 7 VIII 2019);

> Ale żeby Europa mogła wyciągnąć z tego wnioski, Ameryka musi *przejść przez ucho igielne nadciągającej tam recesji*. Za progiem trzeciego milenium ważą się więc losy nowej ekonomii (NKJP, „Polityka” 27 stycznia 2001).

Współcześnie zatem zwrot *kto, co przejdzie – przechodzi, przecisnął się, przecisnęło się – przeciska się* itp. *przez ucho igielne (igielne ucho)* (+ czego) funkcjonuje w tekstach w dwóch znaczeniach: tradycyjnym ‘ktoś, coś spełnił(o) niezwykle trudne warunki, sprostał(o) niezwykle trudnym wymogom, poddał(o) się trudnej próbie’ i nowym ‘ktoś, coś pokonał(o) jakieś trudności, przeszkody’.

Najpóźniej wyodrębnia się wyrażenie *ucho igielne*, którego pierwsze, okazjonalne użycia poświadczają konteksty z końca XIX w. Regularniej wyrażenie zaczyna się pojawiać w latach 30. XX w., a jego stabilizacja przypada na lata 50. XX w. Lektura cytatów przekonuje, że przybiera postać: *ucho igielne* (+ czego), przy czym szyk komponentów nominalnych jest zmienny. Jako pierwsze zarysowało się znaczenie *ucha igielnego* jako ‘miejsca wąskiego, ciasnego przejścia, ciasnej bramy, przesmyku’.

Takie znaczenie wyrażenia wykorzystuje się zarówno w nazewnictwie miejskim, jak i w odniesieniu do nazw obszarów wodnych. Obserwujemy to m.in. w następujących cytatach:

> Zupełnie mokrzy, mimo cienkiego tylko drelichu na gołym ciele, dotarliśmy do miejsca, gdzie po wybraniu cienkiej warstwy węgla, utworzyło się niezwykle ciasne przejście, prawdziwe „*ucho igielne*", wysokości, – może – 60 centymetrów. Tutaj kończyła się nasza wędrówka. Za „*igielnym uchem*" była już ściana, przodek, gdzie pracowały – w pewnej odległości od siebie – trzy brygady („Trybuna Ludu: organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej" 1949, nr 348, s. 4);

> Dawały się również we znaki kłopoty w kołowym ruchu miejskim, okazuje się, że nie my pierwsi głowimy się nad „*uchem igielnym*" na placu K. Marksa (gwoli przypomnienia kwietniowego Tygodnika Kultury na Jezdni) („Życie Przemyskie" 1973, nr 19, s. 4);

> Po prostu na Bałtyku wieloryb ma niewielkie szanse przeżycia z uwagi na brak pożywienia – a prawdopodobieństwo, by udało mu się z powrotem trafić przez „*ucho igielne*" *bałtyckich cieśnin* na ocean – jest zupełnie nikłe („Echo Krakowa" 1979, nr 43, s. 3);

> Potem był udział w Olimpiadzie, a opłynięcie przesławnego Przylądka Horn – „*ucha igielnego*" *wszystkich żeglarzy* – zakończyło w 1936 r. czas beztroskiej żeglugi („Gazeta Kielecka: 24 godziny" 1995, nr 92, s. 5).

Dodajmy w tym miejscu, że w sygnalizowanym tu sensie wyrażenie *ucho igielne* zaczyna konkurować ze związkiem *wąskie gardło*, który w jednym ze swoich znaczeń jest synonimem podobnych treści[5].

Drugie znaczenie wyrażenia – pojawiające się w tekstach w tym samym czasie co znaczenie pierwsze – to 'sito selekcyjne, punkt kontrolny; wymagania, warunki stawiane przed kimś, przed czymś'. Jego aktualizację obserwujemy w następujących kontekstach:

> Weszliśmy do Stoczni przez *ucho igielne*. Przez dział, gdzie ześrodkowują się chyba wszystkie błędy, które w Stoczni występują: niedotarta jeszcze organizacja pracy, przestarzała technologia, nie zawsze właściwe wykorzystywanie ludzi i maszyn, „niezgrane" harmonogramy („Życie Radomskie" 1952, nr 80, s. 3);

5 Por. następujące znaczenie wyrażenia *wąskie gardło* 'część drogi, ulicy, arterii komunikacyjnej hamującej ruch, utrudniającej swobodny przepływ pojazdów' (PSFJP, s.v. *gardło* 7) i typowe cytaty: „Wąskich gardeł czy – jak kto woli – *igielnych uszu* znajdziemy w Przemyślu więcej" („Życie Przemyskie" 1973, nr 18, s. 5); „[…] pozwoli bowiem ominąć zatłoczone centralne dzielnice Hamburga, nazywane przez automobilistów »*uchem igielnym*«, i zaoszczędzić w ten sposób niemal całą godzinę" („Poznaj Świat" 1974, nr 12).

Upadło przekonanie, że *uchem igielnym* jest tylko i wyłącznie uczelnia, że wystarczy szerzej rozewrzeć jej bramy („Gazeta Krakowska" 1968, nr 150, s. 3);

Matura zmienia swoje oblicze. Jak powiadają starsi wiekiem: – Co to teraz, kiedy ja zdawałem, to dopiero było „*ucho igielne*" („Życie Przemyskie. Tygodnik społeczny" 1968, R. 2, nr 21 (22 V), s. 6);

Dzięki codziennej, skrupulatnej pracy portowej służby sanitarnej nasze morskie okna na świat stanowią jednocześnie „*ucho igielne*" dla niebezpiecznych zarazków („Kurier Szczeciński" 1974, nr 170, s. 7);

Do samolotów i szybowców badają komisje wojskowe w Dęblinie czy Wrocławiu. Tu *ucho igielne* jest najcieńsze. Ostatnio ze 100 kandydatów pilotami mogło zostać 20 („Głos Nowej Huty" 1988, nr 5, s. 3);

Ale dla rektorów zainteresowanych wyłowieniem najsmakowitszych okazów nowe rozwiązanie sprawia poważną trudność. Muszą już teraz sami określić rozmiary *ucha igielnego*, bo przecież poziomu rozszerzonego matury nie będzie można oblać, a więc na modne kierunki uderzy lawina chętnych („Uniwersytet Zielonogórski" 2003, nr 4/5, s. 69);

Instytucje naukowe mają swoje ściśle określone kryteria awansu. To „*ucho igielne*" odpowiednio do rosnącej pozycji robi się coraz węższe i coraz mniej pracowników instytucji przechodzi przez nie („Pryzmat. Pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej" luty 2006, nr 199, s. 22).

W tekstach współczesnej polszczyzny funkcjonuje zatem wieloznaczne wyrażenie *ucho igielne* (+ czego) 1. 'miejsce wąskie, ciasne przejście, ciasna brama, przesmyk'; 2. 'sito selekcyjne, punkt kontrolny; wymagania, warunki stawiane przed kimś, przed czymś'.

Podsumowując, biblijna fraza *Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego* pojawiła się na gruncie polszczyzny w połowie XVI w., a już pod koniec XVII stulecia zaczęła funkcjonować w tekstach pozabiblijnych na prawach cytatu lub swobodnej parafrazy. Derywowane od niej frazeologizmy zaczynają się pojawiać w tekstach znacznie później, od drugiej połowy XIX w. Najwcześniej wyodrębniają się konstrukcje porównawcze przybierające postać niesamodzielnych syntaktycznie zwrotów lub fraz konotujących zdanie lub równoważnik zdania: *(jest, było) łatwiej (łacniej) wielbłądowi (słoniowi) przejść (przeleźć, przekraść się, przecisnąć się, przedostać się) przez ucho igielne (igielne ucho) niż (aniżeli)* [komuś coś zrobić, coś osiągnąć, dokonać czegoś]; *Łatwiej (prędzej) wielbłąd (słoń) przejdzie (przedostanie się, przeciśnie się, prześlizgnie się) przez ucho igielne niż (aniżeli)* [ktoś coś zrobi, ktoś coś osiągnie]. Później stabilizuje się zwrot: *kto, co przejdzie – przechodzi, przecisnął się, przecisnęło się – przeciska się* itp. *przez ucho igielne (igielne ucho)* (+ czego). Pierwotnie funkcjonował on w znaczeniu 'ktoś, coś spełnił(o) niezwykle trudne warunki, sprostał(o) niezwykle trudnym

wymogom, poddał(o) się trudnej próbie'. Z czasem nabrał też nowej treści: 'ktoś, coś pokonał(o) jakieś trudności, przeszkody' i dziś funkcjonuje w tekstach jako jednostka polisemantyczna. Najpóźniej wyodrębniło się wyrażenie *ucho igielne* (+ czego), które w tekstach funkcjonuje w dwóch znaczeniach: 1.'miejsce wąskie, ciasne przejście, ciasna brama, przesmyk'; 2.'sito selekcyjne, punkt kontrolny; wymagania, warunki stawiane przed kimś, przed czymś'.

Źródła

FBL Risercz: www.fbl.org.pl (dostęp: 15 VII 2022).
Frazeo.pl: frazeo.pl (dostęp: 12 VII 2022).
ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. I–II, Warszawa 2000.
NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [on-line:] nkjp.pl (dostęp: 18 VII 2022).
NKPP: J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.
NSF: R. Lebda, *Nowy słownik frazeologiczny*, A. Latusek (red.), Kraków 2005.
PSFJP: S. Bąba, J. Liberek, *Popularny słownik frazeologiczny języka polskiego* (CD), Warszawa 2010.
SF: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1989.
SFWP: S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001.
SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 2003.
Verbel: I. Kosek, M. Czerepowicka, S. Przybyszewski, *Verbel. Elektroniczny słownik polskich frazeologizmów czasownikowych, wersja 2.5.0*, wersja elektroniczna 2020.
WSF: P. Fliciński, *Wielki słownik frazeologiczny*, Poznań 2012.
WSF PWN: A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami,* Warszawa 2005.
WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] https://www.wsjp.pl/ (dostęp: 30 VII 2019).
WSJP PWN: S. Dubisz (red.), *Wielki słownik języka polskiego PWN*, t. I–V, Warszawa 2018.

Literatura

Bąba S., 1993, *Przejść (przecisnąć się) przez ucho igielne*, „Język Polski" LXXIII, s. 388–389.
Birih A.K., Mokienko V.M., Stepanova L.I., 2005, *Russkaâ frazeologiâ. Istoriko-ètimologičeskij slovar'*, Moskva.
Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
Długosz K., 1997, *Frazeologia biblijna w inskrypcjach nagrobnych*, [w:] A.M. Lewicki, W. Chlebda (red.), *Frazeologia a religia*, „Problemy Frazeologii Europejskiej" II, Warszawa, s. 211–219.

Graliński F., Dzienisiewicz D., Wierzchoń P., 2017, *U bram lingwistycznej szczęśliwości, czyli kulisy projektu Odkrywka: cyfrowe zasoby kultury jako źródło mas danych językowych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica" 9, vol. 1, s. 51–62, https://doi.org/10.24917/20816642.9.1.3.

Komornicka A.M., 1994, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź.

Kosek I., Czerepowicka M., Przybyszewski S., 2020, *Verbel. Elektroniczny słownik paradygmatów polskich frazeologizmów czasownikowych. Teoria, problemy, prezentacja*, Olsztyn.

Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków.

Krauss H., 2001, *Skrzydlate słowa biblijne. Słownik zwrotów biblijnych*, przeł. i oprac. P. Pachciarek, Warszawa.

Lewicki A.M., 2003, *Zakres frazeologii*, [w:] idem, *Studia z teorii frazeologii*, Łask, s. 155–167.

Lewicki A.M., 2009, Kamień z serca spadł*, czyli o zwrotach idiomatycznych związku głównego*, [w:] idem, *Studia z polskiej frazeologii*, Łask, s. 30–40.

Liberek J., 2021, *Norma językowa jako fakt społeczny fundowany na uzusie. Uwagi w kontekście* Słownika właściwych użyć języka, „Język Polski" CI, s. 34–48, https://doi.org/10.31286/JP.101.2.3.

Narodowy Korpus Języka Polskiego, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.

Pałka P., Kwaśnicka-Janowicz A., 2017, *Przewodnik po elektronicznych zasobach językowych dla polonistów. (Słowniki, kartoteki, korpusy, kompendia)*, Kraków.

Pęzik P., 2020, *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne" nr 7, s. 133–150, https://doi.org/10.31261/FL.2020.07.11.

Szymański T., 1994, *O wielbłądzie w uchu igielnym*, „Język Polski" LXXIV, s. 379–381.

Walter H., Komorowska E., Krzanowska A. i zespół, 2010, *Deutsch-polnisches Wörterbuch biblischer Phraseologismen mit historisch-etymologischen Kommentaren. Niemiecko-polski słownik frazeologii biblijnej z komentarzem historyczno-etymologicznym*, Szczecin – Greifswald.

Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.

Polish Phraseological Units Derived from the Biblical Phrase 'Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego'

Abstract

The subject of the article are Polish phraseological units which derive from the biblical quotation *Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego* ('It is easier for a camel to go through the eye of a needle than for a rich man to enter the kingdom of God'). The IT assisted research which is based on citations found in 4464 contextual records from 1693–2022 showed that the above quotation first appeared in the Polish language in the middle of the 16th century, and that by the end of the 17th century it was used in non-Biblical texts either as a quotation or a free paraphrase. Phraseological units which derive from it can be found in various texts as late as in the middle of the 19th century. The earliest are the comparative structures in the form of syntactically dependent expressions, or phrases which connote a sentence or a clause such as: *(jest, było) łatwiej*

(łacniej) wielbłądowi (słoniowi) przejść (przeleźć, przekraść się, przecisnąć się, przedostać się) przez ucho igielne (igielne ucho) niż (aniżeli) [do something for someone, achieve something, accomplish something]; *Łatwiej (prędzej) wielbłąd (słoń) przejdzie (przedostanie się, przeciśnie się, prześlizgnie się) przez ucho igielne niż (aniżeli)* [someone does something, someone achieves something]. Later, the expression *kto, co przejdzie – przechodzi, przecisnął się, przecisnęło się – przeciska się*, etc., *przez ucho igielne (igielne ucho)* (+what) has got stabilized. First it meant that 'someone or something fulfilled severe conditions, met demanding requirements, endured a rigorous test'. In the course of time a new meaning was added: 'someone or something overcame obstacles or difficulties'; today the phrase is used in various texts as a polysemantic unit. The expression *ucho igielne* (+what) was the last one to be isolated – nowadays, its usage has two meanings: 1. 'a tiny place, narrow passage, tight gate, pass' and 2. 'careful selection, checkpoint, requirements or conditions imposed upon someone or something'.

POLSZCZYZNA HISTORYCZNA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 111–131
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.08
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Marcin Kuźmicki
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
kuzmicki.mrcn@gmail.com

Tomasz Mika
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
tomasz.mika@wp.pl

NIE TYLKO *BULLA GNIEŹNIEŃSKA*. O ZNACZENIU DOKUMENTU FUNDACYJNEGO ZBYLUTA (1153) DLA POLSKICH BADAŃ HISTORYCZNOJĘZYKOWYCH. CZ. III: W STRONĘ TRANSKRYPCJI[1]

Słowa klucze: zabytki języka staropolskiego, transliteracja, transkrypcja, nazwy własne, oryginał, kopia, dyplomatyka (średniowieczna), substytucja graficzna, latynizacja
Keywords: relics of Old Polish language, transliteration, transcription, proper names, original, copy, diplomatics (medieval), graphic substitution, latinization

Pierwszy artykuł niniejszego cyklu, poświęconego zbiorowi dokumentów określanych wspólnym mianem „dokument fundacyjny Zbyluta", a dokładniej trzem najstarszym przekazom[2], stanowił, jak zapowiedzieliśmy, „oczyszczenie przedpola", a jego ambicją było z jednej strony „wprowadzenie dokumentu Zbyluta (jego

1 Wkład współautorów w powstanie tekstu jest następujący: M. Kuźmicki – 60%, T. Mika – 40%. Cz. I, zob. „LingVaria" 2021, nr 1 (31), s. 123–141; cz. II, zob. „LingVaria" 2022, nr 1 (33), s. 145–172.

2 Wypada przypomnieć, że dwa najstarsze (traktowane zwykle jako równoległe oryginały) pochodzą z roku 1153 (przekaz poznański [Pz] i przekaz gnieźnieński 1 [Gn1]), trzeci (przekaz gnieźnieński 2 [Gn2]) pochodzi z końca XII stulecia, w części formularzowej będący kopią, w dopisku – co uzasadnialiśmy poprzednio – będący oryginałem zestawianym z dopiskiem na oryginale poznańskim (Mika 2021: 139).

oryginałów, odpisów i kopii) w obszar zainteresowania historii języka polskiego" (Mika 2021: 126), z drugiej zdanie relacji ze stanu badań historycznych w taki sposób, by wskazać wszystkie wątki, które mogą być istotne dla badań filologicznych (historycznojęzykowych). Daliśmy tam pełny wykaz rękopisów, przypomnieliśmy ich fizyczny kształt, poddaliśmy wstępnej weryfikacji istniejące transliteracje nazw własnych, uzupełniliśmy je i zmodyfikowaliśmy tak, by można było z nich korzystać w polonistycznej dydaktyce uniwersyteckiej. Przypomnijmy, że choć materiał leksykalny z dokumentu Zbyluta (stanowiącego spis dóbr przekazywanych przez tegoż rycerza w obecności świadków na rzecz klasztoru cysterskiego) jest znacznie mniej obfity niż w *Bulli gnieźnieńskiej*, bo obejmuje zaledwie ponad 50 polskich antroponimów i toponimów, „to jednak można je poddać analizie porównawczej (część z nich zapisano we wszystkich trzech przekazach, część – znajdujących się w dopiskach – w dokumencie poznańskim i gnieźnieńskim 2)" (Kuźmicki, Mika 2022: 147). Ponadto nikt nie wątpi, że dostępne przekazy zostały sporządzone na ziemiach polskich. Przeprowadzona w pierwszej części cyklu eksploracja ogromnej literatury przedmiotu podkreślającej wyjątkowość tych wystawnych dyplomów (stąd ich miejsce na Krajowej Liście UNESCO „Pamięć Świata"[3]), „odsłoniła fakt, że informacje dla filologa najważniejsze nie są w opracowaniach historycznych jednoznaczne, pozostają w sferze hipotez, a badacze nie osiągnęli konsensusu" (ibid.). Dlatego stało się dla nas jasne, że „musimy zbliżyć się (wybrać najwiarygodniejszą hipotezę) do odpowiedzi na pytania o relacje między zachowanymi dokumentami, o stopień naśladownictwa między nimi, o liczbę rąk pisarskich" (ibid.). Stało się to przedmiotem części drugiej cyklu (ibid.), w której w drodze drobiazgowych mikroanaliz, obejmujących nie tylko analizę sposobu zapisania poszczególnych wyrazów, ale – co najwyraźniej odróżnia ręce pisarskie – także stosowania skrótów czy graficznych ozdobników, wykazaliśmy, że jest

> nieprawdopodobne, by ta sama ręka pisarska stworzyła dopisek na dokumencie poznańskim i dokument gnieźnieński 2. Tym samym nie tylko nie zgadzamy się z hipotezą, że trzy dokumenty spisały dwie ręce, ale wyrażamy przeświadczenie, że trzy dokumenty spisały cztery ręce: Gn1 – jedna ręka, przynależna do starszego świata pisownianego, oszczędnie stosująca skróty, staranna i bezbłędna, Pz – dwie ręce: pierwsza Pz1, spod której wyszedł podstawowy tekst dokumentu, przynależna do młodszego świata pisownianego, obficie skracająca i obficiej niż Gn1 stosująca ozdobniki, druga – Pz2, która wprowadziła wokół pieczęci dopisek, późniejsza, stosująca jeszcze bogatszy repertuar skrótów i mająca inne nawyki pisowniane, mniej skłonna do ozdobników i kreśląca je jakby z mniejszą wprawą, wreszcie ręka Gn2, najpóźniejsza, bardzo wyrobiona, o licznych nawykach pisarskich (stosująca np. naj-

3 Po szczegóły odsyłamy do pierwszej części artykułu (Mika 2021) oraz do okolicznościowej monografii z podobiznami rękopisów, w naukowym opracowaniu Andrzeja M. Wyrwy z edycją i tłumaczeniami Anny Strzeleckiej (Wyrwa, Strzelecka 2016).

więcej i najbardziej zróżnicowanych skrótów), które nie pozwoliły jej właścicielowi zrealizować zamysłu pełnego naśladownictwa Gn1 mimo wielkich wysiłków (por. np. przerysowanie z błędami zapisu *Dzirżykraj* czy zapisów ligatury *st*). Ta ręka „uwalnia się" od naśladownictwa najpierw w wykazie świadków, a później w dopisku (ibid.: 169).

Te obserwacje pozwalają nam na dalsze badania. Pierwotnie – co sygnalizowaliśmy w poprzednich częściach – chcieliśmy dać transkrypcję onimów z dokumentów Zbyluta. To w naszym przekonaniu jest na tym etapie (a być może w ogóle) niemożliwe: w zależności od przyjętych rozstrzygnięć dany wyraz można odczytywać na kilka sposobów. Na taką okoliczność zwracał uwagę w swoich pracach (w których tytułach umieścił znaczące wyrażenia „wątpliwe lekcje" oraz „dyskusyjne interpretacje") o *Bulli gnieźnieńskiej* Andrzej Bańkowski, wierząc, że jest możliwe „należyte odczytanie wszystkich tych zapisów w sensie przypisania im wartości fonemicznych zgodnych z intencją piszącego", a główną trudność dostrzegał w „niedoskonałej pisowni, alternatywnie oddającej jedną literą kilka fonemów i odwrotnie, jeden fonem kilkoma literami" w rezultacie czego „znaczna część tych zapisów dopuszcza więcej niż jedną lekcję językowo sensowną" (Bańkowski 2011a: 191; 2011b: 177). Od razu tu powiemy, że nasze analizy nie pozwalają przyjąć bez istotnych zastrzeżeń założenia, że zapis musi w sobie ukrywać wartość fonetyczną zgodną z intencją piszącego (dlaczego, wyjaśniamy dalej), a zaproponowany przez Bańkowskiego repertuar narzędzi dociekania „należytych odczytań" w naszym przekonaniu należy znacząco poszerzyć. Opisując kolejne „sita" uprawdopodobniające proponowane lekcje, Bańkowski wymienia „dopuszczalność filologiczną", zidentyfikowane reguły pisowni (badacz uważa, że takowe można, choć z zastrzeżeniami, odtworzyć nawet w odniesieniu do pisowni „skrajnie prymitywnej"), eliminację połączeń fonemicznych w języku niezwykłych, niezgodności z regułami konotacji sufiksu oraz „normalności słowotwórczej i sensowności całej nazwy", wreszcie podkreśla (z czym się zgadzamy), że formacja typowa będzie prawdopodobniejsza od rzadkiej, niepotwierdzonej w innych źródłach (w tym późniejszych) (ibid.: 191–192).

Celem naszego artykułu jest ukazanie (nie)możliwości stwierdzenia brzmień zapisów z dokumentu Zbyluta i procedur, które w istotny sposób poszerzają zaproponowany przez Bańkowskiego zasób. Chcemy też wskazać na istotne problemy, które napotyka badacz najstarszych zapisów polskich nazw, a które nie dość wyraźnie zidentyfikowano w literaturze przedmiotu. Co do zasady trzymamy się przekonania Stanisława Rosponda, że „należy […] dążyć do wykrycia w najbardziej pogmatwanej, cudacznej grafice pewnych prawidłowości, czyli znaleźć klucz do jej rozszyfrowania" (Rospond 1957a: 6). Mamy na względzie wskazane przez tego badacza narzędzia: „kompletna dokumentacja materiałowa oparta na oryginałach, tło porównawcze obce i rodzime, znajomość zmiennej funkcji znaku, zależność obserwacji graficznej od pozycji, wyrazu, tekstu itp." (ibid.). Przyjmujemy jednak postawę nieufną wobec ustaleń poprzedników. Ponadto zdajemy sobie sprawę, że w wypadku

próby dotarcia do brzmienia XII-wiecznych zapisów nazw własnych szczególnym utrudnieniem jest fakt, że po pierwsze nazwy nie wchodzą w relacje semantyczne z pozostałymi wyrazami w zdaniu, zatem nie ma kontekstu, który wspiera odczytanie przez projektowanie oczekiwanego znaczenia, po drugie budowa słowotwórcza danej nazwy, zwłaszcza występującej wyłącznie w zlatynizowanym zapisie, nie zawsze jest przejrzysta, trudno wskazać na jej motywację, wreszcie po trzecie, że nazwy z dokumentów nie zawsze znajdują odniesienie we współczesnych nazwach własnych, co więcej odczytania mogą utrudniać etymologie ludowe, które z czasem nawarstwiły się na pierwotną nazwę niemotywowaną w ówczesnym języku, a odczytania historyków prowadzą od występujących w rzeczywistości pozajęzykowej obiektów (na przykład miejscowości) do języka, co stwarza niebezpieczeństwo anachronicznego projektowania rzeczywistości na język.

Jak wielokrotnie wspominaliśmy, dokument Zbyluta w całości nie cieszył się zainteresowaniem filologów (o wyjątkach pisaliśmy w II części cyklu), nieczęsto też odnoszono się do poszczególnych nazw. Jako jedna z nielicznych uwagi badaczy doczekała się nazwa kryjąca się pod zapisem **Pogengroza.**

I tak niemalże literalne jego odczytanie zaproponował Jan Rozwadowski, a uwagę na temat tej nazwy zawarł w książce o *Bulli gnieźnieńskiej*: „Czy *Pogengroza* […] brzmiała dawniej *Pojęgroza*, trudno wiedzieć" (Rozwadowski 1909: 43). Niemalże literalne, bo przypisanie grafemowi „g" wartości „j" oraz dostrzeżenie w połączeniu „en" nosówki przedniej to odczytania standardowe.

Drugi raz ze wzmianką na temat tej nazwy spotykamy się również u Rozwadowskiego, tyle że w książce wydanej sześć lat później. Dowiadujemy się z niej, że do roku 1222 mamy nazwę *Pojęgroza*, a po tej dacie występuje już zapis *Pangrodz*, co ma zaświadczać o kontrakcji *-oję-* w *-ą-*, a z czego „na dalszym etapie rozwoju tej nazwy etymologia ludowa zrobiła *Panigródz*" (Rozwadowski 1915: 361). W ślad za tą myślą poszedł Rospond, pisząc:

> Zakonserwowane w nazwach miejscowych niektóre rzadsze imiona tego typu ulegały rychło zapomnieniu jako już skostniałe twory, łatwo z tego powodu ulegające adideacyjnym przeróbkom. Np. w 1153 r. – MPP nr 5 *Pogengroza* = *Pojęgrodza* ⩽**Po-jęgrodja* od imienia rzadkiego i nie notowanego w pracy Taszyckiego **Pojęgrod*. Inne dokumenty, nie rozumiejąc tej nazwy, przeinaczają ją na *Pangroz* zamiast *Pogangroz* wraz z papierowym jej przeobrażeniem na dzisiejszy *Panigrodz*, pow. poznański (Rospond 1955: 179).

Podobna rekonstrukcja pojawia się w kolejnej publikacji Rosponda *Dawność mazurzenia w świetle grafiki staropolskiej*, w której nazwa *Pojęgrodza* opisana jest jako motywowana przez **poję* + *grodja*, co ma oparcie w nazwie osobowej **Pojęgrod* (Rospond 1957a: 71–72).

Co ciekawe, kolejny raz przy okazji omawiania już innej nazwy osobowej Rospond przywołuje nazwę *Pojęgroda* jako formację powstałą ze skrzyżowania dwóch

archaicznych formacji, jednakże tym razem już bez znaku asterysku, czyli tak, jakby to imię było kiedykolwiek zaświadczone źródłowo, a nie powołane do życia przez badacza jako hipotetyczny konstrukt.

> Zagadkowe i kontrowersyjne etymologicznie nazwy miejscowe i osobowe jeszcze niejednokrotnie ujawnią reliktowe, archetypowe formacje. Do takich należy stpol. imię *Czrzeciech* <-*Čers/ъ/těchъ, które było podstawą nazw miejscowych dzierżawczych *Trzeciesz* <-**Czrzeciech-jь*. Niezwykłość formacji z pierwszym członem prepozycyjnym *Czrze-* odpadnie z chwilą zwrócenia uwagi na produktywną strukturę imienną staropolską i ogólnosłowiańską typu indeclinabile (praepositio) + nomen : *Ogost*, *Omysł*, *Oslav*, *Utěch*, *Izbor*, *Zbąd*, *Zbor*, *Sąbor* itp. Przez skrzyżowanie tej struktury imiennej z równie archaiczną pierwiastek + nomen (Cza*sław*, rus. *Javid*, *Javolod*) powstały formacje (indeclinabile + pierwiastek) + nomen: pol. *Otjęsław*, *Pojęgrod*, rus. *Izjaslav* (Rospond 1969: 251).

Wróćmy do zapisu z dokumentów Zbyluta i naszej, przedstawionej uprzednio i przywołanej tu we wstępie weryfikacji ustaleń historyków. Zapis **Pogengroza** pojawia się wyłącznie trzykrotnie w dokumencie Poz, Gn1 i w Gn2, przy czym ten ostatni dokument jest przerysowaniem dokumentu Poz (por. Kuźmicki, Mika 2022: 149). Trzeba koniecznie zaznaczyć w tym miejscu, że owo przerysowanie dotyczy tylko pewnych elementów duktu, ale, co istotniejsze, ma miejsce tylko w części formularzowej dokumentu, a nie w tak zwanym dopisku, który to dopisek – poszerzony przez pisarza – jest już bez wątpienia redagowany podług przyzwyczajeń pisarskich skryby Gn2. Dlaczego jest to ważne dopowiedzenie? Otóż kolejny zapis interesującej nas nazwy w tym dokumencie, ale w dopisku, ma już następującą grafię: **pangroz**. Zatem zapis **Pogengroza** z dokumentu Gn2 można potraktować jako przerysowanie odpowiedniego fragmentu z dokumentu poznańskiego (analogicznie do tego, co stało się przy nazwie *Dzirżykraj*, gdzie, jak ustaliliśmy, skryba odwzorował wszystko, nawet przeróbkę litery). Zatem uznać można, że tak naprawdę mamy jedynie dwa ewentualnie „intencjonalne" (w zakresie brzmienia) zapisy **Pogengroza**, w dwóch najstarszych dokumentach, i jedno jego przerysowanie. Zauważmy, jak ta obserwacja komplikuje przekonanie, że możliwe jest – żeby jeszcze raz przywołać wypowiedź Bańkowskiego o *Bulli gnieźnieńskiej* – „należyte odczytanie wszystkich tych zapisów w sensie przypisania im wartości fonemicznych zgodnych z intencją piszącego" (Bańkowski 2011a: 191) – w wypadku dokumentu Gn2 możliwe jest to jedynie w wypadku zapisu z dopisku (*pangordz*), pierwszy zapis nie ukrywa wyrażenia intencji w zakresie brzmienia: skryba chce przerysować kopiowany wzór. Na marginesie powiemy, że tego skrybę należałoby uznać jednocześnie za kopistę-naśladowcę (w formularzu) oraz autora (w dopisku).

W kartotece *Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu* (SHGZPLŚ) możemy znaleźć więcej poświadczeń źródłowych odnoszących się do miejscowości Panigródz: Pangroz (1218, 1222 – trans z 1426, 1233); Pangrodz (1360);

Pangracz (1403); Pangrocz i Pangrodz (1404 – kopia z XIX w.), choć mimo to odczytanie zapisu *Pangracz* jako *Panigródz* jest opatrzone znakiem zapytania. Również w słowniku *Nazwy miejscowe Polski* (NMPL) przytoczone zostały liczne poświadczenia występowania nazwy *Panigródz*, a także powtórzona za Rospondem próba etymologizowania nazwy w oparciu *de facto* o zapis **Pogengroza**: „Dawniej n. **Pojęgrodz*, **Pojęgrodza*, od n. os. **Pojęgrod*, z suf. *-jь*, *-ja*" (NMPL VIII: 289). Autorzy hasła nie pominęli asterysków, dając jednocześnie wyraz temu, że każda z tych form jest wyłącznie rekonstrukcją.

Co wpływa na nasze wątpliwości z literalnym odczytaniem nazwy *Pojęgrodza* i przekonanie, by najstarsze zapisy odczytywać jako *panigrōdz* (z długim „o")?

Źródłem wątpliwości jest z jednej strony brak analogii źródłowej dla tak rekonstruowanej podstawy onomastycznej. Z drugiej strony jest to sposób budowania argumentacji, która ma doprowadzić do rekonstrukcji **Pojęgrodzy*. Choć Rospond pisze, na marginesie zupełnie innej rekonstrukcji (dotyczy ona bowiem imienia Masław):

> Rekonstrukcja **Jimasława *jьma + slavъ* : *jima-ć*, *jimam* (por. jeszcze *Zbrasław* : *bra-ti*) ma podstawę onomastyczną w złożeniach o produktywnym drugim członie *-sław* z nierzadkim pierwszym *ję-ti* : *jьmǫ* : *imamъ* . Por. *Ob-ję + sław*, *Ot-ję + sław* (Rospond 1955: 180),

to okazuje się, że ów „nierzadki człon *-ję*", o którym wspomina Rospond, ma swoją egzemplifikację w nazwach, które nie są w ogóle zaświadczone, jak *Objęgor* czy *Pojęgrod*. Ta druga nazwa akapit wcześniej opatrzona była jeszcze gwiazdką, jako nazwa niepoświadczona źródłowo, a wyłącznie rekonstruowana. Sprawa innych nazw, tworzących domniemany zbiór, prezentuje się następująco: *Sięgniew* w SSNO zapisany dość rozchwianą grafią *Sangnew*, *Segnew*, *Sagnew*, *Syągnyew*, w ostatnim przykładzie (poświadczenie z roku 1476) wyraźnie oznaczana jest już miękkość przez pisarza. Zapisy *Signew* oraz *Signews* opatrzone zostały przez Taszyckiego wykrzyknikiem (SSNO 1977: 73). Czy możliwa jest pomyłka pisarza – S<b>ignew – trudno udowodnić, raczej należałoby traktować ów błąd jako tzw. błąd oka, gdyż pierwszy człon nazwy osobowej *Zbygniew* ma dość konsekwentną grafię (SSNO 1981: 291–292). Pozostała lwia część przykładów to zapisy w postaci zlatynizowanej, które nie mogą siłą rzeczy być brane pod uwagę przy rekonstrukcji i analizie brzmienia danej nazwy. W *Słowniku etymologiczno-motywacyjnym staropolskich nazw osobowych* (SEMSNO: 268) nazwa *Sięgniew* jest zinterpretowana jako formacja składająca się z zaimka zwrotnego *się* z psł. **sę + gniew*. *Objęsław* poświadczony dwukrotnie w źródłach (SSNO 1976: 86, SEMSNO: 190), w tym raz w nazwie zlatynizowanej (*Obezlaus*), jedynie *Ocięsław* ma liczniejsze poświadczenia (SSNO 1976: 90, SEMSNO: 192). Można zatem uznać, że przymiotnik „nierzadki" został użyty przez Rosponda na wyrost. Wskazujemy na to, bo warto sobie uświadamiać, jak hipotezy i rekonstrukcje stają się faktami językowymi.

Odczytanie *pojęgrodza* budziło także wątpliwości Stanisława Kozierowskiego, który w haśle *Pojęgrodza* opatrzył je uwagą „niepewna postać najdawniejsza nazwy Panigródz" (Kozierowski 1922: 174).

Spróbujmy rozwiązać zagadkę. Zwróćmy najpierw uwagę na brak jakichkolwiek uwag na temat grafii substytucyjnej w zapisie *Pogengroza*, która to grafia jest przywoływana w rozmaitych innych analizach Rosponda, nawet w kontekście dokumentów łekneńskich (zob. uwagi dot. zapisu *erglzko* czy *Lökna*):

> Analizując stronę paleograficzno-kaligraficzną naszych oryginałów z XII i XIII w., nie należy zapominać o grafice wywodzącej się również z tych ośrodków piśmienniczych francusko-włosko-niemieckich.
>
> Wobec tego wyłącznie polonistyczne czy slawistyczne kryteria badawcze przy analizie najdawniejszego zachodnio-słowiańskiego materiału onomastycznego czy toponomastycznego są niewystarczające. Mikroanaliza filologiczna, podstawowa dla wszelkich dociekań rekonstrukcyjnych, nie może pomijać tego substytucyjnego momentu graficznego czy równocześnie fonetycznego, ważnego ze względu na osobę pisarza-cudzoziemca, jego dwujęzyczność lub dwujęzyczność badanego terytorium […]. Nie orientując się w rzeczywistej funkcji fonetycznej znaku, najczęściej mniej lub bardziej rażąco literalizujemy, odczytując *Miſaca* jako biblijne imię *Misách*… (Rospond 1957b: 3-4).

W cytowanej pracy Rosponda o niemieckich wpływach graficznych na grafikę staropolską autor zwraca uwagę na łączność klasztorów benedyktyńskich północno-francuskich, nadmozańskich i nadreńskich, by wyjaśnić chociażby romański zwyczaj znakowania (*ch* = *č*) w klasztorach frankońskich. Dwuznakowanie ma być ulubionym sposobem graficznym staro- i średnioniemieckim, stąd *sk* → *š* oznaczane jako *sc*, potem *sch*, (dlatego *sc* = *š*), natomiast romańskość tego zwyczaju została zupełnie przez Rosponda pominięta. Podobnie wsuwkowe interkonsonantyczne czy dostawkowe (w nagłosie) samogłoski mają wskazywać na cechy grafii niemieckiej (np. *Genezen*). Zupełnie pomija Rospond typowo romański digraf ***gn* = *ń***, może dlatego, że nie jest to cecha bezpośrednio związana z przedmiotem jego badań. Co jednak najciekawsze, to fakt, że w odniesieniu do dokumentów Zbyluta (co przypomnieliśmy w części pierwszej cyklu) Karol Maleczyński wskazywał na wpływy szkoły leodyjskiej (Maleczyński 1971a: 85; 1971b: 98), Władysław Semkowicz natomiast uważał, że być może w interesujących nas dokumentach widoczny jest ślad jakiegoś mnicha altenberskiego kształconego w piśmie leodyjskim (Semkowicz 2002: 311), a Anna Adamska (w prywatnej korespondencji) próbowała go nawet zidentyfikować. Wszystkie te uwagi prowadzą nas w stronę przenikania się pewnych wzorców pisownianych, środowisk, szkół pisarskich (czy też transterytorialnych *loca scribendi*, by ponownie posłużyć się terminem Adamskiej) w dokumentach łekneńskich; widać warstwowość tejże pisowni.

Argument o charakterze pisowni dokumentów Pz i Gn1 w naszym przekonaniu powinien znajdować się wysoko w hierarchii. Dlatego nie powinniśmy

powoływać do życia nazwy **Pojęgroda*, lecz dostrzec w zapisie *Pogengroza* chęć wyrażenia analogicznego brzmienia, jakie ukrywa się w znanej z licznych przekazów nazwy *Panigrodz*. Tym samym *Pogen-* zgodnie z przyzwyczajeniami pisarzy niemieckich ma zaświadczone interkonsonantyczne *-e-* (g-**e**-n), również wahania w wokalizmie *o* ↔ *a* są czymś typowym dla substytucyjnej grafii niemieckiej. To prowadzi nas do postaci graficznej *Pagn-groz*, gdzie digraf *-gn-*, typowy dla francuskiej grafii, oddaje brzmienie głoski [ń] (*Pa**ni**-*). Można zatem założyć, że postać graficzna *Pa**gn**groz* to efekt pracy „romańskiego ucha" (które usłyszało *panigrōdz*), na które to nałożyło się „niemieckie oko", co dało zapis – *Pog**e**ngroz**a***.

Uważamy, że zapis *Pogengroza* jest efektem nałożenia się grafii substytucyjnej, co nie jest dla dokumentów łekneńskich czymś niezwykłym. Potwierdzać może to fakt, że w części formularzowej zapis jest wiernie kopiowany, być może jeszcze z niezachowanego pierwowzoru (dlaczego uważamy, że dokument był poprzedzony „minutą", pisaliśmy w części II), a dopiero w dopisku Gn2 pojawia się forma, która może być uznana za pisownię niesubstytucyjną, gdyż jest to późniejszy dopisek, redagowany przez innego pisarza (scharakteryzowanego wyżej kopistę-naśladowcę i zarazem autora Gn2), który dopiero w dopisku przestaje przerysowywać i… zaczyna pisać, zdradzając swoje przyzwyczajenia pisarskie, jak choćby konsekwentną pisownię zlatynizowanej formy *-sław* jako *-zlaus*/*-zlau*. Spod jego pióra wychodzi ostatni zapis substytucyjny (przerysowany) i pierwszy zapis niesubstytucyjny, prowadzący wprost do domniemanego brzmienia nazwy.

Zatem możliwość pojawienia się zapisów z użyciem grafii substytucyjnej jest czymś, co każdorazowo musi brać pod uwagę każdy, kto będzie próbował identyfikować nazwy, odczytywać i transkrybować je czy wreszcie interpretować ich znaczenie albo wskazywać ich motywację znaczeniową. To oczywiście prowadzi w stronę formułowania hipotez zamiast prostych odczytań i uniemożliwia podanie jednej transkrypcji zapisów, podobnie jak wspomniana już latynizacja nazw, którą się teraz zajmiemy.

Z dość licznej grupy nazw własnych (54) występujących w interesujących nas dokumentach aż połowa poświadczona jest w formie zlatynizowanej.

Instrukcja redakcyjna *Słownika staropolskich nazw osobowych* (SSNO 1965: XVIII) traktuje nazwy zlatynizowane w różny sposób:

W pisanych po łacinie źródłach średniowiecznych różnego pochodzenia nazwy osobowe zapisywano zwykle w postaci zlatynizowanej, najczęściej przez dodanie końcówki *-us*, np. *Stanislaus*, *Adalbertus*, *Adamus*, obok czego, zwłaszcza w źródłach późniejszych, pojawiają się zapisy nie zlatynizowane: *Stanislav*, *Adam*. W wypadkach, gdy źródła przekazują postaci *Adam* i *Adamus*, dajemy w haśle *Adam* i pod nim cytujemy cały materiał w odpowiednim układzie. Jeśli dla danego imienia mamy zapisy tylko w zlatynizowanej postaci, w większości wypadków dajemy w haśle formę nie zlatynizowaną, przy czym w imionach obcego pochodzenia zaznaczamy to w haśle przy pomocy nawiasu, piszemy np. hasło (*Adalbert*) dla zapisów *Adalbertus*, a w imionach pochodzenia rodzimego nie zaznaczamy w haśle rekonstrukcji, piszemy więc hasło *Brodzisław* na podstawie zapisu *Brodislaus*.

Pozostawiamy w haśle w postaci zlatynizowanej wczesne i skąpo zaświadczone w źródłach nazwy, jak np. *Ademarus*, *Adibaldus* itp.

Fot. 1. SSNO 1965: XVIII

– dla nas najistotniejszy jest fakt, że nazwy, które można uznać za nazwy pochodzenia rodzimego, SSNO tłumaczy (w sensie przekładu z jednego alfabetu na drugi) na język polski bez zaznaczania tego w haśle (!). Tłumaczenia te są współczesnymi wyobrażeniami na temat dawnych nazw, tym samym ich wartość naukowa dla analiz językowych jest znikoma. Tymczasem zapisy łacińskie polskich nazw własnych są niezwykle ważkim elementem przy analizach grafii zabytku, pewnych przyzwyczajeń pisarskich, gdyż niejednokrotnie można rozpoznać, jak swobodnie średniowieczni pisarze przełączają się z łacińskiej wersji na wernakularną odmianę pisowni (bo zbyt wcześnie, by pisać o polskiej ortografii). Jest to również zjawisko bardzo często powiązane ściśle z ideografizacją zapisu wielu wyrazów.

Dla przykładu grafia łacińskiego przymiotnika *gnesnensis* w każdym z analizowanych przez nas dokumentów w każdym użyciu wygląda identycznie (*gneznenſis*). Ten zapis nie prowadzi nas do brzmienia. Przecież wokalizacja tej formy przez skrybę (który przy tworzeniu dokumentu wokalizował to, co zapisuje, nawet jeśli nie głośno, to przynajmniej szeptem) mogła być różna w zależności od tego, skąd pochodził. Na przykład nazwa ta mogła być wypowiadana z nagłosową spółgłoską miękką |ńezn-| na wzór romański ***gn-*** = ***ń-***, jeśli skryba był takowej proweniencji[4]. Dla skryby rodzimego naturane byłoby nagłosowe *g*. Już na tym przykładzie widać, że nie wolno przenosić naszych współczesnych przyzwyczajeń na rekonstruowane brzmienie dwunastowiecznej łaciny. Wszelkie polskie nazwy, które uległy latynizacji, są dodatkowo opatrzone kolejną warstwą, na poziomie której może dochodzić do szeregu zniekształceń, substytucji, które badacz powinien uwzględnić, chcąc na podstawie zapisu rekonstruować brzmienie nazwy. Uważamy więc, że błędem byłoby w zapisach *Myſikŏne* / *Myſykŏne pomerano* widzieć polski odpowiednik *Mieszko*

4 Por. zacytowane w cz. I przypuszczenie A. Adamskiej na temat skryby: „pochodził on z północnej Francji; mógł przybyć do Polski razem z Janem, gdy ten wracał do kraju. Leodium zaś należało w kulturalnym sensie do północnej Francji".

w miejscu bardziej prawdopodobnej lekcji *Myszko*. W tych i podobnych zapisach *Myſc-/Miſc-* Rospond widział jeszcze niesubstytucyjną grafię romańską (Rospond 1957a: 170), a także wpływy nadreńskie albo leodyjskie w nadpisanym *v* nad literą *o* w zapisach *Lv̆kna*, *Mv̆ſikv̆ne*, co w zestawieniu z powyższymi uwagami uzmysławia nam, jak wiele warstw nakłada się na coś, co historyk języka chciałby nazwać brzmieniem dokumentu.

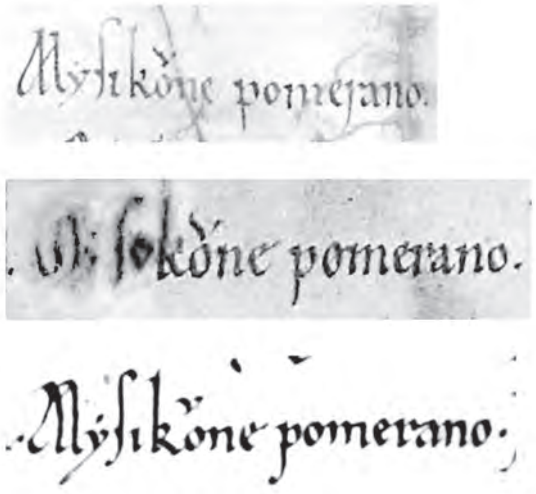

Fot. 2. Zestawienie zapisów *Myſyk̆ne/Myſik̆ne pomerano* – w kolejności Pz, Gn1, Gn2

Tajemnicą pozostanie nie tylko to, jak mogła brzmieć owa zlatynizowana nazwa (*Misikone*, *Mysikone*, *Mišikone*, *Myšikone*), ale i to, jak skryba ją słyszał, w jaki sposób ją kodował, podług jakich wzorców czy przyzwyczajeń graficznych ją zapisywał (przy czym skryba Gn2 nie musiał się nad brzmieniem imienia użytego w liście świadków części głównej dokumentu w ogóle zastanawiać – por. wyżej nasze uwagi o przerysowywaniu). A jeśli była to nazwa kopiowana z wcześniejszego dokumentu czy konceptu, co według nas jest bardzo prawdopodobne, to ujawnia się kolejny poziom komplikacji z dodatkową możliwością mieszania własnych przyzwyczajeń pisarskich oraz tych zastanych w dokumencie. Dodatkowo przypomnijmy, że tak jak nie ma wątpliwości, kim był wspomniany w dokumencie książę Mieszko, tak wymieniony wśród świadków Myszko pomorski nie został nadal zidentyfikowany.

Przy analizie zlatynizowanych nazw własnych nie bez znaczenia będzie ta właśnie okoliczność – czy i jak dobrze dana nazwa jest zidentyfikowana – zarówno topograficznie, jak i źródłowo.

Fot. 3. Zestawienie zapisów *Ztreſone* – w kolejności Pz, Gn1, Gn2

Zapis *Ztreſone*, interpretowany jako staropolska nazwa osobowa *Strasz*, pojawia się dwukrotnie (jeden z zapisów dziś już niemal nieczytelny) z grafią odbiegającą od wszystkich znajdujących się w SSNO zapisów egzemplifikujących wspomnianą nazwę osobową (SSNO 1980: 218–219). Pomimo bardzo licznych zgromadzonych w słowniku wariantów graficznych, w których jest ona poświadczona, wszystkie w miejscu samogłoski rdzennej *a* są zapisywane właśnie literą *a*, jedynie analizowane dokumenty Pz i Gn2 (i może nieczytelny Gn1?) poświadczają odmienną grafię z literą *e* – *Ztre**ſ**one*. Za to nazwa miejscowa, którą poświadczają wszystkie trzy dokumenty, identyfikowana dziś jako *Straszewo*, a która powstała od nazwy osobowej *Strasz* (NMPL 2021: 70), poświadcza grafię z literą *a* (*ztr**a**ſſowo*). Powstaje zatem pytanie, czy w zapisie *Ztreſone* widzieć przejaw grafii substytucyjnej, czyli nacechowania saskiego (jak pisał Rospond – „średnioniemieckiego" (Rospond 1957b: 14)), czy być może kryje się pod tym zapisem inna staropolska nazwa, także przecież dobrze poświadczona źródłowo, a mianowicie *Strzeż*/*Strzesz* (SSNO 1980: 236)[5]. Decydując się na drugie rozwiązanie, stajemy przed kolejnym dylematem. Zlatynizowana forma tego imienia nie ułatwia interpretacji w zakresie odczytania litery *ſ* (długie *s*), możemy więc założyć latynizację albo staropolskiego imienia *Strzeż* (motywowanego nazwą ptaka *strzeż*), albo bardzo podobnie, a czasami wręcz identycznie brzmiącej formy imienia *Strzesz* (skróconej od *Strzeży-mir* – psł. **stergti*, Strze-sz [SEMSNO: 292–293]). Natomiast gdy pozostaniemy przy pierwszym założeniu o grafii substytucyjnej, zatem dopuścimy wahanie w obrębie graficzno-fonetycznego użycia *a* ↔ *e* i dość konsekwentnej grafii onimów *Strzasz*, *Straszewo*, możemy popełnić ten sam błąd, który już raz zrobił Rospond w niezwykle podobnie brzmiącej nazwie, kiedy to w zapisie *Streseuitz* zobaczył/odczytał i zidentyfikował nazwę *Straszowice*, a nie bardziej prawdopodobną nazwę *Strzeszów* (NMPL 2021: 72):

5 Niektórzy historycy dopuszczają, że Strasz, Strzesz, Strzeżysław to ta sama osoba – członek rodu Pałuków z pokolenia Zbyluta, por. przyp. 61 w edycji Andrzeja M. Wyrwy i Anny Strzeleckiej (2016: 74).

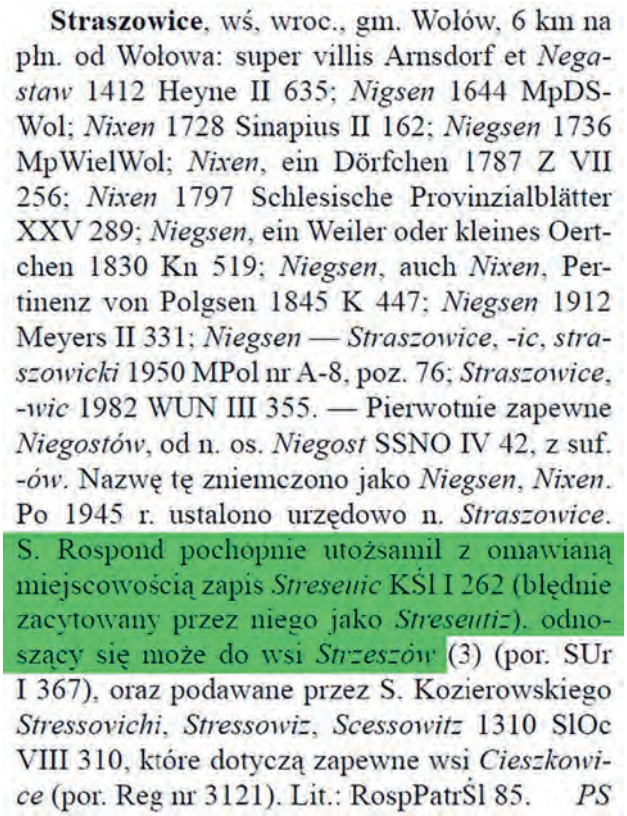

Straszowice, wś, wroc., gm. Wołów, 6 km na pln. od Wołowa: super villis Arnsdorf et *Negastaw* 1412 Heyne II 635; *Nigsen* 1644 MpDS-Wol; *Nixen* 1728 Sinapius II 162; *Niegsen* 1736 MpWielWol; *Nixen*, ein Dörfchen 1787 Z VII 256; *Nixen* 1797 Schlesische Provinzialblätter XXV 289; *Niegsen*, ein Weiler oder kleines Oertchen 1830 Kn 519; *Niegsen*, auch *Nixen*, Pertinenz von Polgsen 1845 K 447; *Niegsen* 1912 Meyers II 331; *Niegsen* — *Straszowice*, *-ic*, *straszowicki* 1950 MPol nr A-8, poz. 76; *Straszowice*, *-wic* 1982 WUN III 355. — Pierwotnie zapewne *Niegostów*, od n. os. *Niegost* SSNO IV 42, z suf. *-ów*. Nazwę tę zniemczono jako *Niegsen*, *Nixen*. Po 1945 r. ustalono urzędowo n. *Straszowice*. S. Rospond pochopnie utożsamił z omawianą miejscowością zapis *Streseuic* KŚl I 262 (błędnie zacytowany przez niego jako *Streseuiz*), odnoszący się może do wsi *Strzeszów* (3) (por. SUr I 367), oraz podawane przez S. Kozierowskiego *Stressovichi*, *Stressowiz*, *Scessowitz* 1310 SlOc VIII 310, które dotyczą zapewne wsi *Cieszkowice* (por. Reg nr 3121). Lit.: RospPatrŚl 85. *PS*

Fot. 4. NMPL 2021: 72

W przypadku nazwy osobowej szansa, że uchwycimy daną osobę w innym źródle, a tym samym będziemy mieli możliwość weryfikacji naszych odczytań, jest znacznie mniejsza niż w przypadku nazwy miejscowej, której żywot najczęściej jest dłuższy, dokumentacja obfitsza, a identyfikacja łatwiejsza. Inną sprawą jest to, że nawet gdyby badaczowi dopisało szczęście i udało mu się znaleźć daną nazwę osobową, która zostałaby zweryfikowana jako nazwa odnosząca się do tej samej postaci historycznej, to i tak pozostaje jeszcze warstwa graficzna, którą pozostawia po sobie każdy skryba, oraz jego indywidualne przyzwyczajenia pisowniane, znajomość języka łacińskiego, a w naszej sytuacji także polskiego. Każdorazowo te czynniki odciskają piętno na materiale, który stanowi później podstawę interpretacji zapisu. Łatwiej jest, kiedy możemy, analizując zapis nazwy osobowej, odwołać się (jak w wypadku *Strasza*/*Strzeża*/*Strzesza*), do pokrewnych nazw miejscowych. Nie zawsze takie odwołanie jest możliwe, jak w przykładach, do których analizy teraz przechodzimy.

Józef Dobosz w artykule *Dokument fundacyjny klasztoru cystersów w Łeknie* (1989) wymienia *Przecława* i *Przedwoja* jako dwóch spośród ofiarodawców wymie-

nionych w dokumencie łekneńskim. SSNO odnotowuje obie te nazwy: pierwszą umieszcza pod hasłem *Przedsław*, *Przec(s)ław* – nawias okrągły ma informować użytkownika słownika o tym, że na postawie zapisu nie sposób wskazać na istnienie lub uproszczenie grupy spółgłoskowej – drugą pod hasłem *Przedwoj*. Historyk identyfikuje postać (desygnat) i nadaje jej nazwę, w słowniku znajdujemy natomiast formy zinterpretowane na podstawie licznych zapisów pochodzących z różnych okresów, z uwzględnieniem ich prawdopodobnej etymologii oraz zmian głosowych, które zachodziły na przestrzeni wieków. Natomiast historyk języka, który ma dokonać transkrypcji, a zwłaszcza transkrypcji nazwy osobowej, a nie jej tłumaczenia na współczesny język polski, musi przede wszystkim uwzględnić jej zapis, wszelkie uwikłania kulturowe i społeczne, które mogły odcisnąć piętno na danym zapisie, oraz stan wiedzy na temat języka danej epoki. Zatem czy uwzględniając wszelkie wcześniejsze (poprzedni artykuł) i powyższe uwagi na temat łekneńskich zapisów, możemy przystać na odczytanie zaproponowane przez SSNO czy Dobosza? Odpowiedzi trzeba szukać, kierując się w stronę kolejnego problemu i pytania o istotę i granicę transkrypcji albo wręcz wskazania relacji pomiędzy transkrypcją a tłumaczeniem.

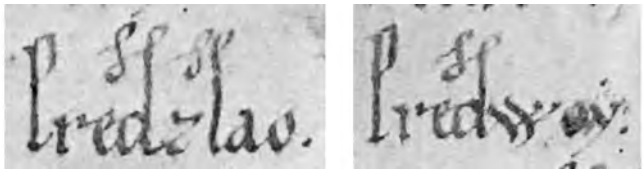

Fot. 5. Dwa zapisy, *Predzlao* i *Predwoy*, pochodzące z dokumentu Gn1

Wiedząc bowiem, że liczne nazwy pojawiające się w interesujących nas dokumentach są latynizowane, dodatkowo wiedząc, że obie nazwy osobowe są tworzone podług tego samego wzorca, czyli są dwuczłonowe, a wreszcie wiedząc skądinąd, że wymowa głoski, którą dziś piszemy dwuznakiem *rz*, była zupełnie inna niż dziś, nie możemy dać jednoznacznej interpretacji obu zapisów, a już na pewno nie możemy zgodzić się z propozycjami odczytań SSNO czy Dobosza. Możemy oczywiście zaproponować własne odczytanie, ale każdorazowo musi być ono poprzedzone określonymi założeniami, na przykład: „jeśli założymy, że pisarz nie był Polakiem i w ogóle nie był słowiańskiego pochodzenia, to…", „jeśli przyjmiemy, że mamy do czynienia z kopią dokumentu, który zdradza swą warstwowość w pisowni, to…", „jeśli uwzględnimy fakt, że łacina, podług której latynizowany jest zapis, jest romańskiej proweniencji, to…". Nawet jeśli uznamy, że w dokumencie możemy wykazać przyzwyczajenia pisarskie w części łacińskiej lub latynizowanej, wówczas i tak pozostaje kwestia nazw, które uznajemy za polskie: co zrobić, gdy grafia jest identyczna z latynizującą? Czytać dane miejsce na wzór polski czy łaciński? Zatem gdy odczytujemy |pr'edsłao|, |predslao|, |predzlao| albo |pr'edsłav|, |pr'edvoj|, |predvoj|, za każ-

dym razem czynimy inne założenia. Naszym zdaniem każde z nich jest możliwe do przyjęcia. Nie powinniśmy zapominać także o możliwej ideografizacji zapisu, która najlepiej uchwytna jest w zlatynizowanych nazwach własnych (szczególnie nazwach osobowych – pisownia *-slavs*).

Trzecia grupa przykładów została tak dobrana, by zobrazować kolejny problem, który można sprowadzić do pytania: co jest punktem wyjścia analizy i transkrypcji nazw miejscowych?

Problemy wynikające z postawionego powyżej pytania najjaskrawiej można przedstawić – nim przejdziemy do interesującego nas materiału z dokumentu Zbyluta – na przykładzie zapisu, który obrósł już „biblioteką opracowań", a doczekał się tak skrajnie różnych odczytań, jak *Gniezno* czy *Szczecin*. Chodzi oczywiście o zapisy pochodzące z *Dagome iudex*, np.:

Fot. 6. Zapis nazwy *Gniezno* z *Dagome iudex*

Gdybyśmy poprzestali na próbie literalnego odczytania zapisu i zrobienia jego transkrypcji, zapewne daleko byłoby nam do *Szczecina*, ale i nie bliżej do *Gniezna*[6]. W przypadku dokumentów pozostających w kręgu naszych zainteresowań możemy zauważyć, że nazwy w nich występujące zostały w większości przypadków zidentyfikowane. Czyli na podstawie analiz historyków źródłoznawców zidentyfikowany został desygnat, współczesny odpowiednik nazwy, lecz często nie jest on tożsamy z brzmieniem nazwy, którego możemy się domyślać i próbować interpretować na podstawie zapisu pochodzącego z XII-wiecznego dokumentu. Trzeba w tym miejscu podkreślić jeszcze jedną bardzo istotną rzecz, samo bowiem odczytanie nazwy z rękopisu wymaga odpowiedniego warsztatu, który to często nie jest na wyposażeniu historyka języka i wówczas polega on już na kompetencjach i interpretacji innych badaczy. Jeszcze inne rezultaty otrzymamy, biorąc za punkt wyjścia nazwę zidentyfikowaną współcześnie i odnosząc ją do opracowania *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*, które pomaga nam zrozumieć pewne przemiany, które zachodzą także w samej strukturze/budowie nazwy. Weźmy za przykład nazwę *Gościeszyn* (tak identyfikowana przez historyków):

6 Historię tych odczytań przypomniał i zaproponował własną Michał Łuczyński w artykule pod tytułem *Nazwy własne w* Dagome iudex (por. Łuczyński 2015).

Fot. 7. Dwa zapisy *Goſtizlaue* – od lewej dokumenty Pz, Gn2

Zapisy te, nawet dla niewprawionego w paleografii czytelnika, nie dają się odczytać jako *Gościeszyn*. Musimy zatem zdać się na własne odczytanie, a ściślej rzecz ujmując, własną transkrypcję. W obu przekazach, Pz i Gn2, zapis jest czytelny: *Goſtizlaue*, więc możemy go transkrybować jako *Gost'sławie* (oczywiście nie ma mowy wówczas jeszcze o miękkich średniojęzykowych głoskach [ś] i [ć], a [ł] jest przedniojęzykowozębowe). Zaglądając do słownika NMPL, znajdziemy zarówno nazwę Gościeszyn:

Gościeszyn (1), wś, bydg., gm. Rogowo, 16 km na płn. od Gniezna: *Gosczissino* 1357 KW III 70; *Gosczischyno* 1408 KW V 141; *Gosczyschyno* 1468 AC I nr 2012; *Gosczischin* 1501 AC I nr 2570; *Goszczyschyno* 1511–23 ŁLB I 168; in villa *Gosczynszyno* (1534), *Gosczissyn* (1559) VisitGn 528, 627; *Gosczischino* 1580 ŹDz XII 146; *Gosciszyno* 1674 MKl(ASK 74, 203); Wies *Gosciszyn* 1789 MKl(Tab 34, 86); *Goscieszyno*, Wies *Goscieszyn* 1789 MKl(Tab 36, 160); *Gościeszyn* 1846 KsP 501; *Gościeszyn* 1881 SG II 738; *Gościeszyn* 1921 Sk X 126; *Gościeszyn, -na, gościeszyński* 1971 UN 192, 12; gw. *gośćešyn, -yna, gośćešyjski*. — Od n. os **Gościsza*, por. *Gościsz* SSNO II 180, z suf. *-ino*. Forma *Gościeszyn(o)* powstała w XVIII w. w wyniku wymiany *-iszyn(o)* na *-eszyn*, forma *Gościnszyno* na skutek wtórnego unosowienia. *ZZ*

Gościeszyn (2), wś, ziel., gm. Wolsztyn, 7 km na płd.-wsch. od Wolsztyna: *Gosczischino* 1405 SHGPn I 587; *Gosczesszyno* 1419 Koz II 211; *Gosczeschino, Gosczyeschyno* 1510 NKs 163; *Goscieszino* 1580–81 ŹDz XII 69; *Gościeszyn* 1881 SG II 738; *Gościeszyn* 1921 Sk X 117; *Gościeszyn, -na* 1980 WUN I 491; gw. *gośćešyn, -na*. Lit.: SHGPn I 587–8; PPozn 96. *ZZ*

Fot. 8. NMPL 1999: 277

jak i nazwę miejscową *Gościsław*, a także *Gościsławie*:

Goszanowo, os. nie istniejąca, koło wsi Łekno, pil., gm. Wągrowiec: *Gostizlave* et Kasckov 1153 KW I 24; *Goszczsane* (!) (1222)1426 KW I 549; *Goszanovo* 1282 KW I 473. — Od n. os. *Gościsław* SSNO II 180, z suf. *-je*. Następnie podstawą nazwy stała się skrócona n. os. *Goszczan* SSNO II 176, w l. mn., lub z suf. *-owo*. Postać *Goszanowo* wykazuje uproszczenie grupy spółgłoskowej *-szcz-* > *-sz-*. *ZZ*

Fot. 9. NMPL 1999: 280

Odczytanie, które właśnie zaproponowaliśmy, jest uprawdopodobnione innymi, niemalże identycznymi zapisami nazwy *Gościsław*, choć, co trzeba zaznaczyć, nie odnoszą się one do miejscowości zidentyfikowanej przez historyków w kontekście dokumentu Zbyluta. Podobnie wygląda sprawa nazwy *Gościeszyn*, nie znajduje ona potwierdzania dla rzekomej wsi z dokumentu. Dopiero przy haśle *Gościsławie*, które odsyła nas do kolejnego *Goszanowa*, trafiamy na informację o zaginionej osadzie, o której jest mowa w analizowanym dokumencie:

Gościsław (1), wś, legn., gm. Udanin, 8 km na płn. od Żarowa: *Bertholdesdorph* 1268 SUr IV 71; *Bertoldisdorf* 1292 Reg nr 2241; *villa Bertoldi* 1295 Reg nr 2347; *Bertoldisdorf* (1374) K 30; *Beroldisdorf* 1411 CdSil XXXV 55; *Bartelsdorf* 1743 SNGŚl III 75; *Bertholdsdorf* 1785 Z V 213; *Bertholdsdorf* 1845 K 30; *Bertholsdorf* 1941 Wrzosek 15; *Bertholdsdorf — Gościsław, -wia, gościsławski* 1947 MPol XXV nr 37; *Gościsław, -wia* 1980 WUN I 493. — N. niem. *Bertoldsdorf*, od n. os. *Bertold*, por. *Bertholdo* dicto Polono 1268 SUr IV 71 (odbiorca nadania) + *-dorf*. Po 1945 r. nadano wsi n. *Gościsław* od nie zidentyfikowanej wsi *Gościsław* (2), notowanej w starych dokumentach śląskich. Lit.: SNGŚl III 75. *WK*

Gościsław (2), wś nieznana, wymieniona razem z Piławą, legn., gm. Udanin, lub wroc., gm. Kąty Wrocławskie: *Gostizlauia* 1189 KŚl I 152; *Goscizlau, Gostizla* 1203 KŚl I 235. — Od n. os. *Gościsław* SSNO II 180, z suf. *-jь*. *WK*

Gościsławie zob. Goszanowo

Fot. 10. NMPL 1999: 270

Trzeba zwrócić uwagę na pewien bardzo istotny drobiazg, który wiele mówi o podejściu do analizy zapisów, zwłaszcza tych najdawniejszych, oraz naszych przyzwyczajeń graficzno-ortograficznych. Zaznaczona kolorem zielonym nazwa miejscowa w haśle *Goszanowo* jest (ma być w intencji leksykografów) transliteracją. Niemal wszystko by się zgadzało, tyle że w dokumentach pisarze wyraźnie oddają spółgłoskę [v] literą *u* (*Goſtizla**u**e*). Oczywiście praktyka pisarska pozwalała stosować wymiennie obie litery dla głoski [v], co więcej zasady wydawania tekstów normalizują – przynajmniej dla języka łacińskiego – zapisy liter *u* i *v* zgodnie z domniemanym brzmieniem głosek (co jest kwestią dyskusyjną, chociażby w kontekście badań nad zwyczajami pisarskimi i kształtowaniem się pisarskiego decorum). Zauważmy, że w zapisach nazw własnych praktykowanie tego zwyczaju sprawia, że zapis staje się transliteracjo-transkrypcją, tym samym przestaje w punkcie wyjścia przynależeć do któregokolwiek porządku i uniemożliwia zrozumienie fundamentalnej kwestii dla badacza: czy jest jeszcze na poziomie zapisu, czy już odczytania. Bez wątpienia transkrypcja się nie zmieni, czyli pozostaje |gos't'sław'e|, a przy użyciu współczesnej ortografii nazwę można oddać jako *Gostisławie*(?). Punktem wyjścia musi być zapis rękopiśmienny, to on stanowi podstawę do dalszej analizy. Jak to zostało już wcześniej powiedziane, nazwy własne są w pewnym sensie zawsze izolowane – nie mamy dla nich kontekstu treściowego, czyli tekstowe cechy transkrypcji są unieważnione. Badacz projektuje pewien sens na zapis i ta projekcja odbywa się pod wpływem zebranych informacji dodatkowych, takich jak prawdopodobna motywacja znaczeniowa nazwy czy współczesne jej identyfikacje. W przypadku gdy grafia zapisu nie jest jednoznaczna, a nasze wstępne odczytania odbiegają znacząco od współczesnej identyfikacji danej nazwy, a nadto materiał źródłowy jest skromny, wówczas pewność odczytania znacząco maleje. Za przykład weźmy nazwę, która w dokumencie Zbyluta wygląda następująco:

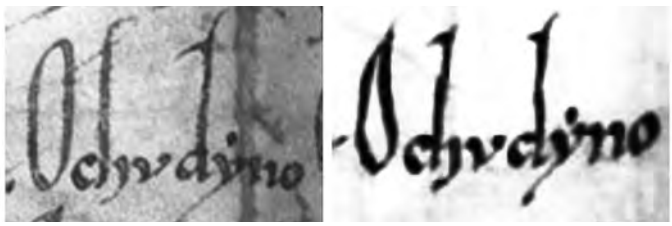

Fot. 11. Dwa zapisy *Ochvdỳno* – od lewej dokumenty Pz, Gn2

Transliterując owe zapisy, otrzymujemy postać *Ochvdỳno*. Litera *v* mogła w pisowni średniowiecznej pełnić różne funkcje. Stosowana była wymiennie z literą *u*, choć nie oznacza to oczywiście pełnej swobody, gdyż pisarze często kierowali się pewnymi zasadami w repartycji tych dwóch znaków. W średniowiecznej pisowni może być znakiem na spółgłoskę [v], samogłoskę [u], a także znakiem na oddanie

różnych samogłosek nosowych[7]. Z wielkim prawdopodobieństwem litera *d* oznacza wówczas jeszcze [d′], nie afrykatę [ʒ́], a już na pewno nie odziedziczoną z prasłowiańszczyzny afrykatę [ʒ], która to zapisywana jest niemal zawsze literą *z*. Już w kontekście przedstawionych faktów trudno przyjąć za Doboszem identyfikację tej nazwy jako *Ochodza* (Dobosz 1989: 82). Nazwy miejscowe i terenowe *Ochodza* są poświadczone przez słowniki (SHGZPLŚ[8]; NMPL 2009: 30), co więcej *ochodza* poświadczona jest również jako apelatiwum w znaczeniu odpowiadającym łacińskiemu *circuitio* (SHGZPLŚ[9]). Również w NMPL wskazuje się apelatyw *ochodza* (<psł. **ochodja*) ‘miejsce o(b)chodzone, miejsce, które trzeba objeść’, stąd wtórnie ‘bagno, błoto, moczar’, jako wyraz motywujący nazwę miejscową (NMPL 2009: 30). Jednak w świetle wczesnej grafii, a mamy tu na myśli zapisy do końca XII w. (niewiele zmieni się nawet do połowy wieku następnego), zapis ten należałoby transkrybować |oχǫdino|, z użyciem współczesnej ortografii *Ochądino* → *Ochądzino*. Brzmienie, które możemy odtworzyć na podstawie informacji płynących z grafii, odpowiada bardziej innej, także potwierdzonej współcześnie nazwie, mianowicie *Ochędzyn*, która również została odnotowana przez SHGZPLŚ, natomiast w haśle *Ochędzyn* w NMPL czytamy „Dawniej nazwa *Ochędzyno* lub *Ochędzino*, od n. os. **Ochędza* lub **Ochęda* […] (: *ochędożyć* ‘oporządzić, przyozdobić’)” (NMPL 2009: 28). Zapis *Ochudino* znajduje się również w odpisie interesującego nas dokumentu, który został wpisany do Akt Konsystorskich Gnieźnieńskich z lat 1480–1481 jako *Privilegium erectionis abbatiae wangroviensis* na karcie 113v, a także pojawia się w transumpcie (zatem: uwierzytelnionej kopii) dokumentu Zbyluta w dokumencie Stanisława Augusta z 1 VII 1570 r. (AAG – sygn. Dypl. Gn. 1237a). Jeśli zaś chodzi o identyfikację zapisu *Ochvdẏno* z nazwą *Ochodza*, to jest ona oparta na innych przesłankach niż graficzno-fonetyczne. Pozostaje więc kwestia tego, czy obiekt, który skrywa się w zapisie *Ochvdẏno*, jest dobrze zidentyfikowany, czy należy wciąż objaśnić, kiedy i w jaki sposób doszło do zmiany *Ochǫdino* (późniejszego *Ochędzino*) w *Ochodzę*.

Planując trzecią część cyklu, mieliśmy nadzieję, wyrażaną wprost w części drugiej, że zaproponujemy transkrypcję polskich nazw zawartych w dokumencie Zbyluta (w trzech najstarszych przekazach). Obawiamy się, że czytelnik może być jej brakiem rozczarowany. Podanie jej jednak tutaj byłoby z naszej strony i przedwczesne, i naukowo nieuzasadnione. Mamy jednak nadzieję, że udało nam się osiągnąć (w tym odcinku cyklu, ale i w poprzednich) coś innego: pokazaliśmy, jak istotna jest weryfikacja ustaleń poprzedników (wówczas dostrzega się znikające asteryksy, czyli uznawanie hipotetycznych konstruktów za fakty językowe), zwłaszcza pracu-

7 Wstępne rozeznanie znajdzie czytelnik w dwóch książkach odwołujących się do najwcześniejszych polskich zapisów: Dunaj 1975; Sulisz 1976.

8 SHGZPLŚ: [on-line:] http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?q=ochodza&d=0&t=0 (dostęp: 7 V 2023).

9 SHGZPLŚ: [on-line:] http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=20300&q=ochodza&d=7&t=0 (dostęp: 7 V 2023).

jących w odmiennych paradygmatach i stawiających sobie inne cele (dla historyków dokument Zbyluta to jednak przede wszystkim nośnik informacji o kulturze cystersów, fundacji konkretnego klasztoru, nadanych mu ziemiach i uczestnikach wydarzenia – postaciach historycznych, dla nas – nieocenione źródło wiedzy o dawnym języku i rodzących się obyczajach graficznych). Porównanie i analiza wybranych zapisów z najstarszych trzech przekazów dokumentu uświadamia, jak wysoko w hierarchii nakładanych na zapis kolejnych filtrów powinny znajdować się niewymienione przez Bańkowskiego i niekiedy pomijane przez Rosponda: substytucja graficzna (w naszym wypadku nakładające się na siebie romańska i niemiecka), obyczaj przerysowywania zapisów (dotyczy głównej części dokumentu Gn2, w której nijak nie można dociekać intencji piszącego w zakresie brzmienia) oraz latynizacja zapisów. Te zjawiska lokują się na poziomie dawnych obyczajów graficznych. Kolejny omówiony w artykule filtr, decydujący o odczytaniach, sytuuje się na innym poziomie – ma charakter metanaukowy. Staraliśmy się pokazać, jak przyjęcie różnych założeń prowadzi do zupełnie innych odczytań tej samej nazwy i do innych hipotez na temat domniemanego jej brzmienia. W praktyce prowadzi to często do wielokrotnej i wielopłaszczyznowej analizy danej nazwy, przy czym wymienione filtry trzeba już to zmieniać, już to na siebie nakładać, i to w określanej każdorazowo kolejności. Taka procedura nie zawsze kończy się jednoznaczną interpretacją, może jednak zapobiegać interpretacjom przedwczesnym czy anachronicznym. Na tym samym poziomie (refleksji metodologicznej) znajduje się obserwacja na temat konsekwencji „przekładu" zapisanej grafią prostą nazwy na współczesny alfabet, którym, zgodnie z istotą transkrypcji, ma się wyrazić dawne cechy fonetyczne, a który – takie często odnosimy wrażenie – nadaje się do tego wcale nie lepiej, jak grafia stosowana przez dwunastowiecznych skrybów. Powstaje więc pytanie o naukowy sens takiej procedury – z perspektywy lingwistycznej, z historycznej bowiem to identyfikacja osoby lub obiektu geograficznego, ujawniająca ich ciągłość historyczną lub jej brak. Na koniec wypada sformułować zaproszenie do namysłu nad wskazanymi kwestiami, zachętę do włączenia dokumentu Zbyluta do polonistycznej dydaktyki historycznojęzykowej oraz nadzieję, że podobnie jak my nieustannie sięgaliśmy do ustaleń historyków i próbowaliśmy je weryfikować, tak i badacze przeszłości niejęzykowej zechcą pochylić się nad naszymi ustaleniami. Czy na przykład omówiony wyżej *Strasz*, w którym my dopatrujemy się *Strzeża*/*Strzesza*, to nadal ta sama postać czy też propozycja zmiany odczytania (czyli domniemania brzmienia) może podsunąć mediewistom jakiś inny trop, skierować w stronę innej postaci (podobne pytanie można sformułować w odniesieniu do *Myszka*/*Miszka*, lingwistycznie różnego od *Mieszka*). Czy weryfikacja odczytania nazwy *Ochodza*, której z lingwistycznej perspektywy nie da się utrzymać, i dostrzeżenie w jej zapisie możliwej nazwy *Ochędzino*, ma znaczenie dla badaczy dawnych miejscowości i tej (tych) konkretnej (konkretnych)? Te pytania szczegółowe prowadzą w stronę doskonale znanego postulatu prowadzenia badań interdyscyplinarnych nad przeszłością, bez rozróżniania

dawnej rzeczywistości na językową i pozajęzykową, bo skoro przeszłość jest jedna, to i jej badania, w tym analizy i edycje jej świadectw pisanych, mogłyby dążyć do całościowego opisu[10].

Literatura

Opracowania

Bańkowski A., 2011a, *Dyskusyjne interpretacje niektórych staropolskich nazw osobowych z tzw.* Bulli gnieźnieńskiej, [w:] idem, *Opuscula linguistica selecta*, Częstochowa, s. 191–200.

Bańkowski A., 2011b, *Wątpliwe lekcje nazw miejscowych i wodnych w* Bulli gnieźnieńskiej, [w:] idem, *Opuscula linguistica selecta*, Częstochowa, s. 177–183.

Dobosz J., 1989, *Dokument fundacyjny klasztoru cystersów w Łeknie*, [w:] A.M. Wyrwa (red.), *Osadnictwo i architektura w rejonie Łekna we wczesnym średniowieczu*, „Historia – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu", nr 160, „Studia i Materiały do Dziejów Pałuk", t. 1, Poznań, s. 53–83.

Dunaj B., 1975, *Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII–XIII w.)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze", z. 46, Warszawa – Kraków.

Łuczyński M., 2015, *Nazwy własne w* Dagome iudex, „Prace Językoznawcze" XVII, nr 4, s. 69–93, [on-line:] https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prace_Jezykoznawcze/Prace_Jezykoznawcze-r2015-t17-n4/Prace_Jezykoznawcze-r2015-t17-n4-s69-93/Prace_Jezykoznawcze-r2015-t17-n4-s69-93.pdf (dostęp: 31 V 2023).

Kozierowski S., 1922, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*, t. 2: *M–Z*, Poznań.

Kuźmicki M., 2022, *Studia nad filologicznymi i historycznymi edycjami średniowiecznych rot przysiąg sądowych. W stronę interdyscyplinarnych wydań otwartych*, Poznań.

Kuźmicki M., Mika T., 2022, *Nie tylko* Bulla gnieźnieńska. *O znaczeniu dokumentu fundacyjnego Zbyluta (1153) dla polskich badań historycznojęzykowych. Cz. II: Relacje między przekazami*, „LingVaria" nr 1 (33), s. 145–172, https://doi.org/10.12797/LV.17.2022.33.10.

Maleczyński K., 1971a, *O wpływie szkoły pisarskiej leodyjskiej na dukt dokumentów łekneńskich z r. 1153*, [w:] idem, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław, s. 77–88.

Maleczyński K., 1971b, *Wpływy obce na dokument polski w XII wieku*, [w:] idem, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław, s. 89–115.

Mika T., 2021, *Nie tylko* Bulla gnieźnieńska. *O znaczeniu dokumentu fundacyjnego Zbyluta (1153) dla polskich badań historycznojęzykowych. Cz. I: Obiekt badań*, „LingVaria" nr 1 (31), s. 123–141, https://doi.org/1012797/LV1620213110.

Rospond S., 1955, *Uwagi polemiczne o Mieszku, Masławie i Dąbrówce*, „Onomastica" I, s. 168–185.

Rospond S., 1957a, *Dawność mazurzenia w świetle grafiki staropolskiej*, „Prace Językoznawcze – Polska Akademia Nauk" 15, Wrocław.

10 Ten zaś przybliżyłby realizację idei otwartych, interdyscyplinarnych edycji, por. Kuźmicki 2022, passim.

Rospond S., 1957b, *Polsko-niemieckie substytucje graficzne i fonetyczne w najdawniejszych dyplomach i tekstach śląskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego", seria A: „Językoznawstwo" nr 5, s. 3–37.
Rospond S., 1969, *Ze studiów nad polskim nazewnictwem osobowym. 1. Trzecieski – Trzycieski*, „Poradnik Językowy" nr 5, s. 245–251.
Rozwadowski J., 1909, *Bulla z roku 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego*, Kraków.
Rozwadowski J., 1915, *Język polski i jego historia*, t. I, Kraków.
Semkowicz W., 2002, *Paleografia łacińska*, wyd. 2 popr., Kraków.
Sulisz M., 1976, *Staropolska fonetyka w świetle materiału onomastycznego do XIV wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 325, Warszawa – Wrocław.
Wyrwa A.M., Strzelecka A., 2016, *Dokument fundacyjny Zbyluta dla klasztoru cysterskiego w Łeknie z 1153 roku*, Poznań – Gniezno – Dziekanowice.

Słowniki

NMPL: *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*, K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch (red.), t. VIII: *O–Pn*, Kraków 2009; U. Bijak, P. Swoboda (red.), t. XVI: *Stb–Sy*, Kraków 2021.
SEMSNO: A. Cieślikowa (red.), *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 1, Kraków 2000.
SHGZPLŚ: T. Jurek (red.), S. Prinke (oprac. inform.), *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu* (edycja elektroniczna).
SSNO: W. Taszycki (red.), *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I: *A–D*, 1965–1967; t. IV: *N–R*, 1974–1976; t. V: *S–U*, 1977–1980, Wrocław.

Not only *Bull of Gniezno*: On the Importance of Zbylut's Foundation Document (1153) for Polish Historical and Linguistic Research. Part 3: Towards Transcription

Abstract

This article is the third part of a series dedicated to the documents sharing the name of "Zbylut's foundation document". The aim of the first part was to bring the three 12th-century documents into the field of interest of philologists and to review the historical literature with a view to identifying threads that may be relevant to philological (historical-linguistic) research, while the second part brought an answer to the question of the relationship between the surviving documents, the degree of imitation between them, and the number of writers who were their authors. The present, third part, shows how complicated (and sometimes impossible) it is to get to the wording of the Zbylut document's records and what procedures are used to do so. A comparison and analysis of selected records from the oldest three documents indicates the place of graphic substitution, the custom of redrawing records and the Latinization of records in the hierarchy of successive filters imposed on the record. We have also tried to show how making different assumptions leads to completely different readings of the same name and to different hypotheses about the presumed sound of its name. We have also discussed the consequences of "translating" a name written in simple graphics into the modern alphabet with which, according to the essence of transcription, ancient phonetic features were to be expressed, and which, as we often get the impression, is no better suited for this than the graphics used by 12th-century scribes. We also took up the theme of the indispensable cooperation of historians and philologists in finding out the truth hidden in the oldest records of Polish proper names.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 133–149
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.09
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Wojciech Stelmach
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
ws45802@amu.edu.pl

Magdalena Wismont
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
magwis7@amu.edu.pl

Kinga Zalejarz
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
kinga.zalejarz@amu.edu.pl

Ewa Nowak-Pasterska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
ewa.n@amu.edu.pl

Dorota Rojszczak-Robińska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
dorroj@amu.edu.pl

SPECYFIKA STAROPOLSZCZYZNY A ANOTACJA GRAMATYCZNA. KATEGORIE CZASU I TRYBU[1]

Słowa klucze: staropolskie apokryfy Nowego Testamentu, średniowieczna polszczyzna, anotacja gramatyczna, czas, tryb, kategorie gramatyczne, aglutynacja
Keywords: Old Polish New Testament Apocrypha, medieval Polish language, grammatical annotation, tense, mood, grammatical categories, agglutination

Wprowadzenie

Jednym z założeń projektu „Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do

1 Artykuł realizowany w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (projekt nr 2017/26/E/HS2/00083) pt. „Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych" pod kierownictwem Doroty Rojszczak-Robińskiej. Udział współautorów jest równy i wynosi po 20%.

badań polskich tekstów apokryficznych" było stworzenie wieloaspektowego i interdyscyplinarnego narzędzia internetowego pozwalającego na wszechstronne badania dziewięciu średniowiecznych apokryfów. Jest ono dostępne na stronie *Staropolskie apokryfy Nowego Testamentu* (apocrypha.amu.edu.pl) (dalej także: *Apocrypha*). W tekście *Anotacja gramatyczna tekstu staropolskiego – problemy i wyzwania* (Deskur et al. 2022) omówiliśmy działanie narzędzia, zwracając szczególną uwagę na funkcjonalności zaplanowane dla językoznawców oraz prezentując stworzoną siatkę klas i kategorii. Anotacja gramatyczna tekstu średniowiecznego okazała się nie lada wyzwaniem. Konieczność ujęcia staropolszczyzny w ramy opisu gramatycznego według ściśle określonych zasad pozwoliła dostrzec miejsca specyficzne. Cykl artykułów *Specyfika staropolszczyzny a anotacja gramatyczna* poświęcony jest właśnie tym zagadnieniom. W publikacji *Specyfika staropolszczyzny a anotacja gramatyczna. O potrzebie nowych wartości kategorii* omówiliśmy konieczność zastosowania nietypowych wartości kategorii gramatycznych (o oraz X), czynniki mające wpływ na wybór tych wartości oraz wskazaliśmy klasy i kategorie gramatyczne, w których wartości te mają zastosowanie (Rojszczak-Robińska et al. 2023). Niniejszy artykuł poświęcamy anotacji form czasu i trybu. Naszym celem jest zatem omówienie przyjętego rozwiązania, zakładającego potrzebę wprowadzenia dodatkowego poziomu anotacji, a także wskazanie form i konstrukcji trudnych do interpretacji gramatycznej i składniowej.

1. Kategoria czasu i trybu a materiał staropolski

Gdy planowaliśmy działanie wyszukiwarki gramatycznej, chcieliśmy, by była ona jak najbardziej funkcjonalna. Z wielu przyczyn szczególnie problematyczna okazała się kategoria czasu i trybu. Zaprojektowanie przeszukiwania materiału po filtrze czasu lub trybu stało się bardzo utrudnione z kilku względów:

1.1. Brak czasownika jako klasy. Na liście klas i kategorii nie zdecydowano się na stworzenie ogólnej klasy czasownika, której można by przypisać kategorie czasu i trybu. Osobnymi klasami są zatem, co już opisywaliśmy w artykule *Anotacja gramatyczna tekstu staropolskiego – problemy i wyzwania* (Deskur et al. 2022), formy morfologiczne czasu teraźniejszego, przyszłego i przeszłego, tj. aoryst (odpowiednio praes, fut_simp, aor), rozkaźnik (impt), a także bezokolicznik (inf), wykładniki czasu przyszłego i zaprzeszłego (fut, plusq) czy aglutynanty (aglt i aglt_aor). Osobnymi klasami są również predykatywy, jak *trzeba* (pred) i formy *winien*/*powinien* (obl). Każda z tych klas ma odrębną listę kategorii gramatycznych.

1.2. Formy czasu i trybu budowane konstrukcjami. W języku polskim do dziś czas przyszły może być budowany morfologicznie lub przy pomocy czasownika posił-

kowego (*zrobię, będę robił, będę robić*). Podobnie jest z trybem rozkazującym (*zrób*, *niech robi*). W staropolszczyźnie tych możliwych konstrukcji było znacznie więcej: czas przeszły złożony (*robili są*), czas zaprzeszły (*robili byli*), tryb przypuszczający, budowany aglutynantem aorystu i aglutynantem trybu przypuszczającego (*zrobilibychmy*) (zob. część 3. *Formy czasu i trybu w staropolszczyźnie*).

1.3. Ruchomość cząstek budujących czasy i tryby. Aglutynanty są ruchome i „doklejają się" do prawie każdego elementu zdania, np. *pomstęś wziął*[2], *ktory-ś przyszedł*, *otom miała*, *jam sie począł*. Mogą pojawić się zarówno przed czasownikiem, jak i po nim. Cząstki budujące czas lub tryb (nie tylko aglutynanty, ale także wykładniki czasu przyszłego i zaprzeszłego) mogą być znacznie oddalone od czasownika, z którym wspólnie tworzą formę danego czasu lub trybu. Mogą też łączyć się z więcej niż jednym czasownikiem (o problemie anotacji szeregu zob. dalej w części 5.1.1. *Łączenie pseudoimiesłowu z aglutynantem*).

1.4. Brak składni zapytań. Znaczenie miały też ograniczenia techniczne. Zdecydowaliśmy, by zaprojektowana wyszukiwarka działała na zasadzie filtrów ograniczających, a nie składni zapytań (jak np. Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich XVII i XVIII w. (do 1772 r.) – dalej: KorBa). W wypadku składni zapytań możliwe byłoby wyszukanie osobno np. czasu przeszłego prostego (*zrobił*), form aorystu, czasu przeszłego złożonego z pseudoimiesłowu i aglutynantu (*zrobiłem*) i czasu przeszłego złożonego z pseudoimiesłowu i dwóch aglutynantów (*żem zrobił jest*). Żeby jednak to zrobić, musimy najpierw wiedzieć, jak w ogóle mogą być budowane poszczególne czasy i tryby w staropolszczyźnie. Niemożliwe też byłoby wyszukanie wszystkich tych form jednocześnie – każdą konstrukcję trzeba by wyszukiwać osobno. Dodatkowo, zdania w tekście staropolskim mogą być niezwykle długie (2–3 karty tekstu) – składnią zapytań znajdziemy zdania, w których obok siebie wystąpią np. aglutynant i pseudoimiesłów, ale niekoniecznie muszą one tworzyć jedną formę czasu przeszłego. Wyszukanie przy pomocy filtrów, ograniczających zapytanie np. do czasu przyszłego budowanego w dowolny sposób (lub jeszcze bardziej do czasu przyszłego budowanego tylko za pomocą wykładnika czasu przyszłego i bezokolicznika), umożliwi przeszukiwanie materiału nie tylko historykom języka polskiego.

Ze względu na te ograniczenia, zarówno wewnątrzjęzykowe, jak i techniczne, zdecydowaliśmy o wprowadzeniu dodatkowego poziomu anotacji (dalej zwanego drugą anotacją) i osobnej wyszukiwarki gramatycznej „Czas i tryb" (o tym

2 Wszystkie przykłady cytujemy za stroną *Apocrypha*. Teksty lokalizujemy w następujący sposób: po skrócie tekstu następuje numer karty, a po ukośniku numer wersu/wersów. Stosujemy następujące skróty tytułów tekstów: ŻPJK – *Żywot Pana Jezu Krysta*, ŻSA – *Żywot świętej Anny*, RP – *Rozmyślanie przemyskie*, SCh – *Sprawa chędoga*, RD – *Rozmyślania dominikańskie*, EN – *Ewangelia Nikodema*, HTK – *Historyja Trzech Kroli*, HTR – *Historia Trium Regum*.

w części 4. *Wyszukiwarka „Czas i tryb”*). Konsekwencją tej decyzji jest także inne rozumienie kategorii aglutynacji.

2. Działanie drugiej anotacji

Po wstępnej analizie materiału sformułowano kilkanaście stałych reguł (roboczo nazywanych „regułami drugiej anotacji”, zob. tabela 1) powstawania form danego czasu (odpowiednio: przyszłego, teraźniejszego, przeszłego i zaprzeszłego) lub trybu (przypuszczającego i rozkazującego). Każda z tych reguł zawiera dwie informacje: (1) jakie klasy lub ich połączenia mogą tworzyć formy danego czasu lub trybu (np. na czas przyszły może się składać fut + inf [*będę robić*], fut + praet [*będę robił*] lub fut_simp [*zrobię*]); (2) z których klas przejmowana jest wartość liczby, rodzaju i osoby dla danej formy analitycznej (np. dla konstrukcji fut + praet rodzaj i liczba przejmowane są z praet, a osoba z fut).

Reguły te wprowadzono do narzędzia. Druga anotacja bazuje wyłącznie na tym, co zostało zaanotowane podczas manualnej anotacji pierwszego poziomu. Anotujący może wskazać jedną klasę i potwierdzić wybór (dla form syntetycznych, np. *czyta*, *robił*) lub wskazać kilka wybranych jednostek (np. *-ś* + *robiła*; *widział* + *by* + *ch*) i potwierdzić połączenie ich w jedną formę analityczną. Narzędzie do anotacji na podstawie wprowadzonych wcześniej reguł określa czas lub tryb, a także przenosi wartości liczby, osoby i rodzaju z wartości kategorii przypisanych podczas anotacji podstawowej, by umożliwić jeszcze bardziej precyzyjne przeszukiwanie materiału. Kolejność elementów może być dowolna. Druga anotacja to zatem – na poziomie technicznym – nadanie pewnej etykiety, tagu formom syntetycznym lub analitycznym, tworzącym w dawnym języku formy czasów lub trybów, by umożliwić ich wyszukanie i analizę.

W poniższej tabeli zestawiamy wprowadzone do narzędzia reguły. Odzwierciedlają one wszystkie zaobserwowane w materiale sposoby budowania czasu lub trybu (opisane w części 3. *Formy czasu i trybu w staropolszczyźnie*). W trakcie anotacji reguły były na bieżąco aktualizowane.

Tabela 1. Reguły drugiej anotacji

Czasy i tryby	Budowa	Schemat	Liczba	Osoba	Rodzaj	Przykład
CZAS TERAŹNIEJSZY (tag: praesens)	forma teraźniejsza	praes	z praes	z praes	nie dotyczy	chodzicie, czekasz, działają
	aglutynant BYĆ	aglt	z aglt	z aglt	nie dotyczy	są, niewinnieneśm, dokądesmy
	forma teraźniejsza + aglutynant BYĆ	praes + aglt	z aglt	z aglt	nie dotyczy	gdyś jest, jaciem jest
CZAS PRZYSZŁY (tag: futurum)	forma przyszła prosta	fut_simp	z fut_simp	z fut_simp	nie dotyczy	nawykną, obaczysz
	pseudoimiesłów + wykładnik czasu przyszłego BYĆ	praet + fut	z fut	z fut	z praet	będzie naśladował
	bezokolicznik + wykładnik czasu przyszłego BYĆ	inf + fut	z fut	z fut	nie dotyczy	będą płakać
CZAS PRZESZŁY (tag: praeteritum)	aoryst	aor	z aor	z aor	nie dotyczy	by
	pseudoimiesłów + aglutynant BYĆ	praet + aglt	z praet	z aglt	z praet	zstąpiłem, cierpiałżem, iżeś uzdrawiał
	pseudoimiesłów + aglutynant aorystu BYĆ	praet + aglt_aor	z praet	z aglt_aor	z praet	abych ucieszyli
	pseudoimiesłów	praet	z praet	zawsze: TER	z praet	baczył, dzierżała
	aglutynant aorystu BYĆ	aglt_aor	z aglt_aor	aglt_aor	nie dotyczy	bych
CZAS ZAPRZESZŁY (tag: plusquamperfectum)	pseudoimiesłów + wykładnik czasu zaprzeszłego BYĆ	praet + plusq	z praet	z plusq	z praet	byli wybrali, zaćmiło było
	pseudoimiesłów+ wykładnik czasu zaprzeszłego BYĆ + aglutynant aorystu BYĆ	praet + plusq + aglt_aor	z praet	z plusq lub z aglt_aor	z praet	bych był umarł
	pseudoimiesłów+ aglutynant BYĆ + wykładnik czasu zaprzeszłego BYĆ	praet + aglt + plusq	z praet	z aglt	z praet	abych pożywał

Czasy i tryby	Budowa	Schemat	Liczba	Osoba	Rodzaj	Przykład
TRYB PRZYPUSZCZAJĄCY (tag: conditionalis)	pseudoimiesłów + aglutynant trybu przypuszczającego BY	praet + aglt_cond	z praet	zawsze: TER	z praet	by osądził, odpuściłby
	pseudoimiesłów + aglutynant trybu przypuszczającego BY + aglutynant BYĆ	praet + aglt_cond + aglt	z praet	z aglt	z praet	byście wiedzieli, odjęlibysmy
	pseudoimiesłów+ aglutynant trybu przypuszczającego BY + aglutynant aorystu BYĆ	praet + aglt_cond + aglt_aor	z praet	z aglt_aor	z praet	bych usłyszała
TRYB ROZKAZUJĄCY (tag: imperativus)	rozkaźnik	impt	z impt	z impt	nie dotyczy	nawiedzaj, każcie
	forma teraźniejsza + partykuła	praes + qub	z praes	z praes	nie dotyczy	niechać mowi, ać chowa
	forma przyszła prosta + partykuła	fut_simp + qub	z fut_simp	z fut_simp	nie dotyczy	niecha wyjmę, niechaj pojdzie

Źródło: opracowanie własne.

3. Formy czasu i trybu w staropolszczyźnie

3.1. Czas teraźniejszy (*praesens*)

Czas teraźniejszy najczęściej występuje w formach syntetycznych, w większości wypadków tworzy go forma teraźniejsza czasownika (np. *Moj miły synu, wina* ***niedostaje*** ŻPJK25r/29–30; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **niedostaje** praes sg:ter NIEDOSTAWAĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **niedostaje** praesens). Może być też tworzony za pomocą aglutynantu BYĆ (np. *Ja**m** Samaranka albo poganka* RP234/13; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **m** aglt sg:pri BYĆ; komentarz drugiej anotacji: **m** praesens). Rzadkie są formy analityczne z posiłkowym czasownikiem *być*, nazywanym w narzędziu *Apocrypha* aglutynantem BYĆ (np. *bardzo wiele* […] ***jest sie czci*** HTK207r/16; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **jest** aglt sg:ter BYĆ, **czci** praes sg:ter CZYŚĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **jest czci** praesens).

3.2. Czas przyszły (*futurum*)

Czas przyszły, podobnie jak współcześnie, tworzony był na trzy sposoby. Podstawowa jego postać to forma przyszła prosta, w tradycyjnej gramatyce byłby to czas teraźniejszy czasownika dokonanego (zob. Klemensiewicz et al. 1981: 374–375) (np. *siostra moja uboga jest,* ***zostanie*** *w zasromaniu* ŻPJK25r/30–31; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **zostanie** fut_simp sg:ter ZOSTAĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **zostanie** futurum).

Może też być stworzony za pomocą konstrukcji złożonej z wykładnika czasu przyszłego BYĆ oraz bezokolicznika (np. ***będzie*** *ji* ***czcić*** *ociec moj* RP467/2; komentarz pierwszej anotacji: **będzie** fut sg:ter BYĆ, **czcić** inf CZCIĆ; komentarz drugiej anotacji: **będzie czcić** futurum) lub z wykładnika czasu przyszłego BYĆ i pseudoimiesłowu (np. *tenci* ***będzie krzcił*** *Duchem Świętym* RP193/15–16; komentarz pierwszej anotacji: **będzie** fut sg:ter BYĆ, **krzcił** praet sg:m:agl KRZCIĆ; komentarz drugiej anotacji: **będzie krzcił** futurum).

3.3. Czas przeszły (*preaeteritum*)

Czas przeszły w staropolszczyźnie tworzony był na wiele sposobów (zob. ibid.: 367–373). W materiale pojawiają się nieliczne formy aorystu (np. *na pamięć luda żydowskiego, ktory* ***by*** *z niewolstwa wybawion* SCh82v/2–3; komentarz pierwszej anotacji: **by** aor sg:ter BYĆ; komentarz drugiej anotacji: **by** praeteritum)[3]. Podstawową formą czasu przeszłego jest nieaglutynowany pseudoimiesłów w liczbie pojedynczej lub mnogiej (np. *A tu Pan Jezus krzest* ***ustawił*** ŻPJK22v/35–36; komentarz pierwszej anotacji: **ustawił** praet sg:m:nagl; komentarz drugiej anotacji: **ustawił** praeteritum).

Ponadto czas przeszły mógł być złożony z pseudoimiesłowu aglutynowanego i aglutynantu BYĆ, wywodzącego się z posiłkowego czasownika *być*[4] (np. ***baczyłem***

3 W wyszukiwarce nie pojawiają się odtworzone przez Wacława Twardzika (Rzepka, Twardzik 1997) formy aorystyczne. Wynika to z podjętych wcześniej decyzji o nieodtwarzaniu domniemanego tekstu wcześniejszego (więcej o tym, co uznajemy za „niewątpliwy" błąd, zob. Rojszczak-Robińska 2023). Przykładowo w tym miejscu RP (emocjonalny zwrot narratora do Judasza) zapis „a za bysmy" Twardzik poprawił na formę aorystyczną: *Być niebo i anjeły, ludzi i ziemię, morze i wszytko, co w nich jest, mogli dać, azabyszę syna bożego, w ktoremże to są wszytki skarby mądrości i nauki skryte, kupić mogli?* (RP512/20–25). Wiemy, że miejsca silnie nacechowane retorycznie, jak to, charakteryzują się też czasami niezgodnością liczby, osoby czy rodzaju, a także zmianą perspektywy – z postaci działającej na narratora, który tu wypowiada się w imieniu całej społeczności, dlatego zdecydowaliśmy o wprowadzeniu następującej transkrypcji: *By-ć niebo i anjeły, ludzi, ziemię, morze i wszytko, co w nich jest, mogli dać, aza bysmy syna Bożego, w ktoremże to są wszytki skarby mądrości i nauki skryte, kupić mogli?*

4 Por. staropolską odmianę atematycznego czasownika *być*: *jeśm*, *jeś*, *jeść*//*jest*//*je*, *jeśmy*, *jeście*, *są* (zob. Klemensiewicz et al. 1981: 363).

na prawicę i widziałem RP660/12–16; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **baczył** praet sg:m:agl BACZYĆ, **em** aglt sg:pri BYĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **baczył em** praeteritum)[5]. Formy tego typu mogą być zrośnięte lub nie, a szyk elementów tworzących formę może być dowolny. W naszym materiale obecne są prawie wszystkie zaobserwowane przez gramatyków języka polskiego fazy „procesu wątlenia form słowa posiłkowego i przeobrażenia się ich w ruchome końcówki" (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1981: 371). Badacze wymieniają następujące fazy (w nawiasach podajemy przykłady z apokryfów):

– 1. os. l. poj. – słowo posiłkowe ma postać *-eśm* lub *-śm* (np. *wiedział jeśm*, *strzegłeśm*, *tośm wzjawił*) bądź słowo posiłkowe redukuje się do *-em* lub *-m* (jak współcześnie) (np. *przyszedłem*),
– 2. os. l. poj. – słowo posiłkowe skraca się do *-eś* lub *-ś* (np. *jeś stworzył*, *przykazałeś*, *gdyś ty oświcił*),
– 3. os. l. poj. – słowo posiłkowe jest opuszczone (np. *bywała*, *chciało*),
– 1. os. l. mn. – słowo posiłkowe skraca się do *-smy* (np. *widziełysmy*, *abysmy mieli*, *cosmy widzieli*),
– 2. os. l. mn. – ze skróconą formą słowa posiłkowego *-ście* (np. *słyszeliście*, *byście wiedzieli*),
– 3. os. l. mn. – bez słowa posiłkowego (np. *drżały*, *karmili*),
– 1. os. l. podw. – słowo posiłkowe o skróconej postaci *-swa* (np. *wierniesswa sobie pospołu służyła*),
– 2. os. l. podw. – słowo posiłkowe o skróconej postaci *-sta* (nie występuje w apokryfach),
– 3. os. l. podw. – słowo posiłkowe skraca się do *-sta* (np. *poczęłasta*, *abysta siadła*).

Szczególnie dla trzeciej osoby widoczna jest różnorodność budowania form czasu przeszłego. Obok siebie funkcjonują formy z opuszczonym słowem posiłkowym *jest*, *są* (np. *i **poszedł** z Betanijej do Jeruzalem* RD34/17–18) oraz formy z towarzyszącym pseudoimiesłowowi czasownikiem posiłkowym (np. ***padł jest** na ziemię* RD184/8).

W staropolskich apokryfach występują także formy skonstruowane z pseudoimiesłowu i aglutynantu aorystu BYĆ (np. *Gdzie chcesz, by**chmy nagotowali*** RP520/9–10; pierwsza anotacja: **chmy** aglt_aor pl:pri BYĆ, **nagotowali** praet pl:m:agl NAGOTOWAĆ; druga anotacja: **chmy nagotowali** praeteritum). Formy te powstały pod wpływem form trybu przypuszczającego i typowe są dla zabytków XVI w. (zob. ibid.: 372).

5 W tej sytuacji formy pseudoimiesłowu podczas pierwszej anotacji mają przypisaną wartość agl z uwagi na konieczność sklejenia ich z odpowiednią końcówką osobową w czasie przeszłym. Z technicznego punktu widzenia, w procesie obu anotacji, konieczne było wydzielenie podziału w obrębie już zaglutynowanej w systemie formy czasu przeszłego (podczas pierwszej anotacji – *baczył|em*), a następnie ponowne jej połączenie (podczas drugiej anotacji) do syntetycznej formy *baczyłem*.

3.4. Czas zaprzeszły (*plusquamperfectum*)

W tworzeniu form czasu zaprzeszłego, z natury analitycznych, biorą udział pseudoimiesłowy oraz wykładniki czasu zaprzeszłego, które przybierają formy posiłkowego czasownika *być* trzeciej osoby czasu przeszłego *był*, *była*, *było*, *byli*, *były*, np. *ktorzyż sie **zeszli byli*** SCh59v/5-6. Podczas drugiej anotacji z połączenia wartości przypisanych określonym elementom konstrukcji zaprzeszłej w pierwszej anotacji (tj. **zeszli** praet pl:m:agl ZEJŚĆ, **byli** plusq pl:ter:m BYĆ) otrzymujemy formę *plusquamperfectum* na anotacji drugiej (**zeszli byli** plusquamperfectum), bez względu na szyk elementów w konstrukcji (por. *owcę moję, ktora **była zginęła*** RP385/1–2; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **była** plusq sg:ter:f BYĆ, **zginęła** praet sg:f:agl ZGINĄĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **była zginęła** plusquamperfectum).

Analityczne formy zaprzeszłe przybierać mogą postać trójelementową, analogicznie łączoną na drugiej anotacji w jedną konstrukcję – np. *mistrzewie i licermiecy **zeszli** się **są byli*** SCh57r/20, gdzie w pierwszej anotacji przypisane są następujące wartości poszczególnym jej składnikom: **zeszli** praet pl:m:agl ZEJŚĆ, **są** aglt pl:ter BYĆ, **byli** plusq pl:ter:m BYĆ, dając na drugiej anotacji jedną z możliwych konstrukcji czasu przeszłego: **zeszli są byli** praeteritum. Konstrukcje tego typu[6], oprócz połączenia pseudoimiesłowu z aglutynantem BYĆ oraz wykładnikiem czasu zaprzeszłego BYĆ, mogą także powstawać w wyniku połączeń pseudoimiesłowu z wykładnikiem czasu zaprzeszłego i aglutynantem aorystu BYĆ – np. *By**ch** ja **była** Bożej woli nie **folgowała**, tego zastępu […] nie miałabych była w niebie* ŻSA21r/2–5; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **ch** aglt_aor sg:pri BYĆ, **była** plusq sg:ter:f BYĆ, **folgowała** praet sg:f:agl FOLGOWAĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **ch była folgowała** plusquamperfectum.

3.5. Tryb rozkazujący (*imperativus*)

Tryb rozkazujący w staropolszczyźnie może mieć formę syntetycznych rozkaźników typu *idzi*, *grzesz*, *pamiętaj*, *naśladujmy*, *oczekawajcie*. Wśród nich nadal widoczne jest mieszanie form z wygłosowym *-i* albo *-y* bądź bez nich. Co ciekawe, w wypadku niektórych czasowników znacznie częstsze są formy stare (np. *idzi* – 38 poświadczeń, *idź* – 8 poświadczeń). Staropolskie apokryfy zachowały także rzadką już w XVI w. formę trzeciej osoby równą drugiej osobie np. *Ale tako **bądź** wasza mowa* RP269/15–16 (por. ibid.: 377).

Formy analityczne trybu rozkazującego tworzą konstrukcje wyrażone formą czasu teraźniejszego lub formą przyszłą prostą i partykułą tworzącą formy trybu *niechaj*,

6 Tego typu konstrukcje, gdy dotyczą trzeciej osoby, uważane są przez niektórych gramatyków za formy pełniące funkcję czasu przeszłego (zob. ibid.: 373).

niechać, *niech*, *ać* (np. ***niechaj ogarnie*** *skruszone a pokorne serce moje* ŻPJK55br/18; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **niechaj** qub NIECHAJ, **ogarnie** fut_simp sg:ter OGARNĄĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **ogarnie** futurum; *Rozwiążcież ji,* ***ać chodzi*** RP439/11; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **ać** qub AĆ, **chodzi** praes sg:ter CHODZIĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **ać chodzi** imperativus). Apokryfy prezentują wszystkie opisywane przez gramatyków stadia rozwoju tych form: z partykułą *ać* (4 poświadczenia), z partykułą *niechaj* (45), ze skróconym *niech* (1), ze ściągniętymi *niechaj* + *ać* i uproszczonymi do *niechać* (25) (por. ibid.: 377–378).

3.6. Tryb przypuszczający (*conditionalis*)

Formy trybu przypuszczającego zawsze są złożone, mogą być zbudowane z dwóch lub trzech elementów. Najczęściej tworzą je pseudoimiesłów i aglutynant trybu przypuszczającego BY[7]. Cząstka *-by* jest ruchoma (np. *ktory* ***by miał*** *sto owiec a* ***straciłby*** *jedną z onych owiec* RP384/14–15; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **by** aglt_cond BY, **miał** praet sg:m:agl MIEĆ, **stracił** praet sg:m:agl STRACIĆ, **by** aglt_cond BY; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **by miał** conditionalis, **stracił by** conditionalis).

Formy trybu przypuszczającego inne niż trzecia osoba liczby pojedynczej lub mnogiej mają dodatkowo wykładnik końcówki osobowej, tj. aglutynant BYĆ lub aglutynant aorystu BYĆ (np. *nigdy* ***byś*** *Judaszowi nie* ***dowierzała*** ŻPJK52r/14; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **by** aglt_cond BY, **ś** aglt sg:sec BYĆ, **dowierzała** praet sg:f:agl DOWIERZAĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **by ś dowierzała** conditionalis; *przez ktorą* ***bysmy*** *ten świat* ***przemogli*** RP689/11–12; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **by** aglt_cond BY, **smy** aglt pl:pri BYĆ, **przemogli** praet pl:m:agl PRZEMOC; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **by smy przemogli** conditionalis).

W formach pierwszej osoby trybu przypuszczającego (zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej) wykładnikiem osobowości dużo częściej był aglutynant aorystu BYĆ, występujący w formach: *-ch*, *-chmy*, *-chom* (np. ***Moglibychom*** *tako uczynić* RP588/7; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **mogli** praet pl:m:agl MOC, **by** aglt_cond BY, **chom** aglt_aor pl:pri BYĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **mogli by chom** conditionalis; *Panie miły, radzi* ***bychmy widzieli*** *Jesukrysta* RP466/10–11; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **by** aglt_cond BY, **chmy** aglt_aor pl:pri BYĆ, **widzieli** praet pl:m:agl WIDZIEĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **by chmy widzieli** conditionalis).

7 W klasycznej gramatyce partykuła trybu przypuszczającego.

Jako tryb przypuszczający nie są anotowane te zdania, w których wykładnikami wypowiedzenia warunkowego są tylko spójniki lub partykuły (Pisarkowa 1984: 196) – np. ***Aczby*** *wam kto co mowił, rzeczcie, iż Pan tego potrzebuje* RD4/10–11, *O wierna duszo,* ***gdyby*** *cz<t>ła o świętym Jeronimie* ŻPJK1v/7[8].

4. Wyszukiwarka „Czas i tryb"

Na stronie *Staropolskie apokryfy Nowego Testamentu* obok wyszukiwarki form gramatycznych dostępna jest osobna wyszukiwarka „Czas i tryb", dzięki której możliwe jest znalezienie form czasu i trybu niezależnie od tego, jak one są zbudowane. Korzystając z tej wyszukiwarki, można znaleźć w staropolskich apokryfach formy odpowiednio: **czasu teraźniejszego**, **czasu przeszłego**, **czasu zaprzeszłego**, **czasu przyszłego**, **trybu rozkazującego**, **trybu przypuszczającego**[9]. W ramach każdego z nich możliwe jest przeszukanie materiału po określonych konstrukcjach (które omówiliśmy powyżej). Dodatkowo materiał może być przeszukiwany po kategorii liczby, osoby, rodzaju lub po lemacie. W ten sposób możliwe do znalezienia są np. wszystkie obecne w materiale formy czasu przeszłego, jak i te złożone tylko z praeteritum i aglutynantu aorystu w pierwszej osobie liczby pojedynczej czy wszystkie formy czasu, które tworzy czasownik *mieć*. Ponadto można ograniczyć wyniki wyszukiwania do jednego tekstu.

5. Kategoria aglutynacji

Przyjęliśmy za innymi korpusami, że aglutynacja jest kategorią gramatyczną właściwą tylko pseudoimiesłowowi, mimo że cząstki będące wyznacznikami aglutynacji nie mają swojego ściśle określonego miejsca, są ruchome. Inaczej jednak rozumiemy samą kategorię aglutynacji. Narodowy Korpus Języka Polskiego (dalej: NKJP) przyjął następujące rozstrzygnięcia:

> Niektóre formy niektórych pseudoimiesłowów mają także morfologiczną kategorię aglutynacyjności np. **nieść**: *niosł-* alg, *niósł* nagl. Kategorii aglutynacyjności nie mają

8 Wiemy, że kształtowanie się takich spójników było procesem. Decyzję dotyczącą pisowni łącznej albo rozdzielnej cząstki *-by* z innymi wyrazami podejmowaliśmy na etapie sporządzania transkrypcji materiału staropolskiego (zob. *Przyjęte rozwiązania edytorskie* na stronie *Staropolskie apokryfy Nowego Testamentu*) w zależności od tego, czy tworzyła ona nierozerwalną całość z nimi (np. *aczby* conj, *acz by* conj + aglt_cond).

9 Jeśli tryb przypuszczający występuje w analitycznej formie czasu zaprzeszłego (np. *przepadliby byli*, gdzie: *przepadli* praet, *by* aglt_cond, *byli* plusq), w wyszukiwarce wystąpi osobno konstrukcja czasu (*przepadli byli*) i konstrukcja trybu (*przepadliby*).

natomiast formy niezróżnicowane ze względu na możliwość dołączenia aglutynantu, np. *niosła* czy *czytał* (Szałkiewicz, Przepiórkowski 2012: 76).

Takie traktowanie aglutynacji w odniesieniu do staropolszczyzny, w której nie ma jeszcze rozróżnienia *o* – *ó*, jest niefunkcjonalne. Z tego względu o wartości tej kategorii decyduje każdorazowo kontekst składniowy. By uniknąć utożsamiania naszego rozumienia tej kategorii z wcześniej funkcjonującymi w polskim językoznawstwie korpusowym, przyjęliśmy nieco zmienione nazwy wartości kategorii, tj. aglutynowany i nieaglutynowany (w KorBa, NKJP: aglutynacyjny, nieaglutynacyjny). Jako nieaglutynowane anotujemy tylko te pseudoimiesłowy, które samodzielnie tworzą formę czasu przeszłego (np. *cirpiał*, *dzierżeli*, *uszła*), a jako aglutynowane te, które by stworzyć formę czasu lub trybu, łączą się z innym elementem (np. *brał|em*, *chciała jest*, *-eś skrył*, *żałowali|ście*). Każdemu pseudoimiesłowowi w procesie anotacji gramatycznej została przypisana jedna z tych wartości. Aglutynacja nie przyjmuje wartości o (nie dotyczy) ani X (nie można określić) (o tych nowych wartościach kategorii zob. Rojszczak-Robińska et al. 2023).

5.1. Trudności z anotacją kategorii aglutynacji

5.1.1. Łączenie pseudoimiesłowu z aglutynantem

Wskazanie wartości kategorii aglutynacji nie zawsze jest łatwe, np. gdy mamy do czynienia z szeregiem pseudoimiesłowów, a w ich towarzystwie pojawia się tylko jeden aglutynant. Każde z takich zdań interpretujemy oddzielnie. Decydujące są np. odległość form od siebie, a także sposób ich połączenia. Gdy imiesłowy występują jeden za drugim oraz są połączone spójnikowo, zakładamy, że jeden aglutynant lub wykładnik obsługuje dwa elementy (lub więcej), np. *aby**ście jedli** i **pili**, **baczył|em** i **wejrzał**, aby**ście** nie **weszli** w pokusę ani się **poddali***. Natomiast jeśli pseudoimiesłowy są od siebie znacznie oddalone, aglutynant łączony jest z sąsiadującym najbliżej pseudoimiesłowem (np. *Iże|**ś** nigdy ni **miała** w obyczaju, aby tako rano **biegła** albo **wychodziała** z domu* RP747/14–17; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **ś** aglt sg:sec BYĆ, **miała** praet sg:f:agl MIEĆ, **biegła** praet sg:f:nagl BIEC, **wychodziała** praet sg:f:nagl WYCHODZIĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **ś miała** praeteritum, **biegła** praeteritum, **wychodziała** praeteritum). Istnieją niemniej przypadki, gdy pomimo bliskości wystąpienia aglutynantu i pseudoimiesłowów zakładamy, że aglutynant łączy się tylko z jednym z nich. Możliwe jest przecież, że dwie konstrukcje odpowiadają różnym czasom lub trybom i tylko są po sobie wymienione, jak w przykładzie *padła jest i rzekła* SCh65v/3–4 (komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **padła** praet sg:f:agl PAŚĆ, **jest** aglt sg:ter BYĆ, **rzekła** praet sg:f:nagl RZEC; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **padła jest** praeteritum, **rzekła** praeteritum). Badacze staropolszczyzny często zwracali uwagę na to, że następstwo czasów

w tekstach staropolskich było wyrażane w różny sposób, m.in. przez zestawienie obok siebie form złożonych i niezłożonych[10]. Należy więc podkreślić, iż decyzje te zależne są nie tylko od umiejscowienia tych elementów, ale przede wszystkim od semantyki zdania i interpretacji syntaktycznej każdego wypowiedzenia. Mają one konsekwencje techniczne w postaci pojawienia się na drugiej anotacji takich, a nie innych konstrukcji czasu i trybu oraz ich wartości kategorii (zob. część 2. *Działanie drugiej anotacji*). Z tego też względu, a także z uwagi na to, że samodzielny pseudoimiesłów na drugiej anotacji ma zawsze przypisaną wartość trzeciej osoby, zdecydowaliśmy o każdorazowym łączeniu na drugiej anotacji tych aglutynantów, które niosą dodatkowe informacje o osobie lub liczbie (np. *My mamy zakon a podług zakona* ***przywiedli|smy*** *ji k tobie i* ***podali*** *w twoje ręce* RP774/25–775/2; komentarz gramatyczny pierwszej anotacji: **przywiedli** praet pl:m:agl PRZYWIEŚĆ, **smy** aglt pl:pri BYĆ, **podali** praet pl:m:agl PODAĆ; komentarz gramatyczny drugiej anotacji: **przywiedli smy** praeteritum, **smy podali** praeteritum).

5.1.2. Aglutynanty w towarzystwie imiesłowów lub bezokoliczników

W materiale zaobserwowano miejsca, w których aglutynantu nie można połączyć z żadnym innym elementem zdania. Tak jest, gdy pojawia się on w towarzystwie np. imiesłowu biernego (np. *mian* ***by*** *wezwan być* HTK217v/19) lub w konstrukcjach bezosobowych typu *długo* ***by*** *powiadać* (np. HTK165r/4). Wynika to z decyzji o nieanotowaniu na drugiej anotacji m.in. orzeczeń imiennych (np. *To błogosławione plemię* ***będzie*** *już* ***poświęcono*** *w żywocie swej matki* RP3/17–19)[11] czy złożonych form wyrażających rozpoczęcie akcji (np. ***pocznie*** *Boga wszechmogącego* ***wzywać*** *ze łzami* RP54/13–14)[12].

10 O wyrażaniu następstwa czasów przez stosowanie złożonych i niezłożonych form czasu przeszłego wspomina Aleksandra Deskur w pracy doktorskiej przygotowywanej w ramach projektu (Deskur). Tytuł pracy: *Badanie śladów języka pierwotnie oralnego w tekstach staropolskich. Na materiale apokryfów Nowego Testamentu*. Zob. też: Krążyńska, Twardzik 1994.

11 W tym zdaniu czasownik *będzie* podczas pierwszej anotacji został sklasyfikowany jako forma przyszła prosta (będzie fut_simp sg:ter BYĆ), zaś imiesłów został przypisany właściwej klasie ppas (poświęcono ppas sg:nom:n POŚWIĘCIĆ). W tej sytuacji na drugiej anotacji powtórzono jedynie formę *będzie* jako przykład formy czasu przyszłego (będzie futurum).

12 W konstrukcjach tego typu każdy z elementów ma przypisane wartości właściwe pierwszej anotacji (pocznie fut_simp sg:ter POCZĄĆ, wzywać inf WZYWAĆ), zaś osobowa forma czasownika *począć* zostaje powtórzona na drugiej anotacji i otrzymuje komentarz *futurum* (pocznie futurum).

5.1.3. Nadmiarowość elementów

Ponadto poświadczone są w tekstach przykłady występowania w jednym zdaniu dwóch aglutynantów i jednego pseudoimiesłowu, np. *O Panie Jezu Kryste, synu Boga żywego, jenżeś godziny jutrzennej dla mnie nędznego, grzesznego człowieka, gdy sie już twoja przybliżała męka, bać sie a smutnym być* ***raczyłeś*** ŻPJK62v/27–30.

Zauważono, że taka nadmiarowość jest typowym zjawiskiem w staropolskich tekstach religijnych (apokryfach i kazaniach) (np. Ziółkowska 2016; Rojszczak-Robińska 2020). Może ona pełnić funkcję stylistyczną lub wynikać z rozbicia struktury składniowej tekstu, np. *Siodmego dnia skały sie* ***będą*** *– jedna o drugą –* ***będą*** *sie* ***tłu[s]c*** RP479/4–6. W takiej sytuacji tylko jeden z wykładników czasu przyszłego złożonego (forma trzeciej osoby liczby mnogiej czasownika BYĆ) wchodzi w skład konstrukcji na drugiej anotacji.

Bardzo interesujące zjawisko obserwujemy w następującym fragmencie HTK: *Iże trzej krole trzykroć nalezieni, ktore chwali Kolonia, nigdy mieśca nie przemienią ani zasie* ***się są wrocą*** *drogą jinną* HTK259v/2–5. W zdaniu nadrzędnym użyty został czasownik *wrocić się* w formie czasu przyszłego prostego. Obecny w tym wypowiedzeniu aglutynant BYĆ w trzeciej osobie liczby mnogiej nie pełni zatem żadnej funkcji w zdaniu[13].

Podsumowanie

Współczesne sposoby opisu języka polskiego nie są wystarczające do analizy staropolskich tekstów. Nie da się bowiem zastosować najnowszych modeli gramatycznych i terminologii w odniesieniu do języka apokryfów. Badacz, operując na materiale dawnym, musi mieć świadomość, że ówczesne granice między klasami gramatycznymi były płynne. Wynika to z tendencji rozwojowych języka, w tym nasilenia procesów modyfikacyjnych w obrębie koniugacji. W tamtym okresie część kategorii dopiero się kształtowała lub zanikała, niektóre paradygmaty stabilizowały

13 Bardzo prawdopodobne, że mamy do czynienia z nieudaną kalką łacińskiej strony biernej. W źródle tego fragmentu czytamy: *Numquam locum mutaturi/ Nec ut olim reversuri/ Sunt per viam aliam* HTR cap. XLVI. W tekście wyjściowym, jak wspomniano, zastosowano dwukrotnie stronę bierną opartą na czasowniku *sum* w trzeciej osobie liczby mnogiej (*sunt*) oraz formach bezokolicznika strony biernej: *mutaturi* i *reversuri*. Pierwsza została przełożona jako czasownik w formie czasu przyszłego *przemienią*. Druga zaś została oddana w staropolszczyźnie formą *się są wrocą* – nieodnotowaną przez gramatyki historyczne języka polskiego. Z powodu wprowadzenia słowa posiłkowego *są*, obecnego w odpowiadającym fragmencie źródła, tłumacz stworzył zdanie niejednolite pod względem użytych czasów gramatycznych. Mogło to wynikać z linearnego przekładania tekstu źródłowego – jak zapisano wyżej, w HTR dwa pierwsze wersy kończą się formą bezokolicznika strony biernej, zaś trzeci zaczyna się czasownikiem posiłkowym. W HTK na granicy wersów zapisano *zasie się* | *są wrocą*.

się. Po analizie przemian w zakresie fleksji werbalnej podjęliśmy decyzję o niewyróżnianiu na liście klas i kategorii czasownika jako ogólnej klasy, z przypisanymi kategoriami czasu i trybu. Uwzględniliśmy również fakt, że niektóre formy czasu i trybu do dziś są budowane konstrukcjami, a ruchome aglutynanty łączą się z różnymi klasami. Z tego właśnie powodu zaprojektowanie zarówno wyszukiwarek, jak i przebiegu samej anotacji gramatycznej wymagało odmiennych niż np. w KorBa czy NKJP rozstrzygnięć w zakresie granic klas i kategorii. Naszym zamierzeniem było bowiem pogodzenie ograniczeń związanych ze specyfiką staropolszczyzny z możliwością wyszukiwania w narzędziu form czasu i trybu.

W efekcie niezbędne okazało się wprowadzenie rozwiązania niedostępnego w innych wyszukiwarkach korpusowych, czyli drugiej anotacji. Dzięki niej możliwe jest wyszukiwanie także form złożonych, których elementy są od siebie znacznie oddalone. Badania prowadzone w trakcie anotacji pokazały, że teksty staropolskich apokryfów doskonale dokumentują kształtowanie się polskiej fleksji werbalnej. W zgromadzonym materiale obecne są prawie wszystkie notowane przez gramatyki historyczne sposoby budowania konstrukcji czasów i trybów, zarówno te rzadkie jak aorysty, jak i te w XVI w. dopiero się rodzące.

Skróty

praes – czas teraźniejszy, fut_simp – czas przyszły, aor – aoryst, impt – tryb rozkazujący, inf – bezokolicznik, fut – wykładnik czasu przyszłego, plusq – wykładnik czasu zaprzeszłego, aglt – aglutynant, aglt_aor – aglutynant aorystu, aglt_cond – aglutynant trybu przypuszczającego, pred – predykatyw, obl – formy winien/powinien, praet – pseudoimiesłów, qub – partykuła, ppas – imiesłów bierny, agl – aglutynowany, nagl – nieaglutynowany, praes sg:ter – czas teraźniejszy, liczba pojedyncza, osoba trzecia, aglt sg:pri – aglutynant, liczba pojedyncza, osoba pierwsza, aglt sg:ter – aglutynant, liczba pojedyncza, osoba trzecia, fut_simp sg:ter – czas przyszły, liczba pojedyncza, osoba trzecia, fut sg:ter – wykładnik czasu przyszłego, liczba pojedyncza, osoba trzecia, aglt_aor pl:pri – aglutynant aorystu, liczba mnoga, osoba pierwsza, praet pl:m:agl – pseudoimiesłów, liczba mnoga, rodzaj męski, aglutynowany, ppas sg:nom:n – imiesłów bierny, liczba pojedyncza, mianownik, rodzaj nijaki, plusq pl:ter:m – wykładnik czasu zaprzeszłego, liczba mnoga, osoba trzecia, rodzaj męski, aglt pl:ter – aglutynant, liczba mnoga, osoba trzecia, aglt_aor sg:pri – aglutynant aorystu, liczba pojedyncza, osoba pierwsza, plusq sg:ter:f – wykładnik czasu zaprzeszłego, liczba pojedyncza, osoba trzecia, rodzaj żeński, praet sg:f:agl – pseudoimiesłów, liczba pojedyncza, rodzaj żeński, aglutynowany, aglt sg:sec – aglutynant, liczba pojedyncza, osoba druga, praet sg:m:nagl – pseudoimiesłów, liczba pojedyncza, rodzaj męski, nieaglutynowany, praet sg:m:agl – pseudoimiesłów, liczba pojedyncza, rodzaj męski, aglutynowany.

Literatura

Apocrypha: D. Rojszczak-Robińska et al. (red.), *Staropolskie apokryfy Nowego Testamentu*, [on-line:] apocrypha.amu.edu.pl (dostęp: 15 V 2023).

Deskur A., *Badanie śladów języka pierwotnie oralnego w tekstach staropolskich. Na materiale apokryfów Nowego Testamentu* (praca doktorska w przygotowaniu).

Deskur A., Nowak-Pasterska E., Rojszczak-Robińska D., Stelmach W., Wismont M., Zalejarz K., Ziółkowska O., 2022, *Anotacja gramatyczna tekstu staropolskiego – problemy i wyzwania*, „LingVaria" nr 2 (34), s. 163–180, https://doi.org/10.12797/LV.17.2022.34.11.

Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S., 1981, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa.

KorBa: *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich XVII i XVIII w. (do 1772 r.)*, [on-line:] korba.edu.pl (dostęp: 15 V 2023).

Krążyńska Z., Twardzik W., 1994, *Spójniki „a" oraz „i" w* Rozmyślaniu przemyskim, „Slavia Occidentalis" t. 51, s. 49–63.

Narodowy Korpus Języka Polskiego, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.

NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [on-line:] nkjp.pl (dostęp: 15 V 2023).

Pisarkowa K., 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.

Rojszczak-Robińska D., 2020, *Strategies for Quoting the Holy Scriptures in the Old Polish Biblical-Apocryphal Narrations*, „Scrinium" 16, s. 271–291, https://doi.org/10.1163/18177565-00160A26.

Rojszczak-Robińska D., 2023, *Tekst staropolski: między autorem a badaczem. Czym jest „niewątpliwy" błąd w staropolskim tekście?*, [w:] A. Słoboda, M. Kuźmicki (red.), *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 4. Język staropolskich tekstów. Nowe odczytania, analizy, interpretacje*, Poznań, s. 153–181.

Rojszczak-Robińska D., Wismont M., Zalejarz K., Deskur A., Nowak-Pasterska E., 2023, *Specyfika staropolszczyzny a anotacja gramatyczna. O potrzebie nowych wartości kategorii*, „LingVaria" nr 1 (35), s. 99–111, https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.07.

Rzepka W.R., Twardzik W., 1997, *Archaizmy fleksyjne w* Rozmyślaniu przemyskim, cz. 3, „Język Polski" LXXVII, s. 41–46.

Szałkiewicz Ł., Przepiórkowski A., 2012, *Anotacja morfoskładniowa*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa, s. 59–96.

Ziółkowska O., 2016, *Specyfika języka „Rozmyślań dominikańskich" w świetle składni i leksyki*, Poznań.

Old Polish Language Specificity and Grammatical Annotation: Tense and Mood Categories

Abstract

This article is dedicated to the grammatical annotation of Old Polish texts. The problem with the annotation of tense and mood in medieval texts has been discussed. It results from the absence of the verb as a grammatical class, the varied ways of constructing the forms of tense and mood, and the mobility of the elements of these forms. Due to the difficulties related to the material studied, as

well as technical issues, it was necessary to implement an additional level of annotation. The article discusses the rules of the second annotation, and identifies forms and constructions that are problematic to interpret in grammatical and syntactical basis. Differences in the way of understanding of agglutination category have been shown (in relation to other corpora of historical and contemporary texts). The work on the preparation of the "Tense and Mood" search engine has demonstrated that Old Polish apocryphal texts document the development of Polish verbal inflection.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 151–161
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.10
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Bogusław Dunaj
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
boguslaw.dunaj@uj.edu.pl

Mirosława Mycawka
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
miroslawa.mycawka@uj.edu.pl

O LABIALIZACJI W JĘZYKU POLSKIM[1]

Słowa klucze: historia języka, fonetyka, labializacja
Keywords: history of language, phonetics, labialization

Obok mazurzenia labializacja, czyli zaokrąglenie warg przy wymawianiu niektórych samogłosek, uchodzi w świadomości językowej Polaków za istotny wyznacznik „gwarowości". Że tak jest istotnie, można uzasadniać dwojako. Pierwszym dowodem może być relacja gwary miejskiej do gwar wiejskich. Prowadzone ongiś intensywne badania miejskiej polszczyzny mówionej Krakowa (Dunaj 1989: 136) wykazały, że gwara miejska Krakowa różni się od mowy mieszkańców okolicznych wsi przede wszystkim dwiema istotnymi cechami, mianowicie brakiem mazurzenia i właśnie labializacji. Fakt ten bywa wykorzystywany do deprecjacji językowej mieszkańców wsi. Dowodzi tego znamienny przykład wyśmiewania się z nich, mianowicie na określenie mieszkańców okolicznych wsi podkrakowskich używano formy *u̯orcyki*. Zawarte w tej formie lekceważenie i negatywne wartościowanie miało trojaką motywację. Otóż jako przezwisko posłużył wyraz nazywający desygnat z zakresu wiejskiej kultury materialnej (nb. znany też z terminologii specjalistycznej (lotniczej i sportowej) – zob. USJP II: 1291). Negatywne wartościowanie wzmacnia

1 Wkład autorów w powstanie tekstu jest taki sam i wynosi po 50%.

wprowadzenie do tej formy dwóch silnie nacechowanych właściwości gwarowych, tj. mazurzenia i mocnej labializacji.

Drugim dowodem na wyraźne skojarzenie labializacji z gwarowością może być to, że w niektórych tekstach literackich wykorzystuje się to zjawisko fonetyczne do deprecjacji językowej (będzie o tym mowa w dalszej części artykułu).

Zjawisko labializacji, jej zasięg geograficzny, uwarunkowania pozycyjne jej siły i pewna fakultatywność realizacyjna są dobrze opisane w pracach dialektologicznych. Labializacja przejawia się najmocniej w wymowie samogłoski *o* (w pewnym zakresie obejmuje również samogłoskę *u*). Najsilniejsza jest ona w nagłosie wyrazów, nieco słabsza po spółgłoskach wargowych i tylnojęzykowych, najsłabsza zaś – po przedniojęzykowych. Zjawisko to występuje w dialekcie małopolskim, a jeszcze silniej na terenie Wielkopolski i Kaszub (zob. Dejna 1973: 179–181, mapa nr 36). Natomiast w dialektach mazowieckim i śląskim zjawisko to „było cechą nieistotną i bardzo słabo się zaznaczało, […] jedynie w nagłosie wyodrębniło się tu króciutkie *u̯*, które powstaje z wcześniejszego niż ułożenie języka dla *o* i wyraźnego zaokrąglenia warg" (ibid.: 180).

Już od początku badań dialektologicznych zjawisko to przyciągało uwagę badaczy. Dopiero jednak zastosowanie metodologii strukturalistycznej i w konsekwencji interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych pozwoliły ocenić właściwie wagę tego zróżnicowania. Oto zdaniem Karola Dejny, autora cytowanej wyżej znakomitej pracy *Dialekty polskie*, omawiane zjawisko

> stało się jednym z bardzo poważnych źródeł zróżnicowań dialektycznych […] na polskim terytorium językowym. Jak to wynika z wielu przytaczanych tu przesłanek, na naszych pn.-wschodnich obszarach dialektycznych doszło do sfonologizowania się wysunięcia/cofnięcia języka przy redundantnym charakterze udziału (spłaszczenia/zaokrąglenia) warg, natomiast w pd.-zach. dialektach dominującą i fonologiczną w zakresie formowania barwy dźwięku stała się cecha udziału (spłaszczenia/zaokrąglenia) warg, a cofnięcie czy stopień cofnięcia względnie wysunięcie języka było towarzyszącą cechą drugorzędną, nie spełniającą funkcji różnicowania wyrazów czy ich form (ibid.: 179).

Jak wiadomo, w polszczyźnie literackiej opozycja pomiędzy *i* – *u* oraz *e* – *o* zasadza się na przednim lub tylnym ułożeniu masy języka, natomiast zaokrąglenie warg lub jego brak jest tylko cechą dodatkową. W języku literackim labializacja występuje jedynie śladowo. Nagłosowe *o* czy *u* są zwykle poprzedzone zwarciem krtaniowym. Słaby element labialny możemy wykryć tylko w połączeniu samogłosek w śródgłosie. Przykładem może tu być zapożyczony wyraz *kakao*, w którym występuje sekwencja dwóch samogłosek. W miejscowniku tego wyrazu pojawia się często forma *(w) kakale*. Genezę jej można wytłumaczyć tylko w ten sposób, że w wymowie występuje lekkie przejście labialne pomiędzy *a* i *o*, a więc *kaka*^{u}*o*. Nie ma tu rzecz jasna mowy o wymowie *kakau̯o*, która byłaby realizacją rażącą. Jednakże to niewielkie przejście

labialne wystarcza, by w świadomości językowej mówiących dokonywała się identyfikacja z formami takimi jak *kou̯o*, *ćau̯o*, *ʒ́au̯o*, *źou̯o*, w których nb. śródgłosowe *u̯* bywa niekiedy osłabione. Przytoczone wyrazy mają w miejscowniku regularne formy *kole*, *ciele*, *dziale*, *ziole*. Wymowa wyrazu *kakao* ze zwarciem krtaniowym blokuje jego odmianę. Warto zauważyć, że podobne zjawisko występuje w zapożyczonym wyrazie *makao* (por. *makao i po makale*), ze zrozumiałych względów występującym znacznie rzadziej niż *kakao*.

Omówione wyżej przykłady to tylko szczegół. Ogólnie można powiedzieć, że w dzisiejszej polszczyźnie labializacji w zasadzie nie ma. Fakt ten nie uszedł uwadze historyków języka. Od dawna stawiano sobie pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy. Już w 1937 (/1974) r. Zdzisław Stieber, porównując fonetykę polszczyzny literackiej z gwarową, wysunął przypuszczenie, że na brak w języku literackim labializacji mogły wpłynąć dwa czynniki. Pierwszym z nich byłoby oddziaływanie fonetyki łacińskiej, w której w formach takich jak *oculus*, *os*, *oremus* wymawiano nagłosowe *o* bez elementu labialnego. Opanowanie obowiązującej wymowy łacińskiej mogło spowodować, że osoby wykształcone zaczęły unikać wyniesionej z domu wymowy typu *u̯oko*. Na możliwość innego wytłumaczenia braku w polszczyźnie literackiej labializacji zwrócił uwagę Stieberowi twórca polskiej dialektologii Kazimierz Nitsch. Otóż zdaniem tego znakomitego uczonego niewystępowanie w języku literackim labializacji mogło być rezultatem oddziaływania dialektu mazowieckiego, w którym – jak wynika jednoznacznie z opisów polskich dialektów – labializacji niemal nie ma (zob. wyżej).

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy da się rozstrzygnąć, który czynnik był decydujący. Odpowiedź na nie jest niełatwa. Z tego też względu to zagadnienie nie zostało poruszone w najnowszej książce poświęconej kształtowaniu się polszczyzny literackiej (Dunaj 2021b). Jeśli jednak mamy do czynienia z możliwością wytłumaczenia tego zjawiska bądź oddziaływaniem fonetyki innego języka, bądź wewnętrzną ewolucją polszczyzny, to bardziej prawdopodobną (a w każdym razie pierwszoplanową) wydaje się ta druga przyczyna. Warto zauważyć, że Stanisław Urbańczyk (1952/1979: 258) opowiedział się za pierwszą możliwością. Być może początkowo łacina mogła wpływać na usuwanie labializacji, szczególnie w nagłosie, ale ostateczne ukształtowanie się w języku literackim opozycji samogłoska przednia – tylna prawdopodobnie trzeba wiązać z Mazowszem. Jak wiemy, dialekt mazowiecki oddziałał również na ostateczny kształt polszczyzny literackiej. Wpływy mazowieckie zaczęły przenikać do języka ogólnego już w XVI w. W późniejszym okresie nasiliły się (zwłaszcza w zakresie słownictwa, choć nie tylko). Przyjęcie przedstawionej wyżej interpretacji fonologicznej Dejny oznaczałoby, że oddziaływanie Mazowsza na polszczyznę literacką było silniejsze niż dotąd sądzono. Jednoznaczne rozstrzygnięcie tego dylematu nie jest raczej możliwe.

Przedstawione wyżej hipotezy dotyczące braku labializacji w polszczyźnie literackiej nie wyczerpują całej problematyki związanej z tym zagadnieniem. Dyskuto-

wane i dyskusyjne są jeszcze trzy zagadnienia: a) czas powstania labializacji, b) od kiedy taką wymowę zaczęto traktować jako gwarową, wreszcie c) jaka była wymowa codzienna pisarzy w drugiej połowie XVI w. i na początku wieku XVII (m.in. czy występowała w niej labializacja).

Jeśli chodzi o chronologię tego zjawiska, to badacze brali pod uwagę dwie możliwości: a) labializacja była wymową starą, która nie weszła jednak do polszczyzny literackiej, b) taką wymowę wprowadziły gwary wtórnie; nie było jej jeszcze wtedy, gdy powstała polszczyzna literacka. Zarówno Stieber (1937/1974), jak też Urbańczyk (1952/1979) opowiedzieli się za pierwszą możliwością. Jest to stanowisko słuszne, choć śledzenie dziejów tej wymowy utrudnia fakt, że nie była ona oznaczana w zabytkach. Przyczyną takiego stanu w ortografii było zapewne to, że element labialny nie był w dawnej polszczyźnie odrębnym fonemem. Nadto trzeba zwrócić uwagę na pewną fakultatywność realizacji, widoczną szczególnie w śródgłosie. Są jednak świadectwa wskazujące na to, że taka wymowa była znana niewątpliwie w XVI w. W znanym utworze Sebastiana Klonowica *Flis to jest spuszczanie statków Wisłą*[2] z 1595 r. w łacińskiej wypowiedzi pojawiają się formy z labializacją: *Poluonus*, *nuobis*, *nuoster*. Zastanawia fakt, że element labialny pojawia się po spółgłoskach przedniojęzykowych, w której to pozycji jest ona w gwarach – jak wiadomo – najsłabsza, a nie ma jej w nagłosie, np. *omnes*, *omnium*.

Ustalenie, że labializacja była w polszczyźnie cechą relatywnie dawną, nie budzi dziś wątpliwości. O wiele trudniejsza jest odpowiedź na pytanie, jak głęboko w przeszłość sięga czas powstania tej wymowy. Rozstrzygnięcie tego problemu utrudnia fakt, że – jak wyżej wspomnieliśmy – labializacji nie oznaczano w tekstach staropolskich. Rozwiązania tej zagadki trzeba więc szukać na innej drodze. W tym miejscu musimy się odwołać znów do przytoczonej na początku artykułu koncepcji fonologicznej Dejny. Zdaniem tego uczonego

> dokonało się […] zdefonologizowanie na terenach formowania się dialektów północno-wschodnich korelacji udziału warg przy zachowaniu fonologicznego charakteru wysunięcia/cofnięcia języka, na terenie zaś pozostałych dialektów zaokrąglenie/spłaszczenie warg pozostaje podstawową cechą fonologiczną różnicowania fonemów w zakresie ich barwy dźwięku, a położenie (przednie/tylne) języka staje się towarzyszącą cechą redundantną, nie spełniającą funkcji różnicowania wyrazów czy ich form (Dejna 1973: 158).

Z tym zróżnicowanym geograficznie rozwojem systemu fonologicznego autor przedstawionej koncepcji skłonny jest łączyć wczesne zbliżenie artykulacji *a* krótkiego do *e*, szczególnie po spółgłoskach miękkich i w sąsiedztwie sonornych, co niekiedy prowadziło nawet do neutralizacji opozycji fonemów /a/ i /e/. Nie przytaczamy tu całego rozumowania przeprowadzonego przez Dejnę, gdyż można je zna-

2 Korzystaliśmy z wydania Biblioteki Narodowej: Klonowic (1950).

leźć w cytowanej pracy, a także we wcześniejszych artykułach (Dejna 1962, 1968). Przykłady przejścia *a>e* po spółgłoskach miękkich są licznie poświadczone w źródłach mazowieckich z XV i XVI w. O wiele wcześniej jest udokumentowane przejście *a>e* po spółgłosce *r* (por. przykłady z *Bulli gnieźnieńskiej*). Jeśli przyjmiemy koncepcję Dejny, to przytoczone fakty mogą pośrednio dowodzić, że labializacja była zjawiskiem raczej dawnym, powstałym co najmniej w XIV w., a może nawet już w XII. W świetle przedstawionego wyżej rozumowania jest możliwe, że zaproponowane przez Dejnę zróżnicowanie systemu wokalicznego w dialektach południowo-zachodnich w opozycji do północno-wschodnich wytworzyło się w polszczyźnie wcześnie. Jest to hipoteza prawdopodobna. Niemniej pewności tu nie ma, szczególnie ze względu na brak jednoznacznych zapisów źródłowych.

Kolejny, znów niełatwy do rozwiązania problem dotyczy tego, od kiedy labializacja była postrzegana jako cecha gwarowa. Niewątpliwie zagadnienie to trzeba wiązać z kształtowaniem się ponaddialektalnego systemu porozumiewania się, czyli polszczyzny literackiej. Autor niedawno opublikowanej książki *Kształtowanie się polskiego języka literackiego* (Dunaj 2021b) starał się wykazać, że był to proces mocno rozciągnięty w czasie, trwający kilka wieków. Jego początki są filologicznie udokumentowane już w XIII w., zaś ukończenie przypada na wiek XVI. W tym czasie notuje się przykłady ekspansji pewnych form regionalnych do tekstów powstałych w innych regionach. Pojawiają się też formy hiperpoprawne (dotyczy to przede wszystkim fonetyki), które świadczą o występowaniu wartościowania niektórych realizacji uwarunkowanych geograficznie (zob. Dunaj 2021a). Niczego podobnego nie ma w wypadku labializacji, co – jak sądzimy – było związane przede wszystkim z brakiem oznaczania w tekstach tego zjawiska. Pozostają więc dowody wskazujące bezpośrednio na występowanie i ocenę omawianej właściwości fonetycznej. A tych jest niewiele. Bodaj najwcześniejsze świadectwo jest zawarte we wspomnianym wcześniej utworze Klonowica *Flis to jest spuszczanie statków Wisłą i inszymi rzekami do niej przypadającymi* z 1595 r. (Klonowic 1950). Otóż w wypowiedzi jakiegoś polskiego mieszczanina pojawiają się formy z labializacją: *nuobis*, *Poluonus*, *nuoster*. Autor wyszydza łacinę tej postaci, można więc uznać, że wprowadzona w cytowanych przykładach labializacja była jednym ze środków językowych służących deprecjacji.

Następne świadectwo pochodzi z drugiej połowy XVII w. Mamy tu na myśli fraszkę *Omyłka w słowie* Wacława Potockiego zamieszczoną w *Ogrodzie fraszek*[3], por.:

Maiąc zamkow po Dworach Pan ieden o male
Zeby mu kłotek kupić na Memoryale
Sląc Sługę do Krakowa. Byle mocnych każe
Co gdy nieúk mało mędrʃzemu pokaże,

3 Cytowany wiersz pochodzi z *Jovialitates, albo zarty y fraszki rozmaite…* W. Potockiego z 1747 r.

Opuśćiwſzy Literę źle przeczyta głupi,
A ow też miaſto kłotek, dźieśięć kotek kupi,
Więc ſrodze udrapany po głowie, po ręku,
Nieśie onę źwierzynę powieśiwſzy z łęku,
Z kąd kuropatwy kiedy wieżdżał na Podworze
Widząc oknem Pan myśli wtak ſzkaradnym Worze,
Aż gdy ten wielką trudność na dowod ſwey cnoty,
Jakiey zażył wylicza chwytający koty,
Każe ie zworu wyſuć, y ledwie kęs dżiory
Uchyli, aż naypierwey wielki koczur bury
Jako ſtrzała, toż po nim y drugi y trzeći,
Toż dźieśiąty, aż każdy w inſzą ſtronę leći,
Jam ći ich nie rozkazał rzecze Braćie chwytać,
Szkodaſz do tego piſać co nie umie czytać.

Przytoczony przykład jest dowodem na to, że w wymowie sługi, wysłanego przez pana w celu zakupu *kłotek*, tj. *kłódek*, formy *kłotka* (występująca na południu realizacja dialektalna wyrazu *kłódka*) i *kotka* brzmiały jednakowo. Przyczyny tej identyfikacji poeta dopatruje się w zaniku spółgłoski *ł*. W podobnym duchu przykład ten interpretuje Stieber (1947/1974: 332). Sądzimy, że źródło tej identyfikacji tkwi w czym innym. Badania współczesnej polszczyzny mówionej dowiodły, że *u̯* niezgłoskotwórcze występujące po spółgłoskach zanika najczęściej przed samogłoską *u* (np. *dugi*, *gupi*, *tusty*), a także w niektórych innych formach charakteryzujących się wysoką frekwencją tekstową (np. *czowiek*, *waśnie*) (zob. Dunaj 1989: 53). W tym wypadku do identyfikacji doszło najprawdopodobniej dlatego, że formę *kotek* sługa wymawiał z labializacją (*ku̯otek*), co w konsekwencji doprowadziło do identyfikacji z formą *kłotek*, wymawianą *ku̯otek*. Dowodziłoby to pośrednio, że labializacja charakteryzowała w tym czasie mowę chłopów.

Trzeci z wysuniętych przez nas problemów, dotyczący m.in. labializacji (choć nie tylko), jest również trudny do rozwiązania. Chodzi w nim o odpowiedź na pytanie, jaka była wymowa w codziennych kontaktach pisarzy XVI-wiecznych, których twórczość znamy przede wszystkim z przekazów drukowanych. Historyk języka próbuje odtworzyć strukturę gramatyczną i leksykalną języka różnych epok, opierając się zasadniczo na tekstach. Nic więc dziwnego, że kluczową sprawą staje się interpretacja tych tekstów. Na podstawie materiałów wydobytych z tekstów dochodzi się do ustalenia właściwości fonetyczno-fonologicznych języka w poszczególnych epokach, struktury gramatycznej (morfologii i składni), wreszcie zasobu leksykalnego, por.:

> Płaszczyzna graficzna jest czymś w rodzaju zasłony, przez którą historyk języka usiłuje się przedrzeć, by odtworzyć rzeczywisty (a właściwie w mniejszym czy większym stopniu hipotetyczny) kształt języka w danym czasie i miejscu. Jest rzeczą oczywistą, że interpretacja tej „zasłony" jest najważniejsza, wręcz kluczowa dla odtworzenia dawnej wymowy (Mycawka 2012: 17).

Zwiększanie się liczby tekstów umożliwia coraz dokładniejszy opis zjawisk gramatycznych i słownictwa. Jeśli chodzi o wymowę, to sytuacja jest bardziej skomplikowana. Większa liczba tekstów niewątpliwie ułatwia interpretację niektórych zjawisk fonetycznych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że towarzyszy temu tendencja do leksykalizacji graficznej (zob. Lisowski, Osiewicz 2010, zwłaszcza s. 160–166), która powoduje, że „skostniały graficznie zapis nie tylko nie oddaje już zachodzących przekształceń fonetycznych, ale może nawet wpływać na wymowę" (Mycawka 2012: 20). Do tego dochodzi jeszcze jedna komplikacja. Chodzi o to, że powstanie ponaddialektalnego systemu porozumiewania się, czyli języka literackiego, mogło prowadzić do wykształcenia się różnic językowych pomiędzy różnymi grupami społecznymi (szlachtą, mieszczanami, chłopami), a także do powstania różnic pomiędzy mową codzienną, potoczną a językiem oficjalnym.

Po tym dłuższym wywodzie wracamy do postawionego wyżej pytania o wymowę codzienną znanych nam z tekstów drukowanych pisarzy. Na problem ten próbował odpowiedzieć przed laty Urbańczyk (1953/1979) w znanym artykule *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy*. Najważniejsza teza sformułowana przez tego autora brzmi: „W XVI w. nie było jeszcze żadnej istotnej różnicy między mową ludu a mową szlachty. Kto chce mieć rzeczywisty obraz mowy Polaków XVI w., nie może o tych cechach zapomnieć" (ibid.: 240). Założenie to prowadzi Urbańczyka m.in. do stwierdzenia, że

> Kochanowski mówił zgodnie z innymi Polakami *ᵘoko*, *ᵘowoc*, a może nawet *ᵘokᵘo*, *ᵘowᵘoc*. Domyślamy się takiej wymowy z błędów pisarskich, z opisów gramatyków i z dzisiejszej gwarowej wymowy (ibid.: 239).

I dalej:

> Zaznaczam, że taka wymowa była wówczas najzupełniej poprawna; jedynie tylko nasilenie labializacji *o* wewnątrz wyrazu w części Polski, przede wszystkim na Mazowszu, mogło być mniejsze, może go tu i ówdzie całkiem nie było. Ponieważ w okolicach Czarnolasu widoczne są dziś wpływy mazowieckie, to kto wie, czy już w XVI w. nie mogły one osłabiać labializacji śródgłosowej. Ale Rej, Bielski, Kromer, Modrzewski, Klonowicz bez wątpienia posiadali labializację w dużym stopniu (ibid.: 240).

Przedstawiona wyżej hipoteza Urbańczyka jest bez wątpienia dyskusyjna. Gdybyśmy ją przyjęli bez zastrzeżeń, to czy moglibyśmy w ogóle mówić o istnieniu polszczyzny literackiej w drugiej połowie XVI w. i na początku wieku XVII? A nawet jeśli, to założenie, że nawet wykształceni ludzie, ludzie pióra mówili na co dzień *de facto* lokalną gwarą, a w kontaktach oficjalnych posługiwali się językiem literackim, zakładałoby istnienie swoistego bilingwizmu i występowania zjawiska przełączania kodu.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że już w pierwszej połowie XVI w. mamy świadectwo dowodzące niezbicie istnienia w tym czasie stylu wysokiego różniącego

się od mowy prostaków. Mamy na myśli wiersz znajdujący się w znanym dziele Stefana Falimirza *O ziołach i mocy jich* (1534), w rozdziale *Nauka o poznawaniu vriny / to jeſt moczu tak zdrowego: iako chorego człowieka* (s. 1234):

Przyſzedł proſtak do Doctora.
Przynioſł mu w garnku znamiona.
Ogląday panie miły Doctorze.
Boć moy pan z chorzał iako gorze
Potym onego Doctor zopytał [!].
Ieſtli pan ſtolcze / albo wiatri miewał.
Rzekł chłop iż wiatru doſyć będzie.
Bo drżwi / okna otworzą wſzędzie.
Bzdzi / ſra / pierdzi. Doctor rzecze kniemv.
Dopiero chłopek wyrozumiał onemu.
Ta cie z tego wyſtrzedz może figura.
Ze cie nie będą mieć za proſtego gbura.

Wiersz ten pokazuje jednoznacznie, że między mową człowieka wykształconego, kulturalnego a mową prostaka istniały istotne różnice w użyciu leksyki. Człowiek wykształcony posiadł umiejętność zastępowania wulgarnych wyrazów takich jak *pierdzieć*, *bździć*, *srać*[4] eufemistycznymi odpowiednikami. Można by w tym miejscu powiedzieć, że opozycja styl wysoki – styl niski dotyczyła warstwy leksykalnej, a nie obejmowała wymowy. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Mamy przecież świadectwa, że pewne zjawiska fonetyczne były wartościowane negatywnie (Dunaj 2021a). Przykładowo: Piotr Statorius-Stojeński (1568), mówiąc o mazurzeniu, twierdził, że „tak mówią Mazurzy i niektóre kobietki", była więc taka wymowa wartościowana negatywnie. Wróćmy jeszcze do labializacji. Wspomnieliśmy wyżej, że Klonowic wyśmiewał wymowę labialną. Wydaje się niezbyt prawdopodobne, żeby wyśmiewał samego siebie. Z drugiej strony trzeba pamiętać o tym, że znormalizowanie ówczesnej polszczyzny literackiej było niewątpliwie znacznie mniejsze niż dzisiaj, co przekonująco wykazał Stieber w artykule *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku* (1953/1974).

W sumie rozmaitych aspektów analizowanego problemu nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć. Jedno wydaje się dość prawdopodobne: ludzie wykształceni z drugiej połowy XVI czy z początku XVII w. w kontaktach codziennych nie posługiwali się taką gwarą jak chłopi, choć ich mowa zawierała niewątpliwie elementy regionalne.

Przedstawiony przez nas problem pokazuje, że historyk języka nieraz boryka się z interpretacją zjawisk, dla których nie ma jednoznacznego rozwiązania. Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że ustalenia badaczy ewolucji danego języka są tak na-

4 Notabene czasownik *srać* był dobrze znany również Janowi Kochanowskiemu, o czym dowodnie świadczy fraszka *Na ucztę*: „Szeląg dam od wychodu, nie zjem, jeno jaje: Drożej sram, niźli jadam; złe to obyczaje" (1967: 165). Konwencja fraszek pozwalała na użycie mocniejszych słów.

prawdę hipotezami. Dodajmy – hipotezami o różnej mocy i różnym stopniu prawdopodobieństwa. Są hipotezy mocne, o znacznym stopniu prawdopodobieństwa (np. warunki przegłosu *e>o*), ale bywają też hipotezy dwuznaczne i niepewne. Omawiany przez nas problem należy do tych drugich.

Na koniec chcielibyśmy poświęcić kilka słów użyciu elementów gwarowych, m.in. labializacji, dla wyrażenia ekspresji językowej we współczesnym języku polskim. Niektóre elementy gwarowe bywają wykorzystywane do deprecjacji językowej pewnych osób, grup społecznych, partii, niekiedy tylko dla żartu. Najczęściej do tego celu służą zjawiska fonetyczne, oczywiście dobrze uświadamiane. I tak na początku lat 90. XX w. ówczesne elity nazywano pogardliwie w niektórych tekstach *elytami* z wymową mazowiecką *ly* zamiast *li*. Dziś podobną funkcję spełnia zastosowanie cudzysłowu, a więc „*elity*" lub specyficznego złożenia *łżeelity*. Czasem i dziś trafia się zapis z *ły*, por.: „*Elyta* szuka drogi do koryta" (tytuł) (WG 2022 nr 48). Podobną wymowę zastosowano w wyrazie *inteligent*: „W III RP wyhodowano *yntelygentów*, którym status bycia ubeckim kapusiem za pieniądze wręcz imponuje" (S 2018 nr 44).

W niektórych felietonach pojawia się dziś niekiedy swoisty rodzaj stylizacji gwarowej, wyrażający pewien dystans do jakichś osób lub partii, może ironię lub po prostu żart. Notowaliśmy sporo form z labializacją w nagłosie lub w śródgłosie, por. np.:

> Mamy tu Platformę *Łobywatelską*, działającą wedle najlepszych niemieckich wzorców (DRz 2023 nr 4);
>
> W „Szoł *Łowsiaka* […] wspierającego zamianę wartości katolickich na laicko-*łowsiakowe* i podobnego chowu (ZH 2018 nr 1);
>
> Politycy *PeŁo* i *KaŁo* (DRz 2018 nr 48);
>
> Dziś towarzysze z PiS twierdzą, że pani premier *Bełata* jest tylko premierem na jeden rok. […] Wiedzą, że *Bełaty* nie uratują (DRz 2015 nr 49);
>
> Posłowie *Kołalicji Łobywatelskiej* (DRz 2023 nr 11);
>
> Nie załapał się na list *KaŁo* (*Kołalicji Łeuropejskiej*) (DRz 2013 nr 12);
>
> Na przykład europosłanka *Bełata* Kempa na potęgę rozsyłała SMS-y do PiS-owców (DRz 2023 nr 4).

Warto zauważyć, że piszący takie teksty dziennikarze nie są do końca zorientowani, w jakich pozycjach występuje labializacja, stąd obok form prawidłowych pojawiają się przykłady błędne z fonetycznego punktu widzenia. Chodzi o przykłady z labializacją przed samogłoskami *a* i *e*, gdzie przecież takiej wymowy nigdy nie było.

Dla wyrażenia ekspresji wprowadza się też niekiedy inne realizacje gwarowe, np. mazurzenie: „Przekazał go swemu następcy *Scerbie* (Miśkowi)", (tj. *Szczerbie*) (WG 2018 nr 31), czy element protetyczny *h*, por.: „Co rzuca nowe światło na

niedawną nagłą ewakuację Marka Dekana z Europy Wschodniej do dalekiej *Hameryki*" (DRz 2022 nr 41); „Spotkania z *hamerykańskimi* prezydentami" (DRz 2023 nr 11).

Omawiany problem zaledwie zasygnalizowaliśmy. Wymaga on dalszych, szerszych badań.

Skróty

DRz – „Do Rzeczy"; S – „Sieci"; WG – „Warszawska Gazeta"; ZH – „Zakazana Historia".

Literatura

Dejna K., 1962, *Południowokieleckie przesunięcie artykulacji* o *ku przodowi*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" VIII, s. 141–156.

Dejna K., 1968, *O niektórych procesach różnicowania się wokalizmu*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" XIV, s. 181–208.

Dejna K., 1973, *Dialekty polskie*, Wrocław.

Dunaj B., 1989, *Język mieszkańców Krakowa*, cz. I: *Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Warszawa.

Dunaj B., 2021a, *Przejawy wartościowania form językowych w rozwoju polszczyzny*, [w:] A. Myszka, E. Oronowicz-Kida, R. Słabczyński (red.), *Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Kazimierzowi Ożogowi*, t. 2: *Silva rerum. Rzecz o współczesnej i dawnej polszczyźnie*, Rzeszów, s. 137–143.

Dunaj B., 2021b, *Kształtowanie się polskiego języka literackiego*, Kraków, https://doi.org/10.12797/9788381382090.

Falimirz S., 1534, *O ziołach i mocy ich*, Kraków, cyt. za: A. Luto-Kamińska, K. Opaliński (oprac.), *Biblioteka źródeł Słownika polszczyzny XVI wieku. Repozytorium cyfrowe tekstów szesnastowiecznych. Dzieła matematyczno-przyrodnicze, medyczne i rolnicze*, IBL PAN 2016.

Klonowic S.B., 1950, *Flis to jest spuszczanie statków Wisłą i inszymi rzekami do niej przypadającymi*, oprac. S. Hrabec, Wrocław.

Kochanowski J., 1967, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa.

Lisowski T., Osiewicz M., 2010, *Leksykalizacja pisowni w dobie staro- i średniopolskiej jako problem badawczy. Uwagi metodologiczne na marginesie prac Władysława Kuraszkiewicza*, [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafią i fonetyką historycznej polszczyzny*, Zielona Góra – Poznań, s. 149–166.

Mycawka M., 2012, *Język polski XIV wieku. Wybrane zagadnienia*, Kraków.

Statorius-Stojeński P., 1568, *Polonicae grammatices institutio*, Kraków.

Stieber Z., 1937/1974, *Fonetyka polskiego dialektu kulturalnego w porównaniu z gwarową*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" VI, s. 39–46, przedruk [w:] idem, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 367–375.

Stieber Z., 1947/1974, *Uwagi o języku Wacława Potockiego*, „Prace Polonistyczne", seria V, s. 9–32, przedruk [w:] idem, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 327–345.

Stieber Z., 1953/1974, *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku*, „Prace Polonistyczne", seria XI, s. 29–34, przedruk [w:] idem, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 267–272.
Urbańczyk S., 1952/1979, *Z zagadnień staropolskich*, „Język Polski" XXXII, s. 119–129, przedruk [w:] idem, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 254–264.
Urbańczyk S., 1953/1979, *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy*, „Język Polski" XXXIII, s. 214–224, przedruk [w:] idem, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 236–247.
USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 2003.

On the Labialization in Polish Language
Abstract

The authors of the article attempted to answer several questions about the phenomenon of labialization: 1) What are the reasons for its absence in the Polish literary language?; 2) The time of the emergence of labialization; 3) Since when such pronunciation began to be treated as dialectal?; 4) What was the everyday pronunciation of writers at the turn of the 16th and 17th centuries?

As for the first question, the authors are inclined to the thesis that the primary factor in the absence of labialization in the literary language was the influence of the Mazovian dialect, and an additional factor was the influence of Latin pronunciation. Labialization in southwestern dialects is an old phenomenon, having arisen at least in the 14th, and perhaps even as early as in the 12th century. Such pronunciation began to be treated as dialectal perhaps as early as the second half of the 16th century. The answer to the fourth question is that the writers of the second half of the 16th century and the beginning of the 17th century did not use dialects in their daily interactions although their language undoubtedly contained some regional elements that were more numerous than today.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 163–175
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.11
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Jan German
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
jan.german@doctoral.uj.edu.pl

LATYNIZMY CZASOWNIKOWE W STAROPOLSZCZYŹNIE

Słowa klucze: etymologia, zapożyczenia, czasowniki, kontakt językowy, staropolszczyzna, łacina
Keywords: etymology, loanwords, verbs, language contact, Old Polish, Latin

W artykule przedstawiam analizę etymologiczną staropolskich czasowników, dla których możliwym źródłem bezpośrednim jest język łaciński: *koronować/korunować*, *obligować się*, *ufundować* oraz *sylabizować*. Zostały one wyekscerpowane z grupy wszystkich odnotowanych w SStp czasowników jako jedyne przypuszczalne bezpośrednie latynizmy czasownikowe. Obiektem mojego zainteresowania nie są kalki czasowników łacińskich ani zapożyczenia semantyczne. Nie będą również omawiane wyrazy zapożyczone drogą pośrednią. Moim celem jest ustalenie, czy wymienione wyrazy rzeczywiście można uznać za bezpośrednie latynizmy, oraz przedstawienie przyczyn, dla których ich liczba jest stosunkowo niewielka w porównaniu z pożyczkami rzeczownikowymi.

Artykuł ma następującą strukturę: 1. – przegląd wybranych opracowań dotyczących typologii zapożyczeń czasownikowych; 2. – uwagi o kontakcie językowym staropolszczyzny i łaciny oraz krótkie przedstawienie stanu badań na temat latynizmów czasownikowych; 3. – analiza etymologiczna wymienionych czterech czasowników; 4. – wnioski.

1. We współczesnych studiach nad kontaktem językowym przyjmuje się powszechnie, że każda cecha języka może zostać przeniesiona do innego[1]. Nie zmienia to faktu, że niektóre elementy zapożyczane są na wcześniejszym etapie kontaktu językowego i w wyższej frekwencji niż inne. Obserwacja ta skłoniła językoznawców do prób sformułowania skali prezentującej elementy języka w kolejności od tych zapożyczanych najwcześniej i najczęściej (przy wszystkich rodzajach kontaktu językowego) do zapożyczanych najrzadziej (jedynie przy bardzo intensywnym kontakcie). Najbardziej znaną tego typu „borrowing scale" jest skala autorstwa Sarah Thomason i Terrence'a Kaufmana (1988: 74–76). Zdaniem tych badaczy na przykład zapożyczenia leksykalne pojawiają się nawet przy sporadycznym kontakcie językowym, natomiast zapożyczanie fonemów wiąże się z jego znaczną intensyfikacją. Thomason i Kaufman wyróżnili pięć stadiów kontaktu językowego, podając, jakie elementy zapożyczane są w każdym z nich.

Same zapożyczenia leksykalne również można ułożyć na podobnej skali, dzieląc je według różnych kryteriów; na potrzeby niniejszego artykułu istotny jest podział na części mowy. Einar Haugen (1950: 224), analizując słownictwo norweskich i szwedzkich imigrantów w USA na podstawie badań przeprowadzonych w 1 poł. XX w., doszedł do wniosku, że wśród zapożyczeń w ich językach zdecydowaną większość stanowią rzeczowniki, na drugim miejscu znajdują się czasowniki, następnie przymiotniki i w końcu pozostałe części mowy. Wnioski Haugena zostały potwierdzone przez badania na większych grupach języków i pokazują ogólną tendencję: rzeczowniki są zapożyczane częściej niż czasowniki, a te częściej niż pozostałe części mowy, por. np. wnioski Yarona Matrasa dla 27 języków (Matras 2007: 61) czy *Loanword Typology*, projekt obejmujący 41 języków (Tadmor et al. 2010: 226). Wskazywano różne przyczyny tego stanu rzeczy, z których warto tu wymienić zwłaszcza obserwację Uriela Weinreicha, że istotną rolę odgrywają względy semantyczne: kontakt językowy wiąże się zwykle z transferem elementów kultury, wymagających w języku biorcy nowych nazw, zaś elementy te wyrażane są przede wszystkim przez rzeczowniki (Weinreich 1968: 37). Tę przyczynę i wiele innych (m.in. różnice kognitywne między rzeczownikami i czasownikami czy wyższą liczbę rzeczowników w ogóle słownictwa) wymienia Jan Wohlgemuth (2009: 245–264).

Prace opisujące temat zapożyczeń w sposób ogólny i obejmujące różne języki są liczne i nie sposób wymienić tu wszystkich[2]. Znacznie mniej prac dotyczy fenomenu zapożyczeń czasownikowych. Zwykle badacze koncentrują się na zapożyczeniach czasownikowych w konkretnym języku, natomiast rzadziej starają się wyciągać ogólniejsze wnioski na podstawie badań nad wieloma językami; warto tu wymie-

1 „[…] as far as the strictly linguistic possibilities go any linguistic feature can be transferred from any language to any other language" (Thomason, Kaufman 1988: 14).

2 Zob. np. obszerne bibliografie prac Thomason i Kaufmana (1988: 369–389) czy Matrasa (2007: 323–349).

nić pracę Wohlgemutha, który omawia również wcześniejszą literaturę przedmiotu (Wohlgemuth 2009: 17–22).

2. Średniowiecze jest okresem intensywnego kontaktu polszczyzny i łaciny, objawiającego się wzajemnym wpływem tych języków, na co zwracano uwagę w opracowaniach dotyczących historii języka polskiego (zob. np. Urbańczyk 1953: 211; Klemensiewicz 1961: 69–71), a także w pracach poświęconych łacinie średniowiecznej w Polsce (np. Weyssenhoff-Brożkowa 1991; Rzepiela 2020). Dla problematyki mojego artykułu szczególnie istotne jest, że kontakt ten zaowocował pojawieniem się licznych latynizmów leksykalnych w staropolszczyźnie. Ich dokładną liczbę trudno oszacować, ponieważ wiele wyrazów staropolskich będących, być może, latynizmami nigdy nie zostało opracowanych pod kątem ich etymologii (dostępne opracowania nie mają charakteru całościowego i ograniczają się np. tylko do terminologii religijnej, zob. Klich 1927), a także ze względu na dodatkową trudność odróżnienia pożyczek bezpośrednich (latynizmów *sensu stricto*) od pożyczek pośrednich, będących w rzeczywistości bohemizmami bądź germanizmami[3].

W literaturze poświęconej zapożyczeniom łacińskim w staropolszczyźnie nie znalazłem żadnej pracy dotyczącej latynizmów czasownikowych; wiąże się to niewątpliwie z małą liczbą takich przypadków wobec bardzo licznej grupy pożyczek rzeczownikowych. Znamienny jest fakt, że Danuta Moszyńska w pracy zatytułowanej *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie* (Moszyńska 1975) nie uwzględnia w ogóle czasowników, a czytając uwagi wstępne (ibid.: 5–11), można odnieść wrażenie, że termin „zapożyczenia greckie i łacińskie" autorka rozumie wyłącznie jako „rzeczownikowe zapożyczenia greckie i łacińskie", tak jakby tylko takie występowały w staropolszczyźnie. Właściwie jedynym dostępnym opracowaniem na temat omawianych przeze mnie wyrazów są hasła w polskich słownikach etymologicznych. Nieco inaczej prezentuje się stan badań nad latynizmami czasownikowymi poświadczonymi w materiale XVI-wiecznym, którym w literaturze przedmiotu poświęcono trochę więcej uwagi (zob. np. Janowska 2018). Wiąże się to niewątpliwie ze znacznym wzrostem liczby poświadczeń tego typu pożyczek w XVI w., co wynika zapewne z większej obszerności źródeł XVI-wiecznych w stosunku do polskich tekstów średniowiecznych i intensyfikacji wpływów łacińskich w tym okresie.

3. Analizowane w tej części leksemy (*koronować/korunować*, *obligować się*, *ufundować*, *sylabizować*) zostały wyekscerpowane ze SStp; przy ekscerpcji wykluczyłem wszystkie te czasowniki, dla których można przekonująco wykazać, że ich bezpo-

3 Więcej uwag na temat konieczności odróżniania pożyczek bezpośrednich od pośrednich i klasyfikowania zapożyczeń na podstawie źródła bezpośredniego przedstawiłem na łamach „LingVariów" (German 2022).

średnim źródłem był język inny niż łacina, oraz czasowniki utworzone na gruncie polskim na bazie obcej[4]. Dla ustalenia, czy w danym przypadku należy przyjąć pożyczkę łacińską, uznałem za kluczowe trzy punkty:

(1) zidentyfikowanie w łacinie średniowiecznej możliwego etymonu, odpowiedniego fonetycznie i semantycznie;
(2) wykluczenie możliwości, że czasownik został utworzony na gruncie staropolskim na bazie łacińskiej;
(3) wykluczenie możliwości, że bezpośrednim źródłem zapożyczenia był język inny niż łacina.

Dopiero zastosowanie wszystkich trzech kryteriów może dać wysoki poziom pewności, że rzeczywiście mamy do czynienia z latynizmem. W przypadku wątpliwości dodatkowych argumentów może dostarczyć dystrybucja wyrazów w tekstach staropolskich i konteksty. Analizowany materiał przedstawiam w kolejności od leksemów mających najwięcej poświadczeń w SStp do hapaksów, podając ich znaczenia za SStp.

> ***koronować***, ***korunować*** 'kłaść na głowę koronę (wieniec) jako znak władzy, uznania, chwały, wieńczyć, zdobić, diadema vel coronam capiti alicuius imponere' (SStp III: 348)

Spośród omawianych przeze mnie czasowników wyraz ten ma w SStp zdecydowanie najwięcej poświadczeń, z których najwcześniejsze pochodzą z *Psałterza floriańskiego* (circa 1400). Jest to również źródło zawierające jedyne poświadczenie wariantu *korunować*: <Gensze corunvge czebe> (*Fl* 102, 4, łac. *qui coronat te*). W tym samym źródle dwukrotnie występuje wariant z *-o-*: <Gospodne, iaco szczitem dobrey woley twoiey coronowal ies nas> (*Fl* 5, 15, łac. *coronasti nos*); podobnie *Fl* 8, 6. SStp podaje jeszcze poświadczenia z wydania polskich glos do kazań łacińskich z poł. XV w. (*SKJ* V 275), *Modlitw Wacława*, *Psałterza puławskiego*, pieśni o męce Jezusa z końca XV w. (*SKJ* I 145), *Modlitewnika Nawojki* i *Rozmyślania przemyskiego*; wszystkie te źródła odnotowują formy wariantu *koronować*. Jeżeli w SStp podano źródłowy cytat łaciński lub wyraz glosowany, jest to zawsze forma łacińskiego czasownika *coronare*. Należące do tej samej rodziny derywaty *koronowanie*, *ukoronować* i *ukoronować się* oraz *ukoronowanie* występują tylko w wariancie z *-o-*. Rzeczownik *koronowanie* ma poświadczenie wcześniejsze od czasownika w poznańskiej rocie sądowej z 1389: <Jaco Thomislaw virambil gay Jaroslaoui sza *crolewo coronowana> (*Pozn* nr 59).

4 Czasowniki powstałe na gruncie polskim na bazie obcej omawia – na równi z zapożyczeniami *sensu stricto* – w swoim artykule Aleksandra Janowska (2018), co wynika z przyjętych przez nią innych celów i metod. Zwraca przy tym słusznie uwagę, że „z wielu powodów rozróżnienie tych dwóch grup w historii jest znacznie utrudnione i niepewne" (ibid.: 528), czego dowodzi przedstawiona niżej analiza czasownika *koronować/korunować*.

Możliwym źródłem zapożyczenia *koronować* jest łaciński czasownik *coronare* ‘id.’ (MLLM; Du Cange – tylko pass. *coronari*; SŁP), klas. *corōnāre* (L&S). Jego fonetyka dobrze objaśnia polską postać *koronować* (przy zapożyczeniu doszłoby tylko do przeniesienia łacińskiego czasownika z koniugacji I, inf. na *-are*, do grupy staropolskich czasowników zakończonych w inf. na *-ować*), natomiast wyprowadzanie z niego wariantu *korunować* nie jest możliwe.

Oba warianty czasownika staropolskiego można bez przeszkód fonetycznych wyprowadzać z czes. *koronovati ~ korunovati* ‘koronować’ (GbSlov). Kwerenda w korpusie tekstów staroczeskich (STB) wskazuje jednak, że frekwencja form od postaci z *-u-* w tekstach jest znacznie wyższa (korpus wyszukuje ich 470) niż z *-o-* (46). Jeżeli rzeczywiście źródłem obu wariantów polskich byłby język czeski, można byłoby się spodziewać analogicznej proporcji pomiędzy staropolskimi wariantami z *-u-* oraz *-o-*[5], tymczasem wobec dominacji poświadczeń *koronować* stosunek ten jest odwrotny. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem wydaje się zatem wyprowadzanie wariantu z *-o-* z łaciny, zaś wariantu z *-u-* z czeskiego, którego jedyne staropolskie poświadczenie – przytoczone wyżej – pochodzi z psalmu 102 *Psałterza floriańskiego*, czyli z części opartej przede wszystkim na *Psałterzu wittenberskim* (Kyas 1977: 57), w którym rzeczywiście pojawia się postać <korunuge> (GbSlov). Można jeszcze przypuścić, że wyraz zapożyczono z łaciny jako *koronować*, a następnie doszło do jego bohemizacji fonetycznej pod wpływem staroczeskiego *korunovati*[6].

Do dyskusji nad etymologią *koronować ~ korunować* należy koniecznie włączyć problem pochodzenia stpol. *korona ~ koruna*. Najstarsze poświadczenie wyrazu – w wariancie z *-o-* – pochodzi z *Psałterza floriańskiego*: <Wstawil ies na *glowo iego coronø od kamena drogego> (*Fl* 20, 3, łac. *coronam de lapide pretioso*); z kolei wariant z *-u-* występuje w źródłach od 1435 r. (poświadczenie z poznańskiej roty sądowej): <Pan starosta zalowal oth krolya, yszebych ya wnosl pyenądze falschowne w gego myasto Poznan, chczancz scaszycz gegyą monetha krolewską y corvnye ku scodzye> (Pozn nr 1652). Dystrybucję obu wariantów w zabytkach cytowanych w SStp przedstawia poniższa tabela (znak „+” oznacza, że dany wariant pojawia się w zabytku):

5 Recenzent podał tę tezę w wątpliwość, ponieważ wariant rzadszy w języku dawcy może stać się źródłem zapożyczenia, które w języku biorcy będzie wariantem dominującym. Wydaje mi się jednak, że takie sytuacje mają miejsce raczej w przypadku incydentalnego kontaktu językowego, kiedy na wybór spośród wariantów etymonu wpływa przypadek. Wpływ czeski na staropolszczyznę był długotrwały i nie ograniczał się do jednego tekstu, zatem etymon mógł oddziaływać na postać zapożyczenia wielokrotnie – stąd moje przypuszczenie, że proporcje pomiędzy wariantami powinny być w obu językach analogiczne.

6 Takie rozwiązanie, zakładające zapożyczenie wyrazu z łaciny, a następnie jego modyfikację fonetyczną w oparciu o wyraz czeski, wydaje się możliwe w związku z dużą popularnością języka czeskiego w średniowiecznej Polsce, zwłaszcza począwszy od XIV w., określaną niekiedy jako „moda”. Przykładem takiego procesu w wyrazie rodzimym może być zmiana *sierce* > *serce*, gdzie w wyniku wpływu wyrazu czeskiego doszło do dyspalatalizacji *s-*, zob. (Rieger, Siatkowski 2001: 542–543).

Tabela 1.

	korona	koruna
Psałterz floriański	+	
Kazania gnieźnieńskie	+	
Wiersz Słoty o zachowaniu się przy stole	+	
Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława (*MMAe* VIII 459)	+	
Poznańskie roty sądowe		+
Glosa do kazania łacińskiego z poł. XV w. (*SKJ* V 266)	+	
Pieśń *Mocne boskie tajemności* (*R* XXV 213)		+
Biblia królowej Zofii	+	+
Pieśń *Chwała tobie, Gospodzinie* (*R* XIX 110)	+	
Glosy do kazań łacińskich (*Serm* 307r)	+	
Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią	+	
Mamotrekt lubiński, *Mamotrekt kaliski*	+	+
Modlitwy Wacława	+	
Glosa do łac. *Regimen sanitatis* (*PF* III 288)		+
Pasyjna modlitwa *Panie Jesu Kryste, chwalę Ciebie* (*R* XXV 243)	+	
Psałterz puławski	+	
Pieśń Władysława z Gielniowa (*SprTNW* V 14)	+	
Modlitewnik Nawojki	+	
Rozmyślanie przemyskie	+	

Możliwe źródła wyrazu staropolskiego to łacińskie *corona* i staroczeskie *korona ~ koruna*, przy czym fonetycznie możliwe jest:

(1) wyprowadzanie dominującego w źródłach wariantu z *-o-* z łaciny, zaś wariantu z *-u-* z czeskiego;
(2) wyprowadzanie obu wariantów z czeskiego;
(3) wyprowadzanie wyrazu z łaciny w postaci *korona* i przyjęcie, że wariant *koruna* jest efektem jego późniejszej fonetycznej bohemizacji.

W większości źródeł staropolskich występuje wariant z *-o-*, wariant z *-u-* jest rzadszy, podobnie jak w wypadku pary *koronować ~ korunować*; warto zwrócić uwagę, że w *Biblii królowej Zofii* (której zależność językowa od wzorów czeskich nie budzi wątpliwości[7]) lub *Mamotrekcie lubińskim* i *Mamotrekcie kaliskim* (MamLub,

7 Literaturę dotyczącą powstania omawianego zabytku przedstawia Zofia Wanicowa (2006: 729–731), zwracając uwagę na dwa możliwe scenariusze: przekładu dokonano z tekstu łacińskiego (z pomocniczym użyciem tekstu czeskiego) lub z czeskiego tłumaczenia Biblii, do czego skłania się Z. Wanicowa; w obu wypadkach „zależność tłumaczenia *Biblii królowej Zofii* od wzoru czeskiego nie podlega dyskusji" (Wanicowa 2006: 732).

MamKal)[8] można znaleźć obydwa warianty. Jeśli przyjąć scenariusz (1), zaskakujące wydaje się poświadczenie wariantu z *-u-* w poznańskiej rocie sądowej, gdzie silne wpływy czeskie nie są oczekiwane. Wszystkie trzy przytoczone scenariusze pochodzenia stpol. *korona* ~ *koruna* są możliwe do przyjęcia, etymologia tego rzeczownika nie dostarcza zatem rozstrzygających argumentów do dyskusji o pochodzeniu analizowanego czasownika.

Istnieje jeszcze możliwość, że czasownik *koronować* ~ *korunować* powstał na gruncie staropolskim na bazie zapożyczonej wcześniej z łaciny lub czeskiego podstawy *korona* ~ *koruna*. W takiej sytuacji należałoby go uznać za wyraz rodzimy, a nie latynizm czy bohemizm.

Pochodzenie omawianego czasownika i rzeczownika przedstawiają słowniki etymologiczne. Aleksander Brückner (SEBr: 257) nie wspomina o czasowniku, zaś *koronę* wyprowadza z łaciny; Franciszek Sławski (SESł II: 492–495) uważa *koronować* za latynizm, wariant *korunować* pozostawiając bez komentarza (ale *korunę*, podobnie jak *koronę*, określa jako pożyczki łacińskie, niezbyt jasno dając do zrozumienia, że łac. *ō* w klasycznym *corōna* może być kontynuowane przez stpol. *u*[9]); Andrzej Bańkowski *koronę* i *koronować* wyprowadza z łaciny, *korunę* z czeskiego (SEBań I: 798); Wiesław Boryś (SEBor: 250) pod hasłem *korona* pisze: „od tego *koronować*", nie wypowiadając się o *korunować* (rejestruje jedynie jego istnienie); również Witold Mańczak (SEMań: 88) *koronować* wyprowadza od *korony*, którą uważa za latynizm. Poglądy przedstawione w słownikach zaprezentowałem w formie tabeli:

8 „Łacińsko-polskie mamotrekty *L*, *K* opierają się na czeskim wzorze, który należał do obszerniejszego typu, ale został znacznie skrócony: polski autor wybrał tylko jedną trzecią czeskich glos, które spolszczył" (MamKal, MamLub: VI). Wariant *korona* cytowany jest (za obydwoma *Mamotrektami*) np. na s. 26, 66, 105; w odpowiednim miejscu w mamotrekcie czeskim pojawia się konsekwentnie wariant *koruna*.

9 W staropolskich latynizmach bezpośrednich łacińskie opozycje iloczasowe nie były oddawane przez opozycję barwy samogłosek; Sławski prawdopodobnie przypuszcza pośrednictwo jakiejś formy romańskiej, w której klasyczne łacińskie *-ō-* byłoby kontynuowane przez *-u-*, powołując się przy tym na artykuł Mattea Bartolego o słowiańskich kontynuacjach samogłosek romańskich (Bartoli 1908: 45). Bartoli rzeczywiście dopuszcza możliwość wyprowadzania czes. *koruna* z formy romańskiej, ale nie wypowiada się w ogóle na temat wariantu staropolskiego z *-u-*, który w moim przekonaniu i tak jest bohemizmem – bez względu na dokładne pochodzenie jego czeskiego etymonu.

Tabela 2.

	korona	koronować	koruna	korunować
SEBr	z łac.	brak inf.	brak inf.	brak inf.
SESł	z łac.	z łac.	z łac.	brak inf.
SEBań	z łac.	z łac.	z czes.	brak inf.
SEBor	z łac.	od *korona*	brak inf.	brak inf.
SEMań	z łac.	od *korona*	brak inf.	brak inf.

Podsumowując rozważania o pochodzeniu staropolskiego czasownika, można uznać za możliwe następujące scenariusze:

(1) wariant *koronować* jest pożyczką łac. *coronare*, zaś wariant *korunować* wywodzi się z czes. *korunovati* (lub powstał w wyniku fonetycznej bohemizacji *koronować* pod wpływem czes. *korunovati*);
(2) czasownik staropolski w jednym lub obu wariantach został utworzony na gruncie polskim od zapożyczonej wcześniej podstawy *korona ~ koruna*;
(3) czasownik staropolski w obu wariantach wywodzi się ze staroczeskiego *koronovati ~ korunovati*.

Wariant (3) wobec przedstawionej analizy źródeł wydaje się najmniej prawdopodobny; takiej możliwości nie biorą też pod uwagę polskie słowniki etymologiczne.

obligować się ‘zobowiązać się, obligari, obstringi’ (SStp V: 349)

W SStp przytoczono dwa poświadczenia wyrazu, obydwa z polskiego listu z końca XV w., pochodzącego od dwóch rajców rymanowskich (zob. OźSstp: *SlArch I* příl. 23). Wyraz został zapisany dwa razy w formie czasu przeszłego <szyą… oblygoval>; we fragmencie mowa o człowieku, który zobowiązał się zapłacić komuś sumę czterech złotych w określonym terminie: <Then czlovyek…, kthory my szyą oblygoval poth tem prawem V<aszej> M<iłości>, ysz my myal zaplaczycz na szwyathy Szymon cztery szlothe…, thv my szya nye vszpravyethlyvyl, gdzye szyą przeth Vaszą Myloszcz oblygoval, ysz my myal zaplaczycz na szvyathy Szymon>.

Prawdopodobnym źródłem polskiego wyrazu jest łaciński czasownik *obligare* ‘zobowiązać’ (SŁP; Du Cange, klas. *obligāre* – L&S). SŁP przytacza konteksty, w których wyraz ten jest używany w stronie biernej (*obligatur*, *obligatus est*) lub z użyciem zaimka zwrotnego (*obligavit se*) w znaczeniu ‘zobowiązać się do czegoś’ (III.A.1 s.v. *obligo*), co odpowiada formie czasownika staropolskiego w stronie zwrotnej. Użycie takie było zapewne typowe dla czasownika polskiego, co potwierdzają cytaty ze SPXVI, gdzie proporcja poświadczeń w stronie zwrotnej do poświadczeń w stronie czynnej wynosi 12:5.

Czasownik polski wykazuje pełną zgodność fonetyczną z łac. *obligare*. Został zaadaptowany przez przeniesienie łacińskiego czasownika z koniugacji I, inf. na

-are, do grupy staropolskich czasowników zakończonych w inf. na *-ować* (nastąpiła też zmiana strony czynnej na zwrotną, co wynika z kontekstu użycia czasownika). W innych potencjalnych językach dawcach (w staroczeskim i dialektach niemieckich) nie udało mi się znaleźć wyrazu, który mógłby stanowić etymon dla omawianego czasownika, zaś w staropolszczyźnie brak możliwej lub przypuszczalnej podstawy, od której wyraz mógłby ewentualnie zostać utworzony na gruncie rodzimym. Spośród autorów polskich słowników etymologicznych wyraz opisuje tylko Bańkowski (SEBań II: 343), opowiadając się za jego łacińskim pochodzeniem. W tej sytuacji przyjmuję, że stpol. *obligować się* jest latynizmem.

ufundować 'osadzić, utwierdzić, constituere, confirmare' (SStp IX: 334)

W SStp odnotowano jedno poświadczenie tego czasownika, z *Modlitw Wacława*: <A oną nawisszi stworzil, ktory na wodach vfundowal oną>; jest to fragment psalmu 23, werset 2, gdzie mowa o stworzeniu ziemi przez Boga; w tekście łacińskim odpowiednikiem stpol. *ufundował* jest forma ind. perf. act. *fundavit*. Zastosowanie przez tłumacza formy prefigowanej spowodowane jest koniecznością oddania kategorii perfectum, co w polszczyźnie wiąże się z derywacją prefiksalną i towarzyszącą jej zmianą aspektu. O ile zatem forma nieprefigowana **fundować* nie ma w staropolszczyźnie poświadczeń, o tyle jej istnienie jest w pełni uprawdopodobnione przez poświadczenie derywatu z prefiksem. W *Psałterzu floriańskim* i *Psałterzu puławskim* użyto dla przekładu tego fragmentu form czasownika *założyć*, odpowiednio <zaloszil iest> i <zalozil>.

Źródłem zapożyczenia był najprawdopodobniej łaciński czasownik *fundare* 'zakładać, ustanawiać' (MLLM; Du Cange; SŁP), za czym przemawia pełna zgodność fonetyczna wyrazu polskiego z etymonem. Zmiany adaptacyjne polegają jedynie na dodaniu prefiksu *u-* i przeniesieniu łacińskiego czasownika z koniugacji I, inf. na *-are*, do grupy staropolskich czasowników zakończonych w inf. na *-ować*. W źródłach SStp brak możliwej podstawy, od której wyraz mógł zostać derywowany na gruncie rodzimym (jedyny powiązany wyraz staropolski to latynizm *fundament*, *fudamient* 'podstawa budowli, podwalina, fundamentum, basis'; z oczywistych względów nie można go uznać za podstawę słowotwórczą *ufundować*). W staroczeskim nie znalazłem możliwego etymonu, ale ewentualnego źródła można by się doszukiwać w średnio-wysoko-niemieckim czasowniku *funden* 'zakładać' (< łac. *fundare*, zob. Lexer); nie ma tu przeszkód fonetycznych ani semantycznych. Kontekst poświadczenia w tłumaczeniu psalmu skłania jednak do wyprowadzania raczej ze źródła łacińskiego niż niemieckiego. Zapożyczenie łacińskie jest tu zatem wysoce prawdopodobne; przyjmuje je również Bańkowski (SEBań I: 392).

sylabizować 'czytać, łącząc głoski w sylaby, nie całymi wyrazami, verba syllabatim legere' (SStp VIII: 517)

Wyraz ma w SStp jedno poświadczenie (ca 1500, *Erz* 104). Jest to glosa <sylabyzovacz> wpisana do *Wokabularza lubińskiego*[10]: <Sillabicare id est sillabas coniungere buchstaben sylabyzovacz>. Polski bezokolicznik *sylabizować* odpowiada tu zatem łacińskiemu infinitiwowi *sillabicare*.

Wyraz łaciński występował w średniowieczu w dwóch wariantach: *syllabicare* i *syllabizare*[11] (oba notuje Du Cange; MLLM zawiera tylko wariant drugi). Ten ostatni jest zapewne pierwotny, ze względu na zgodność z fonetyką greckiego *συλλαβίζειν* (LSJ, GLRB), od którego się wywodzi. Wyraz polski ma to samo znaczenie co czasowniki grecki i łaciński. Nie ulega wątpliwości, że stpol. *sylabizować* należy wyprowadzać z łac. *syllabizare* – występuje pełna zgodność fonetyczna obu wyrazów, a jedyna zmiana polega na przeniesieniu łacińskiego czasownika z koniugacji I, inf. na *-are*, do grupy staropolskich czasowników zakończonych w inf. na *-ować*. Ewentualne przypuszczenie, że wyraz mógł powstać na gruncie polskim od (niepoświadczonego w SStp, ale pojawiającego się w polszczyźnie XVI w., zob. SPXVI) wyrazu **sylaba*, musi zostać odrzucone, gdyż spodziewany efekt derywacji miałby zapewne postać **sylabować*. W słownictwie innych potencjalnych języków dawców nie sposób znaleźć możliwego etymonu – staroczeskie *sylabikovati* 'id.' (ESSČ) i staro-wysoko-niemieckie *sillaben* 'id.' (Lexer) muszą zostać wykluczone z przyczyn fonetycznych. Przyjmuję zatem, że stpol. *sylabizować* jest zapożyczeniem łacińskim.

4. Przedstawiona analiza pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

(1) materiał zanotowany w SStp zawiera bardzo niewiele bezpośrednich zapożyczeń czasownikowych z języka łacińskiego; szczegółowa analiza etymologiczna pozwala oszacować ich liczbę na trzy lub cztery (w związku z wątpliwościami co do źródła dla *koronować*/*korunować*, które mogło być zapożyczone z czeskiego lub utworzone na gruncie polskim na bazie rzeczownika *korona*/*koruna*);

(2) wszystkie omówione czasowniki należały do łacińskiej koniugacji pierwszej (inf. na *-are*) i wszystkie zostały zaadaptowane przez włączenie ich do grupy staropolskich czasowników zakończonych w inf. na *-ować*;

(3) nie nastąpiły żadne istotne zmiany związane z adaptacją fonetyczną omawianych czasowników (z wyjątkiem formy *korunować*, którą należy zapewne wiązać z wpływem czeskim);

(4) niewielka liczba zapożyczeń czasownikowych w pełni odpowiada przedstawionym w rozdziale 2. wnioskom z badań nad różnymi językami, zgodnie z którymi liczba zapożyczeń czasownikowych jest mniejsza od liczby zapożyczonych rzeczowników;

10 Szczegółowy opis tego zabytku znajduje się w bazie *Rozariusze z polskimi glosami* (*Rozariusze*); w SStp wydrukowano ze skrótem Erz 104.

11 W pisowni sylaby nagłosowej tego czasownika występowało wahanie *-i-* : *-y-*, typowe dla grafii łaciny średniowiecznej; fonetycznie warianty te nie różniły się.

(5) przyczyną tych różnic ilościowych między staropolskimi rzeczownikami i czasownikami zapożyczonymi z łaciny może być fakt, na który zwrócił uwagę U. Weinreich (1968: 37): kontakt językowy wiąże się z kontaktem kulturowym, który wymaga nazywania nowych obiektów, a te zwykle są określane przez rzeczowniki, a nie czasowniki. Tak było właśnie w przypadku kontaktu staropolszczyzny z łaciną, silnie związanego z przeniesieniem na grunt polski nowych obiektów i pojęć z dziedzin takich jak życie duchowe czy życie społeczne oraz koniecznością ich nazwania.

Literatura

Bartoli M., 1908, *Riflessi slavi di vocali labiali romane e romanze, greche e germaniche*, [w:] *Jagič-Festschrift. Zbornik U Slavu Vatroslava Jagića*, Berlin, s. 30–60.

Du Cange: Du Cange et al., *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, Niort 1883–1887, [on-line]: http://ducange.enc.sorbonne.fr/ (dostęp: 15 V 2023).

ESSČ: *Elektronický slovník staré češtiny*, [on-line:] http://vokabular.ujc.cas.cz (dostęp: 15 V 2023).

GbSlov: J. Gebauer, *Slovník staročeský*, t. I–II, Praha 1900–1913/1970, [on-line:] https://vokabular.ujc.cas.cz/ (dostęp: 15 V 2023).

German J., 2022, *Czy (i jak) warto jeszcze badać staropolskie latynizmy i grecyzmy?*, „LingVaria" nr 1 (33), s. 307–317, https://doi.org/10.12797/LV.17.2022.33.18.

GLRB: E.A. Sophocles, *Greek Lexicon of the Roman and Byzantine Periods*, New York 1900.

Haugen E., 1950, *The Analysis of Linguistic Borrowing*, „Language" Vol. 26, No. 2, s. 210–231, https://doi.org/10.2307/410058.

Janowska A., 2018, *Właściwości derywacyjne pożyczek czasownikowych w XVI wieku*, „Jazykovedný Časopis" nr 3, s. 527–535, https://doi.org/10.2478/jazcas-2019-0029.

Klemensiewicz Z., 1961, *Historia języka polskiego*, t. 1, Warszawa.

Klich E., 1927, *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań.

Kyas V., 1977, *Recepcja najstarszego psałterza czeskiego w Polsce*, „Roczniki Humanistyczne" XXV, z. 4, s. 55–62.

L&S: Ch.T. Lewis, Ch. Short, *A Latin Dictionary*, Oxford 1879, [on-line:] http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus:text:1999.04.0059 (dostęp: 15 V 2023).

Lexer: M. Lexer, *Mittelhochdeutsches Handwörterbuch*, Leipzig 1872–1878, [on-line:] https://www.woerterbuchnetz.de/Lexer (dostęp: 15 V 2023).

LSJ: H.G. Liddell, R. Scott, *A Greek–English Lexicon*, Oxford 1843, [on-line:] https://www.perseus.tufts.edu/hopper/morph?la=greek (dostęp: 15 V 2023).

MamLub, MamKal: *Mamotrekty staropolskie*, oprac. W. Żurowska-Górecka, V. Kyas, cz. I–III, Wrocław 1977–1980.

Matras Y., 2007, *The Borrowability of Structural Categories*, [w:] Y. Matras, J. Sakel (red.), *Grammatical Borrowing in Cross-Linguistic Perspective*, Berlin, s. 31–73, https://doi.org/10.1515/9783110199192.31.

MLLM: J.F. Niermeyer, *Mediae latinitatis lexicon minus*, Leiden 1976.

Moszyńska D., 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław.
OźSstp: W. Twardzik (red.), *Opis źródeł Słownika staropolskiego*, Kraków 2005.
Rieger J., Siatkowski J., 2001, *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, [w:] Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, wyd. 2, Lublin, s. 541–554.
Rozariusze: E. Deptuchowa (red.), *Rozariusze z polskimi glosami. Internetowa baza danych*, [on-line:] https://rozariusze.ijp.pan.pl (dostęp: 15 V 2023).
Rzepiela M., 2020, *Interaction among Borrowing, Inflection and Word Formation in Polish Medieval Latin*, [w:] P. ten Hacken, R. Panocová (red.), *The Interaction of Borrowing and Word Formation*, Edinburgh, s. 259–278, https://doi.org/10.3366/edinburgh/9781474448208.003.0013.
SEBań: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
SEBor: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
SEMań: W. Mańczak, *Polski słownik etymologiczny*, Kraków 2017.
SESł: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
SŁP: *Elektroniczny Słownik Łaciny Średniowiecznej w Polsce*, [on-line:] https://elexicon.scriptores.pl (dostęp: 15 V 2023).
SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV, red. komitet redakcyjny, t. V–XVII, red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXIV, red. F. Pepłowski, t. XXXV–XXXVI, red. K. Mrowcewicz, P. Potoniec, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2012.
SStp: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.
STB: Staročeská textová banka 1.1.22.1, [on-line:] https://korpus.vokabular.ujc.cas.cz/first_form (dostęp: 15 V 2023).
Tadmor U., Haspelmath M., Taylor B., 2010, *Borrowability and the Notion of Basic Vocabulary*, „Diachronica" 27 (2), s. 226–246, https://doi.org/10.1075/dia.27.2.04tad.
Thomason S.G., Kaufman T., 1988, *Language Contact, Creolization, and Genetic Linguistics*, Berkeley, https://doi.org/10.1525/9780520912793.
Urbańczyk S., 1953, *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, „Pamiętnik Literacki" XLIV, s. 196–215.
Wanicowa Z., 2006, *O zależności języka* Biblii królowej Zofii *od wzoru czeskiego*, [w:] J. Urban (red.), *Studia historyczne ofiarowane Romanowi Marii Zawadzkiemu w 70. rocznicę urodzin*, Kraków, s. 727–759.
Weinreich U., 1968, *Languages in Contact. Findings and Problems*, The Hague – Paris – New York.
Weyssenhoff-Brożkowa K., 1991, *Wpływ polszczyzny na łacinę średniowieczną w Polsce*, Kraków.
Wohlgemuth J., 2009, *A Typology of Verbal Borrowings*, Berlin – New York, https://doi.org/10.1515/9783110219340.

Verbal Borrowings from Latin in Old Polish
Abstract

The paper focuses on direct verbal borrowings from Latin into Old Polish. It attempts to determine the exact number of these borrowings and to describe the possible reasons for it being rather small in comparison with nominal borrowings. In the initial parts, some introductory remarks are made on verbal borrowings in general and Polish–Latin language contact in Middle Ages. The main part of the paper discusses the etymology of four Old Polish verbs: *koronować ~ korunować*, *obligować się*, *ufundować* and *sylabizować*. The final part contains general remarks and conclusions.

DIALEKTOLOGIA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 179–193
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.12
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Halina Karaś
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
h.a.karas@uw.edu.pl

ROLA SŁOWNIKÓW OPRACOWANYCH PRZEZ AUTOCHTONÓW W DOKUMENTACJI LEKSYKI GWAROWEJ[1]

Słowa klucze: leksykografia gwarowa, słowniki amatorskie, dokumentacja leksyki gwarowej
Keywords: dialectal lexicography, amateur dictionaries, documentation of dialectal lexis

Dokumentacja słownictwa gwarowego jest pilnym zadaniem polskiej dialektologii. Daleko jej bowiem jeszcze od „nasycenia materiałowego", o którym pisano już pod koniec XX w. (Mazur 1990: 144). Przeciwnie, słowniki gwarowe opracowane w ostatnich latach pokazały bogatą rzeczywistość leksykalną, to, że wciąż daleko nam do uchwycenia pełnego zasobu słownikowego gwar polskich, że wiele jest jeszcze luk do uzupełnienia w zakresie polskiej leksyki gwarowej.

Luki w dokumentacji słownictwa gwarowego są niejednokrotnie duże, o czym wie każdy badacz-dialektolog, leksykograf i leksykolog (por. Karaś 2019). Stąd wynikają trudności w określeniu etymologii, zasięgu i chronologii wielu polskich dialektyzmów. Przykładowo – wyraz *bulik* odnotowany w gwarze okolic Biecza w dwóch znaczeniach[2], por.:

1 Niniejszy artykuł dedykuję Profesorowi Zbigniewowi Greniowi z okazji Jego jubileuszu pracy naukowej i dydaktycznej przypadającej w czerwcu 2024 r. Życzę Jubilatowi wszelkiej pomyślności.

2 Przykłady wyrazów cytowane w niniejszym artykule z gwary Bugaja i okolic (Sitnica, Racławice, Rożnowice), o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z opracowanego przeze mnie słownika gwarowego (zob. Karaś 2020), z jego wersji rozszerzonej przygotowywanej obecnie do druku.

> **BULIK** zwykle w lmn. BULIKI 1) **'zielone owoce kłączy ziemniaków':** Zimnioki jak przekwitnóm, to takie sie robióm po kwiotkak buliki. Kiedysi to my nazbierały tylo tyk bulików i późni my sie bawiły w wojne. Rac.TR; 2) **'kluski ziemniaczane nadziewane marmoladą':** Barz lubiałam buliki, mama robiła takie okryngłe kluski, buliki z mamuladóm. Bierze sie gotowane zimioki, trza je przegniyść przez maszynke, dać jojko i mółke, zarobić ciasto, a późni tulać takie buliki. Jak sie ugotuje, to maści sie smażonóm śmiyntanóm. Co na obiod dzisiok? Buliki. Rac.TR.

ma poświadczenia tylko z gwar śląskich, ale w zupełnie innych znaczeniach (może to być homonim), por. w SGP PAN (III: 88) *bulik* 'o człowieku niezaradnym, niezdecydowanym': *Taki bulik, nic nie umi zrobić* Puńców ciesz, w SGŚ (III: 93) *bulik* 'człowiek otyły, grubas' Zabrze.

Podobnie wyraz *balabajda*, dobrze udokumentowany w gwarach okolic Biecza, słownikom gwarowym jest właściwie nieznany. Występuje tylko w SGP PAN (I: 307), ale w całkowicie innym znaczeniu *balabajda* 'zawadiaka, awanturnik' Brzeziny dęb (bez przykładu), jedynie w określeniu **na balabajdę** 'o ręce wolno opuszczonej' Jodłowa, pow. jasielski (bez cytatu) można upatrywać pokrewnego znaczenia znanego z gwary Bugaja i okolic (Sitnica, Rożnowice, Racławice), por.:

> **BALABAJDA I** rzecz. mos. a. ż. 1) **'człowiek niesprawny fizycznie':** Chodzi na boki taki balabajda, i chłop i baba może być balabajda. Bug.BK; Ni może wstać, jak balabajda sie przewraco. Jak mu trudno sie wyprostować, wstać raźno, chodzić, to taki balabajda. Godali, idzie jak balabajda. Bug.SK; Taki źle chodzi, taki niedołynzny, taki niesprawny za bardzo taki balabajda. Sit.JK; 2) **'człowiek słaby, bezwładny, też omdlały, zwłaszcza słabe dziecko':** O, tako balabajda z niego, pewnie ladacy. Bug. SK; Taki kiepski, słaby, taki z niego balabajda i może być tako balabajda. Sit.JK; Wziyła to dziecko na rynce, a ono tak leci, tako balabajda! Rac.TR; Jagym roz dawoł krew na badanie, tom sie patrzół, jak to robi pielyngniarka, cułym ino, jak rynce mi sie robiom jak balabajdy, a późni juz nie pamiyntołym. Roż.BP.

> **BALABAJDA II** 2) rzecz. mnżyw. **'coś chwiejącego się, słabego, byle jakiego, np. roślina':** [1]On jest taki balabajda tyn czosnek, bo sucho było to i taki słaby. Bug.BK; Cybula tyz nie lepszo, tyz balabajda. Bug.SK; Podwiónz te kwiotki, bo stojóm takie balabajdy na tym polu. Rac.TR.

Każdy nowy słownik gwarowy, czy to naukowy, czy popularny, profesjonalny czy amatorski, nawet wykazujący wiele niedociągnięć warsztatowych, jest cenny, bo zawsze przynosi jakieś uzupełnienia o nowe wyrazy gwarowe, o nowe znaczenia, koryguje zasięg terytorialny wyrazu czy jego chronologię.

Oczywiście kreatywność użytkowników gwar w zakresie leksyki jest ogromna, zadanie opisania całego gwarowego zasobu słownikowego jest zatem niemożliwe do realizacji. Ważniejsza niż dążenie do uchwycenia i zapisania całości leksyki jest tendencja do zrównoważonego opracowania różnych gwar, a więc do uzupełnienia opisem leksykograficznym szczególnie tych gwar, które miały czy nadal mają

słabszą reprezentację w polskiej leksykografii gwarowej. Są – przykładowo – gorzej rozpoznane, w mniejszym stopniu uwzględnione w materiałach dwóch słowników ogólnogwarowych (*Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza (SKarł) i *Słownika gwar polskich* PAN (SGP PAN)), mniejsza jest też liczba opublikowanych słowników i słowniczków profesjonalnych i amatorskich – lokalnych i regionalnych – z tych terenów. Niektóre braki właściwie już w jakimś stopniu zostały nadrobione w ostatnich latach poprzez publikację słowników poświęconych gwarze podhalańskiej, gwarom Lubelszczyzny czy gwarom różnych regionów Wielkopolski itp.

Opublikowana w 2011 r. monografia o polskiej leksykografii gwarowej (Karaś 2011) pilnie wymaga uzupełnienia, tak wiele bowiem wydarzyło się przez 11 lat w zakresie polskich słowników gwarowych. A przecież analizą objęto w niej ponad 170 słowników gwarowych. Od tego czasu polska dialektologia może się poszczycić opracowaniem kilkudziesięciu słowników, profesjonalnie przygotowanych przez dialektologów z myślą o szerszym gronie odbiorców, często we współpracy ze środowiskiem lokalnym, szczególnie z nauczycielami i uczniami oraz osobami zainteresowanymi językiem swego regionu (por. Sierociuk 2006, 2010). Wystarczy wspomnieć chociażby o takich wielkich dziełach polskiej leksykografii gwarowej – słownikach pełnych, jak dwunastotomowy *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* Józefa Kąsia (KąśILG); będący jeszcze w trakcie opracowania, obecnie jedenastotomowy *Słownik gwar Lubelszczyzny* Haliny Pelcowej (SGL) czy seria „Wielkopolskie Słowniki Regionalne", wydawana przez Pracownię Dialektologiczną UAM[3]. Nie mniej istotne są słowniki dyferencyjne, np. *Słownik gwar małopolskich* pod redakcją Jadwigi Wronicz (SGM) czy rozpoczęty niedawno *Słownik gwary i kultury Kujaw* pod redakcją Zofii Sawaniewskiej-Mochowej (SGiKK).

Tak bujny rozkwit leksykografii gwarowej w ostatnich latach wynika m.in. z funkcji przypisywanych słownikom regionalnym i lokalnym. Oprócz celu dokumentacyjnego i naukowego odgrywają one bowiem istotną rolę w regionie, w podejmowanej działalności kulturalnej i w podtrzymywaniu świadomości odrębności regionalnej. Są ważnym wyznacznikiem tej świadomości, znakiem więzi emocjonalnej łączącej mieszkańców regionu czy jednej miejscowości.

Szczególną rolę do odegrania w polskiej leksykografii gwarowej mają autorzy-autochtoni, zarówno językoznawcy, dialektolodzy, jak i amatorzy. Tak było i w przeszłości, w początkach polskiej dialektologii. To właśnie oni, znając dobrze rodzimą gwarę i jej użytkowników, mogą pozyskać cenny i rzadki materiał leksykalny do

3 J. Kobus, T. Gniazdowski (red.), *Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Święta, wierzenia i przesądy*, Poznań 2018; B. Osowski (red.), *Gospodarz. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, Poznań 2018; B. Osowski (red.), *Gospodyni. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, Poznań 2018; J. Kobus, M. Stępień (red.), *Słownik języka mieszkańców okolic Czerniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie*, Poznań 2018; B. Osowski (red.), *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego*, Poznań 2019; J. Kobus, A. Migdałek (red.), *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie*, Poznań 2021.

badań naukowych. Spośród słowników starszych i nowszych o charakterze naukowym i popularnonaukowym opracowanych przez dialektologów-autochtonów zwrócić uwagę należy szczególnie na słowniki lokalne poszczególnych wsi rodzinnych czy porównawczych kilku wsi, por. np. słowniki Mariana Kucały (Więciórka w pow. myślenickim, Sidzina, pow. Sucha, Facimiech, pow. krakowski), Mieczysława Szymczaka (Domaniewek w powiecie łęczyckim), Władysława Brzezińskiego (Podróżna w Złotowskiem), Haliny Karaś (Bugaj w powiecie gorlickim), Renaty Kucharzyk (Rzepiennik Strzyżewski w powiecie tarnowskim, dawniej: w gorlickim), Krystyny Długosz-Kurczabowej (Zagnańsk w powiecie kieleckim) oraz słowniki regionalne, por. np. słowniki Józefa Kąsia (gwara orawska), Zenona P. Szewczyka (gwara Lachów Sądeckich), Józefy Kobylińskiej (gwara gorczańska), Stanisława Cygana (gwara opoczyńska). Spośród nich słowniki pełne to dzieła Kucały, Kąsia, Szymczaka, Szewczyka, pozostałe mają charakter dyferencyjny.

Słowniki amatorskie zazwyczaj są opracowywane przez autochtonów, którym przyświeca szczytny cel, by „ocalić od zapomnienia" część ludowej kultury, część świata, który odchodzi wraz ze słowami gwarowymi, by tę część naszego dziedzictwa zachować i przekazać następnym pokoleniom. Mają one różnorodny charakter, sposób opracowania, zakres itp. Szczególnie cenne są słowniki amatorskie z w miarę rozbudowanym opisem leksykograficznym, przede wszystkim z bogatą dokumentacją tekstową, np. *Słownik gwary używanej w Kozach* Władysława Skoczylasa, *Matusine słówecka. Słownik gwary górali nadpopradzkich* Wandy Łomnickiej-Dulak i późniejsza wersja tego opracowania znacznie rozszerzona: *Nadpopradzka dawność. Gwara i kultura górali z okolic Piwnicznej*, *Słownik gwary górali żywieckich* Jana Karola Nowaka, *Mój słownik gwary pałuckiej* Mirosława *Kaźmiyrza* Binkowskiego czy słowniki z nieobligatoryjną, ale stosunkowo częstą ilustracją tekstową i obszernymi opisami znaczeń z nachyleniem etnograficznym, np. *Słownik gwary Pogórzan (z okolicy Gorlic)* Aleksandra Wietrzyka, *Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie* Jana Kutyły czy *Słownik polszczyzny kurpiowskiej* Władysława Niksy.

Przydatne w dialektologii są jednak nawet i słowniki amatorskie z uproszczonym opisem leksykograficznym, ograniczonym najczęściej tylko do elementów obligatoryjnych hasła, na ogół bez egzemplifikacji tekstowej, o różnym stopniu adekwatności opisu (por. np.: *Słownik gwary górali Skalnego Podhala* Stanisława A. Hodorowicza, *Słownik gwary kurpiowskiej* Stanisława Ceberka, *Z supraskiego na nasze. Supraski raptularz 1* Wojciecha Załęskiego, *Fejnie gadalim, smacno jedlim. Gwara i kuchnia Suwalszczyzny* Jana Bacewicza, *Słownik gwar śląskich* Barbary i Adama Podgórskich, *Słownik gwary orawskiej* Franciszka Fitaka czy *Słownik wyrazów i zwrotów językowych w Bobowej używanych* Ryszarda Kobaki).

Zadać należy sobie pytanie, co sprawia, że słowniki te są szczególnie istotne w dokumentacji polskiej leksyki gwarowej, że teza, iż: „Specjalnie wysoko należy ocenić słowniki gwarowe wykonane przez autochtonów" (Karaś 1992: 175), rozpowszech-

niła się w dialektologii. Wydaje się, że powodów jest wiele. Zapewne nie wszystkie zostaną tu przedstawione, ale zwrócę uwagę przede wszystkim na te, które wydają mi się najważniejsze.

Jak w każdym poznaniu jakiejś rzeczywistości ważne jest powracanie wciąż do źródeł, powracanie do tych samych informatorów i tych samych tematów. Ważny jest długotrwały i wszechstronny kontakt z gwarą i jej użytkownikami w różnych sytuacjach, a więc tzw. obserwacja uczestnicząca, a w wypadku autochtonów jest to coś jeszcze więcej. Znajomość gwary, nie tylko bierna, ale najczęściej czynna, sprawia, że mamy do czynienia z obserwowaniem, poznawaniem gwary „od wewnątrz" danej wspólnoty językowej. Autochton ma też inne wyczucie gwary niż badacz „z zewnątrz", własną kompetencję językową (gwarową), leksykalną, co pozwala mu nieraz właściwiej ocenić np. nacechowanie ekspresywne wyrazu, dokładniej opisać znaczenie i jego elementy. Dlatego tak często słowniki autochtonów przynoszą materiał interesujący semantycznie. Przykładowo – trzy czasowniki o podobnym znaczeniu, różnią się zakresem użycia i nieco semantycznie, por. *ciałkotać* 'o psie: szczekać niezbyt głośno, ale długo' (Kucharzyk 2020: 69), *skiałceć* to również o psie 'skomleć' (Wietrzyk 2011: 163), natomiast *ściałcyć* odnosi się zarówno do psa 'ujadać, skowyczeć, jazgotać', jak i do kota: 'miauczeć przeraźliwie', można też o ropusze powiedzieć, że *ściałcy* (Karaś 2020: 316). Podobnie dwa pokrewne wyrazy ekspresywne *ciurajda* i *ciurydło* oznaczające człowieka nierozgarniętego, niezdarnego, powolnego, odnotowane przeze mnie w gwarze Bugaja, różnią się nieco nacechowaniem emocjonalnym; choć oba wykazują ekspresję negatywną, to *ciurydło* użytkownicy stosują jako wyraz obraźliwy, podczas gdy użycie słowa *ciurajda* wyraża raczej niechęć mówiącego do takiej postawy, por.:

> **CIURAJDA** rzecz. mos. a. ż. **'z niechęcią o człowieku nierozgarniętym, niezdarnym, niezręcznym':** Tako ciurajda z ni, tako niepomysłowo, niepełnosprawno, tako smyśno. Tak nie umi wielo zrobić, cosi tam zrobi, ale to trza sprawdzić, cy dobrze cy nie, trza ji pokozać, bo sama nie pomyśli nic dobrego. A godali ch[l]oćkomu, ze taki ciurajda z niego abo z ni. Bug.BK.

> **CIURYDŁO** rzecz. n. **'obraźliwie o kimś: człowiek rozlazły, niezaradny, powolny; gamoń, niezguła':** Takie z niego ciurydło, nic se som nie zrobi, ale z niego ciurydło, taki rozlyziony człowiek, ciurydło. Takie z ciebie ciurydło, nie zrobis uczciwie. Ciurydło to mni wiyncy co ciurajda, ale troche gorzy. Bug.BK.

Wielość rozmów na różne tematy, a więc i wywołane tym użycie wyrazów dotyczących różnych sfer życia, wspólna praca i słownictwo z nią związane, znajomość wiejskich realiów, obserwacja różnych sytuacji i adekwatnych w stosunku do nich reakcji słownych w gwarze – to wszystko sprawia, że zgromadzenie i opis leksyki gwarowej przez autochtona – językoznawcę czy amatora – ma walory swoiste. Oczywiście żaden autochton nie zna doskonale rodzimej gwary, nie zna wszystkich desygnatów, wszystkich elementów kultury ludowej, nie ma doświadczenia

w niektórych pracach (np. kobieta w pracach męskich). Łatwiej mu jednak prowadzić własne badania w sytuacji, gdy traktowany jest jako „swój", a nie „obcy", gdy zna gwarę, środowisko, ma własną kompetencję leksykalną.

Dodać należy, że w ostatnim półwieczu znacznie zmieniła się sytuacja i rola autochtona-leksykografa gwarowego, czy to językoznawcy, czy amatora. Głębokie zmiany cywilizacyjno-językowe, jakie zaszły w społecznościach wiejskich, wpłynęły również znacząco nie tylko na informatora gwarowego, ale również i na autochtona opracowującego słownik rodzimej gwary. Inny przecież był stopień znajomości gwary, wiedzy na temat wiejskich realiów, zwyczajów pół wieku temu językoznawcy-autochtona, np. M. Kucały, gdy tworzył swój słownik porównawczy trzech wsi małopolskich, czy M. Szymczaka, opisującego leksykę gwary Domaniewka. W innej sytuacji jest natomiast językoznawca lub amator-autochton dziś, gdyż dzieli on pod tym względem los z całą społecznością wiejską, gdy ginie znajomość wielu wiejskich zawodów i prac, a wraz z tym słownictwo z nimi związane. Ostatnio na przykład z Renatą Kucharzyk zastanawiałyśmy się, jak dziś badać słownictwo tkackie, skoro nie ma informatorów, którzy je pamiętają, sami bowiem nie wykonywali już pracy tkacza/tkaczki, a my jako badaczki-autochtonki zupełnie nie znamy tego fragmentu rzeczywistości językowej.

Mimo tego ważnego zastrzeżenia i tak dialektolog-autochton jest w tej szczególnej, dogodnej sytuacji, że często powraca do stron rodzinnych, za każdym razem uzupełniając swoje materiały i wychwytując zachodzące zmiany leksykalne i zwracając uwagę na szerzące się tendencje. Dobitnie podkreślił to M. Szymczak – autor słownika rodzinnej gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim, pisząc we wstępie do słownika:

> […] ilekroć pojadę do Domaniewka już po napisaniu Słownika, niekoniecznie nawet w celu zbierania materiału, zawsze przywożę ze sobą nowe, nieznane mi przedtem wyrazy, nowe formacje słowotwórcze, spotykam się z nowymi odcieniami znaczeniowymi, nie mówiąc już o nowych postaciach fonetycznych znanych mi wyrazów (Szymczak 1962 I: 5).

Każdy z dialektologów może się podzielić takim doświadczeniem. Również i ja za każdym razem, gdy jestem w domu rodzinnym, z każdego pobytu u rodziny wynoszę nowy materiał leksykalny. Podzielę się tu osobistym doświadczeniem z ostatnich lat, gdy jeszcze żyła moja Mama, której najwięcej zawdzięczam jako informatorce gwarowej. Ostatnie lata Jej odchodzenia cechowały się mentalnym powrotem do czasów dawnych, do czasów dzieciństwa. To wtedy, będąc z Nią na co dzień, odnotowałam tak wiele wyrazów gwarowych już zapomnianych, dawno w rodzinie nieużywanych, np.: *bubulocek* 'mały chlebek wypiekany z resztek ciasta wyskrobanego z dzieży', inaczej *poskróbek*, *poskróbecek*; *chaina* 'zarośla, krzaki'; *cabał* 'obraźliwie, lekceważąco o człowieku nierozważnym, coś źle robiącym, źle postępującym w danej chwili'; *ciuperok* 'ekspresywnie o człowieku powolnym'; *korpać*, *pokorpać* 'daw-

niej o butach: naprawiać – naprawić'; *opyndny* 1) 'o zwierzętach: łaszący się, przymilający się, szybko biegający', 2) 'o człowieku: zaradny, umiejący załatwić' (KartSGP tylko dwa poświadczenia, jedno bez cytatu 'żerny' Lichwin, pow. tarnowski, drugie bez definicji: Blizne, pow. brzozowski). Niekiedy nawet ja i moje rodzeństwo mieliśmy wrażenie, że są to neologizmy mojej Mamy, np.: *bakierant* 'mężczyzna, który nosi czapkę na bakier': *A taki bakierant z niego. Bakierant to chłop, co nosi stale copke na bakiyr.* Bug.BK. Jednak później w dalszych poszukiwaniach okazywało się, że rzeczywiście kiedyś te wyrazy były znane, że inni informatorzy podeszli już w wieku potwierdzali ich funkcjonowanie w przeszłości.

Z drugiej strony autochtonowi może grozić nierozpoznanie wyrazu gwarowego, ponieważ jest tak z nim oswojony, że nie odczuwa jego nieogólnopolskiego charakteru. Takie doświadczenie stało się moim udziałem, gdyż niektóre wyrazy dobrze mi znane, często używane w rodzinie, do dziś powszechne w języku mojej rodziny i sąsiadów, okazały się prawdziwą zagadką. Nie zawsze miałam świadomość ich gwarowego pochodzenia. Jako przykład przytoczę czasownik *berdować* i rzeczownik *baździągi*, częste do dziś w języku mojej rodziny. Nie zostały one poświadczone, a kwerendą objęłam przecież ponad 100 słowników gwarowych.

BERDOWAĆ czas. ndk. 1) **'głównie o dzieciach: dokazywać, psocić, rozrabiać, bałaganiąc przy tym, robiąc nieporządek, psując coś':** Co tam tyn chłopok berduje? Jako z niym biyda, ino by berdowoł i berdowoł. Dzieci lubióm berdować. Co tam berdujes? Wszystko mi zburdos. Bug.BK; Berdować to psikusy robić rózne. Te dzieci mi tak berdujóm, ze sie ni moge pozbiyrać. Bug.SK; Dzieci mi zberdowały w dómu, same troche zostały, to miały dobrze berdować. Bug.AJ; [l]Ostawiułym jom samom, to zacyła berdować p[l]o szofie, jagym przysed, juz całom szofe zberdowała. Roż.BP; 2) **'zakradać się do cudzego ogrodu po owoce':** Idóm do sómsiada i berdujóm, gruski [l]obtrzónsóm i zabieróm. To było to berdowanie. Sit.HM.

BAŹDZIÓNGI /BAŹDZIĄGI/ rzecz. blp 1) **'odpady, śmieci':** Straśnie duzo baździóngów jest na lnie, jak sie ciako. Bug.BK; Baździóngi to sie bierze pszenice na rajtok, i sie podcynio tak na [l]okryngło, ino trza umieć podrzucić tak jednóm rynkóm, a baździóngi wychodzóm na wiyrzch, takie plewy cy baździóngi i wszystko, co to wychodzi na wiyrzch, to sie w jednóm kupecke zbierze. Olsz.JR; 2) **'środek owoców, np. dzikiej róży, jabłek':** Jak sie [l]obiyro jabka lub gruski, to trza wykroić baździóngi. Z baździóngami nie worto piyc jabłek, ino [l]obrać, wykroić baździóngi i wtedy piyc. Bug.BK; 3) '**krzaki, zarośla':** Ale na ty łonecce baździongów narosło. Bug.BK; Takie baździóngi tam rosły koło stajni, trza to wszysko wykortanić. Sit.JK; Bedzies kortaniuł to p[l]ole? Trza by [l]ocyścić z tyk baździongów, bo jak zasadzić tu buroki, na takim przecie nie bedóm róść. Rac.JR; Wloz w takie baździongi i ni móg sie wymitwać. Rac TR.

Jeszcze lepsze warunki do gromadzenia słownictwa gwarowego ma leksykograf-amator, który zazwyczaj przebywa cały czas w rodzimym środowisku. Jest niejako zanurzony w gwarze, styka się z nią na co dzień, nawet i obecnie w czasach szybkiego zanikania gwary i jej ewolucji pod wpływem głównie czynników zewnętrznych,

sygnalizowanych wyżej ogromnych zmian cywilizacyjno-językowych. Obcowanie na co dzień z gwarą pozwala mu (podobnie jest zresztą i z autochtonem-językoznawcą) na zebranie słownictwa rzadkiego, czasem wstydliwie ukrywanego, zwłaszcza związanego ze sprawami intymnymi, por. np. wyraz *cwecok*, poświadczony przeze mnie w gwarze Bugaja i sąsiednich Rożnowic:

> **CWECOK** rzecz. mnżyw. **'kał, odchody ludzkie'**: Trzech chłopów sło do kościoła i jedyn tak skocuł, ze znaloz copke. A to był cwecok. Bug.BK; My to godały, ze to pewnie był nie cwecok, ino krowiok, bo wyglóndoł jak placek. Bug.JJ; Uwożej, żebyś nie wlazła w cwecoki. Bug.ZJ; Godali kurzok, krowiok, cwecok, ale ino psie gówno, ni ma psioka. Bug.TM; Tam w lejsie przy drodze to ino same cwecoki były. Roż.BP.

Wymieniony wyraz odnotowano jedynie w SGP PAN z gwary cieszyńskiej z terenu Czech i z okolic Limanowej w postaci *człeczok* || *człecok* (por. SGP PAN V: 131 **człeczak** 'odchody ludzkie, kał': *Vźůn čụečok* Zarzecze, pow. cieszyński, Sowliny, pow. limanowski *człecok*, brak kontekstów).

Warto wspomnieć, że potwierdzenia formacji *człeczyniec [człecyniec]* o tym samym znaczeniu pochodzą wyłącznie od leksykografów-autochtonów (M. Kucały, J. Kąsia, F. Fitaka, J.K. Nowaka), por. Kucała 1957: 170 **człeczyniec** 'odchód ludzki': Więciórka, Sidzina; KąśSGO I: 122 **człecyniec**, zwykle w lm 'odchody ludzkie' [Jabłonka, Lipnica Wielka, Piekielnik], bez przykładów; KąśILG II: 224 **człecyniec** zwykle w lm 'odchody ludzkie': *Ludzki nawóz tyz jest dobry. A i co z człecyńcami inksego robić. Downo nie było kanalizacji, to sie go dawało na gnojowsko* (Łop), *Z pocontku w Dónajcak płynyła woda, siur, ale teroz co płynie? No co? Jscyny, pomyje, człecyńce i te no, he he chemikalija. To płynie zamiast wody!* (CzubUgw 12) [Białka Tatrzańska, Łopuszna, Raba Wyżna]; Nowak 2012: 69 **człecyniec** 'ludzki odchód'; Fitak 2004: 15 **człecyniec** 'ludzki kał'. Także SGP PAN V 132 przytacza **człeczyniec** 'odchody ludzkie, kał': *cụec'ińec to jag cụov'eg nasrå. Na cụecijca uwazuj, zebyź ńe vlås*, jedynie za Kucałą z Więciórki z powiatu myślenickiego.

Dlatego też słowniki amatorskie opracowane przez autochtonów – rodzimych użytkowników gwary, są tak ważne. Wystarczy zajrzeć do jakiegokolwiek słownika tego typu, by przekonać się, jak dużo tam leksyki nieudokumentowanej w wielkich słownikach naukowych, leksyki rzadkiej, prawdziwych „perełek" słownikowych, ile tam cennych poświadczeń wielu wyrazów gwarowych, które trudno znaleźć nawet doświadczonemu dialektologowi w czasie ekspedycji terenowych.

Przykładowo ze *Słownika wyrazów i zwrotów językowych w Bobowej używanych* Kobaki można przytoczyć takie niezarejestrowane wówczas leksykograficznie wyrazy, jak np. *borda* 'pejoratywne określenie kobiety, zwłaszcza młodej' (Kobaka 2009: 10), brak znaczenia w SGP PAN, rzeczownik *borda* SGP PAN II: 379 odesłany został do *byrda*, por. SGP III: 286, tu postać *borda* za Sychtą z Kaszub 1. 'ładunek, ciężar dźwigany na plecach…', 2. 'łóżko, legowisko'), *naścielczyć* {na kogoś} 'naopowiadać niestworzonych rzeczy o kimś, oczernić kogoś' (Kobaka 2009: 23) (brak

czasownika w KartSGP, potwierdzony został później w *Słowniku gwary Pogórzan z okolicy Gorlic*, zob. Wietrzyk 2011: 98); czy wyrazy rzadkie, np. czasownik *chlybać sie* ‘zbyt często otwierać i zamykać drzwi’ (Kobaka 2009: 11) (por. SGP PAN III: 526 *chlebać się* w postaci gwarowej *chlybać sie* przytoczony tylko z Hyżnego w powiecie rzeszowskim, odnotowany później w słowniku gwary Wiśniowej, zob. SWiśn: 44); lub też występujące w innej postaci formalnej i zmodyfikowanych znaczeniach, np. *furkacyjo* ‘bardzo zła pogoda zimowa, silny wiatr, śnieżyca, zadymki, mróz’ (w okolicach Biecza *furgacyjo*, SGP PAN VIII: 13 przytacza *furgacja* [*furgacyjo*] ‘zamieć, zawieja’ z Jodłowej w powiecie jasielskim, bez cytatu).

Podobnie w *Słowniku gwary wsi Nienadówka i okolicy* Jana Bolesława Ożoga, opracowanym w latach 60. XX w., można znaleźć wiele interesujących wyrazów niepoświadczonych w innych źródłach lub udokumentowanych w nich rzadko, tworzących nieraz rozbudowane rodziny wyrazowe, por. *kurdawieć* ‘schnąć, usychać’ (Ożóg 1992: 194), w KartSGP tylko *kurdewieć* ‘ts.’ z Przewrotnego w pow. rzeszowskim, więcej poświadczeń ma czasownik dokonany *skurdawieć*; *ukurdawiałek* ‘karzełek’ (Ożóg 1992: 212), w KartSGP tylko za Ożogiem z Nienadówki, korespondujących z poświadczeniami z gwary mojej wsi rodzinnej Bugaj, por. *kurdoc* ‘lichy, słaby, drobny ziemniak lub jakikolwiek owoc, warzywo’, ale także i ‘niski człowiek; kurdupel’ (brak w Kartotece SGP, jedyne poświadczenie pochodzi z internetowego słownika gwary wsi Uszew w pow. brzeskim autorstwa Teresy Czesak, por. *kurdoc* ‘nieduży człowiek’: *Z takim kurdocem sie ożeniła*), *kurdawy* ‘lichy, słaby, drobny, niedorosły do naturalnej wielkości’ (poświadczony w KartSGP jedynie ze *Słownika okolicy Czchowa* Władysława Kosińskiego, opracowanego w latach 80. XIX w., wydanego drukiem po śmierci autora w 1915 r. (Karaś 2011: 108)).

Nieraz taką wartość mają nawet malutkie słowniczki zamieszczane w opracowaniach poświęconych dziejom danej miejscowości. I tak np. w dwunastostronicowym słowniczku zawartym w książce Benedykta Gajewskiego o Domaradzu, wsi w powiecie krośnieńskim, znalazłam poświadczenia odnotowanych przeze mnie wyrazów typu *hergietać* i *zhergietać* (Gajewski 1997: 135; *hergietać* ‘kląć, wyzywać’), nigdzie poza tym nieudokumentowanych, choć przejrzałam ponad 100 słowników gwarowych różnej wielkości, charakteru itp., zob. poświadczenia z Bugaja, Sitnicy i Racławic, por.:

> **HERGIETAĆ** {kogoś} czas. ndk. 1) **‘wyzywać, wymyślać, głośno krzyczeć, kląć’:** On tak jóm hergieto straśnie, co to za chłop paskudny. Bug.BK; Hergietać to krzyceć na kogosi, klóńć. Bug.SK; Ale on ji nie szanuje, tak jóm hergiece i hergiece. Bug.HW; A tak jóm hergiece, to wymyślo, wyzywo jóm. Sit.JK; 2) **‘mocno kaszleć’,** nieosobowo HERGIECE/HERGIETAŁO {kogoś}: Ale cie hergiece, wejś se syropu troche. Tak go hergietało całóm noc, jaz go plecy bʲolóm. Rac.TR.
>
> **HERGIETAĆ SIE** czas. ndk. **‘kłócić się, wyzywać się’:** Ale sie hergietały, jak sie tam swarzyły jakie kobiyty. Bug.BK; Tak sie hergietały pół dnia. Hergietać sie to sie tak kłócić mocno. Bug.SK; Hergiecóm sie to sie tak swarzóm, kłócóm. Sit.JK.

Długo nie doceniano słowników amatorskich, jednak w ostatnich latach coraz częściej podkreśla się ich znaczenie dla dialektologii. Wielokrotnie czynił to Józef Kąś, który ostatnio opublikował artykuł będący swoistą instrukcją, praktycznym poradnikiem dla leksykografów gwarowych – amatorów, jak konstruować słownik gwarowy (por. Kąś 2021). Na przydatność słowników amatorskich dla dialektologii wskazywała też lata temu Jadwiga Wronicz, opisując kilka wybranych gwarowych słowników amatorskich (2006) i formułując rady dla słownikarzy-amatorów (Wronicz 2007). Stwierdziła wówczas, iż:

> Należałoby zachęcić ich autorów, by nie poprzestawali na spisie wyrazów gwarowych wraz z odpowiednikami ogólnopolskimi, ale by pokazywali ich użycie w żywym języku, gdyż dopiero wtedy stają się one pełnym dokumentem kultury regionu, który prezentują (Wronicz 2006: 180).

Na rolę słowników opracowanych przez autochtonów w kształtowaniu się i zachowaniu tożsamości regionalnej zwróciła uwagę także Anna Tyrpa (2016). Również w monografii polskiej leksykografii gwarowej odrębny rozdział został poświęcony słownikom popularnym (popularnonaukowym), w tym amatorskim (Karaś 2011: 333–388).

Znajomość gwary, bycie jednym z użytkowników tej samej odmiany języka, osobiste wyczucie, własna kompetencja leksykalna, wreszcie, co także niezwykle istotne, znajomość zwyczajów, tradycji, szerzej – kultury ludowej danego regionu, wsi rodzinnej i wsi okolicznych to również atuty leksykografa-autochtona. Podam tu przykład dwóch wyrazów: *babiniec* i *chłopiniec*. Rzeczownik *babiniec* w gwarze okolic Biecza to przedsionek z prawej strony kościoła z bocznym wejściem, w którym jednak nie siedziały kobiety, ale mężczyźni. Jeśli któraś kobieta siedziała czy stała w *babiyjcu* z *chłopami*, nazywano ją we wsi *chłopiarą*/*chłopiorą*, *chłopiorką*. W *Słowniku gwary lasowiackiej* Romualda Gondka natomiast *babiniec* to nie prawy, ale ‘lewy przedsionek kościelny’ (Gondek 2013: 22). Rzecz może nieistotna dla definiującego, ale istotna dla etnografa, dla regionalisty czy zwykłego użytkownika danej gwary. Nazwa *babiniec* według moich informatorek pochodzi stąd, że w tym przedsionku kiedyś kobiety czekały na księdza, gdy przychodziły na tzw. *wywód*. Potwierdza to też Cygan (2018: 35), który w haśle *babiniec* ‘przedsionek kościelny; kruchta’ zamieszcza cytat: *W babieńcu to tak jak w jakim przedsionku. Tam musiała cekać matka z dzieckiem, az ksiądz przysed po nich*. Nazwa *babiniec* i analogiczna *chłopiniec* były też używane na określenie miejsc w kościele, gdzie stały (siedziały) kobiety i gdzie stali (siedzieli) mężczyźni. *Babsko* strona w kościele (lewa) to *babiyniec*, *chłopsko* strona (prawa) to *chłopiyniec*, por. *Babiyniec był po lewy, a chłopiyniec po prawy stronie, jak ludzie w kościele siedzieli* Rac.KR. Autochton wie, która strona jest *babsko*, która *chłopsko*, bo zwyczaj może być różny w różnych stronach Polski, np. znany mi jest z Lubelszczyzny (Kocudza, Frampol) inny podział: lewa strona – mężczyźni, prawa – kobiety.

Wyraz *chłopiniec* odnotowany przeze mnie w gwarach południowomałopolskich – okolic Biecza (Bugaj, Rożnowice, Racławice, Olszyny) w trzech znaczeniach: 1) ‘część kościoła, wydzielone miejsce dla mężczyzn w kościele, służące też jako ciemnica’, 2) ‘dawniej rzadko: prawa strona (chłopska) w kościele, gdzie siadają (stoją) mężczyźni’, 3. ‘neutralnie: gromada, zbiorowisko mężczyzn (chłopów)’; ma poświadczenia w SGP PAN jedynie z gwar kaszubskich z kwalifikatorem chronologicznym, wskazującym, iż jest to wyraz stary, przestarzały, dziś nieużywany, por. **chłopiniec** st ‘miejsce pod chórem kościelnym przeznaczone dla mężczyzn’ (SGP PAN III: 582). Z przytoczonego za *Słownikiem gwar kaszubskich* Bernarda Sychty (SGK) przykładu wynika, że *babiniec* i *chłopiniec* to formacje o analogicznym znaczeniu i budowie oznaczające miejsca dla kobiet (bab) i mężczyzn (chłopów), por. *Nie beł të dzis w koscele? A w chłopińcu ce nie bëło. Ja są dzis do chłopińca nie dostał, le muszał w babińcu z babamë ostac* (SGK II: 40) (cytat ilustrujący użycie wyrazów pochodzi z pogranicza Wejherowskiego i Lęborskiego). Kwerenda blisko 100 innych słowników gwarowych o różnym charakterze i objętości nie dała pozytywnych rezultatów. Poszukiwania w Internecie potwierdziły natomiast używanie rzeczownika *chłopiniec* ‘przedsionek w kościele’ na Spiszu z Łapsz Wyżnych (por. Korpus Spiski) oraz na forach internetowych, zwykle na określenie żartobliwe grupy płci męskiej, np. gdy w rodzinie są sami chłopcy (synowie), a więc na wzór potocznego żartobliwego słowa *babiniec* ‘zbiorowisko kobiet’ (szerzej o formacjach *babiniec*, *chłopiniec* zob. Karaś 2022).

Podkreślić należy, że słowniki amatorskie niejednokrotnie wypełniają lukę w opisie leksykograficznym wielu gwar, gdy brakuje opracowań naukowych. Przykładowo – naukowego słownika nie doczekała się gwara kurpiowska, ale w ostatnich latach powstały dwa obszerne słowniki amatorskie, starannie opracowane, takie jak: *Słownik wybranych nazw i wyrażeń kurpiowskich* Henryka Gadomskiego, Mirosława Grzyba i Tadeusza Greca oraz imponujący ogromną podstawą materiałową i sposobem opisu *Słownik polszczyzny kurpiowskiej* Władysława Niksy (2018), w którym autor objął zasięgiem całość gwary kurpiowskiej, uwzględnił też źródła XIX-wieczne, prowadził eksplorację terenową, szczegółowo lokalizował (podając nazwy wsi) poszczególne wyrazy.

Podsumowując, należy podkreślić ogromną wartość słowników przygotowanych przez autochtonów-amatorów, gdyż o wartości naukowych słowników profesjonalnie opracowanych przez dialektologów-autochtonów nikogo nie trzeba przekonywać. Ich wartość wynika z następujących przesłanek:

– uzupełniają luki w opisie leksykograficznym wielu gwar, nieobjętych opisem naukowym;
– są cennym źródłem słownictwa rzadko notowanego, czasem o charakterze intymnym, na ogół przemilczanego w wypadku eksploratora z zewnątrz;
– rejestrują wiele wyrazów pozbawionych jakiejkolwiek dokumentacji, wyrazów nieodnotowanych w dużych słownikach naukowych, np. w SGP PAN i jego kartotece;

– uzupełniają gwarowe rodziny wyrazowe o nowe formacje słowotwórcze (por. wyżej *kurdawy*, *(s)kurdawieć*, *kurdoc*, *ukurdawiałek*);
– notują nieznane znaczenia, nieopisane w słownikach naukowych, lub też ich nowe odcienie;
– pozwalają na bardziej precyzyjne określenie zasięgu terytorialnego i chronologii wyrazów gwarowych, uzupełniając naszą wiedzę o geografii poszczególnych dialektyzmów;
– poświadczają inną postać formalną niektórych wyrazów;
– nierzadko mają także walor etnograficzny, opisując szczegółowo elementy kultury ludowej.

Warto zatem sięgać do słowników amatorskich jako do cennych źródeł wiedzy o gwarach poszczególnych wsi i regionów. Nawet w wypadku słowników obciążonych wieloma uchybieniami warsztatowymi warto z nich korzystać, czyniąc je swoistym kwestionariuszem do prowadzenia dalszych, pogłębionych badań.

Słowniki

Bacewicz J., 2006, *Fejnie gadalim, smacno jedlim. Gwara i kuchnia Suwalszczyzny*, Suwałki.
Binkowski M.K., 2009, *Mój słownik gwary pałuckiej*, Żnin.
Brzeziński W., 2009, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskiem*, t. I: *A–G*, Wrocław [i in.] 1982, t. II: *H–N*, Wrocław [i in.] 1987, t. III: *O–Pry*, Wrocław [i in.], t. IV: *Prz–T*, Warszawa 1995, t. V: *U–Ż*, Wrocław.
Ceberek S., 2003, *Słownik gwary kurpiowskiej*, wyd. II uzup., Ostrołęka.
Cygan S., 2018, *Słownik gwary opoczyńskiej*, Opoczno.
Czesak T., *Słownik gwary miejscowości Uszew*, [on-line:] https://www.gimnazjum.uszew.pl/prace/577-slownik-gwary-miejscowosci-uszew (dostęp: 2 IX 2022).
Długosz-Kurczabowa K., 2020, *Słownik gwary zagnańskiej*, Warszawa.
Fitak F., 1997, *Słownik gwary orawskiej*, Gliwice.
Fitak F., 2004, *Słownik gwary spiskiej*, Szczawnica.
Gadomski H., Grzyb M., Grec T., 2013, *Słownik wybranych nazw i wyrażeń kurpiowskich*, Ostrołęka.
Gajewski B., 1997, *Domaradz. Wieś nad Stobnicą*, Domaradz.
Gondek R., 2013, *Słownik gwary lasowiackiej*, Nowa Dęba.
Hodorowicz S.A., 2005, *Słownik gwary górali Skalnego Podhala*, wyd. 2. uzup., Nowy Targ.
Karaś H., 2020, *Gwara Bugaja na Pogórzu (gm. Biecz, pow. Gorlice)*, Warszawa.
KartSGP – Kartoteka *Słownika gwar polskich PAN*, [on-line:] https://rcin.org.pl/dlibra/publication/37156?language=en#structure (dostęp: 2 IX 2022).
KąśILG: J. Kąś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I: *A–B*, Bukowina Tatrzańska – Nowy Sącz – Nowy Targ 2015, t. II: *C–Do*, Bukowina Tatrzańska – Nowy Sącz – Nowy Targ 2015, t. III: *Dó–Gr*, Bukowina Tatrzańska – Nowy Targ 2016, t. IV: *Gu–Kol*, Kraków 2017, t. V: *Koł–Mad*, Nowy Sącz 2017, t. VI: *Maf–Nie*, Nowy Sącz 2018, t. VII: *Nif–Pap*, Nowy Sącz 2018, t. VIII: *Par–Pou*, Nowy Sącz 2018, t. IX: *Pow–Sce*, Nowy Sącz 2019, t. X: *Sch–Śró*, Nowy Sącz 2019, t. XI: *Śry–Wych*, Nowy Sącz 2019, t. XII: *Wyci–Ż*, Nowy Sącz 2019.

KąśSGO: J. Kąś, *Słownik gwary orawskiej*, t. I–II, wyd. 2. popr. i poszerz., Kraków 2011.
Kobaka R., 2009, *Słownik wyrazów i zwrotów językowych w Bobowej używanych*, wyd. 2 popr. i poszerz., Warszawa.
Korpus Spiski: [on-line:] https://spisz.ijp.pan.pl/#!/slownik (dostęp: 2 IX 2022).
Kucała M., 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.
Kucharzyk R., 2020, *Rzepiyńsko godka*, Rzepiennik Strzyżewski.
Kutyła J., 2016, *Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów.
Łomnicka-Dulak W., 2005, *Matusine słówecka. Słownik gwary górali nadpopradzkich*, Piwniczna Zdrój.
Łomnicka-Dulak W., 2018, *Nadpopradzka dawność. Gwara i kultura górali z okolic Piwnicznej*, Piwniczna-Zdrój – Nowy Sącz.
Niksa W., 2018, *Słownik polszczyzny kurpiowskiej*, t. I–II, Ostrołęka – Wykrot.
Nowak J.K., 2012, *Słownik gwary górali żywieckich*, Żywiec – Grojec – Warszawa.
Ożóg B., 1992, *Słownik gwary wsi Nienadówka i okolicy w Rzeszowskiem*, [w:] M. Kucała, J. Reichan (red.), *Studia historycznojęzykowe i dialektologiczne*, Kraków, s. 181–218.
Podgórscy B. i A., 2008, *Słownik gwar śląskich*, Katowice.
SGiKK: *Słownik gwary i kultury Kujaw*, Z. Sawaniewska-Mochowa (red.), t. I: *A–H*, Bydgoszcz 2017.
SGK: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I: *A–G*, Wrocław [i in.] 1967; t. II: *H–L*, Wrocław [i in.] 1968; t. III: *Ł–O*, Wrocław [i in.] 1969; t. IV: *P–R*, Wrocław [i in.] 1970; t. V: *S–T*, Wrocław 1972; t. VI: U–Z Wrocław [i in.] 1973; t. VII: Suplement Wrocław [i in.] 1976.
SGL: H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. I: *Rolnictwo. Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, Lublin 2012; t. II: *Rolnictwo. Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*, Lublin 2014; t. III: *Świat zwierząt*, Lublin 2015; t. IV: *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*, Lublin 2016; t. V: *Świat roślin*, Lublin 2017; t. VI: *Pokarmy*, Lublin 2019; t. VII: *Odzież i obuwie. Przędzenie lnu i tkanie płótna*, Lublin 2020; t. VIII: (współaut.: I. Gumowska-Grochot, B. Skórska) *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe*, Lublin 2020; t. IX: *Przestrzeń wsi, ukształtowanie powierzchni, życie społeczne i zawodowe*, Lublin 2021; t. X: *Obrzędowość i obyczajowość ludowa*, Lublin 2022; t. XI: *Meteorologia i astronomia. Czas. Kolory*, Lublin 2022.
SGM: J. Wronicz (red.), *Słownik gwar małopolskich*, t. I–II, Kraków 2016–2017.
SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (Źródła, t. 1), J. Reichan (t. 2–9, z. 2), S. Urbańczyk (t. 2–5), J. Okoniowa (t. 6–9, z. 2), B. Grabka (t. 7–9, z. 2), R. Kucharzyk (t. 9, z. 2; t. 10, z. 2), t. 1–3: Wrocław–Warszawa–Kraków 1977–1991, t. 4–10: Kraków 1992–2019.
SGŚ: B. Wyderka (red.), *Słownik gwar śląskich*, t. III: Bra*wcowy–Bżdżon*, Opole 2002.
SKarł: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
Skoczylas W., 2006, *Słownik gwary używanej w Kozach*, wyd. II uzup., Kozy.
SWiśn: *Słownictwo i kultura ludowa gminy Wiśniowa*, Wiśniowa 2018.
Szewczyk Z., 2014, *Słownik gwary Lachów Sądeckich (Podegrodzkich)*, Podegrodzie.
Szymczak M., 1962–1973, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, cz. I–VIII, Wrocław [i in.].
Wietrzyk A., 2011, *Słownik gwary Pogórzan (z okolicy Gorlic)*, Gorlice.
Załęski W., 2005, *Z supraskiego na nasze. Słownik gwary supraskiej*, Supraśl.

Literatura

Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
Karaś H., 2019, *Jeszcze o potrzebie dokumentowania leksyki gwarowej (na przykładzie wybranych wyrazów południowomałopolskich z okolic Biecza)*, „Gwary Dziś" t. 11, s. 19–27, https://doi.org/10.14746/gd.2019.11.2.
Karaś H., 2022, Babiniec *i* chłopiniec *w gwarach i polszczyźnie ogólnej*, „Studia Elbląskie" t. XXIII, s. 87–100.
Karaś M., 1992, *Wstęp do słownika gwary wsi Nienadówka i okolicy w Rzeszowskiem*, [w:] M. Kucała, J. Reichan (red.), *Studia historycznojęzykowe i dialektologiczne*, Kraków, s. 175–180.
Kąś J., 2021, *Amatorski słownik gwarowy. Podstawy tworzenia słownika gwarowego*, [w:] J. Porayski-Pomsta, K. Sobolewska (red.), *Polszczyzna jest zobowiązaniem, a dla niektórych pasją. Tom prac ofiarowanych Prof. dr hab. Barbarze Falińskiej w 90. rocznicę urodzin*, Warszawa, s. 117–129.
Mazur J., 1990, *Dialektometria a nowe koncepcje i metody kartograficznego przedstawiania zjawisk gwarowych*, „Rozprawy Komisji Językoznawczej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" t. XXXV, s. 143–155.
Sierociuk J., 2006, *Słownik regionalny – nowa propozycja z udziałem środowiska lokalnego*, [w:] J. Bałachowicz, S. Frycie (red.), *Język – literatura – wychowanie*, Warszawa, s. 65–70.
Sierociuk J., 2010, *Założenia metodologiczne regionalnych słowników gwarowych powstających przy współudziale środowisk lokalnych*, [w:] H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz (red.), *Studia Dialektologiczne IV*, Kraków, s. 135–143.
Tyrpa A., 2016, *Słowniki gwarowe a tożsamość regionalna*, [w:] M. Dziekanowska, M. Wójcicka (red.), *Tradycja dla współczesności*, t. 9: *Tożsamości społeczno-kulturowe – kreacja i komunikacja*, Lublin, s. 125–138.
Wronicz J., 2006, *Amatorskie słowniki gwarowe*, [w:] J. Okoniowa (red.), *Studia Dialektologiczne III*, Kraków, s. 171–180.
Wronicz J., 2007, *Jak tworzyć amatorskie słowniki gwarowe?*, [w:] S. Cygan (red.), *W kręgu dialektologii i folkloru*, Kielce, s. 89–95.

The Role of Dictionaries Developed by Autochthonous Authors in the Documentation of the Dialectal Lexis
Abstract

The documentation of dialectal vocabulary is an urgent task in view of the rapid disappearance of dialects or their evolution. That is why it is so important to develop dictionaries of dialects that have not been described lexicographically so far. Regional and local dialectal dictionaries, apart from documentation and scientific purposes, also play an important role in the region, in cultural activities undertaken and in maintaining the awareness of regional distinctiveness. They are an important determinant of this regional and local awareness, a sign of emotional ties connecting the inhabitants of a region or one town.

A special role in the Polish dialect lexicography is played by autochthonous authors, both linguists, dialectologists and amateurs. It is them, knowing the native dialect and its users well, who can obtain valuable and rare lexical material for scientific research. The article, based on selected examples, discusses the role of dictionaries developed by indigenous peoples, it also indicates the reasons why these dictionaries are so valuable for dialectology.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 195–208
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.13
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Katarzyna Czarnecka
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
katarzyna.czarnecka@ijp.pan.pl

Ewa Dzięgiel
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
ewa.dziegiel@ijp.pan.pl

Alla Kravchuk
Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, Lwów
allakravchuk@lnu.edu.ua

NAZWA *MOWA CHACHŁACKA* W RELACJACH POWOJENNYCH PRZESIEDLEŃCÓW ZE WSCHODU ZAMIESZKAŁYCH W ZACHODNIEJ POLSCE[1]

Słowa klucze: przesiedleńcy po II wojnie światowej, polsko-ukraińskie kontakty językowe, gwary ukraińskie (chachłackie), gwary polskie w Ukrainie (mazurskie), prestiż języka, ideologia języka standardowego, ideologia monoglosji, socjolingwistyka historyczna, wielojęzyczność
Keywords: Post-War Migrations in Poland, Polish-Ukrainian language contacts, Ukrainian dialects (*Khakhol language*), Polish dialects in Ukraine (*Masurian language*), language prestige, standard language ideology, monoglossic ideology, historical sociolinguistics, multilingualism

1. Nazwa *mowa chachłacka*, mimo że znana m.in. badaczom pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego, nie była dotychczas przedmiotem gruntownych studiów. Mariusz Drzazgowski, autor jedynego artykułu na ten temat, odnosząc się do badań dialektologicznych na wschodnim pograniczu Polski, stwierdza, że „*chachłacka mowa* uchodzi za określenie pogardliwe, nawet obelżywe, co w zestawieniu z delikatną problematyką narodowościową tworzy przedmiot drażliwy" (Drzazgowski 1992: 29)[2].

1 Wkład autorek w powstanie tekstu jest taki sam i wynosi po 33,3%.
2 Określenie *mowa chachłacka* pojawia się ponadto w tekstach wywiadów zarejestrowanych podczas nowszych badań prowadzonych na zachodzie Polski wśród powojennych przesiedleńców ze Wschodu przez Annę Zielińską (m.in. 2013: 228) oraz Gabrielę Augustyniak-Żmudę (m.in. 2019).

W niniejszym artykule skupiamy uwagę na funkcjonowaniu nazwy *mowa chachłacka* w Galicji, na Podolu i Wołyniu w pierwszej połowie XX w., czyli przed niemal stuleciem. Badania wpisują się więc w nurt społecznej historii języka, inaczej socjolingwistyki historycznej.

Baza źródłowa, stanowiąca podstawę opracowania, odnosi się do okresu przed II wojną światową. Są to wspomnienia respondentów pochodzących z terenów będących w międzywojniu w obrębie wschodnich województw Polski. Po roku 1945, po zmianie granic państwowych w Europie Środkowej i Wschodniej, respondenci ci zostali przesiedleni do Polski w nowych granicach w ramach tzw. repatriacji, tj. akcji przesiedleń ludności polskiej z terytorium Związku Sowieckiego. Kierowani byli na zachód Polski, na tereny należące przed 1945 r. do Niemiec.

Materiał pochodzi z eksploracji terenowych powadzonych na tychże ziemiach zachodnich Polski w latach 1992–2006 pod kierunkiem Władysława Paryla[3]. Są to wywiady nagrane z grupą ponad 100 respondentów, wywodzących się z 27 miejscowości leżących obecnie w granicach Ukrainy. Nazwa *mowa chachłacka* pojawiła się w relacjach przesiedleńców z siedmiu miejscowości, te właśnie teksty składają się na podstawę opracowania.

Osoby, których wypowiedzi są analizowane w niniejszym artykule, pochodzące z owych siedmiu miejscowości, różnią się wiekiem. Najstarszy respondent, urodzony w roku 1910, opuścił rodzinną wieś w wieku 36 lat, zaś najmłodsza respondentka, urodzona w roku 1933, została przesiedlona wraz z rodziną jako trzynastolatka.

Badania prowadzono metodą wywiadów częściowo standaryzowanych, nagrania zostały następnie zapisane[4]. Na podstawie tych relacji można stwierdzić, do jakiej odmiany językowej nazwa *mowa chachłacka* w międzywojniu się odnosiła, czy posiadała zabarwienie wartościujące, a także jaki był prestiż określanej tak odmiany języka. Pierwsza część artykułu zostanie poświęcona pochodzeniu nazw ros. i ukr. *хохол* (*хахол*) (pol. *chochoł*/*chachoł*) używanych w stosunku do człowieka.

3 Władysław Paryl (1932–2010) – dialektolog, nauczyciel akademicki, pedagog związany z Uniwersytetem Wrocławskim. Wraz ze swoimi studentami prowadził badania nad językiem ludności przesiedlonej z dawnych Kresów wschodnich na Ziemie Zachodnie Polski. Publikował artykuły na temat sytuacji językowej na tym obszarze, w których potwierdzał zachowanie kresowych cech gwarowych w mowie przesiedleńców. Autor (przy współpracy Mirosławy Mieszczankowskiej) *Słownika gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłowy koło Komarna* (Kraków 2004). Zgromadził obszerny i cenny materiał językowy, który stał się podstawą dalszych opracowań naukowych (m.in. Czarnecka et al. 2021; Czarnecka et al. 2023, 2024).

4 Podczas wywiadów poruszano konkretne zagadnienia, ale nie stosowano zestawu pytań w stałej formie i kolejności, rozmowa podążała częściowo za tokiem wypowiedzi respondenta (o metodach prowadzenia badań – por. np. Silverman 2010). Teksty wywiadów, które stanowią materiał źródłowy w niniejszym artykule, zostaną w całości opublikowane w trzytomowym wydawnictwie *Z kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym* (Czarnecka et al. 2021; Czarnecka et al. 2023, 2024).

2. Nazwa *mowa chachłacka* ma związek z określeniem ros. i ukr. *хохол (хахол)* w odniesieniu do człowieka. Leksemy te sięgają korzeniami prasłowiańszczyzny: prasłowiańskie **xoxolъ* znalazło kontynuację, oprócz języka rosyjskiego, w ukraińskim, białoruskim, czeskim, słowackim, górno- i dolnołużyckim, polskim oraz połabskim, w znaczeniu 'czub, czupryna, pasmo włosów' lub znaczeniach pokrewnych. W języku polskim słowo oznaczało 'końcówkę snopa, pęk' (Fasmer 1973: 272). Od lat 30. XVII w. leksem *хохол*, w brzmieniu *хахол*, zaczął być stosowany w języku rosyjskim na określenie Ukraińca (Florya 1992: 19). Jak jednak pokazują oparte na dawnych źródłach pisanych badania rosyjskiego historyka Borisa Florii, na początku wieku XVII (w 1609 r.) słowo *хохол (хахол)* używane było w języku rosyjskim w znaczeniu czupryny na ogolonej głowie, charakterystycznej dla przybyszy z Zachodu – katolików, była to „rzucająca się w oczy cecha wojska nieprzyjacielskiego"[5] (ibid.: 16). Pierwsza wzmianka pisemna z nazwą *хохол* w znaczeniu człowieka pochodzi z rosyjskiej korespondencji urzędowej z 1621 r. i dotyczy „ludzi innego, obcego i wrogiego wyznania", których cechą wyglądu były „chochoły diable" (ibid.: 18). Zatem, według Florii, słowo *хохол (хахол)* stosowano w pierwszej kolejności (w latach 20. i 30. XVII w.) na określenie ludzi obcego (czyli katolickiego) wyznania, przede wszystkim Polaków, a po wojnie smoleńskiej (1632–1634) zaczęto się nim posługiwać w stosunku do Kozaków ukraińskich, na początku w postaci *хохлачи* (*Chochłacze*) (ibid.: 19).

W *Historii Rusów* – anonimowym traktacie historycznym z końca XVIII i początku wieku XIX – podano, iż obraźliwej nazwy *хохлы* na określenie Ukraińców zaczęli używać pod koniec lat 50. XVII w., po śmierci hetmana Bohdana Chmielnickiego, żołnierze Carstwa Moskiewskiego, stacjonujący w Ukrainie (Koniskiy 1846: 145). Obraźliwe zabarwienie leksemu *хохол* zarejestrował w 1856 r. ukraiński pisarz, folklorysta i etnolog Panteleymon Kulish, pisząc, że małorosyjski prosty lud nazwę tę odrzuca (Kulish 1856: 235).

Ukraiński historyk Mykola Kostomarov w pracy z 1861 r. *Dvi rus'ki narodnosti* poświęconej różnicom między Ukraińcami i Rosjanami oraz sprostowaniu oficjalnego wówczas w Imperium Rosyjskim poglądu o istnieniu jednej tylko narodowości ruskiej włączającej Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, wyjaśnił, że Ukraińcy przyjęli nazwę *хахол* wskutek posługiwania się nią przez Rosjan (Kostomarov 1906: 25). Rok wcześniej, w liście do Aleksandra Hercena, Kostomarov pisał: „Imię Chochoł, które Moskale nadawali Kozakom od ich osełedców, stało się synonimem głupca" (Kotenko et al. 2012: 79).

Szczegółową analizę znaczenia oraz sposobu funkcjonowania słowa *хахол* w historiografii ukraińskiej przedstawił Yevhen Nakonechnyy. W publikacji z 2001 r. historyk zauważa, że w końcu wieku XIX chłopi z Ukrainy Naddnieprzańskiej, w przeciwieństwie do chłopów z zachodnich regionów: Naddniestrza i Zakarpacia,

5 Cytaty z języka rosyjskiego i ukraińskiego w przekładzie autorek.

przyjęli jako nazwę własnej grupy narodowej po części określenie *малорос* (*Małorusin*), częściej jednak rosyjskie pogardliwe *хахол*. Autor podkreśla, że *хахол* nie był endoetnonimem charakterystycznym dla mieszkańców Ukrainy Zachodniej (Nakonechnyy 2001: 152–153). Nazwę *хохол* (*хахол*) w odniesieniu do Ukraińca Nakonechnyy opisuje jako swoiste piętno oraz określa terminem *etnofaulizm* (ibid.: 146–147)[6].

Z kolei ukraiński politolog Mykola Ryabchuk zaznaczył, że w pierwszej połowie XIX w. w języku rosyjskim leksem *хохол* był swoistą opozycją do słowa *малорос*. Pierwsze z nich stosowano na określenie Ukraińców analfabetów, a drugie – na określenie osób wykształconych. Z upływem czasu jednak

> przezwisko „хохол" rozszerzyło swoje znaczenie, stając się pejoratywnym określeniem wszystkich Ukraińców drogą przeniesienia na nich pierwotnych konotacji – analfabety, półdzikiego członka klanu lub plemienia, ale w żadnym wypadku nie nacji (Ryabchuk 2016: 183).

Autor podkreślił, że stereotyp *хохла* jest elementem dyskursu kolonialnego: „Stereotyp »chochłacki« skutecznie podtrzymuje wiarę, że Ukraińcy i Rosjanie to »prawie ten sam naród« i że cała różnica między nimi polega jedynie na poziomie kultury i wykształcenia" (ibid.: 185).

Po II wojnie światowej w sowieckiej przestrzeni kulturowej funkcjonowały zarówno nazwy ros. *хохол* (*хахол*) w odniesieniu do Ukraińca, jak i określenie ros. *хохлацкий* / *хохляцкий язык*. Po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy zaczęto używać w Rosji nowych leksemów pochodnych od *хохол*, np. *chochłobaksy* (ros. *хохлобаксы*) – waluta ukraińska, *chochłomowa* (ros. *хохломова*) – język ukraiński, *Chochłostan* (ros. *Хохлостан*), *Chochlandija*, *Chochłandija* (ros. *Хохляндия*/ *Хохландия*) – obraźliwa nazwa Ukrainy.

3. Omawiane miejscowości, z których pochodzili respondenci, znajdowały się w obrębie wschodnich województw II Rzeczypospolitej: stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, były więc rozrzucone na rozległym terytorium, ponadto różniły się wielkością i składem narodowym. Pierwszą grupę stanowią te, w których przed II wojną mieszkali wyłącznie lub niemal wyłącznie Polacy: Hałuszczyńce (woj. tarnopolskie, 1590 Polaków[7]), Łukowiec (woj. stanisławowskie, 2014 Polaków, 2 Ukraińców), Myszakowa (woj. wołyńskie, 318 Polaków, 2 Ukraińców). Kolejne miejscowości miały mieszany skład narodowy. W dwóch przeważali Polacy:

6 Etnofaulizm to obraźliwe etykietowanie grup narodowych, rasowych, inaczej przezwisko grupy narodowej czy rasowej, zwykle oparte na wyróżniających daną grupę cechach wyglądu, ubioru, obyczajów itp., por. ang. *ethnophaulism* (Rice 2017).

7 Podajemy statystykę ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 1921 r. (Skorowidz), dane dla poszczególnych miejscowości ze spisu z roku 1931 nie zostały opublikowane. Więcej o statystyce narodowościowej, w tym o kwestii tzw. łacinników zob.: Czarnecka et al. 2021; Czarnecka et al. 2023, 2024.

Obertyn (woj. stanisławowskie, 2347 Polaków, 1597 Ukraińców), Borki Wielkie (woj. tarnopolskie, 1284 Polaków, 962 Ukraińców), z kolei w Hostowie (woj. stanisławowskie) większość stanowili Ukraińcy (765 Polaków, 1078 Ukraińców). W Wojciechówce (woj. tarnopolskie) według relacji zamieszkiwali zarówno Polacy, jak i Ukraińcy (brak danych statystycznych).

Przywoływani w artykule respondenci w swoich wspomnieniach określali mieszkańców według narodowości, a siebie identyfikowali jako Polaków. O tym, że rozróżnienie to było jasne dla mieszkańców badanych miejscowości, świadczą tragiczne wydarzenia z ostatnich lat II wojny światowej (1943–1945), a także powojenna tzw. repatriacja, w wyniku której Polacy zostali zmuszeni do opuszczenia rodzinnych okolic. Polaków od Ukraińców odróżniało m.in. wyznanie rzymskokatolickie (wobec greckokatolickiego oraz na Wołyniu prawosławnego), por.:

> I tak było, że na wiosce było… przykładowo było, pół na pół było Poliaków i Ukraińców, to ci Poliacy rozmawiali po ukraińsku nawet w domu (M25, Wojciechówka, nagrano w Małkowicach) [8];

> To różnicy nie było, szli do kościoła, do cerkwi i jag były święta, to nik[t] nie wzbraniał i szli Poliacy, […] ksiądz przyjeżdżał ze sąsiedzkiej wioski, to przyjeżdżał, odprawiało się, procesje się odbywały […], ksiądz pol'ski zawsze świątkował u księdza ukraińskiego (K27, Hałuszczyńce, nagrano w Turzanach).

Uczestnicy badań przed wysiedleniem byli dwujęzyczni – znali lokalną odmianę języka polskiego, a także *mowę chachłacką*, mieli też kontakt ze standardową odmianą języka polskiego i ukraińskiego (np. podczas nauki w szkole). Jak pokazuje zebrany materiał, w przywoływanych wsiach język codziennej komunikacji nie był wyznacznikiem przynależności narodowej. Mimo że respondenci czuli się Polakami, często na co dzień używali wspólnej dla wszystkich członków społeczności *mowy chachłackiej*. Określeniem *mowa chachłacka* nazywali miejscowe gwary ukraińskie. Nazwa *mowa chachłacka* używana była zamiennie z nazwami *mowa ukraińska / język ukraiński* czy *mowa ruska / język ruski*, por.:

> Już tam i po rusku, i po pol'sku […] tak że my byli dwujęzyczny […] (M21, Wojciechówka, nagrano w Małkowicach);

> U nas tak nazywali chachłacki taki. [*To wszyscy mówili tym językiem?*] Mówili, mówili, mówili, bo tak, były takie wioski, że nie używali tego języka, takiego ukrajskiego [!], alie było dużo wiosek, co tam gadali tak. [*A w Myszakowej jak mówili?*] I mówili po pol'sku, i mówili tam i po chachłacku (K27, Myszakowa, nagrano w Jaźwinie);

8 Symbol K/M oznacza płeć informatora, a podana po nim liczba – rok urodzenia, np. M25 to mężczyzna urodzony w 1925 r. W zapisie wypowiedzi respondentów wielokropek sygnalizuje zawieszenie głosu, z kolei wielokropkiem w nawiasie zaznaczono opuszczony fragment tekstu.

[*Czy Polacy rozmawiali z Ukraińcami po chachłacku?*] Po ukraińsku, normal'nie po chachłacku (K33, Hałuszczyńce, nagrano w Turzanach).

Respondenci jednak odróżniają miejscowe gwary ukraińskie (nazywane *chachłackimi*) od języka ukraińskiego w odmianie standardowej (literackiej). Tak więc *mowa chachłacka* zawsze odnosi się do gwar ukraińskich, zaś *mowa ukraińska / język ukraiński* w niektórych kontekstach ma odniesienie do literackiego ukraińskiego, por.:

No a u nas nawet jakby chciał nasz Poliak, znaczy czy nawet Ukrainiec, to nasz Ukrainiec nigdy nie umiał po ukraińsku tak mówić, jak… jak prawdziwie po ukraińsku się mówi, tak gramatycznie, tylko też tak po prostu chachłacku, u nas nazywali, że ta mowa, to chachłacka (K33, Hałuszczyńce, nagrano w Turzanach).

Omawiana grupa siedmiu miejscowości charakteryzowała się tym, że przed II wojną mowa chachłacka pełniła w nich ważną funkcję w codziennej komunikacji w przyjętym na danym terenie modelu dwujęzyczności polsko-ukraińskiej. Używali jej w rozmowach nie tylko Polacy z Ukraińcami, ale też często Polacy z Polakami. Mowa chachłacka była obecna w kontaktach sąsiedzkich, pełniła również w wielu rodzinach polskich funkcję języka domowego. Był to język scalający społeczności niejednorodne narodowo i wyznaniowo, por.:

I tak było, że na wiosce było przykładowo było, pół na pół było Poliaków i Ukraińców, to ci Poliacy rozmawiali po ukraińsku nawet w domu (M25, Wojciechówka, nagrano w Małkowicach);

Tam było po prostu… Polacy byli, ale po ukraińsku mówili (K17, Obertyn, nagrano w Lutyni);

Sąsiedzi i babcie, dziadki to mówili sobie po chachłacku (K27, Hałuszczyńce, nagrano w Turzanach).

W opisywanych wsiach wyjątkowo w niektórych rodzinach posługiwano się w domu językiem polskim. Na przykład w Hałuszczyńcach zamieszkanych wyłącznie przez Polaków, gdzie mowa chachłacka była językiem kontaktów sąsiedzkich, w niektórych rodzinach kładziono nacisk na to, aby w domu mówić po polsku, por.:

[*Jakim językiem posługiwano się w domu?*] A u nas w domu to my do dziecka, to my nijak nie powiedzieli, […] tyl'ko wszys[t]kim my mówili po polsku i moja mama po polsku […]. No to też były takie domy, że w ogóle nie używali chachłackiej mowy, tylko polskiej (K27, Hałuszczyńce, nagrano w Turzanach).

W pewnych warunkach mowa chachłacka była używana równolegle z językiem polskim, w zależności od sytuacji komunikacyjnej. W oficjalnych okolicznościach (kościół, szkoła) lub w kontaktach zewnętrznych respondenci posługiwali się polszczyzną, por.:

Bo u nas to, przypuźmy, rozmawiali gdzie w szkolie po pol'sku, w kościelie tam tego (M31, Borki Wielkie, nagrano w Spalicach).

Zaznaczyć należy, że w całej puli 27 wsi, z których wywodzili się badani przesiedleńcy, sytuacja językowa przed II wojną była niejednorodna. W części miejscowości, zwłaszcza w tych z dużą przewagą mieszkańców polskiego pochodzenia, zarówno językiem sąsiedzkim, jak i domowym, był lokalny język polski, tak więc układ dwujęzyczności polsko-ukraińskiej był odmienny od przedstawionego powyżej. Analogiczne sytuacje z dominującym w codziennej komunikacji językiem polskim były opisywane też w nowszych publikacjach poświęconych badaniu języka przesiedleńców (np. Zielińska 2013: 227; Augustyniak-Żmuda 2019). Informacje o zróżnicowanych modelach bilingwizmu we wsiach z ludnością polskiego pochodzenia w dawnych wschodnich województwach Rzeczypospolitej w okresie międzywojnia można też odnaleźć w opracowaniach dialektologicznych i socjolingwistycznych. Ukazywały się one po II wojnie światowej (z wyjątkiem Harhala 1931), a jako podstawę wykorzystywały materiał zebrany przed 1939 r. (Hrabec 1955; Dejna 1956) bądź wywiady od przesiedleńców (Łesiów 1957, 1959), następnie od 1989 r. – nagrania zgromadzone na terenie Ukrainy od respondentów pozostałych w swoich rodzinnych miejscowościach (m.in. Rieger et al. 2002, 2007).

Respondenci powszechnie przypisywali mowie chachłackiej niski prestiż. Pojęcie prestiżu języka odnosi się do tego, jak dany język (czy jego odmiana) jest oceniany w odbiorze społecznym, ponadto prestiż języka jest ściśle powiązany z prestiżem jego użytkowników. W przypadku gdy prestiż użytkowników jest niski, prestiż odmiany języka, którą się posługują, również będzie niski (Sairio, Palander-Collin 2012). W przekonaniu społecznym chachłacki był to język „prostaków", niewykształconych chłopów, por.:

[*Co to była ta chachłacka mowa?*] To była taka, mówili chachły, znaczy chachoły. [*Co to było chachoły?*] Chachoły to jest, znaczy taki Ukraińcy, znaczy […], ich wszys[t]kich, znacy tych prostaków […], prosty człowiek, to jemu mówili chachoł […]. (M21, Wojciechówka, nagrano w Małkowicach).

Mowa chachłacka była określana jako *mieszana*, *zmieszana*, *sczepiana*, *zbierana* z kilku języków, *ani ukraińska, ani polska*, nie do końca *czysta*, *niegramatyczna*, *nieprawidłowa*, a nawet *paskudna*. W opinii respondentów różniła się od literackiego języka ukraińskiego, z którym mieli kontakt w szkole, por.:

No nie był taki czysty, taki ja wiem, nie do czego jego zmierzyć (K21, Myszakowa, nagrano w Jaźwinie);

Ta mowa chachłacka podchodziła ['była podobna'] do ukraińskiego, alie że gramatycznie, to poznał Ukraińca, Ukrainiec nie rozmawiał tak jak Poliak [z Hałuszczyniec] (M10, Hałuszczyńce, nagrano w Turzanach);

> [*Nazywali, że to jest chachłacka mowa, a co to była chachłacka mowa?*] No tak prawie. No paskudna mowa [*śmiech*] (K17, Obertyn, nagrano w Lutyni).

W innych kontekstach nazwa *mowa chachłacka* stosowana była bez negatywnego nacechowania – była po prostu językiem zwykłym, swoim, codziennym, używanym w charakterystycznym dla danej społeczności układzie dwujęzyczności polsko-ukraińskiej, por.:

> To tak tych mało było, może jakich trzy numery, że on się nie odezwał po chachłacku, no po pol'sku, a to reszta to wszys[t]ko tak o o, po chachłacku, po swojemu, tak już to było, że dziad z pradziada, już tak (M10, Hałuszczyńce, nagrano w Turzanach).

Po przyjeździe na tereny zachodniej Polski badani przesiedleńcy często unikali używania mowy chachłackiej w komunikacji sąsiedzkiej oraz w sytuacjach publicznych. Respondenci zmienili wobec tego swoje przyzwyczajenia językowe w wyniku bodźca zewnętrznego, jakim było opuszczenie rodzinnych stron i konfrontacja z nowymi realiami, por.:

> Kiedyś na ulicy tam w domu w Borkach rozmawiałem po… po… po tym, chachłacku, po ukraińsku, nie, a jak żeśmy przyjechali tu na Zachód, to u nas już nie było, panie (M31, Borki Wielkie, nagrano w Spalicach).

Na przełamanie nawyku językowego miały wpływ zmiana otoczenia i zerwanie więzi społecznych – respondenci znaleźli się na nowych terenach, wśród osiedleńców z różnych regionów Polski. Na ograniczenie używania mowy chachłackiej oddziaływało poczucie wstydu związane z przypisywaniem jej niskiego prestiżu. Ponadto posługiwanie się językiem innym niż polszczyzna było na wspomnianym terenie piętnowane, języki odbiegające od standardowej polszczyzny były deprecjonowane, a ludność poddawano naciskom homogenizacji językowej, o czym szerzej pisze w swojej monografii Anna Zielińska (2013).

4. Nazwa *mowa chachłacka* w naszym materiale źródłowym oznacza gwary ukraińskie, które funkcjonowały w badanych miejscowościach w okresie międzywojennym. Lingwonim ten nie odnosi się do języka ukraińskiego w odmianie standardowej (literackiej). Gwary ukraińskie nazywane *mową chachłacką* są sytuowane nie tylko w opozycji do języka polskiego i jego odmian lokalnych, lecz także do standardu ukraińskiego. W zapisanych relacjach użytkownicy gwary sami nazywają ją *mową chachłacką*, określenie to było więc nie tylko egzolingwonimem, ale też endolingwonimem.

Z poświadczeń w opracowaniach slawistycznych wynika ponadto, że lingwonim *mowa chachłacka* stosowany jest również jako nazwa gwar ukraińskich poza granicami Ukrainy: m.in. we wschodniej Polsce, a także w Mołdawii i Rumunii (Drzazgowski 1992; Lesiv 1997: 249)[9].

9 Niedawno wydano amatorski słowniczek „chachłackiej" wsi Dołhobrody nad Bugiem, zob.: Baj, Korgul-Wyszatycka 2018.

Wypowiedzi respondentów wskazują przede wszystkim na niski prestiż mowy chachłackiej w świadomości społecznej. Negatywne wartościowanie wiejskich dialektów czy gwar jest zjawiskiem znanym w historii języków europejskich. Peter Burke zauważa, że „w epoce postępującej standaryzacji języka poglądy ludzi z miasta były nacechowane taką samą pogardą wobec gwar wiejskich, jak wobec »prostaków«, którzy się nimi posługiwali", podając przykłady wypowiedzi XVII-wiecznych autorów z Francji, Anglii czy Niemiec (Burke 2009: 59; za: Wronicz 2016: 57).

Pozycja danej odmiany językowej w społeczeństwie na ogół wynika z ogólnego kontekstu socjoekonomicznego i politycznego. Ten typ prestiżu, związany z hierarchią społeczną, określany jest tradycyjnie w badaniach socjolingwistycznych jako prestiż jawny, zorientowany na status społeczny (ang. *overt*, *status-oriented prestige*, zob. Sairio, Palander-Collin 2012). Z tej perspektywy za najbardziej prestiżowe uznawane były przede wszystkim standardowe odmiany języków, kojarzone z wysoką pozycją społeczną ich użytkowników (Sairio, Palander-Collin 2012)[10]. W ujęciu Jamesa Milroya i Lesley Milroy, społeczeństwa, które cechuje wysoki prestiż jawny języków standardowych (literackich), można określić jako należące do *kultury języka standardowego* (ang. *standard language culture*). Fenomen ten jest właściwy dla kultury europejskiej, nie jest jednak powszechny w skali świata, jako że w wielu regionach języki standardowe nie istnieją bądź nie stanowią punktu odniesienia dla postaw społecznych (Milroy, Milroy 2012: passim, zwłaszcza s. 150 i 167).

W pracach dialektologicznych i socjolingwistycznych dotyczących terenu Ukrainy odnotowana została jeszcze inna nazwa odnosząca się do gwar chłopskich, mianowicie *mowa mazurska*. Jest to określenie części polskich gwar, przeniesionych na teren Ukrainy wraz z osadnikami-chłopami w różnych okresach historycznych (w badanych punktach – od wieku XVII do początków XX, zob. m.in. Dzięgiel 2001: 178–189, 2003: 36–43, 2012, 2017, 2020).

Zbieżne konotacje mają też nazwy osobowe *Mazur* oraz *Chachoł*/*Chochoł*, od których pochodzą lingwonimy *mowa mazurska* i *mowa chachłacka*. Przykładowo w *Słowniku wileńskim* leksem *Mazur* (oprócz sensu 'mieszkaniec Mazowsza') ma znaczenie (z kwalifikatorem *pospolity*) 'każdy człowiek nieposiadający wykształcenia naukowego', podano również przysłowia *Ślepy Mazur* lub *Ślepy jak Mazur* tj. 'nieuczony, nieokrzesany' (SWil I: 640); z kolei nazwę *Chachoł*/*Chochoł* (z kwalifikatorem *prowincjonalny, pospolity*) objaśniono jako 'prosty, chłop, prostak', przytaczając przysłowie *Głupi jak Chachoł małorossyjski* (SWil I: 143) (o leksemie *Mazur* zob. więcej Dzięgiel 2013).

10 W badaniach dotyczących społecznych postaw wobec języka zwraca się uwagę na to, że również odmiany niestandardowe (nieliterackie) mogą być cenione środowiskowo jako wyznacznik przynależności do danej grupy; tego typu waloryzację języka określa się jako prestiż ukryty, zorientowany na tożsamość środowiskową (*covert*, *identity-oriented prestige*) (Sairio, Palander-Collin 2012).

Oba lingwonimy – *mowa chachłacka* oraz *mowa mazurska* – mogą mieć w różnych kontekstach zabarwienie negatywne: lekceważące, pogardliwe czy żartobliwe. W wypadku wsi z ludnością o polskich korzeniach w Ukrainie do czasów współczesnych zachowały się relikty dawnego podziału stanowego: *Mazury* to potomkowie dawnych chłopów (mówią „po mazursku"), *Lachy* – dawnej drobnej szlachty. Poniżej podano przykłady opinii uczestników badań o własnym języku, a dodatkowo głosy *Mazurów* oraz *Lachów* na temat mowy mazurskiej[11]. Wypowiedzi ilustrują przeciwstawienie gwar chłopskich – chachłackich i mazurskich – odpowiednim językom standardowym (chachłackich – ukraińskiemu, mazurskich – polskiemu) przez wpisanie w szereg wartościujących opozycji: *język nieczysty – czysty*; *prosty* (chłopski) – *wykształcony*; *niepoprawny – poprawny*; *zmieszany – jednorodny*; *niełady – ładny*.

Tabela 1. Zestawienie wypowiedzi na temat mowy chachłackiej i mazurskiej

Opozycje	Mowa chachłacka	Mowa mazurska
nieczysty – czysty	[Chachłacki] no nie był taki czysty, taki ja wiem, nie do czego jego zmierzyć (K21, Myszakowa). Chachłacka mowa to jest taka… nie jest czysto ukraińska (Hałuszczyńce).	Pol'ski liepszy, bo on czysto pol'ski, liepi gadac', a nasz mazurski (Hreczany). Oni [Mazury] po polsku tu gadali, alie nie gadali czysto po pol'sku (Zielona, przysiółek szlachecki).
prosty (chłopski) – wykształcony	To był człowiek tak prostojęzyczny tą gwarą (Wojciechówka).	Po prostemu… to my takie o Mazury, ży my pu prustemu [mówimy] (Marchlówka).
niepoprawny – poprawny	No a u nas nawet jakby chciał nasz Poliak, znaczy czy nawet Ukrainiec, to nasz Ukrainiec nigdy nie umiał po ukraińsku tak mówić, jak… jak prawdziwie po ukraińsku się mówi, tak gramatycznie ['poprawnie'], tylko też tak po prostu… chachłacku, u nas nazywali, że ta mowa, to chachłacka (Hałuszczyńce).	Oni [Mazury] nie mogli rozmawiać jakuratnie ['poprawnie'] po pol'ski (Zielona, przysiółek szlachecki). Raz jiżeli ona ni… ni tak jak trzeba ruzmawia si pu… hramatycznie ['poprawnie'], tu jest… mówio, ży mys'li tak, ży to już mazurska mowa (Tokarówka).
zmieszany – jednorodny	To nie była ani ruska, ani ukrajiska, taka chachłacka (M17, Hostów). To była zbierana ta chachłacka mowa, to było tak i ałstryjacka znaczy, i ukraińska, i rosyjska, nu i tam jak to jeszcze były po to Rumuniu, u tej Rumuniej to tak się nazbierało tych, bo u nas to były te narody, tam [g]dzie my były, to był… były tam, tam były tak: Poliacy, Ukraińcy, Żydzi i te z Rosji (Wojciechówka).	A czysty język polski, po drugiemu ['inaczej'] mówi sie wsio, po pol'skiemu. I to pol'skie, no to jakieś wże zmyszanyj ['zmieszany']: ukrajiński, ruski wsio i pol'ski (Zarzecze). Tak kazali ['mówili'], ży to jenzyk takij łumanyj ['łamany'] – i ni pol'skij, i ni ruskij, i ni biełaruskij (Hreczany).

11 Cytaty na temat gwar mazurskich pochodzą z kolekcji nagrań dialektologicznych z Ukrainy archiwizowanych w Pracowni Polszczyzny Kresowej Instytutu Języka Polskiego PAN.

Opozycje	Mowa chachłacka	Mowa mazurska
niełady – ładny	No tak prawie. No paskudna mowa [śmiech] (Obertyn).	U nas nie czysto polski, mazurski… I on [standardowy polski] … krasiwiejsze 'ładniejszy' (Hreczany).

Źródło: opracowanie własne.

Uwzględniając publikacje na temat gwar mazurskich w Ukrainie (por. wyżej), można zestawić wspólne wyróżniki mowy chachłackiej i mazurskiej w świadomości społecznej:

– lingwonimy te odnoszą się do odmian gwarowych, różniących się w zauważalny sposób od standardowych języków narodowych;
– mowa chachłacka i mazurska postrzegane są jako odmiany językowe o niskim prestiżu, co wiąże się z poglądem o niskim prestiżu kultury wsi;
– wyrazem przekonania o niskim prestiżu obu odmian językowych jest częste sytuowanie ich w opozycji do języków standardowych (literackich).

Pejoratywne kategorie przypisywane mowie chachłackiej i mazurskiej – język *niepoprawny*, *prosty* (chłopski) – stanowią wyznacznik *ideologii języka standardowego* (ang. *standard language ideology*). Podstawą tej ideologii jest stanowisko, że istnieje jedna „najbardziej poprawna", „najlepsza" odmiana języka narodowego, to jest język standardowy (literacki), inne odmiany są „niepoprawne" oraz mniej ważne. Przekonanie to jest szerzone za pośrednictwem wpływowych instytucji, w tym mediów masowych, systemu oświaty oraz sektora zatrudnienia (Kroskrity 2000: 26; Milroy 2007: 134; Lippi-Green 2012: 67; Milroy, Milroy 2012: passim, zwłaszcza s. 150 i 167).

W zapisanych tekstach zwraca uwagę często powtarzana i jednoznacznie wartościująca kategoria „czystości języka" (język *czysty* – *nieczysty*), a także kategorie estetyczne (język *ładny* – *niełady*). Gwary chłopskie (chachłackie i mazurskie) opisywane są jako „nieczyste", a także „niełądne", tak więc gorsze niż standardy narodowe.

Z kolei określenie *język zmieszany*, w odniesieniu do omawianych gwar wiejskich, ma pejoratywne zabarwienie i koresponduje z przekonaniem o tym, że nie jest to język poprawny oraz „czysty", odzwierciedla przy tym poglądy wynikające z ideologii monoglosji. *Ideologia monoglosji* (ang. *monoglossic ideology*) zawiera założenie, że języki (kody językowe) powinny być ściśle oddzielone, a mieszanie języków jest oceniane negatywnie (Wardhaugh, Fuller 2015: 89–90).

Wartościowanie mowy chachłackiej oraz mazurskiej zarówno przez samych użytkowników, jak i przez otoczenie językowe, potwierdza, że gwary te były wyznacznikami niskiego statusu społecznego, tak więc pełniły funkcję hierarchizującą czy nawet stygmatyzującą. Niska pozycja społeczna chłopskich gwar chachłackich i mazurskich to przykład szeroko znanego w kręgu europejskim zjawiska, gdy negatywnie waloryzowany język wsi, i ogólnie kultura wiejska, przeciwstawiane są wyidealizowanemu językowi standardowemu i kulturze „wysokiej".

Literatura

Augustyniak-Żmuda G., 2019, *Biografie językowe przesiedleńców ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej mieszkających w regionie lubuskim*, Warszawa (praca doktorska w Instytucie Slawistyki PAN w Warszawie).

Baj S., Korgul-Wyszatycka I. (red.), 2018, *Pieśni, wierzenia, przysłowia w mowie miejscowej chachłackiej wsi Dołhobrody nad Bugiem przetłumaczone na język polski. Puhuwurim pu naszomu = Porozmawiajmy po naszemu*, Dołhobrody.

Burke P., 2009, *Języki i społeczności w Europie wczesnonowożytnej*, Kraków.

Czarnecka K., Dzięgiel E., Ławrynow D., 2023, *Z kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym*, t. II: *Lwowskie*, Kraków.

Czarnecka K., Dzięgiel E., Ławrynow D., 2024, *Z kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym*, t. III: *Stanisławowskie i Wołyń*, Kraków [w przygotowaniu].

Czarnecka K., Kowalska D.A., Yanushevska L., 2021, *Z kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym*, t. I: *Tarnopolskie*, Kraków.

Dejna K., 1956, *Gwara Milna*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" IV, s. 5–41.

Drzazgowski M., 1992, *O nazwie* chachłacka mowa, [w:] K. Handke (red.), *Słowiańskie pogranicza językowe. Zbiór studiów*, Warszawa, s. 29–35.

Dzięgiel E., 2001, *Polska gwara wsi Zielonej na Podolu na tle innych gwar południowokresowych. Fleksja imienna i werbalna*, Kraków.

Dzięgiel E., 2003, *Polszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych wsiach chłopskich i szlacheckich*, Warszawa.

Dzięgiel E., 2012, *Polskie gwary „mazurskie" na Ukrainie*, [w:] E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D.A. Kowalska (red.), *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi*, Warszawa, s. 65–73.

Dzięgiel E., 2013, *O losach etnonimów* Lach *i* Mazur *na dawnych Kresach południowo-wschodnich*, [w:] E. Dzięgiel, T. Korpysz (red.), *Niejedno ma imię… Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, Warszawa, s. 117–132.

Dzięgiel E., 2017, *Odmiany terytorialne i społeczne współczesnego języka polskiego na Ukrainie*, „LingVaria" nr 2 (24), s. 199–210, https://doi.org/10.12797/LV.12.2017.24.14.

Dzięgiel E., 2020, *Polish in Ukraine*, [w:] M.L. Greenberg (red.), *Encyclopedia of Slavic Languages and Linguistics Online*, https://doi.org/10.1163/2589-229_ESLO_COM_032055.

Fasmer M., 1973, *Etimologicheskiy slovar' russkogo yazyka, per. s nem. O.N. Trubacheva*, t. IV: *T–Yashchur*, Moskva.

Florya B., 1992, *O znachenii termina khokhol i proizvodnykh ot nego v russkikh istochnikakh pervoy poloviny XVI v. (epizod iz istorii russko-pol'sko-ukrainskikh kontaktov)*, [w:] *Studia Polonica. K 60-letiyu Viktora Aleksandrovicha Khoreva*, Moskva, s. 16–20.

Harhala W., 1931, *Gwara polska okolic Komarna*, „Lud Słowiański" II A, s. 55–91, 156–177.

Hrabec S., 1955, *O polskiej gwarze wsi Duliby w byłym powiecie buczackim*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" III, s. 31–76.

Koniskiy G., 1846, *Istoriya Rusov" ili Maloy Rossii*, Moskva [Faksymil'ne vydannya: Kiyev 1991].

Kostomarov M., 1906, *Dvi rus'ki narodnosti*, Kyyiv.

Kotenko A., Martynyuk O., Miller A., 2012, My sami prinadlezhim k plemeni malorusskomu. *Do istoriyi ponyattya* maloros *u Rosiys'kiy imperiyi*, „Ukrayins'kyy humanitarnyy ohlyad" 16–17, Kyyiv.

Kroskrity P.V., 2000, *Regimenting Languages. Language Ideological Perspectives*, [w:] P.V. Kroskrity (red.), *Regimes of Language: Ideologies, Polities and Identities*, Oxford, s. 1–34.

Kulish P., 1856, *Zapiski o Yuzhnoy Rusi. V dvukh tomakh*, t. 1, Sank-Peterburg [Faksimil'ne vidannya: 1994].

Lesiv M., 1997, *Ukraïns'ki hovirky u Pol'shchi*, Varshava.

Lippi-Green R., 2012, *English with an Accent: Language, Ideology, and Discrimination in the United States*, Abingdon, https://doi.org/10.4324/9780203348802.

Łesiów M., 1957, *System fonetyczny gwary hutniańskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" V, s. 131–153.

Łesiów M., 1959, *Uwagi o fleksji i składni gwary hutniańskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" VI, s. 95–112.

Milroy J., 2007, *The Ideology of the Standard Language*, [w:] C. Llamas, L. Mullany, P. Stockwell (red.), *The Routledge Companion to Sociolinguistics*, London, s. 133–139.

Milroy J., Milroy L., 2012, *Authority in Language. Investigating Standard English*, London – New York, https://doi.org/10.4324/9780203124666.

Nakonechnyy Y., 2001, *Ukradene im"ya. Chomu rusyny staly ukrayintsyamy*, L'viv.

Rice D.R., 2017, *Ethnophaulism*, [w:] Young Yun Kim (red.), *The International Encyclopedia of Intercultural Communication*, Wiley Online Library, s. 111–115, https://doi.org/10.1002/9781118783665.ieicc0157.

Rieger J., Cechosz-Felczyk I., Dzięgiel E., 2002, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*, cz. 1: *Stan i status. Cechy charakterystyczne. Polszczyzna w Lwowskiem, Tarnopolskiem i na Podolu. Teksty*, Warszawa.

Rieger J., Cechosz-Felczyk I., Dzięgiel E., 2007, *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*, cz. 2: *Polszczyzna w Lwowskiem, Żytomierskiem i na Podolu. Teksty*, Kraków.

Ryabchuk M., 2016, Khokhly, malorosy, bandery. *Stereotyp ukrayintsya u rosiys'kiy kul'turi ta yoho politychna instrumentalizatsiya*, „Naukovi Zapysky Instytutu politychnykh i etnonatsional'nykh doslidzhen' im. I. F. Kurasa NAN Ukrayiny" 1 (81), s. 179–194.

Sairio A., Palander-Collin M., 2012, *The Reconstruction of Prestige Patterns in Language History*, [w]: J.M. Hernández-Campoy, J.C. Conde-Silvestre (red.), *The Handbook of Historical Sociolinguistics*, Wiley Online Library, s. 626–638, https://doi.org/10.1002/9781118257227.ch34.

Silverman D., 2010, *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa.

Skorowidz: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. IX: *Wołyń*, t. XIV: *Województwo stanisławowskie*, t. XV: *Województwo tarnopolskie*, Warszawa 1923.

SWil: A. Zdanowicz, M. Bohusz Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, z udzialem B. Trentowskiego (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861, [on-line:] https://eswil.ijp.pan.pl.

Wardhaugh R., Fuller J.M., 2015, *An Introduction to Sociolinguistics*, Oxford.

Wronicz J., 2016, *Status gwary w języku polskim*, „Socjolingwistyka" XXX, s. 53–60, https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.30.4.

Zielińska A., 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa.

The Name *mowa chachłacka* (Khakhol Language) in Accounts from Displaced Post-war Migrants from the East to Western Poland

Abstract

This paper concerns the usage of the linguonym *mowa chachłacka* (Khakhol language) in Galicia, Podolia and Volhynia during the first half of the 20th Century. Therefore, it can be considered in the realm of historical sociolinguistics.

The source material is comprised of interviews, recorded 1992–2006, with over 100 forced migrants from eastern voivodeships of the interwar Second Polish Republic. After World War 2, the respondents were resettled from their home towns into the new borders of post-war Poland, areas which belonged to Germany until 1945. The research method chosen was partially standardized interviews, which were first recorded and then written down.

The paper is focused around the following issues: 1) which linguistic variety was referred to as *mowa chachłacka* in the interwar period within the researched communities, 2) whether this name contained a value judgement, 3) what was the prestige of *mowa chachłacka* in these communities. The first chapter of the paper concerns the history of the Russian lexeme *хохол*/*хахол*, which forms the basis of the linguonym *mowa chachłacka*, and which has been used since the 17th Century to refer to Ukrainians. The article takes into account ideas concerning researching social attitudes to a language, such as *standard language ideology* and *monoglossic ideology*.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 209–223
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.14
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Małgorzata Bortliczek
Uniwersytet Śląski, Katowice
malgorzata.bortliczek@us.edu.pl

Irena Bogoczová
Ostravská univerzita, Ostrawa
irena.bogoczova@osu.cz

AMATORSKIE PROMOWANIE GWARY CIESZYŃSKIEJ (WYBRANE FORMY, STRATEGIE, ROZWIĄZANIA)[1]

Słowa klucze: gwara, Śląsk Cieszyński, Zaolzie, językoznawstwo, dialektologia, Internet, humor
Keywords: dialect, Cieszyn Silesia, Zaolzie, linguistics, dialectology, Internet, humour

W artykule nie skupiamy uwagi na naukowych (językoznawczych, dialektologicznych) opracowaniach gwary, ale koncentrujemy się na niektórych formach jej amatorskiego promowania. Przy czym amatorskie promowanie rozumiemy nie tyle jako dyletanckie (niekompetentne), ile hobbystyczne (entuzjastyczne).

Nie trzeba zapewne podkreślać, że sposobów popularyzacji odmian dialektalnych (regionalnych, mieszanych itd.) istnieje w przestrzeni wirtualnej wiele i że towarzyszą im zmiany w zakresie technologii. Na istotną cechę mediów elektronicznych zwraca uwagę m.in. Maciej Mętrak w kontekście wspierania języków mniejszości. Sformułowanie autora warto jednak zacytować także w odniesieniu do interesującego nas tematu – krzewienia gwary lokalnej: „Dostęp do mediów elektronicznych pomaga budować prestiż języka przez podkreślanie jego nowoczesności i rozwoju, przynależności do współczesnego świata" (Mętrak 2014: 332). Można więc

1 Wkład autorek w powstanie tekstu jest taki sam i wynosi po 50%.

zaryzykować twierdzenie, że skoro gwara pojawia się w tych nowoczesnych środkach masowego przekazu, to jednak nie należy do przeszłości.

Do ilustracji naszych rozważań zostały wykorzystane sposoby popularyzacji gwary, dla których w dotychczasowych opracowaniach nie znalazłyśmy miejsca. Materiał językowy pochodzi z Internetu (wpisy internautów na portalach społecznościowych, wideoblogi, blogi, nagrania muzyczne lub komentarze dostępne na YouTubie[2]), z oficjalnych imprez kulturalnych lub całkiem nieformalnych spotkań towarzyskich. Chodzi o wypowiedzi różnego gatunku i niejednakowej jakości; o teksty pisane, mówione (monologi, dialogi), śpiewane itd., skierowane do szerszego grona odbiorców, nadawane z myślą nie tylko o lokalnej wspólnocie językowej i kulturowej[3]. Naszym celem jest zbadanie czynników skłaniających nieprofesjonalistów do promowania gwary, do opiekowania się nią, do jej wspierania. Staramy się poznać trudności, na jakie natrafiają podczas realizacji swoich zamiarów, błędy, które zwykle popełniają. Przestrzeń badań ograniczamy do dobrze nam znanego i wielokrotnie opisywanego Śląska Cieszyńskiego, szczególnie jego czeskiej części, czyli Zaolzia. Zaobserwowane zjawiska i tendencje albo uogólniamy, albo wyszczególniamy, precyzujemy, wskazujemy na ich specyfikę.

1. Zgadnij, co to znaczy…

Prezentację wyników naszych obserwacji rozpoczynamy od tworów, które pod względem językoznawczym należą do najbardziej niefachowych i niemiarodajnych. Chodzi o quizy testujące wiadomości na temat znaczenia słów i frazemów gwarowych lub niby-gwarowych. Osobom testującym nierzadko przyświecają również inne cele niż wspomniane promowanie gwary, chociażby zwykła chęć zaistnienia w Internecie, zaprezentowania siebie, popisania się nieraz tylko pozorną znajomością rodzimej gwary, a szczególnie rozbawienia internautów, skonfundowania kogoś z innych terenów. Trudno jednoznacznie ocenić, czy autorom quizów lub ankiet gwaroznawczych zależy na zainteresowaniu gwarą czy kierują nimi wyłącznie merkantylne pobudki (zob. Osowski 2018: 228).

2 Bardziej szczegółowe informacje na temat specyfiki gwarowych tekstów internetowych można należć np. w artykule Renaty Kucharzyk (2020).

3 W odniesieniu do specyficznego medium komunikacji gwarowej, jakim jest Internet, warto powtórzyć za Zbigniewem Greniem (2008), a także Bartoszem Cemborowskim (2014), że odległość w sensie fizycznym nie jest tu przeszkodą jednoczenia się wspólnoty wokół gwary. Należy też podkreślić, że nowoczesne społeczeństwo łączy co najmniej dwa nieprzystawalne do siebie zjawiska: „prywatny", „domowy" kod językowy z komunikacją upublicznioną (Greń 2021: 4). Jak zauważa Błażej Osowski: „Wymiar geograficzny zaczyna pełnić funkcję symbolu, wokół którego skupiają się osoby zainteresowane, nie jest zaś już determinantem używania tej lub innej gwary. Dzieje się tak, ponieważ cyberprzestrzeń ma charakter zdeterytorializowany, można więc mówić o niej jedynie w sensie metaforycznym" (Osowski 2018: 228).

Dostępne w Internecie kwestionariusze elektroniczne[4] są z reguły mało obszerne i pełne błędów merytorycznych oraz formalnych. Jak można się przekonać, podany w przypisie dolnym link odsyła do 10 przypadkowo postawionych i niezbyt wyszukanych pytań (zadań). Uczestnik quizu może wybrać spośród trzech odpowiedzi jedną, poprawną. Przy czym polecenia zawierają mylące sugestie, skierowane przede wszystkim do użytkowników języka czeskiego z głębi kraju, wynikają z błędnych (nielogicznych) skojarzeń słuchowych lub semantycznych. Pisownia (niby-transkrypcja) testowanych gwaryzmów jest nieprzemyślana i nieujednolicona – ni to czeska, ni to polska, ni to niemiecka: *luft*, *vyrba*, *krova*, *werk*, *kaczok*, *kjołzdać* (*kielzać*?), *wargi*, *padze śniyg*, *mům će rod*, *vidzym te starům babe*. Poza tym wiadomo, że słowa *luft* i *werk* są germanizmami; pierwszego wyrazu używa się również w innych gwarach oraz w (czeskim) języku potocznym. Znaczenie drugiego słowa powinno być bliskie każdemu, kto przynajmniej trochę zna język niemiecki, a wcale nie musi pochodzić z Zaolzia. Wybór leksemu *werk* można uzasadnić tym, że jest on na Zaolziu bardzo popularny, ponieważ odnosi się do konkretnego zakładu – huty żelaza w Trzyńcu i pojawia się nawet w oficjalnej nazwie miejskiej hali sportowo-widowiskowej – *Werk Arena*[5]. Przechodząc do kolejnych słów: nietrudno skojarzyć wyraz *vyrba* (znany użytkownikom gwary raczej w postaci *vjyrba*/*vjyřba*) z poprawnym czeskim *vrba*; słowa *kaczok*, *wargi*, *padze*, *śniyg* zostały napisane przy użyciu polskich dwuliterówek i grafemu *w*, natomiast w przykładach *vidzym* i *krova* zastosowano czeskie *v*. Zapisy *mům će rod* lub *starům* zawierają czeską literę oznaczającą długie *u* (tu jednak chodzi o głoskę pośrednią między *o* i *u*) itd.

Podobną strukturę mają krótkie filmiki (reportaże) kręcone przez amatorów, przy użyciu kamery smartfona, bezceremonialnie, w plenerze, jak np. vlog Michala Šopora[6]. Żartobliwy wywiad rozpoczyna się nieprzypadkowo od zwrotu „Čau, lidi!”[7], sprofanowanego przez byłego czeskiego premiera Andreja Babiša w jego cotygodniowych familiarnych wystąpieniach internetowych skierowanych do „narodu”. Filmik został zrealizowany przez dwóch młodych mężczyzn z zamiarem rozbawienia widzów. Chodzi o nieformalne rozmówki polegające na tym, że jeden z uczestników, Michal Šopor (prowadzący autorski kanał na YouTubie), prawdopodobnie Czech pochodzący z Zaolzia, zadaje pytania osobie z innego regionu Czech o znaczenie niby-gwarowych słówek (dokładniej: wyrazów pochodzących – zdaniem inicjatora ankiety – z gwary cieszyńskiej). W stworzeniu quizu uczestniczyli

4 KVÍZ: *Rozumíte po naszymu? Otestujte se z těšínského nářečí*, 2021, [on-line:] https://dvojka.rozhlas.cz/kviz-rozumite-po-naszymu-otestujte-se-z-tesinskeho-nareci-8602342 (dostęp: 8 I 2023).

5 Zob. oficjalną stronę klubu sportowego Werk Arena Třinec, [on-line:] https://werkarena.cz/ (dostęp: 8 I 2023).

6 Michal Šopor, 2017, *KamFIT vs. PO NASZYMU 2. ČTE VAŠE SLOVA. Jedeme do GORALIE?*, [on-line:] https://youtu.be/EOMpM7qFGos (dostęp: 8 I 2023).

7 Cz. *Čau!* z włoskiego *Ciao!* ‘Hej! Się masz!’, ‘Jak się masz!’, w polskim slangu młodzieżowym – ‘Siemka!’.

mieszkańcy Zaolzia, zadający swoje pytania w komentarzach do kręconych filmów. Nieznający tej odmiany języka ankietowany (prawdopodobnie mieszkaniec Pragi lub innych odległych miejsc Republiki Czeskiej) podaje niepoprawne odpowiedzi, co bawi obu uczestników nagrania. Groteskowość całego quizu polega m.in. na tym, że autor filmu, który sam zna gwarę słabo, we własnej wspólnocie językowej zostałby prawdopodobnie wyśmiany.

Przedstawione powyżej sposoby testowania znajomości gwary są typowe dla miejscowych Czechów, szczególnie młodej generacji, która już nie używa dialektu aktywnie, ale ma świadomość odmienności sytuacji językowej w rodzimym regionie. Jak zostało zauważone, osoba prowadząca wywiad sama nie radzi sobie z kodem, który stara się promować (sprawia jej kłopot wymowa niektórych głosek, wyrazy odczytuje z trudem, zniekształca je, często podaje ich niewłaściwe znaczenie). Poza tym nie wszystkie sprawdzane wyrazy (konstrukcje wyrazowe) pochodzą z gwary cieszyńskiej, ale np. z sąsiedniej laskiej, z ostrawskiej mowy miejskiej lub mają szersze zastosowanie w nieliterackich odmianach czeskiego języka etnicznego.

Przykładowo: *kaj je tyn cyp?*[8] (wulgarnie (o mężczyźnie): 'niezdara, safanduła, nieudacznik, głupiec', prymarne znaczenie 'penis'), *bańka* (leksem posiada więcej znaczeń niż podane w filmie), *ščerkat* (raczej: *ščyrkać*), *fuga*, *futra* (oba słowa występują również w innych dialektach), *bebechy* (zamiast: *bebechi*), *vyťepal* (zamiast: *vyćepoł* 'wyrzucił'), *špigl* (powinno być: *špigel*/*špigjel*, chodzi o stosunkowo rozpowszechniony potoczny czeski germanizm), *lokalka* (nazwa tramwaju używana w Ostrawie), *piksla*, *kura* (nie tylko cieszyńskie), *řigat* (poprawnie: *řigać*), *vercajk* (albo *vercajg* 'narzędzia do majsterkowania'; znany i powszechny germanizm), *jod żeś co?* ('czy zjadłeś coś'), *ancug* (w nagraniu nieprawidłowo 'marynarka' zamiast 'garnitur'), *cap*, *škarpa* (sam respondent zwraca eksploratorowi uwagę na to, że wyraz jest używany także w innych regionach Czech i Moraw), *fusy* (starsze i nadal ogólnomorawskie), *ło kjerej to jeźe?* ('o której to jedzie'), *patičit sje* (powinno być: *patyčyć śe*), *partija* (powinno być: *partyja*, w cz. *parta* 'paczka'), *kysnja* (zamiast: *kiśńa*), *gemba* (nieprawidłowo 'głowa'), *baraba* (wulgaryzm), *rožńi* (rozkaźnik od czasownika *rožnyć*/*rožnóć*, czyli 'zapalić światło'; wyraz *rožnout* jest popularnym ogólnomorawskim regionalizmem), *čobol* (*Čobol* 'Słowak', pogardliwy egzoetnonim utworzony ze względu na konstrukcję *čo bolo, bolo* 'co było, (to) było', słowo spotykane raczej poza Zaolziem), *ščur*, *ryna* (poprawnie: *rynna*), *knajtek* ('osoba niskiego wzrostu'), *pizda* (wulgaryzm znany na szerszych terenach Słowiańszczyzny), *morgoš* (*Morgoš* 'Rom', pogardliwy etnonim pochodzenia pozazaolziańskiego), *bańa* ('policzek'), *břuch* (starsza wersja czeskiego wyrazu *břicho*, zachowana przynajmniej na Morawach), *zgichany*/*zgichać*

8 Przykłady zapisujemy w sposób fonetyczny lub zbliżony do niego, zgodny z (niepoprawną) wymową eksploratora. W nawiasie podajemy postać wyrazu, którą znamy z autopsji, według potrzeby wyjaśniamy znaczenie słowa, ewentualnie czynimy inne uwagi. Zamiast dwuznaków używamy znaków diakrytycznych, pozostawiamy tylko dwuznak *ch*.

(błędnie w znaczeniu ‘pobrudzić się pokarmem’, w rzeczywistości zastosowanie wyrazu jest szersze), *pazura* (nieprawidłowo ‘ręka’, wyraz jest prawdopodobnie innego, niecieszyńskiego pochodzenia). Zadaniem uczestnika quizu jest także odczytanie z ekranu smartfona liczebników od 1 do 10 w wersji gwarowej, które testowany zniekształca tak, że słowa stają się niezrozumiałe.

2. Śpiewaj razem z nami *po naszymu*…

Rozrywkową funkcję gwary wykorzystuje się w śpiewaniu na „ludową nutę”. Nie chodzi jednak o tradycyjne pieśni ludowe, lecz o nową, oryginalną twórczość autorską w gwarze. W odróżnieniu od wielu zespołów folklorystycznych produkcja artystyczna grupy wokalno-instrumentalnej BLAF z Trzyńca, uprawiającej przede wszystkim muzykę country, pozyskuje raczej miejscowych odbiorców o czeskiej orientacji językowej, kulturowej i narodowej. Nie ulega wątpliwości, że układanie tekstów piosenek w odmianie nieliterackiej sprawia ich autorom wielką przyjemność, a ich popularyzowanie w sieci jest dobrą okazją również do promowania samych wykonawców[9]. Piosenki te jednak bawią nie tylko piosenkarzy, ale także słuchaczy, o czym świadczą liczne (czeskojęzyczne) komentarze do wykonywanych utworów, na przykład[10]:

> Zdravím kapelu Blaf z daleké Kanady – Calgary. I tady mi nahlas hraje Blaf! Partyjo, stačí si vás pustit a hned jsem zase myšlenkama v Gorolii.
> (odpowiedź) Blaf zdraví do Kanady![11]
> to ńi moc hybe parada syncy[12]
> to je suprove
> Fakt suprová písnička jste skvělí[13]
> trzyniec [miasto Třinec] je ganz najlepszy[14]

9 Komponenty gwarowe w tekstach piosenek służą do podkreślenia oryginalnej twórczości zespołu, czerpiącego inspirację z historii i kultury Zaolzia, a dzięki medialnej dostępności zyskują globalny zasięg. Jak zauważa Osowski: „Zakwestionowana zostaje tym samym jedna z podstawowych cech gwar – czynnik zróżnicowania geograficznego i osadzenia w konkretnej przestrzeni” (Osowski 2018: 224).

10 W przykładach zaczerpniętych z komentarzy do różnych utworów grupy BLAF zachowujemy oryginalną pisownię.

11 „Pozdrawiam grupę BLAF z dalekiej Kanady – Calgary. I tu przygrywa mi głośno Blaf. Ziomki, wystarczy was włączyć i od razu jestem myślami na Zaolziu”. Przy czym miejscowi Czesi nie używają określenia Zaolzie. Bliskie znaczenie posiada natomiast częste słowo *Gorolija*/*Goralija*, choć odnosi się bardziej do południo-wschodniej, górzystej części czeskiego Śląska Cieszyńskiego.

12 Powinno być: *chybe*, cz. *to nemá chybu*; „niczego nie można zarzucić”.

13 „Faktycznie superowa piosenka, jesteście wspaniali”.

14 Gwarowy germanizm *ganc* – ‘zupełnie, całkiem’.

> no ja no… Trziniec je prostě nej :D super piosynka. Díky hoši![15]
> fajne chłopi - keep going
> Wjyncyj takich klipów, Brawo Blaf!!!

Choć czasami ktoś zareaguje też po polsku:

> „…do Werku daleko" – na te słowa zaraz mi się przypomniało, że przecież 20 czerwca otwarcie przystanku kolejowego Trzyniec-Łyżbice. I już nie będzie trzeba chodzić daleko. ;-)

lub wyrazi zainteresowanie twórczością muzyczną zespołu:

> Dobry wieczór, gdzie mogę kupić Wasze płyty CD?
> (odpowiedź) Zdrowim. Sóm my rok totalnie wysprzedani. Na jesiyń by miało wynść ['ukazać się'] nowe CD, tak sledujcie ['obserwujcie'] nasz web. Inaczi wszecko je w MP3 w DISKOGRAFIE tu na tym webu. tom.

Dodajmy, że strona główna grupy BLAF jest prowadzona w języku czeskim. Można tam znaleźć m.in. lakoniczną charakterystykę zespołu: *Blaf to jedyny zespół w świecie, który śpiewa (piosenki w stylu) country w gwarze śląskiej (…)* [tłumaczenie autorek][16]. Nazwa BLAF jest z pewnością związana z czasownikiem *blafować* (cz. *blafovat* lub *blufovat*, ew. *blafat*; po polsku: *blefować* 'wprowadzać w błąd, mylić, zwodzić, blagować'). Teksty są przeważnie żartobliwe, parodystyczne, a utworów tego zespołu jest sporo, być może ok. 200. Są po części nostalgiczne, tkliwe, napisane w duchu piosenek ludowych – wtedy zachowują gwarę najlepiej. Informują o zanikającym świecie, przedstawiają (dawne) życie górali w ich naturalnym środowisku Beskidu Śląskiego lub wyrażają ponadczasowe ogólnoludzkie uczucia i emocje. Ale to raczej wyjątek. Wykonawcy są w miarę młodymi ludźmi, zatrudnionymi w hucie lub wykonującymi inne techniczne zawody, wykazującymi dużą ruchliwość społeczną, doświadczającymi różnych sytuacji życiowych albo na Zaolziu (środowisko znane), albo poza nim. Reagują na aktualne wydarzenia i informują o rzeczywistości, której nie da się wyrazić wyłącznie przy użyciu gwary.

W piosence *Słóneczko*[17], która prezentuje pierwszy wspomniany gatunek tekstów, w zapisie występują polskie znaki graficzne oraz w znacznym stopniu polskie zasady ortograficzne, łącznie z oddzielną pisownią *nie* z czasownikiem. Równocześnie zostały zachowane: spółgłoska *ł* przed nagłosowym *o-* (*łočka*, *łowieczki*, ale *od słónečka*), asynchroniczna wymowa samogłosek nosowych, zmiana dawnego długiego *e* w *y* i inne zjawiska głosowni gwarowej. Tylko wyjątkowo w postaci graficznej uwzględniono jabłonkowskie sziakanie, czyli zlanie się szeregu spółgłosek *ś*, *ć*, *ź*, *ʒ́* oraz *š*, *č*, *ž*, *ǯ* (por. wyraz *czi* [č'i]).

15 „No tak, Trzyniec jest jednym słowem / po prostu najlepszy. Dzięki chłopaki!"
16 [on-line:] https://www.karaoketexty.cz/texty-pisni/blaf-38622 (dostęp: 8 I 2023).
17 [on-line:] https://www.karaoketexty.cz/texty-pisni/blaf/s-oneczko-712869 (dostęp: 8 I 2023).

Zachodzi słóneczko poza grónie
Ciynie sie zdłóżajóm po Nowinie
Pujdymy skoro spać, bo trzeba rano wstać
Łowieczki wyganiać ku żłabinie […][18].

Inny utwór, zatytułowany *Balada o vzniku WERKu* ('Ballada o powstaniu huty trzynieckiej') (BLAF 2007), podający nie do końca prawdziwe informacje na temat założenia huty żelaza w Trzyńcu, największego zakładu przemysłowego w subregionie, zawiera refren ułożony z samych socjolektyzmów – nieoficjalnej terminologii hutniczej. Trzon słownictwa stanowią germanizmy w gwarowej adaptacji fonetycznej i fleksyjnej, pozostałe wyrazy to słownictwo słowiańskie lub techniczne – internacjonalne:

Rohajz, szlaka, szarża, ingot, cagel, brama, blok
Rundajz, flahajz, winkel, żebro, glajz a w ringach drót
Wysoki piece, sztalwerk, konti, walcwerk, gisernia, mechanik
(Pokiyl pojadóm – nie beje biyda głód.)

Gdy wykonawcy piosenek opisują np. perypetie zdrowotne i leczenie dolegliwości przy pomocy nowoczesnych metod i technologii medycznych, to używają słownictwa niegwarowego – czeskiego, które poddają odpowiedniemu zabiegowi adaptacyjnemu. Można się o tym przekonać w utworze *Kyczle*[19]:

Už žech je w porzadniku, pujdóm kyczle wen
chodzim na rehabki (…) tam o mie peczujóm fajne babki
rehabki pokraczujóm (…) przikłodajóm mi magnetycki pole […][20].

Niewątpliwie najbardziej znaną piosenką zespołu BLAF jest *Werkowy cug* / *Cug do werku*[21]. Tekst jest pełny bohemizmów (polonizmem jest wyraz *twarz*, który został użyty ze względu na rytm, oraz leksem *wesołóm* zastępujący słowo *vjeśołóm*), ale – co ciekawe – autorzy korzystają z polskich znaków graficznych i częściej stosują polskie niż czeskie reguły pisowni. Taki zapis tekstu może wprowadzić Polaka spoza regionu w błąd. Polskojęzyczny odbiorca, nieznający gwary, odczyta go poprawnie, o ile zachowa podstawowe cechy gwarowej wymowy: frykatywne *ř* (w formie pisanej *rz*), wymowę grupy głosek *ři*, różnicę *ó* i *u*. Z cech jabłonkowskich tym razem w tekście uwzględniono specyficzną wymowę głosek *ž* i *š*, ale niekonsekwentnie,

18 *Zdłóżajóm sie* 'wydłużają się'; *Nowina* – dzielnica Łomnej Dolnej; *Żłabina* 'koleina, rów, wyżłobienie, wgłębienie'.

19 Cz. 'stawy biodrowe', zob. BLAF 2015b.

20 „Już jestem na liście pacjentów, stawy pójdą precz, chodzę na zabiegi rehabilitacyjne, opiekują się mną fajne babki, rehabilitacja przebiega nadal, przykładają mi (do ciała) pole magnetyczne".

21 Pociąg osobowy kursujący regularnie z Mostów koło Jabłonkowa do Trzyńca, wiozący robotników z huty na tzw. szychty, czyli zmiany, zob. BLAF 2015a.

o czym świadczą przykłady: *z źiliny*, *bliżimy se*, *na szichte*, ale *na siyni* [š'yńi], *siedzi*, *wiezie*, *dusi* itd.

Cug do Werku
Wyjechoł na Mostach osobni z tunela wlak
Je w nim piekno pruwodczo, na listkach robi cwak
W tym cugu siedzi ale ludzi wielki daw
Wiezie wszeckich na szichte do werku pantograf
Werkowy cug, werkowy cug
Na ceste kiwie mu tu smrek, tam buk
Werkowy cug, werkowy cug
Na ceste kiwie mu tu smrek, tam buk
Na siyni chłop marske dusi, wedla pijóm piwo
Starka co z Źiliny jedzie ze strachym se dziwo
W jednej cztwórce wszecy spióm, tam grajóm maryjasz
Mało kiery z tych ludzi mo ogolónóm twarz
Cug do Werku, cug do Werku
Włada robi ślosorza, Palo na sztalwerku
Tóm zastawke kaj stojymy Wolato Wiydyń zwióm
Teraz uż tam wole nimo ani stary Zóń
W Gródku a w Bystrzicy przilazuje ludzi moc
Dzisio majóm odpołednia, jutro piyrwszóm noc
Cug do Werku, cug do Werku
Lojza robi na szrotplatzu, Kareł na walcwerku
Eszcze we Wyndryni zasyczoł na dwiyrzach roz
Na gruszce wesołóm śpiywoł pieśniczke se kos
Bliżimy se uż do Trzyńca, w taszce z wórsztym chleba
Kuminy wysoki widać, puszczajóm dym do nieba
Werkowy wlak, werkowy wlak
Uż aby my jechali kolejóm naopak[22].

Nie wchodząc w szczegóły tekstów pozostałych piosenek, pragniemy na zakończenie rozdziału podać kilka najbardziej istotnych językoznawczych spostrzeżeń. Zauważamy:

– liczne niby-gwarowe neologizmy leksykalne powstałe wskutek implementacji czeskich wyrazów do gwarowej narracji; bohemizmy podlegają adaptacji fonetycznej, fleksyjnej, stylistycznej lub słowotwórczej (powstały np. w wyniku

22 Cz. *vlak* 'pociąg'; cz. *průvodčí* 'konduktor/ka'; cz. *lístek* 'bilet'; cz. *cvak* 'dźwięk wydawany przez mechaniczny kasownik'; cz. *dav* 'tłum'; *marska* – 'papieros Mars'; gw. *starka* 'babcia'; *Žilina*, w jabłonkowskiej wymowie [ž'ilina] – miasto na Słowacji; *čvórka* – 'podwójne siedzenia naprzeciwko siebie'; gw. *maryjaš*, cz. *mariáš* – 'gra w karty'; socjolektyzm *štalverk* 'stalownia'; cz. *zastávka* 'przystanek, stacja'; gw. *otpołedńa* 'popołudniowa zmiana'; socjolektyzm *šrotplac* 'złomowisko'; gw. *vóršt* 'kiełbasa'; cz. pot. (ten) *chleba*.

kalkowania czeskich wyrazów), np. *wroski* (cz. *vrásky* ‘zmarszczki’); (nocleg) *pod szirakym* (cz. pot. *pod širákem*, *pod širým nebem* ‘pod gołym niebem, pod gwiazdami’); *brtnik* (cz. zool. *medvěd brtník* ‘niedźwiedź brunatny’); *w równoszatu* (cz. *ve stejnokroji* ‘w mundurze, w takim samym ubraniu’); *szikmooki* (skośnooki, ‘Wietnamczyk’); *Ťaman*, *Ťamanóm se sujóm miliony* (ogólnoczeski kolokwializm powstały na podstawie słowa/sylaby *ťam*, którą Czesi stereotypowo kojarzą z mową Wietnamczyków);

– wtręty z innych gwar czeskiego języka etnicznego, np. laskie *robka* (zamiast *baba*/*babka* ‘kobieta’);
– związki frazeologiczne zapożyczone z języka czeskiego, np. *kaszlać na piniondze* (cz. *kašlat na peníze* ‘mieć w nosie pieniądze’); *mjoł żech uż fakt pełne zymby tego stereotypu* (cz. *mít něčeho plné zuby* ‘mieć czegoś po dziurki w nosie’);
– innowacje gramatyczne (fleksyjne), np.: *na tym garbu* (cz. *na hrbu*); *Wolato Wiydyń* (pogardliwa nazwa Jabłonkowa, gdzie ludzie dawniej chorowali na tarczycę z powodu niedoboru jodu w wodzie, cz. (ta) *Vídeň*); *z wórsztym chleba* (zamiast *z wórsztym chlyb*);
– czeskie konstrukcje przyimkowe, np. *u Olzy* (zamiast *przi Olzie* ‘nad Olzą’);
– partycypację lokalnej gwary jabłonkowskiej, o której świadczy charakterystyczna pisownia i wymowa: *kumory szczipióm*, *widzim*, *ficzimy* (‘szybko jedziemy, spieszymy się’), *słóżił na wojnie*, *skocził*, *w czistej wodzie*, *mioł nejwiynkszi strach*, *był szikowny* (‘grzeczny’ lub ‘zręczny’), *se wrócim*, *zasmućim*, *sziła* (‘siła’), *na prziczinie*, *zmagorzim* (‘zwariuję’), *Wietnamczici*, *po piyrszi*, *oczi* itd.; w tekstach zostało zauważone częste występowanie protetycznego *ł* w nagłosie, np. *łokómpać se*, oraz typowa różnica w formie biernika rzeczowników a-tematowych wynikająca z odmiennej realizacji nosówki *ę*: *zbalił babym* (‘poderwał dziewczynę’) lub *dostali kolegym*.

3. Popisz się gwarą i wygraj…

Mówienie gwarą może też zostać nagrodzone, o czym świadczą tradycyjne konkursy dla dzieci i młodzieży organizowane przez szkoły oraz inne instytucje oświatowe. Dla uczestników wspomniane nagrody mogą co prawda stanowić pewną motywację, jednak głównym celem organizatorów konkursów pozostaje na pewno krzewienie gwary.

O ile na Zaolziu gwara wśród młodzieży szkolnej występuje w roli języka potocznego (tworzy podstawę mowy *po naszymu*), o tyle po polskiej stronie granicy odbierana jest jako kod nacechowany, niezwykły, egzotyczny. Jeden z organizatorów konkursu w trakcie programu nawet namawiał uczestników do używania gwary w roli języka hipsterskiego (z czego wynika, że na przeciwległym brzegu Olzy gwara jest częścią kultury mainstreamowej). Polacy na Zaolziu gwarą po prostu żyją.

Polacy w Polsce albo wyzbywają się gwary świadomie, albo celowo stylizują wypowiedź na gwarową.

Konkurs to okazja, gdy gwarą można się popisać. Na Śląsku Cieszyńskim organizowane są takie widowiska gwarowe w ramach szkół, gmin, powiatów; jedno ma zasięg transgraniczny[23]. Najpierw na scenie sali reprezentacyjnej cieszyńskiego Domu Narodowego przebiegają dwudniowe przesłuchania, po czym następuje występ finalistów. Podstawą sukcesu jest wybór odpowiedniego tekstu gwarowego, którego uczestnicy uczą się na pamięć. Nauczycielki aranżują (reżyserują) wystąpienie swoich podopiecznych. Dzieci, zwłaszcza młodsze, z reguły się stresują, a rodzice i dziadkowie stanowiący publiczność – na zmianę bawią się i wzruszają. Wśród językoznawców lub socjologów sens oraz jakość takich imprez są oceniane w różny sposób. Krytyczne podejście do tego typu promowania gwary znajdziemy np. w pracy Grzegorza Studnickiego (2015). Konkursy gwarowe badacz uważa za ożywianie przeszłości. Pokazy odbywają się przed jury, w którego skład wchodzą: językoznawcy, etnografowie, kierownicy zespołów folklorystycznych, nauczyciele, dziennikarze, dyrektorzy miejscowych instytucji społecznych, przedstawiciele kultury, samorządów lokalnych i inni obrońcy „kanonu kultury ludowej" (ibid.: 134). Do akcesoriów takich imprez, do „rekwizytów konkursowych" należą u dziewcząt odpowiednia fryzura (warkocz) oraz obowiązkowy strój ludowy, zakładany przez uczestników w celu „wzmocnienia autentyczności" całego widowiska (ibid.: 136). W odniesieniu do przeglądów gwary autor używa nawet określenia „teatralizacja dziedzictwa", które można uznać za trafne, biorąc pod uwagę wspomniane powyżej tło uroczystości. Do tematów wykonywanych utworów gwarowych należą obrazy z przeszłości, której uczestnicy konkursów nie byli świadkami, „rzadko pojawiają się wątki pracy we współczesnym przemyśle, dominują za to *zabijaczki*, obrzędy, sceny z życia na gospodarstwie rolnym itp." (ibid.: 134).

Z drugiej strony widać też emocjonalne zaangażowanie dzieci w przygotowanie i wykonanie wystąpienia, wymagającego – bądź co bądź – kontaktu z dorosłymi (najstarszymi) członkami rodziny, zapoznania się z literaturą regionalną, współpracy z fachowcami. Uczestnicząc w konkursie w roli obserwatorów (widzów), zauważamy zjawisko potwierdzające nasze wstępne założenia: zaolziańskie dzieci mówią gwarą nie tylko podczas wystąpienia, ale też między sobą lub z rodzicami, natomiast

23 W 2022 r. odbyła się w Domu Narodowym w Cieszynie 18. edycja takiego konkursu, w którym wystąpiło 95 uczestników z obu brzegów Olzy w kategoriach: 3–6, 7–10, 11–15 i ponad 16 lat. Teksty (wiersze twórców regionalnych, autentyczne opowiadania powstałe *ad hoc* – dla celów konkursu) były wygłaszane indywidualnie, jako dialogi oraz w formie wieloosobowych inscenizacji. Konkurs ma swój regulamin; ten ostatni, z finałem 15 grudnia 2022 r., był dostępny na stronie https://beskidy.travel/event/1024974/xviii-konkurs-gwar-po-cieszynsku-po-obu-stronach-olzy i zawierał siedem stron wskazówek. Wyniki konkursu zostały ogłoszone na stronie https://www.domnarodowy.pl/pl/aktualnosc/wyniki-xviii-konkursu-gwar-po-cieszynsku-po-obu-stronach-olzy (dostęp: 27 XII 2022).

dzieci z polskiej części regionu gwarze wyznaczają miejsce tylko na scenie, pozwalając widzom (słuchaczom) zajrzeć na chwilę do specyficznego skansenu językowego. Należy dodać, że polscy gospodarze programu w swoich wypowiedziach też używają przeważnie polszczyzny ogólnej[24].

4. Nie daj się!

W obronie gwary wypowiadają się na Zaolziu osoby o silnym polskim poczuciu narodowym. Czynią tak nieraz w sposób spektakularny i zakamuflowany. Przykładem może być piesek Jura z Milikowa[25]. Ekranizacja przygód niewielkiego pieska i dowcipny komentarz (autorstwa Izabeli Wałaskiej, Michała Milerskiego, Luďka Ondruški, Janusza Koniecznego) są aluzją do realnych zjawisk społecznych w środowisku nierównej koegzystencji mniejszości z większością. Mają one pobudzać do zachowania czujności w relacjach z użytkownikami czeszczyzny lub Polakami z Polski, którzy nie widzą perspektywy dla swoich rodaków na Zaolziu. Mają zachęcić do używania gwary w różnych sytuacjach, niepoddawania się frustracji i zwątpieniu. Nawołują do dumy z faktu, że jest się „stela", z regionu, w którym Polacy mają swoje uzasadnione miejsce. Poniżej przytaczamy pełny tekst do filmu w uproszczonej transkrypcji fonetycznej[26]:

> vitejće / jo je jura z milikova / i tóž bych był naprovde rot / kjebyśće do mńe móvili jura […] / jo vjym / možne jo na to ńe vyglóndóm ale jo je taki ganc normalny pjes tu stela / rot se zóndym na pivo / zagrać fuzbal / łot času do času aji přežynym sómśada kocura / choć inačy my sóm naprovde dobři kamraći / užyvóm se žyvota i na raźe ńe myślym zdychać / i choć pońikjeři źiśo tfjerʒóm / że my / zaolźański psy / już mjelymy z łostatńigo i że patřymy do jakigośikej hospicjum / pśinco[27] / só(m) my tu i mómy zdrove śilne chytre ščyńoki kjere tu bedóm po nas / iʒe tu yny ło to co by ty naše ščyńoki ščekały tag jako śe patři / popravńe po našymu / po pśimu / bo jako to kjejśi moja pśo starka povjadali / bo my sóm polski psy tu stela a dycki to mo tag być / i że tu mómy sfoji ščekańi / sfojóm pśóm gware / kjeró(m) mómy opatrovać i chrónić / źiśo to je fšelijaki / jak słyšym pońikjere psy / to mje mory bjeróm i škuty śe mi po całym ćele ježóm / pońikjeři moji pśi kamraći to już ot uroʒyńo učóm sfoji ščyńoki

24 Wyjątkiem był jeden z jurorów, Leszek Richter z Jabłonkowa, który zabrał głos na zakończenie i mowę wygłaszał w gwarze – swobodnie, bez przygotowania.

25 Milików to nazwa podgórskiej miejscowości. Filmik pt. *PO NASZYMU – gwara zaolziańska – polské nářečí na Těšínsku* można obejrzeć na stronie https://www.youtube.com/watch?v=Q6fTl55_DCg (dostęp: 8 I 2023).

26 Korzystamy w niej ze znaku *ó*, ponieważ wyraźna różnica pomiędzy *ó* i *u* pozwala na zapis zgodny z ortografią. Z tego samego powodu stosujemy pisownię *h* lub *ch* (zamiast *ɣ* i *χ*). Asynchroniczną wymowę miękkich spółgłosek wargowych oddajemy za pośrednictwem litery *j* (por. *pje*, *bjo*, *vjy* itp.).

27 Krytyczna uwaga do publikacji Jarosława Jot-Drużyckiego *Hospicjum Zaolzie* (2014).

mjałčeć / snoʒ́i im to do žyvota barʒy śe přido / po provʒ́e jo se mušym přiznać że aji mńe se pońikjedy jakiśikej to zamjałčyńi při ščekańu přitrefi / jag uš tego mjałčyńo je kole nas tela / ale mje zaro(z) zabeʒ́e gańba i staróm śe to potym vachovać / pońikjeři zaś tfjerʒóm / że tu to naše beskicki ščekańi je ńiʒ vert / i że by my fšecy mjeli ščekaʒ́ jyny po pańsku / ćynkim głosym / jasne / třeja śe naučyć aji pańskigo ščekańo / aji to mjałčyńi śe přido jako / tak samo jako gdokańi bečyńi čy kfakańi / bo jako śe to pravi kjela głosóv znoš / tela razy žeź je zvjyř / ale jo se fórt spóminóm jako mje to učyli ščekaʒ́ moji tatovje i stařicy / jo vjeřym f śiłe tej našej pśi gvary / dyʒ́ jak se tag zavyjym po našymu to mje to tag nabije że potym mogym aji pół dńa ńic ńe jeść a ńi móm głót / u(ž) žech takim sfojim vyćim łotstrašył dvóh złoʒ́eji a štyry vilčoki / a jag bych mjałčoł abo vył po pańsku čy bych kogośi łodegnoł (?) / abo jag mi ʒ́vjyřami kjery chfost přivře / to jak se tag łot serca kapke sprośće ale po našimu łotščeknym / to mje zaros popuści / čy może mjeć takóm śiłe jynzyk kjery ńi ma naš (?) / na isto ńi / to se myślym jo jura z milikova / hał.

Tekst, który wyraża ponadjednostkowe przekonania członków polskiej wspólnoty zaolziańskiej, został zbudowany na opozycji „swój" (miły, wierny, budzący sympatię piesek) *versus* „obcy" (fałszywy kot, inne groźne lub mniej inteligentne zwierzę). Ów czarno-biały model uzupełniają *pśo starka* (przodkowie, tradycja) i *ščyńoki* (nowa generacja zapewniająca ciągłość pokoleniową). Właściwa mowa to (gwarowe) *ščekańi*, nieodpowiednia – to czeskie *mjałčyńi*. Zwykłe milczenie też jest przejawem zakłamania lub zdrady. W narracji ukrywają się kolejne stylistyczne zjawiska: hiperdialektyzacja, ekspresja, generalizacja (odwoływanie się do niby-ogólnych prawd: *dycki to tag mo być*, *tag jako śe patři*, *jako śe to pravi kjela głosóv znoš / tela razy žeź je zvjyř*). Choć piesek jest mały, delikatny, o śnieżnobiałym umaszczeniu, jednak głos, którym mówi, jest męski, mocny, co ma pewnie budzić zaufanie odbiorcy i przekonać go do słuszności zaprezentowanych postaw.

5. Wnioski

Dlaczego dana zbiorowość lub jednostka używa gwary? Na to pytanie nie potrafimy podać jednoznacznej odpowiedzi. Przyczyną może być brak kompetencji językowej w zakresie języka kulturalnego lub przynajmniej jej niski poziom. Mając na uwadze dostępność języka ogólnego, stopień wykształcenia społeczeństwa, jego mobilność i inne cechy, nie mamy podstaw do wyciągania tego typu konkluzji. Na opisywanym Zaolziu miejscowa ludność polska zna bardzo dobrze co najmniej dwa języki ogólnonarodowe. Przyczyny należy więc szukać w czymś innym.

Przedstawione powyżej sytuacje gwarowe mają źródło w potrzebie:

– przynależenia do węższej grupy niż do narodu – do wspólnoty lokalnej, jej przestrzeni, tradycji, kultury, wyznawanych wartości;
– posiadania i zachowania (ocalenia) kodu ojczystego, wyniesionego z domu, odmiennego od „sterylnego" języka szkoły, mediów, reszty społeczeństwa;

– wyróżniania się na tle reszty społeczeństwa, zachowywania się w sposób alternatywny, oryginalny, niezależny, hipsterski;
– władania kodem, który samym brzmieniem wyrazów, ich formą, ekspresją, niecodziennym znaczeniem zaciekawi, wzruszy, rozbawi.

Musimy przyznać, że pomimo licznych uwag krytycznych, które pojawiły się w poszczególnych miejscach artykułu, doceniamy wyraźny patriotyzm lokalny autorów przeróżnych quizów, ich chęć popularyzowania stron rodzinnych, zaciekawienia reszty mieszkańców państwa tym niezwykłym kawałkiem ziemi, która ma wiele do zaoferowania i wcale nie musi czuć się mniej ważna od ziem centralnych czy innych regionów kraju.

Przede wszystkim gwarę w funkcji komicznej wykorzystuje grupa muzyczna BLAF. Jej popularność potwierdza znaną prawdę, że nawet banalne treści wypowiedziane w gwarze stają się niezwykle zabawne, oryginalne. Teksty piosenek dzięki licznym „modyfikacjom" gwary trafnie oddają charakter miejscowego kodu mieszanego i doskonale wpisują się w aktualny krajobraz kulturowy Zaolzia.

Konkursy gwarowe uważamy za dobrą okazję do spotkań, wymiany zdań i doświadczeń oraz do refleksji nad stanem gwary i jej miejscem w komunikacji na co dzień. Aczkolwiek wystąpienia nie do końca są autentyczne, spontaniczne, wiarygodne, to jednak wskazują na język jako na jeden z elementów kultury, dziedzictwa przodków, czynnik tożsamości i filar osadzenia w rzeczywistości. Uczestnicy z Polski w konfrontacji z rówieśnikami z Zaolzia przekonują się o tym, że gwarą można się wypowiadać swobodnie, że można jej używać na co dzień – w komunikacji z kolegami, rodzicami, często nawet nauczycielami.

Gwara zapewnia odmienność przekonań i postaw – indywidualnych lub podzielanych przez mniejszość. Służy jako obrona przed asymilacją, unifikacją, globalizacją. Jej użytkownik może czuć się wyjątkowy, choć pod innym względem nie odstaje od ogółu (tuzinkowości). Gwara daje mu poczucie bezpieczeństwa, trwałości (niezmienności) świata, do którego jest przyzwyczajony i który jest dla niego w pełni zrozumiały.

Źródła

BLAF, 2007, *Balada o vzniku WERKu*, [on-line:] https://youtu.be/f7orhtgLEoQ (dostęp: 8 I 2023).

BLAF, 2015a, *Cug do Werku*, [on-line:] https://youtu.be/Q355XNHUyAo (dostęp: 8 I 2023).

BLAF, 2015b, *Kyczle*, [on-line:] https://youtu.be/xVIS4F-y888 (dostęp: 8 I 2023).

COK „Dom Narodowy", 2022, *Wyniki XVIII Konkursu Gwar – Po cieszyńsku po obu stronach Olzy*, [on-line:] https://www.domnarodowy.pl/pl/aktualnosc/wyniki-xviii-konkursu-gwar-po-cieszynsku-po-obu-stronach-olzy (dostęp: 27 XII 2022).

COK „Dom Narodowy", 2022, *XVIII Konkurs Gwar – Po cieszyńsku po obu stronach Olzy*, [on-line:] https://beskidy.travel/event/1024974/xviii-konkurs-gwar-po-cieszynsku-po-obu-stronach-olzy (dostęp: 25 XI 2022).

Karaoke teksty, BLAF, [on-line:] https://www.karaoketexty.cz/texty-pisni/blaf-38622 (dostęp: 8 I 2023).
KVÍZ: *Rozumíte po naszymu? Otestujte se z těšínského nářečí*, 2021, [on-line:] https://dvojka.rozhlas.cz/kviz-rozumite-po-naszymu-otestujte-se-z-tesinskeho-nareci-8602342 (dostęp: 8 I 2023).
Šopor M., 2017, *KamFIT vs. PO NASZYMU 2. ČTE VAŠE SLOVA. Jedeme do GORALIE?*, [on-line:] https://youtu.be/EOMpM7qFGos (dostęp: 8 I 2023).
Wałaska I., Milerski M., Ondruška L., Konieczny J., 2016, *PO NASZYMU – gwara zaolziańska – polské nářečí na Těšínsku*, [on-line:] https://www.youtube.com/watch?v=Q6fTl55_DCg (dostęp: 8 I 2023).
Werk Arena Třinec, [on-line:] https://werkarena.cz/ (dostęp: 8 I 2023).

Literatura

Cemborowski B., 2014, *O promowaniu dialektu wielkopolskiego w Internecie. Raport z badań*, „Adeptus. Pismo Humanistów" nr 4, s. 86–103, https://doi.org/10.11649/a.2014.010
Greń Z., 2008, *Śląska lokalność w Internecie*, [w:] J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności: Ku nowym formom życia lokalnego*, Warszawa, s. 431–441.
Greń Z., 2021, *Przekraczanie granic dialektu – przypadek śląski. Analiza funkcjonalna*, „Slavia Meridionalis" nr 21, s. 1–21, https://doi.org/10.11649/sm.2421.
Jot-Drużycki J., 2014, *Hospicjum Zaolzie*, Český Těšín.
Kucharzyk R., 2020, *Funkcjonowanie słownictwa gwarowego w komunikacji internetowej – problemy metodologiczne*, „Gwary Dziś" nr 12, s. 257–267, https://doi.org/10.14746/gd.2020.12.19.
Mętrak M., 2014, *Zachodniosłowiański internet mniejszościowy – medium masowe czy hobby pasjonatów?*, „Zeszyty Łużyckie" t. 48, s. 329–344.
Osowski B., 2018, *Gwary słowiańskie w nowym środowisku komunikacyjnym – Internet*, [w:] Z. Greń (red.), *Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo*, seria 13, t. 2, Poznań, s. 223–232.
Studnicki G., 2015, *Śląsk Cieszyński: obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*, Katowice.

Amateur Promotion of the Cieszyn Dialect (Selected Forms, Strategies, Solutions)

Abstract

The paper focuses on the dialectological topics and problems related to sociolinguistics, ethnolinguistics and psycholinguistics. It gives us insight into Cieszyn Silesia's linguistic situation, especially in the Czech part of Zaolzie. It presents four social and individual activities, which aim to promote, support, and even revive Cieszyn dialect. The authors describe respectively:1) testing knowledge of the dialect in form of quizzes, 2) promotion of the dialect across musical texts, 3) encouraging children and young people to use the dialect in a dialect contest, and 4) recording amateur vlogs, which are to enhance internet users' language and national awareness. Internet and authors' own remarks related to the official and unofficial social events are the sources of the language materials used in this analy-

sis. Language and cultural development in society – as it is well known – heads toward unification that is increasingly difficult to resist effectively. The subjects responsible for promoting the dialect are eager to maintain the territorial dialect of the national language for future generations. Although they sometimes do it unprofessionally, linguists should be interested respectively in their efforts.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 225–242
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.15
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Monika Buława
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
monika.bulawa@ijp.pan.pl

GWAROWE NAZWY ROŚLIN DERYWOWANE SEMANTYCZNIE OD NAZW CHORÓB

Słowa klucze: leksyka gwarowa, fitonimy, nazwy chorób, neosemantyzacja, motywacja semantyczna
Keywords: dialect lexis, phytonyms, names of diseases, neosemantisation, semantic motivation

1. Uwagi wstępne

W opracowaniach naukowych poświęconych gwarowym fitonimom w aspekcie ich motywacji semantycznych wyróżniana bywa grupa jednostek mających związek z właściwościami leczniczymi przypisywanymi niektórym roślinom w medycynie ludowej. Jest to niezwykle interesujący zbiór nazw, ponieważ mocno osadzony w kontekście kulturowym, w którym nazwy te funkcjonowały, i z tego też powodu wymagający badania z uwzględnieniem szerokiego tła etnograficznego. Wśród fitonimów zaliczanych do tej podgrupy moją uwagę zwróciły jednostki powiązane z nazwami chorób czy też objawów (dolegliwości)[1], tzn. utworzone od nich albo zawierające takie nazwy w swoim składzie. Pojedyncze przykłady jednostek tego rodzaju można znaleźć w różnych opracowaniach poświęconych gwarowym fitonimom, jednak zagadnienie relacji między nazwami chorób a nazwami roślin nie zostało dotychczas – w bardzo już obfitej literaturze przedmiotu – bliżej zbadane.

1 W dalszej części artykułu posługiwać się będę – dla uproszczenia i ze względów stylistycznych – jedynie określeniem *choroba* (podobnie jak czynię to w tytule artykułu), za każdym razem mając jednak na myśli szereg: *choroba lub jej objaw*.

Jeśli weźmiemy pod uwagę kryterium formalne, to wśród gwarowych fitonimów pochodnych od nazw chorób można wyróżnić trzy grupy:
(1) nazwy powstałe od nazw chorób w wyniku neosemantyzacji;
(2) nazwy derywowane słowotwórczo od nazw chorób, np.: *kolkusznik*, *ochwatnik*, *wrzodownik*;
(3) zestawienia: a) z nazwą choroby, np.: *ziele od wścieklizny*; b) z przymiotnikiem derywowanym od nazwy choroby, np.: *kolkowe ziele*, *łuszczkowe ziele*, *rematysowe ziele*.

W niniejszym artykule przedmiotem badania są fitonimy należące do grupy pierwszej, a zatem powstałe w wyniku derywacji semantycznej. Celem mojej analizy jest opis czynników, które zadecydowały o procesie nominacyjnym prowadzącym do powstania tych neosemantyzmów, a zatem ukazanie ich motywacji semantycznych. Zagadnienie to przedstawiam na kilkunastu przykładach, dobranych tak, aby pokazywały różnorodne mechanizmy przenoszenia nazwy choroby na roślinę.

Podstawowym źródłem, które posłużyło mi do zebrania materiału leksykalnego omawianego w artykule, była obszerna kartoteka *Słownika gwar polskich* PAN, gromadząca materiały rękopiśmienne i drukowane zapisane na obszarze całego polskiego obszaru dialektalnego w XIX i XX w. Zawiera ona również materiały z Kaszub[2] oraz z Kresów Wschodnich. W artykule uwzględniam zatem także leksykę używaną na tych terenach. Materiały pochodzące ze źródeł drukowanych opatruję odpowiednim skrótem źródła oraz informacją o stronie. W wypadku materiałów rękopiśmiennych stosuję skrót *kart. SGP*. Interesujące mnie leksemy ekscerpowałam także z publikacji naukowych poświęconych roślinom w kulturze ludowej lub ich gwarowym nazwom. Cennego materiału dostarczył mi zwłaszcza piąty tom *Słownika gwar Lubelszczyzny* Haliny Pelcowej (*Świat roślin*) (SGL).

Badając i przedstawiając motywacje semantyczne fitonimów, wśród odnoszących się do nich danych językowych oraz pozajęzykowych szczególną wagę przywiązywałam do takich informacji, jak: podawane w opracowaniach etnograficznych wiadomości na temat zastosowania danej rośliny w medycynie ludowej, znaczenie i zasięg występowania gwarowej nazwy choroby stanowiącej podstawę derywacji[3], inne nazwy analizowanej rośliny (mogące potwierdzać przyjętą hipotezę motywacyjną), a także nazwy roślin pokrewne słowotwórczo z nazwą analizowaną[4]. Uwzględniałam również wypowiedzi na temat motywacji fitonimu przekazywane przez jego użytkowników, zdając sobie jednak sprawę, że należy do takich informacji „z ust ludu" podchodzić ostrożnie. Mogą one bowiem nie przedstawiać rzeczywistej mo-

2 Od 2005 r. kaszubszczyzna ma status języka regionalnego.
3 Taka informacja okazała się ważna zwłaszcza dla prawidłowej interpretacji jednostki *nieżyt* (zob. punkt 2).
4 Takie szerokie tło nazewnicze przydatne było w wypadku interpretacji nazwy *kołtun* (zob. punkt 3).

tywacji nazwy, lecz stanowić jej reinterpretację etymologiczną (w takim wypadku jednak również zasługują na uwagę jako przejaw ludowego widzenia świata).

Należy oczywiście zaznaczyć, że nie będą mnie zajmować przypadki tożsamości nazwy rośliny i nazwy choroby, jeśli nie zachodzi między nimi relacja pochodności, lecz ma ona charakter przypadkowy (co najwyżej wynikający z adideacji) (por. np.: *jaskra* ‘jaskier ostry (*Ranunculus acer*)’ (SGL 189) vs. *jaskra* ‘choroba oczu’; *żółtaczka* ‘słoneczniczek szorstki pełny (*Heliopsis helianthoides*)’ (SGL 516) vs. *żółtaczka* ‘choroba objawiająca się m.in. żółtym zabarwieniem skóry’).

Gwarowe nazwy roślin przytaczam – niezależnie od tego, jak podane zostały w źródle – w zapisie ortograficznym (nieuwzględniającym gwarowych cech fonetycznych o charakterze systemowym, takich jak np. labializacja, pochylenia samogłosek). Jeśli roślina, jaką nazywa dany fitonim, ma w źródle dokładną identyfikację (nie jest tak we wszystkich wypadkach), przywołuję jej nazwę – zgodnie z przyjętą w tej dziedzinie praktyką – w wersji polskiej oraz łacińskiej. Określając geografię danej jednostki, stosuję obecnie obowiązujący podział administracyjny na powiaty (inny niż ten, według którego materiały gwarowe opisywano w kartotece SGP, bazującej na *Wykazie gromad Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej* i *Alfabetycznym wykazie powiatów, miast i gmin* z 1952 r. – w razie potrzeby były zatem dokonywane korekty w tym zakresie). W niektórych źródłach nazwy kwalifikowane w nich jako gwarowe nie posiadały informacji o geografii – tego rodzaju jednostki także uwzględniałam w swojej analizie; brak zaś informacji o tym, na jakim terenie występowały, sygnalizuję za pomocą skrótu *bl.* (bez lokalizacji).

Należy również zaznaczyć, że wszystkie opisywane w tym artykule jednostki wiążą się z nazwami chorób ludzkich; możliwe są jednak także, choć występują znacznie rzadziej, fitonimy pochodne od nazw chorób zwierzęcych (np. *pakośnikowe ziele*).

2. Nazwy motywowane zastosowaniem leczniczym rośliny

W zebranym przeze mnie materiale w dużej liczbie przypadków proces neosemantyzacji, który prowadzi do utworzenia nazwy rośliny od nazwy choroby, motywowany jest tym, do leczenia jakiego schorzenia lub dolegliwości wykorzystywano daną roślinę. Bazuje zatem na zjawisku metonimii (nazwa choroby przeniesiona na nazwę rośliny służącej do jej leczenia). Należy podkreślić, że chodzi w tym wypadku o motywację wynikającą nie z właściwości leczniczych danego ziela, lecz z właściwości, które przypisywano mu w tym zakresie w medycynie ludowej, a które nie muszą wiązać się z jego rzeczywistym terapeutycznym oddziaływaniem. Jak bowiem będzie o tym mowa dalej przy okazji wzmiankowania o tzw. leczeniu sympatycznym, ludowa fitoterapia (podobnie zresztą jak dawna fitoterapia oficjalnego nurtu) nie zawsze opierała się na tym, co ze współczesnego naukowego punktu widzenia

uznawane jest za racjonalne. To więc, że daną roślinę (w postaci naparu, nalewki, w formie okładów itp.) wykorzystywano jako lek na pewne schorzenie, nie musi oznaczać, że rzeczywiście posiadała ona substancje mogące pomagać w jego zwalczaniu. Dla kwestii nazewniczych nie ma to jednak istotnego znaczenia. W omawianym tu wypadku, tak jak i w każdym procesie nominacyjnym, odzwierciedlającym sposób postrzegania rzeczywistości przez człowieka, ważne są nie tyle realne, obiektywne właściwości desygnatu, ile raczej te, które są mu przypisywane przez podmiot nazywający (i które mogą, jednak nie muszą, pokrywać się z tymi pierwszymi). W związku z tym w wypadku fitonimów bardziej precyzyjne będzie mówienie o nazwach motywowanych zastosowaniem leczniczym roślin niż (z czym spotykamy się czasem w literaturze przedmiotu) o nazwach motywowanych ich właściwościami leczniczymi. Wpływa to oczywiście na dalszą klasyfikację fitonimów według kryterium ich motywacji semantycznej: omawiane w tym podrozdziale neosemantyzmy należy umieszczać nie wśród nazw motywowanych cechami roślin (gdzie na przykład znajdą się nazwy związane z ich wyglądem), ale wśród nazw motywowanych zastosowaniem roślin przez człowieka (gdzie na przykład znajdą się nazwy związane z posługiwaniem się nimi w celach magicznych).

Fitonimy motywowane tym, do leczenia jakiej choroby służyły, należy widzieć w szerszym kontekście gwarowych nazw roślin związanych z ich zastosowaniem w celach medycznych. W zbiorze takich jednostek stanowią one tylko jedną z podgrup obok innych nazw, na przykład odsyłających do części ciała, którą leczy dana roślina (np. *garlanka* (SGP VIII: 149; Paluch 1984: 119)), lub też w inny sposób wskazujących, w jaki sposób oddziałuje ona terapeutycznie (np. *glistewnik*, *glistownik*, *glistnik* (SGP VIII: 388), *samogój* ‘głowienka pospolita (*Prunella vulgaris*)’ – liście tej rośliny przykładano na zranienia (Paluch 1984: 119)) (zob. też: Waniakowa 2012: 100–102).

Poniżej przedstawiam kilka przykładów gwarowych nazw roślin derywowanych semantycznie od nazw chorób, a motywowanych ich leczniczym zastosowaniem.

1. *Kurzajki* ‘glistnik jaskółcze ziele (*Chelidonium maius*)’: „Kurzajków narosło przy płocie”; „Kurzajki to chwast, co żółto kwitnie, i on służy na kurzajki”; „Tym leczy sie kurzajki i stąd to jaskółcze ziele u nas kurzajki sie nazywa” (ok. Chełma i Włodawy, SGL: 252).

O zastosowaniu w medycynie ludowej glistnika do leczenia zmian skórnych mamy bezpośrednie dane etnograficzne (np. Kuźniewski, Augustyniak-Puziewicz 1984: 122; Paluch 1984: 79). Świadczą o tym również inne gwarowe nazwy tej rośliny: *ziele od brodawek* („Kurzajki smarowano świeżym sokiem z tego ziela od brodawek”; „Jaskółcze ziele albo ziele od brodawek, i tak, i tak sie powi” (ok. Międzyrzeca Podlaskiego, Hrubieszowa i Biłgoraja, SGL: 503)), *ziele brodawkowe* (*Zioła*: 148), *brodawnik* (Kaszuby, SGP II: 509).

2. *Zlęk* ‘rdest ptasi (różnolistny) (*Polygonum aviculare*)’ (Podhale, KąśILG XII: 493).

W gwarze podhalańskiej *zlęk* to ‘uraz psychiczny będący następstwem nagłego i silnego przestraszenia się czegoś, np. atakującego psa […]’ (KąśILG XII: 493), podobnie na Spiszu (Łukuś 2012: 230) i Żywiecczyźnie (*Boży rok* 143). Tego rodzaju zaburzenie, na które cierpiały dzieci, było też w gwarach znane jako *przelęknięcie* (Pawłowska 1968: 37; Tylkowa 1989: 70), *przelęk* (Tylkowa 1989: 70; KąśILG IX: 168), *przelęknienie* (Święt: 622; Brylak 1970: 312) oraz *przestrach* (zob. niżej). Wprawdzie w źródle (KąśILG XII: 493) rdest ptasi został tylko ogólnie określony jako chwast o właściwościach leczniczych i nie wspomina się tam o jego zastosowaniu w leczeniu zlęku, jednak motywację wynikającą z jego powiązania z tym schorzeniem należy uznać za bardzo prawdopodobną.

3. *Przestrach*

– ‘bieluń dzięd̨zierzawa (*Datura stramonium*)’: ok. Radzynia Podlaskiego (SGL: 375–376); pow. gorlicki (Köhler 1993: 67);
– ‘przęstka pospolita (*Hippuris vulgaris*)’: Lubelszczyzna (SGL: 375); ok. Krasnegostawu (Lub II: 160);
– ‘janowiec ciernisty (*Genista germanica*)’: Lubelszczyzna (SGL: 375);
– ‘przytulia czepna (*Galium aparine*)’: pow. puławski (SGL: 376);
– ‘oset zwisły (*Carduus nutans*)’: pow. białostocki, pow. wysokomazowiecki (PBTN III: 122); ‘jakiś gatunek ostu’: pow. radzyński (ME IVb: 215);
– bez identyfikacji rośliny: pow. chełmski, pow. siedlecki, pow. sokołowski, pow. zamojski (Niebrzegowska-Bartmińska 2000: 103, 167); pow. lubelski (Wisła VIII: 353; kart. SGP); Ostrów Mazowiecka (PF V: 856).

Leksem *przestrach*, podobnie jak wspomniany wyżej *zlęk*, służył w gwarach do nazywania zaburzenia powstałego u dziecka z powodu tego, że się czegoś lub kogoś (np. obcej osoby, psa, pioruna) przestraszyło[5] (Burszta 1967: 427; Brylak 1970: 312), por.:

> Jak się znowu dziecko przestraszyło krowy, psa… albo się topiło w sadzawce czy rzece, to był przestrach. Takie dziecko zrywało się w nocy, krzycało, samo nie spało i drugiem nie dało. To tak: Przestrachu! / Przestrachu! / Jo cie się nie boje! […] Zamowiom cie, przestrachu! (KotZn: 245).

W niektórych źródłach mowa jest o pochodzeniu fitonimu *przestrach* od nazwy tak samo nazywanego schorzenia:

5 W polszczyźnie ogólnej *przestrach* to ‘nagłe uczucie strachu’ (WSJP PAN).

> Przestrach sie nazywa, bo dzieci tym od przestrachu leczo […] (o janowcu ciernistym, SGL: 375);
>
> Nazwa pochodzi stąd, że jego kwiatem okadzano małe dzieci od „przestrachu" (o oście zwisłym, PBTN III: 122);
>
> No i od przestrachu, to ziele nazywało sie przestrach. Toto je prawdziwe. Toto sie pije. Daje sie dziecku pić (bez identyfikacji rośliny, Niebrzegowska-Bartmińska 2000: 167);

lub też wskazuje się na stosowanie *przestrachu* w sytuacji, gdy ktoś się czegoś przestraszył (zwłaszcza w odniesieniu do dzieci):

> […] to sie nazywa dendrewo właściwie, ale nazywajo tutaj przestrach. To, to sie parzy, jak ktoś jest taki przestraszony […] i to sie daje pić (o bieluniu dziędzierzawie, SGL: 375–376);
>
> Przestrach, dziurawiec, jeszcze jakieś ziółka, no to na przykład jak sie dziecko przestraszy, no to zaparzajo herbatke i to pić dajo (o przęstce pospolitej, SGL: 375);
>
> Jak sie dziecko przestraszyło, psa albo kogoś, to kadziło sie jakoś tam przestrachem (o przęstce pospolitej, SGL: 375);
>
> Przestrach […] kadzą nim dzieci, gdy się czémś przestraszyły (o przęstce pospolitej, Lub II: 160).

O bieluniu jako o roślinie, którą „kadzą dzieci przy konwulsjach", pisze także Piotr Köhler (1993: 67), o oście zwisłym zaś jako o środku stosowanym przy przelęknięciu – Adam Paluch (1989: 98). Kilka cytatów wskazujących, że roślina o nazwie *przestrach* była używana do leczenia zaburzeń lękowych, można też znaleźć w: Niebrzegowska-Bartmińska 2000: 103, 167.

4. *Nieżyt* 'mniszek lekarski' (Mrągowo, SGOWM IV: 335)[6]

Leksem *nieżyt* notowany jest od XV w. w znaczeniach 'zapalenie błony śluzowej (zwłaszcza nosa), połączone ze wzmożonym wydzielaniem śluzu, katar' oraz 'pęcherz, bąbel, krosta, wrzód' (SStp). Według Iwony Steczko i in. (2003: 296) „zapomniany w XVII- i XVIII-wiecznej polszczyźnie wyraz powraca do języka specjalistycznego w wieku XIX […]". Współcześnie w polszczyźnie ogólnej występuje w pierwszym przywołanym znaczeniu w takich połączeniach, jak: *nieżyt górnych dróg oddechowych*, *nosa*, *ucha*, *żołądka* (WSJP PAN). Połączenie *nieżyt nosa*, należące do terminologii lekarskiej, nazywa dolegliwość powszechnie określaną w polszczyźnie ogólnej i gwarowej mianem *kataru*. W znaczeniu 'zapalenie błony śluzo-

6 Nazwę podaje też Stanisław Dubisz w pracy poświęconej nazwom roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich (Dubisz 1977: 155), jednak bez bliższych informacji na temat jej geografii.

wej nosa' nie był jednak w polszczyźnie ogólnej używany sam wyraz *nieżyt*[7]. Tak natomiast funkcjonował on w gwarach śląskich (AJŚ IV m. 647) oraz mazurskich i warmińskich (SGOWM IV: 335), m.in. na Mazurach wschodnich (gdzie odnotowano *nieżyt* jako nazwę mniszka lekarskiego). Jeśli przyjmiemy zatem, że mamy w tym wypadku do czynienia z procesem neosemantyzacji (nie zaś z przypadkową zbieżnością, powstałą w wyniku adideacyjnego przekształcenia), to właśnie znaczenie 'zapalenie błony śluzowej nosa, katar' należy przyjąć za znaczenie wyjściowe. Trzeba dodać, że choć nie ma wielu informacji na temat wykorzystywania mniszka jako środka zwalczającego katar[8], to jednak wiadomo, że w medycynie ludowej stosowano go jako lekarstwo na kaszel, przeziębienie, chore gardło, chrypkę (Kuźniewski, Augustyniak-Puziewicz 1984: 91; *Zioła*: 244; Paluch 1984: 89), a zatem dolegliwości często występujące łącznie z katarem. Za mało prawdopodobne uznałabym natomiast przypuszczenie, że punktem wyjścia analizowanej neosemantyzacji mogłoby być ogólnopolskie znaczenie leksemu *nieżyt*, odnoszące się na przykład do zaburzeń związanych z żołądkiem, jako że to ogólne, należące do terminologii specjalistycznej, znaczenie nie było znane w gwarach. W medycynie ludowej nie diagnozowano zresztą takich schorzeń, jak na przykład nieżyt żołądka, ponieważ nie dysponowała ona możliwościami tak precyzyjnego rozróżniania chorób powodowanych dysfunkcjami poszczególnych narządów wewnętrznych (zob. Buława 2019: 265–266).

3. *Kołtun* – od wyglądu rośliny do jej leczniczego zastosowania

Bardziej złożonym przypadkiem pod kątem motywacji jest *kołtun* i kilka pokrewnych mu jednostek. W gwarach stanowiły one nazwy kilku roślin:

– *kołtun* 1) 'widłak goździsty (*Lycopodium clavatum*)': pow. starachowicki (kart. SGP[9]); pow. opoczyński (kart. SGP[10]), ok. Krasnegostawu i Janowa Lubelskiego (SGL: 216); pow. kielecki, lubelski (Waniakowa 2012: 100[11]), bl. (Paluch 1984: 168); 2) 'jemioła pospolita (*Viscum album*)': pow. będziński (AJŚ II m. 197: 59), Kaszuby (SGK II: 125[12]), pow. chojnicki (kart. SGP), bl. (Paluch 1984: 80); 3) 'łopian pajęczynowaty (*Arctium tomentosum*)': Kaszuby północne i środkowe (SGK II: 125);
– *psi kołtun* 'widłak goździsty (*Lycopodium clavatum*)': pow. lubelski (PF V: 860; SGL: 379);

7 W przeciwieństwie do wyrazu *katar*, który również występując w znaczeniu 'zapalenie błony śluzowej' (np. *katar żołądka*), jednocześnie bez nazwy zaatakowanego organu odnosi się do dolegliwości dotyczącej nosa.

8 Zob. np. https://wyrobynaturalne.com/syrop-z-mniszka-lekarskiego,482.html (dostęp: 15 V 2023).

9 W realizacji: *kołton*.

10 W realizacjach: *kołton*/*kołtun*.

11 Tam też kilka poświadczeń bez podanych lokalizacji.

12 W realizacji: *kátłun*.

– *kołtun leśny* ‘widłak goździsty (*Lycopodium clavatum*)’: pow. kielecki (Waniakowa 2012: 100);
– *kołtuny* 1) ‘widłak goździsty (*Lycopodium clavatum*)’: pow. opatowski (kart. SGP[13]); 2) ‘łopian pajęczynowaty (*Arctium tomentosum*)’: Kociewie (SKoc II: 79);
– *babskie kołtuny* ‘widłak goździsty (*Lycopodium clavatum*)’: bl. (Paluch 1984: 168);
– *wilcze kołtuny* ‘widłak (*Lycopodium*)’: pow. brzeziński (RŁTN XXX: 140);
– *wilcze kołtunki* (bez identyfikacji): pow. golubsko-dobrzyński, toruński (MacSł 46);
– *babi kołt* ‘widłak goździsty (*Lycopodium clavatum*)’: ok. Biłgoraja (SGL: 54).

W powyższym wyliczeniu znajdujemy fitonimy tożsame z nazwą choroby: *kołtun*, *kołt*, oraz pochodne od niej: formy pluralne i zdrobniałe (*kołtuny*, *kołtunki*), czasem z określającym przymiotnikiem (*babi*, *babski*, *leśny*, *psi*, *wilczy*).

Leksem *kołtun*, znany w polszczyźnie ogólnej i rozpowszechniony na całym polskim obszarze dialektalnym, odnosił się w medycynie ludowej do dwóch desygnatów. Po pierwsze oznaczał spilśnione, skręcone, zlepione brudem włosy, z którym to znaczeniem wiąże się etymologia wyrazu (z psł. dial. **kļt-unъ* od psł. dial. *kļtati* ‘kołysać, chwiać’ – „choroba nazwana więc od ‘kołysania splątanych kłębów włosów’” (SESł II: 375)), po drugie – chorobę, której taki kłąb włosów był tylko zewnętrznym objawem, a która przejawiać się mogła wieloma rozmaitymi dolegliwościami. Kołtun (w pierwszym znaczeniu) bywał czasami celowo zapuszczany, aby w ten sposób wyprowadzić chorobę na zewnątrz (Marczewska 2012: 133–134). W polszczyźnie ogólnej i gwarowej *kołtun* jest uznawany za ukrainizm (SESł II: 375), w kaszubszczyźnie zaś stanowi zapewne formację rodzimą (SEK III: 31–32).

Leksem *kołt* ‘kołtun’ (a zatem postać bez przyrostka) był mniej powszechny: w gwarach polskich znalazłam tylko jedno jego poświadczenie (pow. przeworski, Czyż 1989: 164). Poza tym zanotowany został na Kaszubach w realizacji *kółt* (SGK II: 124).

Jako nazwa odmiany kołtuna zostało również odnotowane zestawienie *kołtun wilczy* (pow. opoczyński). Kołtun taki „[…] tem się różni od zwykłego kołtuna, że jest bardzo groźny i obejmuje nietylko [sic] głowę, ale całe ciało” (WiadLud II: 35).

Dla zarysowania kontekstu koniecznego do interpretacji przedstawionych nazw należy przywołać kilka innych fitonimów związanych – tym razem słowotwórczo – z rzeczownikiem *kołtun*. Są to nazwy wspomnianego wyżej widłaka goździstego, ale także innych roślin: *kołotuniec* ‘widłak goździsty’ (bl. *Zioła*: 421), *kołtunnik* ‘widłak goździsty’ (pow. białostocki, Wisła IV: 193), ‘bluszczyk kurdybanek (*Glechoma hederacea*)’ (ok. Międzyrzeca Podlaskiego, Pleszcz: 120; SGL: 216), ‘cieciorka pstra (*Coronilla varia*)’ (pow. radzyński, PF VI: 234), bez identyfikacji – „ziele, którego kępiastych korzeni używano na lekarstwo w chorobie tak zwanego kołtuna”

13 W realizacji: *kołtony*.

(pow. białostocki, PF IV: 830), *kołtunian* ‘bluszcz pospolity (*Hedera helix*)’ (bl. Paluch 1989: 137), *kołtuniarz* ‘bluszcz (*Hedera*)’ (Mazowsze, Maz VII: 330).

Wymienione wyżej rośliny były w medycynie ludowej stosowane (wewnętrznie lub zewnętrznie) jako leki na kołtun (Udziela 1891: 205; Paluch 1984: 80, 168, 1989: 49, 90; Pleszcz: 120; *Rośliny*: 318, 383; SGK II: 182)[14]. Nasuwać zatem by się mogła myśl, że to właśnie terapeutyczne zastosowanie tych ziół stało się czynnikiem motywującym ich nazwy, podobnie jak to było we wcześniej opisanych przypadkach neosemantyzacji. Bardziej uzasadniona jest jednak inna interpretacja: w odniesieniu do co najmniej niektórych powyższych nazw (a może i wszystkich) za czynnik decydujący o procesie derywacji semantycznej można uznać wygląd danej rośliny, w stosunku do którego jej zastosowanie jako leku jest pochodne.

Adam Paluch, rozważając, jakie czynniki zadecydowały o stosowaniu w medycynie ludowej do leczenia kołtuna takich roślin, jak bluszcz pospolity, jemioła pospolita, widłak (wymienione wyżej), a także barwinek (*Vinca*) i bukszpan wiecznie zielony (*Buxus sempervirens*), zwraca uwagę m.in. na wspólne dla nich charakterystyczne cechy wyglądu: „[…] posiadają [one – M.B.] właściwość wicia się, skręcania i ekspansywnego rozrastania się lub tworzą zbitą i poplątaną całość przypominającą kołtun na głowie” (Paluch 1989: 49). Opis ten można uznać za adekwatny również dla innych wymienionych wyżej roślin o „odkołtunowych” nazwach[15] (bluszczyk kurdybanek, cieciorka pstra – są to rośliny z rozgałęzionymi pędami, łopian pajęczynowaty – w tym wypadku chodzi może o jego specyficzne kwiaty, zebrane w koszyczki mające na zewnątrz haczykowate łuski i osnute długimi włoskami). Taki dobór roślin ma związek z rozpowszechnionym dawniej (nie tylko w lecznictwie ludowym, ale i w medycynie oficjalnego nurtu) tzw. leczeniem sympatycznym, bazującym na przekonaniu o istnieniu związku między człowiekiem a całym światem zewnętrznym. Leczenie sympatyczne, wykorzystujące zasadę *similia similibus curantur*, rozwinęło znaną już w starożytności naukę o sygnaturze, wedle której istnieją znaki zewnętrzne pomagające w odkryciu lekarstwa na daną chorobę; zatem liście o nerkowatym kształcie leczą dolegliwości nerek, liście sercowate – choroby serca, szafran – żółtaczkę itd. (Drygas 1988: 167; zob. też np.: Udziela 1891: 33–34; Burszta 1967: 428; Paluch 1989: 38–40).

W kilku opisach przytoczonych w SGL informatorzy wskazują na swoje skojarzenia wiążące wygląd danej rośliny z kołtunem (rozumianym jako zewnętrzny objaw choroby lub po prostu jako rozczochrane i poplątane włosy[16]), por.:

14 Nie znalazłam jedynie informacji na temat takiego zastosowania cieciorki pstrej. W SGK (II: 182) mowa jest o łopianie większym (*Arctium lappa*), nie zaś o łopianie pajęczynowatym.

15 Jak zauważają Zofia Sawaniewska-Mochowa i Małgorzata Kasner (2020: 184), „pojęcie KOŁTUNA może być przenoszone z ‘poskręcanych, sterczących, rozczochranych włosów’ na wszystko, co jest ‘splątane’, ‘pogmatwane’, ‘zbite w kłąb’, ‘trudne do pozbycia się’”, np.: *kołtun kurzu*; *sieć drutów, splątana w wielki kołtun*.

16 W takim m.in. przenośnym znaczeniu *kołtun* występuje we współczesnej polszczyźnie (WSJP PAN). Kołtun obecnie „[…] nie jest już rozumiany jako objaw tajemniczej choroby i nie kojarzy

– *kołtun*: „Kołtun to ściele sie po ziemi, ma kosmate łodygi, taki rozkłudłany", „Kołtun to jak mech i sie tak kołtuni w lessie, takie długie łodygi i wystające gałązki z igiełkami" (SGL: 216);
– *psi kołtun*: „[…] pędy ma takie długie z gałązkami, takie kołtuniaste i tak sie wlecze i to jest psi kołtun" (SGL: 379);
– *kołtunnik*: „Kołtunik[17] to może stąd, że na łodyżce so takie osadzone kwiatki i listki, i razem takie jak kołtun jest, takie skołtunione razem […]" (SGL: 216).

Warto również zwrócić uwagę na inne nazwy widłaka motywowane tym, że charakteryzuje się on długimi, płożącymi się pędami (Waniakowa 2012: 98): *warkocznik* („Warkocznik stąd, bo jak warkocze tak wygląda ta łodyga" (SGL: 477)), *warkocznica* (*Zioła*: 421), a także: *wilczy ogon* („A był jeszcze w lassach wilczy ogun, takie igiełki na łodydze i to sie ciugnyło" (SGL: 487)), *kocie ogony*, *wiewiórczyn* (*Zioła*: 421). Do jego wyglądu nawiązują również występujące w niektórych nazwach przymiotniki utworzone od nazw zwierząt: *psi kołtun*, *wilcze kołtuny*, *wilcze kołtunki*[18].

W wypadku zatem analizowanych fitonimów, zarówno derywatów semantycznych, jak i słowotwórczych, mamy zapewne do czynienia z nadaniem roślinie nazwy *kołtun* (lub nazwy pokrewnej) ze względu na jej podobieństwo do kołtuna – choroby. Zgodnie z zasadami leczenia sympatycznego asumptem do użycia tak nazwanej rośliny jako leku na kołtun staje się wówczas już nie tylko jej wygląd, ale i jej nazwa. Również i ona bowiem, jak zauważa Kazimierz Moszyński, mogła stanowić wskazówkę, jakie lekarstwo będzie skuteczne na konkretną chorobę:

> Czasami wystarcza proste podobieństwo albo tożsamość nazw jakiego przedmiotu i choroby, aby z pierwszego uczynić lek przeciwko drugiej. Więc, powiedzmy, dość pospolicie leczy się u Słowian cierpienia zwane ż a b ą (– są one różne i przejawy niektórych nie mają oprócz nazwy nic wspólnego z żabą-płazem –) przez noszenie na ciele małej zielonej żaby, zaszytej w woreczku (Moszyński 1934: 214).

Zgodnie z przedstawioną interpretacją lecznicze zastosowanie widłaka, a także innych roślin mogło zatem być nie przyczyną, lecz na odwrót – skutkiem tego, że były one nazywane *kołtunem*.

Opisaną powyżej „sekwencję wydarzeń" (wygląd – nazwa – zastosowanie) warto mieć na uwadze także w wypadku nazw roślin leczniczych nawiązujących do części ciała człowieka. Niektóre z nich rzeczywiście są motywowane tym, do leczenia

się go z magią, lecz z niskim poziomem higieny i zaniedbywaniem podstawowych zabiegów pielęgnujących włosy" (Sawaniewska-Mochowa, Kasner 2020: 184).

17 Taki zapis w cytacie, natomiast jako wyraz hasłowy podany *kołtunnik*.

18 Przymiotniki *psi* i *wilczy* jako człony fitonimów mają również inne motywacje: określać mogą podrzędne gatunki roślin, nieużyteczne dla człowieka (niejadalne, niesmaczne itp., a więc zostawiane zwierzętom). Przymiotnik *psi* może też być użyty dla zaznaczenia, że dana roślina jest lubiana przez psy (Waniakowa 2012: 117–118).

jakiej części ciała służą[19]; ich motywacją bywa jednak także wygląd rośliny (jej podobieństwo do jakiegoś organu), w stosunku do którego jej zastosowanie lecznicze jest wtórne. Niemniej samo zwrócenie w procesie nominacyjnym uwagi na tę właśnie cechę wyglądu rośliny, nie zaś na inną, może nie być przypadkowe: dostrzega się u rośliny takie cechy, które – według koncepcji leczenia sympatycznego – wskazują na jej przydatność terapeutyczną. Z teorią sygnatur łączy się na przykład łacińską nazwę przylaszczki pospolitej – *Hepatica nobilis*, utworzoną ze względu na kształt liści przypominających płaty wątroby (łac. *hepar* 'wątroba'), oraz analogiczne do niej polskie nazwy ludowe: *wątrobnica*, *wątrobnik*, *ziele wątrobne* (Stec 2021: 41).

W wypadku nazwy *kołtun* (nazwa choroby > nazwa rośliny > leczenie sympatyczne za pomocą danej rośliny) mamy do czynienia z sytuacją odwrotną w stosunku do tej, jaka zachodzi w odniesieniu do leksemu *róża*. Latynizm ten, przejęty do polszczyzny za pośrednictwem języka niemieckiego (SEBor: 525) lub czeskiego (zob. Basaj, Siatkowski 1974: 11), funkcjonuje w polszczyźnie ogólnej pierwotnie jako nazwa rośliny, wtórnie zaś (od XVI w. (SPXVI XXXVII: 110)) – choroby zakaźnej, której charakterystyczną cechą jest czerwona, obrzęknięta plama tworząca się na skórze. Nazwa choroby nawiązuje do podobieństwa zmiany chorobowej do kwiatu róży. Pod nazwą *róża* choroba była znana nie tylko w polszczyźnie ogólnej, ale i w gwarach całego polskiego obszaru dialektalnego. Wśród terapii stosowanych przeciwko niej w medycynie ludowej ważne miejsce zajmowały zabiegi, w których na zasadzie leczenia sympatycznego wykorzystywano różę – roślinę. Tak więc punktem wyjścia jest tutaj fitonim, z którego powstaje nazwa choroby. Punktem końcowym jednak, podobnie jak w wypadku nazwy *kołtun*, jest terapeutyczne zastosowanie rośliny, której nazwa jest tożsama z nazwą choroby (nazwa rośliny > nazwa choroby > leczenie sympatyczne za pomocą danej rośliny).

4. *Kurza ślepota* – wielość hipotez

Z jeszcze bardziej skomplikowaną sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do nazw roślin tożsamych z leksemem *ślepota* lub jednostkami o znaczeniu 'kurza ślepota'. W zebranym materiale zaliczają się do tej grupy następujące fitonimy:

– *ślepota* 1) 'jaskier ostry (*Ranunculus acer*)': pow. chełmski (SGL: 446); 2); 'mniszek pospolity (*Taraxacum officinale*)': Huta Stara (k. Monasterzysk) na Ukrainie (kart. SGP); Kresy pd (Spittal 1938: 207); bl. (*Zioła*: 244);
– *kurza ślepota* 1) 'jaskier ostry (*Ranunculus acer*)': ok. Włodawy, Krasnegostawu, Zamościa i Bychawy (SGL: 252); bl. (Paluch 1984: 127); 2) 'pięciornik kurze ziele

19 Por. wspomniany w punkcie 2 fitonim *garlanka*.

(*Potentilla erecta*)[20]': bl. (Paluch 1989: 103; Waniakowa 2012: 101); 3) 'glistnik jaskółcze ziele (*Chelidonium maius*)': bl. (Paluch 1984: 79; Waniakowa 2012: 101);
– *kuracza ślepota* 'jaskier ostry (*Ranunculus acer*)': pow. włodawski, parczewski (SGL: 248);
– *kuroślepka* 1) 'jaskier (*Ranunculus*)': pow. siemiatycki (kart. SGP); 2) 'zawilec (*Anemone*)': ok. Wilna (PJPAN 61: 164).

Kurza ślepota (inaczej: ślepota zmierzchowa, nyktalopia) to choroba oczu polegająca na niedowidzeniu o zmierzchu lub też przy przejściu z jasnego do ciemnego pomieszczenia, powodowana głównie niedoborem witaminy A. Według źródeł etnograficznych schorzenie to, obecnie rzadkie, dawniej często występowało wśród ludności wiejskiej. Zestawienie *kurza ślepota* notowane jest od XVIII w. (SL V: 314). Jako nazwy choroby zostały też w gwarach zarejestrowane jednostki *kuracza/kurecza ślepota*[21] (pow. hajnowski, Kresy pd, kart. SGP) oraz *kuroślepka* (pow. siemiatycki, SKarł II: 532; pow. siedlecki, kart. SGP) (por. też *kuroślep* w polszczyźnie ogólnej (SWil, SW) oraz w gwarach: pow. wysokomazowiecki, PBTN III: 86; pow. sejneński, kart. SGP).

Nazwy pokrewne przytoczonym wyżej fitonimom znajdujemy w dawnej polszczyźnie: *kuroślep*, *kurzaślep*, *kurześlep*, *kurzoślep* 'pierwiosnek lekarski (*Prymula veris*)', 'kurzyślad polny (*Anagallis arvensis*)' (SStp). W nazwy tego typu obfitują też języki wschodniosłowiańskie, w których nazywają one m.in. te same rośliny co polskie fitonimy[22], np.: brs. gw. *слепата*, *курача слепата* 'jaskier' (SBG II: 579, IV: 480), ukr. *куряча сліпота* 'kurzyślad polny', 'jaskier wielokwiatowy (*Ranunculus polyanthemos*)', 'jaskier ostry' (Gr II: 331), ros. gw. *куриная слепота* 'zawilec wielkokwiatowy (*Anemone sylvestris*)', 'glistnik jaskółcze ziele', 'jaskier – różne gatunki', 'mniszek pospolity' (SRNG XVI: 127); brs. *курослеп* 'zawilec' (TSBM II: 758), ros. *куросльпъ* 'kurzyślad', 'zawilec gajowy (*Anemone nemorosa*)', 'jaskier' (Dal′ II: 224), ros. gw. *курослеп* 'jaskier ostry' (SRNG XVI: 141) (zob. też: Pastusiak 2007: 181–182, 211, 336; Stec 2012: 60; Waniakowa 2012: 101). Wśród powyższych jednostek mamy nie tylko nazwy o pierwotnym znaczeniu 'ślepota' oraz 'kurza ślepota', ale także o znaczeniu 'człowiek mający kurzą ślepotę' (*курослъпъ*).

Materiał wschodniosłowiański należy także przywołać ze względu na geografię przedstawionych wyżej polskich fitonimów gwarowych: wszystkie te, które mają lokalizacje, zostały odnotowane na terenach wschodnich (Lubelszczyzna, Podlasie)

20 „Kurzy" składnik występuje także w drugim członie oficjalnej nazwy rośliny, jak również w wielu innych jej określeniach: *kurze ziele*, *kurskie ziele*, *kurzęce ziele*, *kurza stopa*, *kurza stopka*, *kurza łapka*, *kurza noga*, *kurzy ślad*, *kurzyślad* (*Zioła*: 167). Wedle jednej z interpretacji motywującym je czynnikiem są pięciodzielne liście podobne do kurzej stopy (*Zioła*: 167).

21 Nazwa zapożyczona, por. ukr. *куряча сліпота* (Gr II: 331), ros. *курячья слъпота* (Dal′ II: 224).

22 Nie podaję tutaj w całości bardzo obfitego materiału leksykalnego zawartego w słownikach języków wschodniosłowiańskich, a jedynie przykładowe jednostki nazywające te same rośliny co polskie fitonimy.

albo na Kresach. Zauważając podobieństwo między gwarowymi nazwami polskimi a nazwami wschodniosłowiańskimi, pomijam jednak w tym miejscu kwestię interferencji międzyjęzykowych lub też ich braku.

W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na kilka wątków mogących mieć związek z motywacją semantyczną nazw derywowanych od jednostek o znaczeniu ‘ślepota’ lub ‘kurza ślepota’.

W odniesieniu do nazwy *ślepota* ‘mniszek pospolity’ Jadwiga Waniakowa (2012: 101) wysuwa hipotezę, że nazwa ta: „[…] może pochodzić […] od żółtej barwy kwiatów, które oślepiają jaskrawością, zwłaszcza gdy występują w dużych skupiskach”. Na poparcie tej tezy autorka przywołuje fakt, że wiele roślin o żółtych kwiatach nosi w gwarach słowiańskich nazwę ‘ślepota’ lub ‘kurza ślepota’. Potwierdzają to pokazane przeze mnie gwarowe fitonimy polskie, również nazywające rośliny zielne charakteryzujące się żółtymi kwiatami[23] (warto jednak dodać, że – jak pokazuje materiał wschodniosłowiański – wśród roślin o tego typu nazwach znajdują się również takie, które mają kwiaty o innych niż żółty kolorach). Zgodnie z przedstawioną hipotezą motywacja omawianych fitonimów byłaby zatem związana – podobnie jak w wypadku *kołtuna*, choć w inny, bardziej pośredni, sposób – z wyglądem rośliny.

Inną interpretację przedstawia Aleksander Brückner, według którego takie nazwy jak *kuroślep*, *kurześlep*, *kurzoślep*, *kurzymor* (nazwy pierwiosnka i kurzyśladu) mają swoje uzasadnienie w tym, że nazywane tak rośliny „ostrząc wzrok, służyły za lekarstwo przeciw *kurzej ślepocie* […]” (SEBr: 282). O interpretacji takiej – obok wyżej przedstawionej – wspomina też Waniakowa (2012: 101), wskazując, że w kilku źródłach można znaleźć informację, iż mniszek wykorzystywany był jako lek przeciwko ślepocie. Nie można takiej interpretacji wykluczyć, biorąc pod uwagę, że użycie rośliny w celach terapeutycznych jest częstym wyjaśnieniem neosemantyzacji typu: nazwa choroby > nazwa rośliny. Trzeba być jednocześnie w odniesieniu do niej ostrożnym: lecznicze zastosowanie rośliny może bowiem – zgodnie z zasadami leczenia sympatycznego – powstać wtórnie w stosunku do nazwy inaczej w rzeczywistości motywowanej.

Waniakowa (2012: 101) przywołuje również trzeci trop interpretacyjny związany z omawianymi nazwami: „Pewne opracowania podają, że niektóre rośliny o nazwie ‘ślepota’ i podobnych semantycznie […] mogły powodować zaburzenia wzroku […]”. Zebrane przeze mnie materiały potwierdzają funkcjonowanie takiego przekonania, por.: „Kuracza ślipota [‘jaskier ostry’], bo ud tego kury ślepli” (SGL: 248); „Kurza ślipota [‘jaskier ostry’] to dla krów nie jest dobre, a i człowiek musi uważać, żeby oczów tym ni zarzeć, bo to można oślepnuć” (SGL: 252); „Ślepucha [‘jaskier ostry’] jest trująca, te żółte kwiatki so bardzo zdradliwe dla oczów”; „Dziecium ni kazali rwać ślepuchy, bo możno było po tym oślepnąć, jakby oczy zatar” (SGL: 447),

23 W wypadku zawilca dotyczy to tylko zawilca żółtego – inne gatunki, w tym zawilec gajowy i wielkokwiatowy, płatki mają białe, a żółte tylko pręciki.

„Ktoby mleczem zatarł sobie oczy, to oślepnie" (Zb XIV: 214) (zob. też: Pastusiak 2007: 183; Stec 2012: 60). Również w tym wypadku nie jest jednak wykluczona możliwość, że mamy do czynienia z procesem odwrotnym: że to nazwa rośliny dała asumpt do powstania przeświadczenia, iż wywołuje ona chorobę, której nazwę nosi. Jaskier ostry zresztą rzeczywiście jest rośliną trującą, co leżeć może u podstaw opinii o jego szkodliwości dla oczu.

Warto zauważyć, że z takim właśnie wtórnym dotwarzaniem etiologii oraz terapii mamy do czynienia w odniesieniu do nazwy choroby *kurza ślepota* (motywowanej tym, że słabe widzenie po zmierzchu jest właściwością większości ptaków). Do nazwy została dopasowana „kurza" etiologia: choroby tej można było dostać, gdy patrzyło się, jak kura znosi jajko (PJPAN 41: 469), gdy zjadło się święcone jajko po zachodzie słońca (PBTN III: 86), po umyciu się w wodzie, z której piły kury (Brylak 1970: 322), lub po napiciu się takiej wody (Szychowska-Boebel 1972: 26). Aby zaś się jej pozbyć, należało wykonać rytuał, w którym najważniejszym elementem było zapianie jak kogut (np.: ME IVa: 132; Święt: 617).

5. Podsumowanie

Jak pokazały zaprezentowane w artykule przykłady, u podstawy procesów nominacyjnych prowadzących do powstania fitonimów derywowanych semantycznie od nazw chorób mogą leżeć różnorodne czynniki motywacyjne. W typowej sytuacji neosemantyzacja motywowana jest tym, do leczenia jakiego schorzenia lub dolegliwości dana roślina była wykorzystywana. Motywację taką można zresztą uznać za charakterystyczną także dla innych fitonimów pochodnych w stosunku do nazw chorób, tj. derywatów słowotwórczych oraz zestawień z nazwą choroby lub z przymiotnikiem od niej derywowanym. W takim wypadku – na podstawie relacji przyległości uzasadniającej przeniesienie metonimiczne – nazwa schorzenia staje się nazwą lekarstwa na nie. Na mechanizmie zamienni bazuje również hipoteza motywacyjna, zgodnie z którą asumptem do powstania fitonimów o znaczeniu '(kurza) ślepota' były skutki, jakie wywoływać mogły nazywane tak rośliny: „oślepiając" swoją jaskrawością (skojarzenie nawiązujące do wyglądu rośliny) lub też powodując rzeczywiste zaburzenia wzroku (realizacja częstej metonimii typu SKUTEK ZA PRZYCZYNĘ). W procesach neosemantyzacji wykorzystywany był także drugi powszechny – poza zamiennią – mechanizm ustanawiania relacji między dwoma pojęciami, czyli metafora. W wypadku nazwy *kołtun* i nazw pokrewnych bazował on na podobieństwie między wyglądem objawu chorobowego (domena źródłowa) a wyglądem rośliny (domena docelowa).

Źródła

AJŚ: A. Zaręba, *Atlas językowy Śląska*, t. I–VII, Kraków 1969–1989.
Boży rok: *Boży rok w zwyczajach i obrzędach ludu żywieckiego w czasie dorocznych świąt*, cz. 3, „Orli Lot" XV, 1934, s. 138–153.
KąśILG: J. Kąś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I: *A–B*, Bukowina Tatrzańska – Nowy Sącz – Nowy Targ 2015, t. II: *C–Do*, Bukowina Tatrzańska – Nowy Sącz – Nowy Targ 2015, t. III: *Dó–Gr*, Bukowina Tatrzańska – Nowy Targ 2016, t. IV: *Gu–Kol*, Kraków 2017, t. V: *Koł–Mad*, Nowy Sącz 2017, t. VI: *Maf–Nie*, Nowy Sącz 2018, t. VII: *Nif–Pap*, Nowy Sącz 2018, t. VIII: *Par–Pou*, Nowy Sącz 2018, t. IX: *Pow–Sce*, Nowy Sącz 2019, t. X: *Sch–Śró*, Nowy Sącz 2019, t. XI: *Śry–Wych*, Nowy Sącz 2019, t. XII: *Wyci–Ż*, Nowy Sącz 2019.
KotZn: F. Kotula, *Znaki przeszłości. Odchodzące ślady zatrzymać w pamięci*, Warszawa 1976.
Lub: O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria XVI–XVII: *Lubelskie*, cz. I–II, Kraków 1883–1884.
MacSł: J. Maciejewski, *Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulsk)*, Toruń 1969.
Maz VII: O. Kolberg, *Mazowsze*, cz. VII, Wrocław – Poznań 1969.
ME IVa: S. Cercha, *Przebieczany, wieś w powiecie wielickim*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" 1900, t. IV, s. 81–210.
ME IVb: W. Pracki, *Zagadki ludowe ze wsi Turowa powiatu radzyńskiego, gub. siedleckiej*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" 1900, t. IV, s. 211–216.
PBTN III: S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, cz. I, Białystok 1964.
PF IV: Z. Gloger, *Słownik gwary ludowej w okr. tykocińskim*, „Prace Filologiczne" 1893, t. IV, s. 795–904.
PF V: H. Łopaciński, *Przyczynki do nowego słownika języka polskiego*, „Prace Filologiczne" 1899, t. V, s. 681–986.
PF VI: W. Pracki, *O mowie wsi Turowa*, „Prace Filologiczne" 1907, t. VI, s. 187–276.
PJPAN 41: M. Szymczak, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, cz. 3: *K–Ł*, Wrocław 1965.
PJPAN 61: A.A. Zdaniukiewicz, *Gwara Łopatowszczyzny. Fonetyka, fleksja, słownictwo*, Wrocław 1972.
Pleszcz: A. Pleszczyński, *Bojarzy międzyrzeccy. Studium etnograficzne*, Warszawa 1892.
RŁTN XXX: K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów województw kieleckiego i łódzkiego (W)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" 1984, t. XXX, s. 91–213.
Rośliny: M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera*, Wrocław 2016.
SKoc: B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. I–III, Wrocław 1980–1985.
Święt: J. Świętek, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków 1893.
WiadLud II: J.P. Dekowski, *Notatki etnograficzne*, „Wiadomości Ludoznawcze" 1933, t. II, s. 35–36.
Wisła IV: J. Pełczyński, *Kilka słów w kwestii lecznictwa ludowego w Polsce*, „Wisła" 1890, t. IV, s. 191–193.
Wisła VIII: Z.A.K. [Z. Kowerska], *Lecznictwo ludowe*, „Wisła" 1894, t. VIII, s. 353–354.

Zb XIV: Z. Wierzchowski, *Materiały etnograficzne z powiatu tarnobrzeskiego i niskiego w Galicji*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" 1890, t. XIV, s. 145–251.

Literatura

Basaj M., Siatkowski J., 1974, *Przegląd wyrazów uważanych w literaturze naukowej za bohemizmy (cz. XII)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej" XIV, s. 5–41.

Brylak M., 1970, *Medycyna ludowa*, [w:] R. Reinfuss (red.), *Monografia powiatu myślenickiego*, t. 2: *Kultura ludowa*, Kraków, s. 309–329.

Buława M., 2019, *Kulturowe aspekty wyodrębniania jednostek chorobowych w medycynie ludowej*, [w:] A. Małecka, J. Dębicki (red.), *Obraz choroby w dyskursie kulturowym*, Kraków, s. 259–270.

Burszta J., 1967, *Lecznictwo ludowe*, [w:] idem (red.), *Kultura ludowa Wielkopolski*, t. III, Poznań, s. 393–436.

Czyż L.M., 1989, *Ziołolecznictwo Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórzan (na podstawie materiałów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie)*, [w:] B. Kuźnicka (red.), *Historia leków naturalnych*, t. II, Warszawa, s. 161–167.

Dal': V.I. Dal', *Tolkovyj slovar' živogo velikorusskogo âzyka*, t. I–IV, Moskva 1978–1980.

Drygas A., 1988, *Dawne terapie. Lek i jego formy, sposoby wytwarzania i dystrybucji*, [w:] T. Brzeziński (red.), *Historia medycyny*, Warszawa, s. 158–184.

Dubisz S., 1977, *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, Wrocław.

Gr.: B.D. Grìnčenko, *Slovar' ukraïns'koï movi*, t. I–IV, Kiïv 1907–1909.

Köhler P., 1993, *Nazewnictwo i użytkowanie roślin leczniczych na ziemiach polskich w XIX wieku na podstawie ankiety Józefa Rostafińskiego*, [w:] B. Kuźnicka (red.), *Historia leków naturalnych*, t. IV, Warszawa, s. 61–85.

Kuźniewski E., Augustyniak-Puziewicz J., 1984, *Przewodnik ziołolecznictwa ludowego*, Warszawa – Wrocław.

Łukuś E., 2012, *Medycyna ludowa Spisza*, [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Spiskich*, Kraków, s. 214–244.

Marczewska M., 2012, Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam… *Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce.

Moszyński K., 1934, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2: *Kultura duchowa*, z. 1, Kraków.

Niebrzegowska-Bartmińska S., 2000, *Przestrach od przestrachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin.

Paluch A., 1984, *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej*, Wrocław.

Paluch A., 1989, Zerwij ziele z dziewięciu miedz. *Ziołolecznictwo ludowe w Polsce w XIX i początku XX wieku*, Wrocław.

Pastusiak K., 2007, *Pogranicze polsko-białorusko-ukraińskie w świetle danych językowych i etnograficznych na podstawie nazw roślin*, Warszawa.

Pawłowska J., 1968, *Dolnośląska wieś Pracze w powiecie milickim w latach 1945–1960 (studium etnograficzne)*, cz. II, Wrocław.

Sawaniewska-Mochowa Z., Kasner M., 2020, *Wariancje semantyczne pojęcia* kołtuna *w wybranych tekstach kultury polskiej i litewskiej*, „LingVaria" nr 1 (29), s. 179–198, https://doi.org/10.12797/LV.15.2020.29.12.

SBG: U.F. Mackevič (red.), *Sloŭnìk belaruskìh gavorak paŭnočna-zahodnâj Belarusì ì âe pagraničča*, t. I–V, Mìnsk 1979–1986.
SEBor: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989.
SEK: W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I–VI, Warszawa 1994–2010.
SESŁ: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
SGK: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VII, Wrocław 1967–1976.
SGL: H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. V: *Świat roślin*, Lublin 2017.
SGOWM: *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. I–VIII, red. Z. Stamirowska (t. I–III), H. Perzowa (t. III–V), D. Kołodziejczykowa (t. IV–VI), K. Sobolewska (t. VI–VIII), Wrocław – Warszawa – Kraków 1987–1991 (t. I–II), Warszawa – Kraków 1993–2021 (t. III–VIII).
SGP: *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (*Źródła*, t. I), J. Reichan (t. I–IX, z. 2), S. Urbańczyk (t. II–V), J. Okoniowa (t. VI–IX, z. 2), B. Grabka (t. VII–X), R. Kucharzyk (t. IX, z. 2 – t. X), Wrocław – Warszawa – Kraków 1977–1991 (*Źródła*, t. I–III), Kraków 1992–2023 (t. IV–X).
SKARŁ: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, poprawne i pomnożone, t. II–VI, Lwów 1854–1860.
SPITTAL S., 1938, *Lecznictwo ludowe w Załoźcach i okolicy,* „Rocznik Podolski" I, s. 62–225.
SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–39), t. 1–22, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–1994, t. 23–39, Warszawa 1995–2021.
SRNG: F.P. Filin, F.P. Sorokoletov, S.A. Myznikov (red.), *Slovar' russkih narodnyh govorov*, vyp. I–XXXXIX, Leningrad / Sankt-Peterburg 1965–2016.
SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.
STEC W., 2012, *Lecznicze zastosowanie roślin a ich nazwy (część 1)*, „Czasopismo Aptekarskie" nr 8–9, s. 56–63.
STEC W., 2021, *Wpływ „doktryny sygnatur" Paracelsusa na nominację językową w botanice (na przykładzie nazw roślin zielarskich)*, „UWM Olsztyn Acta Neophilologica" XXIII (1), s. 35–48, https://doi.org/10.31648/an.5555.
STECZKO A., STECZKO I., SKŁADZIEŃ J., 2003, Katarrus, chrapota, ślinogorz, *czyli o nazwach i leczeniu schorzeń laryngologicznych na podstawie zabytków języka polskiego z XV i XVI wieku*, „Otolaryngologia Polska" LVII, nr 4, s. 295–300.
SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
SWil: A. Zdanowicz, M. Bohusz Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, z udziałem B. Trentowskiego, *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861.
SZYCHOWSKA-BOEBEL B., 1972, *Lecznictwo ludowe na Kujawach. (Materiały i rozważania)*, Toruń.
TSBM: K.K. Atrahovìč (red.), *Tlumačal'ny sloŭnìk belaruskaj movy*, t. I–V, Mìnsk 1977–1984.
TYLKOWA D., 1989, *Medycyna ludowa w kulturze wsi Karpat polskich. Tradycja i współczesność*, Wrocław.

Udziela M., 1891, *Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*, Warszawa.
Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków.
Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.
WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] www.wsjp.pl (dostęp: 15 V 2023).
Zioła: J. Bartmiński (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 2, z. 4, Lublin 2019.

Dialect Plant Names Semantically Derived from Names of Diseases
Abstract

It is possible to distinguish three groups among dialect phytonyms derived from names of diseases: 1) names which originated from names of diseases due to the process of neosemantisation, 2) names morphologically derived from names of diseases, 3) collocations a) with the name of the disease, b) with an adjective derived from the name of the disease. In the article phytonyms from the first group have been analyzed and the focus is on determining their semantic motivations and thus depicting the factors which underlie the nomination processes that led to their appearance. In the most typical situation neosemantisation is motivated by the purpose i.e. for the treatment of which disease or ailment the plant was used for. Other motivational hypotheses are primarily connected with the look of the plant or its specific part which may resemble a disease symptom (as it is in the case of *kołtun* and similar names) or trigger more indirect associations with diseases (like in the case of names of the kind *ślepota* and *kurza ślepota*).

ETNOLINGWISTYKA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 245–266
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.16
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
stanislawa.niebrzegowska-bartminska@mail.umcs.pl

KALINOWYM MOSTEM CHODZIŁAM, KALINOWE SERCE ZGUBIŁAM. KONTYNUACJE I TRANSFORMACJE MOTYWÓW LUDOWYCH W TEKSTACH LITERACKICH

Słowa klucze: motyw, tekst folkloru, folklor, słownik etnolingwistyczny, tekst literacki
Keywords: theme, folklore text, folklore, ethnolinguistic dictionary, literary text

1. Folklor jako źródło inspiracji twórczej

W literaturze folklorystycznej przyjęło się podwójne rozumienie słowa *folklor* (z ang. *folk–lore* ‘wiedza ludu’) – szersze, jako całokształt kultury ludowej, tj. wszelkie jej wytwory i przejawy, i węższe – jako literatura ustna. To drugie pojmowanie Jerzy Bartmiński w swojej książce *Folklor – język – poetyka* uznał za „bardziej poznawczo płodne” i odniósł do „składnika duchowej kultury ludowej, którego jądrem jest żywe słowo uwikłane w mniej lub bardziej zrytualizowane sytuacje i zachowania, w muzykę, taniec, składnika, którego funkcjonowanie oparte jest na społecznie uzgodnionej wiedzy o świecie i na systemie wspólnie wyznawanych wartości” (Bartmiński 1990: 5)[1].

1 Obszerną refleksję nad pojęciem folkloru we współczesnej humanistyce znajdziemy w książkach Violetty Krawczyk-Wasilewskiej (1986), Piotra Kowalskiego (1990), w artykułach Michała Walińskiego (1978, 1979), Doroty Simonides (1995) i Urszuli Sobczak (2014). Rozważania na temat pojęcia folkloru w teorii i w praktyce, w przekazach kultury, w działaniach artystycznych

Folklor jako ustna twórczość słowna i jednocześnie swoisty język poetycki – twór kolektywny (wyrażający światopogląd wspólnotowy), ustny (istniejący w postaci mowy żywej, przekazywany drogą ustno-pamięciową i mający charakter synkretyczny), estetyczny (operujący zestawem konwencji tworzących swoistą poetykę) (ibid.: 8–11) – funkcjonuje na dwóch poziomach: wewnątrz kultury ludowej oraz w ramach ponadregionalnej kultury narodowej. Na poziomie pierwszym jest istotnym składnikiem kultury tradycyjnej, współistnieje wraz z wierzeniami, praktykami, obrzędowością i obyczajowością, przenika je i wzmacnia, można rzec, że „mówi" o nich, razem z nimi komunikuje wspólnotowy system wartości. Na poziomie drugim – stanowi przebogate źródło inspiracji dla pisarzy i poetów[2], czego na gruncie polskim dobrym przykładem jest twórczość Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Paska, Lenartowicza, Pola, Dygasińskiego, Vincenza, Nowaka, Redlińskiego, Kawalca i innych[3]. Tę żywą obecność folkloru (i w ogóle kultury ludowej) w przestrzeni kultury narodowej podsumował już ponad pół wieku temu Stefan Czarnowski, który w kontekście refleksji na temat kształtowania się folkloru polskiego pisał, że: „literatura polska, odkąd istnieje, nigdy nie oderwała się na dłużej od życia wsi. Na podobieństwo Anteusza, którego moc odradzała się, ilekroć dotknął ziemi – swej macierzy, literatura polska powraca stale po nowe siły do źródła, które dało jej początek" (Czarnowski 1956: 89).

Wzajemny stosunek literatury i folkloru był przedmiotem wielu studiów i istnieje już na ten temat bogata literatura teoretyczna, ta jednak – jak argumentował Julian Krzyżanowski – satysfakcjonującego rozwiązania nie przynosi, ale można wskazać cały szereg prób praktycznego ujmowania tych czy innych aspektów (Krzyżanowski 1980: 11). Niełatwe do uchwycenia relacje literatura – folklor i folklor – literatura, gdyż – co oczywiste – osmoza między zjawiskami jest dwukierunkowa, przynoszą w szczególności *Paralele* Juliana Krzyżanowskiego, opatrzone znamiennym podtytułem *Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru* (1935)[4], zawierające kilkadziesiąt esejów z analizami powtarzalnych wątków i motywów wędrownych w polskich utworach literackich od średniowiecza do neoromantyzmu. Światopoglądowe walory folkloru w literaturze, kwestie synkretycznego charakteru i refleksje nad typem jego kulturowych uwarunkowań, ludowości w literaturze i ludowości literatury to problemy fundamentalne rozstrzygane przez Rocha Sulimę w jego książ-

---

i w Internecie przynosi tom zbiorowy *Folklor – tradycja i współczesność* pod red. Roksany Sitniewskiej, Elwiry Wilczyńskiej i Violetty Wróblewskiej (2016).

2 Na tym samym poziomie folklor może też podlegać istotnemu zubożeniu, banalizacji aksjologicznej i trywializacji treściowej i być sprowadzany na poziom dosłowności (Niebrzegowska-Bartmińska 2016: 220).

3 Folklor – na zasadzie cytatu, stylizacji lub parodii – bywa wykorzystywany „dla różnych celów: dla charakterystyki środowiska chłopskiego, jako środek wyrazu artystycznego w obrębie dzieła, jako argument ideowy, jako środek identyfikacji z ludem itp." (Sulima 1976: 9).

4 Wydanie z 1935 r. przyniosło 20 szkiców, z 1961 r. – 40, a z 1977 – 65 paralel.

ce *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej* (1976). Rozważania nad utworami literackimi zachowującymi pamięć o folklorystycznych tekstach precedensowych, w efekcie zatem nad tekstami przynależnymi do różnych systemów komunikacyjnych i kulturowych, mechanizmami generującymi teksty i warunkującymi ich użycie w różnorakich sytuacjach społecznego bytu zawiera książka Jolanty Ługowskiej *Folklor – tradycje i inscenizacje. Szkice literacko-folklorystyczne* (1999)[5].

I choć relacja literatura – folklor ma charakter formalny, gdyż – powtórzmy za Sulimą (1976: 19) – „jest zestawieniem jakości porównywalnych na szczególnych zasadach", to jednak w świetle zakresów i tematów badawczych podejmowanych przez folklorystów i historyków literatury daje się zauważyć, że literatura czerpie z folkloru (bo ten właśnie kierunek interesuje mnie w tym szkicu) nie tylko konwencje gatunkowe, ale też elementy jego poetyki oraz zawarty w tekstach – jako przekazach wiedzy społecznie cennej – sposób widzenia świata i system wartości nosiciela kultury ludowej[6]. Cechami rozpoznawczymi ludowego stylu artystycznego są epitety, zdrobnienia, powtórzenia, operowanie gotowymi formułami, zasadą paralelizmu przeżyć przyrody i człowieka oraz symbolami – te ostatnie są przy tym traktowane jako rodzaj zredukowanego paralelizmu (Bartmiński 1973, 1993). Co równie istotne, teksty folkloru bazują na wyrazistych, wręcz modelowych paradygmatach spójnościowych – łańcuchowym i szeregowym (Bartmiński 1990), i – jako złożone całości znakowe – konstruowane są według określonych wzorców: kolekcji, opozycji, lustrzanego odbicia, ekwiwalencji, pętli semantycznej, następstwa przyczynowo-skutkowego i chronologicznego zdarzeń (Propp 1928/1976; Niebrzegowska-Bartmińska 2007). Obecne w tekstach ludowych formalne środki językowe mają przy tym głębszą podstawę światopoglądową, bo są skorelowane z mitopoetyckim obrazem świata i z wyobraźnią powiązaną z bytem[7]. Jak pisze Wiesław Myśliwski, wyobraźnia dla chłopa była

> panaceum na wszystkie niedostatki. Zrośnięta z bytem, nie stanowiła odrębnego świata. Była z tym bytem integralna. Uzupełniała go, poszerzała, a niekiedy uszczęśliwiała. Zaprzęgnięta w codzienność, była sposobem na bezradność, czyniła zadość ludzkim marzeniom i tęsknotom, nie pozostawiała nikogo samotnym,

5 Kwestie złożonej relacji literatura – folklor (i szerzej ludowość) obecne są w licznych pracach, studiach i antologiach, zwłaszcza Juliana Krzyżanowskiego (1961/1978), Marii Janion (1975), Czesława Hernasa (1965, 1975, 1976), Jolanty Ługowskiej (1981, 1988, 1999).

6 Dorota Simonides rolę folkloru podsumowuje w słowach: „Dla dawnego człowieka folklor był środkiem przekazu wartości, współtworzył je i stawał się ich przekazicielem. Dlatego współczesne badania nad ludową wizją świata, nad pojmowaniem otaczającego go otoczenia, wreszcie nad jego stosunkiem do całej znanej mu przyrody, transcendencji, z którą nawiązywał dialog, są tak bardzo istotne. Stąd obserwujemy współcześnie, iż po różnych zakolach i labiryntach różnych modnych stylów życia i wartości, coraz częściej wraca się do zakorzenionego w tradycji modelu podstawowego ładu i porządku, opartego na prawach natury" (Simonides 1995: 24).

7 Więcej o cechach folkloru zob. Łazuk 1976.

w opuszczeniu. Obecnych z nieobecnymi, żywych ze zmarłymi łączył cały system komunikacji: przeczuć, przestróg, zwidzeń i snów. Wolność i sprawiedliwość zapewniały przypowieści i baśnie. Przed nieszczęściami chroniły zaklęcia i zamawiania. Jeśli przyjrzeć się na przykład całej sferze tak zwanych zabobonów, jak to określają racjonaliści, to jest to nade wszystko świat poezji, można powiedzieć poezji stosowanej, praktycznej, użytkowej. W świecie tej poezji szukali ludzie wsparcia i pomocy w nieszczęściach, chorobach i każdej innej potrzebie. Ta poezja stanowiła częstokroć jedyne remedium, gdy zdani byli wyłącznie na samych siebie, a zdani byli najczęściej. To była niewiarygodnie zaradna wyobraźnia, toteż nic dziwnego, że ubogi chłopski świat wypełniała bogactwem świata nadrealnego.

Właśnie w […] triadzie: słowo – pamięć – wyobraźnia, kultura chłopska, przechodząc dziś w sferę już tylko tęsknoty i sztuki, przekazuje nam swoje nie stanowe, lecz w najpełniejszym tego słowa znaczeniu człowiecze dziedzictwo (Myśliwski 2003: 26–27)[8].

2. Rekonstrukcja „człowieczego dziedzictwa". Kalina, kalinowy lasek, kalinowy most i ich ludowe portrety w lubelskim słowniku etnolingwistycznym

Celem tego artykułu nie będzie dążenie do teoretycznych ustaleń na temat relacji literatura – folklor, lecz raczej analiza motywów o proweniencji ludowej, funkcjonujących w utworach literackich i – po Myśliwskiemu mówiąc – przekazujących „człowiecze dziedzictwo". Uwaga zostanie zogniskowana na tych motywach, dla których bazą są ludowe wyobrażenia kaliny.

Jako że przedmiotem analiz będzie jeden wybrany kulturowy znak („kalina"), ale znak rozpatrywany w różnych płaszczyznach (ludowej i literackiej), posiadający sensy symboliczne, rekonstrukcja jego znaczenia i funkcji będzie prowadzona zgodnie z założeniami Nikity Tołstoja (1990), który argumentował za koniecznością respektowania przy tego typu językowo-kulturowych analizach określonych etapów: na pierwszym etapie – dokonywanie rekonstrukcji materiału ograniczonego do określonej sfery kultury (obrzędowej, obrzędowo-bytowej, folklorystycznej itp.) i przeprowadzenie badań bądź to w ramach jednej lokalnej tradycji, bądź to w jednym okresie; na etapie drugim – ukierunkowanie uwagi na rekonstrukcje znaczeń i funkcji symboli w ramach rozszerzonej przestrzeni badawczej i przejście np. od izolowanych obszarów do badań makroareału całej Słowiańszczyzny, a na etapie trzecim – rozszerzenie obszaru badań w przedziałach konkretnej kultury, poszukiwanie konkretnego symbolu lub grupy (mikrosystemu) symboli we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności, rozszerzenie chronologicznych ram badań (od-

8 Esej przedrukowany w tomie *W środku jesteśmy baśnią* (Myśliwski 2022: 38–39), pochodzi z wystąpienia na konferencji *Mity i rzeczywistość u progu trzeciego tysiąclecia*, zorganizowanej w Instytucie Mikołowskim w dniach 20–23 XI 1999 r.

wołanie do materiału „starożytnego" i archeologicznego, na koniec też zwrot ku innoetnicznym, niesłowiańskim tradycjom). Nieprzestrzeganie tych zasad, przejście bezpośrednio do porównywania materiałów różnych tradycji, sfer, epok, może prowadzić (przestrzegał przed tym rosyjski slawista) do braku precyzyjności rekonstrukcji formalnej i semantycznej lub do zmieszania wyników oraz do nierozróżniania zjawisk jakościowo różnych. Kierując się zatem powyższymi dyrektywami Tołstoja w odniesieniu do materiału polskiego[9], ale jednak zróżnicowanego (kulturowo i czasowo), dokonam oglądu obrazu kaliny w pierwszej kolejności poprzez odtworzenie sensów funkcjonujących w polskiej kulturze ludowej (zwłaszcza w tekstach folkloru), a następnie skupię uwagę na analizie wybranych utworów literackich. Taki porządek badawczy pozwoli na obserwację na gruncie literackim motywów ludowych pod kątem ich kontynuacji, transformacji i niezależnych od ludowego podłoża poetyckich kreacji.

Przywołajmy zatem w tym miejscu w sposób syntetyczny wyobrażenia stereotypowe i symboliczne kalinowego krzewu i haseł pochodnych zrekonstruowane w II tomie *Słownika stereotypów i symboli ludowych* pn. *Rośliny*, cz. 7: *Krzewy i krzewinki* (SSiSL II/7).

Według lubelskiego SSiSL **kalina**[10] to krzew bardzo lubiany, którego piękne białe kwiaty i czerwone owoce z lubością wykorzystywano w funkcji ozdobnej – z kwiatów kaliny dziewczęta wiły wianki i robiły bukiety, a z owoców – korale. Kaliną zdobiono palmy na Niedzielę Palmową i mieszkania na Zielone Świątki; strojono nią ostatnie pozostawiane na polu kłosy zboża (*kozę*, *brodę*) i dożynkowy wieniec. Wraz z innymi roślinami kalinę święcono w wianeczkach w oktawę Bożego Ciała i w równiankach w dniu Matki Boskiej Zielnej (15 VIII). Kwiaty, owoce, liście i kora znalazły szerokie zastosowanie w lecznictwie ludowym (jako skuteczny środek przy bólach żołądka, gardła, kaszlu, dusznościach, nadciśnieniu, bezsenności i chorobach kobiecych) i w magii miłosnej (kalinie przypisywano niezwykłą moc, traktowano jako afrodyzjak i zioło pomocne w miłości).

Jako że w folklorze często „idee pewnej treści" służą jako plan wyrażenia dla treści innej, z reguły – jak dowodzi Jurij Łotman (1988: 151) – kulturowo cenniejszej, tak i obraz kaliny w tekstach ludowych ma wiele sensów naddanych. Autorki słownikowego hasła wyłożyły te znaczenia na kilka sposobów, przypisując kalinie rosnącej w miejscu nisko położonym (*w dole*, *w dolinie*, *przy wodzie*), przy domu (*blisko okna*, *na podwóreczku*) oraz *w sadzie*, skojarzenia z kobiecością, młodością, pięknem

9 O respektowaniu podobnych zasad przy ustalaniu znaczeń symbolicznych w słowniku etnolingwistycznym i w zależności od konwencji gatunkowej tekstu zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2013, 2016.

10 Pełne hasło *kalina* liczy w SSiSL 32 strony druku (Kielak, Niebrzegowska-Bartmińska 2022). Motyw kaliny był kilkakrotnie przedmiotem analiz badaczy zajmujących się polską (Kielak 2015; Szcześniak 2015; Lechocka 2018) i słowiańską kulturą ludową (SlavTol: 446–448).

i miłością. W pieśniach miłosnych i weselnych *kalina z czerwonymi jagodami* jawi się jako dziewczyna gotowa do miłości zmysłowej, spełnienia i zamążpójścia. Miejsce *pod kaliną*, w cieniu i blisko wody, ma charakter tła zdarzeń miłosnych i przestrzeni „przejścia": tu dziewczyna czeka na kawalera i przyjmuje jego zaloty, oddaje mu się, *traci* swój *wianeczek*, a potem płacze, narzeka i kołysze dziecko. Działania, jakim podlega kalinowy krzew – *zginanie*, *łamanie* i *rąbanie*, *obrywanie czerwonych korali* – to w pieśniach ludowych poetyckie obrazy odbytego aktu miłosnego i utraconego przez pannę dziewictwa. W konstrukcjach paralelnych *szum kaliny* jest wyrazem współodczuwania krzewu z dziewczyną, bywa odpowiednikiem jej tęsknoty, płaczu i smutku.

W obrzędzie weselnym kalina jest symbolem czystości i skromności panny młodej – z tego względu kaliną (jej kwiatami, owocami, listkami i gałązkami) zdobiono korowaj, rózgę i inne atrybuty weselne, przystrajano domostwo panny i warkocze druhen. Brak kaliny w ozdobach weselnych odbierano jako niedochowanie przez pannę młodą czystości do ślubu.

Inne sensy uzyskuje kalina w pieśniach żołnierskich, ułańskich, wojackich i sierocych, w których pełni funkcję krzewu mediacyjnego, łączącego *ten świat* i zaświaty. Zgodnie z przekonaniem, że umożliwia kontakt ze zmarłymi – chętnie sadzono ją na grobach osób bliskich. Część charakterystyk kaliny – na zasadzie subsumpcji – przejmują kalinowe „obiekty" i „przedmioty": kalinowy lasek i kalinowy most.

Skupisko kaliny, czyli *kalinowy lasek* (zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2022a), w pieśniach ludowych też *kalinowy gaj* / *gaj kalinowy*, sporadycznie także *kalinowo* – to poetyzm nazywający miejsce wytchnienia i odpoczynku podczas upału, przede wszystkim zaś – przestrzeń spotkań zakochanych i ich fizycznych zbliżeń, odrzucenia i rozstań, żalów i płaczów dziewczyny, zdrady i śmierci. Z kalinowym lasem wiązany jest w tekstach ludowego stylu artystycznego sens przejścia do innego stanu – w pieśniach weselnych to właśnie tutaj dziewczyna żegna się z panieństwem.

Z kolei **kalinowy most** (zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2022b) to w polskim folklorze znak pozytywnej mediacyjności i potencjalnego spełnienia, esencja stereotypowych cech mostu, który jest łącznikiem dwóch brzegów, ich zespoleniem i granicą między dwiema przestrzeniami, oraz kalinowego krzewu, symbolizującego młodość, niewinność, panieństwo, wesele, śmierć. W pieśniach miłosnych i weselnych – zawieszony między różnymi przestrzeniami kalinowy most (jednocześnie łączący brzegi i dzielący obszar) w planie znaczeń symbolicznych kojarzony jest z przejściem między różnymi jakościowo stanami – panieńskim/kawalerskim a małżeńskim oraz między brakiem miłości a pełnią doznań miłosnych. Osoby usytuowane na moście znajdują się w fazie przejściowości, w stanie obrzędowego i rytualnego „zawieszenia" oraz przekraczania granicy, gdyż kalinowy most to znak przestrzeni jeszcze nie obcej (nieznanej, cudzej, niebezpiecznej), ale już i nie swojej (znanej, własnej, bezpiecznej). Symboliczną drogę po kalinowym moście muszą przebyć ci, którzy zmieniają swój status (panna, kawaler / panna młoda, pan młody).

Po przekroczeniu mostu nastąpi zamknięcie poprzedniego etapu życia i rozpocznie się etap nowy.

3. Kalinowe motywy w tekstach literackich

Motyw kaliny wielokrotnie powraca na kartach utworów literackich od romantyzmu po współczesność – spotykamy go w *Balladynie*[11] i w *Beniowskim*[12] Juliusza Słowackiego, w *Pięciu zarysach* Cypriana Kamila Norwida[13], w *Młodo zaswatanej* Bohdana Zaleskiego[14], w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej[15] czy w wierszach

11 (Śpiew duchów) Na twej czarnej brwi, / Niby kropla krwi. / Kto wie, z jakiej to przyczyny? / Od maliny? lub kaliny? / Może… cha!… (J. Słowacki, *Balladyna*); (Alina) Siostro, jesteś blada, sina. / Kalinko moja! co tobie? co tobie? / Czemu ty blada? ach! jak to okropnie! / Przemów choć słówko! / Usiądźmy tu obie / I mówmy z sobą otwarcie, roztropnie, / Jak dwie siostrzyczki. (J. Słowacki, *Balladyna*); (Swaty do Balladyny) Nie odwracaj czoła, / Wstydliwa dziewczyno; / Mąż na ciebie woła, / Młodziutka kalino. / Nie odwracaj czoła… (J. Słowacki, *Balladyna*); (Goplana) Skierko miły, Ja się kocham. / (Skierka) W czym? czy w róży / Bezcierniowej? czy w kalinie? / W czterolistnej koniczynie? / Może w kwiatku: „niech Bóg świeci", / Który posadzi macocha / Na grobie mężowskich dzieci? (J. Słowacki, *Balladyna*).

12 Wolę – i sądzę najpiękniejszą z krajów / Jedną maleńką wieś, pełną ruczajów, / Pełną łąk jasnych, gdzie kwitnie wilgotna / Konwalia, pełną sosen, kalin, jodeł; / Gdzie róża polna błyszczy się samotna, / Gdzie brzozy jasnych są kochanką źródeł – / A zaś przyczyna temu jest istotna, / Że na tych bagnach, gdzie potrzeba szczudeł, / Jam wtenczas bujał na młodości piórach / Jasny i chmurny – jako księżyc w chmurach. (J. Słowacki, *Beniowski*, w. 183–192); Sawa na siodle oparł się; dziewczyna / Siadła przy źródle i czesała włosy. / A do niej Sawa: „Oj moja Swentyna, / Latasz po stepie jak cygańczuk bosy, / A czerwieniejesz teraz, jak kalina". (J. Słowacki, *Beniowski*, w. 3089–3093); Taj będzie koniec z żałosną Swentyną! / Oj! nalatała się ja po kurhanach! / Oj! nakarmiła się gorzką kaliną! / Jak jemiełuszka! — Była ja przy panach! (J. Słowacki, *Beniowski*, w. 3121–3124); Sawa, jak szatan, zmarszczył się: /„Poganko, / A co? straciłaś już twój srebrny wianek? / Przydybał ciebie ja, moja kraszanko! / Przy tobie jakiś złoty marcypanek / Szlachcic. – Co robisz ty z nim? mów, cyganko? / Co ty robiła z nim przez cały ranek? / Cóż? oszukana? ha? kwiatku kaliny, / A kiedyż prosisz na ślub i na chrzciny?" (J. Słowacki, *Beniowski*, w. 3129–3136).

13 Błogosławione pieśni malinowe, / Błogosławione pieśni kalinowe; / Błogosławione otchłanne niebiosy, / Obłoki, wiatrem gnane jako stada, / I kołysane wiatrem ciężkie kłosy – / – Duch się w harmonię męką nie układa; / By w pieśni stanąć, dość stanąć pod progiem; / Odetchnąć dosyć, by odetchnąć Bogiem! / Błogosławiona jest gorycz wiośniana, / Wśród pękających drzew rozpowietrzona, / Drzew, co ziemi jak kolumny rosną, / Gdy w niebie miękkich gałęzi obręcze / Podobne mają do harf strojnych wiosną / I psalmem: „Święty!" – tak że patrząc, klęczę. (C.K. Norwid, *Pięć zarysów. Próby*, w. 1–14).

14 Czyż ja na polu nie kalina? / Czyż ja na polu nie jedyna? / Czemuś mnie tak w moje rano / W pączkach jeszcze połamano? / Niedolaż moja! / Moja niedola! (B. Zaleski, *Młodo zaswatana*, w. 1–6).

15 W utworze pojawia się popularna i ukształtowana na zasadzie opozycji męski – żeński pieśń szlachecka: *Ty pójdziesz górą, a ja doliną, ty zakwitniesz różą, a ja kaliną.* Analizę wzorca pieśni przynosi rozdział książki S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2007: 313–323).

Wieczorem[16] i *Niebo przyćmione*[17] Bolesława Leśmiana. Sensy wiązane z kaliną we wzmiankowanych utworach są różnorodne, często ambiwalentne, bo warunkowane podstawą porównania, która służy kształtowaniu zakładanych przez autora określonych sensów symbolicznych. Z bogactwa charakterystyk kalinowego krzewu wybierane są cechy silnie stereotypizowane, pozwalające na traktowanie ich jako substratu dla „sensów cenniejszych". Echo znaczeń zakorzenionych w „naiwnej" poezji ludowo-romantycznej, w której żywe było przekonanie o niepodzielności życia natury i wiara w możliwość przenikania różnych sfer świata dzięki wyobraźni opierającej się na symbolu, daje znać o sobie w kolejnych epokach, nawet przy zmieniających się podstawach światopoglądowych. Jednym z takich motywów jest kalina, nazwa krzewu ewokująca kobiecość (ze względu na rodzaj gramatyczny), młodość i piękno, skromność, niewinność i dziewictwo (podstawą skojarzenia jest piękno i biały kolor kwiatów), miłość, zmysłowość, przelaną krew, cierpienie (ze względu na czerwony kolor owoców), przeciwności losu (kwaśne owoce), smutek i śmierć, łączność między światem życia i śmierci, więc mediacyjność (kalina to także roślina nagrobna, sadzona zwłaszcza na mogiłach osób młodych, niezamężnych dziewcząt i chłopców)[18]. Kalinowy krzew, złamany lub zerwany z kaliny kwiat przywołują sensy związane ze zmianą dotychczasowego stanu – z końcem panieństwa lub przedwczesnym przerwaniem życia. Motywy, o których tu mowa, choć bez odniesienia do szerszego kontekstu, ciągle nie są pozbawione funkcji eksplikacyjnej (to sądy w opisie językowego obrazu przedmiotu, zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 72–73)[19]. Ogląd kształtu i „zanurzenia" kalinowych motywów w „tkankę" całego tekstu, rekonstrukcja kontekstów założonych przez samego autora, „presuponowanych przez sam tekst, ważnych intencjonalnie, »zadanych« interpretatorowi"[20], pozwoli na przyjrzenie się konstytutywnym i modelującym funkcjom motywów (motywom jako składnikom pojedynczego tekstu bądź wzorca tekstu, tekstemu), ich kontynuacjom i transformacjom w stosunku do ludowego substratu. By zrealizować zakładane cele, przed-

16 Wieczorem było, wieczorem, / Gdy zorza gasła nad borem. / Dzienny ulatniał się skwar, / Rosa nam spadła na głowy / I zmierzchem dymił się jar, / Jar kalinowy. (B. Leśmian, *Wieczorem*, w. 1–6).

17 Na skroń kalinom, ujrzanym w dali, / Paść złotym kurzem w purpur pożodze – / I nie odróżnić ust twych korali / Od owych kalin na owej drodze! / I nie odróżnić twoich warkoczy / Od brzóz, weśnionych w głębie jeziorne… / Samochcąc, płynie przez moje oczy / Niebo przyćmione, niebo wieczorne. (B. Leśmian, *Niebo przyćmione*, w. 9–16).

18 O tych kwestiach w artykule *Kalina oczyma slawisty etnolingwisty* pisała Krystyna Szcześniak (2015: 157).

19 Zawieszeniu w takich razach ulegają funkcje: konstytutywna (motyw jest składnikiem tekstu), informacyjno-wyszukiwawcza (motyw jako jednostka, która skupia warianty i pozwala je wyszukiwać) oraz modelująca (motyw jako element wzorca tekstu), zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 71–75.

20 Kontekst założony to jeden z trzech rodzajów kontekstów wyróżnianych przy analizie i interpretacji tekstu przez J. Bartmińskiego w jego artykule *Kontekst założony, historyczny czy kreowany?* (Bartmiński 2001: 111).

miotem analizy w dalszej części artykułu będą jedynie teksty niewielkich rozmiarów – wiersze i pieśni, a nie powieść, poemat dygresyjny czy dramat liczący kilka aktów. Uwaga zostanie skupiona na pięciu pochodzących z różnego czasu utworach: Teofila Lenartowicza *Kalina* (1845), Wincentego Korotyńskiego *Dwie miłości* (1857), Krystyny Krahelskiej *Kalinowym mostem chodziłam* (1941), Andrzeja Trzebińskiego *Wymarsz Uderzenia* (1943) oraz Tadeusza Urgacza *Kalinowe serce* (1961).

Przykład nr 1: Teofil Lenartowicz, *Kalina* (1845)

Rosła kalina z liściem szerokiem,
Nad modrym w gaju rosła potokiem,
Drobny deszcz piła, rosę zbierała,
W majowym słońcu liście kąpała.
W lipcu korale miała czerwone,
W cienkie z gałązek włosy wplecione.
Tak się stroiła jak dziewczę młode
I jak w lusterko patrzała w wodę.
Wiatr co dnia czesał jej długie włosy,
A oczy myła kroplami rosy.
U tej krynicy, u tej kaliny
Jasio fujarki kręcił z wierzbiny
I grywał sobie długo, żałośnie,
Gdzie nad krynicą kalina rośnie,
I śpiewał sobie: Dana! oj dana!
A głos po rosie leciał co rana.
Kalina liście zielone miała
I jak dziewczyna w gaju czekała.
A gdy jesienią w skrzynkę zieloną
Pod czarny krzyżyk Jasia złożono,
Biedna kalina znać go kochała,
Bo wszystkie swoje liście rozwiała,
Żywe korale wrzuciła w wodę,
Z żalu straciła swoją urodę.

Wśród pięciu wymienionych utworów najbardziej rozpoznawalny jest wiersz Teofila Lenartowicza *Kalina*, który ukazał się drukiem w 1845 r. na łamach warszawskiej „Niezapominajki". Opatrzony muzyką przez Ignacego Marcelego Komorowskiego, w tym samym roku wydany przez warszawską oficynę Ignacego Klukowskiego, wkrótce stał się jedną z najbardziej popularnych XIX-wiecznych pieśni nawiązujących w warstwie tekstowej i muzycznej do tradycji ludowej[21]. W utworze przyswojonym i popularnym także w kręgach ludowych zakochana w Jasiu

21 https://spiewajmypolske.pl/utwory/kalina (dostęp: 30 XII 2022).

dziewczyna zestawiana jest, co częste i znamienne w tekstach polskiego folkloru, z kalinowym krzewem. Transformacje, jakim wraz z upływem czasu podlega kalina (ma zielone liście, potem czerwone owoce, traci liście i owoce-korale), odpowiadają stanom duchowym dziewczyny, która gdy jest zakochana – pięknieje, a gdy cierpi po stracie ukochanego – traci urodę[22].

Obraz kaliny w tekście mazowieckiego lirnika odpowiada ambiwalentnemu ludowemu portretowi kalinowego krzewu (zob. wyżej), a z bogatego zasobu charakterystyk utrwalonych w ludowym obrazie kaliny w wierszu wyzyskiwane są te cechy stereotypowe, które można traktować jako swego rodzaju „ścieżki kognitywne", wiodące od całościowego holistycznego wyobrażenia kaliny do tekstu Lenartowicza. I w folklorze, i w tekście poetyckim kalina jest krzewem miłości i śmierci. W wierszu dominują jednak skojarzenia z miłością – wzmacniane przez współwystępujące z krzewem obrazy gaju, potoku i krynicy, które jako znaki-symbole przyjmują znaczenia miejsc spotkań kochanków i ich miłosnych zbliżeń. W polskich pieśniach ludowych gaj (miejsce wolne od upału, ocienione, dające możliwość odpoczynku i wytchnienia) oraz potok i krynica (cieki z żywą, czystą wodą) są tłem zalotów i aktów miłosnych. Potok – jako woda szybko płynąca i występująca zwykle z elementami przyrody oznaczającymi kobiecość (dolina, lipka, grusza, kalina, łania, gąska) – to symbol mężczyzny (Niebrzegowska-Bartmińska 1999: 312–313), a sytuowana w polu lub wśród drzew krynica – to znak kobiecości[23], dziewczyny-zalotnicy i jej panieńskiej cnoty (Majer-Baranowska 1999: 279). W folklorze potok i krynica przyjmują dodatkowo funkcje granicy oddzielającej kochanków w sensie fizycznym i symbolicznym, są znakami przemijania, niebezpieczeństwa i przeciwności losu: *Płynie potok po dolinie, płynie, płynie w dal. Tęskno, smutno biednej dziewczynie, która ma na sercu żal* (TN Zawieprzyce 1978); *Tam u polu kreniczeńka, tam głęboka jest woda, tam dzjewczyna wode brała, nie dobrała sje do dna. Tam dzjewczyna wode brała, nie dobrała sje do dna, była w ojca jedynaczko, nie zażyła sie dobra* (AdPań: 85).

Obecny w tekście Lenartowicza obraz wierzby, wiązanej – na zasadzie kompleksu – z wodą (właśnie z krynicą, potokiem), wywołuje z jednej strony (jak kalina) skojarzenia z kobiecością, z drugiej zaś – z przestrzenią obcą, z granicą i mediacyj-

22 Por. zbieżny z Lenartowiczowskim wiersz chłopskiego poety: Zaszumiała kalina, zaszumiała, / Cieszyła się, że korale czerwone miała. / Zapłakała dziewczyna, zapłakała, / Bo straciła korale czerwone, co miała. / Kalina szumiała gdzieś w dali, / Dziewczyna płakała korali. [J. Ryś] (SzczAnt: 679).

23 W znaczeniu etymologicznym słowa *krynica* utrwalona została cecha kształtu, ponieważ – jak pisze Urszula Majer-Baranowska – „pierwotnie oznaczało ono 'wydrążone naczynie, nieckę, miskę' i jest spokrewnione z wyrazem łac. *scrinium* 'okrągłe pudełko, puszka', przejętym do języka polskiego jako skrzynia" (Majer-Baranowska 1999: 279). Skrzynia jako przedmiot zagłębiony, do którego wkłada się różne przedmioty – dowiedli tego badacze erotyku ludowego – wpisuje się w szereg symboli żeńskich (jak stępa, niecka, dzieża, faska, szkopiec itp.), kojarzonych z kobiecością (zob. Bartmiński 1974: 17–19; Wężowicz-Ziółkowska 1991: 161).

nością, ze smutkiem i z płaczem[24] (por. m.in. dobrze znane polszczyźnie potocznej zestawienie *wierzba płacząca* oraz ludowe konteksty typu: *Daleko za Dunajem wyrosła wierzbina, daleko za Dunajem płakała dziewczyna. Rozpuściła długie liście wierzba po strumieniu, rozpuściła długie włosy dziewka po ramieniu. Nie poradzisz, ty paniczu, nie powiem ja tobie. Wierzba smutna nad Dunajem, a ja smutna sobie. A jak dawno zapłakane są te oczy twoje? Oj, tak dawno, jak ta wierzba moczy liście swoje* (BartPANLub 5: 313)).

Przykład nr 2: Wincenty Korotyński, *Dwie miłości* (1857)

Nad strumykiem kalina przegląda się w wodzie;
We wsi dziewczę urodne, że aż duszę bodzie.

U kaliny zieloność i kwiecie, i rosa;
U dziewicy i młodość, i w oczach niebiosa.

Słowik znalazł kalinę i do niej przylata;
Młodzian spotkał dziewicę – i zapomniał świata.

Jeden śpiewa kalinie caluteńkie noce;
Drugi sercem połyka, co dziewa szczebioce.

Kalina rada słucha słowika do rana;
Dziewa kocha młodzieńca, nawzajem kochana.

Słowik w rosy kropelce widzi siebie żywo;
Młodzian w oku dziewicy swą dolę życzliwą.

Jeden głosek odświeża, latając na parów;
Drugi siły nabiera do świętych zamiarów…

Przyszła burza, z kaliny otrzęsła się rosa;
Mgła ziemska w oczach dziewy zaćmiła niebiosa.

W wieczór słowik przyleciał – i nie znalazł siebie!
Młodzian spojrzał na dziewę – nie poczuł się w niebie!

Pieśń słowika zamarła, poleciał za morze;
Młodzian z piersią rozbitą poszedł na bezdroże.

24 Są to sensy wiązane z wierzbą w utworze Lenartowicza. Te i inne symboliczne skojarzenia z wierzbą (symbolika solarna, płodność, zdrowie, witalność) zob. Marczewska, Szadura 2021. Stereotyp fujarki wierzbowej omawia Joanna Szadura (2021).

Żyje dawna kalina i śpiewaka nęci;
Żyje dawna dziewica w krainie pamięci.

Słowik nie chcąc – co wiosnę na parów przylata;
Młodzian nie chcąc – dla dziewy zapomina świata[25].

Utwór Wincentego Korotyńskiego, pochodzący ze zbioru *Czem chata bogata, tem rada*[26], bazuje nie tylko na ludowym wyobrażeniu kalinowego krzewu, ale też zanurza ów obraz w charakterystyczny dla ludowego sposobu obrazowania kod paraleliczno-symboliczny. Istotą tego kodu jest zastosowanie techniki „budowania większych konstrukcji znakowych i kształtowania ich znaczeń" (Bartmiński 1993: 219) na zasadzie równoległości, odpowiedniości i zestawienia ze sobą dwóch obrazów: jednego ze świata przyrody (zwykle roślin i zwierząt), drugiego ze świata ludzi[27]. Prawidłowość właściwa zwłaszcza erotykom ludowym opiera się na tym, że „opisując działanie ludzkie, równocześnie opisuje zjawiska świata zewnętrznego, sprawiając niejednokrotnie wrażenie, jak gdyby były one ze sobą w jakimś istotnym, choć bliżej nie dającym się określić związku" (Bystroń 1921: 174; por. SFPKrz: 293). Paralelizm znamienny dla tekstów ludowego stylu artystycznego, a zastosowany w utworze Korotyńskiego (*kalina – dziewczyna*, *słowik – chłopiec*, *kalina rada słucha śpiewu słowika – dziewczyna kocha młodzieńca*, *słowik odlatuje za morze – młodzian idzie na bezdroże*) jest semantyczną odmianą powtórzenia, przekazującą istnienie podobieństwa (w pierwotnej postaci, może nawet identyczności) przy pozorach inności. Filozoficzną podbudową tak pojmowanego paralelizmu w tekstach ludowych, jak dowodził J. Bartmiński, „jest animizm, tj. wiara w jedność życia w Kosmosie i odczucie mistycznej więzi człowieka z całym otaczającym go światem przyrody" (Bartmiński 1993: 219):

Podstawą porównania jest akcja, działanie, w przyrodzie z jednej strony, w świecie człowieka z drugiej: *leszczyna szumi – dziewczyna płacze*, *słońce idzie górą po niebie – młoda idzie do ślubu*, ale też pewna sytuacja: *gorzeje lipka i jawor – dziewczyna i chłopiec płoną miłością*, *kalinę wycinają – dziewczynę obmawiają*. […] Rozwój paralelizmu ludowego prowadzi […] – poprzez redukcję jednego członu paraleli do uformowania swoistego kodu symbolicznego (paraleliczno-symbolicznego), czytelnego tylko na tle szerszej tradycji kulturowej. Kod ten operuje symbolami statycznymi i dynamicznymi, zdarzeniowymi, bardziej złożonymi: *Nie pij, koniu, wody, bo skałamucona, nie kochaj dziewczyny, bo zbałamucona*. Kalina, lipka, łączka zielona

25 https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/korotynski-czem-chata-bogata-tem-rada-dwie-milosci.html#sec4 (dostęp: 15 II 2023).

26 Zbiór poezji został wydany z przedmową Władysława Syrokomli w Wilnie w 1857 r.

27 Kazimierz Moszyński podkreślał, że zjawisko paralelizmu charakterystyczne jest w szczególności dla Słowian wschodnich, rzadziej występuje u Słowian zachodnich, a nieobecne jest u Słowian południowych (Moszyński 1939: 1392–1393).

funkcjonują jako symbol dziewczyny, jawor, dąb, gołąb – symbol kochanka (Bartmiński 1993: 220–221).

Przykład nr 3: Krystyna Krahelska, *Kalinowym mostem chodziłam* (1941)

Kalinowym mostem chodziłam
Kalinowy most się kołysał
Wiatr piosenkę gwizdał na trzcinach
I kitami po wodzie pisał.

Opadały czerwone jagody
Aż na samo dno ciemnej wody
Kalinowym mostem chodziłam
Kalinowy most się uginał.

Chciałam sobie ciebie przypomnieć
Aleś mi się nie przypomniał
Były koła na wodzie ciemnej
Było serce kalinowe we mnie.

Kalinowym mostem chodziłam
Kalinowym mostem pochyłym
Choć tak bardzo tęsknię do ciebie
Nie pamiętam już jaki byłeś.

Opadały tyle razy jagody
Aż na samo dno ciemnej wody
Kalinowym mostem chodziłam
Kalinowe serce zgubiłam.

Utonęło jak kwaśne jagody
Na dnie, na dnie ciemnej wody[28].

Kalinowe motywy w sposób wyrazisty organizują przestrzeń utworu *Kalinowym mostem chodziłam*, napisanego przez Krystynę Krahelską[29], harcerkę, sanitariuszkę

28 Utwór został zamieszczony w albumie *Umiera piękno* Agi Zaryan, wydanym 17 lipca 2007 roku z okazji obchodów 63. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Poza utworem *Kalinowym mostem chodziłam* album zawiera osiem innych tekstów: *Warszawa widziana po raz trzeci* (sł. Elżbieta Szemplińska), *Wiersz o nas i chłopcach* (sł. Krystyna Krahelska), *Miłość* (sł. Krystyna Krahelska), *Żoliborz* (sł. Mira Grelichowska), *Umiera piękno* (sł. Anna Świrszczyńska), *Kolęda warszawska* (sł. Józef Żywina), *Piosenka o powstaniu* (sł. Jan Twardowski), *Miłość (repryza)* (sł. Krystyna Krahelska); https://www.musixmatch.com/lyrics/Aga-Zaryan/Kalinowym-mostem-chodzi%C5%82am (dostęp: 28 XII 2022).

29 Urodą autorki, młodziutkiej dziewczyny „w typie słowiańskiej bogini", studentką Cezarii Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowej, zachwyciła się profesor Ludwika Kraskowska

i uczestniczkę powstania warszawskiego, zmarłą na Mokotowie już w drugim dniu powstania. Krahelska zasłynęła jako poetka „lirycznej pełni”[30], twórczyni piosenek *Hej, chłopcy, bagnet na broń*, *Kołysanka o zakopanej broni*, *Kujawiak konspiracyjny* oraz wierszy: *Polska*, *Modlitwa* czy *Wiersz o Tobruku*. Po wojnie zostały opublikowane dwa zbiory jej wierszy i piosenek: *Smutna rzeka* oraz *Wiersze*[31]. Utwór poetycki *Kalinowym mostem chodziłam*, powstały w czasie wojennym, nie jest jednak o powstaniu, patriotyzmie i o walce za ojczyznę. Mówi o miłości, o tęsknocie, czekaniu na ukochanego i o wrażliwości młodej, zakochanej dziewczyny, która chodzi *po kalinowym moście*, po moście *pochyłym*, kołyszącym się, uginającym i rozpiętym nad *ciemną*, więc kojarzoną ze smutkiem, niepewnością i stanowiącą zagrożenie *wodą* (por. jagody kaliny opadają *na samo dno ciemnej wody*; dziewczyna widzi *koła na wodzie ciemnej*; *kalinowe serce* tonie *na dnie ciemnej wody*). *Kalinowy most* – podobnie jak w tekstach ludowych – jest przestrzenią „zawieszenia”, oczekiwania na zmianę i na powrót wyrazistych obrazów z pamięci. Można to też pojmować jako oczekiwanie na powrót stanu wcześniejszego – innej, niewojennej rzeczywistości. Dziewczyna czeka, wspomina, usiłuje przywołać w myślach obraz twarzy ukochanego, ale jest to obraz zmącony jak koła na wodzie (*Chciałam sobie ciebie przypomnieć / Aleś mi się nie przypomniał / Były koła na wodzie ciemnej*; *Nie pamiętam już jaki byłeś*). Obrazy zacierają się w pamięci dziewczyny wraz z upływem czasu, por. frazę *Opadały tyle razy jagody / Aż na samo dno ciemnej wody*. Obraz spadających do wody czerwonych jagód kaliny to symboliczne przedstawienie końca miłości, a nawet życia. Taką ścieżkę interpretacyjną podpowiada czerwony kolor owoców kojarzony z jednej strony z barwą ognia i gorących uczuć, z drugiej zaś z barwą krwi, a ta jest znakiem życia (Tokarski 1995: 87–89). Spadanie do wody *jagód*: może być w tekście kojarzone z płaczem[32] – niewielkie, o drobnym kształcie jagody przypominają bowiem łzy (sensy takie potwierdzają m.in. wykładnie sennika ludowego:

Nitschowa, której wysoka, jasnowłosa i zielonooka Krystyna pozowała do rzeźby warszawskiej Syrenki, symbolu Warszawy i Niepodległej Polski (pomnik, który stoi dziś nad Wisłą, „pilnując” mostu Świętokrzyskiego, ma właśnie jej kształty). Zob. https://tezeusz.pl/grzymala-siedlecki-bohdan-krysytna-krahelska-637740 (dostęp: 28 XII 2022).

30 Takiego określenia w odniesieniu do twórczości Krahelskiej używa Karol Samsel w komentarzach do jej utworów, wydanych w 2018 r. w postaci zbioru *Nie przyjdę o zmierzchu. Wiersze wybrane* (Krahelska 2018: 86).

31 https://pl.wikipedia.org/wiki/Krystyna_Krahelska (dostęp: 30 XII 2022).

32 W tekście może chodzić także o jagody w ogóle, więc i o czarne jagody (borówki czarnej), które w pewnych zakresach mają zbieżne skojarzenia z owocami kaliny. W lubelskim słowniku etnolingwistycznym pod hasłem „jagoda (borówka czarna)” czytamy: „W folklorze pieśniowym świeża, dojrzała jagoda jest symbolem młodości i urody, porównuje się do niej gotową do zamążpójścia dziewczynę oraz pełnego sił chłopaka. *Chodzenie na jagody*, *zbieranie jagód*, *dawanie jagód* oraz ich *zjadanie* – symbolizuje akt miłosny. *Rozsypywanie jagód* w planie znaczeń naddanych oznacza utratę przez dziewczynę dziewictwa (Kielak 2022a: 99). Sensy te są zbieżne ze znaczeniami naddanymi przypisywanymi w polskim folklorze kalinie (Kielak, Niebrzegowska-Bartmińska 2022: 148–149).

Jak jagody czerwone się śnio, to płacz (NiebPol: 168)[33]. Jagodom w tekście Krahelskiej została przypisana również cecha kwaśności (serce tonie *jak kwaśne jagody*), zatem sensy negatywne zdają się dominować nad pozytywnymi i rzutować na ostateczną wykładnię tej partii wiersza. Całościową przestrzeń utworu spina obraz kalinowego serca, fundowany na fizycznym podobieństwie pestki owocu kaliny do kształtu ludzkiego serca[34].

Przykład nr 4: Andrzej Trzebiński, *Wymarsz Uderzenia* (1943)

A jeśli bzy już będą, to bzów mi przynieś kiść
i ty mnie nie całuj, i nie broń, nie broń iść.
Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię wrósł
i ciebie z karabinem do końca będę niósł.
To wymarsz Uderzenia i mój, i mój, i mój,
w ten ranek tak słoneczny piosenka nasza brzmi
– słowiańska ziemia miękka poniesie nas na bój
– Imperium gdy powstanie, to tylko z naszej krwi.
A jeśli będzie lato, to przynieś żyta kłos,
dojrzały i gorący, i złoty jak twój włos,
i choćby śmierć nie dała, bym wrócił kiedy żyw,
poniosę z twoim kłosem słowiańskich zapach żniw.
To wymarsz Uderzenia….
A jeśli będzie jesień, to kalin pęk mi daj
i tylko mnie nie całuj, i nie broń iść za kraj.
Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię wrósł
i ciebie z karabinem do końca będę niósł.
To wymarsz Uderzenia….
Poniosę nad granice kaliny, kłosy, bzy,
to z nich granica będzie – z miłości, a nie z krwi,
granice mieć z miłości w żołnierskich sercach
– nasz kraj się tam będzie kończył,
gdzie w piersiach braknie tchu.
To wymarsz Uderzenia…

Motyw kaliny powraca w innych utworach czasu wojny i okupacji, m.in. w wierszu Andrzeja Trzebińskiego *Wymarsz Uderzenia*, opublikowanym w antologii *Poeci zabrani przez wojnę*. Utwór, który funkcjonował jako piosenka z melodią Bronisława Konopczyńskiego, wykorzystany został w serialu *Kolumbowie*, zrealizowanym

33 W senniku ludowym podobne sensy niosą obrazy jagód, tj. 'soczystych owoców zawierających w miękiszu nasiona', 'jakichkolwiek leśnych jagód', w szczególności 'czarnych owoców borówki (*Vaccinium myrtillus*)': *Czarne jagody to łzy*; *Jagody to się płacze i już*; *Jagody to łzy*; *To smutek i płacz*; *W ogóle jakiś smutek* (NiebPol: 168).

34 Na to podobieństwo zwraca uwagę w swoim tekście K. Szcześniak (2015: 160).

na podstawie powieści Romana Bratnego. Tytułowe *Uderzenie* (dokładniej – *Pion Uderzenia*) to struktura organizacyjna „Konfederacji Narodu" obejmująca oddziały partyzanckie, walczące od października 1942 r. na Białostocczyźnie, a następnie – już po scaleniu z Armią Krajową – w okolicach Nowogródka[35]. Motyw kaliny w wierszu został zanurzony w kontekst wojny oraz pożegnania idącego na bój chłopca z ukochaną dziewczyną. Tekst organizowany jest przez układ nieprzypadkowych roślin – są to: bzy (znak wiosny, oszołomienia) – kłosy zbóż (sygnał pełni lata, słońca i złota, żniw i obfitości) – pęki kalin (symbol jesieni, a ze względu na kolor owoców – również krwi). To właśnie wywołujące skojarzenie z cyklem życia wiązanki kwiatów i zbóż – z wiosną i z rodzącą się miłością (bzy), z latem, pełnią gorących uczuć i dojrzałej zmysłowości (złote kłosy żyta) oraz z jesienią (owoce dojrzałych czerwonych kalin) – chłopak chce ponieść ze sobą w bój. Użyte w utworze Trzebińskiego nazwy roślin (*bez*, *żyto*, *kalina*) uzyskują wymiar specjalny, bo symboliczny. Rosnący w ogrodzie, koło *okieneczka* panny i intensywnie pachnący bez, stanowi w tekstach folkloru obietnicę miłości, a gałązka wonnego liliowego bzu, ofiarowana przez dziewczynę chłopakowi wyruszającemu na wojnę[36], jest znakiem jej miłości, oddania i wierności (Kielak 2022b: 28, 31). Z kolei kłosy żyta, więc podstawowego *zboża chlebowego*, przeznaczonego na najważniejsze, najzdrowsze i najbardziej pożywne pieczywo, w planie znaczeń symbolicznych kojarzone są z dostatkiem, bogactwem i ogólnie z czymś dobrym (ku takim sensom wiedzie etymologia słowa *żyto*, wiązana z czasownikiem *żyć*, więc mamy tu etymologiczne spokrewnienie nazwy zboża z *życiem* – „pierwotne znaczenie słowa *żyto* to 'coś, co daje życie'" (Bartmiński, Kaczan 2017: 199). W utworach poetyckich (także w poezji chłopskiej) łany żyta wywołują skojarzenia z rodzimym krajobrazem (*Moja ty ziemio, ziemio rodzinna, te łany żyta, pszeniczne łany, zawsześ mi miła, zawsze gościnna, ty jesteś krajem moim kochanym* [A. Rzeźniczek], NiewPył: 177) i wręcz sakralizowaną ojczyzną (*Klękam o świcie w żytnich zagonach, / nade mną jasność ognista / – bądź pochwalona, bądź pozdrowiona, / ziemio ojczysta…* [S. Buczyński] AdZłote: 31). Pęk kalin, który ma ofiarować chłopakowi dziewczyna, to znak jej miłości i pamięci.

Wpisane w tekstową tkankę obrazy roślin (bez, kłosy żyta, kalina) stają się znakami ewokującymi ludzkie życie. Jak wskazywał Michał Głowiński, wykładając istotę symbolu w szkicu *Literatura wobec symboliki*, słowa są niekiedy

> ważniejsze, niż na to wskazuje ich podstawowe znaczenie. Kiedy widzimy krzyż, wiemy, że jest to coś więcej niż dwie odpowiednio zbite deski, kiedy widzimy sztandar, wiemy, że jest to coś więcej niż kawałek płótna umocowany na kiju; kiedy natrafiamy

35 Zob. antologię *Poeci zabrani przez wojnę*, s. 89; https://f.1944.pl/UserFiles/9/3/c/93cab92d7008c4ec3d51c0bc706ab4ee.pdf (dostęp: 28 XII 2022), zwłaszcza s. 149–150.

36 Por. w pieśni żołnierskiej: *Zostałbym, dziewczyno, zostałbym, gdybym mógł, daj mi bzu pachnąca kiść, daj mi uśmiech, słyszysz armat huk? Rozkaz! Muszę iść… Do ataku! W piersi serce drży. A w chlebaku, a w chlebaku zasuszone bzy* (SzewNiech: 761).

na słowo „róża", jesteśmy świadomi, że w danym kontekście nie odnosi się ono do kwiatu, ale do czegoś, co z nim nie ma bezpośrednio nic wspólnego. I właśnie na tego rodzaju wiedzy, czy – jak kto woli – świadomości, opierają się komunikacyjne zdolności symbolu (Głowiński 1988: 485–486).

Przykład nr 5: Tadeusz Urgacz, *Kalinowe serce* (1961)

Za cichym[37] mostem, za wiatrakiem
Cichutko, jakby siał ktoś makiem
Tam ciebie czekam, aż z daleka
Przez opuszczony przyjdziesz sad
Przywiodą ciebie koleiny
Koralem błysnę ci kaliny
Na koralowo – kalinowo
Odmienią[38] nagle świat

Kalinowe noce, kalinowe dni
Kalinowy uśmiech, kalinowe sny
Niby żar w iskierce jarzy się i tli
Kalinowe serce, które weźmiesz mi.
Przyjdź, mój chłopcze kalinowy
Przez dąbrowy
I zaśpiewaj mi piosenki kalinowe
Kalinowe noce, kalinowe dni
Kalinowe serce, które weźmiesz mi

Nie przyjdziesz nigdy, zapomniałeś
Za ciebie chmurki przyjdą białe
I kalinowe sny dziewczęce
Tym sadem, który w srebrze śpi
Bo ciebie pewno nie ma wcale
Jest tylko księżyc i korale
Te od kaliny, które nocą
Pukają w moje drzwi

Kalinowe noce, kalinowe dni…[39]

Motyw *kalinowego serca*, znany z tekstu Krahelskiej, powraca także w piosence *Kalinowe serce* (słowa: Tadeusz Urgacz, muzyka: Jerzy Wasowski), śpiewanej przez Kalinę Jędrusik, żonę pisarza Stanisława Dygata, aktorkę teatrów warszawskich,

37 W innym wariancie: „krzywym", zob. http://www.popolsku24.pl/piosenki/k/kalina-jedrusik (dostęp: 12 XII 2022).
38 W wariancie wcześniejszym – „odmienię".
39 https://ising.pl/kalina-jedrusik-kalinowe-serce-2kewwm-tekst (dostęp: 28 XII 2022).

piosenkarkę i artystkę znaną z Kabaretu Starszych Panów[40]. Tekst piosenki jest swoistą eksplozją kalinowych motywów kojarzonych z miłością zmysłową – poza tytułowym *kalinowym sercem* – mamy w tekście motywy *kalinowego chłopca*, *kalinowego uśmiechu*, *kalinowych nocy* / *dni* / *snów*, a nawet *kalinowych piosenek*. Cały świat zmienia się *kalinowo*, błyszczą *koralowe* owoce kaliny, kalina stuka do okien zupełnie jak chłopiec, który przychodzi do dziewczyny pod osłoną nocy. Kalina w tekście piosenki jest niewątpliwie słowem kluczem, które dodatkowo wzmacniane jest charakterystycznymi dla języka folkloru (a) poetyzmami stałymi, konwencjonalnymi i służącymi kształtowaniu tekstu w stylu określonego gatunku (*dąbrowa*, *sad*, *korale*) oraz (b) niekonwencjonalnymi (*księżyc*, *chmurka*), użytymi w tekście doraźnie w celu zapewnienia odpowiedniej scenerii, rytmu czy wykonania[41]. Wszystkie razem składają się na całościowy obraz żywego, zespolonego z człowiekiem Kosmosu. W sieci powiązań składników różnego porządku człowiek pozostaje ciągle – jak w ludowym obrazie świata – elementem je integrującym.

4. Aktywność i dynamika motywów a wspólne „podścielisko" literatury i folkloru

We wszystkich omówionych wyżej utworach powraca obraz kaliny jako żeńskiego krzewu, który jest roślinnym odpowiednikiem dziewczyny (kobiety, panny), jej losów, przeżyć, emocji[42]. Kalina to symbol, który „aktywnie koreluje z kontekstem kulturowym, transformuje się pod jego wpływem i sam go transformuje" (Łotman 1988: 151–152). Stąd też w utworach motywy bliskie ludowego wzorca, więc aktywnie zespolone z ludowym kontekstem kulturowym (jak w tekstach Lenartowicza i Korotyńskiego), czerpiące z niego i przekształcające się pod jego wpływem (tak w utworze Trzebińskiego) lub przetransformowane do tego stopnia, że niosą zaledwie echo pierwotnych sensów (jak w wierszu Krahelskiej i piosence Urgacza, por. *kalinowe serce, kalinowe noce, kalinowe dni*, *kalinowy uśmiech, kalinowe sny*). Tym, co łączy „kalinowe" motywy i powstałe z nich obrazy w omawianych tu tekstach z różnych epok, czasów i stylów, jest komunikowany za pomocą symboli świat

40 Od września 2012 r. na warszawskim Żoliborzu, w małej uliczce w miejscu sklepu mięsnego, przytulony do muru domu Kaliny Jędrusik, funkcjonuje salon artystyczny „Kalinowe Serce" (dzieło powstałej w 2008 r. fundacji o tej samej nazwie), miejsce „spotkań ze sztuką, muzyką, teatrem i drugim człowiekiem". Pomysłodawcami galerio-kawiarenki byli reżyser Zbigniew Dzięgiel i aktor Maciej Zakościelny, założyciele Fundacji Artystycznej „Kalinowe Serce"; http://www.lasbielanski.pl/content/kalinowe-serce-sklep-miesny-kaliny-j%C4%99drusik (dostęp: 28 XII 2022).

41 Takie dwie grupy wydziela J. Bartmiński przy charakterystyce poetyzmów stałych i zmiennych w tekstach folkloru (Bartmiński 1973: 266).

42 Podobne sensy eksplikowała Marzena Marczewska w odniesieniu do drzewa (zob. Marczewska 2002: 220). Zbieżność znaczeń jest o tyle zasadna, że kalina w ludowym widzeniu świata bywa także kategoryzowana jako drzewo (z dopowiedzeniem: *małe*, *liściaste*), zob. Kielak, Niebrzegowska-Bartmińska 2022: 151.

wartości: (1) miłość, życie, młodość, przemijanie, (2) miłość, (3) miłość, tęsknota, przemijanie, (4) ojczyzna, rodzinne strony, walka, miłość, (5) miłość, pamięć, marzenie. Wartością powtarzającą się, fundowaną na centralnym symbolu kaliny, jest miłość. Symbol, łączący utwory poetyckie różnego porządku (XIX- i XX-wieczne, romantyczne i współczesne, mówione i śpiewane) i wchodzący dzięki swej rezerwie znaczeniowej w oczekiwane i nieoczekiwane związki, zmieniający się i nawet deformujący tekstowe otoczenie[43], ma tę właściwość, że „nigdy nie należy do jakiegoś jednego synchronicznego przekroju kultury – zawsze przeszywa on ten przekrój pionowo, przybywając z przeszłości i odchodząc w przyszłość" (ibid.). Kalinowy obraz (i jednocześnie symbol) zaczerpnięty z kultury ludowej, pochodzący z odległej przeszłości, a zakorzeniony w utworach romantycznych Słowackiego, Norwida, Lenartowicza, Zaleskiego, potem w pozytywistycznej powieści Orzeszkowej, międzywojennej twórczości Leśmiana, wojennych wierszach Trzebińskiego i Krahelskiej oraz we współczesnej piosence Urgacza, ma tę siłę i nośność, że jest aktywny i dynamiczny, ten sam i jednocześnie zmienny. Istotne w tym transferze od przeszłości w przyszłość jest wspólne „podścielisko" literatury i folkloru, o którym pisał już w 1935 r. Julian Krzyżanowski w *Paralelach*:

> […] dalece literatura i folklor zazębiają się nawzajem, przenikają, krzyżują i tworzą jedno wspólne podścielisko, z którego literatura wyrasta, by odpowiednio w chwili narodzin się różnicować. Tutaj właśnie możemy przekonać się, że teoretycznie literatura od folkloru oddzielić się nie da, są to bowiem tylko konary wyrastające z tego samego macierzystego pnia, magazynującego soki żywotne, z których czerpie siłę kultura literacka zróżnicowanej społeczności, zarówno kultura wyrażająca się w słowie pisanym, jak kultura słowa mówionego (Krzyżanowski 1935: 20).

Źródła

AdPań: J. Adamowski, *Pańszczyznońka. Podlaskie pieśni ludowe z repertuaru Aleksandry Daniluk*, Biała Podlaska 1997.

AdZłote: J. Adamowski (oprac.), *Złote ziarna. Antologia współczesnej poezji ludowej ziemi zamojskiej*, Lublin 1985.

BartPANLub: J. Bartmiński (red.), *Lubelskie. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, cz. 1: *Pieśni i obrzędy doroczne*, cz. 2: *Pieśni i obrzędy rodzinne*, cz. 3: *Pieśni i teksty sytuacyjne*, cz. 4: *Pieśni powszechne*, cz. 5: *Pieśni stanowe i zawodowe*, cz. 6: *Muzyka instrumentalna. Instrumentarium – wykonawcy – repertuar*, Lublin 2011.

NiebPol: S. Niebrzegowska, *Polski sennik ludowy*, Lublin 1996.

NiewPył: D. Niewiadomski, *Gdzie pył chlebowy słońca sięga. Motyw* małej ojczyzny *w poezji ludowej ziemi lubelskiej. Antologia*, Lublin 2001.

43 Nawiązuję tu do słów Jurija Łotmana, parafrazuję je w kontekście własnych analiz (Łotman 1988: 154).

SFPKrz: J. Krzyżanowski (red.), *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965.
SlavTol: N.I. Tolstoj (red.), *Slavjanskie drevnosti. Ètnolingvističeskij slovar'*, t. 2: *D–K*, Moskva 1999.
SSiSL: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; cz. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012; t. 2: *Rośliny*, cz. 1: *Zboża*, Lublin 2017; cz. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, Lublin 2018; cz. 3: *Kwiaty*, Lublin 2019; cz. 4: *Zioła*, Lublin 2019; cz. 5: *Drzewa owocowe i iglaste*, Lublin 2020; cz. 6: *Drzewa liściaste*, Lublin 2021; cz. 7: *Krzewy i krzewinki*, Lublin 2022.
SzczAnt: J. Szczawiej, *Antologia współczesnej poezji ludowej*, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 1972.
SzewNiech: T. Szewera, *Niech wiatr ją poniesie. Antologia pieśni z lat 1939–1945*, wyd. 2 poszerzone, Łódź 1975.
TN: Materiały terenowe z Pracowni Etnolingwistycznej im. Jerzego Bartmińskiego w UMCS (po skrócie TN podano miejscowość i rok nagrania).

Literatura

Bartmiński J., 1973, *O języku folkloru*, Wrocław.
Bartmiński J., 1974, *Jaś koniki poił. Uwagi o stylu erotyku ludowego*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja" nr 2 (14), s. 11–24.
Bartmiński J., 1990, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław.
Bartmiński J., 1993, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] idem (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 213–222.
Bartmiński J., 2001, *Kontekst założony, historyczny czy kreowany?*, [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin, s. 109–121.
Bartmiński J., Kaczan A., 2017, *Żyto*, [w:] SSiSL II/1, s. 199–231.
Bystroń J.S., 1921, *Artyzm pieśni ludowej*, Poznań.
Czarnowski S., 1956, *Warunki społeczne zmiany znaczenia symbolów literackich*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 1, Warszawa.
Głowiński M., 1988, *Literatura wobec symboliki*, [w:] M. Graszewicz, J. Kolbuszewski (red.), *Kultura, literatura, folklor. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi w sześćdziesięciolecie urodzin i dwudziestolecie pracy naukowej*, Warszawa, s. 484–496.
Hernas C., 1965, *W kalinowym lesie*, t. 1: *U źródeł folklorystyki polskiej*, Warszawa.
Hernas C., 1975, *Miejsce badań nad folklorem literackim*, „Pamiętnik Literacki" z. 2, s. 3–15.
Hernas C., 1976, *Miejsce badań nad folklorem literackim*, [w:] H. Markiewicz, J. Sławiński (red.), *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, Kraków, s. 467–479.
Janion M., 1975, *Ludowość rozdwojona*, „Literatura" nr 2, s. 1–6.
Kielak O., 2015, *Etymologia a językowo-kulturowy obraz* jałowca *i* kaliny, „LingVaria" nr 1 (19), s. 181–193, https://doi.org/10.12797/LV.10.2015.19.12.
Kielak O., 2022a, *Jagoda (borówka czarna)*, [w:] SSiSL II/7, s. 99–114.
Kielak O., 2022b, *Bez (lilak)*, [w:] SSiSL II/7, s. 28–34.
Kielak O., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2022, *Kalina*, [w:] SSiSL II/7, s. 148–180.

Kowalski P., 1990, *Współczesny folklor i folklorystyka. O przedmiocie poznania we współczesnych badaniach folklorystycznych*, Wrocław.
Krahelska K., 2018, *Nie przyjdę o zmierzchu. Wiersze wybrane*, wyb., oprac., wstęp, interludia i kalendarium K. Samsel, Warszawa.
Krawczyk-Wasilewska V., 1986, *Współczesna wiedza o folklorze*, Warszawa.
Krzyżanowski J., 1935, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa (wyd. 2. – 1961, wyd. 3 – 1977).
Krzyżanowski J., 1961/1978, *Literatura ludowa i folklor*, [w:] M. Waliński (red.), *Teoria kultury. Folklor a kultura*, Katowice, s. 197–209, przedruk z: J. Krzyżanowski, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1935, s. 9–22.
Krzyżanowski J., 1980, *Szkice folklorystyczne*, t. 1: *Z teorii i dziejów folkloru*, Kraków.
Lechocka E., 2018, *Znaczenie i funkcja motywu kaliny w warmińsko-mazurskich pieśniach ludowych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" t. LXV, s. 63–83.
Łazuk M. (oprac.), 1976, *Co to jest język folkloru?*, „Literatura Ludowa" nr 4–5, s. 5–21.
Łotman J., 1988, *Symbol w systemie kultury*, przeł. B. Żyłko, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty" z. 3, s. 151–154.
Ługowska J., 1981, *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury*, Wrocław.
Ługowska J., 1988, *Bajka w literaturze dziecięcej*, Warszawa.
Ługowska J., 1999, *Folklor – tradycje i inscenizacje. Szkice literacko-folklorystyczne*, Wrocław.
Majer-Baranowska U., 1999, *Krynica*, [w:] SSiSL I/2, s. 279–283.
Marczewska M., 2002, *Drzewa w języku i w kulturze*, Kielce.
Marczewska M., Szadura J., 2021, *Wierzba*, [w:] SSiSL II/6, s. 356–382.
Moszyński K., 1939, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2, z. 2, Kraków.
Myśliwski W., 2003, *Kres kultury chłopskiej*, Warszawa, przedruk [w:] idem, *W środku jesteśmy baśnią*, Kraków 2022.
Niebrzegowska S., 1999, *Potok*, [w:] SSiSLI/2, s. 312–322.
Niebrzegowska-Bartmińska S., 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.
Niebrzegowska-Bartmińska S., 2013, *Ustalanie znaczeń symbolicznych w słowniku etnolingwistycznym*, „LingVaria" nr 1 (15), s. 127–144, https://doi.org/10.12797/LV.08.2013.15.12.
Niebrzegowska-Bartmińska S., 2016, *Gatunkowe uwarunkowania znaczeń symbolicznych*, „LingVaria" nr 2 (22), s. 203–224, https://doi.org/10.12797/LV.11.2016.22.14.
Niebrzegowska-Bartmińska S., 2022a, *Kalinowy lasek*, [w:] SSiSL II/7, s. 180–182.
Niebrzegowska-Bartmińska S., 2022b, *Kalinowy most*, [w:] SSiSL II/7, s. 182–183.
Propp W., 1928/1976, *Morfologia bajki*, Warszawa.
Simonides D., 1995, *Przyszłość folklorystyki. Marzenia czy potrzeba naukowa?*, [w:] eadem (red.), *Folklorystyka. Dylematy i perspektywy*, Opole, s. 11–27.
Sitniewska R., Wilczyńska E., Wróblewska V. (red.), 2016, *Folklor – tradycja i współczesność*, Toruń.
Sobczak U., 2014, *Dzieje pojęcia* folklor *w polskim dyskursie humanistycznym*, „Ogrody Nauk i Sztuk" nr 4, s. 417–425, https://doi.org/10.15503/onis2014.417.425.
Sulima R., 1976, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa.
Szadura J., 2021, *Fujarka wierzbowa*, [w:] SSiSL II/6, s. 382–384.

Szcześniak K., 2015, *Kalina oczyma slawisty etnolingwisty*, [w:] P. Stalmaszczyk, I. Jaros (red.), *Amor verborum nos unit. Studia poświęcone pamięci Profesora Sławomira Gali*, Łódź, s. 155–166, https://doi.org/10.18778/7969-878-3.14.

Tokarski R., 1995, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Tolstoj N.I., 1990, *K rekonstrukcji semantiki i funkcii nekotoryh slavjanskih izobrazitel'nyh i slovesnyh simvoilov narodnoj kul'tury*, [w:] B.N. Putilov (red.), *Fol'klor i ètnografija. Problemy rekonstrukcii faktov tradicionnoj kul'tury*, Leningrad, s. 238–255.

Waliński M., 1978, *Folklor i folklorystyka. Kilka uwag wstępnych*, [w:] idem (red.), *Teoria kultury. Folklor a kultura*, Katowice, s. 7–40.

Waliński M., 1979, *Współczesna rzeczywistość folkloru. Glosa do dyskusji*, „Literatura Ludowa" nr 1–3, s. 18–32.

Wężowicz-Ziółkowska D., 1991, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław.

***Kalinowym mostem chodziłam, kalinowe serce zgubiłam*: Continuations and Transformations of Folk Motifs in Literary Texts**

Abstract

The author analyzes the relationship between the folk images of viburnum, viburnum bridge and viburnum grove, as they all are reconstructed in the Lublin ethnolinguistic dictionary, and viburnum motifs identified in five selected literary texts: Teofil Lenartowicz' *Kalina* 'Viburnum' (1845), Wincenty Korotyński's *Two Loves* (1857), Krystyna Krahelska's *Kalinowym mostem chodziłam* 'I Used to Walk over the Viburnum Bridge' (1941), Andrzej Trzebiński's *Wymarsz Uderzenia* (1943) and Tadeusz Urgacz' *Kalinowe serce* 'Viburnum Heart' (1961). As a result, both continuation and transformation of folk motifs can be detected. What connects the "Viburnum" motifs and the images created from them in the literary works representing different eras, times and styles is the world of values communicated by means of a symbol. The recurring value, as projected here in/by the central symbol of the viburnum, appears to be love.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 267–276
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.17
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Sebastian Wasiuta
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
sebastian.wasiuta@mail.umcs.pl

ETNOLINGWISTYKA KOGNITYWNA – W STRONĘ INTEGRALNEGO OPISU JĘZYKA

Słowa klucze: etnolingwistyka kognitywna, historia semantyki, Jerzy Bartmiński, język, językowy obraz świata, przysłowie, stereotyp
Keywords: cognitive ethnolinguistics, history of semantics, Jerzy Bartmiński, language, linguistic worldview, proverb, stereotype

Odpowiadając dawno temu na pytanie, czym zajmuje się etnolingwistyka, Jerzy Bartmiński udzielił następującej odpowiedzi: etnolingwistyka „za przedmiot swoich badań obiera język w jego złożonej relacji do kultury" (Bartmiński 1988b: 5). Funkcjonujące na polskim gruncie dwa ujęcia tej subdyscypliny językoznawstwa wiążą przedmiot jej badań bądź z folklorem, gwarami i kulturą ludową (Anusiewicz 1994), bądź z językami standardowymi i kulturą ogólnonarodową, a nawet z badaniami ponadnarodowymi, porównawczymi, interkulturowymi (por. Bartmiński 1986: 17)[1]. Bez względu jednak na rodzaj ujęcia – szerszego czy węższego – u podłoża etnolingwistyki jako dyscypliny badawczej zawsze leżą trzy komponenty: język, człowiek i kultura. Dwa pierwsze są obecne w nazwie kierunku, trzeci jest implikowany, kultura wymaga bowiem nosicieli, a więc istnienia podmiotu. Wszystkie one (eksponowane w równolegle używanych nazwach dyscypliny: *etnolingwistyka*, *lingwistyka antropologiczna*, *lingwistyka kulturowa*, *lingwistyka antropologiczno-kulturowa*) stanowią konstanty w ramach współcześnie funkcjonujących nurtów

1 Podstawowa formuła zakłada ograniczenie badań do folkloru, gwar i kultury ludowej, gdy w koncepcji szerszej wychodzi się w kierunku języków ogólnonarodowych i badań porównawczych, interkulturowych (Bartmiński 2004: 10).

etnolingwistyki: dialektologicznej Nikity i Swietłany Tołstojów, etymologicznej Wiaczesława Iwanowa i Władimira Toporowa, onomastycznej Aleksandra Matwiejewa oraz kognitywnej Jerzego Bartmińskiego (Niebrzegowska-Bartmińska 2020a)[2]. Nurty te, utożsamiane niekiedy ze szkołami badawczymi, łączy między innymi:

(1) jedność języka i kultury, ich pokrewieństwo tak głębokie, że powinny być badane w powiązaniu;
(2) dowartościowanie funkcji poznawczej języka, a nie tylko jego funkcji komunikatywnej;
(3) nastawienie na rekonstrukcję językowo-kulturowego obrazu świata i człowieka na szerokiej bazie danych językowych (system językowy, leksyka, teksty, uzus) i „przyjęzykowych" (wierzenia i zachowania);
(4) uznanie, że ostatecznym celem badań etnolingwistycznych jest dotarcie do sposobu konceptualizacji świata przez człowieka mówiącego, do jego mentalności i świata wartości (Bartmiński 2016: 12).

Ad (1). Etnolingwistyka wychodzi poza opis wyłącznie systemu językowego, w kierunku związków języka z kulturą; zajmuje się tym, jaka interpretacja świata zawarta jest w języku[3]. Szeroko znane jest spostrzeżenie Émile'a Benveniste'a, że „[j]ęzyk jest interpretantem wszystkich systemów semiotycznych, […] może w zasadzie wszystko skategoryzować i zinterpretować, włącznie z sobą samym" (Benveniste 1977: 31).

U podstaw etnolingwistyki leży tak zwana hipoteza Sapira–Whorfa, w której świetle język jest „symbolicznym przewodnikiem po kulturze" (Sapir 1978: 89). Rozumienie pojęcia „kultura" bywało różne – w klasycznej pracy Alfreda Kroebera i Clyde'a Kluckhohna (1952) autorzy wymieniają 150 jej definicji, dzieląc je na opiso-

2 Najbardziej adekwatna nazwa synonimiczna dla etnolingwistyki to „językoznawstwo antropologiczne". Według historyka antropologii kulturowej jest ono „nauką o języku, a w szczególności o jego zróżnicowaniu. W porównaniu z całym językoznawstwem jest to wąska dziedzina wiedzy, jednak językoznawstwo antropologiczne utrzymuje ścisłe związki z antropologią, natomiast główny nurt językoznawstwa obecnie (od początku lat sześćdziesiątych XX wieku) koncentruje się przede wszystkim na zasadach leżących u podstaw wszystkich języków. Można powiedzieć (w pewnym uproszczeniu), że nowoczesne językoznawstwo bada *język*, a bardziej konserwatywne językoznawstwo antropologiczne bada *języki*. Językoznawstwo antropologiczne jest integralnie związane z »relatywistycznym« nurtem w antropologii kulturowej" (Barnard 2000; wyd. pol. Barnard 2006: 33–34). Propozycja pięciu pól tematycznych etnolingwistyki, o której pisał J. Bartmiński, jest zbieżna z takim rozumieniem zadań językoznawstwa antropologicznego. Zdaniem Bartmińskiego zainteresowania etnolingwistyki skupiają się na: (1) kulturowych funkcjach języka, (2) jego stylowym zróżnicowaniu, (3) gatunkowych wzorcach wypowiedzi, (4) funkcjonalnym badaniu kategorii gramatycznych i semantycznych języka, (5) analizie leksyki jako klasyfikatora doświadczeń społecznych (Bartmiński 1986, 1987).

3 Takie rozumienie etnolingwistyki pojawia się również w zbiorowym opracowaniu *Le Langage*: „etnolingwistyka to dziedzina, która zajmuje się badaniem relacji pomiędzy językiem i obrazem świata tych, którzy mówią" (Pottier 1973: 124).

we, historyczne, normatywne, psychologiczne, strukturalne oraz genetyczne. Daje to wyobrażenie, jak wiele elementów może się składać na kulturę – według klasycznego ujęcia Edwarda B. Tylora: wiedza, wierzenia, sztuka, moralność, prawo, obyczaje (Tylor 1896: 150). Jednakże dopiero Ruth Benedict we *Wzorach kultury* (Benedict 1934; wyd. pol. Benedict 2002) dokonała przełomu, dzięki któremu kultura stała się centralnym pojęciem antropologii – jej zdaniem wszystkie analizy szczegółowe należy rzutować na obraz badanej kultury jako całości (Barnard 2000; wyd. pol. Barnard 2006: 150).

Relację między językiem a kulturą J. Bartmiński określił mianem paradoksu wzajemnego uzależnienia – z jednej strony język jest częścią (składnikiem) kultury, z drugiej zaś tę kulturę sobą ogarnia i jest wobec niej autonomiczny (Bartmiński 2001: 18–19; por. Olszewska-Dyoniziak 1996: 41).

Dla etnolingwistyki istotne jest ideacyjne ujęcie kultury, którego autorem jest Ward Hunt Goodenough. Zasadnicze wydają się w tym wypadku przynajmniej dwa jego twierdzenia: „teoria języka i kultury powinna również wynikać z wiedzy o interakcjach psychologicznych i społecznych, a także z tego, jak te procesy oddziałują na siebie nawzajem" oraz: „ludzie wchodzą w relacje ze sobą, opierając się na przypuszczeniu, że grupa podziela przekonania jej przypisane, na założeniu, że rzeczywiście istnieją kolektywne przekonania i wyobrażenia" (Goodenough 2006: 106, 114)[4]. Tak bowiem buduje się wspólnota komunikacyjna, której przekonania i wyobrażenia – a także wartości, normy postępowania, systemy etyczne (Anusiewicz 1994: 12) – są zmagazynowane i odzwierciedlone w języku.

Ad (2). Język nie służy wyłącznie komunikacji i nie jest wyłącznie narzędziem myślenia. Etnolingwistyka dostrzega i uznaje, że pełni on rozmaite funkcje: jest podstawowym środkiem komunikacji i siłą konsolidującą grupę; jest „twórczym organem myśli"; funkcja symboliczna języka daje dostęp do świata kultury; jest źródłem wiedzy o człowieku i przewodnikiem po kulturze; jest archiwum kultury i ludzkiej pamięci; odzwierciedla zmiany zachodzące w rzeczywistości; jest narzędziem kreacji; jest „przestrzenią, w której się mieszka", najbliższym i najważniejszym otoczeniem człowieka; jest przewodnikiem po wartościach – zarówno źródłem wiedzy

4 Definicję kultury zaproponowaną przez tego badacza (Goodenough 1981: 98–104) szczegółowo omawia Maciej Rajewski: „Każdy człowiek rozwija ze swojego doświadczenia prywatny, subiektywny obraz świata i jego treści. Obraz ten obejmuje kognitywne i emocjonalne uporządkowanie doświadczenia tej jednostki (jej propriospekt). W obrębie takiego propriospektu znajdują się różne standardy postrzegania, wartościowania, sądzenia i działania, które człowiek przypisuje innym jednostkom. Źródłem standardów, które umożliwiają rozumienie oraz przewidywanie zachowania ludzi jest doświadczenie człowieka. Jednostka może przypisywać różne standardy różnym zbiorom ludzi i jednocześnie uświadamiać sobie, że zbiory te charakteryzują się odmiennymi kulturami. […] Standardy te jednostka wyabstrahowuje z wypowiedzi, zachowań i działań innych ludzi" (Rajewski 2004: 226–227).

o wartościach, jak i narzędziem wartościowania oraz nosicielem wartości; jest podstawą tożsamości wspólnotowej (Niebrzegowska-Bartmińska 2020a: 18–34)[5].

Ad (3). Pojęcie językowego obrazu świata (JOS) jest kluczowe dla etnolingwistyki kognitywnej. W ujęciu J. Bartmińskiego JOS jest

> zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone" w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach, np. przysłowiach, ale także sądy „presuponowane", tj. implikowane przez formy językowe utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów, rytuałów (Bartmiński 2007: 12, por. Bartmiński 1990: 110).

Językowy obraz świata jest – w myśl przywołanej koncepcji – rezultatem interpretacji rzeczywistości, a nie jej odbiciem lustrzanym[6]. Powstanie JOS wiąże się z doświadczeniami historycznymi wspólnoty komunikatywnej, do której należy mówiący, a nosiciele języka nabywają JOS wraz z tym językiem drogą socjalizacji (Bartmiński 2007: 14). Implikowany jest zatem podmiot – nosiciel i twórca językowego obrazu świata. Kreowanie JOS odbywa się za sprawą przyjętego systemu wartości, dlatego też Bartmiński przyjmuje, że „JOS jest zależny (wywodliwy, pochodny) od założonego, w sposób jawny lub ukryty, systemu wartości" (Bartmiński 2003: 63). Nośnikiem językowego obrazu świata są teksty: „JOS ujawnia się w tekstach językowych, które są manifestacją systemu językowego, opierają się na społecznych konwencjach jego realizacji" (Bartmiński 2007: 14). Ponadto „JOS jest utrwaleniem zespołu relacji zawartych w językowym ukształtowaniu tekstu, a wynikających z wiedzy o świecie pozajęzykowym". Wariantywność językowego obrazu świata jest „silnie uzależniona od wyznaczników stylowych i gatunkowych tekstu". Inny obraz świata zawarty jest w tekstach groteskowych, inny we wspomnieniowych, jeszcze inny w baśniach – niestandardowe obrazy świata „nie są typowe tylko dla folkloru" (Bartmiński, Tokarski 1986: 80).

We wstępie do pierwszego tomu *Słownika stereotypów i symboli ludowych* J. Bartmiński wyjaśniał, że etnolingwistyczny charakter tego słownika „polega jednak przede wszystkim na ujmowaniu języka w kontekście kultury, a więc w konsekwencji na wyjściu poza dane czysto językowe […], na uwzględnianiu użycia języka, na sięgnięciu do utrwalonych społecznie wierzeń i praktyk, tworzących przyjęzykowy (nie: pozajęzykowy) kontekst wypowiedzi słownych" (Bartmiński 1996: 11–12). Wykorzystanie w definicji kognitywnej danych przyjęzykowych wzbogaca informacje o znaczeniu (zob. Niebrzegowska-Bartmińska 2020b: 6).

---

5 Wymienione przeze mnie tutaj jedynie hasłowo funkcje języka z punktu widzenia etnolingwistyki wyczerpująco omawia i komentuje Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska w cytowanej monografii *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce* (2020a).

6 Stanowisko to jest polemiczne wobec rozumienia JOS jako odbicia rzeczywistości w języku, które pojawiło się w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (EWJP).

Rekonstrukcji językowego obrazu świata dokonuje się na podstawie czterech typów danych: (A) systemowych: kategorii gramatycznych, słownictwa, frazeologizmów, przy czym niepożądane jest izolowanie poszczególnych poziomów opisu; (B) tekstów, które zawierają powtarzalne sądy o przedmiocie, utrwalone w postaci motywów; (C) ankiet językowych; (D) tzw. danych przyjęzykowych, „na które składa się utrwalona społecznie wiedza o świecie, wspólnota nadawcy i odbiorcy, oraz towarzyszące wiedzy przekonania i wierzenia" (Bartmiński 2007: 13, 230).

Cele badań etnolingwistyki (i wykorzystywane w analizach podstawy materiałowe) można sytuować w typie językoznawstwa „zewnętrznego", pozostającego w opozycji do językoznawstwa „wewnętrznego", czyli takiego, które skupia się na izolowanym opisie systemu językowego, jego jednostek i zasad ich łączenia[7].

Praktyczne konsekwencje nieuwzględniania różnych typów danych w definicji są łatwo dostrzegalne. Na przykład przysłowia w hasłach słownika polszczyzny ogólnej występują w charakterze ilustracyjnym, w części dokumentacyjnej (przykładach użycia słowa)[8]. Rozpatrzmy następujący przypadek. Dokumentacja hasła *wilk* w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* podaje przysłowie: *Człowiek człowiekowi wilkiem* (USJP III: 445). Można zapytać, czy zabieg ten ma uzasadnienie, odnosząc go do zamieszczonej w tym słowniku definicji słowa *wilk*. Znajomość konwencji przysłów podpowiada, że przytoczona paremia mówi coś o stosunkach między ludźmi, a nie o wilku. Zapewne dlatego użytkownik USJP z hasła *wilk* zostaje odesłany do hasła *człowiek*. Tutaj ponownie odnotowane jest przysłowie *Człowiek człowiekowi wilkiem*, tym razem z objaśnieniem jego znaczenia: 'ludzie są zawistni, nieżyczliwi dla siebie nawzajem' (USJP I: 523), przy czym definicja hasła *człowiek* brzmi: '*Homo sapiens*, istota żywa wyróżniająca się najwyższym stopniem rozwoju psychiki i życia społecznego, jedyna posiadająca kulturę i zdolna do jej tworzenia' (ibid.).

Jak ma się definicja hasła *człowiek* do użycia w jej dokumentacji przysłowia *Człowiek człowiekowi wilkiem*? Jest to pytanie o przystawalność definicji do dokumentacji. Nawet jeżeli uznamy, że paremia *Człowiek człowiekowi wilkiem* mówi wprawdzie o stosunkach międzyludzkich, a nie o wilku, ale to stosunki w świecie zwierząt stanowią punkt odniesienia dla oceny relacji w świecie ludzi, to czy o wilkach można powiedzieć, że są wobec siebie zawistne i nieżyczliwe? Podobne uwagi można zresztą sformułować także wobec innych haseł z pola semantycznego

7 Rozróżnienie to wprowadził, jak wiadomo, Ferdynand de Saussure w *Kursie językoznawstwa ogólnego*, ilustrując je porównaniem do gry w szachy: „fakt, że przyszły one z Rosji do Europy, należy do rzędu zewnętrznych; wewnętrzne natomiast jest to wszystko, co dotyczy systemu i prawideł gry. Jeśli zastąpię figury drewniane figurami z kości słoniowej, zmiana ta jest całkowicie obojętna dla systemu; lecz jeśli zwiększę lub zmniejszę liczbę figur, taka zmiana wpłynie wybitnie na »gramatykę« gry" (de Saussure 1916; wyd. pol. de Saussure 2002; zob. też Nikolski 1976).

8 Z punktu widzenia etnolingwistyki przysłowia należą do drugiego (B) z wymienionych wyżej typów danych, które należy brać pod uwagę, odtwarzając JOS. Będąc tekstami kliszowanymi, zawierają „powtarzalne sądy o przedmiocie".

'zwierzęta' w USJP. Na przykład przysłowia *Jedna jaskółka nie czyni wiosny* i *Powiedziały jaskółki, że niedobre są spółki*, podane w dokumentacji hasła *jaskółka* (USJP I: 1272), rozmijają się z definicją *jaskółki* w tym słowniku, brzmiącą: '*Hirundo*, niewielki ptak wędrowny, owadożerny, charakteryzujący się długimi, ostro zakończonymi skrzydłami i widełkowatym ogonem, szybki w locie' (ibid.: 1271). Pierwsze z wymienionych przysłów przestrzega bowiem przed pochopnym postępowaniem, drugie natomiast radzi w działaniu polegać na własnych siłach i nie liczyć na cudzą pomoc[9].

Przykładem skorelowania definicji z dokumentacją są hasła w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych*. Pozycja przysłowia w SSiSL jest wysoka – co do zasady „dokumentacja zawiera przede wszystkim ludowe teksty kliszowane, tj. stabilizowane pod względem struktury semantycznej i/lub formalnej i powtarzające się w obiegu społecznym" (Bartmiński 1996: 13). Ponadto: „Kolejność gatunków w dokumentacji jest względnie stała. Na początku umieszczamy »małe formy«, jak zagadka, przysłowie, rymowane przepowiednie pogody […]" (ibid.: 20). Przysłowie lokuje się tuż za zagadką nie tylko ze względu na stabilizację, ale też relewancję kulturową.

Naszkicowane powyżej sposoby wykorzystania przysłów w słowniku są skrajnie różne. W pierwszym przypadku przysłowie występuje właściwie w formie ozdobnika, bez związku z treścią definicji. Tymczasem jeżeli nie ma odpowiedniości między definicją a dokumentacją (gdy obie części artykułu hasłowego nie przystają do siebie albo hasło pozbawione jest dokumentacji), komponenty definicji można uznać za niepotwierdzone – definicja taka może zawierać albo „za dużo" danych i zmierzać w stronę opisu encyklopedycznego, albo mieć tych danych „za mało" i wówczas mogą w niej nie zostać uwzględnione charakterystyki o dużym utrwaleniu. W przypadku drugim – przysłowie jest nośnikiem informacji istotnych dla budowania pełnej, wyczerpującej eksplikacji. Jeśli badanie językowego obrazu świata polega na rekonstruowaniu językowych stereotypów poszczególnych jego elementów, to przysłowia mają w tym zakresie do odegrania rolę szczególną – z powodu ich dużej mocy stereotypizacyjnej.

Ad (4). W myśl hipotezy Sapira–Whorfa, w języku zawarta jest kulturowo relatywna interpretacja (konceptualizacja) zjawisk świata, język kształtuje też wyobrażenia ludzi o tym świecie, strukturyzuje rzeczywistość (EJO: 237). Stąd też ludzie mówiący różnymi językami będą odmiennie postrzegać świat[10]. Amerykańską

9 Analizy szczegółowe dotyczące przysłów w słownikach – również na materiale USJP – znajdują się w artykule Marii Węgiel (2007).

10 Tradycje europejskie tej myśli są starsze, osiemnastowieczne. Johann Gottfried Herder uważał, że „język wyznacza granicę i zarys ludzkiego poznania". Rozwinięcia tezy Herdera dokonał Wilhelm von Humboldt, stąd też określa się te twierdzenia mianem hipotezy Herdera–Humboldta, cały zaś współczesny nurt etnolingwistyczny – neohumboldtyzmem. Niemal skrzydlatym słowem stała się teza 5.6 *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwiga Wittgensteina: „*Die Grenzen meiner Sprache bedeuten die Grenzen meiner Welt*" – „granice mego języka oznaczają granice mego świata" (zob. Anusiewicz 1990: 279–280; Mayenowa 1991: 104–106; Grabias 2001: 41).

i europejską interpretację tych myśli łączy przekonanie o tym, że za różnicami w budowie języków idą różnice w postrzeganiu świata, odmienne jego językowe obrazy. Dopiero Franz Boas zwrócił uwagę, że języki nie są do siebie podobne, a jego kontynuatorzy pokazali, że języki Indian czy Eskimosów mogą być bardziej skomplikowane niż europejskie, ich zaś użytkownicy inaczej postrzegają świat. Określa się to mianem relatywizmu językowego (czy też językowo-kulturowego)[11].

Etnolingwistyka, dostrzegając zarówno skomplikowanie otaczającej człowieka rzeczywistości, jak i złożoność języka, dąży do jak najpełniejszego opisu obiektu swoich badań, wykorzystując do tego celu zróżnicowane kategorie i narzędzia badawcze. Do szczególnie istotnych kategorii należą: (a) podmiot (który doświadcza, konceptualizuje i werbalizuje swoje doznania; może nim być jednostkowy nosiciel języka lub wspólnota nosicieli); (b) punkt widzenia (warunkuje językowy obraz świata); (c) wartości (leżą u podłoża językowego obrazu świata, scalają jego elementy) (zob. Bartmiński 2003: 63)[12]. „Integrację tych kategorii i narzędzi badawczych proponuje lingwistyka kulturowa, zwana też lingwistyką antropologiczną – czy wreszcie – etnolingwistyką" (Anusiewicz 1994: 10).

Zgodnie z porządkiem ludzkich procesów poznawczych w koncepcji Bartmińskiego wyróżnia się trzy rodzaje podmiotu: doświadczający (eksperiencer), konceptualizujący, werbalizujący (mówiący, *homo loquens*). Podmiot jest nosicielem kultury i użytkownikiem języka. Stąd uwzględnienie tła podmiotowego jest warunkiem adekwatnej rekonstrukcji znaczenia słowa i podmiotowej rekonstrukcji kultury (Bartmiński, Niebrzegowska 1998). Jako nosiciel stereotypu, podmiot posługuje się „przyjętym […] punktem widzenia, rodzajem wiedzy o świecie, typem racjonalności, systemem wzorów i wartości. Wszystko to razem decyduje o modelu poznawczym, w ramach którego przedmiot jest interpretowany" (Bartmiński 1993b: 15). Podmiot jest też nosicielem systemu wartości – są one „czynnikiem sterującym konstruowaniem rzeczywistości przez subiekt doświadczający i konceptualizujący"

11 Melford Spiro zauważył, że bezustannie relatywizm kulturowy myli się z kulturowym zróżnicowaniem, a ponadto miesza ze sobą trzy typy relatywizmu: relatywizm deskryptywny, który zakłada, że zróżnicowanie kultur powoduje u ludów odmienne sposoby myślenia; relatywizm normatywny, wedle którego nie istnieją żadne uniwersalne standardy oceniania innych kultur i który obejmuje relatywizm poznawczy oraz moralny; relatywizm epistemologiczny, wedle którego kulturowo zmienne są ludzkie natura i umysł (Spiro 1986; wyd. pol. Spiro 2006: 27). W omawianej tu dziedzinie największą rolę odgrywa ostatni typ relatywizmu, na mocy którego w zasadzie zakres różnic kulturowych nie ma granic. Co więcej – w tym wypadku widać już wpływ antropologii Franza Boasa, który jako pierwszy postawił takie wymagania – kulturę należy opisywać w kategoriach jej uczestników. Rodzi to kłopoty, ponieważ, jak pisze Spiro, „etnograf nie może zrozumieć kultury (ani jej opisać), chyba że jest w niej socjalizowany; co więcej, musiałby ją opisywać w jej macierzystym języku", a więc powstaje wewnętrzna sprzeczność.

12 Antoni Kępiński twierdził w *Psychopatiach*, że nieprawidłowości osobowościowe (na przykład osobowość anankastyczna czy histeryczna) rozwijają się u człowieka, gdy ma on zaburzony system wartości (Kępiński 1977: 19–20).

(Bartmiński 2003: 63), a zatem integrują jego tożsamość. Podmiot ten może być silnie zindywidualizowany (jak to się dzieje w stylu artystycznym), albo też uogólniony (co ma miejsce w dyskursie publicznym).

Z kategorią podmiotu silnie powiązana jest w etnolingwistyce kognitywnej kategoria punktu widzenia. Podmiotowe uwikłanie punktu widzenia (powiązane z typem racjonalności) „narzuca kategoryzację" ujawniającą się w językowym obrazie świata, a w związku z tym – decyduje o wyborze hiperonimu w definicji leksykograficznej (Bartmiński 1988a: 177–178; 1991). Czynniki te „tworzą określoną perspektywę interpretacyjną dla całościowej charakterystyki przedmiotu" (Bartmiński 1988a: 173). Punkt widzenia wpływa na kształt definicji, steruje także kreowaniem wariantów konceptualnych pojęcia (jego profili) (Bartmiński 1993a: 269–272). W związku z tym wybór punktu widzenia implikuje wybór określonego językowego obrazu świata: „zając opisywany z punktu widzenia naukowego obrazu świata i zając opisywany z punktu widzenia świata codziennego dotyczą tego samego, ale nie takiego samego zwierzęcia" (Bartmiński, Tokarski 1986: 74).

Odstępując od badania wyłącznie wewnętrznej struktury języka, etnolingwistyka odsłania swój głęboko humanistyczny profil, dotykając „najistotniejszych dla człowieka problemów i wartości" (Puzynina 2010: 36)[13]. Ma w sobie ponadto potencjał integrowania badań prowadzonych w ramach różnych nauk humanistycznych i tradycji badawczych (zob. Chlebda 2018: 230–231). Wymienione w punktach (1)–(4) cechy postrzegania języka w ramach etnolingwistyki za każdym razem akcentują integralność: danych, widzenia, wartościowania świata itd., a w koncepcji *homo loquens* podmiot badań spotyka się z ich przedmiotem.

Literatura

Anusiewicz J., 1990, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 277–307.

Anusiewicz J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.

Barnard A., 2000, *History and Theory in Anthropology*, Cambridge, U.K. – New York.

13 Por. „Badania etnolingwistyczne, w których obrębie pozostajemy, są z samej swojej istoty badaniami tożsamościowymi, ściślej – badaniami nad tożsamością wspólnotową, zwłaszcza narodową (choć nie tylko). Wynika to z faktu, że, z jednej strony, sama tożsamość wspólnotowa jest wielorako ujęzykowiona, z drugiej zaś – że badania etnolingwistyczne stawiają sobie za cel główny docieranie do takich fenomenów, które, postrzegane całościowo, określamy właśnie jako tożsamość wspólnotową, zbiorową. Teza ta oznacza, że badacz danej problematyki powinien, po pierwsze, dążyć do ustalenia, z jakich to mianowicie fenomenów językowych złożona jest tożsamość wspólnotowa, po drugie zaś, jakimi metodami i na podstawie jakich danych źródłowych cechy tożsamości wspólnotowej rekonstruować i wiarygodność tych rekonstrukcji potwierdzać" (Bartmiński, Chlebda 2008: 11–12).

Barnard A., 2006, *Antropologia. Zarys teorii i historii*, przeł. S. Szymański, Warszawa.
Bartmiński J., 1986, *Czym zajmuje się etnolingwistyka?*, „Akcent" 4, s. 16–20.
Bartmiński J., 1987, *Z problemów etnolingwistyki (wybrane aspekty zagadnienia)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" 5, s. 5–13.
Bartmiński J., 1988a, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] idem (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 169–183.
Bartmiński J., 1988b, *Słowo wstępne*, „Etnolingwistyka" 1, s. 5–7.
Bartmiński J., 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] idem (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 103–120.
Bartmiński J., 1991, *Miejsce hiperonimu w definicji leksykograficznej*, [w:] M. Grochowski, D. Weiss (red.), *Words are Physicians for an Ailing Mind*, München, s. 45–50.
Bartmiński J., 1993a, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, s. 269–275.
Bartmiński J., 1993b, *O profilowaniu pojęć w słowniku etnolingwistycznym*, [w:] N. Toporov (red.), *Philologia Slavica. K 70 letiju akademika N.I. Tolstogo*, Moskva, s. 12–17.
Bartmiński J., 1996, *O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych"*, [w:] SSiSL I/1, s. 9–34.
Bartmiński J., 2001, *Język w kontekście kultury*, [w:] idem (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 13–22.
Bartmiński J., 2003, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] idem (red.), *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, Lublin, s. 59–86.
Bartmiński J., 2004, *Etnolingwistyka słowiańska – próba bilansu*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 16, s. 9–27.
Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
Bartmiński J., 2016, *O aktualnych zadaniach etnolingwistyki*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 28, s. 7–29, https://doi.org/10.17951/et.2016.28.7.
Bartmiński J., Chlebda W., 2008, *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 20, s. 11–27.
Bartmiński J., Niebrzegowska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 211–224.
Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 65–81.
Benedict R., 1934, *Patterns of Culture*, Boston – New York.
Benedict R., 2002, *Wzory kultury*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa.
Benveniste É., 1977, *Semiologia języka*, [w:] M. Głowiński (red.), *Znak, styl, konwencja*, Warszawa, s. 11–42.
Chlebda W., 2018, *Pytania o tożsamość etnolingwistyki*, [w:] J. Tambor (red.), *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy*, t. 4, Katowice, s. 227–239.
EJO: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1999.
EWJP: S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław 1978.
Goodenough W.H., 1981, *Culture, Language and Society*, Menlo Park.
Goodenough W.H., 2006, *W poszukiwaniu roboczej teorii kultury*, przeł. M. Szpetulska-Łazarowicz, [w:] M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, Warszawa, s. 100–116.
Grabias S., 2001, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
Kępiński A., 1977, *Psychopatie*, Kraków.
Kroeber A.L., Kluckhohn C., 1952, *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge (Mass.).

Mayenowa M.R., 1991, *Język*, [w:] A. Kłoskowska (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 1, Wrocław, s. 87–109.
Niebrzegowska-Bartmińska S., 2020a, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*, Lublin.
Niebrzegowska-Bartmińska S., 2020b, *Elementy „językowe" i „przyjęzykowe" w definicji leksykograficznej*, [mps].
Nikolski L.B., 1976, *Sinhronnaja sociolingvistika (Teorija i problemy)*, Moskva.
Olszewska-Dyoniziak B., 1996, *Zarys antropologii kultury*, Kraków.
Pottier B. (red.), 1973, *Le Langage*, Paris.
Puzynina J., 2010, *Współcześni językoznawcy jako współbadacze i animatorzy kultury duchowej*, Lublin.
Rajewski M., 2004, *Koncepcje kultury i cywilizacji w naukach humanistycznych i społecznych*, [w:] R. Kuźmińska (red.), *Bogactwo kultur i cywilizacji europejskiej na lektoracie języka obcego*, Wrocław, s. 220–239.
Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość*, przeł. B. Stanosz, R. Zimand, Warszawa.
de Saussure F., 1916, *Cours de linguistique générale*, Paris.
de Saussure F., 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa.
Spiro M., 1986, *Cultural Relativism and the Future of Anthropology*, „Cultural Anthropology" 1, s. 259–286, https://doi.org/10.1525/can.1986.1.3.02a00010.
Spiro M., 2006, *Relatywizm kulturowy i przyszłość antropologii kulturowej*, przeł. G. Pożarlik, [w:] M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, Warszawa, s. 27–53.
SSiSL: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I: *Kosmos*, z. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996, z. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999, z. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012, z. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012; t. II: *Rośliny*, z. 1: *Zboża*, Lublin 2017, z. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, Lublin 2018, z. 3: *Kwiaty*, Lublin 2019, z. 4: *Zioła*, Lublin 2019, z. 5: *Rośliny, drzewa owocowe i iglaste*, Lublin 2020, z. 6: *Drzewa liściaste*, Lublin 2021, z. 7: *Krzewy i krzewinki*, Lublin 2022.
Tylor E.B., 1896, *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*, przeł. Z. Kowerska, t. 1, Warszawa.
USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa 2003.
Węgiel M., 2007, *Gdy przysłowia umierają, ludy mądrość zatracają, czyli zarys propozycji opisu przysłów w* Wielkim słowniku języka polskiego, [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne*, t. 1, Kraków, s. 101–110.

Cognitive Ethnolinguistics: Towards the Integral Description of Language
Abstract

The history of ethnolinguistics is, among other things, the history of the evolution of the idea of integrating hitherto isolated levels of research and types of data that are used in analyses. This paper discusses four views important for ethnolinguistics: on the unity of language and culture; about the importance of the cognitive function of language; about the need to use a broad material base in research; about recognizing that the ultimate goal of ethnolinguistic research is to reach the way of conceptualization of the world by the speaker, his mentality and the world of values.

Z PRZESZŁOŚCI JĘZYKOZNAWSTWA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 279–292
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.18
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Anna Chudzik
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
a.chudzik@uj.edu.pl

Beata Drabik
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
beata.drabik@uj.edu.pl

W STRONĘ INTEGRACJI I INTERDYSCYPLINARNOŚCI. DZIAŁALNOŚĆ KRAKOWSKIEJ PRACOWNI SEMANTYKI WYPOWIEDZI[1]

Słowa klucze: Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filologii Polskiej, językoznawstwo
Keywords: Jagiellonian University, Institute of Polish Philology, linguistics

Wprowadzanie

Historia Pracowni Semantyki Wypowiedzi[2] to trzynaście lat działalności, ponad sześćdziesiąt spotkań naukowych i setki godzin dyskusji. To opowieść o integracji językoznawców, literaturoznawców, teatrologów i filozofów z wielu różnych ośrodków naukowych, o początkach i dalszych losach kontaktów z naukowcami światowej sławy. To także kilka białych plam, które trudno dziś – ponad dwadzieścia lat po ostatnich spotkaniach Pracowni, w oparciu o skromną dokumentację i przede wszystkim wspomnienia jej członków – wypełnić dokładnymi informacjami. Jak trafnie ujęła to profesor Elżbieta Tabakowska: „Odszukiwanie śladów (nie tylko

1 Wkład autorek w powstanie artykułu jest taki sam i wynosi po 50%.
2 Dalej także skrótowo: Pracownia.

semantycznych, jak chciał Langacker) w pamięci nie jest kłopotliwe – ono bywa po prostu niemożliwe …”[3].

Niejako w odpowiedzi na ograniczenia pamięci celem niniejszego artykułu jest przypomnienie tego ważnego rozdziału debat naukowych i działań popularyzatorskich, jaki stanowiła Pracownia Semantyki Wypowiedzi, działająca w latach 1988–2001 przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także wskazanie znaczenia tej inicjatywy dla upowszechniania się nowych trendów badawczych w Krakowie i w Polsce w okresie, gdy powszechny dostęp do sieci internetowej pozostawał jeszcze w sferze marzeń, a co za tym idzie, korzystanie z międzynarodowych zbiorów bibliotecznych czy kontakty z badaczami z zagranicy nie były tak łatwe i oczywiste jak obecnie.

Początki. Inicjatorzy, twórcy programu, charakter spotkań

Pracownia Semantyki Wypowiedzi powstała w czerwcu 1988 r. jako „luźne międzywydziałowe forum wymiany myśli naukowej” – jak czytamy w *Sprawozdaniu z działalności Pracowni Semantyki Wypowiedzi* za rok 1991. Pomysł jej utworzenia narodził się podczas pozaakademickich spotkań trojga pracowników Instytutu Filologii Polskiej UJ, a prywatnie także przyjaciół: profesor Jolanty Antas, która obecnie kieruje Katedrą Teorii Komunikacji na Wydziale Polonistyki UJ, oraz nieżyjących dziś profesora Stanisława Balbusa i doktor Marii Indyk. Już samo grono inicjatorów: językoznawczyni, literaturoznawca, krytyk literacki i pisarz, a także literaturoznawczyni i socjolożka – zapowiadało charakter przedsięwzięcia. Badacze zauważyli bowiem potrzebę stworzenia interdyscyplinarnego forum do debaty naukowej, a także miejsca prezentowania nowoczesnej myśli humanistycznej, wówczas jeszcze słabo dostępnej w formie tłumaczeń na język polski, a w oryginalnych wydaniach – trudnej do zdobycia.

Profesor Marcela Świątkowska, zaangażowana w działalność Pracowni Semantyki Wypowiedzi od początku jej istnienia, wspomina, że pewien impuls do powstania Pracowni mogły dać także spotkania naukowe odbywające się w latach 80. na ujotowskiej slawistyce pod patronatem profesor Marii Honowskiej. To właśnie na konwersatoriach z jej udziałem coraz bardziej widoczne stawało się, że młodzi językoznawcy szukają dróg wyjścia poza strukturalizm i interesują się takimi nurtami badawczymi, jak pragmalingwistyka, lingwistyka tekstu czy językoznawstwo kognitywne.

3 Powyższy cytat, a także wszystkie pozostałe wypowiedzi i wspomnienia członków Pracowni Semantyki Wypowiedzi pochodzą z rozmów bezpośrednich oraz korespondencji mailowej autorek artykułu z wymienianymi w tekście osobami.

Nie bez znaczenia był również czas, w którym rozpoczynała działalność Pracownia – przełomowy dla całego kraju. Dokonujące się wówczas przemiany ustrojowe – rozmowy w Magdalence, obrady Okrągłego Stołu, wreszcie pierwsze wolne wybory 1989 r. – przyniosły również powiew wolności naukowej i zapowiedź większych możliwości poznawania myśli badaczy światowych, a także ułatwień w kontaktach z nimi i ogólnej mobilności naukowej.

Ze względów formalnych gronem młodych badaczy musiał opiekować się samodzielny pracownik nauki. Oficjalny patronat i kierownictwo zgodziła się objąć profesor Krystyna Pisarkowa, sprzyjająca interdyscyplinarnym poszukiwaniom i życzliwa debatom naukowym młodych kolegów i koleżanek. Profesor Świątkowska podkreśla, że – podobnie jak profesor Honowska – także K. Pisarkowa we własnych badaniach językoznawczych wychodziła już poza ramy strukturalizmu w kierunku pragmatyki mowy, co dla językoznawców „poszukujących" było zachętą do odwagi metodologicznej i gwarancją sprzyjającego klimatu dyskusji.

Projekt planów badawczych Pracowni Semantyki Wypowiedzi, który przedstawimy w dalszej części artykułu, przygotowali następujący pracownicy Instytutu Filologii Polskiej UJ (podane poniżej tytuły i stopnie odzwierciedlają stan z czerwca 1988 r.): dr J. Antas, dr S. Balbus, dr M. Indyk, dr Janina Labocha, dr Bronisława Ligara, mgr Anna Łebkowska, mgr Michał Paweł Markowski, dr Kazimierz Ożóg, dr Krzysztof Pleśniarowicz, mgr Eugenia Prokop, dr Renata Przybylska oraz mgr Małgorzata Sugiera (za: *Program naukowy Pracowni Semantyki Wypowiedzi* 1988[4]). Do stałych członków Pracowni i uczestników spotkań w kolejnych latach należeli także przedstawiciele innych jednostek Uniwersytetu Jagiellońskiego, głównie filologicznych, w tym ci najbardziej aktywni: dr E. Tabakowska, dr Zofia Berdychowska, dr hab. M. Świątkowska, dr Aleksy Awdiejew.

Jak widać, Pracownia, choć powołana formalnie przy Instytucie Filologii Polskiej UJ, w praktyce miała charakter międzywydziałowy, a nawet międzyuczelniany, gościła bowiem podczas spotkań referentów i słuchaczy z innych, pozaujotowskich i pozakrakowskich, instytucji naukowo-badawczych, o czym szczegółowo traktuje kolejna część artykułu. Warto podkreślić także, że inicjatywa miała charakter raczej półoficjalny – nie stała się nigdy formalną częścią struktur Instytutu Filologii Polskiej, co zapewne zadecydowało o tym, że dokumentacji działalności Pracowni brak w uniwersyteckich archiwach, znajduje się ona jedynie w rękach prywatnych (archiwum własne profesor J. Antas), nie jest też zbyt obszerna.

Swoją aktywność naukową Pracownia rozpoczęła jesienią 1988 r. – zainaugurował ją wygłoszony 26 października referat dr M. Indyk *Możliwe światy*, poświęcony problemowi logik modalnych. Spotkania „o charakterze referatowo-informującym i dyskusje" (jak ujmuje to M. Indyk w liście z 1 grudnia 1988 r. do niestety nieznanego i trudnego już dziś – jak wynika z naszych rozmów – do identyfikacji adresata,

4 Dalej: PNPSW.

będącego jednak na pewno osobą ze środowiska naukowego na wyższym stanowisku) przez pierwsze cztery lata działalności odbywały się bardzo regularnie, przynajmniej raz w miesiącu (z wyjątkiem okresów świąt i przerw międzysemestralnych), w czwartki o godz. 17:15; od 1993 r. już nieco rzadziej – kilka razy w roku. Z pozostałych po Pracowni dokumentów wynika, że w latach 1996–1998 nie odbyło się żadne spotkanie, a działalność wznowiono wiosną 1999 r. Przyczyny tej trzyletniej przerwy są wspomnianą na początku białą plamą – nie udało nam się ich ustalić. Żaden z naszych rozmówców – członków Pracowni – nie pamiętał, czy podjęto formalną decyzję o zawieszeniu działań; wspominają raczej o zaprzątnięciu własnymi, bardziej indywidualnymi sprawami związanymi z pracą organizacyjno-dydaktyczną i rozwojem naukowym. W kolejnych latach do spotkań dochodziło nadal kilka razy w roku, a ostatnie odnotowane zebranie to wystąpienie prof. Laury A. Jandy z Uniwersytetu Karoliny Północnej, które odbyło się 25 kwietnia 2001 r.

Miejscem spotkań była zwykle sala 42 przy ulicy Gołębiej 16, w budynku ówczesnego Instytutu Filologii Polskiej UJ (dziś Wydziału Polonistyki UJ), a za pomoce naukowe, jak wspomina prof. Antas, służyły jedynie tablica, kreda i kopiowane „rozdawajki" – konspekty wystąpień. Dopiero w ostatnich latach działalności korzystano z rzutnika i wyświetlanych na nim folii, a przy okazji wizyt zagranicznych gości – zestawów słuchawkowych do tłumaczeń symultanicznych. Zachowane listy obecności wskazują, że w typowych spotkaniach Pracowni brało udział zazwyczaj kilkanaście osób. Miały one charakter otwarty, więc poza członkami Pracowni pojawiali się także studenci, a nawet osoby z grona pozaakademickiego. Dobrze zapamiętany z pierwszych lat spotkań został tajemniczy, niezidentyfikowany mężczyzna, zadający referentom zaskakujące pytania – czasem niemądre, a czasem skłaniające do wysiłku intelektualnego. Profesor Antas wspomina, że zawsze uczestniczył w nich również jej pies – seter angielski Chmurka. Wykłady najwybitniejszych zaproszonych gości, takich jak Ronald W. Langacker czy Günter Radden, organizowano natomiast w sali amfiteatralnej Collegium Witkowskiego przy ulicy Gołębiej 13 lub w auli Collegium Novum. Takie wydarzenia przyciągały też bardzo liczne grono słuchaczy (od kilkudziesięciu do nawet ponad stu osób) – w archiwum odnajdujemy małą notatkę, z której wynika, że na wykład Langackera przygotowano sto „rozdawajek".

Program naukowy i cele naukowo-dydaktyczne

Opracowany przez grono założycielskie program naukowy Pracowni Semantyki Wypowiedzi oraz wykaz celów naukowych i dydaktycznych jej działalności są dokumentami przemyślanymi, precyzyjnymi i tworzą spójną i nowatorską koncepcję aktywności naukowej. Planowany zakres tematyczny spotkań obejmował m.in. zagadnienia:

a) struktury i retoryki wypowiedzi (tekstu), w tym typologii i „gramatyki" wypowiedzi;
b) semantyki wypowiedzi, w tym problematyki referencji, modalności, retoryczności jako „mechanizmu produkowania znaczeń dyskursu", pośrednich oraz pozajęzykowych mechanizmów tworzenia znaczeń;
c) pragmatyki wypowiedzi, w tym zależności znaczenia wypowiedzi od intencji podmiotu mówiącego, jego wiedzy o świecie, różnych typów kontekstu (społecznego, kulturowego i artystycznego), a także zagadnienia intertekstualności i mechanizmów spójności wypowiedzi (PNPSW).

Dokument prezentujący naukowe fundamenty działania Pracowni zawiera również rozbudowaną listę proponowanych do zreferowania i omówienia teorii oraz badań, będącą uszczegółowieniem wyżej wymienionych trzech głównych nurtów zainteresowań członków Pracowni i wskazaniem ich inspiracji badawczych. Pojawiają się tu zarówno nazwiska językoznawców, zwłaszcza z nurtu nowoczesnej semantyki (John Lyons, Teun van Dijk, Jon Barwise, John Perry, Ray Jackendoff, Jerry Fodor), pragmalingwistyki i językoznawstwa funkcjonalnego (Paul Grice, Dan Sperber, Deirdre Wilson, Michael A.K. Halliday), jak i przedstawicieli innych dyscyplin nauk humanistycznych: filozofii i logiki (Alfred Schulz, Georg H. Wright, Donald Davidson, Gottlob Frege, Richard Montague, Saul Kripke, Jaakko Hintikka, David Lewis), literaturoznawstwa i semiotyki (Algirdas J. Greimas, Oswald Ducrot, Umberto Eco, Lubomír Doležel, Allen Thiher).

Interesujące Pracownię Semantyki Wypowiedzi zagadnienia odzwierciedlały nowatorskie kierunki rozwoju światowej nauki o języku i komunikacji, czy szerzej: nauki o semiotycznych formach tworzenia znaczenia. Zwraca uwagę na przykład postulowane uwzględnienie w obszarach badawczych pozajęzykowych mechanizmów semantycznych, co wyraźnie wskazuje na zaznaczającą się świadomość konieczności brania pod uwagę w badaniach językoznawczych również czynników pozawerbalnych, a także na dochodzące do głosu przekonanie, że komunikacja może mieć charakter polisemiotyczny, multimodalny, zaś koncentracja na samym tylko języku (zwłaszcza traktowanym jako abstrakcyjny system, a nie konkretne zachowania mowne użytkowników) nie wystarczy do opisu tak złożonego, zachodzącego jednocześnie wieloma trybami zjawiska, jakim jest interpersonalny proces przekazywania znaczeń. Widać także, że badacze, w dużej części należący do grupy językoznawców i literaturoznawców, dążyli do interdyscyplinarnego ujęcia omawianych zagadnień – integracji nie tylko myśli językoznawczej i teoretycznoliterackiej, ale powiązania tych dyscyplin z semiotyką, filozofią, logiką i kulturoznawstwem.

W programowym akcie założycielskim Pracowni (PNPSW) określone zostały także cele badawcze oraz dydaktyczne planowanych działań. Przytoczymy je w całości, aby zdać w ten sposób możliwie najpełniej relację z szerokiej perspektywy spojrzenia badaczy skupionych wokół Pracowni oraz ich imponujących i inspirujących ambicji.

Cele badawcze sformułowano następująco:

1. Integracja, porozumienie i wymiana doświadczeń w ramach pokrewnych dyscyplin (językoznawstwa, literaturoznawstwa oraz teorii teatru i filmu) na gruncie semiotyki poprzez studia nad kluczowym dla współczesnej humanistyki problemem wypowiedzi.
2. Stworzenie podstaw ogólnej teorii wypowiedzi, która mogłaby stanowić punkt wyjścia dla szczegółowych ujęć w ramach konkretnych dyscyplin.
3. Opracowanie interdyscyplinarnego encyklopedycznego słownika, zbierającego i porządkującego terminy oraz pojęcia istniejące w obrębie różnych dyscyplin i teorii naukowych, związanych z zagadnieniem semiotyki wypowiedzi.
4. Gromadzenie i wymiana współczesnej światowej informacji naukowej w interesującym nas zakresie.
5. Nawiązanie kontaktu z innymi środowiskami naukowymi oraz zorganizowanie konferencji naukowej.

Z kolei cele dydaktyczne Pracowni określono w taki sposób:

1. Stworzenie forum dyskusyjnego dla włączenia w zakres zajęć językoznawstwa i literaturoznawstwa elementów semiotyki, współczesnej wiedzy o strukturze i rodzajach wypowiedzi.
2. Przygotowanie cyklu wykładów monograficznych prowadzonych przez różne osoby różnej specjalizacji.
3. Doprecyzowanie niektórych zagadnień interesującego nas obszaru w ramach wykładów z językoznawstwa ogólnego i teorii literatury (PNPSW).

Z perspektywy czasu wiadomo już, że nie wszystkie cele udało się członkom Pracowni osiągnąć czy osiągnąć w pełni. Nie powstał interdyscyplinarny słownik encyklopedyczny gromadzący pojęcia dotyczące semantyki wypowiedzi. Nie wydano planowanej publikacji z artykułami opartymi na wygłoszonych referatach. Nie udało się także zrealizować wieloautorskiego i interdyscyplinarnego w tematyce wykładu monograficznego, którego szczegółowy program można odnaleźć w archiwach Pracowni (*Wstępny projekt wykładu monograficznego Pracowni Semantyki Wypowiedzi* 1989). Część planów zrealizowano za to z niewątpliwym powodzeniem, a już w trakcie spotkań i debat Pracowni pojawiały się kolejne, wcześniej niezakładane cele i pomysły, które także doczekały się konkretnych efektów (o czym piszemy w ostatniej części artykułu). Jako przykład programowych osiągnięć wskazać można na pewno integrację środowiska zainteresowanego podejmowaną tematyką – zarówno wśród językoznawców reprezentujących różne filologie, jak i w bardziej zewnętrznym wymiarze, tj. między środowiskami językoznawczymi, literaturoznawczymi czy szeroko pojętymi humanistycznymi. Badaczom skupionym wokół Pracowni udało się też nawiązać owocne kontakty z innymi ośrodkami naukowymi – zarówno tymi

w kraju, jak i za granicą. Dowodem tego jest galeria nazwisk referentów występujących podczas spotkań Pracowni, a także przegląd tematów wystąpień, do których przedstawienia przechodzimy.

Uczestnicy spotkań i tematyka wystąpień

W ciągu prawie trzynastu lat działania Pracowni członkowie spotkali się ponad sześćdziesiąt razy[5] w ramach wystąpień własnych, udziału w referatach zaproszonych gości oraz na zebraniach dyskusyjnych, które – jak wynika z dokumentacji wydarzeń – uważano za „spotkania robocze", ale istotne, bo będące krytycznym rozwinięciem wcześniej prezentowanych zagadnień. Wielu referentów, zwłaszcza tych najsilniej związanych z Pracownią, występowało na zebraniach kilkakrotnie. Najliczniej reprezentowany był oczywiście rodzimy Instytut Filologii Polskiej UJ – jego pracownicy, którzy wystąpili z referatami, to: J. Antas, S. Balbus, Wojciech Baluch, M. Indyk, B. Ligara, K. Ożóg, R. Przybylska, M. Sugiera. Na spotkaniach efekty swojej pracy badawczej omawiały także ówczesne doktorantki Natalia Chmielewska, Agata Koromańska i Beata Zając. W działania Pracowni zaangażowani byli również pracownicy i studenci innych jednostek UJ, także prezentujący swoje zainteresowania badawcze w formie wystąpień. Byli to przedstawiciele Instytutu Filologii Angielskiej UJ: pracownicy Władysław Chłopicki, Krzysztof Kwaśniewicz, Joanna Podhorodecka, E. Tabakowska, doktorantka Izabela Gatkowska-Wójcik, a także studentki Agnieszka Mistur i Justyna Piątkowska; Instytutu Filologii Romańskiej UJ: M. Świątkowska; Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ: A. Awdiejew; Instytutu Filologii Szwedzkiej UJ: Ewa Data-Bukowska; Instytutu Językoznawstwa Ogólnego UJ: Jolanta Rokoszowa i Magdalena Smoczyńska oraz Instytutu Psychologii UJ: Maria Kielar.

Lista referentów nie kończy się na badaczach z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady wygłosili także Wiesław Lubaszewski z Instytutu Języka Polskiego PAN oraz Anna Dudka, Elżbieta Górska i Jadwiga Puzynina z Uniwersytetu Warszawskiego.

Wreszcie niezwykle imponująco przedstawia się lista gości zagranicznych, ze względów finansowych i organizacyjnych zapraszanych na spotkania Pracowni przy okazji ich pobytu w Polsce w innych instytucjach naukowych czy na międzynarodowych konferencjach[6]. Na przestrzeni lat swej działalności Pracownia Semantyki Wypowiedzi gościła m.in.: Christie Davies z Uniwersytetu w Reading, D. Wilson z Uniwersytetu Londyńskiego, Sándora Herveya z Uniwersytetu w St Andrews, Hansa-Jürgena Dillera z Uniwersytetu w Bohum, G. Raddena z Uniwersytetu

5 Udokumentowane są sześćdziesiąt cztery spotkania, ale mogło być ich więcej, gdyż dokumentacja z ostatnich miesięcy działalności jest niepełna.

6 Pracownia Semantyki Wypowiedzi, jako jednostka na wpół formalna, nie była dotowana przez Uniwersytet; w pojedynczych przypadkach udawało się uzyskać dofinansowanie celowe np. na honorarium dla referenta.

Hamburskiego, Wolfganga U. Dresslera z Uniwersytetu Wiedeńskiego, Magdalenę Nowotną z Narodowego Instytutu Języków i Cywilizacji Wschodnich (INALCO) w Paryżu, Roberta P. Pulę z Instytutu Semantyki Ogólnej w Stanach Zjednoczonych, L.A. Jandę z Uniwersytetu Karoliny Północnej, a także dwukrotnie R.W. Langackera z Uniwersytetu Stanforda.

To właśnie na przykładzie gości zagranicznych najlepiej widoczna jest udana współpraca – nie tylko naukowa, ale i organizacyjna – polonistyki z innymi filologiami: profesor Tabakowska wspomina, że Instytut Filologii Angielskiej, a potem kierowana przez nią Katedra UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową (obecnie: Katedra do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową UJ) „podsyłały" Pracowni swoich zagranicznych gości, których wystąpienia symultanicznie tłumaczyli – oczywiście *pro bono* – młodzi pracownicy oraz studenci anglistyki i katedry UNESCO. Podobnie wyglądało to w przypadku innych filologii – germanistyki czy romanistyki.

Tematyka wystąpień w Pracowni zwraca uwagę swoją ogromną różnorodnością. W referatach i dyskusjach sąsiadowały ze sobą ujęcia strukturalistyczne (np. referat A. Dudki *Analiza konwersacji szkoły genewskiej*), pragmalingwistyczne (np. wystąpienie B. Zając *Teoria Grice'a a Kabaret Starszych Panów*) i kognitywistyczne (np. wykład E. Górskiej *Kognitywne podejście do słowotwórstwa przymiotników prywatywnych w języku angielskim*. „Moonless nights and smoke-free cities, or what can be without what"). Obok najliczniej reprezentowanych zagadnień językoznawczych pojawiały się tematy teoretycznoliterackie (np. wykłady S. Balbusa: *Komunikacyjne prototypy artystycznych form literackich* oraz *O implikaturach intertekstualnych*) czy teatrologiczne (np. wystąpienie W. Balucha *Metafora teatralna w ujęciu kognitywnym* czy wykład H.-J. Dillera *Język i gest w dramacie*). Warto podkreślić, że mimo wskazanej możliwości takiego dyscyplinarnego przyporządkowania samych referentów, jak i tematyki wystąpień, ich treść oraz dyskusje wokół nich (udokumentowane zachowanymi konspektami, „rozdawajkami" i odręcznymi notatkami z dyskusji profesor Antas) przekraczały ograniczenia dziedzin i dyscyplin naukowych, zgodnie z ideą Pracowni tworząc język interdyscyplinarnego dyskursu i wymiany doświadczeń badawczych.

We wspomnieniach dotyczących działalności Pracowni jej członkowie i sympatycy powracają zarówno do polskich, jak i zagranicznych wystąpień – tych, które szczególnie wyraźnie zapamiętali i które wywarły wpływ na ich dalszą pracę naukową lub były ważne pod innym względem. Profesor J. Antas wspomina m.in. cykl spotkań, na których R. Przybylska przedstawiła prawie zupełnie jeszcze w Polsce nieznaną teorię relewancji D. Sperbera i D. Wilson (trzy spotkania na przełomie 1989 i 1990 r.)[7]. Sama Wilson na spotkaniu Pracowni dwa lata później zaprezentowała

7 Warto dodać, że polski przekład książki prezentującej teorię relewancji ukazał się dopiero w 2011 r. (zob. Sperber, Wilson 2011).

referat *Perspektywy teorii relewancji. Pragmatics and time* (29 kwietnia 1992). Wykłady J. Antas jako niezwykle wartościowe poznawczo wspominają profesor E. Tabakowska oraz profesor M. Świątkowska. Antas wystąpiła na spotkaniach Pracowni kilka razy, prezentując m.in. wyniki swoich dociekań dotyczących kłamstwa (referaty *Czy kłamstwo językowe jest faktem natury semantycznej czy pragmatycznej?*; *Kłamstwo w ujęciu teorii prototypów* oraz *Uprzejme kłamstwa. Studium z pragmatyki grzeczności*)[8], a także pierwsze refleksje, zupełnie nowatorskie w owym czasie na polskim gruncie, dotyczące gestykulacji jako środka przekazu znaczeń w komunikacji interpersonalnej (referat *Gest, mowa a myśl*); zagadnienie to stało się w kolejnych latach jednym z najważniejszych w jej naukowej karierze. Profesor M. Świątkowska, sama będąca także kilkakrotnie prelegentką Pracowni (referaty: *Czas – kategoria deiktyczna czy relacyjna?*, *Długi Ducrota wobec strukturalizmu* oraz *O wykrzyknikach*), za szczególnie cenne uznaje także wystąpienia J. Rokoszowej (*Asymetria reguł językowych* oraz dwa odczyty *O milczeniu*).

Profesor J. Labocha, która w spotkaniach Pracowni uczestniczyła w pierwszych kilkunastu miesiącach jej działalności, w związku z zaciekawieniem badaniami tekstologicznymi i pracą nad rozprawą habilitacyjną, wspomina jako szczególnie ważne dla swojego rozwoju naukowego wystąpienia S. Balbusa. Przyczyniły się one do pogłębienia jej zainteresowań semantyką i pragmatyką wypowiedzi oraz badaniami z pogranicza językoznawstwa i teorii literatury (szkoła teorii tekstu Marii Renaty Mayenowej).

W pamięci uczestników zachowały się zresztą nie tylko referaty S. Balbusa, ale także porywające, erudycyjne naukowe spory, których był inicjatorem i uczestnikiem – jak ten z udziałem profesora Henryka Markiewicza dotyczący zagadnień semiotycznych (24 kwietnia 1990 r.). Podobnie, jako pełną żarliwości naukowej wypowiedź, zapamiętano także wystąpienie J. Antas będące dyskusją z tezami Andrzeja Bogusławskiego. Naukowe debaty angażowały uczestników tak bardzo, że często trzeba było kontynuować je na kolejnych spotkaniach, a zaplanowane wcześniej referaty przesuwać na późniejsze terminy. Odzwierciedla to dobrze pasję i dociekliwość uczestników spotkań, istotność podejmowanych tematów, a także niepokorne, niesztampowe i poszukujące podejście badaczy będących na bardzo różnych etapach swojej kariery zawodowej.

Profesor W. Chłopicki, który w pierwszych spotkaniach Pracowni uczestniczył jeszcze przed obroną swojego doktoratu, jako szczególnie wyjątkowe pamięta wystąpienia A. Awdiejewa, który „opracowywał wtedy i wprowadzał na salony swoją teorię standardów semantycznych". Bardzo zapadły mu w pamięć „zażarte dyskusje jego [prof. Awdiejewa] z profesor Antas i profesor Tabakowską na temat reprezentacji semantycznej, kiedy wkładał kij w mrowisko, argumentując, że reprezentacje

8 Były to przedhabilitacyjne badania J. Antas, ujęte później w rozprawę monograficzną *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne* (1999).

semantyczne nie istnieją. Te dyskusje przeniosły się później na konferencje Krakowskiego Towarzystwa Tertium i zaowocowały m.in. dyskusją panelową i publikacją *Kognitywizm i komunikatywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa* pod moją redakcją (2006)" – wspomina.

Profesor E. Tabakowska z kolei za jedno z najważniejszych uważa wystąpienie R.W. Langackera *Grammatical Traces of Some „Invisible" Semantic Constructs*. „Gramatyczne ślady pewnych »niewidocznych« konstrukcji semantycznych" i uzasadnia: „Wtedy nikt chyba nie rozumiał, o co mu idzie, a potem wszyscy zainteresowani zrozumieli, że to miało sens". Językoznawstwo kognitywne przybliżała uczestnikom spotkań także sama profesor Tabakowska, jeszcze na początku działalności Pracowni (dwa spotkania *O językoznawstwie kognitywnym* – w kwietniu i maju 1989 r.).

W pamięci uczestników spotkań zachowały się nie tylko wspomnienia poważnych naukowych wykładów i debat, ale także anegdoty, dobrze oddające klimat przedunijnych czasów, w których działała Pracownia. Profesor Tabakowska pamięta przygody zagranicznych gości związane z niezwykle ważnymi wówczas… paszportami. Profesor W. Dressler (który wystąpił w Pracowni 15 kwietnia 1994 r. z wykładem *Morfologia naturalna*) „o swój paszport w podróży bardzo się bał, więc go przywiązał do kuszetki, a wysiadając zapomniał, i o strachu, i o paszporcie" – opowiada profesor Tabakowska. Sprawa wyszła na jaw dopiero w Przegorzałach, gdzie profesor Dressler mieszkał podczas pobytu w Krakowie. Paszport na szczęście udało się odnaleźć synowi pani profesor, któremu powierzono to zadanie, w… odstawionej na bocznicę kuszetce. Z kolei profesor R. Pula ze Stanów Zjednoczonych (wystąpił w Pracowni 27 kwietnia 2000 r. z wykładem *General Semantics and Semiotics: Similarities and Differences*. „Semantyka ogólna i semiotyka – podobieństwa i różnice") zgubił swój paszport na Kazimierzu, w jednej z tamtejszych kawiarni. Profesor nie pamiętał, która to była kawiarnia, a kiedy pokazano mu plan Krakowa „sama się dowiodła prawdziwość tezy guru profesora, czyli Alfreda Korzybskiego: »Mapa terytorium nie jest tym terytorium«…" – przypomina sobie profesor Tabakowska i dodaje, że paszport i w tym przypadku ostatecznie wrócił do właściciela.

Podsumowując, można powiedzieć, że zwraca uwagę nie tylko imponująca liczba osób referujących w Pracowni Semantyki Wypowiedzi, w tym także zaproszonych z zagranicy gości, ale również różnorodność podejmowanej tematyki oraz fakt, że była ona reprezentatywna dla głównych nurtów ówczesnej myśli językoznawczej i humanistycznej. Obok językoznawców w działaniach Pracowni brali udział socjolodzy (np. Ch. Davis), teatrolodzy (m.in. H.-J. Diller), literaturoznawcy (np. S. Balbus), psycholodzy (M. Kielar) i badacze sztucznej inteligencji (W. Lubaszewski). Wśród samych językoznawców zaś występowali badacze zagadnień wszelkich aspektów języka i różnych języków (polskiego, angielskiego, ale także rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego oraz szwedzkiego). Tę niejako demokratyczną atmosferę widać także w pokoleniowym przekroju badaczy: obok uznanych profesorów pre-

zentowali swoje zainteresowania doktorzy i magistrzy (dziś już w większości będący pracownikami nauki z tytułami profesorskimi); w działania Pracowni włączali się też studenci – w charakterze tłumaczy, słuchaczy i dyskutantów.

Znaczenie działań Pracowni Semantyki Wypowiedzi

Znaczenie powołania i kilkunastu lat działań Pracowni Semantyki Wypowiedzi, jej wpływ zarówno na losy związanych z nią konkretnych badaczy, jak i bardziej ogólny – na rozwój nauki, ma przynajmniej kilka wymiarów. Niewątpliwie można mówić o wymiarze osobistym, odmiennym dla każdego z naukowców współpracujących z Pracownią, ale podobnym pod tym względem, że ukierunkowującym lub rozwijającym naukowo. Profesor Chłopicki, mówiąc o znaczeniu Pracowni, stwierdza wręcz, że „bogactwo [prezentowanej podczas spotkań] problematyki było ogromne i zostawiło na nim niezatarte piętno" – piętno w znaczeniu jak najbardziej pozytywnym, ponieważ wiązało się z otwartością naukową.

Trudno przecenić także rolę, jaką odegrała Pracownia w integracji środowiska – tak językoznawczego, jak – szerzej – humanistycznego. Bardzo mocno tę jej rolę podkreśla w swoim wspomnieniu profesor Świątkowska – mówiąc o „rozdrobnieniu" językoznawców działających w ramach różnych filologii i o tym, że dzięki Pracowni mieli oni okazję spotykać się, wymieniać różnymi perspektywami badawczymi, dzielić doświadczeniami. Pracownia – w zgodzie z ideą *universitas* – przyczyniała się więc do budowy wielopoziomowo rozumianej wspólnoty: językoznawców badających odmienne języki, przedstawicieli różnych dyscyplin, a także wspólnoty międzypokoleniowej, badaczy doświadczonych, młodych oraz tych najmłodszych, poszukujących dopiero swoich pól i narzędzi badawczych.

Niewątpliwie Pracownia umożliwiła także kontakt naukowców z ośrodka krakowskiego z wybitnymi przedstawicielami innych jednostek naukowych w Polsce, a także z zagranicy. Zwłaszcza w początkowych latach jej działalności, w czasach bez łatwego dostępu do Internetu, tanich linii lotniczych i zdalnych konferencji, należy uznać to za istotną kwestię związaną z jej działalnością.

Na pewno Pracownia zwróciła także uwagę środowiska humanistów na ważne nowe trendy badawcze w bliskich im dyscyplinach – z niektórymi koncepcjami pozwoliła się zapoznać po raz pierwszy, w przypadku innych ugruntowała w młodych badaczach przekonanie, że warto się nimi zajmować, przyswoić je w swoich pracach badawczych. Pokazała możliwość szerokiego, perspektywicznego i interdyscyplinarnego podejścia, przy równoczesnym zachowaniu merytoryczności i krytycyzmu. Jest to zasługa Pracowni w pewnym sensie najtrudniejsza do zmierzenia i udokumentowania, a jednocześnie być może najcenniejsza z punktu widzenia rozwoju nauki.

Wreszcie są i bardzo konkretne efekty działalności Pracowni. Jak wskazuje profesor Chłopicki, przyczyniła się ona do powstania w 1996 r. Krakowskiego

Towarzystwa Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium (którego członkiniami-założycielkami są m.in. profesor Antas i profesor Tabakowska). Panie profesor Antas, Tabakowska i Świątkowska zgodnie podkreślają zaś, że to właśnie Pracownia Semantyki Wypowiedzi dała impuls do powstania dwóch niezwykle ważnych, poznawczo nośnych serii publikacji naukowych: „Językoznawstwo Kognitywne. Studia i Analizy" oraz „Pragmatyka i Semantyka Mowy. Studia i Analizy". Wydawcą obu jest Universitas, a w składzie komitetu redakcyjnego każdej z serii znajdują się byłe członkinie Pracowni: J. Antas, Z. Berdychowska, M. Świątkowska oraz E. Tabakowska. W seriach tych ukazują się zarówno przekłady ważnych prac światowych badaczy, kognitywistów i pragmalingwistów, jak i wpisujące się w oba nurty badawcze prace polskich naukowców, w tym także – co szczególnie warto podkreślić – wartościowe publikacje debiutanckie.

Zamiast podsumowania

Czas na kilka słów dotyczących końca działalności Pracowni Semantyki Wypowiedzi.

Ostatni najprawdopodobniej wykład, który odbył się w ramach działań Pracowni, to wystąpienie L.A. Jandy *Rozmaitość znaczeń przypadka w językach czeskim, polskim i rosyjskim* 25 kwietnia 2001 r. Nie ma jednoznacznych danych wskazujących na przyczynę ustania spotkań Pracowni – to także stanowi w jej historii wspomnianą białą plamę. Osoby z nią związane mają różne opinie na ten temat. Być może – jak sugeruje inicjatorka jej powstania, profesor Antas – potrzeba spotkań przybliżających najnowsze koncepcje nieco osłabła, gdy poprawił się dostęp do publikacji prezentujących najnowsze teorie i metody naukowe: możliwość dotarcia do nich np. dzięki polskim tłumaczeniom czy Internetowi. Z takim wyjaśnieniem polemizuje jednak profesor Tabakowska, zwracając uwagę, że „[…] skoro prace kognitywistów i ich myśl stały się bardziej dostępne, to tym bardziej byłoby o czym rozmawiać!" i przedstawiając własną opinię na temat powodu wygaśnięcia spotkań: „Dla mnie problem jest taki sam, jak w dzisiejszym życiu społecznym; zrobiły się dwa obozy: my kognitywiści i wy – niekognitywiści. Pierwsi zaczęli patrzeć na drugich z góry, a drudzy na pierwszych ze strachem, że się ich tradycyjne budowle obronne zaczną chwiać w posadach… Obie postawy głupie, a skutek znowu taki, jak w dzisiejszej rzeczywistości: cierpią obie strony". Jeszcze inaczej o możliwych przyczynach zakończenia działalności Pracowni myśli profesor Chłopicki: „[…] mam wrażenie, że związane to było z przejściem dyskusji semantycznych na szersze forum, takie jak spotkania kognitywne w Kazimierzu, konferencje Tertium, powstanie i konferencje Polskiego Towarzystwa Językoznawstwa Kognitywnego, dyskusje wokół komunikatywizmu odbywające się w Łodzi itd. Pracownia zasiała ziarno, które przyniosło owoce w licznych pracach językoznawczych w różnych czasopismach i publikacjach zbiorowych".

To ostatnie zdanie z wypowiedzi profesora wydaje się doskonałym podsumowaniem znaczenia i dorobku Pracowni Semantyki Wypowiedzi. W pewien symboliczny czy ideowy sposób, jako zasiane ziarno sposobu myślenia o języku i jego naukowym badaniu, działa ona do dziś. Wiele inicjatyw, którym dała impuls, wciąż istnieje (przykładem są wspominane serie wydawnicze), te zaś pomysły, które Pracownia w jakiś sposób zainspirowała, rozwijają się, jak działalność Tertium (cykliczne konferencje; powołanie do istnienia w 2016 r. czasopisma „Półrocznik Językoznawczy Tertium", którego redaktorem naczelnym jest W. Chłopicki). Pracownia działa do dziś także w aktywności badaczy, na których sposób myślenia o języku i komunikacji mniej lub bardziej wpłynęła w czasie spotkań i dyskusji. Działa w ich naukowych dociekaniach, publikacjach i wreszcie w kolejnych pokoleniach młodych naukowców, których dawne środowisko Pracowni Semantyki Wypowiedzi dziś kształtuje.

*

Autorki dziękują następujących osobom – członkom Pracowni Semantyki Wypowiedzi – za podzielenie się wspomnieniami i refleksjami – profesorom: Jolancie Antas, Władysławowi Chłopickiemu, Janinie Labosze, Elżbiecie Tabakowskiej oraz Marceli Świątkowskiej. Za udzielone informacje kluczowe dla niniejszego artykułu oraz udostępnioną dokumentację Pracowni autorki najmocniej dziękują profesor Jolancie Antas.

Dokumentacja Pracowni Semantyki Wypowiedzi

List dr Marii Indyk z 1 grudnia 1988 r. (druk niepublikowany, archiwum Jolanty Antas).

PNPSW: *Program naukowy Pracowni Semantyki Wypowiedzi*, 1988 (druk niepublikowany, arch. J. Antas).

Referaty wygłoszone w Pracowni Semantyki Wypowiedzi działającej w Instytucie Filologii Polskiej UJ, wykaz, 2001 (druk niepublikowany, arch. J. Antas).

Sprawozdanie z działalności Pracowni Semantyki Wypowiedzi za rok akademicki 1988/89, 1989 (druk niepublikowany, arch. J. Antas).

Sprawozdanie z działalności Pracowni Semantyki Wypowiedzi, 1991 (druk niepublikowany, arch. J. Antas).

Wstępny projekt wykładu monograficznego Pracowni Semantyki Wypowiedzi dla studentów Wydziałów Filologicznego i Filozoficzno-Historycznego UJ w roku akademickim 1989/90 pt. Semantyka wypowiedzi, 1989 (druk niepublikowany, arch. J. Antas).

Literatura

Antas J., 1999, *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Kraków.
Chłopicki W. (red.), 2006, *Kognitywizm i komunikatywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa. Dyskusja przy okrągłym stole*, „Język a Komunikacja" 9, Kraków.
„Językoznawstwo Kognitywne. Studia i Analizy", komitet red. J. Antas, Z. Berdychowska, M. Świątkowska, E. Tabakowska, Kraków.
„Pragmatyka i Semantyka Mowy. Studia i Analizy", komitet red. J. Antas, Z. Berdychowska, M. Świątkowska, E. Tabakowska, Kraków.
Sperber D., Wilson D., 2011, *Relewancja. Komunikacja i poznanie*, red. M. Jodłowiec, A. Piskorska, przeł. zespół tłumaczy, Kraków.

Towards Integration and Interdisciplinarity. Activities of the Semantics of Utterances Laboratory in Krakow
Abstract

The subject of the article is the activity of the Semantics of Utterance Laboratory, which existed in the years 1988–2001 at the Institute of Polish Philology of the Jagiellonian University, and dealt with the popularization and critical discussion of innovative concepts in the humanities, especially in linguistics. The aim of the article is to recall this important chapter in the recent history of Krakow's scientific life and to indicate the importance of this initiative for the popularization of new trends in research thought, integration of the scientific community and dissemination of the idea of interdisciplinary discourse. The article presents the beginnings of the Semantics of Utterances Laboratory, its scientific program, research and didactic goals, topics of speeches and their authors, as well as direct and long-term effects of its activity.

Sprawozdanie z działalności **Pracowni Semantyki Wypowiedzi**

pod kierunkiem prof. dr Krystyny Pisarkowej

w r.a. 1988/89

W roku akademickim 1988/89 odbyło się 12 spotkań Pracowni Semantyki Wypowiedzi, na których wygłoszono i dyskutowano następujące tematy:

1. dr Maria Indyk, Możliwe światy [26.X 1988];
2. dyskusja na temat: Logika możliwych światów a teoria referencji [9.XI 1988] – spotkanie robocze;
3. dr hab. Marcela Swiątkowska (Inst.Fil.Romańskiej), Czas – kategoria deiktyczna czy relacyjna? [23.XI 1988];
4. dr Jolanta Antas, Czy kłamstwo językowe jest faktem natury semantycznej czy pragmatycznej? [7.XII 1988];
5. dr Małgorzata Sugiera, Teoria konwencji D.H.Lewisa [4.I 1989];
6. dr Maria Kielar (Inst.Psych.), Teoria prototypów [18.I 1989];
7. dr Kazimierz Ożóg, Metatekstowe operatory hierarchizacji tekstu mówionego [5.IV 1989];
8. doc.dr hab.Elżbieta Tabakowska (Inst.Fil. Angielskiej), O językoznawstwie kognitywnym [26.IV 1989];
9. doc.dr hab.Elżbieta Tabakowska (Inst.Fil. Angielskiej), O językoznawstwie kognitywnym c.d. [3.V 1989];
10. dr Wiesław Lubaszewski (Inst.Językoznawstwa PAN), Teoria sztucznych inteligencji [10.V 1989];
11. dr Jolanta Antas, Kłamstwo w ujęciu prototypowym [24.V 1989];
12. dr hab.Stanisław Balbus, Komunikacyjne prototypy artystycznych form literackich [7.VI 1989].

1. *Sprawozdanie z działalności Pracowni Semantyki Wypowiedzi za rok akademicki 1988/89*

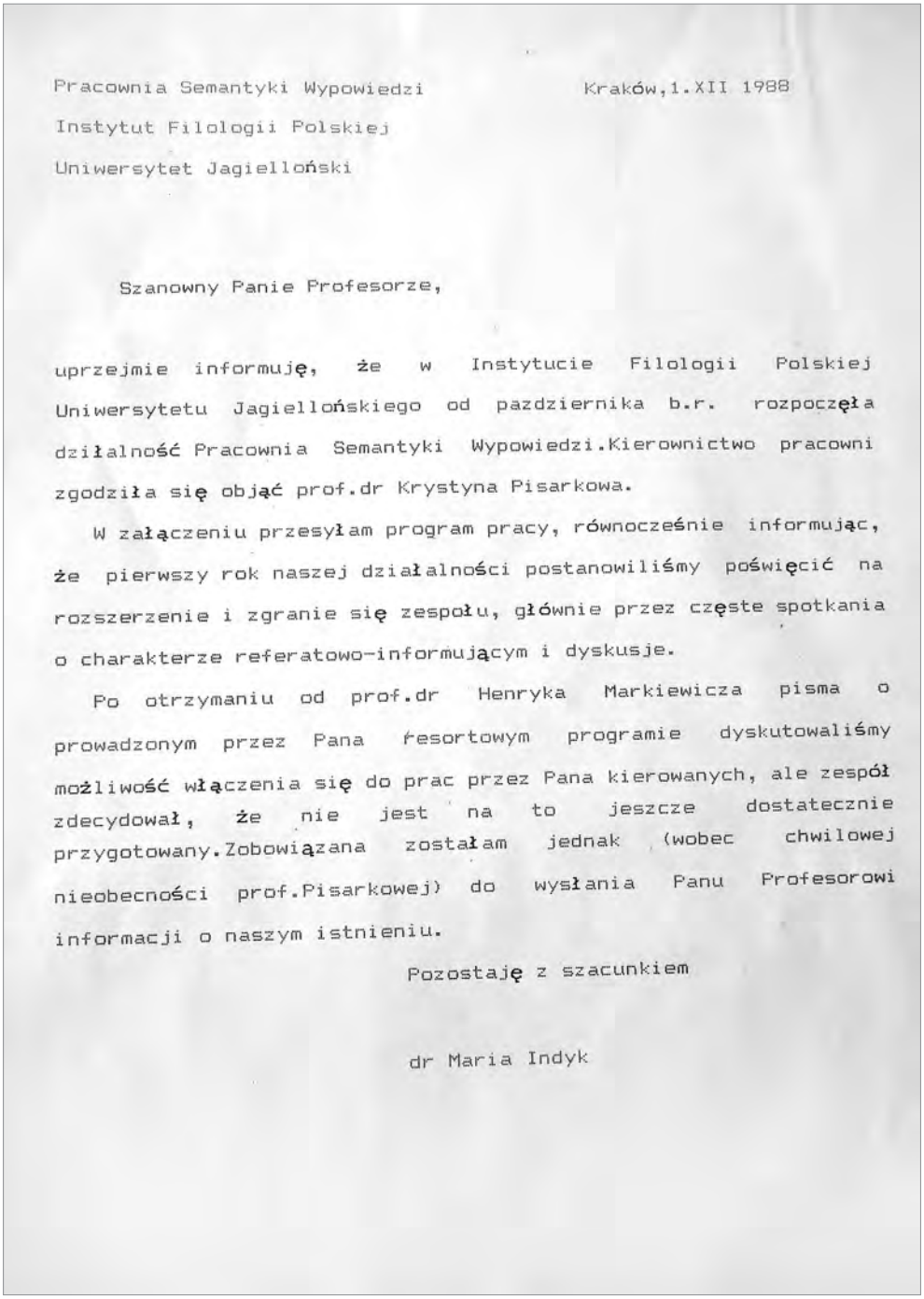

Pracownia Semantyki Wypowiedzi
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 1.XII 1988

Szanowny Panie Profesorze,

uprzejmie informuję, że w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego od pazdziernika b.r. rozpoczęła działalność Pracownia Semantyki Wypowiedzi. Kierownictwo pracowni zgodziła się objąć prof. dr Krystyna Pisarkowa.

W załączeniu przesyłam program pracy, równocześnie informując, że pierwszy rok naszej działalności postanowiliśmy poświęcić na rozszerzenie i zgranie się zespołu, głównie przez częste spotkania o charakterze referatowo-informującym i dyskusje.

Po otrzymaniu od prof. dr Henryka Markiewicza pisma o prowadzonym przez Pana resortowym programie dyskutowaliśmy możliwość włączenia się do prac przez Pana kierowanych, ale zespół zdecydował, że nie jest na to jeszcze dostatecznie przygotowany. Zobowiązana zostałam jednak (wobec chwilowej nieobecności prof. Pisarkowej) do wysłania Panu Profesorowi informacji o naszym istnieniu.

Pozostaję z szacunkiem

dr Maria Indyk

2. List dr Marii Indyk z 1 grudnia 1988 r. Adresata nie udało się ustalić

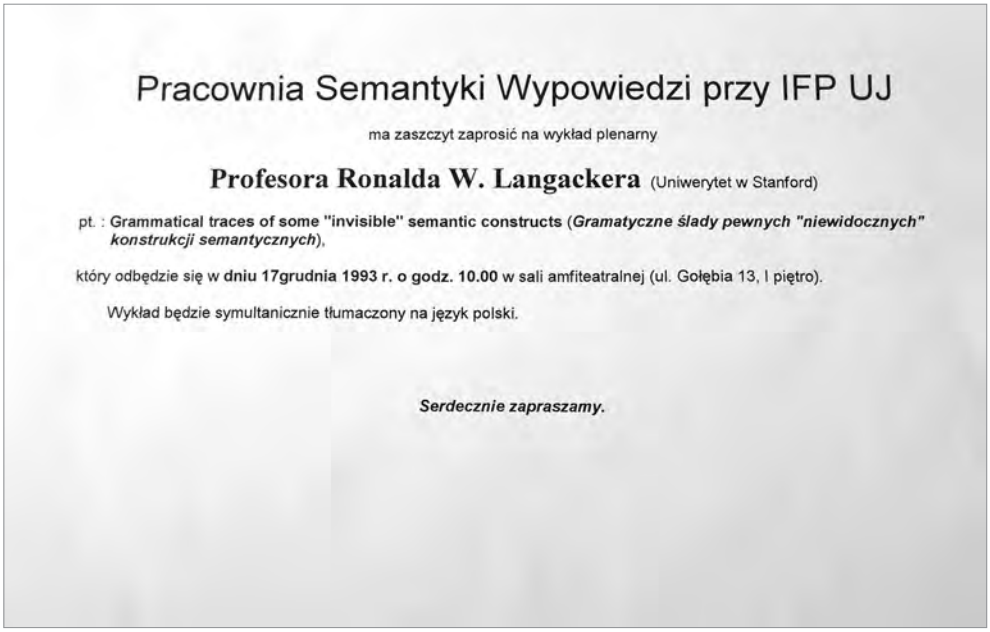

Pracownia Semantyki Wypowiedzi przy IFP UJ

ma zaszczyt zaprosić na wykład plenarny

Profesora Ronalda W. Langackera (Uniwerytet w Stanford)

pt. : **Grammatical traces of some "invisible" semantic constructs (*Gramatyczne ślady pewnych "niewidocznych" konstrukcji semantycznych*),**

który odbędzie się w **dniu 17grudnia 1993 r. o godz. 10.00** w sali amfiteatralnej (ul. Gołębia 13, I piętro).

Wykład będzie symultanicznie tłumaczony na język polski.

Serdecznie zapraszamy.

3. Zaproszenie na wykład plenarny Ronalda W. Langackera w ramach Pracowni Semantyki Wypowiedzi, 17 grudnia 1993 r.

Date sent: **Fri, 6 Apr 2001 17:25:26 +0200 (MET DST)**
Send reply to: **info@if.uj.edu.pl**
From: **"Komunikaty BWM" <info-bwm@adm.uj.edu.pl>**
To: **pantas@filon.filg.uj.edu.pl**
Subject: **Wyklad prof.Laury Jandy (jezykoznawstwo kognitywne)**

24 kwietnia
25 kwietnia

Pracownia Semantyki Wypowiedzi w Instytucie Polonistyki UJ ma zaszczyt zaprosic pracownikow nauki, studentow oraz wszystkich zainteresowanych na odczyt Prof. Laury Jandy (University of North Carolina) pt.: Rozmaitosc znaczen przypadka w jezykach czeskim, polskim i rosyjskim, ktory odbedzie sie w dniu 25 kwietnia 2001 roku o godz. 1600 na ul. Go-ebiej 16, pokoj 42. Szkola Tlumaczy przy Wydziale Filologicznym zapewnia symultaniczne tlumaczenie jej wykladu.

Prof. dr Laura Janda jest wybitna, swiatowej slawy, specjalistka w zakresie slawistyki i jezykoznawstwa kognitywnego.

Informacje przekazuja: w imieniu Instytutu Filologii Angielskiej I' prof. dr hab. Elzbieta Tabakowska oraz w imieniu Instytutu Polonistyki UJ I' dr hab. Jolanta Antas (tel. 422-10-33 w.13-44)

Biuro Wspolpracy Miedzynarodowej UJ
Collegium Novum, pok.7
E-mail:info-bwm@adm.uj.edu.pl

Prosze NIE UZYWAC opcji "REPLY" do nadawanych komunikatow.

Zalaczniki do niektorych komunikatow:
http://www2.uj.edu.pl/IRO/info/

Komunikaty archiwalne:
http://www.uj.edu.pl/msgs/dwz/index.html

Jak sie wypisac z tej listy?
http://www2.uj.edu.pl/IRO/info/Komunik.htm

Jolanta Antas -- 1 -- Tue, 24 Apr 2001 13:15:36

4. E-mail informujący o wykładzie Laury A. Jandy, rozsyłany 6 kwietnia 2001 r. przez Biuro Współpracy Międzynarodowej UJ

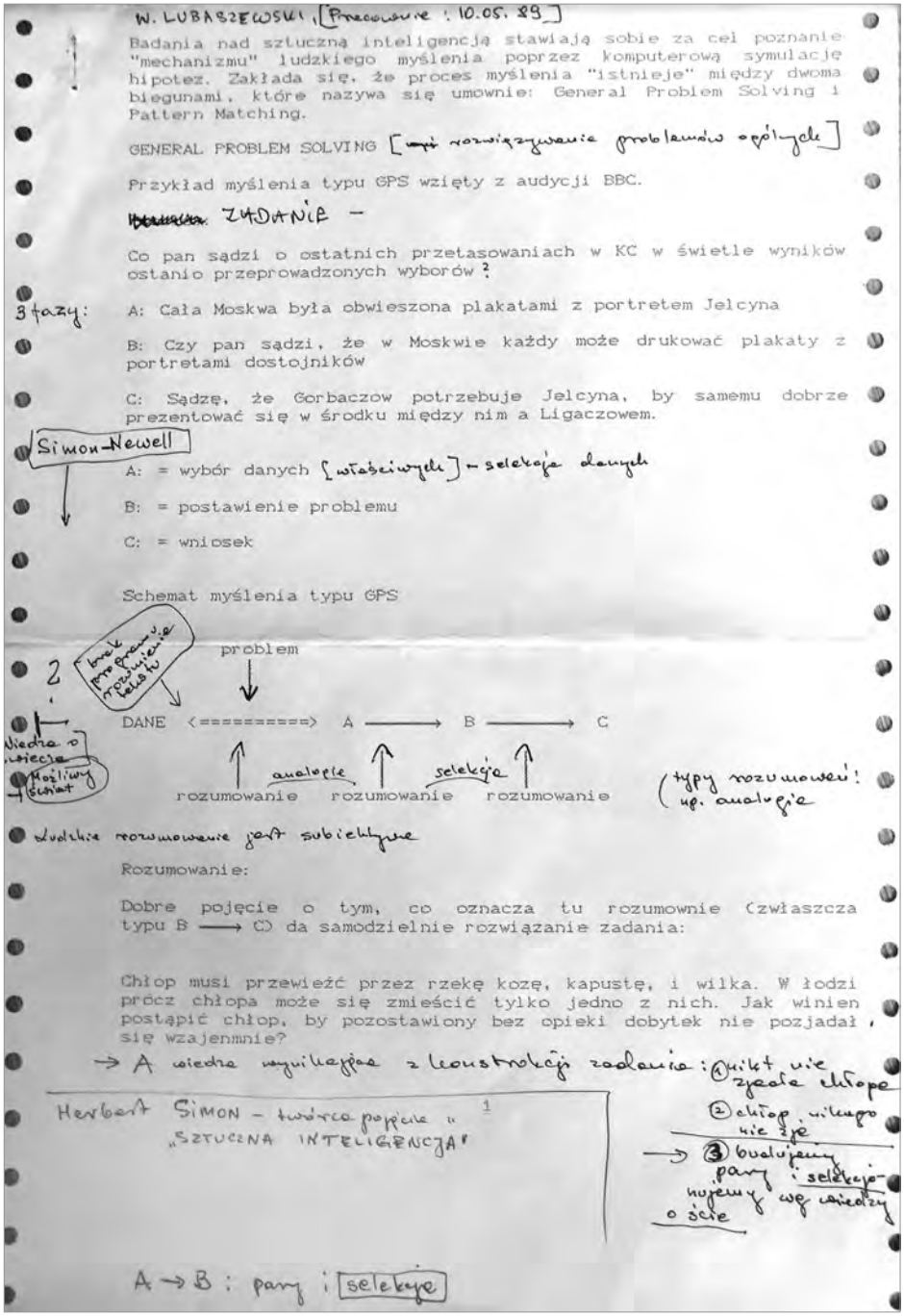

5. Fragment *handoutu* wystąpienia Wiesława Lubaszewskiego z odręcznymi notatkami prof. Jolanty Antas, 1989 r.

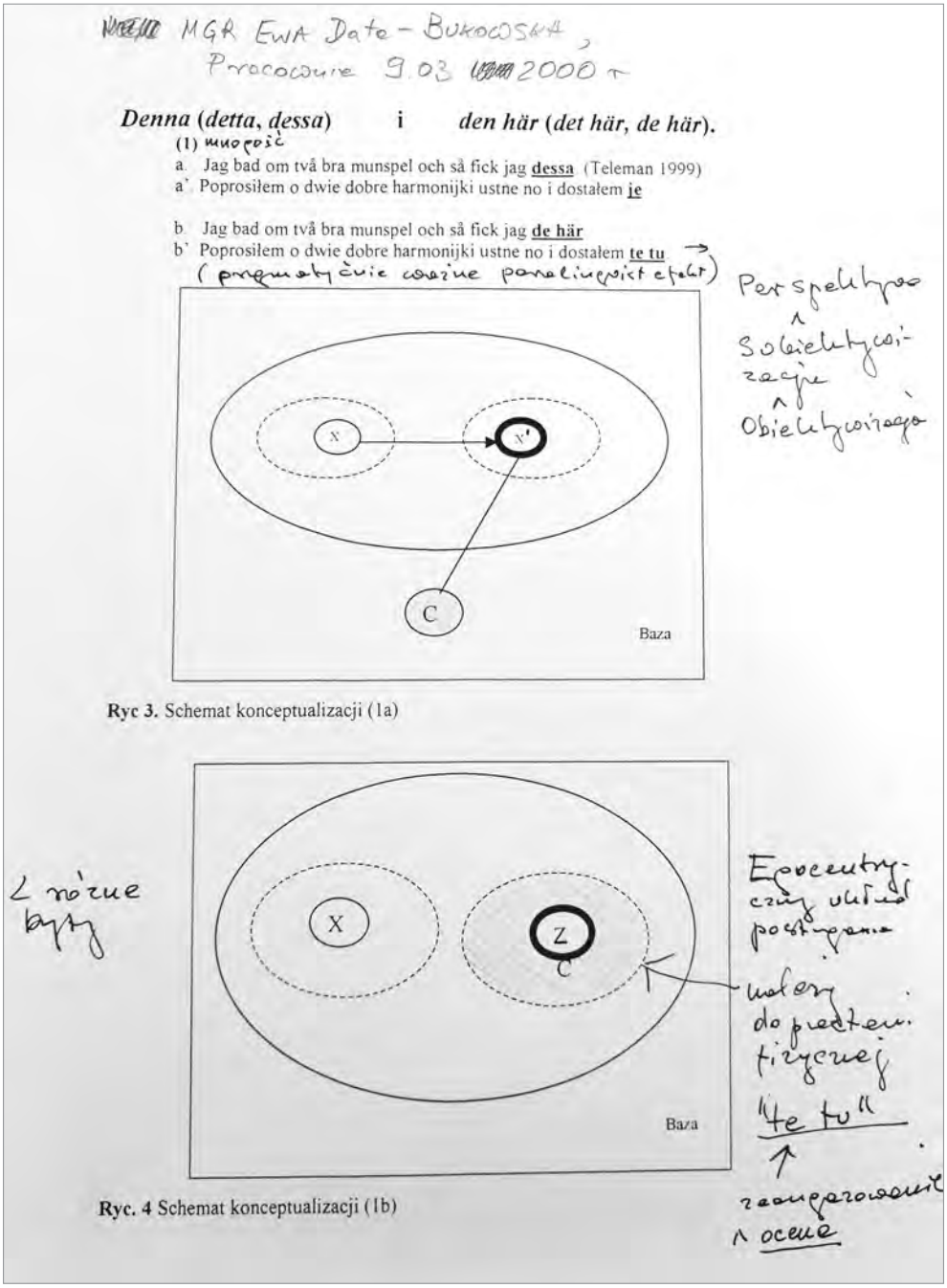

6. Fragment *handoutu* wystąpienia Ewy Daty-Bukowskiej z odręcznymi notatkami prof. Jolanty Antas, 2000 r.

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 293–302
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.19
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Agnieszka Jurczyńska-Kłosok
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
agnieszka.jurczynska-klosok@uj.edu.pl

MATERIAŁY DO *SŁOWNIKA HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNEGO TATR I PODTATRZA* WITOLDA HENRYKA PARYSKIEGO[1]

Słowa klucze: leksykografia, nazewnictwo Tatr i Podtatrza, archiwalia, materiały do badań językoznawczych
Keywords: lexicography, the nomenclature of the Tatras and Sub-Tatras, archival materials, materials for linguistic studies

Zarys działalności Witolda H. Paryskiego w zakresie zbierania i porządkowania nazw geograficznych Tatr i Podtatrza

Nazewnictwo Tatr i Podtatrza znajduje się w kręgu zainteresowań nie tylko językoznawców, lecz także osób zajmujących się tą tematyką hobbystycznie. Efektem tego

1 Niniejszy artykuł stanowi pokłosie kwerendy prowadzonej przeze mnie w 2022 r. w Ośrodku Dokumentacji Tatrzańskiej im. Zofii Radwańskiej-Paryskiej i Witolda Henryka Paryskiego Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem, która została sfinansowana ze środków pozyskanych w ramach programu Inicjatywa Doskonałości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chciałabym zatem bardzo podziękować dr. hab. Jarosławowi Fazanowi, prof. UJ – Dziekanowi Wydziału Polonistyki UJ – za stworzenie możliwości przeprowadzenia badań zamiejscowych. Podziękowania kieruję także w stronę pracowników ODT TPN w Zakopanem – kierownik Renaty Kowalskiej, pełniącej również funkcję Przewodniczącej Zarządu Fundacji im. Z. i W. Paryskich, oraz Grzegorza Strączka-Heliosa, a także w stronę prof. dr. hab. Zbigniewa Mirka, Przewodniczącego Rady Fundacji, oraz dr. Wiesława A. Wójcika, członka tejże, za wszelką okazaną pomoc podczas prowadzenia badań.

są liczne publikacje poświęcone wspomnianemu zagadnieniu[2], wśród których znajdują się również prace Witolda Henryka Paryskiego (1909–2000), alpinisty, taternika, krajoznawcy, ratownika i przewodnika górskiego[3] (WET: 882). Paryski, absolwent medycyny, interesował się zagadnieniami lingwistycznymi w zakresie, w jakim wykazywały one związek z tematyką tatrzańską. W kręgu jego dociekań znalazły się więc głównie gwara podhalańska[4] oraz nazewnictwo geograficzne Tatr i Podtatrza. Jeśli chodzi o drugie z przywołanych zagadnień, to już z samego przeglądu tytułów publikacji można wnioskować o kierunku zainteresowań ich autora, por. m.in. *Sprawy imiennictwa tatrzańskiego* (1947), *Nazewnictwo Tatr i Podtatrza i potrzeba jego rewizji* (1949), *Rozwój i stan badań toponomastycznych w Tatrach i na Podtatrzu* (1959), *Taternictwo a rozwój nazewnictwa tatrzańskiego* (1981). Paryski twierdził, że nazewnictwo geograficzne Tatr i Podtatrza jest „jedną z najbardziej charakterystycznych cech" tego obszaru oraz że „wykazuje […] jako całość wybitną odrębność" (Paryski 1959: 551). Takie spojrzenie na kwestię tatrzańskich i podtatrzańskich nazw geograficznych z pewnością było jednym z czynników, które wpłynęły na chęć gromadzenia i ochrony przez Paryskiego tej grupy toponimów.

Z informacji pochodzących z niepublikowanej pracy magisterskiej Jolanty Witowskiej *Witold Henryk Paryski. Życie – działalność taternicka i alpinistyczna – twórczość naukowa i pisarska związana z górami i alpinizmem*[5] wynika, że późniejszy współautor *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej* zainteresował się toponomastyką „około 1930 r. po przeczytaniu broszury dyrektora Muzeum Tatrzańskiego Juliusza Zborowskiego »Wskazówki do zbierania nazw geograficznych«" (Witowska [1983]: 74)[6]. Paryski we własnym biogramie pomieszczonym we wspomnianej encyklopedii podaje z kolei datę 1933 (WET: 883). Wiadomo, że interesował go nie tylko opis nazw już zgromadzonych w licznych publikacjach, lecz także notowanie tych toponimów, które dotąd funkcjonowały wyłącznie w obiegu ustnym. Świadczą o tym zarówno informacje podane przez Witowską, jak i materiały archiwalne znajdujące się w Ośrodku Dokumentacji Tatrzańskiej im. Z. Radwańskiej-Paryskiej i W.H. Pary-

2 Szczegółowa bibliografia znajduje się m.in. w pracach Mariusza Rutkowskiego (2001) i Agnieszki Jurczyńskiej-Kłosok (2020, 2021).

3 Paryski w odniesieniu do samego siebie używał określenia *tatrolog* 'autor wielu prac o Tatrach i Podtatrzu z różnych dziedzin' (WET: 882).

4 O zamiarach Z. i W. Paryskich dotyczących opracowania wielkiego słownika podhalańskiego piszą we *Wstępie* do *Słownika gwary Zakopanego i okolic* Juliusza Zborowskiego redaktorki publikacji. Badaczki zwracają uwagę na to, że „Paryscy nie byli leksykografami i niezależnie od wielkich zasług dla Tatr i Podhala, doświadczenia i wiedzy oraz ogromnego entuzjazmu, podjęli się zadania ponad siły. Śmierć obojga autorów przerwała prace nad słownikiem" (ZborSG: XIV).

5 Praca została napisana pod kierunkiem dr. Andrzeja Matuszyka w Instytucie Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie i obroniona w 1983 r. Jeden z jej egzemplarzy znajduje się w zbiorach Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK w Krakowie, sygn. 9935.

6 Paryskiego w późniejszych latach łączyły ze Zborowskim rozmaite sprawy tatrzańskie, również dotyczące nazewnictwa.

skiego TPN w Zakopanem[7]. Według Witowskiej Paryski: „chodził po halach i zbierał nazwy geograficzne od juhasów i baców. Wynajmował też do tego celu górali" (Witowska [1983]: 71). Pokłosiem działalności zbierackiej oraz zainteresowań związanych z pochodzeniem tatrzańskich toponimów są następujące publikacje jego autorstwa: *O nazewnictwie Tatr i Podtatrza* (1952), *Nazwy ludowe Doliny Małej Łąki w Tatrach* (1957), *Dolina Spismichałowa. Przyczynek do nazewnictwa tatrzańskiego* (1961), *Pasterskie nazwy geograficzne w Tatrach Polskich i na Skalnym Podhalu* (1963). Zainteresowaniu nazewnictwem tatrzańskim Paryski dał także wyraz w opisach poszczególnych obiektów prezentowanych w kolejnych tomach przewodnika taternickiego *Tatry Wysokie* (Paryski 1951–1984), *Encyklopedii tatrzańskiej* (Radwańska-Paryska, Paryski 1973) oraz *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej* (WET 1995, 2004). Warto wspomnieć, że interesowało go gromadzenie i badanie pochodzenia zarówno nazw polskich, jak i obcojęzycznych (słowackich, niemieckich i węgierskich), które od stuleci wspólnie kształtowały nazewniczą przestrzeń Tatr i Podtatrza.

Przykładanie dużej wagi do kwestii propriów mieściło się w profilu zainteresowań badacza, których centrum stanowiły sprawy tatrzańskie i okołotatrzańskie. Pewnego rodzaju syntezą tych dociekań miał szansę stać się *Słownik historyczno-geograficzny Tatr i Podtatrza*, dzieło zaplanowane przez Paryskiego, ale nieukończone. Nazwy własne obiektów, które miałyby zostać w nim opisane, znalazłyby się wówczas w jednym miejscu, a dodatkowo towarzyszyłby im swoisty komentarz dotyczący uwarunkowań, które mogły mieć wpływ na kształt onimów. Należy przy tym zaznaczyć, że prace, których celem było uporządkowanie nazewnictwa tatrzańskiego, podejmowały już wcześniej Sekcja Ochrony Tatr (przed I wojną światową i zaraz po jej zakończeniu) oraz kolejne komisje nazewnicze. Spośród nich Paryski najwyżej ocenia tę, którą tworzył tzw. zespół taternicki, a więc członkowie kolejnych redakcji „Taternika" wraz z autorami przewodników taternickich, do którego sam także należał (Paryski 1959: 563–564). O działalności tego zespołu pisze następująco:

> w ciągu blisko 50 lat swej działalności [od roku 1910 zespół – A.J.-K.] wprowadził do nazewnictwa tatrzańskiego setki nazw nowych […]. Oczyszczono polskie nazewnictwo tatrzańskie z wielu obcych naleciałości i obecnie jest ono bardziej ludowe i lepiej dopasowane charakterem do Tatr niż nazewnictwo tatrzańskie w innych językach. Wiele nazw wprowadzonych przez ów zespół przeszło w tłumaczeniu do nazewnictwa tatrzańskiego innych narodów (ibid.: 563).

Paryski przewodził także gremiom zajmującym się kwestią tatrzańskiej toponimii: Komisji dla Spraw Imiennictwa Tatrzańskiego przy Klubie Wysokogórskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1946–1947) oraz Komisji Nazewnictwa Tatrzańskiego przy redakcji „Taternika". W roku 1957 wziął ponadto udział

7 Dalej: ODT TPN w Zakopanem. Do opisu zgromadzonych tam materiałów przejdę w dalszej części pracy.

w konferencji Rad Tatrzańskich Parków Narodowych – polskiego i czechosłowackiego, która odbyła się w Tatrzańskiej Łomnicy. Podjęto wtedy decyzję o nawiązaniu bliskiej współpracy pomiędzy instytucjami (jej przedmiotem miało być prowadzenie szeroko zakrojonych badań nad nazewnictwem tatrzańskim, łącznie z ustalaniem nazw w Tatrach i w ich bliskim sąsiedztwie) oraz o powołaniu przy Radach Parków komisji nazewniczych. Strona polska powierzyła to zadanie W.H. Paryskiemu, który jako jej przedstawiciel miał także wejść do komisji czechosłowackiej. Polska Komisja Nazewnictwa Tatrzańskiego ukonstytuowała się 21 stycznia 1958 r. Na jej czele stanął prof. Witold Taszycki, zastępcą został J. Zborowski, a Paryski objął funkcję sekretarza (ibid.: 576). Opis specyfiki i zakresu działalności poszczególnych komisji pojawiał się już w różnych źródłach, jednak krytyczna analiza prac tych gremiów nadal czeka na opracowanie.

Materiały archiwalne[8] zdeponowane w ODT TPN w Zakopanem

12 czerwca 2001 r. prof. dr hab. Zbigniew Mirek spisał testament Zofii Radwańskiej-Paryskiej, wówczas już wdowy po Witoldzie Henryku. Na mocy wspomnianego dokumentu została ustanowiona Fundacja im. Z. i W. Paryskich, której celem jest

> opieka nad materiałami naukowymi dotyczącymi Tatr i Podtatrza, pozostawionymi jej przez Zofię i Witolda Paryskich, i zapewnienie ich wykorzystania zgodnie z wolą patronów Fundacji, oraz kontynuacja ich dzieła poprzez szeroko pojętą promocję multidyscyplinarnych badań naukowych i inwentaryzacyjnych nad przyrodniczym i kulturowym dziedzictwem Tatr i Podtatrza, oraz wspieranie działań na rzecz ochrony tożsamości przyrodniczo-kulturowego[9] tego regionu (https://www.fundacjaparyskich.pl/index.php).

Zbiory zdeponowano w ODT TPN w Zakopanem. Pewna ich część została zdigitalizowana i udostępniona na stronie Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej. Znalazły się tam również materiały nazewnicze, np. toponimy rejonu Hali Iwanówki zebrane przez Paryskiego czy fiszki z nazwami geograficznymi tatrzańskich rejonów Doliny Białej Wody, Doliny Jaworowej, Doliny Zadnich Koperszadów oraz Bobrowca. Spuścizna Paryskich obejmuje także zbiory, które nie zostały dotąd scyfryzowane. Należy do nich m.in. łącznie 150 segregatorów oraz teczek (A–Żab) zawierających materiały do wspomnianego *Słownika historyczno-geograficznego Tatr i Podtatrza*. Wśród archiwaliów o charakterze m.in. historycznym i kartograficznym znajduje się także duży zbiór nazw własnych, spośród których wiele nie doczekało się dotąd

8 Ze względu na to, że opisywane tutaj materiały zostały zgromadzone przez W.H. Paryskiego, w dalszej części pracy oznaczono je skrótem AWHP, który można rozwinąć do postaci *Archiwum Witolda Henryka Paryskiego*.

9 Pisownia oryginalna.

opracowania. Celem autorki jest zatem przedstawienie w niniejszym artykule krótkiej charakterystyki tych materiałów pod kątem ich przydatności dla prowadzenia badań językoznawczych.

Archiwalia zachowane są w dobrym stanie i mają charakter niejednorodny. Są to przede wszystkim materiały rękopiśmienne oraz maszynopisy (w obydwu wypadkach – fiszki, listy, kompletne i niekompletne artykuły hasłowe). W zbiorach znajdują się również plakaty, mapy, fragmenty przewodników, rysowane na kalkach graniówki, pocztówki, fotografie obiektów, ulotki, wycinki z gazet (dotyczące nie tylko obiektów przyrodniczych, lecz także innych desygnatów, np. klubów sportowych, por. *KKS Babia Góra*, lub budynków, por. schronisko na Markowych Szczawinach), kserokopie tematycznych artykułów i dokumentów pochodzących ze zbiorów innych osób (np. należących do bibliotekarza Polskiej Akademii Umiejętności, dr. Ludwika Wyrostka). Znaczną część zbiorów stanowią opisy dróg wspinaczkowych wraz z rycinami oraz uzupełnieniami dotyczącymi trudności i przebiegu tychże, nadesłane przez ich autorów, którymi nierzadko były osoby cenione, znane w środowisku taternickim, jak np. Władysław Cywiński, Józef Nyka, prof. Jacek Kolbuszewski, Andrzej Zawada. Na uwagę zasługują liczne kopie map katastralnych (starsze z ok. 1846 r. i nowsze z ok. 1900 r.) wykonane przez J. Zborowskiego, wieloletniego dyrektora Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Z przeglądu archiwaliów wynika, że Paryski prawdopodobnie chciał uczynić wyrazami hasłowymi przede wszystkim nazwy własne rozmaitych obiektów tworzących współczesną i historyczną przestrzeń Tatr i Podtatrza (po obydwu stronach granicy – patrząc z dzisiejszej perspektywy – polskiej i słowackiej) lub w jakiś sposób do niej nawiązujących. Byłyby to zatem głównie różne kategorie geonimów[10]: choronimy (np. *Austria*, *Podtatrze*, *Powiat Bardiów*), ojkonimy (np. *Nowy Targ*, *Poronin*) oraz anojkonimy. W grupie nazw wymienionych jako ostatnie znajdują się wewnętrznie zróżnicowane zbiory: hydronimów (np. *Kwaśny Potok*, *Sobków Stawek*), oronimów (np. *Giewont*, *Kozi Grzbiet*, *Otargańce*, *Siwarowa Przełęcz*, *Dudowa Kotlina*, *Dolina ku Dziurze*, *Bobrowiecki Żleb*, *Polana Kuca*, *Juhaska Jaskinia*), nazw terenowych czy też mikrotoponimów (np. *Las Białego*) oraz hodonimów (np. *Droga Brata Alberta*) i innych (np. *Pomnik Karłowicza* czy *Bahledova Dolina* – nazwa przystanku autobusowego). W materiałach tych znajdują się także stosunkowo nieliczne chrematonimy[11] (np. *Adasiówka*, *Bardiowskie Kąpiele*) oraz antroponimy (np. *Bachleda*). Wśród wyrazów hasłowych znalazłyby się także apelatywy polsko- i obcojęzyczne, zarówno takie, które są podstawami nazw (np. niem. *Alm* ‘pastwisko

10 Warto nadmienić, że uwaga Paryskiego skierowana była na wszelkie obiekty, których nazwy były mu znane, a więc również na te o stosunkowo niedużych rozmiarach, por. *Hełm Arpada* ‘stalagmit w Jaskini Bielskiej’, formacje skalne, np. *Wyżnia Chochołowska Brama*, wcięcia w grani, np. *Barania Szczerba*. Klasyfikację geonimów podaję za Ewą Wolnicz-Pawłowską (2021: 94).

11 Definicję chrematonimu (użytkowego) przyjmuję za Arturem Gałkowskim (2011: 51).

górskie', pol. *baba*, węg. *nyereg* 'siodło'), jak i inne (np. węg. *akna* 'szyb, sztolnia kopalni', pol. *alpinizm*). Te artykuły hasłowe, które można by uznać za kompletne lub niemal kompletne, zawierają nie tylko informacje ściśle onomastyczne, o czym dalej, lecz także (zgodnie z tytułem projektowanej publikacji, widniejącym na pierwszej karcie segregatora oznaczonego literą A) wiadomości o charakterze encyklopedycznym, dotyczące np. położenia geograficznego obiektu, jego cech fizycznych (wysokość, głębokość itp.), historii z nim związanych, fauny i flory znajdujących się w jego pobliżu. Tu warto zaznaczyć, że część informacji pochodzi z innych prac autora (por. np. hasło *Wyżni Barani Zwornik*, przy którym widnieje notatka sporządzona ołówkiem – *WHP t. 20* – co oznacza obecność tego hasła w dwudziestym tomie przewodnika taternickiego *Tatry Wysokie*[12]).

Szacuje się, że projektowany słownik prawdopodobnie liczyłby około 6 tys. haseł, jednak w tym wypadku należałoby te wyliczenia potraktować wyłącznie jako ostrożną hipotezę. Nie jest bowiem jasne, czy materiał, jaki pozostał po Paryskim, jest pełny czy badacz zamierzał zbiór ten poszerzać. Nie wiadomo również, jakie plany miał wobec obiektów, których dotyczy zjawisko polionimii, oraz tych, które tworzą przestrzeń poszczególnych miejscowości. W badanym zbiorze znajdują się bowiem liczne nazwy terenowe dołączone do artykułów sygnowanych nazwami miejscowości, np. *Bukowina Tatrzańska*, *Kluszkowce*, *Witów*. Być może każdy zanotowany przez siebie onim Paryski uczyniłby osobnym wyrazem hasłowym, a treścią artykułu – odsyłacze do hasła sygnowanego nazwą, którą uznałby za reprezentacyjną. Jakkolwiek by było, należy stwierdzić, że prace zakrojone były na szeroką skalę, o czym świadczy także rejon, którego dotyczą archiwalia. I choć Paryski twierdził, że za Podtatrze należałoby uznać obszar położony w bliskim sąsiedztwie Tatr[13], to zgromadzone przez niego materiały wskazują raczej na to, że zamierzał potraktować Podtatrze szerzej i włączyć w jego granice m.in. Pieniny, Beskid Żywiecki, Magurę Spiską, Niżnie Tatry, Góry Choczańskie.

12 Ze względu na to, że mamy tutaj do czynienia wyłącznie ze zbiorem materiałów, z których dopiero miałaby wyłonić się publikacja, nie można jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu Paryski chciał wykorzystać w słowniku fragmenty swoich wydanych prac.

13 Por. zapis w artykule hasłowym *Podtatrze* znajdującym się w segregatorze oznaczonym jako Pl-Poł oraz hasło *Podtatrze* w WET: „W najszerszym pojęciu Podtatrze – pisał Paryski – to zespół czterech krain: Podhale, Spisz, Liptów, Orawa, ale jest to nadmierne rozszerzanie i takie Podtatrze obejmowałoby stoki sąsiednich pasm górskich (np. Beskidu Wyspowego, Gorców, Tatr Niżnich, Małej i Wielkiej Fatry) i nawet całe pasma górskie jak Choczańskie Wierchy czy Magura Orawska. Najwłaściwiej uważać za Podtatrze obszar ograniczony linią przeważnie wodną […]" (WET: 933). I dalej autor wyznacza granicę Podtatrza, która (w dużym uproszczeniu) przedstawia się następująco: Nowy Targ – Długopole – Piekielnik – okolice Jabłonki – Orawskie Jezioro – Podbiel – Huciańska Przełęcz – Kwaczany – Liptowskie Jezioro – Ważec – Dział Szczyrbski – okolice Podolińca – Toporzec – Relów – Stara Wieś Spiska – Nowy Targ (ibid.).

Należy również dodać, że w celu gromadzenia informacji Paryski wyzyskiwał publikacje polsko- i obcojęzyczne, wśród których znalazły się także źródła historyczne (np. Pusch 1836) oraz rozmaite mapy.

Warsztat onomastyczny Witolda H. Paryskiego

Paryski planował zamieścić w słowniku także wiadomości dotyczące pochodzenia i losów nazw własnych opisywanych obiektów. Pojawiają się tu zatem informacje mówiące o motywacji semantycznej onimów, ich proweniencji (por. „są pochodzenia nie górniczego, lecz pasterskiego", AWHP) oraz przesunięć (por. „Nazwa Antoszowski Wierch (Antošovský vrch) jest czasem przesunięta błędnie na pobliski Szyszkowski Wierch, lub nawet na dalsze obiekty", AWHP). Zdarzają się także uwagi związane ze stosowaniem toponimów (por. „Nazwy grań Apostołów i Apostoły są nieraz używane jako jednoznaczne, jednakże ściśle rzecz biorąc tak nie jest. Apostoły to turnie, które znajdują się w Grani Apostołów", AWHP). Paryski podawał również obcojęzyczne warianty nazw (słowackie, niemieckie, węgierskie), ich formy gwarowe, wariantywne i paralelne (funkcjonujące na przestrzeni dziejów), por. „Alabastrowa Jaskinia lub Wapienna Jaskinia, dawniej Lapisdurowa Jaskinia" (AWHP). Jeżeli źródło, w którym dana nazwa została zanotowana po raz pierwszy, było znane, wówczas badacz odnotowywał ten fakt, układając onimy w porządku chronologicznym (por. nazwy miejscowe: Beniuszowce; 1474 Benesshaza; 1410 Almanfalwa itp., AWHP). Autor projektowanego dzieła podawał też informacje dotyczące tych nazw, które w odniesieniu do danego obiektu uznawał za błędne, oraz uwagi poprawnościowe, np. „Prawidłowa pisownia nazwy to Antałówka (zdarza się często niewłaściwa Antołówka), a pisownia nazwiska (Antał, Antoł itd.) to kwestia wyboru danej rodziny" (AWHP). Każda nazwa opatrzona jest również obranym przez badacza skrótem, wskazującym na obszar Tatr lub Podtatrza, z którego pochodził opisywany obiekt, np. *TB* – Tatry Bielskie, *Tzo* – Tatry Zachodnie Orawskie, *Tzp* – Tatry Zachodnie Polskie.

Pewną część informacji Paryski zawarł na fiszkach. Są to karteczki o wymiarach zbliżonych formatem do A6 i mniejsze, reprezentujące trzy typy: 1) zawierające informacje dotyczące nazwy danego obiektu (najczęściej jest to nazwa ludowa, data jej pozyskania, dane informatora – imię, nazwisko i miejscowość, z której pochodził, bez podania jego wieku, informacje o charakterze topograficznym obiektu i historycznym; część fiszek pochodzi z początku lat 30. XX w.); 2) bibliograficzne oraz 3) zawierające inne informacje (m.in. dotyczące opisu drogi wspinaczkowej, pierwszego wejścia na szczyt daną drogą itp.).

Uwagę zwraca staranność graficzna, ortograficzna i interpunkcyjna tworzonych przez Paryskiego notatek oraz jego skrupulatność dotycząca sposobu uporządkowania i opisu materiałów. Zastanawiający jest natomiast brak informacji dotyczących

źródła pochodzenia niektórych nazw oraz sposób zapisu tych wyrazów hasłowych, których podstawą jest nazwa wieloczłonowa. W takich wypadkach zdarza się, że nie rozpoczyna ich człon określany tej nazwy, lecz jej wybrany człon określający (por. *Apostołowa Szczerbina, Niżnia*).

Podsumowanie

Wśród omówionych tutaj archiwaliów znajduje się nie tylko zróżnicowany pod względem kategorialnym zbiór nazw własnych, w wielu przypadkach opatrzonych komentarzami dotyczącymi pochodzenia danego onimu, lecz także stosunkowo bogata korespondencja (odnosząca się do różnych okresów badań prowadzonych przez Paryskiego), jaką wymieniał z osobami zainteresowanymi z rozmaitych względów sprawami tatrzańskimi. Warto nadmienić, że do zbiorów tych trafił m.in. list z komentarzem dotyczącym nazwy *Kominy Tylkowe* (obecnie nazywanych *Kominiarskim Wierchem*), wysłany przez prof. Stanisława Rosponda do dr. Stanisława Berezowskiego. W pozostałych listach zawarte są m.in. opisy dróg wspinaczkowych wraz z komentarzami oraz relacje z dokonanych przejść, a także polemiki dotyczące stosowania wybranych nazw.

Istnieją zatem przesłanki do tego, by omówione w artykule materiały do *Słownika historyczno-geograficznego Tatr i Podtatrza* znalazły się w polu zainteresowań lingwistycznych (onomastycznych, tekstologicznych, socjolingwistycznych i in.) i stały się podstawą badań prowadzonych zarówno na płaszczyźnie synchronicznej, jak i diachronicznej. Z kolei fakt niejednorodności etnicznej i językowej obszaru Tatr i Podtatrza znacznie poszerza perspektywę badawczą, czyniąc opisane archiwalia namacalnym świadectwem kształtowania się i funkcjonowania kultury pogranicza.

Źródła

Segregatory i teczki (A–Żab) zawierające materiały do *Słownika historyczno-geograficznego Tatr i Podtatrza* zgromadzone przez W.H. Paryskiego i zdeponowane w Ośrodku Dokumentacji Tatrzańskiej im. Zofii Radwańskiej-Paryskiej i Witolda Henryka Paryskiego TPN w Zakopanem.

Literatura

Fundacja im. Zofii i Witolda Paryskich, [on-line:] https://www.fundacjaparyskich.pl/index.php, (dostęp: 13 IV 2023).

Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.

Jurczyńska-Kłosok A., 2020, *Nazewnictwo Tatr Wysokich. Konceptualizacja przestrzeni górskiej*, Kraków.

Jurczyńska-Kłosok A., 2021, *Nazewnictwo tatrzańskie jako temat publikacji od roku 1879 po czasy współczesne*, [w:] R. Kowalska (red.), *Bibliografia Tatr i Podtatrza. Materiały z sesji popularnonaukowej Zakopane 28 listopada 2015*, „Zeszyty Tatrzańskie", nr 6, Zakopane, s. 55–65.

Paryski W.H., 1947, *Sprawy imiennictwa tatrzańskiego*, „Taternik" XXIX, nr 1 (139), s. 26–27.

Paryski W.H., 1949, *Nazewnictwo Tatr i Podtatrza i potrzeba jego rewizji*, „Wiadomości Służby Topograficznej" nr 1–2, s. 68–73.

Paryski W.H., 1951–1984, *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki*, t. I–XXIV, Warszawa.

Paryski W.H., 1952, *O nazewnictwie Tatr i Podtatrza*, „Wierchy" 21, s. 152–174.

Paryski W.H., 1957, *Nazwy ludowe Doliny Małej Łąki w Tatrach*, „Onomastica" III, nr 1, s. 54–87.

Paryski W.H., 1959, *Rozwój i stan badań toponomastycznych w Tatrach i na Podtatrzu*, „Onomastica" V, nr 2 (9), s. 551–577.

Paryski W.H., 1961, *Dolina Spismichałowa. Przyczynek do nazewnictwa tatrzańskiego*, „Onomastica" VII, s. 231–234, 457.

Paryski W.H., 1963, *Pasterskie nazwy geograficzne w Tatrach Polskich i na Skalnym Podhalu*, [w:] *Wędrówki pasterskie i nazewnictwo ludowe Tatr Polskich i Podhala*, oprac. W. Antoniewicz et al., „Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala", t. 5, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 7–144.

Paryski W.H., 1981, *Taternictwo a rozwój nazewnictwa tatrzańskiego*, [w:] *Alpinizm w badaniach naukowych. Materiały z sympozjum 18–19 XI 1978*, „Zeszyty Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie", nr 17, Kraków, s. 187–195.

Pusch G.G., 1836, *Geognostische Beschreibung von Polen, so wie der übrigen Nordkarpathen – Länder*, t. 2, Stuttgart – Tübingen.

Radwańska-Paryska Z., Paryski W.H., 1973, *Encyklopedia tatrzańska*, Warszawa.

Rutkowski M., 2001, *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*, Olsztyn.

WET: Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, wyd. 2, 2004.

Witowska J., [1983], *Witold Henryk Paryski. Życie – działalność taternicka i alpinistyczna – twórczość naukowa i pisarska związana z górami i alpinizmem*, niepublikowana praca magisterska (maszynopis).

Wolnicz-Pawłowska E., 2021, *Współczesne polskie geonimy w procesie standaryzacji i funkcjonowaniu publicznym*, [w:] M. Rutkowski, A. Hącia (red.), *Nazwy własne w języku i społeczeństwie*, Olsztyn, s. 93–104.

ZborSG: J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, oprac. i uzup. z materiałów aut. przez Zespół Instytutu Języka Polskiego PAN pod kier. J. Okoniowej, „Wydawnictwa Muzeum Tatrzańskiego im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem", t. 29, Zakopane – Kraków 2009.

Materials for the *Historical-Geographical Dictionary of the Tatra Mountains and Podtatrze Region* by Witold Henryk Paryski

Abstract

The nomenclature of the Tatra and Podtatrze Mountains has for over a hundred years been of interest not only to linguists and historians but also to people working on this subject as a hobby. An example of such a person was Witold Henryk Paryski – the author of important studies mainly on Tatra subjects, who collected material for the Historic-Geographical Dictionary of the Tatra Mountains and the Podtatrze. However, the work was not completed and remained in the form of notes collected in a total of 150 binders and folders, which, after the deaths of Paryski and his wife, Zofia, together with other materials, were deposited in the Zofia Radwańska-Paryska and Witold Henryk Paryski Tatra Documentation Centre, a unit functioning within the structures of the Tatra National Park in Zakopane. The aim of this article is to provide a general characterization of this part of the collection, which was to become the basis for the publication of the aforementioned dictionary. The presentation of the archival material is the result of a search conducted by the author in 2022 in the ODT TPN in Zakopane and financed with funds from Program Excellence Initiative at the Jagiellonian University.

ONOMASTYKA

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 305–319
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.20
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Katarzyna Burska
Uniwersytet Łódzki, Łódź
katarzyna.burska@uni.lodz.pl

NAWIĄZANIE DO ŚWIATA PRZYRODY W PROPOZYCJACH NAZEWNICZYCH RESTAURACJI W ŁÓDZKIM ORIENTARIUM

Słowa klucze: chrematonimy, nazwy restauracji, przyroda, Orientarium, zwierzęta, rośliny
Keywords: chrematonyms, names of restaurants, nature, Orientarium, animals, plants

Media społecznościowe to współcześnie obligatoryjne narzędzie promocji nie tylko osób, lecz także instytucji. Zdają sobie z tego sprawę włodarze miast, dlatego przykładają dużą wagę do rozwoju oficjalnych profili miejscowości na Facebooku, Instagramie, YouTubie czy TikToku. Niezbędny element kreowania wizerunku marki w *social mediach* stanowi zaangażowanie odbiorców w publikowane treści – i nie chodzi tu tylko o reakcje ikoniczne czy komentarze. Dobrym sposobem na wywołanie interakcji jest organizowanie konkursów, w których internauci, wykonawszy mało skomplikowane zadanie, np. wstawienie fotografii, napisanie rymowanki lub wymyślenie hasła promocyjnego, mają szansę na wygranie nagród. Komentujący namawiani są do współdecydowania o elementach otaczającej ich rzeczywistości, np. poprzez wymyślanie imion dla nowych mieszkańców ogrodu zoologicznego, głosowanie na inicjatywy realizowane w ramach budżetu obywatelskiego czy wybór miejsc, które mają zostać poddane rewitalizacji. Działania takie nieobce są prowadzącym oficjalny fanpage Łodzi na Facebooku. Profil ten, istniejący od 2009 r., ma obecnie ponad 460 tys. obserwujących[1]. W lutym 2022 r. opublikowano post

1 Dane z 6 marca 2023 r.

zachęcający do udziału w konkursie na nazwę nowej restauracji mieszczącej się w Orientarium. Wpis brzmiał następująco:

> Jak nazwać nową restaurację w Orientarium ZOO Łódź? 🐘
>
> Napisz swoją propozycję w komentarzu najpóźniej do 24.02.2022 r. do godz. 23:59! Spośród nich razem z ZOO Łódź i Łódź.pl wybierzemy trzy najciekawsze propozycje, które wejdą do finału! 🙊
>
> 🏆 Wielkie, finałowe głosowanie odbędzie się w piątek 25 lutego o godzinie 18:00 na oficjalnym profilu Łodzi

Zadanie wywołało duże zainteresowanie internautów, w ciągu dwóch dni w komentarzach umieszczono ponad 1200 propozycji[2]. Wielokrotnie występującą techniką nominacyjną było nawiązanie do świata przyrody. Odnotowano je w 531 wpisach, tyle nominacji będzie zatem podstawą niniejszej analizy. Celem artykułu jest wskazanie, po jakie elementy leksykalne z pola tematycznego *natura* sięgali użytkownicy Facebooka podczas konstruowania zgromadzonych przykładów, ze szczególnym uwzględnieniem motywacji badanych propriów i zasobu podstaw apelatywnych. Pod uwagę wzięto także konotacje, jakie mogą budzić badane onimy. O strukturze tychże nazw wspominano wówczas, gdy stanowiła istotny element gry z odbiorcą. Wykorzystano zatem analizę semantyczno-pragmatyczną[3] z elementami analizy strukturalnej. Nadrzędnym kryterium jest obecność w nazwie elementów leksykalnych związanych z szeroko pojmowaną naturą. Przykłady zostały uporządkowane hierarchicznie: od hiperonimów (nazwy z leksemem *natura*, związanym z nią przymiotnikiem *dziki*, rzeczownikami *fauna*, *flora*, *zwierzę*), przez hiponimy (konkretne gatunki – tu też uwzględniono obcojęzyczne nazwy zwierząt, zdrobnienia, spieszczenia), po meronimy (części ciała zwierząt). Ponadto omówiono przykłady zawierające leksemy nazywające miejsca przebywania zwierząt, związki frazeologiczne z komponentem zwierzęcym, nazwy nawiązujące do świata roślin, wody, innych zjawisk przyrodniczych, a także oparte na konotacjach kulturowych.

Artykuł stanowi kontynuację badań nad sposobami kreacji nazewniczych dostrzegalnymi w propozycjach zgłoszonych przez internautów do wyżej wymienionego konkursu. Do tej pory omówiono nazwy nawiązujące do miejsca, w którym ma się znajdować lokal gastronomiczny; bazujące na słownictwie z pola semantycznego *jedzenie i kulinaria*; eksponujące lokalność; wskazujące na właściciela obiektu; wy-

2 Niektóre nazwy występowały wielokrotnie. Jeśli przykład pojawił się więcej niż raz, w nawiasie podano liczbę wystąpień.

3 Podjęta w artykule analiza pragmatyczna obejmuje przede wszystkim rozważania dotyczące elementów wartościujących obecnych w badanych onimach, a także fortunności wybranych nazw i ich funkcji.

korzystujące szeroko rozumiane konotacje kulturowe, a także nazwy-postulaty, za pomocą których internauci manifestowali swoje poglądy (Burska 2023).

Wszystkie analizowane przykłady przytoczono w oryginalnej postaci, z zastrzeżeniem, że za tę samą uznano nazwę występującą w następujących wariantach graficznych: pisaną w całości majuskułami/minuskułami oraz taką, w której wyłącznie pierwsza litera została zapisana majuskułą. Gdy majuskułami wyróżniono tylko fragment nazwy, potraktowano to jako celowy zabieg graficzny i uznano za osobną propozycję. Nie ingerowano także w zapis komentarzy internautów, w których pojawiały się wskazówki dotyczące motywacji.

Na fakt, iż nazwy zwierząt mogą być wykorzystywane w funkcji nazw firm (obok innych rzeczowników pospolitych, tj. nazw ludzi: wykonawców czynności i nosicieli cech; rzeczowników abstrakcyjnych z zakresu pojęciowego związanego z prowadzeniem interesów oraz rzeczowników konkretnych bezpośrednio charakteryzujących branżę firmy), zwróciła uwagę już w 1992 r. Renata Przybylska, opisując popularne wówczas tendencje nazewnicze (Przybylska 1992: 142). Nazwy miejskich lokali gastronomicznych utworzone na bazie leksyki związanej z naturą, będącej również przedmiotem niniejszego opracowania, badała Elżbieta Rudnicka-Fira. Zaliczyła tu „nie tylko świat roślin i zwierząt (fauna i flora), ale także niektóre zjawiska, obiekty i pojęcia geologiczne, astronomiczne, meteorologiczne, hydrologiczne, pewne nazwy geograficzne, kopaliny, skały, ukształtowanie terenu, zbiorniki wodne, mikrotoponimy itp." (Rudnicka-Fira 2018: 139). Obserwacja nazewnictwa branży gastronomicznej w Żorach i Przemyślu pozwoliła lingwistce na wysnucie wniosku, że onimy takie stanowią zaledwie kilkanaście procent wszystkich typów nazw, a zatem nie są najlepszym nośnikiem reklamowym (ibid.: 147). Jednocześnie badaczka spostrzegła, że wyrazy pospolite odnoszące się do przyrody mogą konotować „pewne wartości, które mają wywoływać pożądaną, pozytywną reakcję ze strony klienta, kojarząc mu się z tym, co najlepsze, komfortowe, profesjonalne, przyjemne, a czasem wręcz niesamowite i intrygujące, wzbudzające ciekawość" (ibid.: 148). Odniesienie do świata natury przy okazji omawiania mian lokali, które serwują jedzenie i picie, tj. restauracji, barów, kawiarni, odnotowują także inni badacze, choć obrazują je nielicznymi przykładami. Małgorzata Paszko (2020: 195), analizująca nazwy białostockich lokali gastronomicznych, zwraca uwagę na wykorzystywanie nazw zwierząt, Adam Dombrowski (2015: 38), przyglądający się wrocławskim urbochrematonimom, dostrzega występujące z rzadka komponenty zoonimiczne i botaniczne, Beata Afeltowicz (2000: 199) wśród kręgów tematycznych będących apelatywną podstawą nazw szczecińskich restauracji wymienia nazwy zwierząt i zjawisk przyrodniczych, R. Przybylska (2002: 249) w nazewnictwie barów, kawiarni i restauracji w Krakowie i regionie krakowskim notuje obecność nazw zwierząt, roślin, kamieni szlachetnych, słownictwa astronomicznego i dotyczącego przyrody nieożywionej i pogody. Pojedyncze nazwy przyrodnicze wykorzystywane do tworzenia nazw obiektów działających na terenie Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego przytacza Urszula Gajewska (2010: 92).

Również Krzysztof Kołatka (2020: 156–157) wśród odapelatywnych nazw krajeńskich lokali gastronomicznych wskazuje motywowane nazwami artykułów spożywczych, składników potraw odnoszących się do flory i fauny oraz – sporadycznie – nazwami roślin. Elena Palinciuc, poddając obserwacji nazewnictwo restauracji, kawiarni i klubów na krakowskim Kazimierzu, zauważa: „Niektóre nazwy wyzyskują związek wartościowań estetycznych i odczuciowych z roślinami" (Palinciuc 2007: 296). Identyczne spostrzeżenia wysnuwa podczas analizy nazw kawiarni na Starym Mieście w Krakowie w obrębie Plant, podkreślając, że onimy takie działają na zmysły (Palinciuc 2010: 396). Na podobne funkcje zwraca uwagę Izabela Łuc (2020: 159), której przedmiotem badań są nazwy kawiarni na Górnym Śląsku[4]. Jak na tym tle przedstawiają się zgromadzone przykłady?

Odniesienia do fauny i flory w materiale wyekscerpowanym z komentarzy na fanpage'u prowadzonym przez Urząd Miasta Łodzi nie dziwią, wszak miejsce, w którym ma się znajdować restauracja, ściśle łączy się ze światem przyrody. Otwarte w kwietniu 2022 r. łódzkie Orientarium to bowiem kompleks, w którym można podziwiać rośliny i zwierzęta z Azji Południowo-Wschodniej. Zlokalizowany przy ul. Konstantynowskiej obiekt składa się z czterech stref. Jak czytamy na stronie internetowej:

> Budynek, wybiegi i woliery zajmują powierzchnię prawie 10 boisk piłkarskich. Zastosowane rozwiązania pozwalają utrzymywać zwierzęta na dużych przestrzeniach w połączeniu z innymi gatunkami i w urozmaiconym środowisku. Nasi goście mogą obserwować mieszkańców Orientarium z trzech perspektyw: podwodnej, lądowej oraz z góry. […] W Orientarium mieszka 35 gatunków zwierząt lądowych oraz 180 gatunków ryb (Orientarium).

Jakie elementy związane z naturą eksponują zatem internauci, wymyślając onimy?

Związki z przyrodą podkreśla się za pomocą rzeczownika *natura* i przysłówka *naturalnie*: *harmonia z naturą*, *Natura*, *Naturalnie Dziko*, *Spotkanie z naturą*, *Zew Natury*. Chrematonimy takie z jednej strony akcentują autentyczność i pierwotny stan przyrody w opozycji do świata skażonego przez rozwój cywilizacji, z drugiej zaś – jej potęgę i nieprzewidywalność (por. *zew natury* 'wewnętrzny pierwotny nakaz, który skłania ludzi i zwierzęta do takiego, a nie innego działania zgodnego z naturą' (WSJP PAN)).

4 Ta technika nominacyjna jest wykorzystywana, rzecz jasna, także w innych chrematonimach marketingowych. Spotyka się ją, co powinno wydawać się oczywiste, na przykład w nazwach zakładów leczniczych dla zwierząt – Diana Saniewska w obrębie nazw z pola *biosfera* wyróżniła firmonimy odwołujące się do natury, a także związane z kategorią *zwierzęta* (polsko- i obcojęzyczne ogólne określenia zwierząt, nazwy gromad i konkretnych gatunków) (Saniewska 2022: 50–51) – czy też nazw kawiarni dla zwierząt, czyli takich, w których na stałe przebywają zwłaszcza koty i psy (raz nawet szop pracz) (Oronowicz-Kida 2020).

Natura i pierwotne instynkty wyeksponowane zostały w licznych przykładach z przymiotnikiem *dziki*, który w SJP PWN notowany jest aż w dziewięciu znaczeniach: ‘o zwierzętach: nieoswojony, niehodowany’, ‘o roślinach: nieuprawiany, rosnący w środowisku naturalnym’, ‘o terenach: pierwotny, niedostępny’, ‘o plemionach: niecywilizowany’, ‘o uczuciach, zachowaniu: gwałtowny’, ‘niewyrobiony towarzysko, nieufny, nieśmiały’, ‘straszny, agresywny’, ‘niezgodny z ogólnie przyjętymi normami’, ‘nieusankcjonowany prawnie’. Internauci wykorzystują wiele z nich, bawiąc się łączliwością tego wyrazu. Raz pojawił się on bez dodatkowych określeń w formie zsubstantywizowanej: *Dzika*. Często przymiotnik ten łączony jest z wyrazami z pola tematycznego *jedzenie*. Należałoby tu zaliczyć m.in. przedmioty służące do przygotowywania i spożywania posiłków: *Dzika Micha*, *Dzikie Gary*, odczucia związane z brakiem pożywienia: *Dziki głód*, *Dziki Głodek*, *Dziki zew głodu*, pozytywne doznania towarzyszące konsumpcji: *Dzika rozkosz*, *Dziki smak*, *Dzikie smaki* (2), *Dzikie przysmaki*, miejsca przeznaczone do jedzenia i picia: *Dzikie bistro*, *Dziki zakątek*, potoczne określenia jedzenia: *Dzikie Jadło*, *Dzika wyżerka* (2), *Dzika Szama*, wzniosłe określenie przyjęcia: *Dzika Uczta*. Ponadto odnotowano nazwy *Dzikie figle* i *Dzikie żądze*, a także angielskie *wild space*, które należałoby tłumaczyć jako ‘dzika przestrzeń’.

W propozycjach nazewniczych często pojawia się słowo *zwierzę* (a także jego angielski odpowiednik *animal*) oraz jego derywaty – zarówno notowane w pozycjach leksykograficznych, jak i twory o charakterze neologicznym, np. *Animal hause*, *Animalium*, *Zwierz ogród*, *Zwierzaczek*, *ZWIERZAKOWO*, *ZWIERZĄTKOWO*, *Zwierzęta i sala*, *Zwierzogród* (5), *Zwierzogródka*, *ZwierzOrient*, *Zwierzyniec* (10), *U Zwierzaków*[5], *U zwierzynka*[6], *Zwierzynek*[7]. Wiele z nich budzi raczej skojarzenia z miejscem przebywania zwierząt niż serwowania posiłków. Niektóre zawierają człon pozwalający na identyfikację przeznaczenia lokalu, np. *Animalsbar*, *Bistro Zwierzyniec*, *Restauracja animals*, *Zwierzobar*, *ZwierzoDalnia*, *Restauracja Zwierzakowo*, *Restauracja Zwierzyniec*. Inne sugerują to poprzez obecność wyrazów z pola tematycznego związanego z jedzeniem: *Gdy masz smaka na zwierzaka*, *Głodny zwierz*, *ZwierzoGŁÓD*.

Raz posłużono się metaforycznym określeniem zwierząt, tj. *Bracia mniejsi*; internauta motywował swój wybór słowami: *zwierzeta to nasi towarzysze na ziemi*. Odnotowano także hiperonimiczne określenia *fauna* oraz wskazujące zarówno na zwierzęta, jak i rośliny: *Fauna & Flora*, *Fauna i Flora* (2). Ogólne wskazanie, bez powoływania się na konkretny gatunek, zawiera nazwa *Restauracja Ssak*. Ostatni

5 Inne przykłady nazw z przyimkiem *u* analizowane będą w dalszej części artykułu.

6 Być może autor chciał nawiązać też do historycznego wydarzenia, jakim była uczta zorganizowana przez Mikołaja Wierzynka dla monarchów zaproszonych do Krakowa przez Kazimierza Wielkiego, opisana przez Jana Długosza.

7 Internauta tak tłumaczył swój wybór: „W Krakowie Wierzynek, a u nas ZWIERZYNEK… obiadek w Zwierzynku brzmi ładnie…”.

wyraz, skrzyżowany z leksemem *smakołyk* ‘coś bardzo smacznego do jedzenia lub picia’ (SJP PWN), wykorzystano też w nacechowanym dodatnio onimie *Ssakołyk*.

Przez kilka komentarzy przewija się przymiotnik *zwierzęcy*. Zestawiany jest z wyrazami związanymi z jedzeniem: *Zwierzęca wyżerka*, *Zwierzęce wypieki*, *Zwierzęcy apetyt*, a także typowymi dla zwierząt żądzami: *Zwierzęcy instynkt*, *Zwierzęcy-Zew*. Dwukrotnie wyekscerpowano nazwę *Zwierzęcy Raj* (2), która ma wywoływać pozytywne konotacje.

Komentujący wplatali też do swoich pomysłów nazewniczych, rzecz jasna, konkretne zwierzęta. Wśród propozycji znajdziemy zarówno popularne gatunki, jak i te bardziej unikatowe. W najprostszej postaci nazwa restauracji jest przeniesieniem jedno- bądź dwuczłonowego określenia zwierzęcia: *Aligator*, *Ararauna*, *Aruana*, *Delfin*, *Dzik*, *Gekon*, *Gibon*, *Hipopotam*, *Kameleon*, *Kapucynka*, *Koczkodany*, *Konik Morski*, *Krewetka*, *Langustynka*, *Leniwiec*, *Makak*, *Murena* (2), *Myszojeleń*, *Norka* (2), *Nosacz Sundajski*, *Nosacze*, *Piżmak*, *Rypka* [sic!], *SURYKATKA*, *Żarł acz*[8]. Czasem dodatkowym elementem jest człon gatunkujący, podpowiadający użytkownikom, jakie jest przeznaczenie lokalu: *GIBON CAFE*, *Restauracja Leniwiec*, *Makak bistro*, *Makak Cafe*, *Restauracja Małpy i Spółka*, *Nosacz Bar*, *Nosacz caffe*. Podobnie należałoby interpretować przykład *Przystań Dla Leniwców*; wyraz *przystań* nie informuje co prawda o specjalizacji, ale może budzić skojarzenia z czymś spokojnym, bezpiecznym, miejscem, w którym warto się zatrzymać. Dodatkowo zastosowano tu grę wieloznacznością, leniwcem można bowiem potocznie określić leniwego człowieka. Nazwy zwierząt uzupełnione bywają o przydawki przymiotnikowe: *Brykający Pawian*, *Ciepły Kaczorek*, *Ciepły Pawian*, *DzikaMałap*[9], *Dzika małpa*, *Głodny lew*, *Pieczony Koczkodan*, *Pijana małpa*, *Różowy Słoń*, *Wolny Orzeł*, *Loca*[10] *Foka*. Wskazują one m.in. sposób podawania potrawy, efekt spożywania trunków czy też przymioty zwierząt. Nazwa *Błękitna Ostryga* (2) może zostać potraktowana dosłownie bądź jako intertekstualne nawiązanie do baru pojawiającego się w filmie *Akademia policyjna*. Konkretne gatunki wykorzystano również w wielokomponentowych onimach: *Lew Dziś Nie Spał*, *Małpy w zoo*, *Tygrysy i Spółka*, *Z rybą w tle*. Rym wyzyskano w chrematonimach: *Iguana, małpi śmiech szatana* (wykorzystano tu aż dwa gatunki zwierząt) oraz *Dziobaki i inne dziwaki*.

Użytkownicy Facebooka posługują się czasem obcojęzycznymi określeniami zwierząt. Odnotowano pochodzące z trzech różnych języków ekwiwalenty słonia: łac. *Bistro Elephanti*, niem. *Elefanten*, ang. *Elephant Rock*. Wykorzystano także angielskie słowo oznaczające rekina w połączeniu z wyrazami odnoszącymi się do serwowania posiłków: *SHARK MENU*, *Sharkodajnia* – tu z formantem wskazują-

8 Nie wiadomo, czy rozbicie wyrazu *żarłacz* na części znaczące był zabiegiem celowym czy może przypadkowo wstawiono spację.

9 Należy uznać to za literówkę, prawdopodobnie piszący miał na myśli małpę.

10 Jak wskazał komentujący, chodziło tu o hiszp. ‘szalona’.

cym na miejsce. Dwukrotnie pojawił się łac. *Nautilus* (2), czyli gatunek głowonoga, którego polski odpowiednik to łodzik. Stylizowana na obcą jest również nazwa *Orangutanum*.

Wiele jest przykładów onimów, w których elementem składowym są przyimki *pod* oraz *u* – charakterystyczne dla nazw firm i obiektów handlowo-usługowych, wskazujące np. na właściciela (por. m.in. Siwiec 2012: 180). W grupie z przyimkiem *pod* znajdują się zarówno określenia samych zwierząt, jak i wielokomponentowe chrematonimy rozbudowane o przydawki do nich się odnoszące i/lub wyrazy wskazujące na rodzaj obiektu: *Wodne Bistro pod Płaszczką*, *Bistro Pod rekinem*, *Bistro pod ŻYRAFĄ*, *Pod błękitną ostrygą*, *Pod błękitnym rekinem*, *Pod Dziką Małpom* [sic!], *Pod gorylem*, *Pod Grubym Gibonem*, *Pod lwem*, *Pod małpami*, *Pod Małpą*, *Pod małpim gajem*, *pod małpim ogonem*, *Pod Małpiszonem*, *Pod małpkami*, *Pod Papugami*[11] (9), *Pod pawianem*, *Pod pieczonym krokodylem*, *Pod płaszczkami*, *Pod rekinami*, *Pod rekinem* (5), *Restauracja Pod Rekinem*, *Pod słonikiem*, *Pod Żyrafą*. Ostatnia propozycja motywowana była w ten sposób: „Kiedyś jedzenie było zawsze pod żyrafą, najbardziej charakterystyczny punkt, to może Pod Żyrafą". Internauta chciał tym samym nawiązać do historii tego miejsca. Kreatywnością wykazał się użytkownik, który z wykorzystaniem grafizacji umieścił w nazwie aż dwa gatunki zwierząt, tj. pawie i pawiany: *Bar mleczny pod pawia(na)mi*.

Kolejny zestaw propozycji stanowią te z przyimkiem *u*, np. *Wyszynk u Pawiana*, *Jedzenie u krokodyli*, *U dzika*, *U gibbona*, *U Goryla*, *U leniwca*, *U małpy*, *U Pawiana* (2), *U płaszczki*, *U słonicy Agaty*, *u Zebry*, *U ŻYRAFY*, *U Żarłacza*, *Restauracja U Nosacza*[12], *Restauracja U Pytona*, *Żarełko u Żarłacza*[13]. Zdarza się, że uzupełniane są o dodatnio nacechowane leksemy, np. mające eksponować niepowtarzalny smak serwowanych potraw: *Frykasy u Żyrafy*, czy też wskazujące na przeżycia towarzyszące zwierzętom: *U szczęśliwego goryla*. Jak zauważają Iza Matusiak i Katarzyna Zawilska (2007: 543), posługiwanie się tym przyimkiem ma podkreślać „swojskość miejsca i życzliwe traktowanie klienta".

Nie brakuje onimów składających się z członów, które powstały w wyniku zdrobnień bądź spieszczeń nazw zwierząt, jak: *Hipcio*, *HIPCIO CAFE*, *Gibonek*, *Małpeczka*, *Małpiatka*, *Surysia*, *Szamka u pawianka*, *U KRABIKA*, *U małpki*, *Głodne zwierzątka*. Kreacje z komponentem deminutywnym lub hipokorystycznym mają wywoływać pozytywne konotacje. Na szczególną uwagę zasługuje przewijająca się kilkakrotnie propozycja *Bar pod małpką*, która ma odwoływać się do

11 W przykładzie tym istotne jest także odniesienie kulturowe do piosenki Czesława Niemena. Ponadto jeden z internautów następująco motywował tę propozycję: „Jak knajpa w Węgorzewie". Być może wpływ na zaproponowanie takiej nazwy miały dobre wspomnienia związane z wymienionym lokalem.

12 Internauta skomentował swoją propozycję następującymi słowami: *Kariera na insta gwarantowana haha*.

13 W przykładzie tym wykorzystano aliterację.

funkcjonującego kiedyś w ogrodzie zoologicznym w Łodzi lokalu gastronomicznego. Internauci argumentują swój wybór: „tak jak było dawniej; W ZOO zawsze był »Bar pod małpka«; Po co wymyślać, zawsze tam był bar pod małpką; Kiedyś był w Zoo" Bar pod małpką „.Może by nawiązać do tej historii; Oczywiście że »Pod Małpką«. W nawiązaniu do tradycji; wspomnienia wrócą 😀; jak kiedyś". Okazuje się zatem, że chcą nawiązać do przeszłości, podtrzymując – także za pomocą kreacji nazewniczej – tradycję. Odnotowano kilka równolegle występujących propozycji, czasem bez członu gatunkowego: *Bistro Pod Małpką*, *Bar pod małpką* (5), *Małpka* (4), *Pod małpką* (4), *Bar Małpka*.

Człon *małpa* i pochodzące od niego wyrazy stały się podstawą wielu sugestii nazewniczych wysuwanych przez obserwatorów profilu Łodzi na Facebooku. Do przymiotnika *małpi* dołączane są wyrazy z pola semantycznego związanego z jedzeniem: *Małpie jadło*, *Małpie żarcie*, *Małpi głód*, gotowaniem: *Małpi gar*, *Małpie gary*, czy serwowaniem posiłków: *Małpi bar*, *Małpi Bufet*. Tworzone są także neologizmy wskazujące (czasem niebezpośrednio) na przeznaczenie budynku: *MałpJadka*, *Małpkolokal*, *Małpodajnia*, *Małzoołódka*[14]. W połączeniu z derywatami występują także pozytywnie waloryzujące leksemy, jak: *małpeczkowa uczta*, *Małpi Król*, *Małpi Ład*, *Małpi Raj* (2). Jedna propozycja nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości pozajęzykowej: *Małpa zielona*. Komentujący chętnie sięgają także po wyraz *małpiszon*, definiowany w WSJP PAN jako potoczne, żartobliwe określenie małpy, a także jako 'osoba budząca swoim zachowaniem lub wyglądem irytację mówiącego': *Małpiszon* (3); raz odnotowano przykład powstały w wyniku rozbicia tego leksemu na dwie części: *Malpi Szon*. Onimy *Małpiak* i *Małpiaki* mogą – oprócz oczywistego nawiązania do zwierząt – wpisywać się w historię miasta. Jak tłumaczył bowiem jeden z autorów: „tak kiedyś nazywano bar w Hali sportowej i było to potoczne ale raczej miłe".

Zdarza się, że nazwy innych zwierząt także podlegają twórczym przekształceniom. Ciekawie prezentuje się propozycja *JeŻooZwierz*: najpierw dokonano kontaminacji wyrazów *jeżozwierz* i *zoo*, a następnie powstały neologizm uległ dekompozycji, wydzielono w nim trzy cząstki znaczące: *jeść*, *zoo* i *zwierz*. Majuskuły podpowiadają, by przykład *KapiBarA* analizować jako skrzyżowanie nazwy zwierzęcia z typem lokalu. Podatna na zabawy słowotwórcze jest *surykatka*: *Surokatshion Restauracja*, *Surykatnik*, jednokrotnie wykorzystano delfina, fokę, lemura: *Delfinacja*, *Foczkojedzonko*, *Lemurkowo*. Pozytywne nacechowanie niosą neologizmy *sMAKAKi*, *Smakakowita* powstałe w wyniku kontaminacji nazwy zwierzęcia *makak* i wartościujących dodatnio leksemów *smaki* i *smakowity*. Sięga się także po przymiotniki od nazw zwierząt, umieszczając je w mniej lub bardziej fortunnym otoczeniu leksykalnym. O ile *Kocie smaczki*, *Słoniowe Bistro* i *Żarłaczowe Żarełko* mogłyby zachęcać do odwiedzenia (choć nie do końca wiadomo, czy menu restauracji kierowane

14 Podstawą tego neologizmu mógł być także leksem *małż*.

byłoby do ludzi czy do zwierząt), o tyle wydaje się, że *Królicza nora*[15] nie jest nazwą zbyt przekonującą, gdyż może budzić skojarzenia z będącym w potocznym obiegu znaczeniem ‘liche, nędzne mieszkanie lub podejrzany, brudny lokal’ (SJP PWN).

Sporą grupę w analizowanym materiale badawczym stanowią chrematonimy powstałe na bazie związków frazeologicznych, których członem są nazwy zwierząt bądź wyrazy od nich pochodzące. Występują one zarówno w postaci kanonicznej, jak i zmodyfikowanej. Po raz kolejny dominują odniesienia do małpy. Największą frekwencją odznacza się propozycja *Małpi Gaj* (35), która może mieć dwojakie znaczenie: a) ‘plac przeznaczony do zabaw i ćwiczeń zręcznościowych’, b) ‘miejsce, zwykle część parku, zarośla, gdzie zbierają się ludzie z marginesu’ (WSF). Niewykluczone, że internauci chcieli potraktować to połączenie dosłownie jako miejsce przebywania małp. Dwukrotnie drugi człon został wymieniony: *Małpi Gaik*, *małpi guy*. Być może, wbrew znaczeniu słownikowemu (por. ‘bezmyślne lub złośliwe czyny robione dla zabawy albo w celu wyrządzenia komuś szkody lub przykrości’ (WSJP PAN)), za pomocą nazw *Małpie figle* (4) i wyzyskującej rym *Małpie figle w tygle* chciano zaakcentować dobrą zabawę. Podobne konotacje niesie frazeologizm *dostać małpiego rozumu* a) ‘zacząć się wygłupiać’, b) ‘zacząć się zachowywać w sposób dziwaczny lub nieobliczalny, stracić rozsądek, panowanie nad sobą; zwariować’ (WSF), odnotowany w zredukowanej postaci: *Małpi rozum*. Związek wyrazowy *(taki,) że mucha nie siada* ‘bez zarzutu, bez wad, udany, doskonały, wyjątkowy’ (WSF) przybrał zmodyfikowaną formę *Małpa nie siada*. Innowacyjny element można potraktować dosłownie – wtedy precyzuje się, że klientami restauracji nie mogą być zwierzęta. Może on wystąpić tu także w znaczeniu ‘osoba budząca swoim zachowaniem lub wyglądem irytację mówiącego’ (WSJP PAN), a wówczas nazwa ta wskazywałaby, że jest to lokal wyłącznie dla kulturalnych, dobrze wychowanych ludzi.

Przywołano także stałe połączenia wyrazowe, które odnoszą się do spożywania posiłków. Dużą chęć na zjedzenie czegoś mają wyrażać nazwy *Wilczy apetyt* (3) – ‘ogromny apetyt, silne uczucie głodu’ (WSF) oraz *Wilczy głód* (2) – ‘wielka ochota na jedzenie, którą trudno opanować’ (WSJP PAN), raz w postaci innowacji wymieniającej *Niedźwiedzi głód*. Związek frazeologiczny *ktoś całą, pełną gębą* ‘o kimś mającym wszystkie przypisane mu cechy’ (WSF) przyjął w komentarzu postać *Pełną paszczą*, umiejętnie podstawiono zatem część ciała wskazującą na zwierzę. Jako humorystyczną trzeba odczytać propozycję *Bez Pawia*. Po pierwsze, można potraktować ją dosłownie i wtedy mogłaby sugerować, że nie serwuje się tu owych ptaków, po drugie, co bardziej prawdopodobne, autor chciał nawiązać do zwrotu *puścić pawia* ‘zwymiotować’ (WSF) i tym samym podkreślić walory przygotowywanych posiłków. W twórczy sposób przekształcono związek frazeologiczny *coś na ząb* ‘coś do zjedzenia’ (WSF), wymieniając ostatni człon na charakterystyczny przede

15 Przykład ten można także interpretować jako intertekstualne nawiązanie do powieści Lewisa Carolla *Alicja w krainie czarów*, wówczas należy odczytać go niedosłownie.

wszystkim dla zwierząt rodzaj zęba: *Coś na kieł*. Posiadający aż trzy znaczenia frazeologizm *móc zjeść konia z kopytami* a) 'móc zjeść bardzo dużo', b) 'być bardzo głodnym', c) 'mieć bardzo zdrowy żołądek' (WSF) odnotowany został w zredukowanej postaci: *konia z kopytami*.

Raz zaproponowano nazwę *Czarna owca* – jeśli miała nawiązywać do znaczenia 'osoba przynosząca wstyd swojemu środowisku, swojej rodzinie' (WSF), należałoby ją uznać za mało fortunną. I metaforycznie ('ważna, wpływowa osoba, ktoś zajmujący wysokie stanowisko' (WSF)), i dosłownie można odczytać propozycję *Gruube Ryby*.

W niektórych onimach eksponowane są charakterystyczne części ciała zwierząt: *Bistro Kieł*, *Pawiooka*, *Pióra leca*, *Rybia Łuska*, *Trąba*, *Z pazurem*. Ostatnia propozycja może być także zredukowaną o człon werbalny formą związku frazeologicznego *robić coś z pazurem* 'robić, zrobić coś z talentem, energią, zapałem; w czymś uzewnętrznia się czyjś talent, zapał' (WSF). Wydaje się, że przynależne do tej grupy nazwy *Czerwony Zadek*, *Dupa Pawiana* nie zachęcałyby do skorzystania z usług restauracji. Trzeba uznać je za prowokacyjne, być może wynikały z chęci zadrwienia z konkursu. Typowe dla zwierząt umaszczenie wydobyto w onimie *Nakrapianee&Cętkowane*. Ze skrzyżowania leksemu oznaczającego odgłos wydawany przez zwierzęta i nacechowanego dodatnio wyrazu nazywającego coś bardzo smacznego powstał neologiczny twór *SmakoRyk*. Nazwa *Lwia paszcza* prawdopodobnie ma nawiązywać do mięsożernych ssaków, choć nie można wykluczyć, że motywacją do jej powstania był gatunek kwiatów.

Niektóre nominacje są przeniesieniem leksemów określających obszary przebywania zwierząt – zarówno tych naturalnych: *Dżungla* (3), *Asian Jungle*, *Żungla*, *Dżunglowisko*, *Przystanek Jungla*, *Oaza* (2), *Sawanna* (4), *Busz*, *W zaroślach*, *Gniazdo bociana*, jak i sztucznych[16], tj. rzeczywistych bądź potencjalnych pomieszczeń i przestrzeni np. w ogrodzie zoologicznym: *Akwarium* (4), *Gorylnia*, *Małpiarnia* (8), *Małpiarnia cafe*, *Stara Małpiarnia*, *Menażeria*, *PAPUgarnia*[17], *Wybieg* (2), *Wybieg ZDROWIE*, *Woliera*, *Zagroda*. Obie te sfery łączyłaby propozycja *ZOOoaza*. O tym, że jest to wydzielony fragment miasta, w którym można podglądać faunę i florę, mówi onim *Miejska Dżungla* (2). Okazję do obserwowania przyrody stanowi także safari, kilkakrotnie przewinął się ten pomysł w różnych zapisach (orto)graficznych: *Safari* (2), *safaria*, *Saffarii*. Raz dodatkowo wskazano na miasto, dzięki czemu wyeksponowano lokalność: *Między Safari a Łodzią*. Przywołane wyżej leksemy łączy się też z wyrazami kojarzącymi się ze spożywaniem pokarmów: *Dżungla smaków*,

16 Oczywiście za sztuczne miejsce przebywania zwierząt należy uznać też *zoo*, komponent ten – podobnie jak *orientarium* – przewijał się w wielu propozycjach nazewniczych. Uznano go jednak przede wszystkim za wskazówkę naprowadzającą na lokalizację restauracji i umieszczono w grupie nazw motywowanych topografią (por. Burska 2023: 131–133).

17 W przykładzie tym wyróżniono graficznie pieszczotliwe określenie jedzenia *papu*, co sugeruje nadanie nowego znaczenia leksemowi *papugarnia*.

Oaza smaku. Aksjologizacja dodatnia uwidacznia się w nazwie *DżungLOVE*. Wart odnotowania jest tu jeszcze chrematonim *Świniarnia*. Według słownika to ‘budynek do hodowli, chowu i tuczenia świń’[18], internauta tłumaczył jednak swoją sugestię następująco: „Kiedyś na stołówkę na Lumumbowie[19] mówiono: Świniarnia, to może coś w ten deseń?”. Byłby to zatem kolejny przykład przeniesienia istniejącej już wcześniej w przestrzeni miejskiej kreacji onimicznej. Do miejsc związanych ściśle z przebywaniem zwierząt należą także te, w których znajduje się dla nich pożywienie. W komentarzach spotkać można propozycje: *Carmnik*, *Karmik* (2), *Karmnik* (6), *Korytko* (5), *Koryto* (9), *Łódzki karmik przy orientarium*, *Nad Wodopojem* (2), *Orientalne Korytko*, *Orientalny Paśniczek*, *PASTWISKO* (2), *Paśnik* (20), *Paśnik i Wodopój*, *Paśnik jednorożca*, *Przy korycie* 👀, *Przy korytku*, *Wodopój* (3), *Żerowisko* (6).

We wpisach internautów pojawiają się również odniesienia do świata roślin. Odnajdziemy je w następujących egzemplifikacjach: *Bambus* 🌾 (dodatkowo zwizualizowane za pomocą emoji), *Baobab*, *Pod Palmami*, *Fistaszki*, *Mandarynka*, *Monstera*, *Pod bambusowym dachem*, *Pomarańczarnia*, *Rainforest Foods*, *Dziki gaj*, *Zieleniec*, *Ogród Smaków* czy wyzyskującej rym nazwie *KAWA, TRAWA, PYSZNA STRAWA*. Propozycja *PoTrawa* to przykład dekompozycji; internauta, chcąc zwrócić uwagę na rodzaj serwowanych posiłków, wyodrębnił w leksemie *potrawa* rzeczownik *trawa*, który nierzadko stanowi pokarm dla zwierząt. Swój wybór argumentował następująco: „bo pewnie większość zwierząt w Zoo jest wegetarianami:)”. Oryginalne skrzyżowanie określenia typu lokalu z nazwą owoców spotykamy w neologizmie *Bananistro*. Nacechowany *in plus* jest dwukomponentowy przykład *Bananowy Raj*. Połączenie odniesień do fauny i flory znalazło się w onimach *Bistro Małpa JeBanana*[20], a także *Zielone LiMonkey*, powstałym ze skontaminowania polskiego wyrazu *limonka* i angielskiego *monkey* ‘małpa’.

Duży zbiór nazw tworzą te, w których znajdziemy odwołanie do wody, niezbędnego do życia składnika, naturalnie występującego w przyrodzie. Woda jest również miejscem stałego przebywania wielu zwierząt, które można obserwować w Orientarium. W kilku przykładach pojawiają się nazwy konkretnych zbiorników wodnych: *Laguna*, *Ocean Smaków* (2), *Oceaniczna podróż doznań*. Dwie ostatnie propozycje należy potraktować jako hiperboliczne określenia odczuć doznawanych podczas konsumpcji. Śledzący fanpage Łodzi na Facebooku chętnie sięgają po przymiotniki *wodny* i *podwodny*, dołączając do nich zróżnicowane rzeczowniki (raz odnotowano sam przymiotnik: *podwodna*). Mogą one wskazywać na pewną przestrzeń: *Wodny zakątek* (2), *Wodny przystanek*, *Wodna twierdza*, podkreślać pozytywne przymioty miejsca: *Podwodny raj*, *Wodny raj*, informować o przeznaczeniu lokalu:

18 Por. *chlewnia* w SJP PWN. Przykład *Chlewnia* też został odnotowany w materiale.

19 Lumumbowo to osiedle akademickie w Łodzi.

20 Niewykluczone, że autor tej propozycji poprzez graficzne zespolenie czasownika i rzeczownika chciał także wydobyć skojarzenia z wulgaryzmem.

Podwodne jadło, a także lokalizacji dzięki wykorzystaniu urbonimu: *ŁÓDŹ PODWODNA*[21]. Dwie propozycje mają mało czytelną motywację: *Wodna rakieta* i *Wodny jad*[22]. Raz przywołano łacińskie określenie wody: *AQUABAR*.

Z rzadka internauci nawiązują do innych zjawisk przyrodniczych. Raz użyto określenia wiatru sezonowego: *Monsun*, dwukrotnie mamy do czynienia z transonimizacją, wykorzystano bowiem nazwy rzek – w Ameryce Południowej: *Orinoko*, oraz w Azji: *Ganges*. Kontaminację wyrazów *zoo* i *zodiak* 'pas na niebie, na którego tle poruszają się Słońce, Księżyc i planety widoczne z Ziemi' (SJP PWN) zaobserwowano w kreacji *Zoodiak (͡° ͜ʖ ͡°)*.

Leksemy odnoszące się do świata natury są również komponentami nominacji opartych na szeroko rozumianych konotacjach kulturowych (por. Burska 2023: 138–140). Zaliczyć trzeba by tu choćby następujące egzemplifikacje: *Błękitna Laguna* (2), *Caffe pod Minogą*, *Krecik*, *Król lew* (2), *Pieprz i kolendra*, *Pieprz i wanilia*, *Planeta małp* (2), *Pod tłustym krabem*, *Szyszunia* (2), *Z jedzeniem wśród zwierząt* (2), *Z patelnią wśród zwierząt*, *Z talerzem wśród zwierząt* (2), *Ze smakiem wśród zwierząt*, *Ze Zdanowską wśród zwierząt*. Bazują one przede wszystkim na tytułach programów przyrodniczych i dzieł filmowych, czasem przywołują na myśl ich bohaterów bądź pojawiające się w nich obiekty gastronomiczne.

Nazwy restauracji – zaliczane do chrematonimów – pełnią przede wszystkim funkcję marketingową (por. Gałkowski 2015). Współczesna reklama chętnie wykorzystuje motywy ekologiczne. Jak stwierdza Robert Nowacki (2014: 29), najczęściej występują w tej funkcji symbole środowiska naturalnego:

> zwierzęta, rośliny, zbiorniki wodne, góry, lasy, łąki, planety itd. Niekiedy wykorzystanie symboli ekologicznych ma związek z charakterem reklamowanego produktu […], niekiedy natomiast pełnią one również rolę elementów przyciągających uwagę, czy też wzbudzających pozytywne emocje […].

W trend ten wpisali się – być może nieświadomie – użytkownicy Facebooka, którzy kreując nazwę restauracji, nierzadko odwoływali się do świata przyrody. Odbywało się to na kilka sposobów: poprzez używanie przymiotników *naturalny* i *dziki* jako ściśle związanych ze światem przyrodniczym, wykorzystywanie rzeczownika *zwierzę* i jego derywatów, eksponowanie cech charakterystycznych zwierząt i miejsc ich przebywania, odniesienia do roślin i wody, a także z rzadka innych zjawisk. Najliczniejszą grupę stanowią chrematonimy bazujące na nazwach różnych zwierząt. Obecność komponentu odwołującego się do świata flory i fauny pozwala na ukaza-

21 Przykład ten ma charakter wieloznaczny, może też nawiązywać do okrętu wojennego przystosowanego do samodzielnego zanurzania się i wynurzania.

22 *Jad* to według SJP PWN 1) inaczej toksyna, czyli 'substancja chemiczna wytwarzana przez organizmy żywe, mająca właściwości trujące dla innego organizmu', 2) 'wrogość, złośliwość'. Możliwe jednak, że twórca nie nawiązał do tych znaczeń, lecz dokonał ucięcia wyrazu *jadalnia*, by w ten sposób wskazać na przeznaczenie obiektu.

nie związku między nazwą a lokalizacją obiektu gastronomicznego w Orientarium, a zatem ma właściwości informacyjne. W badanym materiale nie brakuje propriów o funkcji aluzyjnej, ujawniającej się „wówczas, gdy odniesienie nazwy do wybranego składnika sytuacji odbywa się za pośrednictwem różnego rodzaju skojarzeń" (por. Rutkowski 2001: 20).

Nie wszystkie zaproponowane przez internautów kreacje onimiczne są fortunne, nie brakuje nazw prześmiewczych, a nawet prowokacyjnych, ale wiele jest takich, które przyciągają uwagę odbiorcy. Szczególnie ciekawe wydają się przykłady bazujące na grach językowych – neologizmy, przekształcenia związków frazeologicznych, posługiwanie się wieloznacznością, grafizacją, wykorzystywanie nawiązań intertekstualnych to zabiegi, które mogą zaskoczyć swoją niekonwencjonalną formą. Autorzy wykazują się kreatywnością językową, często tworzą onimy dwuznaczne, konotujące wiele treści, będące przejawem realizacji funkcji poetyckiej. Funkcję perswazyjną pełnią z pewnością nomina propria nacechowane dodatnio, sugerują bowiem klientom pozytywne doznania związane z pobytem w odwiedzanym miejscu. Tym samym potwierdza się wniosek E. Rudnickiej-Firy (2018: 149), że „nazwy lokali gastronomicznych, zawierające w swych kreacjach elementy przyrody, […] zawierają jednak pewną perswazję działającą na uczucia, emocje i wolę odbiorcy (potencjalnego konsumenta)".

Zaprezentowane przykłady stanowią rozbudowany zbiór. Jak wykazano w stanie badań, do tej pory nazwy lokali gastronomicznych z komponentem zwierzęcym, roślinnym bądź innym odwołującym się do natury stanowiły marginalną grupę. Użytkownicy Facebooka śledzący oficjalny profil Łodzi udowodnili, że w takiej technice nominacyjnej tkwi twórczy potencjał. W analizowanych onimach akcentowano silny związek pomiędzy umiejscowieniem obiektu a jego funkcją. Propozycje internautów mogą zatem stanowić dla kreatorów nazw punktów gastronomicznych zlokalizowanych przy ogrodach zoologicznych podpowiedź, po jakie komponenty warto sięgać, by wyeksponować lokalizację, a tym samym przyciągnąć uwagę potencjalnego klienta. To nie właściciele lokalu czy pracownicy agencji namingowych, lecz jego potencjalni goście byli autorami przytoczonych nominacji, tym samym wskazali oni, jakie mogą być oczekiwania konsumentów w tym względzie.

Literatura

Afeltowicz B., 2000, *Nazwy lokali gastronomicznych w Szczecinie*, [w:] M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk (red.), *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze. Materiały z XI Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej 15–17 czerwca 1998 Bydgoszcz-Pieczyska*, Bydgoszcz, s. 195–210.

Burska K., 2023, *Nazwy restauracji w łódzkim Orientarium proponowane przez internautów a współczesne tendencje onimiczne*, „Prace Językoznawcze" XXV, nr 2, s. 129–144, https://doi.org/10.31648/pj.8918.

Dombrowski A., 2015, *Nazwy wrocławskich restauracji jako przykład urbochrematonimów – analiza semantyczna*, „Językoznawstwo" nr 1 (9), s. 31–41.
Gajewska U., 2010, *Nazwy lokali gastronomicznych w Rzeszowie*, [w:] J. Lizak, E. Błachowicz (red.), *Rzeszów i okolice. Język, historia, kultura*, Rzeszów, s. 87–96.
Gałkowski A., 2015, *Funkcja marketingowa chrematonimów w przestrzeni gospodarczej*, [w:] I. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf (red.), *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, Poznań, s. 171–180.
Kołatka K., 2020, Krajna, Pasibrzuch, Stary Spichlerz – *o nazwach krajeńskich lokali gastronomicznych*, [w:] M. Święcicka, M. Peplińska (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 8*, Bydgoszcz, s. 146–164.
Łuc I., 2020, *Nazwy górnośląskich kawiarni w orbicie kultury konsumpcyjnej*, „Onomastica" LXIV, s. 149–166, https://doi.org/10.17651/ONOMAST.64.12.
Matusiak I., Zawilska K., 2007, *Tendencje nazewnicze na przykładzie olsztyńskich chrematonimów*, [w:] A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków, s. 541–546.
Nowacki R., 2014, *Ekologiczne motywy w reklamie a idea zrównoważonej konsumpcji*, „Konsumpcja i Rozwój" nr 4 (9), s. 24–39.
Orientarium: *Orientarium ZOO Łódź*, [on-line:] orientarium.lodz.pl/orientarium-zoo-lodz/ (dostęp: 6 III 2023).
Oronowicz-Kida E., 2020, Kociarnia, Psikawka *i* Szop*, czyli nazwy kawiarni dla zwierząt w Polsce*, [w:] M. Święcicka, M. Peplińska (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 8*, Bydgoszcz, s. 137–145.
Palinciuc E., 2007, *Nazwy własne restauracji, kawiarni i klubów na krakowskim Kazimierzu w interpretacji historycznokulturowej*, „Onomastica" LII, s. 285–302.
Palinciuc E., 2010, *W nazewniczym tyglu krakowskich restauracji, kawiarni, klubów*, [w:] M. Graf, I. Sarnowska-Giefing (red.), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, s. 391–401.
Paszko M., 2020, *Analiza semantyczna nazw białostockich lokali gastronomicznych*, „Białostockie Archiwum Językowe" nr 20, s. 189–202, https://doi.org/10.15290/baj.2020.20.15.
Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski" LXXII, s. 138–150.
Przybylska R., 2002, *Konwencje nazewnicze w obrębie nazw barów, kawiarni i restauracji*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, Kraków, s. 247–255.
Rudnicka-Fira E., 2018, *Natura jako element nominacyjny w kreacji nazw miejskich lokali gastronomicznych*, „Prace Językoznawcze" XX, nr 3, s. 139–150, https://doi.org/10.31648/pj.4546.
Rutkowski M., 2001, *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica" XLVI, s. 7–29.
Saniewska D., 2022, *Arka Noego – o różnorodności semantyczno-strukturalnej nazw zakładów leczniczych dla zwierząt (na materiale Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej)*, „Polonica" XLII (1), s. 43–63, https://doi.org/10.17651/POLON.42.3.
Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN*, [on-line:] sjp.pwn.pl/ (dostęp: 15 V 2023).
WSF: A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa 2009.
WSJP PAN: Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, [on-line:] wsjp.pl/ (dostęp: 15 V 2023).

Reference to the World of Nature in Suggestions of Restaurant Names in the Orientarium in Łódź
Abstract

The aim of the article is to indicate which lexical elements from the thematic field of nature were used by the Internet users during constructing the names of restaurants in the Orientarium in Łódź submitted to the competition organized on the official profile of Łódź on Facebook, with particular emphasis on the motivationof the examined propria and appellative bases. The material basis is 531 naming proposals in which a reference to the world of nature was visible. Semantic-pragmatic analysis with elements of structural analysis was used in the research. Internet users exposed their relationships with fauna and flora by placing the noun *animal* and its derivatives, using the adjectives *natural* and *wild*, recalling the characteristics of animals and their places of residence and food acquisition. There were less frequent references to plants and water, as well as other natural phenomena. The largest group are chrematonyms based on the names of various animals. Many names have a positive value, which has a persuasive function. The presence of a plant or animal component allows you to show the relationship between the name and the location of the restaurant in Orientarium.

DEBIUTY

LingVaria
Rok XVIII (2023) | 2 (36) | s. 323–337
https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36.21
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Aleksandra Ryś
Uniwersytet Śląski, Katowice
aleksandra.rys@us.edu.pl

JAK FRAZEOLOGIZMY FUNKCJONUJĄ W RÓŻNYCH WARIANTACH I KONTEKSTACH? FUNKCJONALNA ANALIZA MATERIAŁU HISTORYCZNOJĘZYKOWEGO NA PODSTAWIE JEDNOSTKI *JAK BOGA KOCHAM*

Słowa klucze: frazeologizm, frazematyka, socjopragmatyka, pragmatyka historyczna, korpus językowy
Keywords: phraseological unit, phrasematics, sociopragmatics, historical pragmatics, language corpus

Wstęp

Dyskusja poświęcona wyzwaniom i możliwościom prowadzenia badań językoznawczych (czy szerzej: humanistycznych) po zwrocie cyfrowym w nauce (por. Radomski, Bomba 2013; Jensen 2014; Pastuch et al. 2018; Duda et al. 2020; Gruszczyński 2020; Costa et al. 2021) skłania do refleksji nad możliwym sposobem wykorzystania nowoczesnych technologii informatycznych w pracy z dawnym materiałem frazeologicznym, będącym obszarem niszowym w studiach historycznojęzykowych[1]. Bezpośrednią inspiracją do powstania niniejszego artykułu stała się analiza definicji frazeologizmów w wybranych słownikach ogólnych i specjalistycznych polszczyzny (SJPD, PSWP, WSJP PAN, ISJP, USJP, SW, SWil, SL, SF), która uwidoczniła lukę

1 Najwięcej na ten temat napisała Agnieszka Piela (zob. zwłaszcza Piela 2009, 2013, 2016, 2018a, 2018b), ale potrzebę pogłębionych badań sygnalizują także Lidia Przymuszała (2018), Iwona Kosek i Katarzyna Zawilska (2012).

w postaci braku informacji o kontekstach użycia danej jednostki, choć te wydawałyby się kluczowe w związku z leksykalizacją znaczeń określonych połączeń wyrazowych. Przyczyn tego stanu można poszukiwać w strukturalistycznych korzeniach polskiej frazeografii, pogłębiających problem marginalizacji studiów nad frazeologią w wydaniu diachronicznym. Opracowanie niniejsze jest przyczynkiem do stworzenia funkcjonalnego opisu trwałych połączeń wyrazowych na podstawie analizy konstrukcji *jak Boga kocham* i jej wybranych wariantów.

W pierwszej części artykułu scharakteryzowano materiał językowy oraz zastosowaną metodę badawczą. Zasadnicza część pracy obejmuje analizę frazeologizmów z perspektywy nadawczo-odbiorczej w wybranych funkcjach (deklaratywnej, ekspresywnej, fatycznej, impresywnej); zwrócono również uwagę na użycie jednostek w celu segmentacji – porządkowania – toku wypowiedzi. Podsumowanie i wnioski płynące z próby badawczej zawarto w *Konkluzjach*.

1. Materiał i metoda badawcza

Z perspektywy formalnej jednostka *jak Boga kocham* i jej modyfikacje mogą być przedmiotem badań paremiologii i frazeologii. Każda z nich proponuje odmienne rozumienie konstrukcji wielowyrazowych, co powoduje, że granice obu dyscyplin pozostają dyskusyjne[2]. W związku z powyższym w tekście analizowane jednostki rozumiane są jako odtwarzalne wypowiedzi o względnie stabilnym składzie leksykalno-gramatycznym, utrwalone w łatwej do zapamiętania formie – frazemy (por. Chlebda 1993: 328). W dalszej części terminy takie jak formuła[3], frazem, konstrukcja, jednostka, połączenie wyrazowe czy frazeologizm używane są wymiennie.

Wyjaśnienia wymaga również pojęcie wariantywności. Trudne jest bowiem ustalenie podstawowego wariantu frazeologizmu i jego postaci alternatywnych (Piela 2003: 99; Nowakowska 2011: 30), a brak jednoznacznych kryteriów delimitacyjnych powoduje konieczność korzystania z intuicji badawczej (Kosek 2011: 15), zwłaszcza

2 O trudnościach związanych z próbą przypisania utrwalonych w języku połączeń wyrazowych do którejś z dyscyplin wspomina m.in. Anna Tyrpa (2019). Jak twierdzi badaczka, „w praktyce dogodniejsze jest przyjęcie koncepcji W. Chlebdy, który frazeologizmy i przysłowia obejmuje jednym terminem frazem" (ibid.: 247).

3 Por. Jespersenowskie rozumienie formuły – utrwalonej w języku integralnej i zleksykalizowanej konstrukcji językowej (Jespersen 1924: 18–24). Albert B. Lord wspomina o procesie nieświadomego przyswajania formuł podczas przysłuchiwania się sposobowi ich użycia przez innych użytkowników (Lord 2003: 205) – ujęcie to bliskie jest koncepcji Wojciecha Chlebdy, który zwraca uwagę na bliskość znaczeniową pojęć *frazem* i *formuła* (Chlebda 1993: 328). Podobną perspektywę przyjmują współcześni badacze utrwalonych w języku połączeń wyrazowych, m.in. A. Tyrpa (Krawczyk-Tyrpa 1997; Tyrpa, Rak 2015; Tyrpa 2022), Kazimierz Sikora (2004, 2011) i Dorota Rembiszewska (Rembiszewska, Sikora 2016), Maciej Rak (2016, 2021), Jolanta Mędelska i Marek Marszałek (2020), Włodzimierz Wysoczański (2015).

w badaniach historycznojęzykowych. Kanoniczna (podstawowa) postać frazemu jest zatem rozumiana jako wariant o najwyższej frekwencji, zaś pozostałe konstrukcje (warianty poboczne) – jednostki „mające to samo znaczenie, konstrukcję i dystrybucję syntaktyczną oraz charakteryzujące się częściowym podobieństwem leksykalnym w planie wyrażania" (ibid.: 11; zob. także Piela 2006: 48).

Podstawę materiałową analizy stanowią wypowiedzi dialogiczne zgromadzone w *Korpusie dawnych polskich tekstów dramatycznych (1772–1939)*[4], w których występuje formuła *jak Boga kocham* lub jedna z jej modyfikacji. Wybór ten motywowany był wielowariantywnością konstrukcji (13 wariantów[5]), bogatą reprezentacją tekstową (łącznie 71 poświadczeń) oraz faktem, że w odczuciu współczesnych użytkowników polszczyzny jest ona jednostką zleksykalizowaną. Przedmiotem badań uczyniono cztery najczęściej pojawiające się w dialogach połączenia, poświadczone w korpusie co najmniej pięć razy: *jak Boga kocham* (23), *jak cię kocham* (11), *jak Bozię kocham* (8), *jak babcię kocham* (5). Za formę bazową uznano wariant *jak Boga kocham*, co znajduje swoje uzasadnienie w częstotliwości jego występowania oraz poświadczeniach słownikowych. W dalszej części tekstu przykładowe użycia frazemu w różnych wariantach przytoczono w postaci pojedynczych wypowiedzi lub, jeśli było to konieczne, fragmentów dialogów. Wszystkie cytaty podano w pisowni oryginalnej.

Głównym założeniem artykułu jest ukazanie przykładowych kontekstów użycia frazemów w dialogach naśladujących polszczyznę mówioną doby nowopolskiej. Działania te są wspierane przez elementy analizy socjopragmatycznej. Podejście to zakłada badanie materiału z perspektywy pragmatycznej (sytuacyjnej) z uwzględnieniem wybranych wskaźników socjologicznych uczestników dialogu. Nie jest ono rozpowszechnione w polskiej lingwistyce, zwłaszcza historycznej – pionierskim i jedynym dotychczas opracowaniem jest artykuł *Przerywnik leksykalny w historycznojęzykowych badaniach socjopragmatycznych (na materiale* Korpusu dawnych polskich tekstów dramatycznych (1772–1939)*)* (Pastuch et al. (w druku)).

Proponowane ujęcie nie wykorzystuje w pełni potencjału oferowanego przez metodę socjopragmatyczną, pozwalającą uwzględnić ogół czynników takich jak płeć,

4 Korpus jest tworzony w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przy wsparciu konsorcjum CLARIN-PL (Mitrenga et al. 2021). Jego podstawą materiałową jest 50 oryginalnie polskich, niewierszowanych dramatów o charakterze popularnym i powszechnym. Wybór dzieł nie był przypadkowy – dialogiczność utworów pozwala traktować je, zgodnie z założeniami wypracowanymi przez językoznawstwo brytyjskie, jako tzw. dialogi konstruowane (Culpeper, Kytö 1997) – *speech-realted text types* (Mitrenga et al. 2021: 169). Materiał został wyekscerpowany w grudniu 2022 r. z testowej wersji korpusu opracowanej przy użyciu narzędzia Inforex (Marcińczuk et al. 2012).

5 Poza modyfikacjami formuły wymienionymi w dalszej części tekstu w korpusie zaobserwowano następujące warianty: *jak mamę kocham*, *jak Pana Boga kocham*, *jak mnie kochasz*, *jak Boga mego kocham*, *jak Boga mojego kocham*, *jak honor kocham*, *jak uczciwość kocham*, *jak dziadunia kocham*, *jak tatuńcię kocham*, *jak was kocham*.

wiek, status społeczny i wykształcenie postaci[6]. Przedstawiony niżej opis jest skoncentrowany wokół zależności między płcią nadawcy a kontekstem sytuacyjnym wypowiedzi, w jakie wplatane są wymienione wyżej połączenia. Dalsza analiza będzie zatem próbą odpowiedzi na następujące pytania:

– Jaki kontekst pragmatyczny towarzyszy dialogom, w których pojawiają się omawiane konstrukcje?
– Czy wybór wariantu jest skorelowany z kontekstem sytuacyjnym i płcią odbiorcy?
– Których wariantów frazeologizmu najczęściej używają przedstawiciele każdej płci?
– Jaka jest zależność między składem leksykalnym konstrukcji a płcią nadawcy?[7]

2. Konteksty użycia jednostki *jak Boga kocham* i jej modyfikacji – obserwacje socjopragmatyczne

W trakcie przeglądu danych korpusowych zaobserwowano tendencję do używania frazeologizmu przede wszystkim w funkcji ekspresywnej, fatycznej, impresywnej oraz deklaratywnej. Analizowane konteksty pokazują ponadto, że konstrukcja ta wykorzystywana jest w celu podkreślenia autentyczności wypowiedzi nadawcy lub jej segmentacji. Sposób funkcjonowania frazemu w zgromadzonym materiale korpusowym przybliżono poniżej, rozpoczynając od analizy poświadczeń leksykograficznych.

2.1. Na podstawie sond słownikowych ustalono, że połączenie *jak Boga kocham* jest postrzegane jako rodzaj wykrzyknienia wzmacniającego treść (SJPD, PSWP) i wiarygodność komunikatu (WSJP PAN, USJP, ISJP). Znaczeniowo odpowiada partykułom *doprawdy* i *dalibóg* (SW), a jego pierwotna funkcja najprawdopodobniej była skoncentrowana wokół aktów przysięgania lub zaklinania (SWil, SL, USJP, SF). Poza ISJP żadne ze źródeł nie przybliża kontekstu, w jakim połączenie może zostać wykorzystane – różnica ta wynika z odmiennych założeń metodologicznych słownika.

Zgodnie z sugestią autorów haseł podstawowym kontekstem, w jakim mógłby występować frazeologizm, powinny być obietnice i deklaracje, dodatkowo wzmacniające autentyczność nadawcy. Dane korpusowe pokazują, że w takich okoliczno-

6 Zgodnie z ideą tzw. dialogów konstruowanych (por. Culpeper, Kytö 1997), przyjętą przez Autorki korpusu, język analizowanych dialogów naśladuje rzeczywistość, nie zaś – kreuje ją. W związku z tym uznano, że wypowiedzi postaci dramatów – reprezentantów poszczególnych grup społecznych – mogą odwzorowywać rzeczywistą polszczyznę okresu 1772–1939. Podejście to motywowane jest zwłaszcza ograniczeniami materiałowymi (m.in. brakiem zapisów polszczyzny potocznej) oraz prowadzeniem analogicznych badań na korpusach obcojęzycznych (np. Anglemark 2018).

7 Pole badań poświęcone lingwistyce płci jest niezwykle szerokie (por. m.in. Tannen 1994, 1996; Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2010; Pycia 2011; Rejter 2013). Autorka świadomie je pomija, koncentrując się wyłącznie na analizie korelacji zmiennych wskazanych w pytaniach badawczych.

ciach występuje on niemal równie często w wypowiedziach mężczyzn (5) i kobiet (6), przy czym nie w tych samych wariantach. Przedstawiciele pierwszej grupy używają jednostki w wersji bazowej: *Zmartwiłaś się, że wyrzuciłem za drzwi Maniewiczową? Ale jak Boga kocham inaczej postąpić nie mogłem* (Bartnicki–Żabusia, ZapŻab, a. 3, s. 6)[8], *Jak Boga kocham, nie żartuję!* (Kajcio–Julia, DobKaj, s. 5), czym nawiązują do pierwotnej funkcji formuły. Mężczyźni wplatają je do swoich wypowiedzi także wtedy, gdy chcą zwrócić uwagę odbiorcy na daną informację, np. speszenie kobiety: *Zaczerwieniła się, jak Boga kocham!* (Łoński–Kręcki, PerzAsz, a. 1, s. 5), *Ale słuchaj. Ktoś mówi* […] *byłem pewny, że to znowu ty przez sen mówisz* […] *Stefa śpi* […] *i powiadam ci, panie, do piersi przyciska jakąś książkę i mruczy i śmieje się, jak Boga kocham!…* (Borkowski–Borkowska, KisiKar, s. 1.8), czy usprawiedliwić swoje postępowanie: *Ja, Bóg widzi, nie wiedziałem… Sam jestem zgorszony… jak Boga kocham. Ale proszę pana dobrodzieja!…* (Gwazdalski–Alfred, NarzPoz, a. 3, s. 16). W jednym z dialogów frazeologizm w wariancie kanonicznym obok pełnienia funkcji wzmacniającej wypowiedź jest również elementem fatycznym:

> WALENTY. […] Wiesz Panie Leonie, byłem u hrabiego.
> LEON. (niekontent) Tak?
> WALENTY. *Jak Boga kocham*, co to za miły człowiek – prosił mnie siedzieć, ścisnął za rękę – (z dumą) mówiliśmy długo o różnych rzeczach. – Takiego pana to ja rozumiem (Walenty–Leon, BalPol, a. 1, s. 5).

Połączenie obu perspektyw sprawia, że w ogólnym odbiorze sceny cały komunikat zyskuje wydźwięk ekspresywny. Walenty (zamożny mieszczanin) spotkanie z hrabią postrzega bowiem jako wielką nobilitację, czego nie podziela Leon (por. BalPol).

W wypowiedziach kobiet frazem jest używany w funkcji deklaracji wyłącznie w wariantach alternatywnych, tj. *jak cię kocham* oraz *jak Bozię kocham*. Pierwsza modyfikacja pojawia się raz, przyjmując postać wykrzyknienia:

> BARTNICKI. […] Powiedz mi, chodziłaś? Lepiej się przyznaj.
> ŻABUSIA. Nie, Raku, nie chodziłam!
> BARTNICKI. Jak mnie kochasz?
> ŻABUSIA. *Jak cię kocham!* (Żabusia–Bartnicki, ZapŻab, a. 3, s. 2).

Być może występujący tu wariant formuły nie jest świadomym wyborem kobiety, a jedynie przejawem gry językowej, którą prowadzi z mężem (Bartnickim). Jednocześnie warto zauważyć, że analizowana jednostka jest osadzona w kontekście

8 Sposób podawania lokalizacji dialogu: interlokutorzy, skrót dramatu (rozwinięcia znajdują się w końcowej części artykułu), numer aktu, numer sceny; zapis aktów, scen i mniejszych części odpowiada systemowi stosowanemu w korpusie. Wyróżnienia w cytatach – A.R.

emocjonalnym, co może wynikać z usposobienia nadawcy – Żabusi – i tym samym tłumaczyć, dlaczego użyto jej w formie wykrzyknienia[9].

Znacznie częstszą modyfikacją konstrukcji w deklaracjach kobiet jest połączenie z komponentem *Bozia*, służące przede wszystkim zwiększeniu własnej autentyczności wobec odbiorcy, bez względu na jego płeć: *Kiedy proszę pana – tamten pan to się chce gwałtem ze mną żenić… Jak Bozię kocham*! (Józia–Strełkof, ZapTam, a. 1, s. 9), *Co znowu? Jak Bozię kocham – nie* (Hesia–Zbyszko, ZapMor, a. 2, s. 4) oraz:

> PAWŁOWA. Bo jeszcze pani powtórzy komu, abo co.
> EULALJA. Nikomu, *jak Bozię kocham!* (Eulalja–Pawłowa, BliMar, s. 11)

> JULJASIEWICZOWA. Najprzód – skąd to wiesz?
> MELA. Ja… podpatrzyłam. Niechcący! *Jak Bozię kocham*. Ja zaraz potem oczy zamknęłam. (Mela–Juljasiewiczowa, ZapMor, a. 2, s. 10)

> JÓZIA. […] To pani list dała?
> MATAŁKOWSKA. Ja? cóż znowu! *jak Bozię kocham*.
> KORNIŁOF. Nie trzeba się gniewać za to, panno Józiu… (Matałkowska–Józia–Korniłof, ZapTam, a. 3, s. 6).

Przytoczone fragmenty pozwalają zauważyć, że kobiety uciekają się do modyfikacji zastępujących rzeczownik *Bóg* jego formą spieszczoną *Bozia* lub zaimkiem osobowym *cię*, co może wynikać z tabuizacji języka związanej z unikaniem wymawiania Bożego imienia (por. Sokolova, Strama 2015: 87)[10].

2.2. Kolejnym kontekstem, na jaki mogłyby wskazywać słownikowe definicje, jest szeroko rozumiane podłoże ekspresyjne. Okazuje się, że choć okoliczność ta najczęściej towarzyszy dialogom, w których uczestniczą kobiety, to nadawcami komunikatów są przede wszystkim mężczyźni (5). Najczęściej używają oni formuły w formie kanonicznej. Wśród przykładowych poświadczeń można wymienić sytuacje takie jak: naigrywanie się ojca z nagłego i, jak sądzi bohater, szybko przemijającego zaangażowania małoletniego syna w politykę rewolucyjną: *To jest głowa, co?! Ja go stanowczo oddam do akademii oryentalnej. Jak Boga kocham, łaskawco, ja, nawet ja, nie wykalkuluję polityki tak, jak on…* (Borkowski–Borkowska, KisiKar, s. 1.8), radość nieświadomego męża, który dał się wciągnąć w intrygę żony: *Bartnicki (dusząc się ze śmiechu): Jak Boga kocham!… a to biedny Maniewicz!* (Bartnicki–Żabusia, ZapŻab, a. 2, s. 8), czy uciecha na, skądinąd nieprawdziwą, wieść, że zdrada małżonki była żartem: *A to baby!… a to*

9 Znajomość utworu *Żabusia* pozwala zauważyć, że tytułowa postać jest bardzo emocjonalna i przesadnie eksponuje swój stan wewnętrzny, na co wskazuje m.in. wypowiedź innej bohaterki: *We wszystkim egzaltacya!* (Maniewiczowa–Żabusia, ZapŻab, a. 2, s. 2).

10 Problematykę językowego tabu we frazeologii podejmują m.in. A. Krawczyk-Tyrpa (1996), Anna Krzyżanowska (1996), Anna Gondek i Joanna Szczęk (2009).

mnie wzięły na fis!… a to komedyantki!… niechże was kaczki zdepczą… […] *jak Boga kocham!…* (Bartnicki–Marya, ZapŻab, a. 3, s. 9). Dane korpusowe poświadczają ponadto, że bazowa postać frazemu jest używana, gdy nadawca czuje się zmieszany, a zarazem dąży do podtrzymania kontaktu ze swoimi rozmówcami:

KSAWERA. (zażenowana podaje mu swój talerz). Proszę pana…
KAJCIO. *Jak Boga kocham*, tak nie mo… mo…
HIPOLIT. Aha, chce, żebyś sama własną rączką mu podała, zróbże to zrób serdeńko! (Kajcio–Ksawera–Hipolit, DobKaj, s. 9)

HIPOLIT. Co tam ceregiele, ot dajcie sobie buzi i basta (przyciąga Kajcia). A chodźże tu chodź! Żartować umie, a pocałować wstydzi się.
KAJCIO. *Jak Boga kocham tak…*
KSAWERA. Co papa wyrabia (Kajcio–Hipolit–Ksawera, DobKaj, s. 13).

To jedyne przykłady ekspresywnego użycia połączenia w rozmowach, w których mężczyzna zwraca się jednocześnie do kobiety i innego mężczyzny.

Omawiane okoliczności funkcjonowania wariantu kanonicznego poświadcza również rozmowa między rozbawionymi bohaterkami dramatu *Cyrce Mańkowska*: *Jak Boga kocham ja trzasnę… Agaj jak dziś nie przestaniesz, to ja kolek dostanę* (Mańkowska–Scholzówna–Sançouci, NeuCyr, s. 1.2). Tytułowa bohaterka deklaruje, że jeśli ubierające ją panny nie przestaną żartować, z pewnością *trzaśnie* ‘pęknie ze śmiechu’ (SWil). Jest to zatem przykład przenikania się kontekstów pragmatycznych frazemu w codziennych dialogach – przytoczona sytuacja pokazuje, że spełnia on jednocześnie funkcję ekspresywną i deklaratywną.

Zbyt mała reprezentatywność dialogów typu „mężczyzna – kobieta, mężczyzna” oraz „kobieta–kobieta” każe wstrzymać się przed formułowaniem wniosków. Pomocne w rozwianiu wątpliwości mogą okazać się przyszłe badania bazujące na szerszym materiale tekstowym.

Zaobserwowano także, że korpusowe dialogi poświadczają wykorzystanie połączenia w funkcji ekspresywnej również w wariancie *jak Bozię kocham*:

ŻABUSIA. […] Żeby mi kto zabrał Nabuchodonozora, tobym chyba umarła!
MANIEWICZOWA. We wszystkim egzaltacya!
ŻABUSIA. Nie!… *jak Bozię kocham*, prawdę mówię… (Żabusia–Maniewiczowa, ZapŻab, a. 2, s. 2).

Skłonność Żabusi do przesadnej ekspresji oraz brak większej liczby przykładów użycia frazemu w powyższym wariancie i kontekście domagają się pogłębionych badań, uwzględniających większą liczbę dialogów między kobietami. Na podstawie zebranych danych można zauważyć częstsze użycie jednostki w celach ekspresywnych przez mężczyzn.

2.3. Najczęstszym kontekstem, który towarzyszy konstrukcji w dialogach, jest chęć podtrzymania lub nawiązania kontaktu z odbiorcą, co sprowadza się do fatycznej funkcji języka. W zebranym materiale analizowana jednostka pojawia się wyłącznie w wariantach *jak Boga kocham* i *jak cię kocham*, niemal zawsze w wypowiedziach mężczyzn (pięciokrotnie w dialogach z kobietami i dwukrotnie z innymi mężczyznami). Dzieje się to zwłaszcza, gdy frazem

– rozpoczyna całą wypowiedź lub zdanie w jej obrębie: *A jak Boga kocham! No, widzicie państwo, ona się śmieje!* (Burczyński–Helena, BalGru, a. 2, s. 2), *Jak Boga kocham prawda!* (Bartnicki–Żabusia, ZapŻab, a. 3, s. 2), *Jak cię kocham*, *tak ona tylko* [lubi kotlety – A.R.] *siekane, przecież pamiętam dobrze* (Onufry–Dorota, BalGru, a. 1, s. 1)

bądź

– kończy je: *Jeszcze jakem był u nas w kraju, to się jedna dziewczyna tak strasznie zakochała we mnie. A potem jakem odjechał, wiesz co zrobiła? zgadnij… Wzięła się i otruła… Jak Boga kocham* (Franek–Władka, PerzAsz, a. 2, s. 8), *Ignaś (zbaraniał): Jak Boga kocham, teraz już sam nic nie wiem. (pociąga papierosa) Szport mi gotów zgasnąć, (pali) tak mi mama w głowie zawróciła…* (Ignaś–Laura, KisiKar, s. 1.7), *Zaczerwieniła się, jak Boga kocham!* (Łoński–Kręcki, PerzAsz, a. 1, s. 5), *Ale panie, ta jak Boga, kocham…* (Kajcio–Hipolit, DobKaj, s. 9), zob. także: Gwazdalski–Alfred, NarzPoz, a. 3, s. 16.

Tylko jeden przykład wskazuje na użycie połączenia w celach fatycznych w wymianie zdań między kobietami: […] *Co tydzień biedaczysko wyuczy się kilkunastu wierszy i kilku frazesów i dopiero obdziela nas niemi po okruszynie. A jego przytem postawa, głos, deklamacya! Jak cię kocham, on rozweseliłby mi tu horyzont, gdybym i tak nie była, jak powiadacie, zanadto wesołą* (Leonia–Marya, LubPog, a. 2, s. 2).

Podobnie wygląda to w odniesieniu do dialogów między kobietą a mężczyzną: *Jak cię kocham; przez te trzy lata, odkądeśmy się pobrali, żebyś ty choć raz sprawił mi jaką niespodziankę, postarał się o jakąkolwiek sensacyą!…* (Janina–Józef, GawGuz, s. 1). Warto przy tym zauważyć, że oprócz podtrzymania kontaktu, frazem został wykorzystany, by uwypuklić następującą po nim wypowiedź.

Na podstawie przytoczonych przykładów można zatem zauważyć, że używanie konstrukcji w funkcji fatycznej bliższe jest mężczyznom (8), zwłaszcza rozmawiającym z kobietami (5). Z kolei wariantem o najwyższej frekwencji jest w tym przypadku forma bazowa (*jak Boga kocham*).

2.4. Nietypowy kontekst używania frazeologizmu ujawnia się w wypowiedziach o podłożu impresywnym, a zatem zorientowanych na skłonienie odbiorcy do wykonania określonych czynności. W badanym materiale okoliczności te są powiązane z wariantem kanonicznym: *Panie Łoński, jak Boga kocham, jeżeli pan pojechawszy do Paryża nie zacznie się uczyć rzeźby, to będę miał pana za skończonego filistra.*

Pan masz talent… a przedewszystkiem [sic! – A.R] *praca, praca* (Romowski–Łoński, PerzAsz, a. 2, s. 9), oraz jego modyfikacją z komponentem *Bozia*:

> PIERWSZY GOŚĆ. Ja tu ze skargą – te panie kelnerki, to tylko szast prast – a usługi żadnej
> […]
> KLOCIA (pomiędzy grupą gości przy drzwiach). Może podać szampana!
> GOŚCIE. Nie! Nie!
> KLOCIA. Micret-żen… po 3 ruble… *jak Bozię kocham* panowie się nie zrujnują (Klocia–Goście, ZapTam, a. 1, s. 8).

Wspólna dla obu przykładów jest płeć odbiorcy – wypowiedzi skierowane są do mężczyzn, jednak jednostkowe poświadczenia uniemożliwiają sformułowanie szerszych wniosków na temat zależności między płcią a kontekstem użycia konstrukcji. Niemniej warte uwagi pozostaje sięganie do spektrum emocji, co widać zwłaszcza na przykładzie dialogu między Romowskim a Łońskim (PerzAsz, a. 2, s. 9). Skuteczność tego zabiegu ułatwiają odwołania do sfery wierzeń (*Bóg*, *Bozia*), które, jako elementy silnie zakorzenione w polskiej kulturze, postrzegano w charakterze elementarnych wartości w życiu człowieka.

2.5. Na segmentację toku wypowiedzi w znacznym stopniu wpływają wtrącenia, uzupełniające lub, z jakichś powodów (np. konieczności pauzy), przerywające narrację. W toku analizy zauważono przykłady używania formuły w funkcji parentezy. Do takiego sposobu użycia uciekają się niemal wyłącznie mężczyźni (11), zwłaszcza w rozmowach we własnym gronie: […] *Prawdęś mówił Leonie, święte twoje słowa. To lis! o! lis! – Jak Boga kocham, tyś się na nim poznał…* (Walenty–Leon, BalPol, a. 2, s. 9), *Ale nie, jak cię kocham… mówiliśmy najprzyzwoiciej…* (Seweryn–Antoni, BliPan, a. 1, s. 1), *Tetryczeje, jak Boga kocham, tetryczeje… trzeba zamąż wydać…* (Milewski–Bartnicki, ZapŻab, a. 2, s. 5), *Nie błaznuj… jak cię kocham, nie błaznuj!…* (Rejent–Genio, BliPan, a. 2, s. 11), *Oh… nie, Alfredku, nie… to stare… jak cię kocham stare zawsze…* (Choryński–Alfred, NarzPoz, a. 2, s. 7), zob. także: Gwazdalski––Alfred, NarzPoz, a. 3, s. 16. Można to uzasadniać potrzebą powtórzenia i uwypuklenia przez nadawcę danej informacji.

Kobiety są uczestniczkami pięciu dialogów, w których frazem pojawia się w funkcji wtrącenia: *Ma o co, jak Boga kocham, ma o co pani dobrodziejko* (Radost–Aniela, ZalWyci, s. 2), *Nie wiedziałem, jak Boga kocham, nie wiedziałem* (Bartnicki–Franciszka, ZapŻab, a. 1, s. 5), *To niechcący, jak cię kocham; przepraszam cię, moja Julisiu…* (Ludwik–Julisia, SkaRoz, a. 2, s. 6), *Nie i to oszaleć można… Jak Boga kocham oszaleć można… z tym zerwali, ta przyjechała… już mi się w głowie mąci…* (Topolski–Helena–Władysław, PerzLek, a. 1, s. 5). Ujawniające się w ostatnim przykładzie wzburzenie nadawcy pokazuje tym samym przenikanie się kontekstów pragmatycznych, czemu sprzyjają zatarcie znaczenia i odtwarzanie frazemu w sytuacjach

nawiązujących do wcześniejszych doświadczeń komunikacyjnych. Tylko jeden przykład poświadcza użycie konstrukcji jako parentezy przez kobietę: *Tylko na dwa miesiące doktorze, jak cię kocham tylko na dwa miesiące* (Aniela–Radost, ZalWyci, s. 2).

W materiale korpusowym zaobserwowano kilka szczególnych przypadków wykorzystania frazeologizmu w funkcji wtrącenia, którego częstotliwość użycia w połączeniu z jednostkowością źródeł i nadawców wypowiedzi może wskazywać na obecność przerywników leksykalnych[11]. Dotyczy to wariantu *jak babcię kocham* pojawiającego się w kwestiach tytułowej Żabusi z dramatu Gabrieli Zapolskiej. Bohaterka wplata go do swojej wypowiedzi w celu napomnienia dziecka: […] *Jadzia!… bo jak babcię kocham dam po łapie, jak będziesz psuła mamusi zabawki…* (Żabusia–Jadzia, ZapŻab, a. 2, s. 1) lub potwierdzenia swoich słów:

> MANIEWICZOWA. Pójdę jutro kupić sobie wiosenny kapelusz.
> ŻABUSIA. Ja także…
> MANIEWICZOWA. A… tak?
> ŻABUSIA. *Jak Babcię kocham* (Żabusia–Maniewiczowa, ZapŻab, a. 2, s. 3),

a przede wszystkim w chwilach podekscytowania: *Wychodzą z bramy!… jak babcię kocham, wychodzą!* (Żabusia–Marya, ZapŻab, a. 2, s. 9), […] *No i cóż biedny Raku? nie poszedłeś na gazety? Czekaj, ja ci coś za to przyniosłam. Ukradłam dla ciebie „Figaro”… jak babcię kocham, ściągnęłam z kija i wpakowałam w kieszeń. Nikt nie widział. Masz, czytaj* (Żabusia–Bartnicki–Milewska, ZapŻab, a. 2, s. 1). W związku ze zintensyfikowaną ekspresją werbalną postaci uzasadnione wydaje się traktowanie wariantu (w tym kontekście) jako przykładu maniery językowej. W podobnej funkcji występować może bazowa postać frazemu (tj. *jak Boga kocham*) w wypowiedziach Kajcia (por. Kajcio–Ksawera–Hipolit, DobKaj, s. 9, s. 13), choć nie jest to tak oczywiste, jak we wcześniejszym przypadku, co wynika z jego niższej frekwencji.

Konkluzje

Przegląd i analiza danych korpusowych pozwoliły zaobserwować zbliżoną liczbę użyć połączenia *jak Boga kocham* oraz jego wariantów przez mężczyzn (28) i kobiety (19). Postać kanoniczną preferują mężczyźni (22/23 użycia); co więcej, w ich wypowiedziach pojawia się ona prawie czterokrotnie częściej niż forma wariantywna *jak cię kocham* (6). Kontekst dialogów wskazuje, że formuła jest wykorzystywana głównie w celu urozmaicenia, indywidualizacji bądź segmentacji toku wypowiedzi (por. Stępień 2013: 200), podtrzymania kontaktu, a także podkreślenia znaczenia

11 Szczegółowe rozważania na temat przerywników leksykalnych w badaniach socjopragmatycznych, w tym przerywnika *jak Boga kocham* i jego wariantów, zob. Pastuch et al. (w druku).

(istotności) własnych słów. Przejawy ekspresywności towarzyszące analizowanej konstrukcji pojawiają się niemal wyłącznie w rozmowach, w których uczestniczą kobiety. W przypadku mężczyzn są one ograniczone; nacechowanie emocjonalne wypowiedzi jest raczej efektem użycia jednostki niż intencjonalnego wykorzystania jej w celu ekspresji stanu wewnętrznego postaci. Niemniej w tym kontekście jest ona częściej wykorzystywana przez mężczyzn. Zaobserwowano także, że kobiety znacznie częściej używają alternatywnych wariantów frazeologizmu – forma kanoniczna została użyta tylko raz (por. Mańkowska–Scholzówna–Sançouci, NeuCyr, s. 1.2). W ich wypowiedziach dominuje funkcja ekspresywna – wykorzystują poszczególne postaci wariantywne głównie po to, by zwerbalizować swój stan emocjonalny (w przypadku tej funkcji płeć rozmówców nie odgrywa znaczącej roli). Jednak w rozmowach z mężczyznami używają frazemu przede wszystkim w celu podniesienia poziomu wiarygodności własnej wypowiedzi, co może odwzorowywać dominujący w społeczeństwie patriarchalny układ sił. Jego mechanizmy wymuszały na kobietach konieczność udowadniania merytoryczności sądów w obawie o każdorazową możliwość ich zakwestionowania (por. Bednarek 2019).

Na koniec warto spojrzeć na analizowane warianty z perspektywy wymiany komponentów. Odnosi się to do rzeczownika *Bóg*, który zastępowany jest przez formę spieszczoną *Bozia*, eufemizm *babcia* i zaimek osobowy *cię*. Zabieg ten, jak sygnalizowano, najprawdopodobniej wynika z tabuizacji języka (por. 2.1.). Z kolei wyższa frekwencja form wariantywnych z komponentami *Bozia* i *babcia* w wypowiedziach kobiet może wiązać się z dominującą w nich funkcją ekspresywną. Zagadnienie to, podobnie jak sposób funkcjonowania wariantu *jak babcię kocham* w dawnych potocznych dialogach konstruowanych, wymaga jednak pogłębionych badań bazujących na obszerniejszym materiale językowym. Otwiera się tym samym nowe pole naukowe, którego eksploracja przyczyni się do wypracowania pełniejszej wiedzy o socjopragmatycznym kontekście użycia frazeologizmów w zapisach naśladujących dawną polszczyznę mówioną.

Źródła

BalGru: M. Bałucki, *Grube ryby*, Warszawa 1900.
BalPol: M. Bałucki, *Polowanie na męża*, Lwów 1869.
BliMar: J. Bliziński, *Marcowy kawaler*, Lwów 1879.
BliPan: J. Bliziński, *Pan Damazy*, Złoczów [ca 1925].
DobKaj: S. Dobrzański, *Kajcio*, [w:] idem, *Komedye*, Lwów 1886.
GawGuz: M. Gawalewicz, *Guzik*, [w:] idem, *Komedye jednoaktowe i monologi. Serya druga*, Warszawa 1890.
KisiKar: J.A. Kisielewski, *Karykatury*, Lwów 1903.
LubPog: E. Lubowski, *Pogodzeni z losem*, Warszawa 1878.
NarzPoz: J. Narzymski, *Pozytywni*, Warszawa 1875.

NeuCyr: A. Neuwert-Nowaczyński, *Cyrce Mańkowska*, [w:] idem, *Siedm dramatów*, Lwów 1903.
PerzAsz: W. Perzyński, *Aszantka*, Lwów 1907.
PerzLek: W. Perzyński, *Lekkomyślna siostra*, Lwów 1907.
SkaRoz: F. Skarbek, *Roztrzepany*, [w:] idem, *Teatr Fryderyka hr. Skarbka*, t. 2, Warszawa 1847.
ZalWyci: K. Zalewski, *Wycieczka za granicę*, Warszawa 1872.
ZapMor: G. Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*, Warszawa 1907.
ZapTam: G. Zapolska, *Tamten*, Kraków 1899.
ZapŻab: G. Zapolska, *Żabusia*, [w:] eadem, *Teatr Gabryeli Zapolskiej*, t. 5, Warszawa 1903.

Literatura

Anglemark L., 2018, Heav'n bess you, my Dear. *Using the ESDD Corpus to Investigate Address Terms in Historical Drama Dialogue*, „Journal of Historical Pragmatics" nr 2, s. 186–204, https://doi.org/10.1075/jhp.00018.ang.

Bednarek J., 2019, *Mimetyzm, parler-femme i mówienie prawdy. Kobiece wypowiedzi konfesyjne w perspektywie myśli Luce Irigaray*, „Śląskie Studia Polonistyczne" nr 1 (13), s. 101–112, https://doi.org/10.31261/SSP.2019.13.08.

Chlebda W., 1993, *Frazematyka*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 327–334.

Costa R., Ramos M., Almeida B., Batista-Campos M.I., 2021, *The Role of Linguistics in the Age of Digital Humanities*, „Linha D'Água: São Paulo" nr 2, s. 1–8, https://doi.org/10.11606/issn.2236-4242.v34i2p1-8.

Culpeper J., Kytö M., 1997, *Towards a Corpus of Dialogues, 1550–1750*, [w:] H. Ramisch, K. Wynne (red.), *Language in Time and Space. Studies in Honour of Wolfgang Viereck on the Occasion of His 60th Birthday*, "Zeitschrift für Dialektologie und Linguistik" Heft 97, Stuttgart, s. 60–73.

Duda B., Lisczyk K., Mitrenga B., 2020, *Od redakcji*, „Forum Lingwistyczne" nr 7, s. 11–13, https://doi.org/10.31261/FL.2020.07.01.

Gondek A., Szczęk J., 2009, Blau wie ein Veilchen – *eufemistyczne związki frazeologiczne w języku niemieckim opisujące picie alkoholu*, „Język a Kultura" t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 195–208.

Gruszczyński W., 2020, *Korpusy językowe narzędziem pracy historyka języka*, [w:] A. Hącia, K. Kłosińska, P. Zbróg (red.), *Polszczyzna w dobie cyfryzacji*, Warszawa, s. 255–265.

ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 2000.

Jespersen O., 1924, *The Philosophy of Grammar*, London.

Jensen K.E., 2014, *Linguistics and the Digital Humanities. Computational) Corpus Linguistics*, „MedieKultur: Journal of media and communication research" nr 57, s. 115–134, https://doi.org/10.7146/mediekultur.v30i57.15968.

Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2010, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku*, Lublin.

Kosek I., 2011, *Wariantywność zwrotów frazeologicznych a granice jednostki leksykalnej*, [w:] P. Fliciński (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, Poznań, s. 9–22.

Kosek I., Zawilska K., 2012, *Osobliwości leksykalne w składzie związków frazeologicznych (na wybranych przykładach)*, „Język Polski" XCII, s. 260–268, https://doi.org/10.31286/JP.92.4.3.

Krawczyk-Tyrpa A., 1996, *Tabu i eufemizmy we frazeologii*, „Problemy Frazeologii Europejskiej" t. 1, s. 81–92.

Krawczyk-Tyrpa A., 1997, *Wołanie do Boga (polskie formuły ludowe)*, „Problemy Frazeologii Europejskiej" t. 2, s. 247–262.

Krzyżanowska A., 1996, *Eufemistyczne wyrażanie śmierci w języku polskim i francuskim*, „Problemy Frazeologii Europejskiej" t. 1, s. 93–98.

Lord A.B., 2003, *O formule*, przeł. W. Krajka, [w:] G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa, s. 203–209.

Marcińczuk M., Kocoń J., Broda B., 2012, *Inforex – a Web-Based Tool for Text Corpus Management and Semantic Annotation*, [w:] N. Calzolari, K. Choukri, T. Declerck, M.U. Doğan, B. Maegaard, J. Mariani, A. Moreno, J. Odijk, S. Piperidis (red.), *Proceedings of the Eighth International Conference on Language Resources and Evaluation (LREC-2012)*, Istanbul, s. 224–230.

Mędelska J., Marszałek M., 2020, Jak z gęsia woda. *Północnokresowe porównania frazematyczne w opisie sformalizowanym*, „Slavia Orientalis" LXIX, z. 4, s. 913–931, https://doi.org/10.24425/slo.2020.135785.

Mitrenga B., Pastuch M., Wąsińska K., 2021, *Możliwości i ograniczenia historycznych badań pragmalingwistycznych*, [w:] M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda (red.), *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 7, Kraków, s. 163–181.

Nowakowska A., 2011, *Wariantywność porównań frazeologicznych*, [w:] P. Fliciński (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, Poznań, s. 23–32.

Pastuch M., Duda B., Lisczyk K., Mitrenga B., Przyklenk J., Sujkowska-Sobisz K., 2018, *Digital Humanities in Poland from the Perspective of the Historical Linguist of the Polish Language: Achievements, Needs, Demands*, „Digital Scholarship in the Humanities" nr 4, s. 857–873, https://doi.org/10.1093/llc/fqy008.

Pastuch M., Mitrenga B., Wąsińska K., *Przerywnik leksykalny w historycznojęzykowych badaniach socjopragmatycznych (na materiale* Korpusu dawnych polskich tekstów dramatycznych (1772–1939)*)* (w druku).

Piela A., 2003, *W poszukiwaniu inwariantów związków frazeologicznych*, [w:] J. Opoka, A. Oskiera (red.), *Język – literatura – dydaktyka*, t. 1, Łódź, s. 99–107.

Piela A., 2006, *Wariancja i synonimia we frazeologii historycznej*, [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 2, Kielce, s. 48–56.

Piela A., 2009, *Zmiany znaczeniowe związków frazeologicznych*, „LingVaria" nr 1 (7), s. 91–99.

Piela A., 2013, *Nieuświadamiane archaizmy w polskich związkach frazeologicznych*, „LingVaria" nr 1 (15), s. 59–71, https://doi.org/10.12797/LV.08.2013.15.05.

Piela A., 2016, *Pozorna tożsamość. Polskie tradycjonalizmy z semantycznym archaizmem*, Katowice.

Piela A., 2018a, *Słownik frazeologizmów z archaizmami. Pamiątki przeszłości*, Warszawa.

Piela A., 2018b, *O frazeologii w słownikach historycznych języka polskiego z XIX i początku XX w.*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego" nr 65, s. 137–153.

Przymuszała L., 2018, *O potrzebie badań nad frazeologią historyczną*, [w:] M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy,* „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach", nr 3670, Katowice, s. 299–311.

PSWP: H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. VI, Poznań 1995.

Pycia P., 2011, *Płeć a język. Na materiale współczesnego języka polskiego i chorwackiego*, Katowice.

Radomski A., Bomba R. (red.), 2013, *Zwrot cyfrowy w humanistyce*, Lublin.

Rak M., 2016, *Wartościowanie w animalistycznej frazematyce gwar polskiego Podtatrza*, [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), *Słowiańska frazeologia gwarowa*, „Biblioteka LingVariów", t. 23, Kraków, s. 89–108, https://doi.org/10.12797/9788376387390.

Rak M., 2021, *Frazematyka gwarowa świadectwem zmian społeczno-kulturowych. Trzy modele ludowego obrazu świata (na wybranych przykładach)*, [w:] E. Horyń, E. Młynarczyk (red.), *Językowe świadectwo przemian społecznych i kulturowych*, Kraków, s. 307–317.

Rejter A., 2013, *Płeć – język – kultura*, Katowice.

Rembiszewska D.K., Sikora K., 2016, *O nowy sposób definiowania gwarowych frazeologizmów i przysłów*, [w:] J. Klimek-Grądzka, M. Nowak (red.), *Dawne z nowym łącząc… In memoriam Mariani Kucała*, Lublin, s. 377–385.

SF: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I, Warszawa 1967.

Sikora K., 2004, *Dokąd zajechał Zabłocki na mydle?*, [w:] H. Kurek, J. Labocha (red.), *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, Kraków, s. 251–262.

Sikora K., 2011, *Winszowanie i dobre słowo w gwarze*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica" t. 6, s. 171–189.

SJPD: W. Doroszewski W., *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969, [on-line:] https://doroszewski.pwn.pl/.

SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1807–1808.

Sokolova I., Strama M., 2015, *Peculiarities of Euphemisms Using in Teaching Modern Polish Language*, „Habaršysy Vestnik" nr 1, s. 85–91, https://doi.org/UDC:372.881.161.1.

Stępień J., 2013, *Przerywania i urywania jako zakłócenia płynności wypowiedzi mówionej*, „Słowo. Studia Językoznawcze" nr 4, s. 200–215.

SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1900.

SWil: A. Zdanowicz, M. Bohusz Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, B. Trentowski (red.), *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861, [on-line:] https://eswil.ijp.pan.pl/index.php.

Tannen D., 1994, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, przeł. A. Sylwanowicz, Poznań.

Tannen D., 1996, *Gender and Discourse*, New York – Oxford.

Tyrpa A., 2019, *Wariantywność frazematyki w gwarach polskich*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica" t. 14, s. 246–257, https://doi.org/10.24917/20831765.14.20.

Tyrpa A., 2022, *Chleb w świetle polskiej frazematyki gwarowej*, „Prace Filologiczne" t. 77, s. 435–450, https://doi.org/10.32798/pf.1040.

Tyrpa A., Rak M., 2015, *Założenia słownikowego opisu frazematyki gwarowej*, „Problemy Frazeologii Europejskiej" t. 10, s. 7–21.

USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2003.

Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.

WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, [on-line:] https://wsjp.pl/ (dostęp: 15 V 2023).

Wysoczański W., 2015, *Integralność we współczesnych badaniach frazeologicznych*, [w:] J. Szerszunowicz, B. Nowowiejski, P. Ishida, K. Yagi (red.), *Linguo-Cultural Research on Phraseology*, t. 3, Białystok, s. 37–63.

How do Phraseologisms Function in Different Variants and Contexts? The Functional Analysis of Historica-Linguistic Material Based on the Unit: *jak Boga kocham*

Abstract

The paper presents a functional approach to phraseology from former colloquial Polish speech based on the lexicalized unit *jak Boga kocham* and its selected variant forms. The author used the elements of the socio-pragmatic method (assuming parallel analysis of the material at the sociological and pragmatic levels) to research the use of these lexicalized constructions. The bases of the material were constructed dialogues from the *Korpus dawnych polskich tekstów dramatycznych (1772–1939)*. During the analysis, it was observed in which way the phraseological unit might realize itself in various variants and contexts. Furthermore, attention was paid to the 'from sender to the receiver's perspective, applying the assumptions of Wojciech Chlebda's phrasematic conception to historical linguistics. This approach gave an opportunity to observe in which variants and socio-pragmatic contexts idioms are most often invoked in the statements of representatives of both sexes. The obtained results were interpreted on the basis of selected non-linguistic factors, primarily historical and cultural ones.

BIBLIOTEKA „LingVariów"

t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.

t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa" poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008 r.*, pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.

t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych". Kraków 10–11 marca 2008 r.*, pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.

t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.

t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r.*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.

t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.

t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiowatej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.

t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.

t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.

t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezinie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J.S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.

t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.

t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.

t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
t. 14: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
t. 15: *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
t. 17: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
t. 18: M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
t. 19: M. Rak, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015.
t. 20: A. Sieradzka-Mruk, *„Radość i nadzieja, smutek i trwoga" w nabożeństwie drogi krzyżowej. Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć*, Kraków 2016.
t. 21: *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa II. Jan Baudouin de Courtenay, Teksty mniej znane*, wybór, przekład i opracowanie M. Skarżyński, Kraków 2016.
t. 22: M. Rak, *Materiały do etnografii Podhala*, Kraków 2016.
t. 23: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2016.
t. 24: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*, wybór i opracowanie J. Reichan i M. Rak, Kraków 2017.
t. 25: M. Rak, *Materiały do dziejów polskiej dialektologii i etnologii. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, Adama Fischera, Antoniego Kaliny, Izydora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha, Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego*, Kraków 2018.
t. 26: M. Skarżyński i E. Smułkowa (oprac., wstęp i przypisy), *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa III. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, Kraków 2018.
t. 27: J. Labocha, *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, Kraków 2019.
t. 28: *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, pod red. M. Raka i W.M. Mokienki, Kraków 2020.
t. 29: K. Sikora, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków 2020.
t. 30: M. Rak, *Jan Karłowicz w świetle materiałów archiwalnych – dialektologia, etnolingwistyka i lituanistyka*, Kraków 2021.
t. 31: W. Śliwiński, *W kręgu badań języka i stylu. Wybór prac*, pod red. K. Tutak i J. Bobrowskiego, Kraków 2021.
t. 32: M. Szpiczakowska, *„Pan Tadeusz" i Kresy. Studia językoznawcze*, wybór i opracowanie K. Tutak, Kraków 2021.

t. 33: J. Labocha, *Język, tekst, komunikacja. Studia i szkice*, pod red. M. Mycawki i K. Tutak, Kraków 2021.
t. 34: W. Mańczak, *Wybrane pisma slawistyczne*, wybór i opracowanie M. Stachowski, Kraków 2021.
t. 35: J. Antas, *Słowa i gesty w komunikacji. Prace wybrane*, pod red. A. Chudzik i B. Drabik, Kraków 2023.
t. 36: R. Mazur, *Obraz kościoła katolickiego w polskiej prasie komunistycznej w latach 1945–1956*, Kraków 2023.

BIBLIOTEKA „LingVariów". Glottodydaktyka

t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1–C2. Praca zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011; wyd 2. popr., Kraków 2016.
t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.
t. 6: P.E. Gębal, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
t. 7: P.E. Gębal, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2015.
t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.

t. 12: *Tłumaczenie dydaktyczne w nowoczesnym kształceniu językowym. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2016.

t. 13: *Język, literatura i kultura polska w świecie. Monografia zbiorowa*, pod red. W. Miodunki i A. Seretny, Kraków 2016.

t. 14: *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków. Monografia zbiorowa*, pod red. R. Dębskiego i W.T. Miodunki, Kraków 2016.

t. 15: *O lepsze jutro studiów polonistycznych w świecie. Glottodydaktyka polonistyczna dziś. Monografia zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej i P.E. Gębala, Kraków 2016.

t. 16: W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.

t. 17: I. Janowska, *Wypowiedź ustna w dydaktyce językowej na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.

t. 18: *Nauczanie języka polskiego jako obcego w grupach heterogenicznych. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2019.

t. 19: M. Banach, D. Bucko, *Rozumienie tekstów pisanych w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.

t. 20: *Kierunki badań w glottodydaktyce polonistycznej. Monografia zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej i M. Biernackiej, Kraków 2020.

t. 21: D. Izdebska-Długosz, *Błędy gramatyczne w polszczyźnie studentów ukraińskojęzycznych*, Kraków 2021.

t. 22: I. Janowska, M. Plak, *Działania mediacyjne w uczeniu się i nauczaniu języków obcych od teorii do praktyki*, Kraków 2021.

t. 23: *Między Wschodem a Zachodem. O wyzwaniach dydaktycznych podczas pracy z grupami chińskimi*, pod red. T. Czerkies i A. Prizel-Kani, Kraków 2022.

Sprzedaż prowadzi
WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.-faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87
e-mail: publishing@akademicka.pl
Księgarnia internetowa
https://akademicka.com.pl

INFORMACJE DLA AUTORÓW

1. Objętość artykułów nie powinna przekraczać 27 000 znaków ze spacjami.
2. Prosimy o nadsyłanie pliku pocztą elektroniczną. W wypadku użycia znaków specjalnych (np. fonetycznych oraz fontów niełacińskich) prosimy dołączyć plik artykułu w PDF.
3. Do artykułu prosimy dołączyć streszczenie (10–15 wierszy) i słowa klucze w języku angielskim i polskim.
4. Autorów, którzy pierwszy raz przysyłają do nas tekst, prosimy o podawanie stopnia lub tytułu naukowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka, w którym pracują lub w którym są doktorantami, adresu pocztowego, adresu e-mail.
5. Artykuły doktorantów przeznaczone do działu „Debiuty naukowe" przyjmujemy wyłącznie po zaakceptowaniu ich przez opiekunów naukowych.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania zbyt długich tekstów, jak również nieprzyjęcia tekstu w innej postaci niż tu określona.
7. **Zasady kwalifikowania artykułów do publikacji:**
   a) **Podstawą zakwalifikowania artykułów** do druku **są dwie pozytywne recenzje** językoznawców – specjalistów z zakresu, którego dotyczy artykuł, niezwiązanych z Wydziałem Polonistyki UJ lub z ośrodkiem, w którym pracuje autor artykułu. W wypadku zasadniczo sprzecznych ocen redakcja zastrzega sobie prawo powołania trzeciego recenzenta, którego opinia będzie rozstrzygająca.
   b) **W postępowaniu recenzyjnym zachowywana jest zasada anonimowości autora i recenzenta.** Lista recenzentów współpracujących z czasopismem w danym roku jest zamieszczana w 2 numerze rocznika.
   c) **O wyniku postępowania recenzenckiego** autor jest powiadamiany przez redakcję, otrzymuje także kopie recenzji.
8. Autor jest zobowiązany podać informację o osobach, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania artykułu. Takie postępowanie ma na celu uniknięcie sytuacji określanej jako *ghostwriting*, czyli ukrywanie udziału w powstaniu artykułu osób innych niż oficjalnie figurujące w nagłówku tekstu. Należy więc podawać wszystkich współautorów artykułu, z ich afiliacją, oraz informacje, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu

publikacji. Jeśli w grę wchodzi pomoc osób trzecich lub instytucji, właściwą adnotację należy zamieścić w przypisie. Sprzecznym z naukową rzetelnością zjawiskiem jest podawanie jako współautorów osób, które nie wniosły żadnego wkładu w publikację (tzw. *guest authorship*).

9. Jeśli tekst jest podpisany przez więcej niż jednego autora, należy w nim umieścić (w przypisie) dokładne określenie wkładu, jaki w jego powstanie wnieśli poszczególni współautorzy (z podaniem informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystanych podczas przygotowywania publikacji). Ujawnić należy także (np. w formie podziękowań) nazwiska wszystkich osób, które przyczyniły się do powstania publikacji, a nie są autorami.

10. Jeśli artykuł związany jest z badaniami finansowanymi z grantu NCN lub innej instytucji czy stowarzyszenia, autor jest zobowiązany w przypisie podać tę informację wraz z numerem grantu.

11. Odpowiedzialność za zgodne z prawdą zamieszczenie informacji, o których mowa w pkt **8-10**, spoczywa na osobie zgłaszającej tekst do redakcji.

12. Informacje techniczne:

a) Przypisy tekstowe robimy w wersji „dolne", tj. u dołu strony, natomiast przypisy bibliograficzne wg wzoru: (Grzegorczykowa 2007) lub (Grzegorczykowa 2007: 23).

b) Wykresy i fotografie (te drugie w formacie JPEG lub TIFF) itp. prosimy dołączać w osobnych plikach, natomiast w tekście wyraźnie oznaczać miejsca, w których mają być umieszczone.

c) Tytuły czasopism podajemy w cudzysłowach, tytuły książek, rozdziałów i artykułów kursywą bez cudzysłowów.

d) Krótkie cytaty umieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe (ponad trzy wiersze) w osobnych akapitach, mniejszą czcionką niż podstawowa.

e) Omawiane wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne wyodrębniamy kursywą.

f) Objaśnienia znaczeń wyrazów podajemy w łapkach.

g) Po adresie bibliograficznym należy podać numer DOI, jeśli publikacja go posiada.

h) Opis bibliograficzny w „Literaturze" po tekście artykułu podajemy następująco:

Grochowski M., 2004, *Jednostki leksykalne o postaci* ba *jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy" nr 2, s. 18–26, https://doi.org/XXXX.

Pastuchowa M., 2000, *Kierunki leksykalizacji struktur słowotwórczych*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, Katowice 27–29 września 2000 r.*, Katowice, s. 197–202, https://doi.org/XXXX.

S. Arct: A. Krasnowolski, W. Niedźwiedzki (oprac.), *M. Arcta słownik staropolski*, Warszawa 1920, [on-line:] https://www.bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=3296.

RECENZENCI ROCZNIKA 2023

prof. dr hab. Mirosław Bańko, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Zofia Bilut-Homplewicz, Uniwersytet Rzeszowski
prof. dr hab. Maria Biolik, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
doc. PhDr Irena Bogoczová, Ostravská Univerzita
dr hab. Iwona Burkacka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego
prof. dr hab. Magdalena Danielewiczowa, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Ewa Deptuchowa, prof. Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Gabriela Dziamska-Lenart, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Ewa Dzięgiel, prof. Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Halszka Górny, prof. Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Mirosław Jankowiak, Instytut Słowiański Akademii Nauk Republiki Czeskiej, Praga
проф. Євгенія А. Карпіловська, Інститут української мови Національної академії наук України
dr hab. Alina Kępińska, prof. Uniwersytetu Warszawskiego
dr Anna Kisiel, Katholieke Universiteit Leuven, Belgia
prof. dr hab. Stanisław Koziara, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
dr hab. Renata Kucharzyk, prof. Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
prof. dr hab. Tadeusz Lewaszkiewicz, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Marek Łaziński, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Ewa Masłowska, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
prof. dr. Thomas Menzel, Serbski institut / Sorbisches Institut, Budyšin / Bautzen, Niemcy
prof. dr hab. Tomasz Mika, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

prof. dr hab. Ewa Młynarczyk, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
dr hab. Włodzimierz Moch, prof. Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
dr hab. Agnieszka Myszka, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego
prof. dr hab. Aleksandra Niewiara, Uniwersytet Śląski w Katowicach
dr hab. Marceli Olma, prof. Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
dr hab. Błażej Ossowski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Kaźmierz Ożóg, Uniwersytet Rzeszowski
prof. dr hab. Anna Pajdzińska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr hab. Magdalena Pastuchowa, prof. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Anna Piotrowicz, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Adam Przepiórkowski, Instytut Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Lidia Przymuszała, prof. Uniwersytetu Opolskiego
prof. dr hab. Janusz Rieger, Wydział „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego
prof. dr hab. Artur Rejter, Uniwersytet Śląski w Katowicach
dr hab. Dorota Rojszczak-Robińska, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
dr hab. Zofia Sawaniewska-Mochowa, prof. Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Katarzyna Sicińska, prof. Uniwersytetu Łódzkiego
prof. dr hab. Bożena Sieradzka-Baziur, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Katarzyna Skowronek, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Jan Sokołowski, Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Joanna Szadura, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr Radosław Święciński, Associate professor, Amsterdam University of Applied Sciences
prof. dr hab. Anna Tyrpa, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Izabela Winiarska-Górska, prof. Uniwersytetu Warszawskiego
prof. dr hab. Małgorzata Witaszek-Samborska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Maria Wojtak, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr hab. Tomasz Woźniak, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
prof. dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Uniwersytet Warszawski

LingVaria

Vol. XVIII / 2023 / Nr 2 (36)

https://akademicka.pl